

# Acta Universitatis Lodziensis

## FOLIA HISTORICA

119/2025

**Od rycerzy do żołnierzy  
Wojna jako czynnik przemian**



Acta  
Universitatis  
Lodziensis

**FOLIA HISTORICA**

**119/2025**



WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO

Acta  
Universitatis  
Lodziensis

**FOLIA HISTORICA**

119/2025

**Od rycerzy do żołnierzy  
Wojna jako czynnik przemian**

pod redakcją  
Tadeusza Grabarczyka

 **WYDAWNICTWO**  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO  
Łódź 2025

 **COPE**  
Member since 2018  
JM13704

**Redakcja naukowa / Editorial Board**

*Zbigniew Anusik, Dariusz Jeziorny, Małgorzata Karkocha*

**Rada Programowa / Scientific Council**

*Antonino Baglio* (Mesyna), *Jim Bjork* (Londyn), *Richard Butterwick-Pawlikowski* (Warszawa/Londyn), *Małgorzata Dąbrowska* (Łódź), *Frédéric Dessberg* (Paryż), *Robert Frost* (Aberdeen), *Albin Głowacki* (Łódź), *Geoffrey Greatrex* (Ottawa), *Michael Grünbart* (Münster), *Peter Jackson* (Glasgow), *José Antonio Montero Jiménez* (Madryt), *Xavier Moreno Julià* (Tarragona), *Robertas Jurgaitis* (Wilno), *Jan Kęsik* (Wrocław), *Maciej Kokoszko* (Łódź), *Katarzyna Kosior* (Newcastle), *Van Sang Nguyen* (Da Nang), *Lukáš Novotný* (Pilzno), *Wiesław Puś* (Łódź), *Hugo Service* (York)  
*Władysława W. Sokyrka* (Sumy), *Oleksandr Trygub* (Mikołajów), *Alexander Watson* (Londyn)

**Recenzenci 2025 / Reviewers 2025**

*Andrzej M. Brzeziński* (Łódź), *Marian Chachaj* (Lublin), *Jarosław Czubyty* (Warszawa), *Marek Dutkiewicz* (Piotrków Trybunalski), *Dariusz Faszczka* (Pułtusk), *Jerzy Gapys* (Kielce), *Grażyna Gzella* (Toruń), *Maria Korybut-Marciniak* (Olsztyn), *Irma Kozina* (Katowice), *Evelina Kristanova* (Warszawa), *Krzysztof Kubiak* (Kielce), *Wiesław B. Łach* (Olsztyn), *Robert Majzner* (Częstochowa), *Aleksandra Namysł* (Katowice), *Andrzej Niewiński* (Lublin)  
*Małgorzata Nossowska* (Lublin), *Bożena Płonka-Syroka* (Wrocław), *Jan Ptak* (Lublin), *Aleksander Smoliński* (Toruń)  
*Aleksandra Sumorok* (Łódź), *Juliusz S. Tym* (Warszawa), *Jacek Wijaczka* (Toruń), *Jolanta Załączny* (Warszawa)

**Redaktor naukowy tomu / Scientific Editor of the Volume**

*Tadeusz Grabarczyk*

**Redaktor inicjujący / Initializing Editor**

*Katarzyna Smyczek*

**Redaktor językowy / Language Editor**

*Jolanta Dybała*

**Korekta abstraktów / Proofreading**

*Michaël Green*

**Opracowanie redakcyjne i adiustacja / Editorial Work and Adjustment**

*Małgorzata Karkocha*

**Projekt layoutu i skład / Layout Design and Typesetting**

*Małgorzata Karkocha*

*Tomasz Pietras*

**Korekta techniczna / Technical Correction**

*Anna Mateusiak*

**Projekt okładki / Cover Design**

*efectoro.pl agencja komunikacji marketingowej*

Zdjęcie wykorzystane na okładce:

Fragment obrazu *Bitwa pod Orszą*, ok. 1530, autor nieznan, Muzeum Narodowe w Warszawie,  
źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa\\_pod\\_Orsz%C4%85\\_\(obraz\)#/media/Plik:Autor\\_nieznan\\_\(malarz\\_z\\_kr%C4%99gu\\_Lukas%C4%85\\_Cranacha\\_Starszego\)\\_Bitwa\\_pod\\_Orsz%C4%85.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Orsz%C4%85_(obraz)#/media/Plik:Autor_nieznan_(malarz_z_kr%C4%99gu_Lukas%C4%85_Cranacha_Starszego)_Bitwa_pod_Orsz%C4%85.jpg)

© Copyright by Authors, Łódź 2025

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2025

ISSN 0208-6050

e-ISSN 2450-6990

## Słowo wstępne

O ddawany do rąk Czytelników tom stanowi zbiór studiów poświęconych zjawisku wojny i jej konsekwencjom, ujmowanym z perspektywy historycznej, społecznej, politycznej, gospodarczej i kulturowej. Zgromadzone artykuły obejmują okres od późnego średniowiecza po drugą połowę XX w., dotyczą różnych obszarów geograficznych, co pozwala spojrzeć na wojnę nie tylko jako na wydarzenie militarne, lecz także czynnik kształtujący zarówno poszczególnych ludzi, jak i całe społeczeństwa i państwa.

Artykuł **Łukasza Ćwikły** podejmuje zagadnienie relacji między wojną a obiegiem pieniądza w środowisku szlachty łęczyckiej na początku XV w. Autor, opierając się na analizie ksiąg ziemskich, rekonstruuje mechanizmy awansu majątkowego oraz zadłużenia, ukazując konflikty zbrojne jako istotny czynnik wpływający na obrót ziemią. Szczególną uwagę zwraca na rolę kredytu oraz sprzedaży dóbr ziemskich w kontekście mobilizacji wojennej. Tekst wpisuje się w nurt badań nad ekonomicznymi aspektami wojny w późnym średniowieczu.

**Oleg Hański** w swym artykule ukazał Lwów jako ważny ośrodek koncentracji wojsk jagiellońskich w latach 1469–1520. Autor analizuje znaczenie miasta w systemie obronnym i ofensywnym Królestwa Polskiego, wskazując na jego funkcję logistyczną i organizacyjną. W pracy omówiono obecność różnych formacji wojskowych oraz kontekst polityczny ich stacjonowania. Artykuł wnosi istotny wkład do badań nad wojskowością i urbanistyką pogranicza w późnym średniowieczu.

Tekst **Aleksandra Bołdyrewa** ma charakter metodologiczny i dotyczy zastosowania metod kwantytatywnych w badaniach nad historią wojskowości jagiellońskiej. Autor podejmuje refleksję nad możliwością analizy długofalowych procesów militarnych w duchu koncepcji Fernanda Braudela. Zwraca uwagę na konieczność łączenia historii wojskowej z badaniami społecznymi i gospodarczymi. Artykuł stanowi ważny głos w dyskusji nad kierunkami rozwoju współczesnej historiografii wojskowej.

Artykuł **Krzysztofa Gryglewskiego** poświęcony jest roli pachołat w polskiej jeździe zaciężnej pierwszej połowy XVI w. Autor, korzystając z rejestrów popisowych, rekonstruuje funkcje tej grupy w strukturze pocztów wojskowych. Ukazuje ich znaczenie dla zaplecza logistycznego i codziennego funkcjonowania wojska.

W studium **Michała Widery** omówiona została postawa biskupa Stanisława Zdzitowieckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej. Autor analizuje działalność hierarchy w kontekście mobilizacji społecznej, wsparcia moralnego oraz opieki nad ofiarami konfliktu. Tekst ukazuje Kościół jako ważnego aktora życia publicznego w czasie wojny i odbudowy państwa. Artykuł wpisuje się w badania nad relacjami między religią, polityką i konfliktem zbrojnym.

Pracy archiwiści, **David Hubený** i **Naděžda Kruglowa** zajęli się w swym artykule losami czechosłowackiej ustawy o szpiegostwie gospodarczym z 1935 r. Autorzy analizują okoliczności jej powstania oraz kompetencje przyznane organom państwowym. Praca ukazuje napięcia między bezpieczeństwem państwa a wolnością gospodarczą. Tekst stanowi istotny przyczynek do badań nad prawnopolitycznymi aspektami bezpieczeństwa w Europie Środkowej okresu międzywojennego.

W tekście **Liubomyra Khakhuli** przedstawione zostały skutki II wojny światowej dla muzeów na terenie wschodniej Galicji. Autor analizuje procesy grabieży, likwidacji i reorganizacji instytucji muzealnych w warunkach okupacji. Szczególną uwagę poświęca losom zbiorów oraz zmianom administracyjnym. Artykuł ukazuje wojnę jako czynnik długotrwałych strat w dziedzictwie kulturowym regionu.

**Mikołaj Prokop** omówił debatę dotyczącą roli wojsk powietrznodesantowych w Armii Stanów Zjednoczonych w latach 1940–1945. Autor analizuje spory doktrynalne, organizacyjne i operacyjne wokół nowego rodzaju sił zbrojnych. Praca ukazuje, jak doświadczenia wojenne wpływały na ewolucję myśli wojskowej.

Tekst **Klaudii Piwowarskiej** poświęcony jest powojennej odbudowie wsi Piaseczno (powiat grójecki) jako ośrodka doświadczalnego, gdzie architekci mogli w praktyce zweryfikować funkcjonalność swoich projektów zabudowy i rozplanowania. Autorka analizuje założenia ideowe i praktyczne realizacji projektu w kontekście zniszczeń wojennych. Praca ukazuje odbudowę jako proces eksperymentalny, łączący planowanie przestrzenne, architekturę i politykę społeczną.

Artykuł **Krzysztofa Lesiakowskiego** dotyczy problemu rewindykacji dzieci polskich z Niemiec po II wojnie światowej. Autor analizuje przekaz prasy krajowej, ukazując relacje między informacją, propagandą i polityką państwa. Tekst pokazuje, w jaki sposób temat ten był instrumentalizowany w debacie publicznej. Artykuł wnosi ważny głos do badań nad społecznymi skutkami wojny.

**Janusz Zuziak** przygotował biograficzne studium poświęcone ppłk. prof. Jerzemu Stanisławowi Alexandrowiczowi (1886–1970). Autor rekonstruuje jego drogę wojskową od wojny polsko-bolszewickiej, przez udział w kampanii wrześniowej,

pobyt w niewoli radzieckiej, służbę i pracę w szeregach 2. Korpusu Polskiego. Omawia też jego karierę naukową oraz losy na emigracji. Artykuł stanowi przykład badań nad losami polskich elit intelektualnych XX w.

Przedmiotem opracowania **Magdaleny Pogońskiej-Pol** jest wpływ wojny sześciodniowej z 1967 r. na sytuację polityczną, militarną i społeczną Egiptu. Autorka omawia konsekwencje klęski militarnej w starciu z Izraelem dla struktury sił zbrojnych oraz pozycji armii w systemie władzy. Szczególną uwagę poświęca przemianom ideologicznym i kryzysowi legitymizacji rządów i roli prezydenta G.A. Nasera. Tekst ukazuje wojnę jako moment przełomowy w historii państwa egipskiego. Analiza obejmuje zarówno wymiar wewnętrzny, jak i międzynarodowy.

Tekst **Wiesława Bolesława Łacha** dotyczy historii wojsk rakietowych Wojska Polskiego w Garnizonie Orzysz w latach 1961–1994. Autor analizuje proces formowania, funkcjonowania i likwidacji 32. Łużyckiej Brygady Artylerii. Praca ukazuje znaczenie tych wojsk w strukturze obronnej państwa w okresie zimnej wojny. Artykuł stanowi ważne uzupełnienie badań nad najnowszą historią wojskowości polskiej.

Tom zamyka artykuł **Jacka Lasoty** poświęcony problematyce klasyfikacji kategorii sztuki wojennej. Autor podejmuje próbę uporządkowania pojęć funkcjonujących w teorii wojskowości. Tekst ma charakter teoretyczny i metodologiczny. Stanowi propozycję dalszej dyskusji nad językiem badań nad wojną.

Zgromadzone teksty, choć dotyczące różnych epok i tematów, łączy motyw zwrócenia uwagi na skutki wojen, które wykraczają daleko poza pola bitew, wpływając na losy jednostek, instytucji i państw w długiej perspektywie historycznej.

**Tadeusz Grabarczyk**

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz



<https://orcid.org/0000-0002-6197-9457>

---

## Notka o autorze

**Dr hab. Tadeusz Grabarczyk, prof. UŁ** – kierownik Katedry Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości doby średniowiecza i renesansu, dzieje miast.



[tadeusz.grabarczyk@uni.lodz.pl](mailto:tadeusz.grabarczyk@uni.lodz.pl)



Łukasz Ćwikła

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-3564-7838>

## Wojna, pieniądze, ziemia. Finansowe aspekty przygotowań do wojny przez szlachtę łęczycką (1407–1419)

### Summary

#### War, Money, Land. Financial Aspects of the Łęczyca Nobility's Preparation for War (1407–1419)

The text addresses the problem of the impact of war on the development of landed estates. The source for this analysis is the land records of Łęczyca, which are kept in the Central Archives of Historical Records in Warsaw. A detailed query conducted for the period of the Great War (1409–1411), the Hunger War (1414) and the retreat expedition (1419) allowed for the identification of those landowners who during this period actively acquired further tracts of land, thus increasing their possessions. The sources show the activities of Mikołaj of Oporów, Stanisław of Bielawy and Pietrasz of Wroczyń. Moreover, they did not only actively acquire estates but also provided cash to the local nobility, which proves their great financial capabilities. The activities also showed that the noblemen – especially those who were not particularly wealthy – were constantly looking for a quick injection of cash, and such an opportunity was created by pledging goods or their perpetual sale. In fact, the nobility lived on constant credit, and therefore according to the sources examined, it becomes clear that intensive land trade was not always directly related to war-time, because even in times of peace, there was a large number of land-related operations.



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2026-01-23. Accepted: 2026-01-27

One needs to remember that the obligation of the noblemen to equip themselves at their own expense for an expedition as part of a common mobilisation, forced the nobility to look for money in order to fulfil it as best as possible.

**Keywords:** war, gentry, Łęczyca, Poland, money, property advancement

### Streszczenie

W tekście podjęto problem wpływu czasu wojny na rozbudowę majątności ziemskich. Podstawę źródłową niniejszych rozważań stanowią księgi ziemskie łęczyckie, które są przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Szczegółowe kwe-rendy, przeprowadzone dla okresu wielkiej wojny (1409–1411), wojny głodowej (1414) i wyprawy odwrotowej (1419), pozwoliły wskazać na tych właścicieli ziemskich, którzy w interesującym nas czasie aktywnie pozyskiwali kolejne połacie ziemi, powiększając w ten sposób stan posiadania. W źródłach dała się zauważyć aktywność Mikołaja z Oporowa, Stanisława z Bielaw oraz Pietrasza z Wroczyń. Co więcej, nie tylko aktywnie nabywali oni majątki, ale także służyli gotówką okolicznej szlachcie, co stanowi dowód na ich duże możliwości finansowe. Przeprowadzone analizy wykazały także, że szlachta – szczególnie ta niezbyt zamożna – nieustannie poszukiwała szybkiego zastrzyku gotówki, a taką możliwość stwarzały zastawy dóbr lub ich wieczysta sprzedaż. Można również zauważyć, że *nobiles* żyli w pewnym sensie na nieustanny kredyt, toteż wypada stwierdzić, że w świetle przebadanych informacji źródłowych intensywny obrót ziemią nie zawsze miał bezpośredni związek z czasem wojny, bowiem nawet w okresie pokoju odnotowujemy dużą liczbę operacji związanych z ziemią. Należy jednak pamiętać, że obowiązek wyekwipowania się na wyprawę w ramach pospolitego ruszenia na swój koszt, zmuszał szlachtę do poszukiwania środków pieniężnych, aby ową powinność jak najlepiej wypełnić.

**Słowa kluczowe:** wojna, szlachta, Łęczyca, własność szlachecka, pieniądze, awans majątkowy

Posiadanie włości dlatego przede wszystkim było oznaką prawdziwie szlacheckiej godności [...], że zapewniało władzę zwierzchnią nad innymi ludźmi<sup>1</sup>.

### Wstęp

Inspiracją do podjęcia tytułowego zagadnienia jest opublikowany w 1979 r. artykuł Henryka Samsonowicza, traktujący o drogach awansu majątkowego w Polsce średniowiecznej. Historyk ten wskazał na model budowy fortuny

<sup>1</sup> M. Bloch, *Spoleczeństwo feudalne*, Warszawa 2023, s. 407.

w służbie państwowej, podkreślając jednocześnie, iż był on dominujący, zaś jednym z jego elementów była służba wojskowa, będąca przedmiotem naszego szczególnego zainteresowania<sup>2</sup>.

Wydaje się, że można wyodrębnić dwie płaszczyzny, w ramach których należałoby spojrzeć na wojnę przez pryzmat ziemi i pieniędzy. Pierwsza wpisuje się w szeroko rozumianą, a wyżej przywołaną służbę państwową. Otóż łaska i wdzięczność króla, chcącego wynagrodzić zasługi na polu bitwy, wiązały się przede wszystkim z przyznawaniem rozmaitych urzędów oraz funkcji (ziemskich, centralnych, starostw itp.) i zapisami na królewskich księgach, co przyczyniało się w konsekwencji do wzrostu zamożności szlachty<sup>3</sup>. Nie ma wątpliwości, że zasoby materialne szlachty otwierały widoki na gromadzenie dóbr ziemskich, a tym samym możliwości dokonywania licznych operacji finansowych związanych z ich pozyskiwaniem, niezależnie, czy w grę wchodziło kupno czy też dzierżenie ziemi z tytułu zastawu. Nabiera to szczególnego znaczenia, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że majątek stanowił jeden z najważniejszych czynników hierarchizujących polską szlachtę<sup>4</sup>. Drugie natomiast stanowisko to spojrzenie na wojnę przez pryzmat obowiązku ciężącego na posiadaczach ziemskich w ramach pospolitego ruszenia, który to ciężar należało wypełnić osobiście, będąc uzbrojonym według swoich najlepszych możliwości<sup>5</sup>. Oczywiście jest, że wspomniane ujęcia ze sobą korespondują (finalnie i tak należało wywiązać się ze wszelkich powinności i pójść na wojnę, w czasie której można było się zasłużyć), ale proponowane rozróżnienie jest zabiegiem w pełni świadomym, gdyż pozwala spojrzeć na podjęte kwestie z różnych perspektyw. W niniejszym artykule skupiono uwagę na obowiązkach i tym, co z nich w praktyce wynikało w kontekście majątności ziemskich.

<sup>2</sup> H. Samsonowicz, *Droga awansu majątkowego w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, 17–20 września 1979 roku*, cz. 2, red. S.K. Kuczyński, Katowice 1979, s. 64 i nn.

<sup>3</sup> Na temat zastawu domeny monarszej *vide*: P. Guzowski, *Klienci czy wierzyciele? Nie tylko o ekonomicznym wymiarze zastawu dóbr królewskich w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI i XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 67–86.

<sup>4</sup> *Vide*: A. Gąsiorowski, *Czynniki rozwarstwienia stanu szlacheckiego w średniowiecznej Polsce*, [w:] idem, *Państwo i społeczeństwo późnośredniowiecznej Polski. Pisma wybrane*, red. T. Jurk, A. Kozak, przy współpracy P. Dembińskiego, Warszawa–Poznań 2022, s. 242–243, 251.

<sup>5</sup> K. Ginter, *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008, s. 159–175, 247 i nn.; J. Szymczak, *Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku*, „Zapiski Kazimierzowskie” 2017, nr 19, s. 45.

## Źródła, metody i pytania badawcze

Podstawą źródłową niniejszego artykułu są przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie księgi ziemskie łęczyckie, zawierające zapisy z lat wielkiej wojny, wojny głodowej (1414) i tzw. wyprawy odwrotowej (1419). Pierwsza interesująca nas księga jest oznaczona sygnaturą 5 i obejmuje lata 1408–1415, natomiast kolejna posiada dokumentację sądową z lat 1415–1421<sup>6</sup>. Znajdujemy w nich sprawy związane z obrotem ziemią oraz rozliczeniami finansowymi między szlachtą łęczycką. Przedkładane wówczas zeznania i akty rezygnacji ziemskich mają charakter fundamentalny w obliczu podjętych analiz i wyprowadzonych na ich podstawie wniosków oraz obserwacji. Tam, gdzie było to niezbędne, sięgnięto do ksiąg obejmujących inne lata, np. do księgi ziemskiej łęczyckiej o sygnaturze 4 z lat 1390–1408. Jej wykorzystanie było kluczowe w opracowaniu statystyki transakcji ziemią dla okresu poprzedzającego wielką wojnę.

Biorąc pod uwagę powyższe uwagi wprowadzające, można postawić następujące pytania badawcze: Czy wojna była tym czynnikiem, który przyczynił się do rozwoju oraz przyspieszenia i tak dobrze zapowiadających się już wcześniej karier majątkowych, czy też może stanowiła dopiero wstęp, szansę na dorobienie się rozległych włości? Kto w interesującym nas czasie aktywnie nabywał dobra ziemskie i ile transakcji przeprowadził? Wreszcie, jaka była skala przechodzenia ziemi z rąk do rąk (kupno-sprzedaż, zastawy) na terenie ziemi łęczyckiej w przyjętych ramach czasowych? Abstrahując w tym miejscu od udzielenia ostatecznej odpowiedzi na tak postawione problemy, trzeba zauważyć, że wojna sama w sobie z całą pewnością nie była jedynym czynnikiem mającym wpływ na pomnożenie majątku<sup>7</sup>.

Należy podkreślić, że w podjętych rozważaniach zastosowano klasyczne metody badań historycznych, tj. ilościową, studium przypadku (*case study*) oraz porównawczą. Metody ilościowe są pomocne w uchwyceniu skali przedsięwzięć gospodarczych podjętych przez poszczególnych posesjonatów w omawianym czasie<sup>8</sup>. Studium przypadku polega natomiast na prześledzeniu przedsięwzięć majątkowych każdego z wybranych posiadaczy ziemskich z osobna. Za istotę tej

<sup>6</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Księgi ziemskie łęczyckie [dalej: KZŁ], ks. 5, k. 25v–117 (zapisy z lat wielkiej wojny), 299–346v (rok wojny głodowej); ks. 6, k. 359v–412 (sprawy wniesione przed wyprawą odwrotową).

<sup>7</sup> Vide: W. Brzeziński, *Majątek i małżeństwo. Z problematyki polityki małżeńskiej wielkopolskich rodzin możnowładczych w późnym średniowieczu*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. IX, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 257–277.

<sup>8</sup> Vide: L. Błażejczyk-Majka, *Rola metod statystycznych w badaniach nad historią gospodarczą*, [w:] *Historia gospodarcza. Problemy i metody. Studia w stulecie powstania poznańskiej szkoły historii gospodarczej*, red. T. Janicki, Poznań 2020, s. 154–156.

metody uznaje się w literaturze przedmiotu wyjaśnienie, dlaczego zostały podjęte takie, a nie inne decyzje, jak je zrealizowano i z jakim skutkiem. Co więcej, studium przypadku może zawierać dane ilościowe, a niekiedy nawet się do nich ograniczać. W tym wypadku zdecydowano się na tę pierwszą możliwość, ufając, że przyjęcie takiego rozwiązania przyczyni się do lepszego zilustrowania problemów poruszanych w tekście. Podkreślić ponadto wypada, że badania historyczne mogą przecież odwoływać się do danych liczbowych<sup>9</sup>. Ważnym elementem podjętego postępowania badawczego jest także zestawienie i porównanie ze sobą omawianych przypadków z zebrany materiałem o charakterze ilościowym.

### Ziemia i pieniądze a czas wojny

Jak wspomniano już wcześniej, na rycerzach ciążył obowiązek wyekwipowania się na wyprawę wojenną. Zamożni posiadacze ziemscy, o ile nie wpadli w tarapaty finansowe, na ogół nie mieli kłopotów, aby sprostać nałożonym na nich powinnościom. Sytuacja była z pewnością bardziej uciążliwa dla nieco uboższych *nobiles*, niedysponujących nadmiarem gotówki. Z tego też względu musieli niejednokrotnie zapożyczać się u bogatszej szlachty. W związku z tym w źródłach daje się zaobserwować sprawy związane z zastawem ziemi, sprzedażą dóbr, poręczeniami itp. Zjawisko to widoczne jest szczególnie w latach 1409–1410, co spowodowane było z jednej strony potrzebą pozyskania niezbędnych środków finansowych na wyekwipowanie się, a z drugiej uregulowaniem spraw majątkowych na wypadek, gdyby dostano się do niewoli lub nie powrócono z pola bitwy<sup>10</sup>. Interesujące dane w tym zakresie, a dotyczące rycerstwa ziemi łęczyckiej, zostały zebrane przez Jana Szymczaka. Otóż w świetle ustaleń wspomnianego badacza w 1409 r. dokonano ogółem 37 zastawów i 25 sprzedaży ziemi. Natomiast już rok później majątności zastawiono 45 razy i zawarto 17 umów kupna-sprzedaży (mowa tylko o pierwszych czterech miesiącach do momentu zawieszenia przez monarchę wszystkich roczków sądowych). Dodać wypada, że odnotowano w tym okresie (1410) również dziewięć przypadków dotyczących opraw dla żon rycerzy, którzy szykowali się do wojny<sup>11</sup>. W celu uzmysłowienia sobie skali omawianego zjawiska, należy w tym miejscu

<sup>9</sup> R.K. Yin, *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie, metody i zastosowania*, przekł. J. Gilewicz, wyd. 2, Kraków 2024, s. 48, 52.

<sup>10</sup> Szczegółowo na temat zabiegów Małopolan *vide*: F. Sikora, *Uwagi o przygotowaniach rycerzy małopolskich do wielkiej wojny z Zakonem Niemieckim*, [w:] idem, *Małopolskie późne średniowiecze. Ludzie i instytucje. Wybór pism*, red. W. Bukowski, A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, Warszawa–Kraków 2017, s. 172–182.

<sup>11</sup> J. Szymczak, *op. cit.*, s. 51 oraz Tabela 3.

spojrzeć na analogiczne dane w odniesieniu do lat poprzedzających tzw. wielką wojnę oraz na okres bezpośrednio po niej. Otóż kwerenda przeprowadzona w księdze ziemskiej łęczyckiej dostarczyła ciekawych informacji. W 1407 r. dokonano 31 zastawów i 21 sprzedaży ziemi, natomiast w 1408 r. liczba zastawów wzrosła do 39, a sprzedaży do 25<sup>12</sup>. W obu więc przypadkach mamy do czynienia z tendencją wzrostową. Odnotujemy, że liczba zastawów w 1410 r. jest zdecydowanie największa, jeśli wziąć pod uwagę lata 1407–1410. Nie można jednak pominąć faktu, że w 1411 r., a zatem bezpośrednio po wojnie (roczki od marca do listopada), zastawiano się na jeszcze większą skalę, bowiem udało się wychwycić aż 51 tego typu operacji<sup>13</sup>. Co więcej, w 1412 r. odnotowujemy 59 zastawów, natomiast dopiero w 1413 r. liczba ta spadła do 31. Jeśli chodzi o liczbę transakcji kupna-sprzedaży, to w 1407 r. było ich 21, a w kolejnych dwóch latach liczba ta wzrosła do 25. Tuż po wojnie kupowano i sprzedawano ziemię 26 razy, zaś w 1412 r. tendencja ta była nadal zwykła, bowiem odnotowujemy 42 sprzedaże<sup>14</sup>.

W latach 1409–1410 załatwiano także inne sprawy związane ściśle z operacjami pieniężnymi (zeznania długów, poręczenia). Przeprowadzona przez piszącego te słowa kwerenda w księdze ziemskiej łęczyckiej dla wspomnianego wyżej okresu przyniosła sporo wiadomości rzucających światło na możliwości finansowe niektórych reprezentantów szlachty środkowopolskiej. Warto zatem zwrócić uwagę na przykłady ich aktywności ekonomicznych. Do najbardziej czynnych posesjonatów w ciągu tych dwóch lat należeli: Mikołaj z Oporowa, wówczas łowczy mniejszy łęczycki oraz Stanisław z Bielaw, pełniący urząd cześnika łęczyckiego. Nie tylko kupowali ziemię, ale także służyli gotówką pozostałym przedstawicielom stanu szlacheckiego. Zaczniemy jednak od pierwszej z wymienionych dopiero co aktywności. Otóż analiza źródłowa pozwala stwierdzić, że Mikołaj przeprowadził cztery transakcje majątkowe, natomiast Stanisław uczynił to pięciokrotnie (Tabela 1 oraz Wykres 1). Obaj występowali także jako poręczyciele i pożyczkodawcy, biorąc ziemię w zastaw (Tabela 2). Nie ulega wątpliwości, że skala spraw finansowych oraz majątkowych wskazuje jednoznacznie na ich duże możliwości materialne. Bielawski nabywał ziemię przede wszystkim w powiecie brzezińskim (Przanowice, Witkowice, Żakowice) i tylko raz poczynił zakup na obszarze powiatu orłowskiego (Przezwiska), w którym zresztą znajdowała się jego główna siedziba, czyli Bielawy<sup>15</sup>.

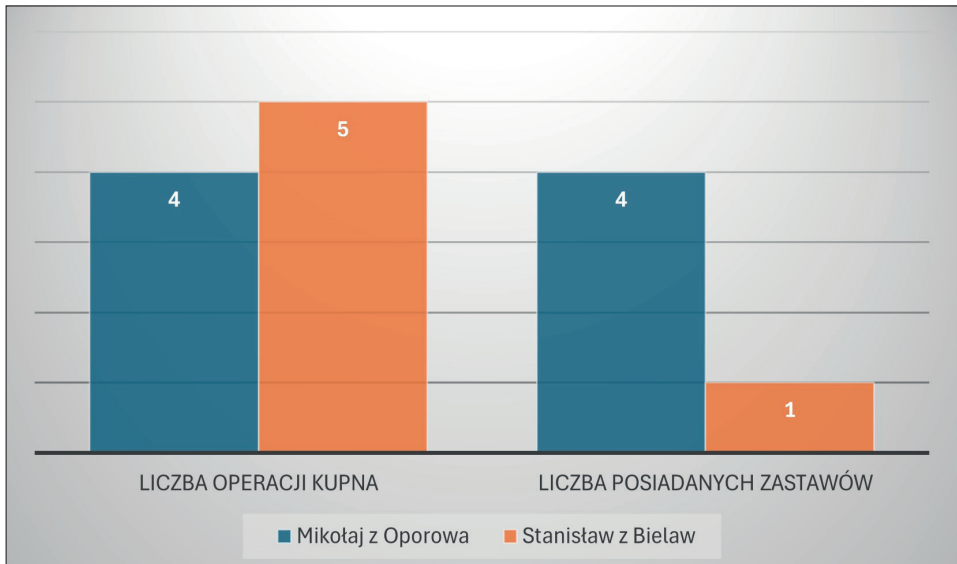
<sup>12</sup> AGAD, KZŁ, ks. 4, k. 552–613 (1407 r.), k. 614–652 (1408 r.); ks. 5, k. 1–19 (dalszy ciąg zapisek z roku 1408).

<sup>13</sup> AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 117–181.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 184–262v, 265–295.

<sup>15</sup> Według S.M. Zajączkowskiego (*Z dziejów miasta Bielaw i majątkowego kompleksu bielawskiego od XIV do XVI w. [przyczynek do rozwoju wielkiej własności szlacheckiej]*, „Acta

Co interesujące, Oporowski również był aktywny poza swoim „rodzinnym” regionem, gdyż jego gospodarczy horyzont był w tamtym czasie skierowany na powiat łęczycki (Turzynów i Sławoszew).



Wykres 1. Aktywność majątkowa Mikołaja z Oporowa i Stanisława z Bielaw w latach 1409–1410 (Źródło: opracowanie własne)

Interesujący nas posiadacze ziemscy zapewne uczestniczyli w wielkiej wojnie z Zakonem. Według przypuszczenia Tomasza Pietrasa Mikołaj Oporowski mógł walczyć na polach Grunwaldu, służąc w chorągwi ziemskiej łęczyckiej lub chorągwi wystawionej przez starostę łęczyckiego Piotra Szafrąnc<sup>16</sup>. Hipotezę autora monografii Oporowskich wzmacnia dodatkowo to, że 30 czerwca 1411 r. Mikołaj został po raz pierwszy odnotowany z predykatem *strenuus*, co oznacza, że był rycerzem pasowanym (można przypuszczać, że dostąpił tego zaszczytu w czasie zbiorowej promocji, dokonanej tuż przed bitwą przez Władysława Jagiełłę). Warto przy tej okazji wspomnieć, że powyższa informacja pochodzi z zapiski dokumentującej

Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1983, z. 14, s. 108) Bielawy znajdowały się w posiadaniu interesującej nas rodziny przynajmniej od połowy XIV w.

<sup>16</sup> T. Pietras, *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce*, Łódź 2013, s. 45, przyp. 11; *vide*: J. Sperka, *Szafrąncowie herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001, s. 86–87 oraz Tabela 22.

zakup Miłonic przez Oporowskiego za niemalą sumę 800 grz. gr sz. pr.<sup>17</sup> Z kolei Stanisław, na co wskazał już Sobiesław Szybkowski, zaangażowany był w kampanię jesienno-zimową przełomu 1410 i 1411 r.<sup>18</sup>

Z podobnej perspektywy można spojrzeć na kolejną awanturę Królestwa Polskiego z Zakonem, rozgrywającą się zaledwie trzy lata po wielkiej wojnie, a mianowicie wojnę głodową, formalnie wypowiedzianą 18 lipca 1414 r. Kwerenda źródłowa przeprowadzona dla wspomnianego konfliktu także dostarczyła interesujących spostrzeżeń. Warto, analogicznie do poprzedniej kampanii, spojrzeć na sprawy związane z handlem i zastawem dóbr ziemskich. Otóż w źródłach uwidocznił się wzmożony obrót ziemią, i to począwszy od pierwszych posiedzeń sądu ziemskiego łęczyckiego w styczniu 1414 r. W tym wojennym roku szlachta łęczycka dokonała ogółem 36 zastawów<sup>19</sup> i 32 sprzedaży ziemi oraz 4 zamian z dopłatą (Tabela 3). Ponadto w księdze można znaleźć osiem opraw dla szlachcianek<sup>20</sup>. Interesujący jest fakt, że w omawianym okresie obserwujemy zaledwie jeden zastaw mniej niż w pierwszym roku wielkiej wojny. Jeśli chodzi natomiast o sprzedaż majątku, w 1414 r. tego typu transakcji było o siedem więcej w stosunku do 1409 r. W celach porównawczych wypada przywołać dane obrazujące przedsięwzięcia majątkowe szlachty łęczyckiej w 1413 r. oraz te, które można uchwycić w źródłach już po

<sup>17</sup> AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 150; *vide*: T. Nowak, *Rycerstwo ziem środkowopolskich*, „Ziemia Łódzka. Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego” 2010, nr 7(108), s. 2; idem, *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003, s. 56. Na temat pasowania *vide*: D. Piwowarczyk, *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 2006, s. 57–67.

<sup>18</sup> S. Szybkowski, *Otoczenie króla Władysława Jagiełły w końcowym etapie wielkiej wojny (listopad 1410 – styczeń 1411)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2012, t. XIX, s. 55. Stanisław z Bielaw w 1402 r. został określony jako „validus vir”, co może oznaczać, że był rycerzem pasowanym, gdyż wspomnianym określeniem – mimo iż sporadycznie – posługiwano się w celu podkreślenia faktu posiadania pasa rycerskiego. Warto również zauważyć, że w 1395 r. z podobnym określeniem został odnotowany Stanimir, wójt Wielunia w latach 1394–1413 – AGAD, KZŁ, ks. 4, k. 338v; T. Grabarczyk, T. Nowak, *Wójtowie i wójtostwo wieluńskie (XIII–XVI wiek)*, „Rocznik Wieluński” 2006, t. VI, s. 19.

<sup>19</sup> Oprócz ziemi zastawiano też rzeczy. Jako ciekawostkę należy przytoczyć fakt, że Pełka z Odechowa zastawił srebrny pas (*cingulum argenteum*) za kwotę 8 grz. i wiardunek Pietraszowi Helmanowicowi, mieszczaninowi łęczyckiemu. Zastrzeżono wówczas, że jeśli przedmiot nie zostanie wykupiony do 1 stycznia, wówczas Pietrasz wejdzie w wieczyste posiadanie pasa – AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 308v. Nadmienić wypada, że wspomniany Pietrasz został w późniejszym czasie wójtem w Łęczycy, a pierwsze informacje na ten temat pochodzą z lat 1418–1419 – T. Grabarczyk, A. Kowalska-Pietrzak, T. Nowak, *Dzieje miasta do końca XVI wieku*, [w:] *Łęczycza. Dzieje miasta w średniowieczu i w XX wieku. Suplement do monografii miasta*, red. J. Szymczak, Łęczycza–Łódź 2003, s. 45.

<sup>20</sup> AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 305, 306, 308, 316, 316v, 328, 333, 338.

wojnie głodowej. I tak, przed wspomnianym konfliktem szlachta zastawiała ziemię 31 razy i przeprowadziła 53 transakcje kupna-sprzedaży (liczba zastawów mniejsza niż w czasie wojny głodowej, ale liczba sprzedaży i kupna zdecydowanie większa). Interesująco przedstawiają się również sprawy wniesione do księgi ziemskiej tuż po wojnie. Mam na myśli zapiski z października, listopada oraz grudnia 1414 r. Pod datą 30 października wniesiono zaledwie pięć spraw, ale żadna z nich nie dotyczyła handlu ziemią. W sumie więc schyłek omawianego roku to czas, kiedy pięciokrotnie zastawiano ziemię, przeprowadzono dziesięć sprzedaży i wniesiono dwie sprawy dotyczące oprawy<sup>21</sup>. Jak zatem widać, mamy tu do czynienia z ewidentnie mniejszymi liczbami, ale wynikają one z tego, że są reprezentatywne dla bardzo krótkiego, bowiem dwumiesięcznego okresu.

Jeśli faktycznie powiązać operacje ziemskie z konfliktem polsko-krzyżackim z 1414 r., wówczas na podstawie zebranych informacji źródłowych można pokusić się o stwierdzenie, że apogeum przygotowań wojennych przypadło na styczeń, chociaż jeszcze w lutym i marcu przeprowadzono kilka operacji związanych z ziemią. Powyższa obserwacja, mająca przecież pokrycie w źródłach, dobrze koresponduje z uwagami Jerzego Goździelewskiego, który wskazał na szybkość mobilizacji i koncentracji wojsk na terenie Korony, podkreślając jednocześnie, że strona polsko-litewska brała pod uwagę możliwość kolejnej wojny z Zakonem już w czasie zjazdu w Horodle (2 X 1413)<sup>22</sup>. Tak zarysowane okoliczności dobrze tłumaczyłyby więc nagromadzenie spraw majątkowych od stycznia 1414 r., gdyż uczestnicy *expeditio generalis* musieli mieć dostatecznie dużo czasu na osiągnięcie gotowości bojowej<sup>23</sup>. Można również dostrzec, że między przygotowaniem wojennym a formalnym wypowiedzeniem wojny minęło nieco ponad pół roku, co tylko dobitnie potwierdza, że w grę wchodziła zbrojna konfrontacja.

Rozpoznanie wpisów wniesionych do księgi pozwala zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż 29 czerwca król przebywał w Łęczycy, gdzie odbywały się roczki w jego obecności<sup>24</sup>. Tego samego dnia władca podjął w gronie swoich doradców (wojewoda sieradzki Jakub z Koniecpola, wojewoda brzeski Maciej z Łabiszyna, wojewoda inowrocławski Janusz z Kościelca) ostateczną decyzję o wypowiedzeniu

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 299–359v.

<sup>22</sup> J. Goździelewski, *Wojna polsko-krzyżacka 1414 r. tzw. „wojna głodowa”*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. XVI, cz. 2, s. 35–36; M. Biskup, *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim*, Oświęcim 2019, s. 115.

<sup>23</sup> *Vide*: T. Grabarczyk, *Kalendarz wojenny pospolitego ruszenia w czasach Władysława Jagiełły*, [w:] *Oblicza wojny*, t. I (*Armia kontra natura*), red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2020, s. 71–73.

<sup>24</sup> AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 346v. Cytowaną zapiskę z księgi ziemskiej łeczyckiej można włączyć do dokumentacji źródłowej itinerarium autorstwa Antoniego Gąsiorowskiego (*Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Warszawa 2015, s. 81).

wojny Zakonowi, co skutkowało wystosowaniem listu wypowiedniego wielkiemu mistrzowi Michałowi Küchmeisterowi<sup>25</sup>. Kolejne sprawy w księdze łączyckiej zostały umieszczone dopiero pod datą 30 października, gdzie znajduje się już wzmianka o powrocie króla z ekspedycji wojennej<sup>26</sup>.

W ferworze przygotowań do tej wojny próżno szukać transakcji majątkowych z udziałem Mikołaja z Oporowa oraz Stanisława z Bielaw (mowa o wpisach z okresu od stycznia do czerwca 1414). W tym czasie uwidoczniła się natomiast aktywność Pietrasza z Wroczyń herbu Ogon, choć trzeba wyraźnie zaznaczyć, że nie na tak dużą skalę, jak w przypadku dwóch wcześniej wspomnianych posesjonatów w latach 1409–1410. W interesującym nas czasie (1414) dziedzic z Wroczyń dokonał zakupu wsi Saszewo/Faszewo (obecnie zaginiona) za 200 kop gr od Dobiesława z Dobieszkowa<sup>27</sup>. W tym samym roku Greta, wdowa po wójcie łączyckim, wraz z synem Mikołajem zastawili Pietraszowi 2 łany puste i 1 osiadły w Topoli (grunty były położone za mostem) za 30 grz. Ponadto Jan z Niegłoszewa zastawił mu swoją wieś ojczystą Chrosno (par. Grochów) za 500 grz. gr sz. i w przypadku niewykupienia jej, miała ona przejść w wieczyste na własność zastawnika. Wiele wskazuje na to, że Jan nie odzyskał zastawu, bowiem omawiana osada wchodziła w późniejszym czasie w skład majątności Ogończyków z Wroczyń. Otóż w roku 1419 wieś została wymieniona wśród majątności Pietrasza, w roku 1441 zaś jego syn, tj. Stanisław z Wroczyń, rozgraniczał Chrosno ze Świącinami<sup>28</sup>.

## Zakończenie

Podsumowując powyższe rozważania, wypada zwrócić uwagę na kilka kwestii wyłaniających się w toku podjętej analizy. Po pierwsze, dla posiadaczy ziemskich wojna była przede wszystkim obowiązkiem, który musieli wypełnić, a konieczność stosownego wyposażenia się wymagała większych lub mniejszych nakładów finansowych (w zależności od jakości wszystkich komponentów składających się na całość wyposażenia rycerskiego)<sup>29</sup>. Po drugie, szlachta niedysponująca odpowiednimi

<sup>25</sup> A. Szweđa, *Zakon krzyżacki wobec Polski i Litwy w latach 1411–1414*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, t. CXLI, z. 2, s. 548; S. Szybkowski, *Kościelcy ze Skępego herbu Ogon i ich protoplaści. Studium z dziejów późnośredniowiecznej rodziny możnowładczej*, Gdańsk 2018, s. 123.

<sup>26</sup> AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 347.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 301v; *vide*: T. Nowak, *Własność ziemska...*, s. 411.

<sup>28</sup> AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 339v, 344v; ks. 11, k. 498, 500v. *Vide*: T. Nowak, *Własność ziemska...*, s. 65 oraz przyp. 539.

<sup>29</sup> *Vide*: J. Szymczak, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV wieku*, Łódź 1989, Tabela 21.

zasobami pieniężnymi musiała szukać gotówki niezbędnej do zakupu uzbrojenia, a przy okazji regulowała inne sprawy rodzinno-majątkowe, gdyby nie dane jej było powrócić z pola bitwy. Po trzecie, najprostszymi sposobami na doraźne pozyskanie pieniędzy były zastaw lub sprzedaż ziemi. Nie ulega wątpliwości, że okoliczności wojenne stanowiły dla bogatszej szlachty doskonałą okazję do powiększenia stanu majątkowego (inwestycje w rozbudowę włości). O ile w przypadku zakupu sprawa jest oczywista, o tyle branie ziemi w zastaw również stwarzało szansę na przejęcie dóbr zastawnych w przyszłości (nieuregulowanie należności w odpowiednim czasie). Mamy tutaj zatem do czynienia z wykorzystywaniem kłopotów finansowych kontrahentów, którzy poszukiwali szybkiego zastrzyku gotówki. Próbując natomiast odpowiedzieć na postawione na wstępie pytania, należy stwierdzić, że przytoczone przykłady właścicieli ziemskich wskazują raczej na zjawisko rozwoju dobrze zapowiadających się już wcześniej karier majątkowych. W tym przypadku czas wojenny sprzyjał niewątpliwie akcji pozyskiwania ziemi, często znajdującej się – pod względem przynależności terytorialno-administracyjnej – poza głównymi siedzibami rodzinnymi nabywców, co prowadziło w rezultacie do rozszerzenia podstaw majątkowych na nowe obszary. Trzeba również zauważyć za Zbigniewem Morawskim, że środowisko dygnitarzkie ziemi łęczyckiej nabywało ziemię na własność także w okresach poprzedzających wojny i bezpośrednio po nich<sup>30</sup>.

Analiza zbiorcza obrotu ziemią w poszczególnych latach (Wykres 2) prowadzi do następujących spostrzeżeń. Otóż szlachta łęczycka podejmowała intensywną akcję sprzedaży i zastawu dóbr nie tylko w czasie wojny, ale także w okresie pokoju. Jeśli spojrzeć na liczbę zastawów dokonanych w latach 1407–1412, to tendencja do tego typu przedsięwzięć była – z wyjątkiem 1409 r. – zwykła. Począwszy od 1413 r. również zauważalny jest wzrost liczby zastawów (mały wyjątek dotyczył spraw wniesionych tuż po wojnie głodowej). Nie będzie chyba przesadą jeśli uznamy, że tak duża przewaga zastawów nad transakcjami trwałymi w latach objętych analizą (419:337) świadczy o dużej potrzebie szybkiego pozyskania gotówki. Jednocześnie dane te wyraźnie sugerują szlacheckie życie na niestanny kredyt.

<sup>30</sup> Z. Morawski, *Ziemia, urzędy, pieniądze. Finanse szlachty łęczyckiej w końcu XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Warszawa 1993, s. 143.



Wykres 2. Obrót ziemią w województwie łęczyckim na początku XV w.  
(Źródło: opracowanie własne)

Uwagę zwraca drastyczny spadek aktywności sądu ziemskiego łęczyckiego tuż przed kolejną mobilizacją pospolitego ruszenia w ramach tzw. wyprawy odwrotowej z 1419 r., jak złośliwie określił ją Jan Długosz<sup>31</sup>. Otóż 16 czerwca wniesiono do księgi sądowej zaledwie trzy sprawy, w tym dwa poręczenia i jedno zeznanie w sprawie długu (pierwsza z zapisek została skreślona). Kolejne posiedzenie sądu odbyło się już po wojnie, tj. 29 sierpnia, ale jeśli chodzi o podjęte wówczas sprawy, należy wskazać na zaledwie jedną oprawę i jedną sprzedaż połowy młyna<sup>32</sup>. Nie wdając się w tym miejscu w szczegółowe analizy, zasygnalizować jedynie wypada, że w omawianym roku uwidoczniła się również aktywność finansowa i majątkowa między innymi Wojciecha, kasztelana słońskiego oraz Pietrasza z Ostrowa (Strykowa), przy czym ten pierwszy miał chyba jakieś chwilowe kłopoty, ponieważ zdecydował się zastawić połowę swojej wsi<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XI (1411–1430), przekł. J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 105; idem, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. XI (1413–1430), Warszawa 2000, s. 101: „hec expeditio ob reversionem que accidit reversalis intitularur”.

<sup>32</sup> AGAD, KZŁ, ks. 6, k. 412–417.

<sup>33</sup> *Ibidem*, k. 360v (Wojciech zeznał 60 grz. długu Wojciechowi z Parzęczewa, łowczemu mniejszemu łęczyckiemu), 362 (Wojciech zastawił połowę Woli Zaleskiej za 70 grz.),

Nie ulega wątpliwości, że czas wojenny sprzyjał budowie majątku ziemskiego, szczególnie, jeśli mamy na myśli bogatych posiadaczy, potrafiących dobrze odnaleźć się w omawianych okolicznościach. W tekście przedstawiono aktywność trzech właścicieli, należących do grona możnowładczej (Mikołaj Oporowski) i zamożnej (Stanisław z Bielaw i Pietrasz z Wroczyń) szlachty łęczyckiej, ale z całą pewnością zaproponowana problematyka stanowi potencjał do dalszych dociekań i poszerzenia badań o jeszcze inne przypadki szlacheckich posesjonatów z terenu dawnej ziemi łęczyckiej. Wyżej wymienieni natomiast skutecznie realizowali przedsięwzięcia majątkowe, powiększając tym samym materialne podstawy funkcjonowania swoich rodzin.

---

367 (nabycie Sierzni przez Pietrasza z Ostrowa za 300 grz.), 374 (dług dla Pietrasza z Ostrowa), 392 (Wojciech w sprawie granicznej między Mąkolicami i Mięsośnią).

Tabela 1

**Rozwój majątności Mikołaja z Oporowa i Stanisława z Bielaw  
w latach 1409–1410**

Miejscowość	Przynależność administracyjna	Rok zmiany własnościowej	Nabywca
Żakowice	powiat brzeziński	1409	Stanisław z Bielaw
Turzynów	powiat łęczycki	1409	Mikołaj z Oporowa
Sławoszew	powiat łęczycki	1409	Mikołaj z Oporowa
Witkowice	powiat brzeziński	1409	Stanisław z Bielaw
Turzynów	powiat łęczycki	1410	Mikołaj z Oporowa
Turzynów	powiat łęczycki	1410	Mikołaj z Oporowa
Przewiska	powiat orłowski	1410	Stanisław z Bielaw
Przanowice	powiat brzeziński	1410	Stanisław z Bielaw
Przanowice	powiat brzeziński	1410	Stanisław z Bielaw

Źródło: opracowanie własne.

Sprzedający	Kwota	Areal	Uwagi	Źródło
Klemens i Jan, bracia rodzeni z Żakowic	100 grz	działy		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 61v
Adam i jego synowie: Gniewomir oraz Boguchwał	100 grz. gr sz.	działy		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 62
Dobiesław ze Sławoszewa	106 grz.	dział		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 66
Katarzyna z Witkowic	60 grz.	dział	Stanisław dopłacił 60 grz. i dołożył 1 łan ziemi w Bielawach	AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 66v
Stanisław z Turzynowa z bratem Wojciechem	20 grz. gr sz. pr.	dział		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 85v
Stachna z synem Janem i córką Katarzyną	16 grz. gr sz.	dział		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 92
Borzek z Przewisk	250 grz. gr sz.	dział		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 104
Święchna, Krzystka i Katarzyna z Przanowic	60 grz. gr sz.	dział		AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 104v
Sędka z Przanowic, córka Grzymka	100 grz. gr sz.	dział	Transakcja przepro- wadzona wspólnie z Wojciechem, scho- lastykiem łączycykim, bratem Stanisława	AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 110v

Tabela 2

**Zastawy ziemi z udziałem Mikołaja z Oporowa i Stanisława z Bielaw  
w latach 1409–1410**

Posesjonat	Rok	Komu	Miejscowość	Areał	Kwota	Źródło
Filip z Sówek	1409	Mikołajowi z Oporowa	Sławoszew	dział	13 grz. gr sz. pr.	AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 57v
Dzierśław i Andrzej, bracia z Kter	1409	Stanisławowi z Bielaw i jego bratu Wojciechowi, scholastykowi łączycykiemu	Ktery	wszystkie łany kmieccie ( <i>omnes kmetones sive villa Kethrze</i> )	200 grz. gr sz.	AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 81
Piotr z Sówek	1409	Mikołajowi z Oporowa	Sówki	dział	8 grz. gr sz.	AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 82v
Paweł z Sówek	1409	Mikołajowi z Oporowa	Sówki	niwa	8 grz. gr sz.	AGAD, KZŁ, ks. 5, k. 82v
Dziwisz z Sułkowic	1410	Mikołajowi z Oporowa	Sułkowice	dział	130 grz. gr sz. pr.	AGAD, KZŁ, ks. 5, k.102v

Źródło: opracowanie własne.

Tabela 3

## Transakcje związane z ziemią w księdze ziemskiej łęczyckiej w 1414 r.

Data	1414	1414	1414
Rodzaj transakcji	zastaw	sprzedaż	zamiana z dopłatą
2 stycznia	6	10	1
16 stycznia	15	6	2
30 stycznia	3	3	–
27 lutego	6	7	–
13 marca	4	1	1
27 marca	–	–	–
15 maja	2	5	–
29 czerwca	–	–	–
<b>Razem</b>	<b>36</b>	<b>32</b>	<b>4</b>

Źródło: opracowanie własne.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Księgi ziemskie łęczyckie [KZŁ], ks. 4, 5, 6, 11

### Źródła drukowane

Długosz J., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. XI (1413–1430), Warszawa 2000.

Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XI (1411–1430), przekł. J. Mrukówna, Warszawa 2009.

## Opracowania

- Biskup M., *Wojny Polski z Zakonem Krzyżackim*, Oświęcim 2019.
- Bloch M., *Spoleczeństwo feudalne*, Warszawa 2023.
- Błażejczyk-Majka L., *Rola metod statystycznych w badaniach nad historią gospodarczą*, [w:] *Historia gospodarcza. Problemy i metody. Studia w stulecie powstania poznańskiej szkoły historii gospodarczej*, red. T. Janicki, Poznań 2020, s. 129–169.
- Brzeziński W., *Majątek i małżeństwo. Z problematyki polityki małżeńskiej wielkopolskich rodzin możnowładczych w późnym średniowieczu*, [w:] *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. IX, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 257–277.
- Gąsiorowski A., *Czynniki rozwarstwienia stanu szlacheckiego w średniowiecznej Polsce*, [w:] A. Gąsiorowski, *Państwo i społeczeństwo późnośredniowiecznej Polski. Pisma wybrane*, red. T. Jurek, A. Kozak, przy współpracy P. Dembińskiego, Warszawa–Poznań 2022, s. 227–253.
- Gąsiorowski A., *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386–1434*, wyd. 2, Warszawa 2015.
- Ginter K., *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008.
- Goździelewski J., *Wojna polsko-krzyżacka 1414 r. tzw. „wojna głodowa”*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1970, t. XVI, cz. 2, s. 19–61.
- Grabarczyk T., *Kalendarz wojenny pospolitego ruszenia w czasach Władysława Jagiełły*, [w:] *Oblicza wojny*, t. I (*Armia kontra natura*), red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2020, s. 55–77. <https://doi.org/10.18778/8220-055-3.05>
- Grabarczyk T., Nowak T., *Wójtowie i wójtostwo wieluńskie (XIII–XVI wiek)*, „Rocznik Wieluński” 2006, t. VI, s. 17–39.
- Grabarczyk T., Kowalska-Pietrzak A., Nowak T., *Dzieje miasta do końca XVI wieku*, [w:] *Łęczyca. Dzieje miasta w średniowieczu i w XX wieku. Suplement do monografii miasta*, red. J. Szymczak, Łęczyca–Łódź 2003, s. 9–104.
- Guzowski P., *Klienci czy wierzyciele? Nie tylko o ekonomicznym wymiarze zastawu dóbr królewskich w pierwszej połowie XV wieku*, [w:] *Patron i dwór. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI i XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Warszawa 2006, s. 67–86.
- Morawski Z., *Ziemia, urzędy, pieniądze. Finanse szlachty łęczyckiej w końcu XIV i pierwszej połowie XV wieku*, Warszawa 1993.
- Nowak T., *Rycerstwo ziem środkowopolskich*, „Ziemia Łódzka. Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego” 2010, nr 7(108), s. 2–3.
- Nowak T., *Własność ziemska w ziemi łęczyckiej w czasach Władysława Jagiełły*, Łódź 2003.
- Pietras T., *Oporowscy herbu Sulima. Kariera rodziny możnowładczej w późnośredniowiecznej Polsce*, Łódź 2013. <https://doi.org/10.18778/7969-065-7>

- Piwowarczyk D., *Obyczaj rycerski w Polsce późnośredniowiecznej (XIV–XV wiek)*, Warszawa 2006.
- Samsonowicz H., *Droga awansu majątkowego w Polsce średniowiecznej*, [w:] *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, 17–20 września 1979 roku*, cz. 2, red. S.K. Kuczyński, Katowice 1979, s. 61–73.
- Sikora F., *Uwagi o przygotowaniach rycerzy małopolskich do wielkiej wojny z Zakonem Niemieckim*, [w:] F. Sikora, *Małopolskie późne średniowiecze. Ludzie i instytucje. Wybór pism*, red. W. Bukowski, A. Gąsiorowski, G. Rutkowska, Warszawa–Kraków 2017, s. 172–182.
- Sperka J., *Szafraniec herbu Stary Koń. Z dziejów kariery i awansu w późnośredniowiecznej Polsce*, Katowice 2001.
- Szweda A., *Zakon krzyżacki wobec Polski i Litwy w latach 1411–1414*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, t. CXLI, z. 2, s. 531–553.
- Szybkowski S., *Kościelcy ze Skępego herbu Ogon i ich protoplaści. Studium z dziejów późnośredniowiecznej rodziny możnowładczej*, Gdańsk 2018.
- Szybkowski S., *Otoczenie króla Władysława Jagielly w końcowym etapie wielkiej wojny (listopad 1410 – styczeń 1411)*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2012, t. XIX, s. 43–68.
- Szymczak J., *Koszty ekwipunku wojennego w Polsce w XV wieku*, „Zapiski Kazimierzowskie” 2017, nr 19, s. 45–57.
- Szymczak J., *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII–XV wieku*, Łódź 1989.
- Yin R.K., *Studium przypadku w badaniach naukowych. Projektowanie, metody i zastosowania*, przekł. J. Gilewicz, wyd. 2, Kraków 2024.
- Zajączkowski S.M., *Z dziejów miasta Bielaw i majątkowego kompleksu bielawskiego od XIV do XVI w. (przyczynek do rozwoju wielkiej własności szlacheckiej)*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1983, z. 14, s. 97–148. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.14.06>

---

## Notka o autorze

**Dr Łukasz Ćwikła** – adiunkt w Katedrze Historii Średniowiecznej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego

**Zainteresowania naukowe:** osadnictwo i własność ziemska w ziemi łęczyckiej, społeczeństwo szlacheckie doby późnego średniowiecza.



lukasz.cwikla@uni.lodz.pl



Oleg Hański

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-1957-0631>

## Lwów jako miejsce stacjonowania wojsk jagiellońskich w latach 1469–1520

### Summary

#### Lviv as a Stationing Place for Jagiellonian Troops in the Years 1469–1520

The article is dedicated to the presence of Jagiellonian troops – Polish, Lithuanian, and occasionally Teutonic – in Lviv at the end of the Middle Ages and the beginning of the early modern period. As the most important city in the Ruthenian lands of the Kingdom of Poland, Lviv was almost constantly serving as a concentration point and logistics base for mercenary troops of the regular defence forces (obrona potoczna), the royal court banner (*curienses*), and the general levy of the nobility (pospolite ruszenie), both during defensive and offensive operations.

**Keywords:** Lviv, mercenaries, the royal court banner, general levy of the nobility, garrison, Kingdom of Poland, Jagiellonians

### Streszczenie

Artykuł poświęcony jest obecności wojsk jagiellońskich – polskich oraz litewskich, a także epizodycznie krzyżackich we Lwowie na przełomie wieków średnich i nowożytności. Lwów jako najważniejsze miasto na ziemiach ruskich Królestwa Polskiego często był miejscem koncentracji oraz bazą logistyczną dla zaciężnych obrony potocznej, królewskiej chorągwi nadwornej (*curienses*) oraz pospolitego ruszenia, zarówno podczas działań obronnych, jak i zaczepnych.

**Słowa kluczowe:** Lwów, zaciężni, chorągiew nadworna, obrona potoczna, pospolite ruszenie, garnizon, Królestwo Polskie, Jagiellonowie



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-20. Accepted: 2025-12-29

## Wprowadzenie

**M**iało Lwów, będąc miastem stołecznym dla województwa ruskiego, a zarazem największym miastem na południowo-wschodnich rubieżach państwa Jagiellonów, wielokrotnie był miejscem koncentracji i zapleczem wojsk polskich, które korzystały z jego zasobów logistycznych i ludzkich. O jego roli strategicznej pisali ostatnio Karol Łopatecki i Aleksander Bołdyrew<sup>1</sup>. Jak zaznaczają badacze, miasto na początku XVI w. liczyło tylko około 10 000 mieszkańców, więc nie mogło pomieścić kilkutysięcznej armii. Dlatego wojska podczas pobytu w tym regionie starano się rozmieszczać w obozach wokół miasta oraz korzystać z tzw. „węzła lwowskiego”, w skład którego wchodziły miasta Gliniany, Gródek, Rohatyn, Olesko i Załóżce<sup>2</sup>.

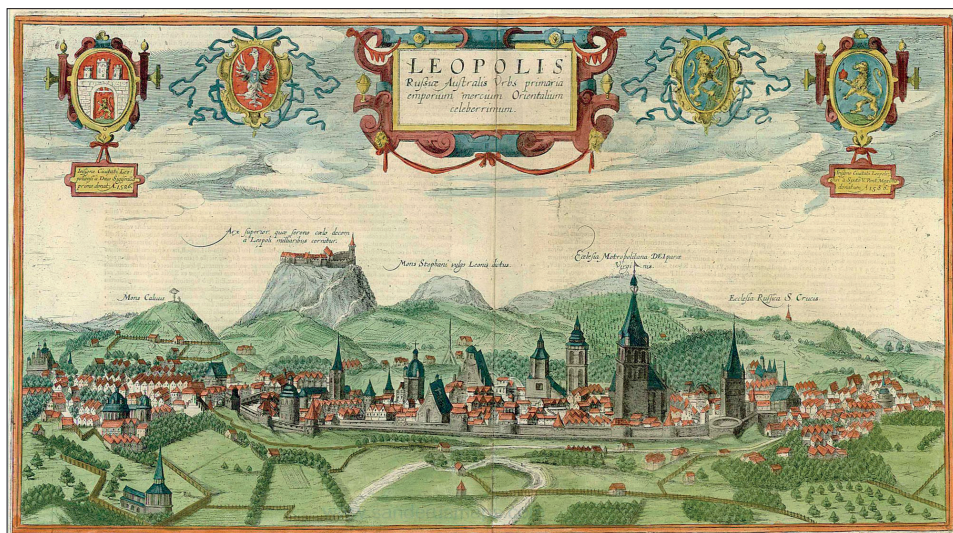
Żadne działania zbrojne prowadzone przez wojsko polskie w tym regionie, czy to obronne, czy zaczepne, nie mogły ominąć Lwowa, gdyż stał on na skrzyżowaniu ważnych szlaków między Morzem Czarnym a Bałtykiem. Najdogodniejszy szlak komunikacyjny łączący dorzecze górnego Bugu z górnym Naddniestrzem i dorzeczem górnego Sanu przebiegał przez dział wodny w rejonie Lwowa. Stamtąd prowadziły cztery szlaki: na zachód do Gródka, na północny zachód do Chelma i Bełza, na wschód do Glinian oraz na południowy wschód do Halicza. Gościńce południowe i wschodnie biegły dalej, do Mołdawii, Kijowa, portów czarnomorskich, Siedmiogrodu i na Węgry, zaś północne i zachodnie do Krakowa, na Śląsk, na Litwę lub do Torunia i Gdańska<sup>3</sup>. Patrząc z innej perspektywy, miasto znajdowało się u zbiegu trzech szlaków tatarskich: wołoskiego i kuczmańskiego oraz znajdującego się nieopodal na północy południowego odgałęzienia szlaku czarnego<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> K. Łopatecki, A. Bołdyrew, *Półstale obozy wojskowe w Koronie jako nowa rzeczywistość społeczno-gospodarcza w okresie funkcjonowania obrony potocznej*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, t. I (*Człowiek i praca w procesie modernizacji społecznej i gospodarczej*), red. C. Kukło, W. Walczak, Białystok 2024, s. 405.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 405, 407.

<sup>3</sup> L. Podchorodecki, *Dzieje Lwowa*, Warszawa 1993, s. 12; F. Papée, *Historia miasta Lwowa w zarysie*, Lwów 1894, s. 34–36.

<sup>4</sup> A. Czołowski, *Historia Lwowa od założenia do roku 1600*, Lwów 1925, s. 10–11; L. Fac, *Południowo-wschodni teatr działań wojennych w latach 1497–1509. Działania wojenne i zagrożenia dla Rusi Czerwonej na przełomie XV i XVI w. (1497–1509)*, „Rocznik Przemyski” 2007, t. XLIII, z. 1, s. 58–59.



1. Panorama Lwowa z przełomu XVI i XVII w. z *Civitates orbis terrarum*, Abraham Hogenberg, Aurelio Passarotti (1617–1618)  
(Źródło: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Portal:Lw%C3%B3w/Historia#/media/Plik:Lwow\\_1.jpg](https://pl.wikipedia.org/wiki/Portal:Lw%C3%B3w/Historia#/media/Plik:Lwow_1.jpg), dostęp: 26 IX 2025)

W pierwszej połowie XVI w. właśnie od Lwowa zaczynały się werbunki wojska, zaś po nim były przeprowadzane w Krakowie, Sandomierzu, Kamieńcu etc.<sup>5</sup> Jak zaznacza A. Bołdyrew, w tym okresie właśnie ze Lwowa pochodziła największa liczba piechurów zaciężnych w całym województwie ruskim (228 osób)<sup>6</sup>.

Na przełomie XV i XVI w. królewski Lwów (*Lemberg, Leopoliensis*) otoczony był potężnymi fortyfikacjami. Do miasta dostać się można było przez dwie umocnione bramy (Krakowską i Halicką) z barbakanami i mostami zwodzonymi. Stolica województwa ruskiego była opasana dwoma murami – Wysokim i Niskim, z 27 basztami i wieżami (w tym 2 nadbramnymi) oraz 17 małymi bastejami. Miasto było również chronione palisadami, fosami mokrymi i suchymi. Jak zaznacza W. Tomkiewicz, koncepcja obronna miasta i zamku przypominała te znane z Wilna i Przemysła. Miasto posiadało dwa zamki. Zamek Wysoki (*castello superiori*) został zbudowany na Górze Zamkowej jeszcze za Daniela Romanowicza, zaś największe jego przebudowy miały miejsce po opanowaniu Lwowa przez Kazimierza Wielkiego. Sam zamek nie był częścią fortyfikacji miejskich, nie był również przeznaczony

<sup>5</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. I (*Lata 1500–1548*), Oświęcim 2017, s. 71.

<sup>6</sup> A. Bołdyrew, *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011, s. 135.

do obrony ostatecznej, lecz pełnił funkcję strażnicy. W razie ataku był również najbezpieczniejszym miejscem w mieście. Z kolei Zamek Niski (inaczej: Dolny, Niższy, *castello inferiori*), który przylegał bezpośrednio do murów miejskich, pełnił funkcje rezydencjonalne, był bowiem siedzibą starostów lwowskich, zwanych też starostami generalnymi ruskimi<sup>7</sup>.

Stan obronności Lwowa w owych czasach dobrze oddają słowa A. Czołowskiego: „dzięki swoim środkom obronnym staje się Lwów warownią; na którą Ruś cała spogląda z otuchą, którą Tatarzyn łupieżca omija starannie, a inne miasta biorą sobie na wzór”<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Fortyfikacje lwowskie na przełomie średniowiecza i nowożytności posiadają liczną historiografię, lecz jeszcze potrzebują opracowania monograficznego. W tym miejscu podaję najważniejsze opracowania na ten temat: J.L. Adamczyk, *Fortyfikacje stałe na polskim przedmurzu od połowy XV do końca XVII wieku*, Kielce 2004, s. 154; W. Tomkiewicz, *Obwarowania śródmieścia miasta Lwowa i ich przemiany do XVIII w. Część I: Dzieje obwarowań miejskich Lwowa*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1971, t. XVI, s. 93–138; F. Markowski, *Niski zamek we Lwowie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1972, t. XVII, nr 3, s. 179–192, 203–204; J. Witwicki, *Obwarowania śródmieścia miasta Lwowa i ich przemiany do XVIII w. Część II: Obwarowania śródmieścia Lwowa*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1971, t. XVI, s. 139; J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1991, s. 266–274; R. Mohytych, *Zavershennia murovanykh stin u tverdnyakh ruskoho koroliustva druhoi polovyny XIII stolittia*, „Kniazha doba: istoriia ta kultura” 2011, vyp. 4, s. 236–239; idem, *Nyzkyi Zamok u Lvovi*, „Postup” 2000, № 24(468), s. 2; idem, *Nyzkyi zamok u Lvovi. Do pyttannia rekonstruktsii pervisnoho vybliadu*, „Visnyk inst. Ukrzakhidproektrestavratsiia” 2000, ch. 11, s. 49–58; I. Kachor, L. Kachor, *Serednovichnyi Lviv. Fortyfikatsii*, Lviv 2009, s. 26–27; R. Romaniv, *Istoriia arkhitektury Vysokoho Zamku u Lvovi*, „Arkhytekturnyi visnyk KNUBA” 2024, vyp. 30–31, s. 27–28; T. Bilushchak, *Istoriia vyvchennia ukriplen Vysokoho Zamku u Lvovi*, [w:] *Arkheolohiia & Fortyfikatsiia Cerednoho Podniprovnia. II vseukrainska naukovo-praktychna konferentsiia Kamianets-Podilskoho derzhavnoho istorychnoho muzeiu-zapovidnyka*, red. kol. V. Travynskiy i insh., Kamianets-Podilskiy 2012, s. 216–217; idem, *Oboronni sporudy Lvova XIV–XVIII st.: istorychni doslidzhennia i zberezheni pamiatky*, „Derzhava ta armii: Visnyk Natsionalnoho universytetu Lvivskoho politekhnika” 2012, № 724, s. 69; A. Mishchenko, M. Davydovych, *Problema vidtvorennia vysokoho zamku XIII–XVII st. u Lvovi*, „Istoriia rehlii v Ukraini” 2016, vyp. 26, ch. 2, s. 640–645; V. Bevz, N. Bevz, *Hipotetychna rekonstruktsiia na period XIII–XIV st. rozplanuvanoi struktury ta arkhitektury Vysokoho oboronnoho muru u misti Lvovi*, „Fortyfikatsii” 2023, vyp. 19, s. 160; eadem, *Analiz dzherel ta prats prysviachenykh istorii oboronnykh sporud lvivskoho seredmistia*, „Fortyfikatsii” 2023, vyp. 18, s. 16–17; T. Stetsiv, *Krakovska brama v konteksti rozvytku miskykh fortyfikatsii Lvova*, „Visnyk instytutu Ukrzakhidproektrestavratsiia” 2006, vyp. 16, s. 25–38; O. Lazurko, M. Shchnitsar, Ye. Tkach, N. Voitovych, *Skhidna dilianka oboronnykh sporud serednovichnoho Lvova (za materialamy doslidzhen 2009 roku)*, „Arkheolohichni doslidzhennia Lvivskoho universytetu” 2012, vyp. 14–15, s. 228–229.

<sup>8</sup> A. Czołowski, *op. cit.*, s. 12.

Podstawę źródłową artykułu stanowią wzmianki zawarte w rachunkach królewskich, tzw. rejestrach wojsk zaciężnych oraz „księgach żołdu” (czyli sprawozdaniach z wypłacania żołdu dla żołnierzy). Materiały te są przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w oddziale Archiwum Skarbu Koronnego<sup>9</sup>.

### Załoga zamkowa

Jak zaznacza Leszek Podchorodecki, od 1404 r. miasto opłacało puszkarza oraz rotmistrza, który dowodził strażą miejską liczącą kilku ludzi. W XV w. na zamkach Wysokim i Niskim stacjonowała załoga królewska pozostająca pod rozkazami starosty<sup>10</sup>. Niestety, nie posiadamy informacji o jej stanie etatowym. M. Plewczyński wskazuje, iż jej liczebność zależała od stanu finansów króla i razem z załogą Kamieńca nigdy nie przekraczała 500 piechurów<sup>11</sup>. Jak się wydaje, w rzeczywistości była to liczba o wiele mniejsza. Jak wiadomo, na wyprawę mołdawską 1509 r. ze Lwowa wyruszyło 30 piechurów lwowskich, którzy pełnili prawdopodobnie funkcję eskorty dział<sup>12</sup>. Niewątpliwie ktoś musiał też zostać w mieście. Wiadomo, że w 1534 r. na Zamku Wysokim stacjonowało tylko siedmiu *pedites castrenses*<sup>13</sup>.

### Wojsko towarzyszące Kazimierzowi IV i królewiczowi Janowi Olbrachtowi we Lwowie

Liczba wojska polskiego we Lwowie ulegała zwiększeniu za sprawą królewskiej chorągwi nadwornej, gdy do miasta przybywał król Kazimierz IV Jagiellończyk. Kilkakrotnie powodem takich wizyt było oczekiwanie na złożenie hołdu lennego przez hospodara mołdawskiego Stefana. W lutym 1469 r. do miasta zawitał król razem z królową Elżbietą. Tym razem gospodar się nie pojawił, gdyż, jak twierdził, obawiał się opuszczać kraj z powodu grożących mu najazdów ze strony Turków, Węgrów i Wołochów. Parze królewskiej musiało towarzyszyć jakieś wojsko, najpewniej zaciężne, gdyż – zgodnie z przekazem Długosza – po powrocie do Krakowa

<sup>9</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK], O. 85, Rejestry Popisowe Wojska Koronnego [dalej: O. 85], sygn. 2–3, 7, 11, 12; AGAD, ASK, O. 86, Rachunki z przychodów i wydatków na potrzeby wojska [dalej: O. 86], sygn. 2, 6a; AGAD, ASK 1, Rachunki królewskie [dalej: RK], sygn. 338.

<sup>10</sup> L. Podchorodecki, *op. cit.*, s. 34.

<sup>11</sup> M. Plewczyński, *op. cit.*, t. I, s. 27.

<sup>12</sup> AGAD, ASK, O. 86, sygn. 6a, k. 53v, 58v.

<sup>13</sup> K. Nabiałek, *Obsada zamków monarszych w Królestwie Polskim na przelomie średniowiecza i epoki nowożytnej*, „Roczniki Historyczne” 2008, R. LXXIV, s. 146.

wojsku zapłacono część żołdu<sup>14</sup>. Kolejny raz król odwiedził miasto latem 1470 r. W dniach od 31 lipca do 22 września we Lwowie rezydował dwór chroniony przez 3000 żołnierzy<sup>15</sup>. Wyruszyło tu 28 dworzan z 263 końmi (w tej liczbie były 23 konie kopijnicze i 240 strzelczych) oraz 41 pokojowców (*cubicularii*) z 123 końmi (w tym z 16 końmi kopijniczymi i 107 strzelczymi)<sup>16</sup>. Hołd miał być złożony przez gospodarza 15 sierpnia w Kamieńcu, lecz i tym razem do tego nie doszło, ponieważ gospodarz się w nim nie pojawił. Wobec tego dwór został we Lwowie, a po 22 września król wyjechał do Bełża<sup>17</sup>.

Po opanowaniu przez Turków Kili i Białogrodu król po raz kolejny przybył do Lwowa 7 lipca 1485 r. Przebywał tutaj do 15 października<sup>18</sup>. Tym razem miasto stało się miejscem koncentracji poczty nadwornej, niewielkich rot zaciężnych oraz pospolitego ruszenia szlachty ruskiej i podolskiej w liczbie około 20 000. Wojsko to razem z królem ruszyło przez Halicz do Kołomyi, gdzie gospodarz Mołdawii Stefan złożył królowi hołd lenny<sup>19</sup>.

Jesienią 1486 r., po tym jak gospodarz Stefan ułożył się z Turkami, zaczęto w Polsce przygotowywać nową wyprawę do Mołdawii. Miał nią dowodzić, jako namiestnik Rusi, Jan Olbracht, przypuszczalnie zebrawszy pod Lwowem kilka tysięcy wojska, na które składały się oddziały nadworne, zaciężne oraz poczty ochotników małopolskich. Obecność królewicza w mieście w dniu 9 lipca poświadcza jego itinerarium<sup>20</sup>. W sierpniu 1487 r. na czele tych wojsk wymaszerował w kierunku Kili i Białogrodu, lecz otrzymawszy wieści o najeździe tatarskim na Podole, zawrócił i stoczył zwycięskie boje z Tatarami nad rzeką Sawrań i pod Kopystrzynem 8–9 września 1487 r.<sup>21</sup> Królewicz przebywał w mieście również w sierpniu–

<sup>14</sup> J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XII (1462–1480), przekł. J. Mrukówna, Warszawa 2009, s. 239–240, 246; Z. Spieralski, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967, s. 48.

<sup>15</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 268–269. O podróży króla do Lwowa w 1470 r. *vide*: A. Nalewajek, *Uzupełnienie do itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka w drugiej połowie 1470 r.*, „Saeculum Christianum” 2022, t. XXIX, nr 1, s. 76–85; G. Rutkowska, *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014, s. 228.

<sup>16</sup> AGAD, ASK, RK, sygn. 338, k. 5–6, 9–9v.

<sup>17</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 268–269; Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 48; G. Rutkowska, *op. cit.*, s. 229.

<sup>18</sup> G. Rutkowska, *op. cit.*, s. 318–319.

<sup>19</sup> O dalszej ekspedycji 3000 wojska zaciężnego pod dowództwem Jana Polaka Karnkowskiego i bitwie nad Katlabugą *vide*: M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2002, s. 123–127.

<sup>20</sup> F. Papée, *Jan Olbracht*, Kraków 1936, s. 232 (Itinerarium Jana Olbrachta 1459–1501).

<sup>21</sup> M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 127; T. Grabarczyk, *Funkcje obozu armii jagiellońskiej w XV wieku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2018, z. 101, s. 63.

październiku 1489 r.<sup>22</sup> Możliwie, że właśnie z tego okresu (ewentualnie z 1491 lub 1497 r.) pochodzi zapis o trzech dworzanach (Warszawski, Strzała, Glosskowsky) stacjonujących we Lwowie<sup>23</sup>.

W 1491 r. do Lwowa, po zwycięskiej bitwie pod Zaslawiem (25 I 1491), triumfalnie wróciło wojsko polsko-litewskie, na czele z marszałkiem ziemi wołyńskiej księciem Semenem Holszańskim i starostą halickim i kasztelanem lwowskim Mikołajem Chodeckim. Ten ostatni niedługo potem zmarł we Lwowie z powodu rany odniesionej w bitwie<sup>24</sup>. Obecność w mieście pojedynczych żołnierzy zaciężnych potwierdzają również materiały konsystorza lwowskiego. W 1491 r. we Lwowie w procesie sądowym uczestniczył bliżej nieznany *nobilis Hectoris stipendarii Regis Maiestatis de Podolia*<sup>25</sup>. W kolejnym roku dwaj piesi zaciężni – Jan i Irzyk, występowali przed sądem w charakterze świadków (*Johannes et Irzyk stipendarii pedites*)<sup>26</sup>.

### Lwów jako miejsce mobilizacji przed wyprawą suczawską 1497 r.

W latach 1496–1497 Lwów stał się ważnym węzłem logistycznym dla armii Jana Olbrachta przygotowującej się do wyprawy przeciwko Mołdawii. Do obozów pod miastem od jesieni 1496 r. ściągano rotę piesze i konne, które spisywano i przyjmowano na służbę. Od 5 do 16 czerwca 1497 r. przeprowadzono lustrację pieszych rot zaciężnych: 5 czerwca spisano rotę Wrony (34 osoby)<sup>27</sup>, 9 czerwca rotę Jana Zaleskiego (83 osoby)<sup>28</sup>, 12 czerwca oddział Hanusza Szolca (143 osoby)<sup>29</sup>, rotę

<sup>22</sup> F. Papée, *Jan Olbracht...*, s. 234.

<sup>23</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 1–1v.

<sup>24</sup> O bitwie pod Zaslawiem *vide*: M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 97–98; L. Fac, *Stanisław z Chodcza (Chodecki) zapomniany obrońca Przemyśla*, „Rocznik Przemyski” 2007, t. XLIII, z. 1, s. 213.

<sup>25</sup> *Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, wyd. W. Rolny, cz. 2 (1490–1498), Lwów 1930, Zabytki Dziejowe, t. III, s. 140, nr 582.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 323, nr 1248.

<sup>27</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 107–107v; T. Grabarczyk, *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000, s. 147, 249; idem, *Firearms in the Equipment of Mercenary Troops of the Kingdom of Poland in 1471–1500*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae” 2012, nr 25, s. 57.

<sup>28</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 103–104; T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 147, 249; idem, *Firearms...*, s. 57.

<sup>29</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 109–112; T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 147, 249; idem, *Firearms...*, s. 57.

Tworzyciana (22 osoby)<sup>30</sup>, rotę Jakuba Kuropłocha (18 osób)<sup>31</sup>. Blisko teje daty spisano oddział Kacpra (17 osób)<sup>32</sup>.

Swoją liczebność zwiększała wówczas również chorągiew nadworna stacjonująca pod Lwowem. Sam król przebywał w mieście od 19 maja do 26 czerwca<sup>33</sup>. W czerwcu chorągiew nadworna powiększyła swój stan etatowy o 56 pocztów<sup>34</sup>. Do jednego z takich rejestrów, prowadzonego przez hetmana Jana Trnkę w okresie od maja do lipca 1497 r. we Lwowie, a później także w toku przemarszu, wpisano 31 pocztów dworzan o łącznej liczbie 169 koni<sup>35</sup>.

W czerwcu 1497 r. w obozach pod miastem gromadziła się też szlachta małopolska, wielkopolska, ruska i podolska<sup>36</sup>. Całe wojsko szacowano na około 50 000 żołnierzy i 20 000 sług<sup>37</sup>, z czego zaciężnej piechoty było około 1900, jazdy zaciężnej około 1000, jazdy nadwornej około 2000<sup>38</sup>, resztę – około 36 000, stanowiło pospolite ruszenie<sup>39</sup>. Wojsku towarzyszyła liczna artyleria (121–125 dział), której część wróciła do Lwowa po zakończeniu kampanii<sup>40</sup>.

W wyprawie brali udział również Krzyżacy na czele z wielkim mistrzem Iohannem von Tieffenem. Przebywali we Lwowie w dniach 13–17 lipca. Było ich około 400 (w tym około 150 konnych). Ponownie pojawili się w mieście, towarzysząc wielkiemu mistrzowi, który z wyprawy zawrócił w związku z dręczącą go chorobą. Ta doprowadziła do jego śmierci właśnie we Lwowie, 25 sierpnia 1497 r.<sup>41</sup>

<sup>30</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 105v; T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 147, 249; idem, *Firearms...*, s. 57.

<sup>31</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 106; T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 147, 249; idem, *Firearms...*, s. 57.

<sup>32</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 105. W literaturze przedmiotu figuruje jako Kusy, co wynika z błędnego odczytu nazwiska rotmistrza. Cf. Grabarczyk, *Piechota zaciężna...*, s. 249.

<sup>33</sup> F. Papée, *Jan Olbracht...*, s. 243.

<sup>34</sup> AGAD, ASK, O. 86, sygn. 2, k. 182v–196; J. Kałużny, *Chorągiew nadworna królów Polski w latach 1447–1501*, [niepublikowana rozprawa doktorska], Łódź 2021, s. 236–238.

<sup>35</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 86–95; A. Nalewajek, *Curienses w służbie wojskowej na Rusi za panowania króla Jana Olbrachta – zarys problematyki źródłowej*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. XII, nr 1(32), s. 126.

<sup>36</sup> T. Grabarczyk, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015, s. 220–221.

<sup>37</sup> M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 134.

<sup>38</sup> T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 221–222; A. Nalewajek, *Curienses...*, s. 127.

<sup>39</sup> T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 221–222; idem, *Piechota...*, s. 250–251; J. Kałużny, *op. cit.*, s. 238.

<sup>40</sup> L. Walkiewicz, *Rodzaje dział zabranych przez Jana Olbrachta na wyprawę mołdawską 1497 r.*, [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2014, s. 34.

<sup>41</sup> *Liboryusz Naker 1497 r.*, [w:] *Cudzoziemcy w Polsce*, wyd. X. Liske, Lwów 1876, s. 7, 15–16, 30–31; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 221–222, przyp. 647; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 135; idem, *Krzyżacy i prusacy książęcy w armii koronnej w latach 1497–1572*,

Po klęsce wyprawy suczawskiej część wojska powróciła do Lwowa wraz z królem, który przebywał tam od 12 listopada do 9 grudnia. Była to zarazem ostatnia wizyta Jana Olbrachta w mieście Lwa<sup>42</sup>. Wróciła też wówczas większa część artylerii, którą rozlokowano na rynku głównym, przy ratuszu i w samej wieży ratusza oraz na zamkach. Artyleria ta stała we Lwowie przez kolejne 12 lat i w 1509 r. została dwukrotnie zlustrowana (przed i po wyprawie mołdawskiej Mikołaja Kamienieckiego). Przyjmuje się, że wspomniane działa uległy zniszczeniu w wielkim pożarze 1527 r.<sup>43</sup> Do Lwowa trafił również oddział jazdy zaciężnej rotmistrza Rakowca, którego obecność potwierdza wzmianka w rejestrze strat, informująca o padnięciu w mieście konia<sup>44</sup>.

## Wojsko broniące Lwowa w latach 1498–1500

Po nieudanej wyprawie zdawano sobie sprawę z groźby odwetu ze strony Turków i Tatarów oraz Mołdawian. Obronę kraju powierzono wówczas hetmanowi polnemu i dowódcy obrony potocznej Stanisławowi Chodeckiemu oraz miejscowym starostom, zaś centralnym jej punktem naturalnie stawał się Lwów. Możliwie, że z przygotowaniem miasta do obrony są powiązane rejestry trzech rot pieszych spisanych we Lwowie w dniu 28 listopada 1497 r. Była to rota Jana Kałusza, składająca się ze 167 osób<sup>45</sup>, oddział Albrechta Kani o takiej samej liczbie żołnierzy<sup>46</sup> oraz licząca 169 żołnierzy rota Łukasza Luboszwarskiego<sup>47</sup>.

Chodecki, nie posiadając więcej wojska, wycofał się na zachód, gdzie założył obóz pod Przemyślem z zamiarem obrony linii Sanu. Miasto i zamki były wówczas broniące przez wojska obrony potocznej, prawdopodobnie w składzie których znajdowały się wymienione wyżej rotacje piesze, a także przez poczty dworzan i prywatne oraz samych mieszczan<sup>48</sup>. Od marca do czerwca 1498 r. w mieście stacjonował oddział dworzan na czele z Henrykiem Michowskim. Był on lustrwany przez starostę

---

„Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1998, nr 12, s. 37; M. Chuchko, *Kozmyn (1497): bukowynska peremoha Shtefana Velykoho*, Chernivtsi 2019, s. 17.

<sup>42</sup> T. Grabarczyk, *Piechota...*, s. 257; F. Papée, *Jan Olbracht...*, s. 245.

<sup>43</sup> L. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 30–51.

<sup>44</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 2, k. 174v.

<sup>45</sup> *Ibidem*, k. 147–148v.

<sup>46</sup> *Ibidem*, k. 149v–151v.

<sup>47</sup> *Ibidem*, k. 154–156v.

<sup>48</sup> Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej 1497 r. Pierwsze najazdy Turków na Polskę*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. IX, s. 51; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 156–157; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 230–231; J. Kałużny, *op. cit.*, s. 258; L. Fac, *Stanisław z Chodcza...*, s. 213–214. Cf. S. Rudnytskyi, *Ruski zemli polskoi korony pry kintsy*

lwowskiego i przemyskiego Mikołaja Krezę, odpowiedzialnego za obronę Lwowa. Wtedy w mieście przebywało 28 dworzan, zaś ich poczty liczyły łącznie 134 zbrojnych. W grupie tej było 20 kopijników, resztę raczej stanowili strzelcy oraz trzej żołnierze w zbrojach strzelczych z drzewkami (poczet Mikołaja Piotrowskiego)<sup>49</sup>.

Wróg nadszedł w maju 1498 r. W 13. dniu tego miesiąca pod Lwowem stanęło liczące 20 000 ludzi wojsko tureckie Bali beja Malkoçoğlu<sup>50</sup>, które razem z luźnymi oddziałami Tatarów i Wołochów bez powodzenia próbowało zdobyć miasto, atakując je z zaskoczenia. Gdy to im się nie udało, spalono przedmieścia lwowskie, po czym od miasta odstąpiono. Zdaniem Z. Spieralskiego nieprawdziwa jest natomiast informacja, iż w czerwcu pod miastem pojawiło się 6000 Mołdawian<sup>51</sup>. Natomiast w lipcu w okolicy Lwowa widziani byli Tatarzy, zaś w listopadzie ponownie Turcy, lecz większych sukcesów nie odnieśli<sup>52</sup>.

W 1499 r. dowództwo nad garnizonem lwowskim pełnił tenże Henryk Michowski z Krakowca (*Henrici campiductoris*). Pod swymi rozkazami miał w dniu 15 lutego 1499 r. 23 dworzan konnych z ich pocztami w liczbie 123 żołnierzy i 19 pachołkami, o czym świadczy rejestr z 15 lutego 1499 r.<sup>53</sup> Dowódca garnizonu nie był zbyt popularny we Lwowie, którego mieszkańcy skarżyli się królowi, iż „nie mają głowy, tj. wodza”. Natomiast sam dowódca garnizonu prosił króla w maju o przesłanie dodatkowych żołnierzy i o środki finansowe dla opłacenia już pełniących służbę, gdyż byli oni w wielkiej potrzebie<sup>54</sup>.

---

*XV v. Vorozhi napady y organizatsiya pobranychnoi oborony*, „Zapysky Naukovoho Tovyarstva im. Shevchenka” 1899, t. XXXI–XXXII, s. 14–15.

<sup>49</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 3, k. 107–111; J. Kałużny, *op. cit.*, s. 136, 167–168, 173, 256–257, tab. 5; A. Nalewajek, *Curienses...*, s. 127–128.

<sup>50</sup> Sam latopisiec turecki Hoca Sâdeddin wskazywał, że Turków było 40 000, co nie wydaje się możliwe. M. Plewczyński też ocenia siły tureckie na 40 000 jazdy, natomiast Z. Spieralski, T. Grabarczyk i J. Kałużny sądzą, iż Turków mogło być maksymalnie 20 000. *Cf. Wtargnienie do Galicji w roku 1498. Z roczników Chodży Saad-ed-Dina, tomu drugiego*, [w:] *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących: z dodatkiem objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag: z wizerunkami odbijanemi na kamieniu*, wyd. J. Sękowski, t. I, Warszawa 1824, s. 76. M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 154; Z. Spieralski, *Po klęsce Bukowińskiej...*, s. 49; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 230; J. Kałużny, *op. cit.*, s. 258.

<sup>51</sup> Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej...*, s. 52–54, przyp. 60; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 231; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 158.

<sup>52</sup> Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej...*, s. 50, 55; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 154–159; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 230–231; S. Rudnytskyi, *op. cit.*, s. 11.

<sup>53</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 3, k. 115–121; *Listy i akta Piotra Myszkowskiego, generalnego starosty ziem ruskich króla Jana Olbrachta*, wyd. A. Pawiński, Kraków 1898 [dalej: LAPM], s. 23–24, nr 20; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 232.

<sup>54</sup> Henryk Michowski do króla, 12 V 1499, LAPM, s. 9, 11, 25–26, nr 22; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 238.

Tegoż roku, w dniu 3 maja, król nominował na starostę lwowskiego, a więc głównodowodzącego całą obroną Rusi, wojewodę bełskiego Piotra Myszkowskiego. Nowy starosta częściej przebywał w Bełzie niż we Lwowie, więc zastępował go Henryk Michowski<sup>55</sup>. Dochody uzyskane wskutek uchwalenia podatków po sejmie piotrkowskim 1498 r. pozwoliły na odbudowę obrony potocznej. Jej liczbę podniesiono do 3000 żołnierzy. Przepuszczalnie werbunki zaciężnych prowadzono między innymi we Lwowie<sup>56</sup>. Sam Myszkowski miał corocznie odbierać 1000 fl. wynagrodzenia oraz otrzymał rozkaz utworzenia oddziału wojska, który w całości byłby opłacany z dochodów starostwa lwowskiego<sup>57</sup>. Do miasta wprowadzono też załogę pieszą, stacjonującą zapewne na Zamku Wysokim<sup>58</sup>. Wkrótce jednak zaciężnym zaczęto zalegać z wypłatą żołdu. Henryk w swoim liście z 17 września 1499 r. pisał do króla, że piesi zaciężni ze Lwowa i Buska chcą porzucić służbę i pociągnąć za sobą innych, m.in. liczącą 46 raców konnych rotę Wacława Raca<sup>59</sup>. Dowódca narzekał też, że z dworzan już nikt w mieście nie został<sup>60</sup>.

Pewną zagadką jest rejestr 102-konnej rotacji jazdy Kopczyńskiego<sup>61</sup>. Dokument nie posiada ani daty dziennej, ani miejsca popisu, jest natomiast umieszczony po rejestrze dworzan lwowskich z lutego 1499 r., więc możliwe, że oddział ten przebywał we Lwowie<sup>62</sup>.

W 1500 r. w mieście dalej stacjonował Henryk Michowski ze swym oddziałem, lecz nie wiadomo, ilu liczył on wówczas żołnierzy<sup>63</sup>. Na początku września 1500 r. pod miastem pojawili się Tatarzy (około 5000), którzy zdołali złupić przedmieścia<sup>64</sup>.

<sup>55</sup> LAPM, s. 15, 24–25, 60, nr 21, 59. Zdaniem T. Grabarczyka (*Jazda...*, s. 238) dowodził on wówczas całą obroną potoczną.

<sup>56</sup> M. Plewczyński podaje, że zaciągi we Lwowie ruszyły od 15 II 1499 r., lecz T. Grabarczyk wskazuje, iż data ta pochodzi z rejestru nowo zaciągniętych pocztów dworzan konnych, a więc nie dotyczy procesu werbunku zaciężnych. LAPM, s. 23–24, nr 20; T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 232, 238. Cf. M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 161.

<sup>57</sup> T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 238.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 239; M. Plewczyński, *Wojny Jagiellonów...*, s. 161.

<sup>59</sup> LAPM, s. 50, nr 47.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 54, nr 52.

<sup>61</sup> Możliwie, że był to z Jerzy (?) Kopczyński h. Kopacz (w źródłach w 1502–1515), rotmistrz jazdy w 1507 r. oraz/lub dworzanin królewski w 1498 r. (Kopczyński). AGAD, ASK, O. 85, sygn. 3, k. 122–122v; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. II (*Lata 1548–1575*), Oświęcim 2018, s. 297; A. Nalewajek, *Dwór królewski Jana Olbrachta w latach 1492–1501. Wykazy dworzan i rodziny dworskiej*, Warszawa 2022, s. 100.

<sup>62</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 3, k. 115–121.

<sup>63</sup> L. Kolankowski, *Roty koronne na Rusi i Podolu 1492–1572*, „Ziemia Czerwieńska” 1935, R. I, z. 2, s. 141.

<sup>64</sup> T. Grabarczyk, *Jazda...*, s. 242; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 91.

## Miejsce Lwowa w przygotowaniach wojennych w latach 1502–1505

W świetle tzw. „ordynacji obrony Rusi” od 1502 r. we Lwowie miał przebywać hetman polny, którym wówczas był Stanisław Chodecki, jednocześnie starosta generalny ruski. W przypadku poinformowania hetmana o nieprzyjacielu, ten miał wyprowadzić wojsko z miasta (czytaj: z obozu pod miastem) i założyć obóz, w którym koncentrowałaby się szlachta ruska<sup>65</sup>. Nie posiadał natomiast wystarczająco wojska, gdyż już na początku września było wiadomo, że nieopłaceni zaciężni porzucili swe pozycje na Rusi i zaczęli pustoszyć posiadłości, na jakie natrafili w drodze do Małopolski<sup>66</sup>.

Chodecki w owym czasie dysponował jedynie dwiema rotami. Pierwsza to konny oddział rotmistrza Michowskiego, który w październiku zaczął zdobywać żold na miejscowej ludności. Druga to piechurzy dowodzeni przez Sokołowskiego, stacjonujący w Kamieńcu. Stosunki z Mołdawią były napięte. We wrześniu 1502 r. gospodar Stefan znacznie poszerzył tereny swego państwa, zajmując Pokucie wraz ze sporą liczbą prywatnych posiadłości Chodeckich. W odpowiedzi na to król Aleksander wysłał 24 października z Litwy dworzanina Jana Kotowicza ze specjalnymi instrukcjami do wojewody ruskiego Jana Buczackiego, starosty generalnego krakowskiego i starosty sanockiego Mikołaja Kamienieckiego oraz do wojewody bełskiego Stanisława Kmity z rozkazem gromadzenia wojska i szlachty pod Lwowem. Samemu Chodeckiemu, w obawie przed zdradą części mieszczan, zalecano też wprowadzić do Lwowa pospolitaków, aby dzięki temu znajdowało się tutaj „więcej szlachty niż mieszczan”<sup>67</sup>. Dnia 31 października 1502 r. hetman Chodecki pisał do króla, że cała obrona potoczna liczyła 500 żołnierzy i że wojska jest zbyt mało dla obrony całej Rusi i Podola. Chodecki informował również króla o tym, że prosił już kardynała Fryderyka o przesłanie do miasta piechoty, gdyż sami mieszczanie nie zdołają go obronić<sup>68</sup>. Namiestnik króla w Polsce, kardynał Fryderyk, zarządził zwołanie pospolitego ruszenia z ziem krakowskiej, sandomierskiej i lubelskiej oraz ziem ruskich. Co do zaciężnych, to udało się zebrać tylko 500 jeźdźców

<sup>65</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 94.

<sup>66</sup> Z. Spieralski, *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1965, t. XI, cz. 2, s. 87.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 91.

<sup>68</sup> *Acta Alexandri Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501–1506)*, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. XIX, wyd. F. Papée, Kraków 1927, s. 173–175, nr 120; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 92–93; L. Fac, *Stanisław z Chodcza...*, s. 216; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 132–133.

z Mikołajem Krezą na czele<sup>69</sup>. Lecz tym razem do wojny nie doszło, z Mołdawią prowadzono pertraktacje<sup>70</sup>.

Trwające rokowania postanowiono wzmocnić demonstracją wojskową. We wrześniu 1503 r. król Aleksander Jagiellończyk razem z liczącym 500 konnych oddziałem dworzan wielkoksiążęcych oraz takiej samej wielkości konnym oddziałem dworzan królewskich planował wybrać się do Lwowa<sup>71</sup>. Obrona potoczna liczyła wówczas 2000 zbrojnych. Król nalegał też na szybsze ściąganie podatków i pisał do podskarbiego Szydłowieckiego, żeby zaciągnął większy oddział zaciężnych i przyprowadził ich do Lwowa. Nic z planowanej wyprawy nie wyszło, pertraktacjom też nie było końca, aż 4 lipca 1504 r. Stefan Wielki zmarł<sup>72</sup>.

Latem 1504 r. zaczęły się przygotowania do nowej wojny z Mołdawią. W dniu 17 lipca król wydał uniwersał do miast koronnych z rozkazem wystawiania wozów wojennych i dostarczenia ich do obozu pod Lwowem, lecz i tym razem do wyprawy nie doszło<sup>73</sup>.

Wiosną–latem 1505 r. na sejmie radomskim przyjęto propozycję hospodara Bogdana poślubienia Elżbiety Jagiellonki. W geście dobrej woli Bogdan wyprowadził swe wojska z Pokucia. Natomiast na lato był przewidywany atak tatarski, lecz nie wiadano, na jakim kierunku miałyby to uderzenie nastąpić: na Ruś koronną czy na litewski Wołyń. Postanowiono więc zgromadzić 5000 żołnierzy w rejonie Lwowa lub Łucka, lecz z powodów braków finansowych do realizacji tego projektu nie doszło<sup>74</sup>.

<sup>69</sup> Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 92.

<sup>70</sup> Z Pokucia Mołdawianie wycofali się dopiero we wrześniu 1505 r. na mocy projektu małżeństwa siostry Aleksandra Jagiellończyka z hospodarem Bogdanem. Natomiast gdy w 1506 r. do ślubu nie doszło, to Mołdawianie ponownie zajęli ten region, najazdy zaś mołdawskie na Podole rozgorzały z nową siłą, co doprowadziło do wojny 1506 r. *Ibidem*, s. 89–90; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 133–136.

<sup>71</sup> M. Neyman, K. Pietkiewicz, *Lietuvos didžiojo kunigaikščio ir Lenkijos karaliaus Aleksandro Jogailaičio itinerariumas (1492 m. birželis. 1506 m. rugpjūtis), Lietuvos istorijos metraštis. 1995*, Vilnius 1996.

<sup>72</sup> Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 97–103.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>74</sup> *Acta Alexandri...*, s. 498–502. Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 108.

## Mobilizacja wojska na wojnę z Mołdawią w 1506 r.

Do pojednania dynastycznego Jagiellonów z Muszatowiczami nie doszło, toteż w związku z ponownym zajęciem Pokucia przez Bogdana we wrześniu 1506 r.<sup>75</sup>, podniesiono liczebność obrony potocznej do 2500 jazdy i 600 piechoty<sup>76</sup>. Wybierając się na wyprawę pokucką, hetman wielki koronny Mikołaj Kamieniecki zabrał kilka dział ze Lwowa<sup>77</sup>. Z tego też roku mamy informacje o tamtejszej załodze piechoty, lecz nie można doprecyzować jej liczebności oraz wskazać dowódcy. W tym roku w służbie królewskiej przebywało trzech rotmistrzów piechoty: Szymon Kulawy, Jan Kałusz i Jarosz<sup>78</sup>. Pierwsi dwaj zostali odnotowani ze swymi rotami we wrześniu 1506 r. we Lwowie, gdzie odbywała się wypłata żołdu w monecie i suknie dla ich ludzi i koni (roty te liczyły po 200 porcji i po 6 koni)<sup>79</sup>. Obie te roty wzięły udział w wyprawie, o czym świadczą wypłaty, jakie odebrali ich żołnierze pod Ostrowcem, Rohatynem, Haliczem i Czeszybiesami<sup>80</sup>. W dniu 27 listopada, już po zakończeniu wyprawy, we Lwowie odnotowano też wypłatę dla roty Kałusza<sup>81</sup>. Natomiast Jarosz ze swymi ludźmi przebywał na stałe w Kamieńcu. Wiadomo tylko, że w wyprawie wzięło też udział 30 piechurów ze składu garnizonu lwowskiego (*triginta peditibus de Leopolis*), gdyż odnotowano dla nich wypłatę 30 fl. żołdu pod Rohatynem<sup>82</sup>. Oddział ten pełnił prawdopodobnie rolę straży dla lwowskiej artylerii – wiadomo, iż Kamieniecki wypłacił puszkarzom 40 fl.<sup>83</sup>

Już od lipca 1506 r. w mieście gromadziła się też jazda obrony potocznej. Pierwszy ze swymi husarzami przybył tutaj rotmistrz Leonardo, który otrzymywał wypłatę żołdu w dniach 16 i 27 lipca<sup>84</sup>. We wrześniu dołączyły roty Feliksa Brzes-

<sup>75</sup> Najnowszy artykuł na ten temat: A. Gładysz, *The Polish-Moldavian Conflict (1506)*, [w:] *War in History. The History of Polish and General Military Science*, ed. A. Niwiński, Lublin 2017, s. 85–102.

<sup>76</sup> Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 116.

<sup>77</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 134.

<sup>78</sup> Listy przypowiednie dla danych rot zostały wystawione w listopadzie 1505 r. dla Jarosza (załoga kamieniecka) oraz w lutym i marcu 1506 r. dla Szymona Kulawego i Jana Kałusza. AGAD, Metryka Koronna [dalej: MK], sygn. 22, k. 17, 85, 87; *Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codocibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, pars 3 (*Alexandri regis tempora complectens [1501–1506]*), wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1908 [dalej: MRPS], nr 2468, 2700, 2871.

<sup>79</sup> AGAD, ASK, O. 86, sygn. 6a, k. 13v–14v, 15–16.

<sup>80</sup> Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 118, przyp. 396.

<sup>81</sup> AGAD, ASK, O. 86, sygn. 6a, k. 16.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 53v, 58v.

<sup>83</sup> *Ibidem*, k. 50v; Z. Spieralski, *Z dziejów wojen...*, s. 116.

<sup>84</sup> AGAD, ASK, O. 86, sygn. 6a, k. 11v.

kiego (200 koni)<sup>85</sup>, Piotra Oleskiego (100 koni)<sup>86</sup>, Przedbora Rudzkiego (200 koni)<sup>87</sup> oraz husarze Wacława Hracza (80 koni)<sup>88</sup>. Roty te wzięły udział w wyprawie pokuckiej.

### Mobilizacja w 1508 r.

Po Stanisławie Chodeckim wojskiem we Lwowie dowodził kolejny hetman polny – Jan Kamieniecki. W maju 1508 r. w mieście odbywały się zaciągi do jazdy zaciężnej. Zwerbowano wówczas 83 towarzyszy z pocztami o liczebności 469 koni. Sam poczet hetmana Kamienieckiego, starosty buskiego liczył 15 koni z żołdem po 10 fl. Pozostałym jeźdźcom zapłacono tradycyjnie po 6 fl. Wśród nowo zaciągniętego wojska była obecna 50-konna rota Jakuba Strusia<sup>89</sup>. Podczas letniego najazdu tatarskiego w 1508 r., zgodnie z wytycznymi ordynacji z 1502 r., hetman został zaalarmowany przez straż przednią rozmieszczoną w Winnicy, więc wyprowadził „z miasta” 500 jeźdźców i wyruszył do Międzyboża. Tam połączył swe siły ze szlachtą podolską, z którą pomaszerował na północny zachód, gdzie dołączyły siły litewskie. Dnia 23 lipca 1508 r. pod Woronowem rozbił wojsko tatarskie, po czym triumfalnie wrócił do Międzyboża<sup>90</sup>.

### Mobilizacja wojska na wojnę z Mołdawią 1509 r.

W końcu czerwca 1509 r. doszło do groźnego najazdu mołdawskiego. Gospodar Bogdan III Ślepy najpierw bezskutecznie obległ Kamieniec, później udał się pod Halicz, którego też nie udało mu się zdobyć. Nie zważając na niepowodzenia, Bogdan postanowił uderzyć w samo serce Rusi – we Lwów, na który po nieudanym oblężeniu Halicza ruszył z wojskiem i artylerią. Zdaniem A. Gładysza właśnie podczas tego marszu zdobyto i spalono Rohatyn (6 lipca). Po tym sukcesie, około 12 lipca dotarł pod mury samego Lwowa, zajął pobliskie wzgórza i zaczął ostrzelać miasta z artylerii. Oblężenie trwało trzy dni, na miasto przypuszczono kilka szturmów, które zostały odparte przez obrońców, w tym przez okoliczną szlachtę i chłopów uzbrojonych w kosy. Przełom w oblężeniu nastąpił po zniszczeniu większego mołdawskiego działła, które zostało rozerwane pociskiem wypuszczonym z celnego działła

<sup>85</sup> *Ibidem*, k. 8v.

<sup>86</sup> *Ibidem*, k. 13.

<sup>87</sup> *Ibidem*, k. 9.

<sup>88</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>89</sup> *Ibidem*, O. 85, sygn. 7, k. 2–15.

<sup>90</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 108.

miejskiego. Po tym wszystkim gospodar odstąpił od miasta i udał się na Pokucie, gdzie zostawił swe załogi<sup>91</sup>.

Po tych wydarzeniach nadszedł czas na odwet Jagiellonów. Przed kampanią mołdawską 1509 r. wojsko koncentrowano na polach wokół miasta. Część pospolitego ruszenia gromadziła się też pod Gródkiem. Reszta wojska zbierała się pod Glinianami, w obozie pod Przegnojowem oraz pod Lwowem<sup>92</sup>. Zdaniem M. Plewczyńskiego udało się zmobilizować 20 000 wojska, z kolei Krzysztof Gryglewski szacuje, że mogło ono liczyć od 5000 do 10 000<sup>93</sup>. W dniu 24 sierpnia do miasta przybył król Zygmunt Stary, lecz z powodu choroby przekazał dowodzenie wielkiemu hetmanowi koronnemu Mikołajowi Kamienieckiemu<sup>94</sup>. Jak pisał M. Strykowski, „bardzo wiele podgorskiej, ruskiej, podolskiej i polskiej szlachty do niego przebyło”<sup>95</sup>.

W skład tego wojska, oprócz pospolitego ruszenia, miało wchodzić 1100 żołnierzy jazdy zaciężnej. Były to roty pod dowództwem Jakuba Morawca (200 koni), Stanisława Dołuskiego (200 koni), Turka (Łackiego, 200 koni), Węgorzewskiego (300 koni) i Łukasza Węgra (Luboszwarzkiego, 100 koni)<sup>96</sup> oraz stukonna rota husarska Miklasza Raca<sup>97</sup>. Oddziały te miałyby wspomagać jazdę „kadrową” z obrony potocznej, której etatowa liczba wynosiła 700 jeźdźców<sup>98</sup>. Nie mamy na jej temat

<sup>91</sup> B. Wapowski, „*Historia Polaków*” część ostatnia (1480–1535), wyd. i przeł. K. Jasińska-Zdun, Kraków 2024, Folia Jagiellonica. Fontes XLI, s. 141; *Moldawsko-polskaia letopis 1385–1564 gg.*, [w:] *Slaviano-moldawskie letopisi XV–XVI vv.*, izd. F. Grekul, Moskwa 1976, s. 111; A. Gładysz, *Kampania Bogdana III Jednookiego w Polsce w 1509 r. a obrona Rohatyna*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, J. Żak, Kielce 2014, s. 84–85; K. Niemczyk-Wiśniewska, *Stosunki polsko-moldawskie w kontekście relacji z Węgrami i Turcją na przełomie XV i XVI wieku*, Katowice 2025, s. 131–132.

<sup>92</sup> A. Gładysz, *Wyprawa odwetowa hetmana Mikołaja Kamienieckiego do Mołdawii w 1509 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2023, nr 4(286), s. 18.

<sup>93</sup> M. Plewczyński, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994, s. 74; K. Gryglewski, *Uwagi dotyczące kampanii mołdawskiej Mikołaja Kamienieckiego w 1509 roku*, [w:] *Vade Nobiscum*, t. XXII (*Studia z wieków dawnych*), red. idem, J. Kuliś, J. Pisarski, C. Wiśniewski, Łódź 2021, s. 66.

<sup>94</sup> *Acta Tomicianana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislaum Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. I, wyd. S. Gorski, Poznań 1852, s. 45–46; H. Lulewicz, *Litewskie chorągwie dworzańskie (dworskie) w wyprawie mołdawskiej 1509 r.*, [w:] *Spółeczeństwo polskie i wojsko*, red. K. Maksymiuk, D. Wereda, A. Zawadzki, Siedlce 2016, s. 23, 25.

<sup>95</sup> M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkich Rusi*, t. II, wyd. M. Malinowski, Warszawa 1846, s. 355.

<sup>96</sup> AGAD, MK, sygn. 24, k. 143v; MRPS, pars 4, vol. II, nr 9081, 9082.

<sup>97</sup> AGAD, MK, sygn. 23, k. 658; MRPS, pars 4, vol. I, nr 654.

<sup>98</sup> A. Gładysz, *Jedna, czy dwie chorągwie nadworne Zygmunta I w kampanii mołdawskiej 1509 r.?*, [w:] *Na z góry upatrzonych pozycjach*, red. B. Międzybrodzki, Zabrze 2011, s. 100.

żadnych informacji, możliwe, że część pocztów towarzyszy z obrony potocznej walczyło razem z dworzanami. Wskazują na to nazwiska żołnierzy w księdze wypłat dla dworzan z lata 1509 r. (np. Uriela Zaporskiego)<sup>99</sup>. W literaturze można spotkać informację, że jazdą dowodziło 28 rotmistrzów, a piechotą 22, lecz nie znajduje to potwierdzenia w źródłach<sup>100</sup>.

Liczba piechoty zaciężnej wynosiła 3050 porcji oraz 39 koni<sup>101</sup>. Była to liczba etatowa, zatem faktycznie piechurów mogło być mniej. Dużymi rotami dowodzili Jan Kałusz i Szymon Kulawy (po 600 porcji żołdu i 5 koni) oraz Jan Spergalt (300 porcji, 4 konie). Typowej wielkości były rotacje Jana Suchodolskiego (200 porcji i 4 konie) oraz Piotra Szalonego, Mikołaja Hynka, bliżej nieznanego Kaźmierzowskiego, Jana Szczerbatego i Jana Flaszki (po 200 porcji i 3 konie). Mniejszymi oddziałami dowodzili Jakub Trzebieński (150 porcji i 2 konie)<sup>102</sup>, Piotr Sołtys oraz Marcin Hynek (po 100 porcji i 2 konie)<sup>103</sup>.

Rachunki królewskie z początku września odnotowują obecność w wojsku 900 *decenariis*, czyli jeźdźców starszego typu – kopijników i strzelców (*nonigentes equitibus decenariis*), którym we Lwowie wypłacono zaliczkę po 2 fl. Przy tej zapisce jest też informacja o wypłacie po 2 fl. dla żołnierzy ze stukonnej rotacji rackiej Łukasza Luboszwarskiego<sup>104</sup>. Znajduje się tam również wzmianka o wypłacie po 1 fl. dla 3050 piechurów oraz 38 koni rotmistrzowskich w piechocie<sup>105</sup>. Odnotowano też stukonną rotację Prokicza (lub Goluńskiego?)<sup>106</sup>. Wypłacano różne kwoty dla dowódcy zaciężnych Czurnina (*campiductor*), wojewody podolskiego Ottona Chodeckiego, Piotra – wojewody mołdawskiego, oraz dworzan i pokojowców<sup>107</sup>.

<sup>99</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 8, k. 56.

<sup>100</sup> Informacja o rotmistrzach jazdy i piechoty wspomnianych przez M. Plewczyńskiego i A. Gładysza jest oparta na materiałach rozliczeń z rotmistrzami za wojnę z Moskwą w 1508 r., a więc nie jest poprawna. W świetle źródeł (przede wszystkim listów przypowiedniczych oraz ksiąg dworzan) widać, że w wyprawie nie wzięli udziału wszyscy z wyżej wspomnianej listy. Cf. M. Plewczyński, *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji wojska polskiego w latach 1506–1572*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. III, s. 308, 317; A. Gładysz, *Wyprawa odwetowa...*, s. 16 i 17, przyp. 23, 26–27.

<sup>101</sup> A. Gładysz, *Wyprawa odwetowa...*, s. 17.

<sup>102</sup> Wypłata żołdu jego rocie 18 VII 1509 r., AGAD, ASK, RK, sygn. 36, k. 35.

<sup>103</sup> AGAD, MK, sygn. 24, k. 143v; MRPS, part 4, vol. II, nr 9083; A. Gładysz, *Wyprawa odwetowa...*, s. 17.

<sup>104</sup> AGAD, ASK, RK, sygn. 36, k. 37–37v.

<sup>105</sup> *Ibidem*, k. 37v.

<sup>106</sup> *Ibidem*.

<sup>107</sup> *Ibidem*, k. 37v–38.

Na tę wyprawę wyruszyły też wozy wyposażone w żywność, narzędzia i sprzęt inżynierski oraz straż ich pilnująca, wystawione przez miasta królewskie<sup>108</sup>. Były zapewne wśród nich także wozy ze Lwowa, gdyż miasto było zobowiązane do wystawiania wozów wojennych (*bellum currus*), o czym świadczy wzmianka w rejestrze miast królewskich zobowiązanych do tego z lat 1509–1511<sup>109</sup>. Ponadto z miasta zabrano liczną artylerię, którą dowodzić miał Dobiesław Chmielecki<sup>110</sup>.

W skład armii weszła też królewska chorągiew nadworna. Jej wielkość nie była stała<sup>111</sup>. A. Gładysz, opierając się na zapisach z grudnia i niektórych z września 1509 r., oblicza jej liczebność na 300–301 koni<sup>112</sup>. Taką liczbę znajdziemy też w rachunkach królewskich, w których 18 lipca została odnotowana wypłata dla 301-konnego oddziału dworzan stacjonującego na Rusi – po 6 fl. na konia<sup>113</sup>. Z kolei zapisy z księgi wydatków na poczty dworskie, poprzedzającej chronologicznie powyższe wzmianki, wyraźnie wskazują, iż znaczna liczba dworzan znajdowała się we Lwowie już od 13 lipca 1509 r. Część pocztów przybyła do miasta z Podola (np. poczty Macieja Wassowicza, Girzyka Troski, Tworowskiego, Działyńskiego) i tu uzupełniały swoje straty w koniach<sup>114</sup>. W rachunkach królewskich znajdziemy też wzmiankę o wypłacie 31 fl. dla *curiensibus* [...] *et sextariis* za drugi kwartał roku, co by wskazywało, że poczty dworzan już od pewnego czasu działały w jednym zgrupowaniu z zaciężnymi z obrony potocznej<sup>115</sup>. Świadczą o tym i wypłaty odszkodowań dla dworzan *in Podoliam*, np. 348 fl. z wiosny 1509 r.<sup>116</sup> W obliczu nadchodzącej wyprawy niektóre poczty dodatkowo zwiększały swoją liczebność o 1–2 konie, co dało dodatkowych 39 koni. Z dnia 1 sierpnia mamy też informacje o wypłacie dla 460 *equos curiensibus* po 10 fl.<sup>117</sup> Można więc stwierdzić, że w obozie pod Lwowem przebywało 114 dworzan oraz towarzyszy z obrony potocznej,

<sup>108</sup> W latach 1509–1512 do dostarczania wozów zobowiązane było 198 miast królewskich. K. Pułaski, *Wojna Zygmunta I-go z Bobdanem wojewodą mołdawskim w 1509 r.*, „Biblioteka Warszawska” 1877, t. I, z. 2, s. 232–255, s. 246; J. Szymczak, *Zbrojna eskorta miejskich wozów wojennych w Polsce w XV–XVI w.*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2016, nr 20, s. 283, 286.

<sup>109</sup> *Civitates et opida regalia ad bellum currus expedientes*, [w:] *Rejestr wozów skarbnych od miast i miasteczek Rzeczypospolitej koronnych na wyprawę wojenną roku 1521 dostarczonych*, wyd. C. Biernacki, Kraków 1886, s. 5.

<sup>110</sup> K. Pułaski, *op. cit.*, s. 246; L. Walkiewicz, *op. cit.*, s. 30–53.

<sup>111</sup> Cf. AGAD, ASK, RK, sygn. 35.

<sup>112</sup> *Ibidem*, O. 85, sygn. 9; A. Gładysz, *Jedna...*, s. 97.

<sup>113</sup> AGAD, ASK, RK, sygn. 36, k. 36.

<sup>114</sup> *Ibidem*, O. 85, sygn. 8, k. 48, 70, 98, 108.

<sup>115</sup> *Ibidem*, RK, sygn. 36, k. 36.

<sup>116</sup> *Ibidem*, sygn. 35, k. 10.

<sup>117</sup> *Ibidem*, k. 11.

zaś liczba koni w ich pocztach po 14 sierpnia wynosiła 619. Średnia liczba wierzchowców w ich pocztach wynosiła wówczas 5,1<sup>118</sup>.

W obozie pod Lwowem znaleźli się też rotmistrzowie, którzy służyli na wojnie z Moskwą w 1508 r. Niektórzy z nich, jak Stanisław Hynek (15 koni), Janusz Świerczowski (13 koni), Jakub Węgorzewski (12 koni)<sup>119</sup> oraz Jan Hynek (12 koni), mieli nieproporcjonalnie liczne poczty, porównywalne z pocztami Szydłowieckich (po 12 koni)<sup>120</sup>. Nie oznacza to, że w wyprawie wzięli udział wszyscy dworzanie Zygmunta, gdyż część z nich musiała zostać przy chorym królu we Lwowie. Dowódcą chorągwi był dworzanin Jan Tworowski, pełniący funkcję hetmana nadwornego<sup>121</sup>.

Do Lwowa z Litwy przybyła również wielka chorągiew hospodarska (416 koni)<sup>122</sup>, poczty ochotnicze panów litewskich (137 koni)<sup>123</sup> oraz dwie chorągwie ochotnicze (135 i 119 koni) pod dowództwem niejakiego Teskiego<sup>124</sup> oraz kniazia Hleba Prońskiego<sup>125</sup>. Jak podawał Henryk Lulewicz, ogólna liczba koni w pocztach litewskich wynosiła 807, przy czym największe poczty, jak te 80-konne marszałka Jana Litawora, kniazia Siemiona Czartoryskiego czy 60-konny panów wileńskich Jana i Jerzego Radziwiłłów, miały wielkość prawdziwych chorągwi. Przebywali tu też czescy i niemieccy najemnicy pod dowództwem hetmana zaciężnych Czecha Bohumiła Czernina<sup>126</sup>.

Prawdopodobnie 10 września wojsko polskie pod dowództwem Mikołaja Kamienieckiego, z liczną artylerią, wymaszerowało ze Lwowa i udało się na Pokucie i dalej na Suczawę<sup>127</sup>. Po zwycięskiej kampanii, w toku której doszło do bitwy pod Chocimem 4 października 1509 r., armia powróciła do Lwowa. Działo się to raczej w pierwszej połowie października, gdyż z dnia 23 października 1509 r. mamy

<sup>118</sup> *Ibidem*, O. 85, sygn. 8, k. 2v–220v. Cf. A. Gładysz, *Jedna...*, s. 94–97.

<sup>119</sup> Jakub Węgorzewski był wśród tych sześciu rotmistrzów, którzy otrzymali listy przypowiednie 19 lipca. Miał on dowodzić chorągwią o liczebności 300 koni. AGAD, MK, sygn. 24, k. 143v; MRPS, pars 4, vol. II, nr 9082.

<sup>120</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 8, k. 2v, 4, 26, 81, 103.

<sup>121</sup> A. Gładysz, *Jedna...*, s. 99.

<sup>122</sup> H. Lulewicz, *op. cit.*, s. 28, 32.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s. 29, 33–34.

<sup>124</sup> Teskiego identyfikowano z Piotrem Oleskim (K. Pułaski, *op. cit.*, s. 248–249, przyp. 1; M. Plewczyński, *Materiały...*, s. 317; A. Gładysz, *Wyprawa odwetowa...*, s. 16; idem, *Jedna...*, s. 98), ostatnio zaś H. Lulewicz (*op. cit.*, s. 29, 35) powiązał go z kniazem Iwanem Seńskim.

<sup>125</sup> H. Lulewicz, *op. cit.*, s. 30, 36.

<sup>126</sup> *Ibidem*, s. 32–36.

<sup>127</sup> A. Boldyrew, *op. cit.*, s. 307–308; idem, *Pochody wojenne polskich wojsk zaciężnych w pierwszej połowie XVI w. (ze szczególnym uwzględnieniem piechoty)*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2011, t. XII, z. 2, s. 13–15; K. Gryglewski, *op. cit.*, s. 62; K. Łopatecki, A. Boldyrew, *op. cit.*, s. 407.

informacje o wydaniu tzw. „odpraw” dla dworzan wielkksiążęcych, zaś wypłacanie należności przez marszałka i sekretarza Iwana Sapiehę zaczęło już 6 października<sup>128</sup>. Na powrót wojska czekał król Zygmunt ze swym dworem, który już 26 listopada wrócił do Krakowa<sup>129</sup>.

## Stacjonowanie wojsk obrony potocznej we Lwowie w latach 1511–1520

W maju 1511 r. w mieście stacjonowały oddziały jazdy hetmana polnego Jana Tworowskiego oraz strażnika polnego Stanisława Lanckorońskiego. Świadczą o tym zapisy w księdze żołdu, wzmiankujące Lwów jako jedno z miejsc, w których dokonywano wypłat żołdu<sup>130</sup>. Liczebność jazdy obrony potocznej wówczas spisanej wyniosła 2937 koni<sup>131</sup>.

W kwietniu 1512 r. w związku z wielkim najazdem tatarskim pod Lwowem zgromadzono około 4000 wojska. Jak podaje M. Plewczyński, był to liczący 70 koni oddział dworzan, 1962 jazdy zaciężnej, 300 piechurów rotmistrza Piotra Szalonego, poczty ochotnicze panów koronnych oraz pospolite ruszenie szlachty ruskiej i nieliczna artyleria<sup>132</sup>. W dniu 24 kwietnia 1512 r. z obozu lwowskiego wojsko pod dowództwem hetmana wielkiego Mikołaja Kamienieckiego, strażnika polnego Stanisława Lanckorońskiego oraz marszałka wielkiego koronnego Stanisława Chodeckiego wyruszyło w pole. Dnia 27 kwietnia siły polskie połączyły się pod Wiśniowcem z wołyńskimi oddziałami hetmana Konstantego Ostrońskiego, a dzień później w bitwie pod Łopuszmem połączone wojsko jagiellońskie pogromiło Tatarów i uwolniło jasyr<sup>133</sup>.

W 1513 r. we Lwowie dwukrotnie wypłacano żołd dla 300-konnego oddziału jazdy pod dowództwem hetmana Jana Tworowskiego. Pierwszą ratę wypłaty (po 1 fl.) wojsko dostało około 3 czerwca<sup>134</sup>. Drugą po wyprawie do Międzyboża 21 grudnia 1513 r.<sup>135</sup>

<sup>128</sup> H. Lulewicz, *op. cit.*, s. 27.

<sup>129</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 11, k. 61v–124v.

<sup>130</sup> L. Kolankowski pisał o 2980 jazdy, lecz badacz ten zapewne wliczył do tego 37 koni z pocztów: Mikołaja Łapki (6 koni), Kacpra Bogusza (7 koni), Jana i Andrzeja Boratyńskich (po 12 koni) spisanych w Krakowie. AGAD, ASK, O. 85, sygn. 11, k. 127–127v. *Cf.* L. Kolankowski, *op. cit.*, s. 145.

<sup>131</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 112.

<sup>132</sup> *Ibidem*, t. I, s. 112–119; L. Fac, *Stanisław z Chodcza...*, s. 218; K. Łopatecki, A. Boldyrew, *op. cit.*, s. 407.

<sup>133</sup> AGAD, ASK, O. 85, sygn. 12, k. 96–97.

<sup>134</sup> *Ibidem*, k. 99–100v.

<sup>135</sup> B. Wapowski, *op. cit.*, s. 251; M. Bielski, *Kronika polska*, t. II, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 1008; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 125.

W lipcu 1519 r. ziemie lwowska, bełska, chełmska i lubelska stały się ofiarami groźnego najazdu tatarskiego, na czele którego stał syna chana – Bogatyr<sup>136</sup>. Niestety nie wiemy nic o obecności wojsk polskich we Lwowie w owym czasie, lecz raczej wzorem lat ubiegłych właśnie Lwów stał się centrum doraźnych zaciągów oraz mobilizacji szlachty. W tym czasie cała obrona potoczna pod dowództwem Jana Tworowskiego na Rusi i Podolu liczyła 2000 jazdy i 300 piechoty. Po pogromie sił jagiellońskich pod Sokalem (2 VIII 1519) do miasta sprowadzono ciała poległych rotmistrzów, w tym chorążego lwowskiego Fryderyka Herburta, Boratyńskiego, Fredry, Strusia oraz znaczniejszych szlacheiców. Tu też przeprowadzono uroczystości pogrzebowe i pochowano ich w miejscowych kościołach<sup>137</sup>.

Wiosną 1520 r. we Lwowie odbyła się narada senatorów i dowódców wojskowych, którzy mieli znaleźć rozwiązanie pozwalające poprawić skuteczność obrony ziem ruskich po porażce pod Sokalem. Wynikiem dyskusji był nowy plan rozmieszczenia wojsk. Postanowienia zjazdu zostały potwierdzone przez króla Zygmunta, przebywającego wówczas w Toruniu, 28 kwietnia 1520 r. Tak powstała tzw. „ordynacja obrony Rusi” lub „ordynacja lwowska”. Między innymi w myśl tej ordynacji w rejonach dookoła Lwowa należało koncentrować wojska w przypadkach większego zagrożenia<sup>138</sup>. Jak zaznaczają K. Łopatecki oraz A. Bołdyrew, według tej ordynacji „węzeł lwowski” miał być miejscem rozlokowania obozów z piechotą i artylerią<sup>139</sup>.

## Podsumowanie

Podsumowując, należy stwierdzić, że Lwów jako najważniejsze i największe miasto królewskie na całych ziemiach ruskich nie tylko odpierał wrogie ataki (1498 – dwukrotne ataki Turków, 1500 – najazd tatarski na przedmieścia, 1509 – oblężenie miasta przez Mołdawian), lecz sam występował jako miejsce koncentracji oraz baza logistyczna dla wojsk polskich, zarówno podczas działań obronnych, jak i zaczepnych. Przy tym, żeby „odciążyć” Lwów, który sam nie mógł wyżywić stacjonujących tam wojsk, wojska rozlokowywano też w obozach dookoła innych pobliskich miast, jak Gliniany, Gródek, Rohatyn, Olesko czy Założce. Na danym etapie badań jeszcze nie możemy mówić o istnieniu stałego garnizonu złożonego z piechurów zaciężnych. Wzmianki o piechurach lwowskich, w odróżnieniu od kamienieckich,

<sup>136</sup> B. Wapowski, *op. cit.*, s. 251; M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 125.

<sup>137</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość...*, t. I, s. 277–278; A. Bołdyrew, *Piechota...*, s. 298; M. Janicki, *Pochówki i pamięć poległych (XIV–XVII w.)*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2001, seria VII, s. 64.

<sup>138</sup> K. Łopatecki, A. Bołdyrew, *op. cit.*, s. 406–407.

<sup>139</sup> *Ibidem*.

są epizodyczne. Wojsko polskie w mieście reprezentowali dworzanie królewscy ze swymi pocztami, przebywający tutaj okazjonalnie, np. podczas wizyt króla (1470, 1485, 1497) lub okresowo, np. w momentach szczególnego zagrożenia dla miasta (1497–1500). W obozach pod miastem, w różnej liczbie, stacjonowała też jazda obrony potocznej (w latach 1497–1500, 1502, 1506, 1508, 1509, 1511–1512, 1513), a także rotę piesze (1497, 1506, 1509). Większe zastępy wojska reprezentowane były przez pospolite ruszenie, które także zwoływano i rozlokowywano w obozach dookoła miasta (1485, 1487, 1497, 1502, 1509, 1512). Widziało miasto też wojska litewskie (1491), dworzan wielkksiążęcych z dworu litewskiego (1509) czy gości bardziej egzotycznych w tej krainie, jak sprzymierzonych z Polską Krzyżaków (1497).

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Skarbu Koronnego [ASK]

O. 85, Rejestry Popisowe Wojska Koronnego, sygn. 2–3, 7–8, 11, 12

O. 86, Rachunki z przychodów i wydatków na potrzeby wojska, sygn. 2, 6a

1, Rachunki królewskie [RK], sygn. 35–36, 338

Metryka Koronna [MK], sygn. 22–24

### Źródła drukowane

*Acta Alexandri Regis Poloniae, Magni Ducis Lithuaniae etc. (1501–1506)*, [w:] *Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. XIX, wyd. F. Papée, Kraków 1927.

*Acta officii consistorialis Leopoliensis antiquissima*, wyd. W. Rolny, cz. 2 (1490–1498), Lwów 1930, Zabytki Dziejowe, t. III.

*Acta Tomiciana. Epistolarum, legationum, responsorum, actionum et rerum gestarum Serenissimi Principis Sigismundi Primi regis Poloniae Magni Ducis Lithuaniae per Stanislausm Górski canonicum Cracoviensem et Plocensem collectarum*, t. I, wyd. S. Gorski, Poznań 1852.

Bielski M., *Kronika polska*, t. II, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.

Długosz J., *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. XII (1462–1480), przekł. J. Mrukówna, Warszawa 2009.

- Liboryusz Naker 1497 r.*, [w:] *Cudzoziemcy w Polsce*, wyd. X. Liske, Lwów 1876.
- Listy i akta Piotra Myszkowskiego, generalnego starosty ziem ruskich króla Jana Olbrachta*, wyd. A. Pawiński, Kraków 1898.
- Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codocibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, pars 3–4, vol. II–IV, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1908–1912.
- Moldawsko-polskaia letopis 1385–1564 gg.*, [w:] *Slaviano-moldawskie letopisi XV–XVI vv.*, izd. F. Grekul, Moskva 1976.
- Rejestr wozów skarbnych od miast i miasteczek Rzeczypospolitej koronnych na wyprawę wojenną roku 1521 dostarczonych*, wyd. C. Biernacki, Kraków 1886.
- Strykowski M., *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*, t. II, wyd. M. Malinowski, Warszawa 1846.
- Wapowski B., „*Historia Polaków*” część ostatnia (1480–1535), wyd. i przeł. K. Jasińska-Zdun, Kraków 2024, Folia Jagiellonica. Fontes XLI.
- Wtargnienie do Galicyi w roku 1498. Z roczników Chodży Saad-ed-Dina, tomu drugiego*, [w:] *Collectanea z dziejopisów tureckich rzeczy do historii polskiej służących: z dodatkami objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag: z wizerunkami odbijanemi na kamieniu*, wyd. J. Sękowski, t. I, Warszawa 1824.

## Opracowania

- Adamczyk J.L., *Fortyfikacje stałe na polskim przedmurzu od połowy XV do końca XVII wieku*, Kielce 2004.
- Bezv V., Bezv N., *Analiz dzherel ta prats prysviachenykh istorii oboronnykh sporud lvivskoho seredmistia*, „Fortyfikatsii” 2023, vyp. 18, s. 16–38. <https://doi.org/10.23939/fortifications2023.18.016>
- Bezv V., Bezv N., *Hipotetychna rekonstruktsiia na period XIII–XIV st. rozplanuwalnoi struktury ta arkhitektury Vysokoho oboronnoho muru u misti Lvovi*, „Fortyfikatsii” 2023, vyp. 19, s. 153–177. <https://doi.org/10.23939/fortifications2023.19.153>
- Bilushchak T., *Istoriia vyvchennia ukriplen Vysokoho Zamku u Lvovi*, [w:] *Arkheolohiia & Fortyfikatsiia Cerednoho Podniprovia. II vseukrainska naukovo-praktychna konferentsiia Kamianets-Podilskoho derzhavnogo istorychnoho muzeiu-zapovidnyka*, red. kol. V. Travinskyi i insh., Kamianets-Podilskyy 2012, s. 216–219.
- Bilushchak T., *Oboronni sporudy Lvova XIV–XVIII st.: istorychni doslidzhennia i zberezhenni pamiatky*, „Derzhava ta armiia: Visnyk Natsionalnoho universytetu Lvivska politekhnika” 2012, № 724, s. 68–74.
- Boldyrew A., *Piechota zaciężna w Polsce w pierwszej połowie XVI wieku*, Warszawa 2011.
- Boldyrew A., *Pochody wojenne polskich wojsk zaciężnych w pierwszej połowie XVI w. (ze szczególnym uwzględnieniem piechoty)*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne” 2011, t. XII, z. 2, s. 9–26.

- Chuchko M., *Kozmyn (1497): bukovynska peremoha Shtefana Velykoho*, Chernivtsi 2019.
- Czołowski A., *Historia Lwowa od założenia do roku 1600*, Lwów 1925.
- Fac L., *Południowo-wschodni teatr działań wojennych w latach 1497–1509. Działania wojenne i zagrożenia dla Rusi Czerwonej na przełomie XV i XVI w. (1497–1509)*, „Rocznik Przemyski” 2007, t. XLIII, z. 1, s. 53–86.
- Fac L., *Stanisław z Chodcza (Chodecki) zapomniany obrońca Przemysła*, „Rocznik Przemyski” 2007, t. XLIII, z. 1, s. 211–222.
- Gładysz A., *Jedna, czy dwie chorągwie nadworne Zygmunta I w kampanii mołdawskiej 1509 r.?*, [w:] *Na z góry upatrzonych pozycjach*, red. B. Międzybrodzki, Zabrze 2011, s. 93–103.
- Gładysz A., *Kampania Bogdana III Jednookiego w Polsce w 1509 r. a obrona Rohatyna*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, red. W. Caban, J. Smoliński, J. Żak, Kielce 2014, s. 78–87.
- Gładysz A., *The Polish-Moldavian Conflict (1506)*, [w:] *War in History. The History of Polish and General Military Science*, ed. A. Niwiński, Lublin 2017, s. 85–102.
- Gładysz A., *Wyprowadzenie hetmana Mikołaja Kamienieckiego do Mołdawii w 1509 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2023, nr 4(286), s. 13–37. [https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2023.4\(286\).0001](https://doi.org/10.32089/WBH.PHW.2023.4(286).0001)
- Grabarczyk T., *Firearms in the Equipment of Mercenary Troops of the Kingdom of Poland in 1471–1500*, „Fasciculi Archaeologiae Historicae” 2012, nr 25, s. 53–58.
- Grabarczyk T., *Funkcje obozu armii jagiellońskiej w XV wieku*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Historica” 2018, z. 101, s. 53–68. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.101.04>
- Grabarczyk T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.
- Grabarczyk T., *Piechota zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2000.
- Gryglewski K., *Uwagi dotyczące kampanii mołdawskiej Mikołaja Kamienieckiego w 1509 roku*, [w:] *Vade Nobiscum*, t. XXII (*Studia z wieków dawnych*), red. K. Gryglewski, J. Kuliś, J. Pisarski, C. Wiśniewski, Łódź 2021, s. 61–71. <https://doi.org/10.18778/8220-726-2.05>
- Janicki M., *Pochówki i pamięć poległych (XIV–XVII w.)*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej” 2001, seria VII, s. 59–77. <https://doi.org/10.18318/napis.2001.1.6>
- Kachor I., Kachor L., *Serednovichnyi Lviv. Fortyfikatsii*, Lviv 2009.
- Kałużny J., *Chorągiew nadworna królów Polski w latach 1447–1501*, [niepublikowana rozprawa doktorska], Łódź 2021.
- Kolankowski L., *Roty koronne na Rusi i Podolu 1492–1572*, „Ziemia Czerwieńska” 1935, R. I, z. 2, s. 141–174.
- Lazurko O., Shchnitsar M., Tkach Ye., Voitovych N., *Skhidna dilianka oboronnykh sporud serednovichnogo Lvova (za materialamy doslidzhen 2009 roku)*, „Arkhheolohichni doslidzhennia Lvivskoho universytetu” 2012, vyp. 14–15, s. 228–254.

- Lulewicz H., *Litewskie chorągwie dworzańskie (dworskie) w wyprawie moldawskiej 1509 r.*, [w:] *Spółczesność polskie i wojsko*, red. K. Maksymiuk, D. Wereda, A. Zawadzki, Siedlce 2016, s. 21–31.
- Łopatecki K., Bołdyrew A., *Półstale obozy wojskowe w Koronie jako nowa rzeczywistość społeczno-gospodarcza w okresie funkcjonowania obrony potocznej*, [w:] *Człowiek twórcą historii*, t. I (*Człowiek i praca w procesie modernizacji społecznej i gospodarczej*), red. C. Kukło, W. Walczak, Białystok 2024, s. 401–436.
- Markowski F., *Niski zamek we Lwowie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1972, t. XVII, nr 3, s. 177–209.
- Mishchenko A., Davydovych M., *Problema vidtvorennia vysokoho zamku XIII–XVII st. u Lvovi*, „Istoriia religii v Ukraini” 2016, vyp. 26, ch. 2, s. 639–653.
- Mohytych R., *Nyzky Zamok u Lvovi*, „Postup” 2000, № 24(468), s. 2.
- Mohytych R., *Nyzky zamok u Lvovi. Do pyttannia rekonstruksii pervisnoho vybliadu*, „Vidnyk inst. Ukrzakhidproektrestavratsiia” 2000, ch. 11, s. 49–58.
- Mohytych R., *Zavershennia murovanykh stin u tverdnyakh ruskoho korolivstva druboi polovyny XIII stolittia*, „Kniazha doba: istoriia ta kultura” 2011, vyp. 4, s. 236–239.
- Nabiałek K., *Obsada zamków monarszych w Królestwie Polskim na przelomie sredniowiecza i epoki nowozytnej*, „Roczniki Historyczne” 2008, R. LXXIV, s. 113–156.
- Nalewajek A., *Curienses w służbie wojskowej na Rusi za panowania króla Jana Olbrachta – zarys problematyki źródłowej*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. XII, nr 1(32), s. 119–136. <https://doi.org/10.15804/hso220105>
- Nalewajek A., *Dwór królewski Jana Olbrachta w latach 1492–1501. Wykazy dworzan i rodziny dworskiej*, Warszawa 2022.
- Nalewajek A., *Uzupetnienie do itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka w drugiej połowie 1470 r.*, „Saeculum Christianum” 2022, t. XXIX, nr 1, s. 76–85. <https://doi.org/10.21697/sc.2022.29.1.6>
- Neyman M., Pietkiewicz K., *Lietuvos didžiojo kunigaikščio ir Lenkijos karaliaus Aleksandro Jogailaičio itinerariumas (1492 m. birželis. 1506 m. rugpjūtis), Lietuvos istorijos metraštis*. 1995, Vilnius 1996.
- Niemczyk-Wiśniewska K., *Stosunki polsko-moldawskie w kontekście relacji z Węgrami i Turcją na przelomie XV i XVI wieku*, Katowice 2025. <https://doi.org/10.31261/PN.4251>
- Papée F., *Historia miasta Lwowa w zarysie*, Lwów 1894.
- Papée F., *Jan Olbracht*, Kraków 1936.
- Plewczyński M., *Krzyżacy i prusacy książęcy w armii koronnej w latach 1497–1572*, „Zeszyt Naukowy Muzeum Wojska” 1998, nr 12, s. 37–49.
- Plewczyński M., *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji wojska polskiego w latach 1506–1572*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1988, t. III, s. 305–324.
- Plewczyński M., *Obertyn 1531*, Warszawa 1994.

- Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. I (*Lata 1500–1548*), Oświęcim 2017.
- Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. II (*Lata 1548–1575*), Oświęcim 2018.
- Plewczyński M., *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2002.
- Podchorodecki L., *Dzieje Lwowa*, Warszawa 1993.
- Pułaski K., *Wojna Zygmunta I-go z Bohdanem wojewodą mołdawskim w 1509 r.*, „Biblioteka Warszawska” 1877, t. I, z. 2, s. 232–255.
- Romaniv R., *Istoriia arkhitektury Vysokoho Zamku u Lvovi*, „Arkhitekturnyi visnyk KNUBA” 2024, vyp. 30–31, s. 24–30. <https://doi.org/10.32347/2519-8661.2024.30-31.24-30>
- Rudnytskyi S., *Ruski zemli polskoi korony pry kintsi XV v. Vorozhi napady y organizatsyia pobranychnoi oborony*, „Zapysky Naukovoho Tovarystva im. Shevchenka” 1899, t. XXXI–XXXII, s. 1–54.
- Rutkowska G., *Itinerarium króla Kazimierza Jagiellończyka 1440–1492*, Warszawa 2014.
- Spierski Z., *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967.
- Spierski Z., *Po klęsce bukowińskiej 1497 r. Pierwsze najazdy Turków na Polskę*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1963, t. IX, s. 45–58.
- Spierski Z., *Z dziejów wojen polsko-mołdawskich*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 1965, t. XI, cz. 2, s. 62–121.
- Stetsiv T., *Krakiwska brama v konteksti rozvytku miskykh fortyfikatsii Lvova*, „Visnyk instytutu Ukrzakhidproektrestavratsiia” 2006, vyp. 16, s. 25–38.
- Szymczak J., *Zbrojna eskorta miejskich wozów wojennych w Polsce w XV–XVI w.*, „Studia z Dziejów Średniowiecza” 2016, nr 20, s. 283–305.
- Tomkiewicz W., *Obwarowania śródmieścia miasta Lwowa i ich przemiany do XVIII w. Część I: Dzieje obwarowań miejskich Lwowa*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1971, t. XVI, s. 93–138.
- Walkiewicz L., *Rodzaje działań zabranych przez Jana Olbrachta na wyprawę mołdawską 1497 r.*, [w:] *Wielowiekowe bogactwo polsko-rumuńskich związków historycznych i kulturowych*, red. S. Iachimovschi, E. Wieruszewska-Calistru, Suceava 2014, s. 30–53.
- Widawski J., *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1991.
- Witwicki J., *Obwarowania śródmieścia miasta Lwowa i ich przemiany do XVIII w. Część II: Obwarowania śródmieścia Lwowa*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1971, t. XVI, s. 139–200.

## Notka o autorze

**Mgr Oleg Hański** – asystent w Katedrze Historii Średniowiecznej na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UŁ.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości średniowiecza i czasów nowożytnych, bronioznawstwo historyczne, architektura obronna.




oleg.hanski@filhist.uni.lodz.pl; oleg.hanski@gmail.com



Aleksander Bońdyrew

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-8626-9582>

## Badania kwantytatywne a historia wojskowości jagiellońskiej (ku ilościowemu ujęciu długiego trwania dynastii)

### Summary

#### Quantitative Research and the Military History of the Jagiellonian Era: A Quantitative Approach to the *Longue Durée* of the Dynasty

Quantitative research, often conducted within the framework of economic history, has also found its application in military history. At the same time, it is often criticised as unreliable, because its effect is to count certain values, not to measure the studied reality (J. Barzun). However, a comparison of certain phenomena in a longer perspective is possible only and exclusively by introducing indicators reflecting the compared phenomena. The comparative method was often used within the framework of research on the so-called long term history (*longue durée*), initiated by Fernand Braudel. Braudel distinguished three levels of description. The first – the most superficial – concerned typical idiographic – history of events. The second – deeper – referred to the so-called conjunctures, i.e. longer, internally coherent periods or problems. The third – the deepest – referring to phenomena lasting for generations and often unconscious to their participants, Braudel called as the structure. The reign of the Jagiellonians on the Polish throne (1386–1572) can be considered a *longue durée* both in terms of duration and complex structure. However, it is military history in the classical sense that should be placed here on the first level. It is usually a simple description of the sequence of events. In order to treat them as an element of the situation or even structure, it seems necessary to link them with social and economic history; only then will



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-21. Accepted: 2025-12-29

they fulfill the research criteria of the *longue durée*. Such a reorientation of historical and military research can become the basis for breaking the stagnation observed for many years in studies on the history of warfare.

**Keywords:** Jagiellonians, Late Middle Ages, early modern era, history of warfare, quantitative research, *longue durée*

### Streszczenie

Badania kwantytatywne prowadzone często w ramach historii gospodarczej znalazły zastosowanie również w historii wojskowości. Niejednokrotnie są jednak krytykowane jako niemiarodajne, ponieważ ich efektem ma być zliczenie pewnych wartości, a nie pomiar badanej rzeczywistości (J. Barzun). Jednak porównanie pewnych zjawisk w dłuższej perspektywie czasowej możliwe jest tylko i wyłącznie poprzez wprowadzenie wskaźników odzwierciedlających porównywane zjawiska. Metoda porównawcza była często wykorzystywana w ramach badań nad tak zwanym długim trwaniem (*longue durée*), zapoczątkowanych przez Fernanda Braudela. Braudel wyróżniał trzy poziomy opisu. Pierwszy – naj płytszy – dotyczył typowej historii idiograficznej – wydarzeniowej. Drugi – głębszy – odnosił się do tak zwanych koniunktur, czyli dłuższych, wewnętrznie spójnych okresów lub problemów. Trzeci – najgłębszy – odnoszący się do zjawisk trwających przez pokolenia i często nieświadomych dla ich uczestników, nazywał strukturą. Panowanie Jagiellonów na polskim tronie (1386–1572) zarówno pod względem długości trwania, jak i skomplikowanej struktury można uznać za długie trwanie. Jednak dzieje militarne w klasycznym rozumieniu plasują się na poziomie pierwszym. Zazwyczaj są prostym opisem następstwa wydarzeń. Aby móc traktować je jako element koniunktury, czy nawet struktury, niezbędne wydaje się powiązanie ich z dziejami społecznymi i gospodarczymi, dopiero wówczas spełnią postulat badawczy długiego trwania. Takie przeorientowanie badań historyczno-wojskowych może stać się podstawą do przełamania stagnacji obserwowanej od wielu lat w zakresie badań nad wojskowością.

**Słowa kluczowe:** Jagiellonowie, późne średniowiecze, wczesna nowożytność, historia wojskowości, badania kwantytatywne, długie trwanie (*longue durée*)

**B**adania ilościowe (szczególnie chętnie prowadzone w ramach historii gospodarczej) znalazły zastosowanie również w obszarze historii wojskowości. Od lat są jednak krytykowane jako niemiarodajne, w myśl przekonania, że wyniki badań ilościowych są jedynie zliczeniem pewnych wartości, a nie pomiarem badanej rzeczywistości<sup>1</sup>. Jednocześnie porównanie pewnych mierzalnych zjawisk jest możliwe tylko i wyłącznie poprzez sprowadzenie ich do wspólnego mianow-

<sup>1</sup> J. Barzun, *Clio and the Doctors. Psycho-History, Quanto-History & History*, Chicago 1974, s. 54.

nika, najczęściej wyrażonego liczbowo. Metoda porównawcza sprawdza się szczególnie dobrze, gdy badaniem objęty jest dłuższy czas i tym samym badanie takie wpisuje się w kategorię *longue durée* Fernanda Braudela. Okres panowania dynastii Jagiellonów na polskim tronie (1386–1572) zdaje się wręcz modelowym przypadkiem, pozwalającym na wskazanie pewnych prawidłowości (tu w obszarze dziejów wojskowych). Choć historia wojskowości jest postrzegana w koncepcji długiego trwania jako poziom najniższy (element historii politycznej – wydarzeniowej)<sup>2</sup>, to jednocześnie trzeba pamiętać, że zapleczem aktywności militarnej zawsze jest płaszczyzna społeczna i ekonomiczna, zatem elementy przynależne do warstwy głębszej, pośredniej między wspomnianą już historią idiograficzną a najbardziej zaawansowaną historią cywilizacji. Powstaje zatem pytanie, na ile badania ilościowe prowadzą (mogą prowadzić) do przełomu w badaniach historyczno-wojskowych.

Konstytutywne dla dalszych rozważań wydaje się umiejscowienie tytułowego zagadnienia w trójwarstwowym systemie pojęciowym Braudela. Bez uwzględnienia tego podziału trudno mówić – poza potocznym rozumieniem – o długim trwaniu. Panowanie Jagiellonów na polskim tronie, owszem, było długie, bo trwało od schyłku XIV do bez mała końca trzeciej ćwierci XVI w., rozciągało się zatem na ponad 180 lat i objęło swym zakresem przynajmniej dwie epoki i w tym sensie było „długim trwaniem”. Czy było jednak braudelowskim *longue durée*, to już inna kwestia. Zważyć trzeba, że przedmiot zainteresowania historii wojskowości mieści się w pierwszej, najbardziej powierzchownej warstwie koncepcji Braudela, przynależy do typowej, pozytywistycznej historii politycznej, opowiadanej przez pryzmat wydarzeń. Temu idiograficznemu piętnu trudno dziś zaprzeczyć. Wydaje się zatem, że sposobem związania koncepcji teoretycznej *longue durée* z badaniami historyczno-wojskowymi (również ich metodami) jest poszerzenie spektrum zainteresowania o kontekst społeczny i gospodarczy. Dopiero wówczas będzie można mówić o usytuowaniu dziejów wojen i wojskowości: politycznych, społecznych i gospodarczych, na nieco szerszym tle, obejmującym już nie tylko powierzchną, w rozumieniu Braudela, warstwę wydarzeń, ale i ich kontekst pozamilitarny. Dopiero w takim ujęciu można mówić o historii wojskowości jako elemencie wpływającym na kształtowanie się cywilizacji, czyli trzeciej – najgłębszej – warstwie rozumienia dziejów przez francuskiego badacza, a tym samym związaniu z ujęciem *longue durée*<sup>3</sup>. Trzeba również zaznaczyć, że to podejście implikuje uwzględnienie ciągłej przemiany przedmiotu badań w dłuższej perspektywie czasowej, uznanie istnienia owego „umykającego, ruchliwego widowiska”, któremu autor *Historii i trwania*

<sup>2</sup> W. Wrzosek, *Wojna w obrębie globalnego systemu społecznego Fernanda Braudela*, [w:] *Przemoc. W poszukiwaniu interpretacji*, red. W. Hanasz, G. Zalejko, Toruń 1991, s. 281–303.

<sup>3</sup> *Ibidem*, s. 297.

poświęcił niemało uwagi<sup>4</sup>. Obserwacja pewnego zjawiska w dłuższej perspektywie czasowej ma również tę przewagę, że może ułatwić uchwycenie (r)ewolucji, która niekoniecznie musiała być zauważalna dla współczesnych, obserwujących wydarzenia przede wszystkim w jednostkowym wymiarze czasu ludzkiego życia<sup>5</sup>.

Ale dostrzeżenie takiego zjawiska, prawidłowości, porządku lub zależności to jedno. Trzeba jeszcze je ująć w pewne pojęcia specyficzne dla subdyscypliny badawczej i najlepiej subdyscyplin pokrewnych. Powstaje zatem pytanie, jaka metoda dla koncepcji *longue durée* jest najbardziej charakterystyczna. Metoda porównawcza, rzecz jasna, realizowana w oparciu o kwantytatywne wskaźnikowanie umożliwiające tworzenie zestawień zarówno w zakresie globalnym (terytorialnym: państwo Jagiellonów a inne kraje/władztwa, i chronologicznym: całe panowanie Jagiellonów w opozycji na przykład do Habsburgów lub Osmanów), jak i „lokalnym”: wybranych elementów lub momentów historycznych w ramach „mikrocywilizacji” jagiellońskiej. Sięgnięcie po metody ilościowe wydaje się naturalnym ruchem.

Opracowania historyczno-wojskowe publikowane w ostatnich latach, choć nie tylko one, zdają się potwierdzać, że taka metoda może przynosić nowe ustalenia w obszarze zagadnień pozornie wyeksploatowanych badawczo. Przytoczę zatem kilka wybranych przykładów. Pierwszym z nich jest sięgnięcie po badanie nie całkiem kwantytatywne, w tym rozumieniu, że w jego trakcie niczego nie zliczono i nie przedstawiono za pomocą wskaźników. Zgromadzono natomiast dość obszerny materiał, który dopiero rozmieszczony na osi czasu ukazał kwestię dotychczas pomijaną. Mam na myśli „zgranie” w czasie informacji dotyczących momentu sporządzenia rejestrów popisowych rot wchodzących w skład armii hetmana Jana Tarnowskiego w trakcie kampanii letniej 1531 r. Na marginesie warto odnotować, że daty w tym przypadku zostały zapisane w postaci cyzjojanu, czyli mnemotechniku pozwalającego zapamiętać rozkład nieruchomości świąt kościelnych w kalendarzu rocznym<sup>6</sup>. Jest to o tyle interesujące, że w pierwszej połowie XVI w.

<sup>4</sup> F. Braudel, *Odnova historii*, [w:] idem, *Historia i trwanie*, przekł. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 27.

<sup>5</sup> Idem, *Historia i socjologia*, [w:] *ibidem*, s. 157: „czy poza wydarzeniami nie kryje się inna historia – nieświadoma czy też bardziej lub mniej świadoma, która w znacznej mierze pozostaje poza zasięgiem świadomości aktorów”. *Vide*: B. Geremek, W. Kula, *Fernand Braudel i „Morze Śródziemne”*, [w:] F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. I, przekł. T. Mrówczyński, M. Ochab, Gdańsk 1976, s. 6: „To społeczeństwa właśnie, te masy ludzkie zawsze tworzyły jedyną i niepowtarzalną cywilizację. Fakt, czy same sobie z tego zdawały sprawę, czy też nie, jest dla Braudela drugorzędny”.

<sup>6</sup> *Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2013, s. 90–91; H. Wąsowicz, *Chronologia polska*, Lublin 2013, s. 668–677; idem, *Cyzjojany łacińskie. Studium typologiczne*, Lublin 2016; A. Januszek-Sieradzka, *Kalendarz świąt i cyzjojan w datowaniu we wczesnonowoczesnej*

raczej już nie stosowano takich oznaczeń, coraz częściej zapisując dzień w sposób stosowany współcześnie, czyli z podaniem numeru dnia, nazwy miesiąca i roku<sup>7</sup>. Dotychczasowi monografści kampanii i bitwy obertyńskiej zazwyczaj pomijali datowanie czyżoanowe bądź wykorzystywali je wybiórczo dla ustalenia dat najważniejszych wydarzeń<sup>8</sup>. Tymczasem zestawienie masowych danych odkryło zupełnie nowy obraz wydarzeń. Po pierwsze okazało się, że nie da się precyzyjnie ustalić liczby żołnierzy wstępujących do wojska w konkretnym dniu. Po drugie sama akcja gromadzenia żołnierzy w poszczególnych oddziałach trwała o wiele dłużej, niż dotąd przypuszczano. A przypuszczano tak, kierując się przekonaniem, że armię najpierw się gromadzi, a dopiero po jej ześrodkowaniu w wybranym miejscu przystępuje się do działań wojennych. Tymczasem w przypadku tej kampanii kolejne pododdziały dołączały do armii Tarnowskiego aż do 31 sierpnia 1531 r., choć bitwa pod Gwoźdźcem miała miejsce 19, a pod Obertynem 22 sierpnia<sup>9</sup>. To zaskakujące ustalenie rzuca nieco światła nie tylko na tę konkretną wyprawę, ale na sposób prowadzenia wypraw przez armie jagiellońskie w ogóle. Zasadne wydaje się pytanie, jak wyglądało to w jeszcze szerszej perspektywie, w kontekście wypraw zbrojnych Habsburgów czy Osmanów.

Innym przykładem (jednak o podobnym charakterze) jest sprawa doświadczenia rotmistrzów i towarzyszy walczących pod Obertynem. Monografie wyprawy pełne są stwierdzeń odnoszących się do tego zagadnienia. Zdzisław Spieralski pisał, że „obrona potoczna, złożona [była – przyp. A.B.] z doświadczonych żołnierzy, mających często wiele lat nieprzerwanej służby”, „rotmistrze byli ludźmi doświadczonymi i wielu z nich posiadało bogatą praktykę wojskową”, „towarzysze w większości nie byli nowicjuszami”, wreszcie „armię Tarnowskiego cechowało doskonale przygotowanie bojowe i wielka suma doświadczeń żołnierzy i dowódców”<sup>10</sup>. Marek

---

*dokumentacji wojskowo-skarbowej (na przykładzie rejestrów pocztów nadwornych z lat 1518–1525)*, „Saeculum Christianum” 2021, t. XXVIII, nr 1, s. 38–49.

<sup>7</sup> *Chronologia...*, s. 86.

<sup>8</sup> A. Czołowski, *Bitwa pod Obertynem r. 1531*, „Kwartalnik Historyczny” 1890, t. IV, nr 4, s. 631–662; J. T. Lubomirski, *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507–1532*, Kraków 1868, s. 101; K. Górski, *Tarnowski i bitwa pod Obertynem*, „Biblioteka Warszawska” 1894, t. III, s. 560–577; A. Czołowski, *Bitwa pod Obertynem 22 sierpnia 1531*, Lwów 1931; *Encyklopedia wojskowa*, t. V, red. O. Laskowski, Warszawa 1936, s. 790–792; L. Kolankowski, *Rycerstwo obertyńskie 1531 r.*, „Ziemia Czerwieńska” 1938, R. IV, s. 48–85; Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962; M. Plewczyński, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994; T. Mleczek, *1531 Obertyn*, Warszawa 2015.

<sup>9</sup> Szerzej na ten temat *vide*: A. Bołdyrew, *Mobilizacja zaciężnych w kampanii letniej 1531 r.*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2023, t. LXVII, nr 3, s. 51–71.

<sup>10</sup> Z. Spieralski, *op. cit.*, s. 34, 138–139, 190.

Plewczyński w podobnym tonie wypowiadał się na ten temat: „wielu rotmistrzów i towarzyszy miało bogate doświadczenie wojskowe” i „polskie wojsko zaciężne górowało [...] wyszkoleniem i doświadczeniem”<sup>11</sup>. I znowu, zgromadzenie danych na temat konkretnych osób i czasu ich służby na przestrzeni lat 1508–1557 odślawia obraz o wiele bardziej zniuansowany. Otóż na 33 rotmistrzów walczących pod Obertynem, 16 debiutowało w roli dowódcy roty (48,48%). Natomiast w grupie dowodzących wcześniej tylko 4 miało dłuższy staż dowódczy przed 1531 r. niż po nim. Ogólnie na 281 służb dowódczych odbytych przez rotmistrzów spod Obertyna, tylko 46 miało miejsce przed wyprawą. To raptem 16,37%! Jak zatem mówić o „wielkiej sumie doświadczeń”? Być może pewnym kluczem jest – ale to tylko przypuszczenie – uznanie *a posteriori*, że wygranie starcia z przeważającymi siłami nieprzyjaciela w mało komfortowej sytuacji taktycznej (odwrot) musi dowodzić wysokiego poziomu wyszkolenia, sprawności bojowej i doświadczenia właśnie. Innymi słowy, skutek (wygrana bitwa) wzięto za przyczynę (bitwa wygrana dzięki doświadczeniu). Konstrukcja oparta na założeniu, że bitwę wygrali niezbyt doświadczeni dowódcy, z których właściwie połowa dopiero zaczynała w tym starciu swoją karierę na pozycji rotmistrza, wydaje się nielogiczna, a zatem błędna. Jak udowodniam jednak w innym miejscu, właśnie taka rekonstrukcja wydaje się najlepiej umocowana w materiale źródłowym<sup>12</sup>.

Dwa przytoczone przykłady są jedynie unaocznieniem możliwości kryjących się w zmianie perspektywy i odejściu od dziejów wielkich dowódców i „doświadczonych” wojowników. W porzuceniu modelu narracji opartego na odnotowywaniu kolejnych wydarzeń w skali czasowej, który, nawiasem mówiąc, nieco przypomina wczesnośredniowieczne zacięcie kronikarskie (budowanie opowieści, której szkieletem są kolejne wydarzenia, ale bez dostrzegania jakichkolwiek powiązań między nimi)<sup>13</sup>. A jednocześnie ujęcia kwantytatywne wcale nie muszą od razu oznaczać zastosowania skomplikowanych metod statystycznych, choć ich absolutnie nie wykluczają. Już operowanie samym opisem liczbowym (przywołaniem bezwzględnych danych liczbowych bez wskaźników) pozwala ujawnić pewne – z pozoru – nieoczywiste prawidłowości.

Natomiast typowym ujęciem kwantytatywnym jest ustalenie w oparciu o zacytowany ze źródeł materiał masowy tak zwanego współczynnika ujednoczenia oddziałów jazdy Królestwa Polskiego w pierwszej połowie XVI w. Całość badania oparta była na analizie sondażowej wybranych źródeł. Problemem badawczym

<sup>11</sup> M. Plewczyński, *op. cit.*, s. 116, 218.

<sup>12</sup> A. Bołdyrew, „*Veteranos milites*” pod Obertynem (22 sierpnia 1531 r.). *Kryterium doboru kadr a merytokratyczny model państwa na przełomie średniowiecza i nowożytności* [w druku].

<sup>13</sup> J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 36–37; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1996, s. 103–104.

natomiast stała się próba odpowiedzi na pytanie, kiedy i w jaki sposób nastąpiło przeorganizowanie oddziałów jazdy zaciężnej z postaci trójelementowej do postaci dwuelementowej z wyraźną dominacją jednego elementu. Każda rota jazdy miała w swoim składzie na przełomie XV i XVI w. ciężkozbrojnych kopijników, lekkozbrojnych strzelców z kuszami oraz husarzy lub raców, którzy od pierwszych lat XVI w. zaczęli się pojawiać w rejestrach popisowych coraz częściej<sup>14</sup>. Pod koniec pierwszego ćwierćwiecza do tych trzech formacji dołączyli lekkozbrojni jeźdźcy wzorowani na oddziałach tatarskich, protoplaści jazdy kozackiej (np. oddziały Ostafiego Daszkiewicza czy Przeclawa Lanckorońskiego, które dowiodły swej przydatności podczas walk w Prusach w latach 1519–1521)<sup>15</sup>. Pod względem ujednoczenia poszczególnych oddziałów zachodził zatem proces odwrotny do pożądanego z punktu widzenia funkcjonalności armii jako całości. Dzięki stworzeniu opisu statystycznego zjawiska udało się wyodrębnić nie tylko czas przemiany, która zaszła, doprowadzając do prawie całkowitej eliminacji ciężkozbrojnych kopijników i lekkozbrojnych strzelców z kuszami, ale i ustalić, jakie były proporcje poszczególnych rodzajów jazdy w rotach. Mieszankę różnych rodzajów jeźdźców zastąpili bowiem (na poziomie około 80–90%) albo sami husarze, albo kozacy<sup>16</sup>.

Ostatni przykład wart odnotowania związany jest ze zgołą inną płaszczyzną aktywności państwa jagiellońskiego. Odnosi się on do zarządu domeną królewską, a konkretnie dobrami, które oddawano w zastaw. Literatura poświęcona temu zagadnieniu jest imponująca, tu jedynie odnotuję niewielkie zainteresowanie badaczy tego tematu powiązaniem zastawu królewskich z aktywnością militarną państwa. Zestawienia takiego dokonali Krzysztof Boroda i Piotr Guzowski. Tylko pobieżny przegląd zastawów dóbr ziemskich (co należy podkreślić, zastawiano bowiem również dochody królewskie<sup>17</sup>) pokazuje wyraźnie, że w okresach zwiększonej aktywności militarnej monarchii Jagiellonów ich liczba rosła<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Szerzej na ten temat *vide m.in.*: M. Plewczyński, *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500–1574*, Siedlce 1995, s. 111–113.

<sup>15</sup> M. Biskup, „*Wojna pruska*” czyli *wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1991, s. 333, 335; A. Boldyrew, K. Łopatecki, *The Jagiellonian Trail: The Organization of the Units of the Kingdom of Poland during the Prussian War (1519–1521)*, „*Journal of Military History*” 2024, vol. LXXXVIII, no. 1, s. 11, 15, 16.

<sup>16</sup> K. Łopatecki, A. Boldyrew, *Meanders of the Polish Military Revolution – Standardization of Cavalry Units*, „*Vestnik of Saint Petersburg University. History*” 2021, t. LXVI, nr 2, s. 464–489.

<sup>17</sup> M. Sepiał, *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława II Warneńczyka na Węgrzech (1440–1444)*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne*” 1998, nr 125, s. 35–49.

<sup>18</sup> K. Boroda, P. Guzowski, *From King's Finance to Public Finance. Different Strategies of Fighting Financial Crisis in the Kingdom of Poland Under Jagiellonian Rule (1386–1572)*,

Tych z konieczności kilka wybranych przykładów ma pokazać potencjał drzeмиący nie w zmianie podstawy źródłowej ani tym bardziej tematyki badań. *Clou* problemu sprowadza się do zmiany optyki badania, przyjęcia innej perspektywy w dosłownym rozumieniu, oparcia się na pewnych koncepcjach teoretycznych podsuwających określone rozwiązania. Metoda ta – jak pisał Marshall D. Sahlins – typowa jest raczej dla antropologów kultury, którzy „wychodzą od abstrakcyjnej struktury, by dojść do wyjaśnienia konkretnego wydarzenia. Historycy odbierają znaczenie pojedynczemu wydarzeniu, faworyzując ukryte, powracające struktury”<sup>19</sup>. Przy braku jednak obszernych zapisów źródłowych, co jest przecież cechą badań nad dawniejszymi epokami, trudno czasem, nawet po wykonaniu żmudnej analizy setek czy tysięcy wydarzeń, dostrzec w nich strukturę. Być może łatwiej byłoby przyjąć za punkt wyjścia robocze wyobrażenie struktury i dopiero z takim przygotowaniem szukać dowodów w materii źródłowej, innymi słowy nie szukać „po omacku”. Metoda ta, jak każda inna, ma swoje wymogi, ograniczenia i niesie ze sobą liczne pułapki, jak choćby dobierania przykładów/argumentów do z góry założonej tezy. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, by po skonstruowaniu narracji, poddać ją wstępnej weryfikacji niejako w kierunku odwrotnym i jeszcze raz przeanalizować zgromadzony materiał dla upewnienia się, że założenie wstępne nie powiodło na manowce nadinterpretacji czy zbytniego uogólnienia. Wreszcie mając świadomość, że tematyka historyczno-wojskowa jest marginalizowana w świecie akademickim, może warto podjąć staranie, by badania nad tymi, bądź co bądź, istotnymi dla całych społeczeństw kwestiami ująć w nieco inne ramy – na przykład liczb, koniunktur czy struktur współzależnych z wieloma obszarami życia. Tym samym stopniowo odejść od najpopularniejszej formy ujęcia, to znaczy monografii przesyconej danymi bezwzględny, które często dla niespecjalisty (choć historyka) są, delikatnie rzecz ujmując, nieczytelne. Być może w tym drzemie potencjał dokonania przełomu w badaniach historyczno-wojskowych i wyjścia ze stagnacji opartej na przekonaniu, że wystarczy opowiedzieć przeszłość „tak, jak to rzeczywiście było”<sup>20</sup>. Wszak już w 1959 r. Claude Lévi-Strauss pisał, że „nie jesteśmy już w czasach historii politycznej, która zadowalała się nawlekaniem, w kolejności chronologicznej, dynastii i wojen na nić wtórnych racjonalizacji i reinterpretacji”<sup>21</sup>. Pytanie, co z tego przesłania udało się zrealizować, musi pozostać nadal otwarte.

---

[w:] *The Financial Crises. Their Management, Their Social Implications and Their Consequences in Pre-Industrial Times*, ed. G. Nigro, Firenze 2016, s. 458.

<sup>19</sup> M.D. Sahlins, *Inne czasy, inne zwyczaje. Antropologia historii*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, wyd. M. Kempny, E. Nowicki, Warszawa 2003, s. 145.

<sup>20</sup> F. Braudel, *Odnowa historii...*, s. 29.

<sup>21</sup> C. Lévi-Strauss, *Antropologia strukturalna*, przekł. K. Pomian, Warszawa 2000, s. 31.

Zatem kwantytatywne badania strukturalne nad armią jagiellońską to pierwszy postulat. Drugim jest uwzględnienie w szerszym niż dotąd stopniu substytutywności pewnych kategorii źródeł, w przypadku omawianego tematu akt skarbowo-wojskowych. Chodzi głównie o elementy zapisów, które można uznać za nieintencjonalną rejestrację danych wykonaną podczas notowania informacji będących odpowiedzią na pytania stawiane przez osoby pełniące funkcje lub urzędy. Warto również odnotować, że praca nad specyficznym materiałem źródłowym, o którym mowa, wymaga metod odbiegających nieco od tradycyjnego źródłoznawstwa. Przede wszystkim mam na myśli niezbędną selekcję analizowanego materiału i znacznie ułatwiający dalsze działania sposób jego agregacji. Gromadzenie wypisów w postaci bazy danych pozwala bowiem na wyszukiwanie często niewidocznych od razu podobieństw i prawdopodobieństw mogących stać się podstawą dalszych uogólnień. Na koniec jeszcze jedna uwaga, odnosząca się do pewnej potrzeby badawczej. Finanse wojskowe i ich znaczenie w skali finansów całego państwa można stosunkowo precyzyjnie policzyć, podobnie jest z liczebnością wojska, z jego wyposażeniem i uzbrojeniem. W pewnych granicach są to zjawiska uchwytnie w oparciu o stosunkowo proste działania arytmetyczne. Problem zaczyna się w momencie, kiedy wyniki ustaleń odnoszących się szczególnie do ludzi służących w wojsku, trzeba skorelować z innymi obszarami funkcjonowania społeczeństwa. Innymi słowy: w armii jagiellońskiej służbę odbywały tysiące przedstawicieli różnych stanów. Nie wszyscy są identyfikowalni z równą łatwością i paradoksalnie przedstawiciele stanu szlacheckiego należą do grupy, która w armii dominowała, ale ich wypozycjonowanie w strukturze społecznej momentami graniczy z niewykonalnością. Żołnierze-szlachta w zdecydowanej większości nie wywodzili się z wielkich rodów, toteż trudno ich odszukać w licznych monografiach im poświęconych. Każdorazowe analizowanie poszczególnych przypadków w poszukiwaniu ich miejsca pochodzenia, zamieszkania, stanu posiadania i ewentualnego zaangażowania w inne niż militarne aktywności, w zasadzie jest niemożliwe. Nie wiemy zatem, albo niewiele wiemy na temat tego, co Adrian R. Bell i Tony K. Moore określili jako „who served, when, where and with whom”<sup>22</sup>. Stąd postulat ostatni, to znaczy odnoszący się do podjęcia szeroko zakrojonych prac nad stworzeniem słownika osób służących w armii jagiellońskiej. W zakresie ograniczonym do kampanii grunwaldzkiej 1410 r. postulat taki zgłaszał już swego czasu Krzysztof Kwiatkowski<sup>23</sup>, tu natomiast należy

<sup>22</sup> A.R. Bell, T.K. Moore, *The Organisation and Financing of English Expeditions to the Baltic during the Later Middle Ages*, [w:] *Military Communities in Late Medieval England. Essays of Honour of Andrew Ayton*, eds G.P. Baker, C.L. Lambert, D. Simpkin, Woodbridge 2018, s. 182.

<sup>23</sup> K. Kwiatkowski, *Memoria continenter historiam denotat. Bitwa pod Grunwaldem/Tannenbergiem/Żalgirisem 1410 w najnowszych badaniach*, Toruń 2015, s. 201–202.

go podtrzymać z jednoczesnym poszerzeniem jego zakresu tematycznego. Podsumowując: twierdzenie Jacques'a Barzuna, że „the most effective lie is the statistical lie<sup>24</sup>” – choć brzmi zniechęcająco – można łatwo zakwestionować, powołując się choćby na słowa Andrzeja Wyczańskiego: „każda liczba, choćby najbardziej dyskusyjna, jest postępem i uściśleniem w stosunku do używanych określeń typu »duże« i »małe«”<sup>25</sup>. Oczywiście zawsze pozostaje wątpliwość co do skuteczności eksplanacyjnej liczby jako takiej, szczególnie w kontekście kolejnych słów Barzuna: „to measure rather than to count<sup>26</sup>”, ale i tu warto jeszcze raz przywołać dwa pierwsze przykłady omówione wyżej, oparte raczej na liczeniu niż mierzeniu, a jednak skutecznie odsłaniające pewną rzeczywistość. Z braku miejsca trudno wejść w dalszą polemikę z krytykami ujęć kwantytatywnych, warto może jednak pamiętać, że te w żadnej mierze nie unieważniają wartości badań kwalitatywnych, są jedynie innym spojrzeniem na badaną rzeczywistość.

## Bibliografia (Bibliography)

### Opracowania

- Barzun J., *Clio and the Doctors. Psycho-History, Quanto-History & History*, Chicago 1974.
- Bell A.R., Moore T.K., *The Organisation and Financing of English Expeditions to the Baltic during the Later Middle Ages*, [w:] *Military Communities in Late Medieval England. Essays of Honour of Andrew Ayton*, eds G.P. Baker, C.L. Lambert, D. Simpkin, Woodbridge 2018, s. 181–210. <https://doi.org/10.1017/9781787442221.013>
- Biskup M., „Wojna pruska” czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519–1521. *U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1991.
- Bołdyrew A., *Mobilizacja zaciężnych w kampanii letniej 1531 r.*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2023, t. LXVII, nr 3, s. 51–71. <https://doi.org/10.12775/KLIO.2023.021>
- Bołdyrew A., „*Veteranos milites*” pod Obertynem (22 sierpnia 1531 r.). *Kryterium doboru kadr a merytokratyczny model państwa na przełomie średniowiecza i nowożytności* [w druku].

<sup>24</sup> J. Barzun, *op. cit.*, s. 54.

<sup>25</sup> A. Wyczański, *Historyk wobec liczby*, [w:] *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1980, s. 16. Na temat kwantyfikacji (w innym kontekście) jako takiej *vide*: P. Łozowski, *O pożytkach z kwantyfikacji w badaniach nad średniowiecznymi testamentami*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2012, t. LXXII, s. 227–236.

<sup>26</sup> J. Barzun, *op. cit.*, s. 36.

- Boldyrew A., Lopatecki K., *The Jagiellonian Trail: The Organization of the Units of the Kingdom of Poland during the Prussian War (1519–1521)*, „Journal of Military History” 2024, vol. LXXXVIII, no. 1, s. 1–29.
- Boroda K., Guzowski P., *From King's Finance to Public Finance. Different Strategies of Fighting Financial Crisis in the Kingdom of Poland Under Jagiellonian Rule (1386–1572)*, [w:] *The Financial Crises. Their Management, Their Social Implications and Their Consequences in Pre-Industrial Times*, ed. G. Nigro, Firenze 2016, s. 451–470.
- Braudel F., *Historia i socjologia*, [w:] F. Braudel, *Historia i trwanie*, przekł. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 152–179.
- Braudel F., *Odnowa historii*, [w:] F. Braudel, *Historia i trwanie*, przekł. B. Geremek, Warszawa 1971, s. 21–45.
- Chronologia polska*, red. B. Włodarski, Warszawa 2013.
- Czołowski A., *Bitwa pod Obertynem 22 sierpnia 1531*, Lwów 1931.
- Czołowski A., *Bitwa pod Obertynem r. 1531*, „Kwartalnik Historyczny” 1890, t. IV, nr 4, s. 631–662.
- Dąbrowski J., *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.
- Encyklopedia wojskowa*, t. V, red. O. Laskowski, Warszawa 1936.
- Geremek B., Kula W., *Fernand Braudel i „Morze Śródziemne”*, [w:] F. Braudel, *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, t. I, przekł. T. Mrówczyński, M. Ochab, Gdańsk 1976, s. 5–13.
- Górski K., *Tarnowski i bitwa pod Obertynem*, „Biblioteka Warszawska” 1894, t. III, s. 560–577.
- Januszek-Sieradzka A., *Kalendarz świąt i cyzjojan w datowaniu we wczesnonowoczesnej dokumentacji wojskowo-skarbowej (na przykładzie rejestrów pocztów nadwornych z lat 1518–1525)*, „Saeculum Christianum” 2021, t. XXVIII, nr 1, s. 38–49. <https://doi.org/10.21697/sc.2021.28.1.3>
- Kolankowski L., *Rycerstwo obertyńskie 1531 r.*, „Ziemia Czerwieńska” 1938, R. IV, s. 48–85.
- Kwiatkowski K., *Memoria continenter historiam denotat. Bitwa pod Grunwaldem/Tannenbergiem/Žalgirisem 1410 w najnowszych badaniach*, Toruń 2015.
- Lévi-Strauss C., *Antropologia strukturalna*, przekł. K. Pomian, Warszawa 2000.
- Lubomirski J.T., *Trzy rozdziały z historii skarbowości w Polsce 1507–1532*, Kraków 1868.
- Lopatecki K., Boldyrew A., *Meanders of the Polish Military Revolution – Standardization of Cavalry Units*, „Vestnik of Saint Petersburg University. History” 2021, t. LXVI, nr 2, s. 464–489. <https://doi.org/10.21638/11701/spbu02.2021.209>
- Łozowski P., *O pożytkach z kwantyfikacji w badaniach nad średniowiecznymi testamentami*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2012, t. LXXII, s. 227–236. <https://doi.org/10.12775/RDSG.2012.08>
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1996.

- Mleczek T., *1531 Obertyn*, Warszawa 2015.
- Plewczyński M., *Obertyn 1531*, Warszawa 1994.
- Plewczyński M., *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500–1574*, Siedlce 1995.
- Sahlins M.D., *Inne czasy, inne zwyczaje. Antropologia historii*, [w:] *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, wyd. M. Kempny, E. Nowicak, Warszawa 2003, s. 117–145.
- Sepiał M., *Zastaw na dobrach ziemskich i dochodach królewskich w okresie panowania Władysława II Warneńczyka na Węgrzech (1440–1444)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1998, nr 125, s. 35–49.
- Spierski Z., *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962.
- Wąsowicz H., *Chronologia polska*, Lublin 2013.
- Wąsowicz H., *Cyzjojany łacińskie. Studium typologiczne*, Lublin 2016.
- Wrzosek W., *Wojna w obrębie globalnego systemu społecznego Fernanda Braudela*, [w:] *Przemoc. W poszukiwaniu interpretacji*, red. W. Hanasz, G. Zalejko, Toruń 1991, s. 281–303.
- Wyczański A., *Historyk wobec liczby*, [w:] *Metody i wyniki. Z warsztatu historyka dziejów społeczeństwa polskiego*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1980, s. 11–31.
- 

## Notka o autorze

**Dr hab. Aleksander Bołdyrew, prof. UŁ** – profesor uczelni w Katedrze Historii Średniowiecznej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.


**Zainteresowania badawcze:** historia Polski w czasach jagiellońskich, historia wojskowości średniowiecznej i nowożytnej.



aleksander.boldyrew@uni.lodz.pl

Krzysztof Gryglewski

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0009-0003-7687-5698>

## Czeladź w rotach polskiej jazdy na przykładzie rejestrów z lat 1531 i 1538

### Summary

#### Servants in the Polish Mercenary Cavalry, Based on Registers from 1531 and 1538

*Pacholeta* stood out among servants in knights' retinues. Likely, they were young boys who were useful in caring for horses, weapons and many other activities. Their work was not visible on the battlefield, but it was required to achieve combat readiness of the knights and other men-at-arms. Was the service of *pacholeta* changing over the years? Due to a shortage of historical sources describing their service, historians have not investigated the role of *pacholeta* and instead gave more attention to men-at-arms who directly influenced the results of battles.

The objective of this article is to examine the role of *pacholeta* in knights' retinues. It focuses on the preserved sources on the Obertyn campaign in 1531 and the Khotin campaign in 1538. Analysing these sources will enable the researchers to understand how *pacholeta* were recorded in retinues, the role they held during combat, and the conditions of their service. Such information is available only through signature registers, acts, and military articles from dating 16<sup>th</sup> century and earlier. Because these subjects have not yet received much attention from historians, this work may serve as a contribution and an introduction to further research on the role and presence of servants not only in social but also in knightly ranks in the Kingdom of Poland during the reign of the Jagiellon dynasty.

**Keywords:** servants, military history, Kingdom of Poland, cavalry, mercenaries, 16<sup>th</sup> century



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-16. Accepted: 2025-12-29

## Streszczenie

Wśród czeladzi towarzyszącej pocztom rycerskim i towarzyskim wyróżniała się grupa określana w źródłach jako pacholeta. Ci najprawdopodobniej młodzi chłopcy byli użyteczni przy opiece nad końmi, konserwacji uzbrojenia i zapewne wielu innych czynnościach obozowych. Ich działalność nie była zbyt widoczna na polach bitew, lecz niezwykle potrzebna, gdyż umożliwiała osiągnięcie gotowości bojowej oraz funkcjonowanie pocztom rycerskim i towarzyskim. Powstaje pytanie, czy w tej formie służby zachodziły jakieś zmiany na przestrzeni lat, czy też charakteryzowała się pewną stałością. Zachowało się niewiele źródeł, które świadczą o działalności pacholąt, dlatego też historycy często pomijali je w opracowaniach, poświęcając więcej miejsca zbrojnym, którzy bezpośrednio wpływali na wyniki bitew.

Celem artykułu jest próba dokładniejszego przyjrzenia się roli pacholąt w pocztach rycerskich i towarzyskich. Skupię się głównie na wyprawie obertyńskiej z 1531 r. i chocimskiej z 1538 r., z których zachowały się cenne materiały źródłowe. Ich analiza umożliwi naszkicowanie odpowiedzi na następujące pytania: Jak odnotowywano obecność pacholąt w pocztach? Jaką odgrywały rolę w trakcie walki? Jakie wreszcie były warunki ich służby? Informacje takie można zdobyć głównie w oparciu o rejestry popisowe oraz ustawy i artykuły wojskowe pochodzące z XVI w., ale i wcześniejsze. Problemy te nie spotkały się do tej pory z szerszym zainteresowaniem historyków, dlatego niniejsza praca może stanowić przyczynek oraz wstęp do dalszych badań nad rolą i obecnością czeladzi w pocztach nie tylko towarzyskich, ale i rycerskich w Królestwie Polskim w okresie panowania Jagiellonów.

**Słowa kluczowe:** czeladź, historia wojskowości, Królestwo Polskie, kawaleria, zaciężni, XVI wiek

**T**ematyka pacholąt (określanych również jako chłopcy i stanowiących młodszą wiekiem część czeladzi) w armiach Królestwa Polskiego w wiekach średnich oraz okresie wczesnonowożytnym nie spotkała się z większym zainteresowaniem ze strony historyków. Jest to o tyle zaskakujące, że informacje o nich były obecne w relacjach o rycerstwie w zasadzie od jego zarania. Natomiast pierwsze wzmianki w polskich rejestrach popisowych pochodzą z lat siedemdziesiątych XV w. Nieco tłumaczy tę sytuację fakt, że czeladź opisuje bardzo niewiele źródeł. Większość informacji dotyczy kombatantów, a więc osób uzbrojonych, biorących bezpośredni udział w walce. O tych natomiast, których rola miała charakter pomocniczy, wspomina się rzadko i to w zasadzie na marginesie. Niniejszy artykuł ma na celu rzucenie nieco światła na tę pomijaną grupę. Podstawą do tego są rejestry popisowe z wyprawy obertyńskiej (1531) i chocimskiej (1538), którymi dowodził hetman Jan Tarnowski<sup>1</sup>. Dokumenty te dają możliwość kompleksowego

<sup>1</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [dalej: AGAD], Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK] 85, ks. 19, 32, 35.

przeanalizowania wzmianek o pacholętach i ukazania skali ich udziału w wyprawach zbrojnych w pierwszej połowie XVI w. Należy również wspomnieć, że rejestry popisowe są dość specyficzną formą źródeł. Ich zasadniczą rolą było spisanie elementów uzbrojenia i koni należących do zbrojnych, co miało stanowić podstawę do późniejszego wypłacania odszkodowań. Dlatego też zawarte są w nich tylko podstawowe informacje, niezbędne do realizacji tego celu. Ten wybiórczy charakter źródła ogranicza nieco możliwości analizy. Dotychczas na temat udziału czeladzi w armiach Królestwa Polskiego w tym okresie napisano bardzo niewiele. Jako jeden z pierwszych zrobił to Konstanty Górski<sup>2</sup>, następne wzmianki uczynili dopiero Marek Plewczyński<sup>3</sup> i Tadeusz Grabarczyk<sup>4</sup>. Wspomniane prace jedynie na marginesie poruszają problem pacholąt i poświęcają im stosunkowo mało miejsca. W ostatnim czasie pewną próbę rekonstrukcji roli czeladzi w wojsku podjął również Andrzej Gładysz<sup>5</sup>.

W źródłach znajdujemy kilka określeń pacholąt. Konstanty Górski wyróżnia następujące: *pacholęta*, *juvenes* lub *laicelli*<sup>6</sup>. Natomiast w rejestrach z lat 1531 i 1538 spotkać można najczęściej dwa określenia: *pacholye* lub *chłopiec*. Zwłaszcza ostatnie z nich sugeruje odniesienie do osób młodych, które najpewniej nie osiągnęły jeszcze wieku umożliwiającego im aktywne uczestnictwo w walce. W tym miejscu warto zauważyć, że we wspomnianych rejestrach można spotkać również określenie *pachotek*. Pojawia się ono kilkakrotnie przy osobach uzbrojonych. Przykładem może być drugi koń w poczcie Joachima Kryckiego, w rocie Stanisława Gołutowskiego (*Goluthowsky*) w roku 1538, przy zapisie którego można znaleźć adnotację: „ma myech na nym pacholka we sbroy”<sup>7</sup>. Zapis sugeruje, że sytuacja zastana nie była akceptowalna i jeździec dosiadający drugiego konia ma być uzbrojony. Możliwe, że zwierzę dosiadała osoba zbyt młoda, żeby pełnić powierzoną jej rolę (drugie konie w poczcie zazwyczaj były dosiadane przez pacholęta, o czym dalej), więc musiał ją zastąpić pełnoprawny zbrojny. Kolejnym przykładem zapisu mówiącego o *pacholku* może być informacja o szóstym koniu w poczcie Jana Lubańskiego z rot Stanisława Pierzchnieńskiego (*Stanislai Pyeczchnyenski*) (1538), do którego pisarz miał następującą uwagę: „na pacholku przedny zadny plach”<sup>8</sup>. W tym przypadku głównym

<sup>2</sup> K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.

<sup>3</sup> M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. I (*Lata 1500–1548*), Oświęcim 2017.

<sup>4</sup> T. Grabarczyk, *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.

<sup>5</sup> A. Gładysz, *Wybrane przykłady zwolnień i udziału nieletnich w kampaniach wojennych ostatnich Jagiellonów*, „Wiek Stare i Nowe” 2023, t. XVIII, nr 23, s. 1–12.

<sup>6</sup> K. Górski, *op. cit.*, s. 6; T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 42; J. Skibniewska, *Dwór królewski Aleksandra Jagiellończyka w latach 1501–1506*, Lublin 2015, s. 77; A. Gładysz, *op. cit.*, s. 6.

<sup>7</sup> AGAD, ASK 85, ks. 32, k. 46v.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 60v.

celem było przedstawienie uzbrojenia, które kombatant miał na sobie. Opisowy charakter jest jednak zaskakujący i stanowi pewną rzadkość w rejestrach.

Tadeusz Grabarczyk podzielił ludzi służących w chorągwiach na dwie grupy. Pierwsza z nich to towarzysze (*socii*), drugą stanowili pacholki, czyli szeregowi zbrojni i ludzie służebni<sup>9</sup>. Jednak jak wcześniej wykazałem, wydaje się zasadne, żeby tę ostatnią grupę podzielić na pacholęta i pacholków (pocztowych). Pierwsi z nich to ludzie służebni, a drudzy to kombatanci w pocztach towarzyskich. Taki podział sugerują również dokumenty rejestrów popisowych z lat 1531 i 1538. W 1538 r. w opisie chorągwi Prokopa Jazłowieckiego w poczcie rotmistrzowskim przy drugim koniu pisarz umieścił dopisek: „Pacholye na nym mysato pacholye chya pacholka ma myecz”<sup>10</sup>. Informacja ta jasno pokazuje, że dla ówczesnych istniała znacząca różnica między oboma pojęciami. W innym razie pisarz nie różnicowałby ich między sobą. Odpowiedzią na ten stan rzeczy może być proponowane przeze mnie rozróżnienie na kombatantów i ludzi służebnych. Podobny zapis można znaleźć w pochodzących z tego samego roku rejestrach dotyczących piechoty. Przy koniach w rocie Floriana Zebrzydowskiego (autora *Artykułów wojskowych*) przy drugim koniu również dopisano uwagę: „Pacholye na nym myasto pacholye chya pacholka ma myecz”<sup>11</sup>. Oba przykłady świadczą, że różnica między dwoma pojęciami istniała, jak również, że z jakichś powodów wymagano od towarzyszy zamiany pacholąt na kombatantów.

Pacholęta pełniły rolę pomocniczą w pocztach i raczej nie brały czynnego udziału w walce. Niewątpliwie podstawowym ich obowiązkiem była opieka nad końmi<sup>12</sup>. W trakcie bitew miały baczenie również na dodatkowe zwierzęta, z których towarzysz mógł skorzystać w razie utraty lub zmęczenia pierwszego konia<sup>13</sup>. Przyjmuje się różne proporcje koni kombatantów przypadających na jedno pacholę. W rejestrach popisowych z końca XV w. proporcja ta wynosiła 9:1<sup>14</sup>. Natomiast w instrukcji z 1525 r. wymagany był maksymalny stosunek – 6:1<sup>15</sup>. Warto również zauważyć,

<sup>9</sup> T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 54.

<sup>10</sup> AGAD, ASK 85, ks. 32, k. 74v.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 15v.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 42.

<sup>13</sup> *Florjana Zebrzydowskiego hetmana artykuły wojskowe* (10 września 1561), [w:] *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 100.

<sup>14</sup> T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 42.

<sup>15</sup> *Mandatum de modo ac ratione militum servilium equitum et peditum conscribendorum* (Kraków, 4 IV 1525), [w:] *Corpus iuris Polonici*, sectionis 1, vol. IV (*Privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis. Annos 1523–1534 continentis / typis mandavit adnotationibus instruxit Osvaldus Balzer*), Kraków 1910, s. 138; M. Plewczyński, *op. cit.*, s. 43–44.

że pacholęta zapisane w rejestrach dosiadały najczęściej zwierząt bardzo dobrej jakości, co wskazuje, że były one przeznaczone dla najważniejszych kombatantów. Florian Zebrzydowski wspomina też, że po przekazaniu konia towarzyszowi pacholęta powinny udać się na wyznaczone wcześniej miejsce, żeby nie przeszkadzać w walce. Określano to hufem pacholęcym<sup>16</sup>. Po rozstrzygnięciu starcia miały uczestniczyć w pościgu i dobijaniu rannych, jednak Florian Zebrzydowski zauważył, że powinny one znajdować się na samym końcu, za kombatantami<sup>17</sup>. W *Pouczeniu hetmańskim* z roku 1528 zawarto również informację, że czeladź, poza opieką nad końmi, miała pomagać przy uzbrojeniu i podawać je swoim panom przed starciem<sup>18</sup>. Pełniła również rolę pomocniczą w czasie marszu oraz w różnych obowiązkach obozowych<sup>19</sup>. Z przedstawionych zadań rysuje się obraz pacholąt jako grupy, która miała pomagać przy koniach i broni. Zalecano też, żeby ograniczać udział czeladzi w walce, aby nie stanowiła przeszkody dla kombatantów.

Pacholęta musiały spełniać pewne standardy. Nie znamy ich dokładnie, ale o ich istnieniu świadczą liczne uwagi, które pisarze umieszczali w rejestrach. Jedną z nich można znaleźć w spisie chorągwi Wacława Zaręby, w poczcie Franciszka Biernackiego. Przy drugim koniu, którego dosiadało pacholę, umieszczono adnotację: „chlopcha ma myech wyeksego”<sup>20</sup>. Podobna uwaga została zapisana w rejestrach chorągwi Stanisława Pierzchnieńskiego w poczcie Jana Lubańskiego przy drugim koniu: „pacholye ma myech insche”<sup>21</sup>. Podobnych zapisów można znaleźć wiele, co świadczy, że przedstawione przykłady nie były jednorazowymi sytuacjami. Wynika z nich, że pacholętami nie mogli więc być chłopcy, ale młodzi mężczyźni. W taki sposób również ujmuje sprawę *Pouczenie hetmana* z 1528 r.<sup>22</sup> Możliwe, że liczone na pomoc czeladzi w razie trudnej sytuacji lub młodzi chłopcy nie byli w stanie skutecznie wykonywać postawionych przed nimi zadań. Można w ten sposób interpretować uwagę M. Plewczyńskiego, który uważa, że pacholęta musiały być „godne”<sup>23</sup>. Fakt, że taki wymóg pojawiała się w instrukcjach hetmańskich, a 10 lat później

<sup>16</sup> *Florjana Zebrzydowskiego...*, s. 100; T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 42.

<sup>17</sup> *Florjana Zebrzydowskiego...*, s. 100.

<sup>18</sup> *Pouczenie hetmana podskarbiemu koronnemu dane dla ogłaszania go rotmistrzom przy zaciągu wojska*, [w:] *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Oświęcim 2017, s. 39.

<sup>19</sup> T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 42; A. Gładysz, *op. cit.*, s. 9.

<sup>20</sup> AGAD, ASK 85, ks. 32, k. 96.

<sup>21</sup> *Ibidem*, k. 60v.

<sup>22</sup> *Pouczenie hetmana...*, s. 39: „7. Item ut non parvulos clientulos pueros habeant, sed adolescentes puberes, qui et hastam ferre domino suo et in necessitate possit cultrumque circa se habeant”.

<sup>23</sup> M. Plewczyński, *op. cit.*, s. 43–44.

można znaleźć kilkanaście nakazów zamiany pachołat na osoby lepiej przygotowane fizycznie, pozwala sądzić, że dość powszechną praktyką w pocztach było zabieranie zbyt młodych chłopców do pomocy w czasie wypraw zbrojnych, z czym bezskutecznie próbowało walczyć naczelne dowództwo.

Interesującą kwestią jest sposób, w jaki odnotowywano pachołeta w rejestrach. Najczęściej są one wspomniane przy drugim koniu w poczcie, czyli zaraz za towarzyszem. Taka praktyka była powszechnie stosowana. W rejestrach popisowych z 1531 r. zapisano 361 pachołat, z czego 334 na tym właśnie miejscu. Z kolei w 1538 r. odnotowano ich 227, z czego 202 było na drugim miejscu w poczcie. W okresie, o którym mowa, widać, że była to powszechna praktyka i ogromna część pachołat była zapisywana zaraz po koniach towarzyszy. Wspomniana obserwacja każe spojrzeć w innym świetle na informacje w rejestrach. Znajdują się w nich wzmianki o jeźdźcach bez armatury (uzbrojenia), z których duża część jest wymieniana na drugim miejscu w pocztach, zaraz po towarzyszach. W roku 1531 takich przypadków (zbrojnych bez odnotowanego uzbrojenia) było 109 z 277 (39,3%, około  $\frac{1}{3}$ ). Z kolei w rejestrach z 1538 r. było ich 759, z czego 491 wymieniono na drugim miejscu w poczcie (64,7%, czyli około  $\frac{2}{3}$ ). Jak widać, duża część konnych bez odnotowanej armatury została zapisana w miejscu przeznaczonym dla pachołat – wydaje się więc, że miejsce ich odnotowania nie jest przypadkowe. Bardzo prawdopodobne, że wspomniane konie były przeznaczone dla towarzyszy, do zamiany w razie zmęczenia lub utraty pierwszego zwierzęcia. Miejsce zapisania wskazuje również, że najpewniej nie dosiadali ich kombatanci oraz że spełniały rolę pomocniczą – nie brały od początku udziału w walce. Podobnych obserwacji dokonał T. Grabarczyk, który uznał, że konie bez odnotowanej armatury odgrywały tę samą rolę co te dosiadane przez pachołeta. Badacz ten zsumował obie grupy, otrzymując liczbę porównywalną z tą odnoszącą się do odnotowanych w rejestrach kopijników<sup>24</sup>.

Fakt istnienia pewnych zależności nie tłumaczy jednak innych zjawisk, które można zaobserwować w wojskach spisanych w rejestrach w latach 1531 i 1538. W dokumentach popisowych występują pewne trudne do wytłumaczenia związki. Najbardziej znaczącym z nich jest liczba samych pachołat (Tabela 1). Zestawienie ukazuje, że w kampanii obertyńskiej wzięło udział 470 pachołat (w liczbie tej zawarto także drugie konie, przy których nie odnotowano czeladzi, ale również brakowało armatury). Stanowiły one 10,47% wszystkich konnych, których całkowitą liczbę Zdzisław Spieralski szacował na 4486 koni<sup>25</sup>. Z kolei w 1538 r. ogólna liczba pachołat i drugich koni bez armatury w pocztach jazdy wynosiła 718. Stanowiła ona 5,74% ogólnej liczby konnych, których było 12 507. Widać znaczącą dysproporcję

<sup>24</sup> T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 42.

<sup>25</sup> Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 132, 140.

tych współczynników. W kampanii obertyńskiej uczestniczyło, w stosunku do całkowitej liczby konnych, zdecydowanie więcej pachołat niż 7 lat później. Trudno znaleźć wyjaśnienie tego zjawiska. Nasuwają się dwie hipotezy. Pierwszą z nich jest założenie, że na przestrzeni lat starano się usprawnić system wojskowy, w czym uczestniczył hetman Jan Tarnowski. Dlatego też odnotowana w 1538 r. mniejsza liczba koni, które nie uczestniczyły w walce, mogła być efektem tych starań. Drugą hipotezą, która wydaje się bardziej prawdopodobna, jest założenie, że liczba pachołat była zupełnie przypadkowa. Zależała ona od możliwości finansowych indywidualnych towarzyszy, którzy organizowali swoje poczty. Większość decyzji na temat składu pocztów zależała od samych towarzyszy. Efekt końcowy, widoczny w treści rejestrów popisowych, jest konsekwencją tych indywidualnych decyzji i możliwości organizacyjnych poszczególnych towarzyszy, którymi w zasadzie nie dało się zarządzać odgórnie. Wyjaśnienie przyczyn różnicy w odsetku pachołat w składzie rot jazdy nie jest możliwe w oparciu o rejestry z dwóch kampanii. Kwestia ta wymaga dalszych badań i uwzględnienia szerszego materiału źródłowego, co może przyczynić się do określenia pewnych tendencji i ich charakteru.

W ogromnej większości pachołeta nie były uzbrojone lub ich ekwipunek nie był odnotowywany (o czym dalej). Skutkiem tego konie bez armatury różnią się od tych pod pachołętami jedynie komentarzem pisarza. Brak tej informacji każe uznać, że jest to koń bojowy, na którym zasiadał zbrojny. Możliwe, że nie posiadał on żadnego uzbrojenia ochronnego, przez to brakuje o nim informacji. Przypadki takie zauważono w rejestrach z 1471 r., gdzie identyfikacja była możliwa tylko dlatego, że wspomniano o kuszach<sup>26</sup>. Dlatego też nie można wykluczyć, że konie bez wspomnianej armatury ich jeźdźca pełniły rolę wyłącznie pomocniczą. Podobne wzmianki można znaleźć w rejestrach z 1531 i 1538 r. Pojawia się szereg notatek pisarza o koniach bez wymienionego uzbrojenia ochronnego, lecz z rusznicą. W 1531 r. takich przypadków było 7, a w roku 1538 – 63. Przedstawiona sytuacja sugeruje, że konie te były dosiadane przez ludzi, którzy jednak nie byli wyposażeni w uzbrojenie ochronne. Interesujące jest również miejsce, w jakim często wymieniano takie przypadki. W rejestrach z 1531 r. 2 z 7 zapisano jako drugi koń w poczcie. Z kolei w 1538 aż 42 z 63 przypadków było wymienionych na miejscu, gdzie najczęściej odnotowywano pachołeta. Czeladź również była zapisywana z rusznicami. W 1531 r. 20 pachołat odnotowano wraz z rusznicą, w 1538 r. było ich 16. Możliwe jest, że rusznice stanowiły pewne utrudnienie w walce w zwarciu, więc czeladź trzymała je dla towarzyszy i podawała w odpowiednim momencie.

<sup>26</sup> T. Grabarczyk, *op. cit.*, s. 116.

Tabela 1

**Pacholęta i konie bez armatury w stosunku do wielkości wojsk  
biorących udział w kampaniach 1531 i 1538**

Kampania	Zespół archiwalny	Liczebność armii*	Pacholęta		Drugie konie w pocztach (bez armatury)	
obertyńska (1531)	ASK ks. 19	4452 konie 1136 pieszych	361		109	
chocimska (1538)	ASK ks. 32 (około ½)	12 300 koni 7100 pieszych	220	227	71	493
	ASK ks. 35 (około ⅔)		7		422	

Źródło: Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 132, 140 (dla roku 1531); M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. I (*Lata 1500–1548*), Oświęcim 2017, s. 354 (dla roku 1538).

Interesująca jest dysproporcja między pacholętami odnotowanymi w latach 1531 i 1538. Wydaje się jednak, że w tym przypadku również może wynikać to z charakterystyki obu źródeł. W 1538 r. częściej pojawiają się konie bez armatury, których w 1531 r. zapisano mniej. Osobnym problemem są różnice między zapisami rejestrów. Dla kampanii 1531 r. źródło stanowi jedna księga skarbowa (nr 19), natomiast dla wyprawy z 1538 r. są już dwie (nr 32 i 35). Interesujące jest, że 220 z 227 pacholąt z 1538 r. odnotowano w pierwszej księdze z tego roku. W drugiej znalazło się tylko 7. Jednak księga 35 zawiera większość rejestrów dotyczących jazdy. Wykazuje również dużą nadreprezentację jeźdźców bez wymienionej przy nich armatury (422 z 493), którzy zostali zapisani na drugim miejscu w poczcie. Trudno jest przyjąć pozornie oczywisty wniosek, że w jednej połowie armii były obecne pacholęta, a w drugiej nie. Niemożliwe jest, żeby podział taki występował idealnie między dwoma księgami skarbowymi. Wydaje się, że wspomniana sytuacja może być uzależniona od sposobu sporządzania zapisów w dwóch księgach przez różnych pisarzy wojskowych. W jednym wypadku odnotowywano czeladź, jednak inny pisarz mógł tego już nie robić. Pozwala to sformułować tezę, że pacholęta nie zawsze były odnotowywane. Wyjaśniałoby to dużą liczbę koni bez wspomnianej przy nich armatury jeźdźców, które były zapisywane na drugim miejscu w poczcie. Pisarze mogli nie odnotować czeladzi. Takie sytuacje nie wykluczają możliwości, że na koniach bez wspomnianego uzbrojenia ochronnego również zasiadali kombatanci. Jednak drugie miejsce w poczcie, jak wspomniałem wcześniej, było

charakterystyczne dla pacholąt, więc ich obecność tam wydaje się bardziej prawdopodobna. Tłumaczyłoby to dużą liczbę pacholąt odnotowanych w 1531 r., gdyż w 1538 r. wielu przedstawicieli czeladzi nie odnotowano.

Osobnym problemem jest kwestia uzbrojenia czeladzi. Jak już wspominałem, zdarzało się, że pacholęta były uzbrojone w rusznice. Poza tym informacje o uzbrojeniu ochronnym są bardzo rzadkie, jednak można ich kilka znaleźć w rejestrach z lat 1531 i 1538 (Tabela 2). Najwięcej z nich pochodzi z wyprawy obertyńskiej. Jest ich 27 i dotyczą bardzo różnych typów armatury. Dziewięć z nich zostało odnotowanych na pierwszym miejscu w poczcie, co jest dość zaskakujące, gdyż właśnie tam odnotowywano konia i uzbrojenie towarzysza. Tych sytuacji jednak nie uwzględnię w przywołanych danych ze względu na ich wyjątkowość. Pomijając te wyjątki, pozostała czeladź została zapisana z dość dużą liczbą uzbrojenia (18 sztuk). W rejestrach z 1538 r. było takich przypadków tylko pięć. Pacholęta były uzbrojone nawet w zbroje kopijnicze (dwa razy w 1531 i dwa razy w 1538). Wydaje się to dość zagadkowe, gdyż było to niezwykle cenne uzbrojenie i nie każdy towarzysz mógł sobie na nie pozwolić. Dlatego też dziwić może fakt, że osoby niebiorące udziału w walce miały je na sobie. I w tym przypadku nasuwają się dwie hipotezy. W momencie sporządzania rejestrów popisowych czeladź mogła trzymać ekwipunek należący do innych zbrojnych, którzy nie mogli być obecni w czasie popisu. W takim wypadku pisarz odnotowywał zbroję, za którą w razie strat właściciel mógł otrzymać odszkodowanie. Jednak urzędnik opisywał stan faktyczny, przez co pacholę było zapisane w rejestrze jako dobrze uzbrojone. Inną przyczyną mogła być tożsamość czeladzi. Towarzysze mogli brać ze sobą młodszych członków rodzin, żeby zdobywali doświadczenie w wojnach. Ci czasem pochodzili z wysoko postawionych familii. W takim wypadku ich bezpieczeństwo było bardzo ważne, więc mimo faktu, że nie brali udziału w walce, jako pacholęta posiadali zbroje (kopijnicze lub niższej klasy), żeby zwiększyć swoje szanse na przeżycie. Jednak jest to hipoteza dość daleko posunięta i bez identyfikacji tożsamości poszczególnych członków pocztów niemożliwa jest jej weryfikacja. Niestety zachowane rejestry popisowe nie dają takich możliwości.

Z podobnych przyczyn wynikać może odnotowywanie pacholąt na miejscach towarzyszy. Takie zapisy mogą dziwić, gdyż trudno jest przypuszczać, że osoba zakwalifikowana jako pacholę była właścicielem pocztu. Było to w zasadzie niemożliwe. Mimo to można znaleźć w rejestrach z lat 1531 i 1538 takie informacje. W dokumentach związanych z kampanią obertyńską było ich dziewięć<sup>27</sup>, natomiast z 1538 tylko jedna<sup>28</sup>. Ostatni wspomniany przypadek wyróżnia się tym, że brakuje

<sup>27</sup> AGAD, ASK 85, ks. 19, k. 7, 50, 55v, 60, 69v, 119, 127, 128, 132v.

<sup>28</sup> AGAD, ASK 85, ks. 32, k. 130v.

wymienionej armatury. Jak zauważyłem wcześniej, jest to dość charakterystyczne dla opisów pachołat. Natomiast w zapisach z 1531 r. we wszystkich przypadkach wspomniano o uzbrojeniu. Najczęściej były to zbroje kopijnicze (5 razy) lub strzelcze (3 razy). W jednym przypadku wymieniono bechter. Wydaje się, że podobne zapisy wynikały z nieobecności towarzyszy, za których ustawiano w szyku pachołęta. Przypadek ten dowodziłby, że poczty składały się z większej liczby ludzi niż tylko wymienieni w rejestrach popisowych. Jednak do prac obozowych zapewne zabierano również osoby, które z różnych przyczyn nie miały brać udziału w walce. Dlatego też te zapisy wydają się intrygujące – świadczą o obecności ludzi, o których brakuje informacji źródłowych. Inną możliwością jest uznanie, że była to próba wyłudzenia dodatkowego żołdu za wystawienie większej liczby koni, które jednak nie wzięłyby udziału w walce.

Podobnie jak w kwestii notatek o pachołętach, tak też w kwestii ich uzbrojenia rejestry niosą wiele nieudomówień. Wśród informacji z 1531 r. można znaleźć cztery wzmianki o dosiadanym przez pachołęta koniach, które zostały utracone w różnych okolicznościach. Przy tych informacjach znajdowały się komentarze mówiące, że wraz z końmi przepadło uzbrojenie. Jeden z takich przypadków został odnotowany w poczcie Tomasza Gruszczyńskiego z chorągwi Stanisława Balickiego. W tym liczącym sześć koni poczcie, przy drugim koniu dosiadanym przez pachołę, pisarz umieścił dopisek: „peryt in conflictu et arma plachowa”<sup>29</sup>. Podobne zapisy występują w rejestrach chorągwi Stanisława Balickiego (jeszcze 1 raz)<sup>30</sup>, Jana Zabrowskiego (1)<sup>31</sup> i Jana Grabskiego (1)<sup>32</sup>. Nie wiadomo, czy w tych okolicznościach zginął jeździec (pachołę lub ktoś inny), jednak dokumenty (fakt zapisania w tym konkretnym miejscu) sugerują, że mogło to dotyczyć czeladzi. Wynikałoby z tego, że te pachołęta musiały być uzbrojone. Komentarz o stracie jest jedyną poszlaką wskazującą na to, że ci ludzie w ogóle nosili broń. Dlatego też nasuwa się pytanie: skoro w tych przypadkach nie odnotowano ich zbroi, to czy w innych również ich nie pominięto?

Z kolei w rejestrach pochodzących z 1538 r. w księdze 35, na samym końcu opisu jazdy, spisano liczącą 50 koni chorągiew Andrzeja Bąka (*Bankretum*). Informacje zostały sporządzone inną ręką niż reszta rejestrów jazdy. Wśród zbrojnych odnotowano tylko dwoje pachołat, jednak obaj byli uzbrojeni. Pierwsze z nich, w poczcie samego rotmistrza, posiadało zbroję kopijniczą, przyłbicę, drzewo (kopię) i tarczę<sup>33</sup>. Drugie natomiast służyło w poczcie Stanisława Cieslińskiego i było

<sup>29</sup> AGAD, ASK 85, ks. 19, k. 121; *Rejestry popisowe wojska koronnego 1531*, Warszawa 2023, Folia Jagiellonica. Fontes 10, s. 150.

<sup>30</sup> AGAD, ASK 85, ks. 19, k. 123v; *Rejestry popisowe wojska...*, s. 154.

<sup>31</sup> AGAD, ASK 85, ks. 19, k. 157; *Rejestry popisowe wojska...*, s. 189.

<sup>32</sup> AGAD, ASK 85, ks. 19, k. 167v; *Rejestry popisowe wojska...*, s. 205.

<sup>33</sup> AGAD, ASK 85, ks. 35, k. 155.

uzbrojone w zbroję i przyłbice<sup>34</sup>. Zwraca uwagę fakt, że wszystkie pacholęta w tej chorągwi były uzbrojone. O wyjątkowości tego oddziału świadczy również fakt, że rejestr został przepisany przez innego pisarza, czyli mógł być sporządzony przez zupełnie inną osobę, która zwracała uwagę na inne elementy ekwipunku. Możliwe, że oddział Andrzeja Bąka był po prostu wyjątkowo dobrze wyposażony. Jednak trzeba się również liczyć z możliwością, że nie odbiegał jakością od innych chorągwi. Świadczyłyby to, że czeladź raczej była uzbrojona, tylko ze względu na jej pomocniczy charakter nie odnotowywano tego w rejestrach. Taka praktyka sporządzania rejestrów tłumaczyłaby również tak dużą dysproporcję w uzbrojeniu wśród pacholąt podczas dwóch omawianych kampanii. W tej z 1531 r. wzięło udział znacząco mniej wojsk, jednak odnotowana czeladź była częściej uzbrojona. Przyjęcie możliwości, że nie zawsze odnotowywano broń pacholąt, tłumaczyłoby brak tych informacji. Są to wyłącznie hipotezy, które wymagają dalszych badań nad tym problemem.

Tabela 2

## Uzbrojenie pacholąt odnotowane w latach 1531 i 1538

Rodzaj uzbrojenia ochronnego	Lata	
	1531	1538
Zbroja kopijnicza	7 (5)*	2
Zbroja strzelcza	5 (3)	2
Zbroja	1	1
Zbroja <i>plachowa</i>	3	–
Pancerz	1	–
<i>Plach</i>	3	–
Bechter	3 (1)	–

\* W nawiasie podano, ile z wymienionych przypadków zostało odnotowanych na pierwszym miejscu w poczcie.

Źródło: Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego 85, ks. 19, 32, 35; *Rejestry popisowe wojska koronnego 1531*, wyd. A. Bołdyrew, Warszawa 2023, Folia Jagiellonica. Fontes 10.

Pacholęta stanowiły pomocniczą część roty. Nie były przeznaczone do aktywnego uczestnictwa w walce. Miały trzymać konie oraz broń dla swoich panów i w odpowiednim momencie im ją podawać. Następnie oczekiwano od nich, żeby

<sup>34</sup> *Ibidem*, k. 156v.

się wycofali i nie przeszkadzali w walce. Na tej podstawie wydaje się zasadne rozróżnienie pacholków od pacholąt. Pierwsi byli szeregowymi zbrojnymi w pocztach, pełnowartościowymi kombatantami. Pacholęta pełniły rolę pomocniczą i rzadko były uzbrojone, natomiast pierwsza grupa odnosiła się do pełnoprawnych kombatantów. Rozróżnienie obu grup zapewne kształtowało się na przestrzeni dziesięcioleci, dlatego też możliwe jest, że w rejestrach z lat wcześniejszych inaczej rozumiano używane terminy.

Pacholęta najczęściej były odnotowywane w rejestrach, jednak wydaje się, że nie miało to zawsze miejsca. Na przykładzie dokumentów popisowych z 1538 r. za zasadne można uznać stwierdzenie, że czasami je pomijano. Da się również dostrzec dużą grupę koni bez armatury, które zapisywane były zwłaszcza na drugim miejscu w poczcie – tam, gdzie pojawiały się pacholęta. Dlatego też najpewniej nie były to same konie, ale z czeladzią, która ich dosiadała. Podobnie jak pomijano samo odnotowanie pacholąt, tak również możliwe, że rezygnowano z zapisów ich uzbrojenia ochronnego. Jego brak w rejestrach mógł wynikać z natury funkcji czeladzi, która miała nie brać udziału w walce, więc ekwipunek rzadko był tracony. Jest to jednak kolejna hipoteza wymagająca weryfikacji.

Pomimo pewnych różnic, zasadne wydaje się stwierdzenie, że na pierwszą połowę XVI w. można ekstrapolować obserwacje T. Grabarczyka na temat organizacji pocztów jazdy zaciężnej. Obserwacja ta tworzy pewien pomost między obyczajem z XV i XVI w., a jednocześnie ukazuje zaistnienie pewnych modyfikacji.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie [AGAD]

Archiwum Skarbu Koronnego [ASK] 85, ks. 19, 32, 35

### Źródła drukowane

*Corpus iuris Polonici*, sectionis 1, vol. IV (*Privilegia, statuta, constitutiones, edicta, decreta, mandata regnum Poloniae spectantia comprehendentis. Annos 1523–1534 continentis / typis mandavit adnotationibus instruxit Osvaldus Balzer*), Kraków 1910.

*Florjana Zebrzydowskiego hetmana artykuły wojskowe*, [w:] *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1937, s. 92–114.

*Pouczenie hetmana podskarbiemu koronnemu dane dla ogłaszania go rotmistrzom przy zaciągu wojska*, [w:] *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, oprac. S. Kutrzeba, Oświęcim 2017, s. 38–39.

*Rejestry popisowe wojska koronnego 1531*, wyd. A. Bołdyrew, Warszawa 2023, Folia Jagiellonica. Fontes 10.

### Opracowania

Gładysz A., *Wybrane przykłady zwolnień i udziału nieletnich w kampaniach wojennych ostatnich Jagiellonów*, „*Wiek Stary i Nowy*” 2023, t. XVIII, nr 23, s. 1–12. <https://doi.org/10.31261/WSN.2023.23.05>

Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.

Grabarczyk T., *Jazda zaciężna Królestwa Polskiego w XV wieku*, Łódź 2015.

Plewczyński M., *Wojny i wojskowość Polska XVI wieku*, t. I (*Lata 1500–1548*), Oświęcim 2017.

Skibniewska J., *Dwór królewski Aleksandra Jagiellończyka w latach 1501–1506*, Lublin 2015.

Spieralski Z., *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962.

---

### Notka o autorze

**Mgr Krzysztof Gryglewski** – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania badawcze:** historia Polski średniowiecznej i nowożytnej, historia wojskowości.




krzysztof.gryglewski@edu.uni.lodz.pl



ks. Michał Widera

Uniwersytet Opolski / University of Opole

 <https://orcid.org/0000-0002-7849-8887>

## Biskup Stanisław Zdzitowiecki wobec wojny polsko-bolszewickiej

### Summary

#### Bishop Stanisław Zdzitowiecki's Position Towards the Polish-Bolshevik War

Stanisław Zdzitowiecki was the bishop of the Diocese of Kujawy and Kalisz, which was the largest in the church administration in the Kingdom of Poland and the Second Polish Republic, both during the partitions of Poland and after Poland regained independence. This period was marked by important historical events, such as the Polish-Bolshevik war, when following its outbreak he called on the faithful of his diocese to defend their homeland by joining a volunteer army and making donations for military purposes. He called on women to perform the work of nurses and for clergy to act as chaplains. After the heroic defence of Włocławek and the removal of the threat poised by the Red Army, he initiated celebration funerals of fallen soldiers as well as the Holy Mass in thanks for saving the city. To commemorate the Miracle on the Vistula, he placed a painting of Our Lady of Częstochowa in the church of St. John in Włocławek. In the following years, he took care of removing the material effects of the war, such as the destruction of the bishop's palace, the fire affecting the library works of art and the diocesan archive. As a result, church buildings were rebuilt, other historical memorabilia were well secured, while some of the burnt documents were partially reconstructed.

**Keywords:** the Diocese of Kujawy and Kalisz, Bishop Stanisław Zdzitowiecki, the Second Polish Republic, the Polish-Bolshevik war



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-29. Accepted: 2026-01-08

## Streszczenie

Stanisław Zdzitowiecki pełnił funkcję biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej, będącej najbardziej rozległą jednostką administracji kościelnej w granicach Królestwa Polskiego i Drugiej Rzeczypospolitej, w okresie zaborów i po odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Okres ten był związany z ważnymi momentami dziejowymi, w tym wojną polsko-bolszewicką, po wybuchu której biskup wzywał wiernych swojej diecezji do obrony ojczyzny poprzez wstępowanie do armii ochotniczej i składanie ofiar na cele wojskowe. Apelowal do kobiet, by podjęły obowiązki pielęgniarek, a do duchownych – o wykonywanie funkcji kapelanów. Po bohaterskiej obronie Włocławka i oddaleniu zagrożenia ze strony Armii Czerwonej zainicjował odprawianie uroczystych pogrzebów poległych żołnierzy i nabożeństw dziękczynnych za ocalenie miasta. Dla upamiętnienia Cudu nad Wisłą w kościele św. Jana we Włocławku intronizował obraz Matki Bożej Częstochowskiej. W kolejnych latach troszczył się o usuwanie materialnych skutków działań wojennych, które objęły m.in. zburzenie pałacu biskupiego, pożar biblioteki, dzieł sztuki i archiwum diecezjalnego. Jego staraniem odbudowano infrastrukturę kościelną oraz odpowiednio zabezpieczono pozostałe pamiątki przeszłości, a także częściowo odtworzono utracone archiwalia.

**Słowa kluczowe:** diecezja kujawsko-kaliska, biskup Stanisław Zdzitowiecki, Druga Rzeczpospolita, wojna polsko-bolszewicka

## Wprowadzenie

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. jednym z ważniejszych zadań było uregulowanie granic Drugiej Rzeczypospolitej. Na jej wschodnich krańcach między innymi z tego powodu doszło do wybuchu wojny polsko-bolszewickiej. Ogromne znaczenie w tym konflikcie miała Bitwa Warszawska, określana mianem Cudu nad Wisłą, która jest uznawana za 18. z kolei bitwę przełomową dla dziejów świata, ponieważ jej wynik wpłynął na zachowanie niepodległości przez Polskę i ocalenie Europy przed bolszewizmem. Wraz z przebiegiem Bitwy Warszawskiej doszło do innych działań wojennych na odcinku dolnej Wisły, które miały na celu przechylenie szali zwycięstwa na stronę rosyjską. Próby przekroczenia rzeki i przerwania szlaku komunikacyjnego prowadzącego z Gdańska do Warszawy podjęto między innymi na przedmościu Włocławka. W obliczu zbliżającego się od Wschodu zagrożenia jedne z pierwszych działań mających na celu obronę Ojczyzny zainicjował biskup Stanisław Zdzitowiecki, który był zobowiązany do otaczania wiernych z diecezji kujawsko-kaliskiej odpowiednią troską duszpasterską.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie patriotycznego i duszpasterskiego zaangażowania biskupa Zdzitowieckiego wobec wybuchu i przebiegu wojny polsko-bolszewickiej w skali ogólnopolskiej w jej początkowym etapie, a zwłaszcza podczas obrony przedmościa Włocławka oraz ostrzału artyleryjskiego miasta w sierpniu 1920 r. Nie bez znaczenia były jego późniejsze poczynania, bezpośrednio po wycofaniu się wojsk rosyjskich i przesunięciu linii frontu, które obejmowały wieloaspektowe niwelowanie skutków działań wojennych i troskę o upamiętnienie bohaterskiej postawy poległych Włocławian.

## Rys biograficzny biskupa Stanisława Zdzitowieckiego

Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki przyszedł na świat 12 lutego 1854 r. w Barczkowicach k. Piotrkowa. Jego rodzice Wincenty i Julia z domu Psarska byli właścicielami ziemskimi własnego herbu i odznaczali się głęboką religijnością. Najpierw Stanisław pobierał naukę w domu rodzinnym, a później kształcił się w Piotrkowie jako uczeń czteroklasowej prywatnej szkoły Wojciecha Jaworskiego oraz siedmioklasowego gimnazjum (1866–1872). W tym okresie dojrzywało w nim pragnienie zrealizowania powołania kapłańskiego, dlatego po ukończeniu szkół zgłosił się do seminarium duchownego w Warszawie. Zwieńczeniem jego formacji intelektualno-duchowej było przyjęcie 22 lipca 1877 r. święceń kapłańskich, których udzielił mu biskup kujawsko-kaliski Wincenty Chościak-Popiel<sup>1</sup>. W dalszej kolejności został mianowany wikariuszem głównie w warszawskich parafiach: św. Józefa (1877), św. Stanisława w Woli k. Warszawy (1877–1879), Świętej Trójcy i Narodzenia NMP (1879–1881). Po czterech latach pracy duszpasterskiej skierowano go na studia specjalistyczne w Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie (1881–1883). W 1882 r. uzyskał stopień doktora z zakresu prawa kanonicznego, a w kolejnym roku zdobywał praktykę prawniczą w Kurii Rzymskiej<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Biskup Wincenty Chościak-Popiel (1825–1912) – biskup diecezji płockiej (1863–1875) i kujawsko-kaliskiej (1876–1883) oraz arcybiskup metropolita warszawski (1883–1912), *vide*: W. Kujawski, *Diecezja kujawsko-kaliska. Opracowanie historyczno-źródłoznawcze*, Włocławek 2011, s. 96–99.

<sup>2</sup> Pismo Tomasza Łubieńskiego do bpa Stanisława Zdzitowieckiego, 15 IX 1926, Archiwum Diecezjalne we Włocławku [dalej: ADW1], Akta Kurii Diecezjalnej we Włocławku [dalej: AKDW1], sygn. pers. I, 411, k. 50; *Wiadomości kościelne*, „Wiek” 1879, nr 229, s. 3; [Odpust w kościele Narodzenia NMP na Lesznie], „Kurier Warszawski” 1880, nr 63, s. 1; J.K., *Jego Eksceleńcja ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup diecezji kujawsko-kaliskiej*, Włocławek 1902, s. 3–5; *Uroczystości we Włocławku*, „Zorza” 1902, nr 50, s. 1178; *Chartupia Wielka pod Sieradzem*, „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” [dalej: KDKK] 1911, nr 12,

W 1883 r. dotychczasowy administrator archidiecezji warszawskiej – ksiądz Antoni Sotkiewicz<sup>3</sup>, został mianowany biskupem sandomierskim. Ze względu na przyjaźń z księdzem Zdzitowieckim zaproponował mu objęcie jednego z najważniejszych stanowisk w swojej diecezji. W wyniku pozytywnej odpowiedzi ksiądz Zdzitowiecki został kanclerzem kurii diecezjalnej w Sandomierzu. Ponadto zlecono mu wykłady z prawa kanonicznego w seminarium duchownym i obowiązki pisarza sądu biskupiego. Został także włączony do kapituły katedralnej. W latach 1888–1895 był proboszczem pobliskiej parafii w Górach Wysokich. Z kolei w latach 1895–1902 duszpasterzował na tym samym stanowisku w Łagowie oddalonym o około 50 km od Sandomierza. Dnia 10 maja 1901 r. decyzją kapituły sandomierskiej został wikariuszem kapitulnym i administratorem diecezji w miejsce zmarłego biskupa Sotkiewicza. Jednym z najważniejszych zadań na tym stanowisku było przygotowanie budowy seminarium duchownego. Dnia 9 czerwca 1902 r. decyzją papieża Leona XIII został mianowany biskupem kujawsko-kaliskim jako następca biskupa Aleksandra Bereśniewicza<sup>4</sup>. Wyrazem wielkiego szacunku, jakim cieszył się ksiądz Zdzitowiecki w diecezji sandomierskiej, było pożegnanie go nie tylko przez duchowieństwo, seminarzystów i członków kapituły, ale również przez władze miejskie i przedstawicieli gminy żydowskiej oraz tłumy wiernych. Następnie, zgodnie z prawodawstwem rosyjskim, biskup nominat wyjechał do Petersburga w celu przyjęcia święceń<sup>5</sup>.

---

s. 379; W. Frączczak, *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki*, [w:] *Zasłużeni dla Włocławka*, red. M. Wojciechowski, Włocławek 1991, s. 226; J. Dębiński, *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927). Biskup włocławski*, „Ateneum Kapłańskie” [dalej: AK] 2003, t. CXL, z. 2(564), s. 309; W. Kujawski, *op. cit.*, s. 105.

<sup>3</sup> Biskup Antoni Sotkiewicz (1826–1901) – administrator archidiecezji warszawskiej (1872–1883), biskup diecezji sandomierskiej (1883–1901), *vide*: P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, kol. 412.

<sup>4</sup> Biskup Aleksander Bereśniewicz (1823–1902) – biskup pomocniczy (1859–1875) i administrator diecezji żmudzkiej (1875–1883) oraz biskup diecezji kujawsko-kaliskiej (1883–1902), *vide*: W. Kujawski, *op. cit.*, s. 99–105.

<sup>5</sup> *Ksiądz Stanisław Zdzitowiecki*, „Słowo” 1883, nr 260, s. 2; A.R., *Sandomierz (Obiór administratora diecezji. Rozpoczęcie jubileuszu ś. Nabożeństwo żałobne za śp. Pasterza)*, „Przeгляд Katolicki” [dalej: PKat] 1901, R. XXXIX, nr 22, s. 348–349; *Nominacje*, „Gazeta Polska” 1901, nr 171, s. 3; [J].R., *Z Sandomierza. Pożegnanie J.E. ks. Zdzitowieckiego, biskupa nominata kujawskiego*, PKat 1902, R. XL, nr 48, s. 766–767; *Biskupem kujawsko-kaliskim [wybrany został]*, „Gwiazda Cieszyńska” 1902, R. XL, nr 25, s. 294; *Sprawy kościelne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, nr 25, s. 496; *Nowy biskup*, „Wędrowiec” 1902, nr 26, s. 507; J. Hergenröther, *Historia powszechna Kościoła katolickiego*, t. XVIII, Warszawa 1905, s. 149; P. Kubicki, *Antoni Ksawery Sotkiewicz, biskup sandomierski 1826–1901. Zarys monograficzny*, Sandomierz 1931, s. 167; idem, *Żywe słowo na ambonie i poza amboną. Praca poświęcona ks. kanonikowi Rajmundowi Mateuszczykowi, dziekanowi i proboszczowi w Słupi Nowej pod*

W dniu 23 listopada 1902 r. w kościele św. Katarzyny sakry biskupiej udzielił mu biskup Jerzy Szembek z Płocka<sup>6</sup>. Dnia 1 grudnia nowy biskup kujawsko-kaliski dotarł koleją do Włocławka. Po powitaniu przez diecezjan, zgodnie z wymogami prawa kanonicznego, objął diecezję, a 2 grudnia odbył ingres do katedry włocławskiej. Podczas uroczystości głos zabrał między innymi dziekan kapituły włocławskiej – ksiądz Stanisław Chodyński<sup>7</sup>, który zaprezentował zebranym jego życiorys i zaakcentował duży bagaż doświadczenia w zakresie kierowania diecezją sandomierską<sup>8</sup>.



1. Biskup Stanisław Zdzitowiecki, 1902 r.  
(Źródło: J.K., *Jego Ekscelencja ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup diecezji kujawsko-kaliskiej*, Włocławek 1902, s. 4)

*Św. Krzyżem ku uczczeniu jego złotych godów kaptańskich*, t. I (*Nauki na wszystkie niedziele i uroczystości Pańskie*), Sandomierz 1937, s. 27–28.

<sup>6</sup> Biskup Jerzy Józef Szembek (1851–1905) – biskup diecezji płockiej (1901–1903) oraz arcybiskup metropolita archidiecezji mohylewskiej i administrator apostolski diecezji mińskiej (1903–1905), *vide*: P. Nitecki, *op. cit.*, kol. 429.

<sup>7</sup> Ksiądz Stanisław Chodyński (1836–1919) – historyk Kościoła, wykładowca seminarium duchownego we Włocławku i Uniwersytetu Warszawskiego, *vide*: M. Morawski, *Chodyński Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny* [dalej: *PSB*], t. III, Kraków 1937, s. 377–378.

<sup>8</sup> *Ingres J.E. Biskupa Zdzitowieckiego*, PKat 1902, R. XL, nr 50, s. 794–795; *Ingres Jego Pasterskiej Mości Biskupa Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego do katedry włocławskiej*, [w:] J.K., *op. cit.*, s. 7–9; *Konsekracja J.E. Biskupa Zdzitowieckiego*, PKat 1902, R. XL, nr 49, s. 778–779; *Nowi dostojnicy Kościoła*, „Niwa Polska” 1902, R. XL, nr 49, s. 774; *Uroczystości we Włocławku*, „Zorza” 1902, nr 50, s. 1178–1179.

Posługa biskupia Stanisława Zdzitowieckiego w latach 1902–1927 przypadła na szczególne wydarzenia historyczne związane z I wojną światową, odzyskaniem przez Polskę niepodległości w 1918 r. i wojną polsko-bolszewicką. Był to również okres zmian w polskim Kościele katolickim ze względu na reorganizację struktur diecezjalnych i zawarcie konkordatu przez Drugą Rzeczpospolitą ze Stolicą Apostolską (1925). Biskup Zdzitowiecki z gorliwością wykonywał obowiązki związane z wizytowaniem bardzo rozległej diecezji. Po 1905 r. doszło do rozwoju budownictwa sakralnego. Wskutek tego w okresie jego posługi wydano szczegółowe uregulowania związane ze wznoszeniem i poświęceniem nowych obiektów kultu religijnego, a także ochroną zabytków sakralnych. Biskup Zdzitowiecki rozwijał wśród wiernych kult Najświętszego Sakramentu, Serca Jezusowego i św. Józefa. W wyniku jego zaangażowania doszło do beatyfikacji Bogumiła z Dobrowa<sup>9</sup>. Szczególną rolę odegrał w zakresie rozwoju intelektualnego mieszkańców swojej diecezji. Wyrazem tego było powstanie Liceum im. Piusa X, Gimnazjum im. Jana Długosza i gimnazjum żeńskiego Janiny Steinbokówny<sup>10</sup> oraz licznych bibliotek, drukarni diecezjalnej, muzeum kościelnego, a także czytelni przeznaczonych głównie dla młodzieży i ludności robotniczej. W tym okresie doszło do podniesienia poziomu naukowego w seminarium duchownym. Wielu duchownych diecezji kujawsko-kaliskiej włączyło się w powstanie i funkcjonowanie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W konsekwencji tych działań biskup Zdzitowiecki otrzymał doktryny *honoris causa* Akademii Duchownej w Petersburgu i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wyrazem jego zaangażowania patriotycznego była aktywność na rzecz włączenia w granice Drugiej Rzeczypospolitej Wielkopolski i Górnego Śląska oraz organizowanie parafialnych komitetów niesienia pomocy Ślązakom. Biskup Zdzitowiecki zmarł 11 lutego 1927 r. Pochowany został w podziemiach katedry wrocławskiej<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Bł. Bogumił z Dobrowa OCist (ok. 1138 – ok. 1204) – arcybiskup gnieźnieński i pustelnik. W 1908 r. wznowiono jego proces beatyfikacyjny, a w 1925 r. decyzją papieża Piusa XI został ogłoszony błogosławionym, *vide*: Z. Kozłowska-Budkowa, *Bogumił*, [w:] *PSB*, t. III, s. 200–201.

<sup>10</sup> Janina Steinbok (1883–1945) – nauczycielka i dyrektorka szkół w Częstochowie, Kościerzynie i we Wrocławku, *vide*: M. Pawlak, *Steinbok Janina*, [w:] *Wrocławski słownik biograficzny*, t. II, red. S. Kunikowski, Wrocław 2005, s. 165–166.

<sup>11</sup> Ku czci śp. Biskupa Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego, pasterza diec[ezji] wrocławskiej, ADWł, AKDWł, sygn. pers. I, 411, k. 74; W. Pogorzelski, *43 lata w kapłaństwie*, Siaradź 1935, s. 182; I. Charszewski, *Placzą spiże na zgon X. Biskupa Zdzitowieckiego*, Wrocław 1927; J. Dębiński, *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927), biskup wrocławski*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” [dalej: ZKD] 2002, t. XVII, s. 296–308; idem, *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927). Biskup wrocławski...*, s. 310–316; idem, *Duchowieństwo rzymskokatolickie diecezji wrocławskiej w latach 1918–1939*, Toruń 2010, s. 209–217; K.R. Prokop, *Series chronologica episcoporum Poloniae 1473–2023*, Kraków 2023, s. 131;

## Przebieg działań wojennych we Włocławku w 1920 r.

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r. pomiędzy Polską a Rosją powstał spór o kształt wzajemnych granic. Wybuch wojny między tymi państwami był spowodowany również czynnikami politycznymi, w tym próbą dotarcia z rewolucją bolszewicką do krajów Europy Zachodniej. W konsekwencji 5 stycznia 1919 r. Armia Czerwona zajęła Wilno, a po siedmiu dniach jej dowództwo wydało rozkaz do rozpoczęcia operacji „Cel Wisła”. Następnie doszło do eskalacji działań wojennych we wschodniej części Drugiej Rzeczypospolitej. Wiosną 1920 r. rozpoczęła się bolszewicka kontrofensywa, która wywołała panikę w szeregach Wojska Polskiego. Wkraczające na ziemie polskie oddziały Armii Czerwonej dokonywały dewastacji opuszczonych dworów, morderstw właścicieli ziemskich, gwałtów i rabunków. W dniu 12 sierpnia 1920 r. wrogie oddziały zatrzymały się około 10 km przed Warszawą. W kolejnych dniach doszło do Bitwy Warszawskiej, która zadecydowała o wyniku wojny. Już 16 sierpnia polskie wojska oskrzydliły Armię Czerwoną dzięki kontruderzeniu oddziałów Józefa Piłsudskiego<sup>12</sup>, a następnie prowadziły działania wyłącznie ofensywne wobec wycofujących się sił bolszewickich, które ostatecznie poniosły porażkę<sup>13</sup>.

Polska obrona na odcinku dolnej Wisły pełniła jedynie rolę pomocniczą w stosunku do głównych walk na przedpolu Warszawy, ale miała duże znaczenie dla ostatecznego wyniku bitwy, ponieważ celem Armii Czerwonej było głębokie obejście stolicy i przecięcie głównej arterii komunikacyjnej łączącej Polskę z Europą Zachodnią. Funkcję tę pełniła linia kolejowa prowadząca z Gdańska do Warszawy, którą transportowano zaopatrzenie dla polskiej armii. W celu zapobieżenia przerwaniu dostaw polskie oddziały podjęły starania w kierunku utworzenia obrony w okolicach trzech mostów zlokalizowanych na Wiśle w Wyszogrodzie, Płocku i we Włocławku, której zadaniem było powstrzymanie wrogich wojsk przed przedostaniem

---

M. Widera, *Biskup Stanisław Zdzitowiecki (1854–1927). Główne kierunki działalności w diecezji kujawsko-kaliskiej (włocławskiej)*, AK 2024, t. CLXXXIII, z. 2(693), s. 267–284; idem, *Udział bpa Stanisława Zdzitowieckiego w powstaniu diecezji częstochowskiej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2024, t. XLV, nr 2, s. 198–201.

<sup>12</sup> Józef Piłsudski (1867–1935) – działacz społeczny i niepodległościowy, żołnierz, polityk, członek Polskiej Partii Socjalistycznej, twórca m.in. Polskiej Organizacji Wojskowej (1914), naczelny wódz Armii Polskiej (od 1918), Naczelnik Państwa (1918–1922), pierwszy marszałek Polski (1920), przywódca obozu sanacji po przewrocie majowym, premier Polski (1926–1928; 1930), *vide*: A. Garlicki, *Piłsudski Józef Klemens (1867–1935)*, [w:] *PSB*, t. XXVI, Kraków–Warszawa 1981, s. 311–324.

<sup>13</sup> A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 64–65; J. Dębiński, *W 100. rocznicę wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920*, „Studia Włocławskie” [dalej: *StW*] 2020, t. XXII, s. 394–398, 404–406.

się na prawy brzeg rzeki. Dnia 13 sierpnia 1920 r. obronę Włocławka stanowiło 1341 żołnierzy uzbrojonych w 3 karabiny maszynowe i 8 dział, zaś w chwili decydującego ataku bolszewików na przedmoście włocławskie siły te obejmowały 34 oficerów, 1837 podoficerów i szeregowców piechoty, 54 kawalerzystów, 18 ciężkich karabinów maszynowych i 8 dział. Do 16 sierpnia obroną Włocławka dowodził płk Wojciech Gromczyński<sup>14</sup>, a następnie tę funkcję przejął płk Józef Lewszycki<sup>15</sup>.

Dnia 8 sierpnia 1920 r. dowódca Frontu Zachodniego – Michał Tuchaczewski<sup>16</sup>, podjął decyzję, w wyniku której część oddziałów armii bolszewickiej zamiast atakować Warszawę miała uderzyć w kierunku Pomorza i Kujaw. Zadanie to powierzono IV Armii pod dowództwem Aleksandra Szuwajewa<sup>17</sup> i III Korpusowi Konnemu Gaji Dimitrijewicza Gaja<sup>18</sup>. Ich celem było wkroczenie na ziemie dobrzyńską i chełmińską, a następnie przekroczenie Wisły pomiędzy Dobrzyniem a Nieszawą. W ten sposób planowano zniszczenie połączeń kolejowych na linii Gdańsk–Warszawa oraz wstrzymanie dostaw żywności i broni do stolicy. Ponadto zamiarem wojsk rosyjskich po sforsowaniu rzeki było uderzenie na tyły polskich oddziałów broniących Warszawy. W dniu 13 sierpnia 1920 r. Armia Czerwona, licząca w przybliżeniu 2000 szabel, 19 karabinów maszynowych i 8 dział, wkroczyła na teren województwa pomorskiego oraz rozpoczęła marsz w kierunku Nieszawy i Włocławka<sup>19</sup>.

<sup>14</sup> Wojciech Józef Gromczyński (1861–1937) – pułkownik piechoty Wojska Polskiego, pierwszy dowódca 31. pułku Strzelców Kaniowskich, dowódca obrony Włocławka w sierpniu 1920, *vide*: T. Dziki, *Wojciech Józef Gromczyński*, Warszawa 2020.

<sup>15</sup> Józef Ksawery Lewszycki (1869–1939) – pułkownik piechoty Wojska Polskiego, inspektor piechoty w Dowództwie Okręgu Generalnego w Łodzi (od 1919), odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w odparciu inwazji Armii Czerwonej pod Włocławkiem, tytularny generał brygady (od 1924), *vide*: W. Rezmer, *Działania wojenne nad dolną Wisłą w sierpniu 1920. Próba analizy operacyjnej*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920*, red. D. Kuźnicka, Włocławek 1997, s. 109–110, 114–115, 122, 126; Z. Jędrzyński, *Lewszecki Józef Ksawery (1869–1939)*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. VI, red. K. Mikulski, Toruń 2010, s. 88–89; H. Witczak, *Obrona „dolnej Wisły” i bitwa o Włocławek jako istotny epizod Bitwy Warszawskiej 1920 r.*, *StWł* 2021, t. XXIII, s. 530–532; W. Rezmer, *Nieszawa, Bobrowniki, Włocławek. 14–18 sierpnia 1920 r.*, [w:] *idem, Z. Bohusz-Szyszko, Nad dolną Wisłą 1920 r.*, Toruń 2022, s. 110–130.

<sup>16</sup> Michał Tuchaczewski (1893–1937) – rosyjski i sowiecki oficer, teoretyk wojskowości.

<sup>17</sup> Aleksander Szuwajew (1886–1943) – rosyjski i radziecki wojskowy, podpułkownik armii Imperium Rosyjskiego, syn ministra wojny.

<sup>18</sup> Gaja Dimitrijewicz Gaj (1887–1937) – radziecki wojskowy, dowódca Korpusu Kawalerii podczas wojny polsko-bolszewickiej, bohater wojny domowej w Rosji, ofiara czystki stalinowskiej w Armii Czerwonej.

<sup>19</sup> H. Witczak, *op. cit.*, s. 530–531.

Najważniejszym zadaniem polskich oddziałów i mieszkańców stało się przygotowanie jak najlepszej obrony. W tym celu we Włocławku zawiązano Obywatelski Komitet Obrony Państwa, który zajął się mobilizacją żołnierzy, budową rowów strzeleckich i umocnień oraz gromadzeniem zapasów żywności i środków sanitarnych. Już 14 sierpnia wojska bolszewickie dotarły w okolice Włocławka, a następnie rozpoczęły działania rozpoznawcze polskich pozycji. Linia obrony przedmościa włocławskiego rozciągała się nad brzegiem Wisły na długości około 12 km, jednak w chwili nadejścia Armii Czerwonej nie była ona jeszcze ukończona, zaś umocnienia stanowiła zaledwie jedna linia okopów<sup>20</sup>.

W południe 16 sierpnia rozpoczęło się główne natarcie na przedmoście włocławskie, w konsekwencji czego doszło do załamania obrony na prawym brzegu Wisły. Wywołało to wzmożoną panikę w mieście. Oddziały dowodzone przez płk. Gromczyńskiego i płk. Lewszeckiego pośpiesznie zorganizowały punkty ogniowe, z których prowadzono ostrzał bolszewików chcących zdobyć most na Wiśle. Do tego celu doskonale nadawał się położony w pobliżu mostu pałac biskupi, w którym mieściło się kilka najważniejszych instytucji diecezjalnych i mieszkanie biskupa Zdzitowieckiego. Jednocześnie na bulwarach zarówno żołnierze, jak i mieszkańcy Włocławka wykopali rowy i przygotowali okopy strzeleckie. Wieczorem, wskutek kolejnego ataku i przewagi Armii Czerwonej, zdecydowano o konieczności spalenia drewnianej konstrukcji mostu. W konsekwencji oddziały bolszewickie podjęły nieudaną próbę jego ugaszenia, a następnie zintensyfikowały ostrzał miasta, który ustał dopiero rankiem 18 sierpnia. W tym samym czasie czerwonoarmiści starali się wykonać tratwy mające posłużyć do przeprowadzenia przeprawy na lewy brzeg Wisły. Plany te nie zostały jednak zrealizowane ze względu na otrzymanie wiadomości o klęsce Armii Czerwonej pod Warszawą. Wówczas Aleksander Szuwajew podjął decyzję o odwróceniu spod Włocławka. Ostatnie oddziały rosyjskie opuściły okolice miasta 19 sierpnia, a linia frontu została przesunięta w kierunku wschodnim. W wyniku walk stoczonych 16 sierpnia śmierć poniosło ponad 60 żołnierzy, a wielu innych wzięto do niewoli. Ponadto wielu rannych obrońców odesłano do pobliskich miasteczek w celu udzielenia im odpowiedniej opieki medycznej. Z kolei wskutek późniejszego ostrzału artyleryjskiego Włocławka zginęło łącznie około 20 osób. Szacunkowo liczba zabitych i rannych po stronie polskiej wynosiła około 250 osób, a wziętych do niewoli – ponad 500. Poza tym zostały uszkodzone

<sup>20</sup> T. Dziki, *Sierpień 1920 roku we Włocławku*, [w:] *Sierpień 1920 roku we Włocławku w świetle źródeł archiwalnych*, red. idem, M. Gruszczyńska, Włocławek 2000, s. 9–11; Z.J. Zasada, *Czyn niepodległościowy Włocławskiej Ochotniczej Straży Ogniowej i Straży Powiatu Włocławskiego w latach 1918–1920*, ZKD 2018, t. XXXIII, s. 66–67; H. Witzczak, *op. cit.*, s. 537–539.

między innymi prywatne kamienice, cerkiew prawosławna, świątynie katolickie i seminarium duchowne, a pałac biskupi doszczętnie spłonął<sup>21</sup>.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. na wzgórzu w Szpitalu Górnym, czyli w miejscu najkrwawszego starcia z oddziałami bolszewickimi, w zbiorowej mogile pochowano poległych żołnierzy. Szczątki pozostałych obrońców Włocławka spoczęły na cmentarzu komunalnym we Włocławku i cmentarzu ewangelickim w Łęgu Witoszynie, a kilku poległych zostało pogrzebanych w indywidualnych mogiłach<sup>22</sup>.

### Działalność biskupa Stanisława Zdzitowieckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej

Początkowe sukcesy armii polskiej w trwającej od 1919 r. wojnie polsko-bolszewickiej wpłynęły na brak zainteresowania mieszkańców Włocławka przebiegiem działań wojennych. Inną postawę prezentował wówczas biskup Stanisław Zdzitowiecki, który od samego początku tego konfliktu zaangażował się w organizację zbiórek pieniężnych na rzecz żołnierzy oraz jeńców i inwalidów wojennych. Mimo bardzo trudnej sytuacji materialnej w kraju zachęcał wiernych swojej diecezji do przygotowywania skromniejszych posiłków wielkanocnych i wpłacania zaoszczędzonych w ten sposób środków, które następnie przekazywał Polskiemu Białemu Krzyżowi<sup>23</sup>. Ponadto z jego inicjatywy w parafiach przeprowadzano zbiórki płótna na potrzeby armii<sup>24</sup>

<sup>21</sup> M. Morawski, *Monografia Włocławka*, Włocławek 1933, s. 385–386; J. Szczepański, *Wojna 1920 roku na Kujawach i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995, s. 285; M. Krajewski, *Spoleczeństwo ziemi dobrzyńskiej i Kujaw wschodnich wobec najazdu bolszewickiego w 1920 r.*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920...*, s. 144–146; F. Jakubowski, *Wojna 1920 roku na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2003, s. 99; H. Witczak, *op. cit.*, s. 539–545.

<sup>22</sup> [I.] Charszewski, *Kartka z dziejów najazdu bolszewickiego*, „Kurier Płocki” 1920, nr 271, s. 4; *Budowa pomnika*, „Słowo Kujawskie” [dalej: SłKuj] 1922, nr 205(1282), s. 2; T. Dziki, G. Gołębiowski, *Z badań nad listą poległych w obronie Wisły i Włocławka w sierpniu 1920 roku*, ZKD 2017, t. XXXII, s. 72–76; J. Szachewicz, *Miejsca upamiętnienia walk obronnych 1920 r. na terenie Włocławka*, ZKD 2023, t. XXXVI, s. 129–132.

<sup>23</sup> *Wielkanocny dar dla żołnierzy na froncie*, KDCK 1920, nr 3, s. 77–78; S. Zdzitowiecki, *Zaopatrzenie wychodzących do wojska*, KDCK 1920, nr 11–12, s. 290; idem, *Biskup Kujawsko-Kaliski do ludu wiernego*, KDCK 1919, nr 4, s. 98–99; *Składki na rzecz żołnierza polskiego*, KDCK 1919, nr 10–11, s. 283–284; S. Zdzitowiecki, *Odezwa na święta wielkanocne*, KDCK 1921, nr 2–3, s. 34–36; idem, *O zbieraniu ofiar na inwalidów wojennych*, KDCK 1921, nr 11, s. 286; idem, *Ofiary na inwalidów wojennych*, KDCK 1921, nr 12, s. 314.

<sup>24</sup> Spis inwentarza kościoła parafialnego w Skomlinie sporządzony w 1921 r. za Proboszcza Księdza Franciszka Kalinowskiego, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie, Księgi konsystorskie, Akta dotyczące się parafii Skomlin

i urządzano kwesty na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża niosącego pomoc poszkodowanym w wyniku walk na froncie wschodnim<sup>25</sup>.

W lutym i marcu 1920 r. niektórzy Włocławianie zainicjowali protesty przeciwko wojnie z Rosją. Trudna sytuacja materialna, spotęgowana przerwaniem robót publicznych i utratą zatrudnienia przez mieszkańców, wzmogła strajki ekonomiczne, w których uczestniczyli przede wszystkim robotnicy i bezrobotni, głównie o poglądach komunistycznych. W takich okolicznościach coraz częściej podnoszono postulat zakończenia wojny. Wiosną 1920 r. rozpoczęła się jednak bolszewicka kontrofensywa, która wywołała panikę wśród Wojska Polskiego. Wówczas biskup Zdzitowiecki nadal starał się mobilizować duchowieństwo i wiernych świeckich do organizowania pomocy dla żołnierzy walczących na froncie. Dnia 13 lipca 1920 r. w specjalnej odezwie wzywał diecezjan do obrony ojczyzny. Zapisał w niej następujące słowa:

Komu siły, zdrowie i wiek pozwala, winni pod broń śpieszyć, pozostali zaś w domu za siebie i za walczących sąsiadów tak wytrwale i z wielkim natężeniem sił pracować, by nie dał się odczuć ubytek sił do pracy. Niewiasty wdzięczne mają pole, przyjmując pod swe gościnne strzechy i pielęgnując rannych i chorych żołnierzy, podwajając swe usiłowania, by zastąpić ojców rodzin, a walczącym dodając męstwa i otuchy<sup>26</sup>.

Wobec świadomości ogromnej skali zagrożenia dla niepodległości kraju biskup Zdzitowiecki doskonale rozumiał, że zwycięstwo nad Armią Czerwoną będzie możliwe tylko i wyłącznie przy pełnym zaangażowaniu całego społeczeństwa. W jego przekonaniu ważną rolę do odegrania mieli również duchowni, których wzywał do podjęcia obowiązków kapelanów wojskowych oraz udzielania wsparcia zarówno walczącym, jak i ogółowi ludności cywilnej, która znalazła się w bardzo trudnej sytuacji<sup>27</sup>.

---

[1521–1921], sygn. 113; *Zbieranie płótna na potrzeby naszej armii*, KDKK 1919, nr 3, s. 74; *Odezwa o zbiórkę płótna dla wojska*, KDKK 1919, nr 3, s. 80–81; *Biskup Kujawsko-Kaliski do ludu wiernego*, KDKK 1919, nr 4, s. 98–99; *Opieka religijna nad polskim żołnierzem*, KDKK 1919, nr 10–11, s. 268; *Składki na rzecz żołnierza polskiego*, KDKK 1919, nr 10–11, s. 283–284.

<sup>25</sup> S. Zdzitowiecki, *Kwesta na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża*, KDKK 1919, nr 5, s. 136; *Zbieranie składek na Kresy*, KDKK 1919, nr 5, s. 142–143.

<sup>26</sup> S. Zdzitowiecki, *Biskup kujawsko-kaliski do ludu wiernego*, KDKK 1920, nr 8–9, s. 225–227.

<sup>27</sup> *Potrzeba kapelanów wojskowych*, KDKK 1920, nr 3, s. 75–76; S. Zdzitowiecki, *Biskup Kujawsko-Kaliski do Wielebnego Duchowieństwa*, KDKK 1920, nr 8–9, s. 224–225; Z. Waszkiewicz, *Życie polityczne Włocławka w latach 1918–1939*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. II (*Lata 1918–1998*), red. J. Staszewski, Włocławek 2001, s. 21–22.

Dnia 1 lipca 1920 r. na mocy uchwały sejmowej powołano do istnienia Radę Obrony Państwa, a następnie między innymi we Włocławku powstał Komitet Obrony Państwa. Mimo to przygotowania miasta do stawienia oporu Armii Czerwonej rozpoczęto zbyt późno. Na apel Rady Obrony Państwa i biskupa Zdzitowieckiego w pierwszej kolejności odpowiedzieli harcerze, którzy ogłosili mobilizację do armii ochotniczej. Spóźnione działania wpłynęły na zaniedbania w zakresie odpowiedniego przygotowania obrony przedmościa Włocławka, a kłopoty organizacyjne występowały także w samym dowództwie wojskowym<sup>28</sup>.

Jeszcze 15 sierpnia, mimo bliskości oddziałów bolszewickich, we Włocławku panował względny spokój, a w kościołach wierni uczestniczyli w uroczystych nabożeństwach ku czci Wniebowzięcia NMP. Jednocześnie został ogłoszony stan oblężenia, zaś zwiad wrogiej armii rozpoznał już polskie pozycje obronne. Następnego dnia nadeszły chwile grozy dla mieszkańców miasta, którzy stali się świadkami śmieci i wzięcia do niewoli kilkuset polskich żołnierzy. Dalsze spustoszenie spowodował ostrzał Włocławka z ciężkiej artylerii, wskutek czego ucierpiały obiekty cywilne, w tym domy prywatne, a przede wszystkim – budynki kościelne. W katedrze uszkodzeniu uległy ołtarz główny i witraże, a wiele gzymsów zostało zerwanych. Cztery bomby spadły na kościół farny, a dwie z nich przebiły mury i eksplodowały wewnątrz świątyni. Zniszczono również część seminarium duchownego, w którym przygotowywano posiłki dla żołnierzy. Największe szkody spowodował ostrzał pałacu biskupiego, w którym mieściły się biblioteka, archiwum diecezjalne i gimnazjum im. Jana Długosza. Na łamach „Kroniki Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” opisano to w następujący sposób:

Razem z rezydencją biskupią spłonął pod jednym z nich dachem znajdujący się konsystorz wraz ze wszystkimi aktami i archiwum. Ogień rozszerzający się powoli z wypalonego mieszkania biskupiego, a niegaszony wobec niebezpieczeństwa dostępu do ostrzeliwanego gmachu, przedostał się tu na trzeci dzień dopiero i strawił również całe wnętrze. Podobnie rzecz się miała i z zewnętrznym urządzeniem szkoły i wszystkimi zawartymi w niej książkami i pomocami naukowymi. Na strychu gmachu spłonęły nadto złożone tam na składzie liczne nakłady i wydawnictwa drukarni diecezjalnej. Słowem cały gmach biskupi przedstawia dziś ruinę bez dachu, ze sterczącymi zewnętrznymi murami i wypalonym doszczętnie wnętrzem złożonym z rumowisk, gdyż pierwsze piętro zerwało się i spadło na dół. W konsystorzu i przyległych ubikacjach spłonęły nadto paki z wywiezionymi przed nadejściem bolszewików sprzętami i utensyliami katedry mińskiej tu przechowywanymi<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 22–24.

<sup>29</sup> *Z ciężkich dni Włocławka*, KDKK 1920, nr 8–9, s. 238–248; S. Zdzitowiecki, *Ogłoszenie o spaleniu akt sądowych*, KDKK 1920, nr 10, s. 262–263.



2. Pałac biskupi we Włocławku po ataku Armii Czerwonej, 1920 r.  
(Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe, Koncern Ilustrowany Kurier  
Codzienny – Archiwum Ilustracji, sygn. 7876)

Skalę zniszczeń pałacu biskupiego potwierdził konserwator zabytków z Ministerstwa Sztuki i Kultury, który 20 sierpnia dokonał jego oględzin i stwierdził, że

Uległ zupełnemu zniszczeniu. Spłonął cały, od dachu do piwnic wraz z całym urządzeniem. Temu samemu losowi uległo i gimnazjum, będące w bezpośredniej łączności z pałacem. Podług zeznania ks. kanonika Górzyńskiego, przy pożarze spłonęły dwa cenne obrazy szkoły niemieckiej i stopiły się dwa kielichy nieznannej wartości zabytkowej, a przywiezione z Mińska Litewskiego i oddane biskupowi na przechowanie. Urządzenie pałacu, które spłonęło, miało nie być zabytkowym<sup>30</sup>.

Dnia 18 sierpnia ostrzał zaczął słabnąć, a bolszewicy rozpoczęli odwrót. Po tych wydarzeniach 21 sierpnia we włocławskich kościołach zaśpiewano dziękczynne *Te Deum*, a biskup Zdzitowiecki w katedrze przy przenośnym ołtarzu odprawił nabożeństwo dziękczynne za ocalenie miasta, w którym uczestniczyły władze

<sup>30</sup> Pismo Konserwatora Okręgu Warszawskiego do Naczelnika Wydziału Zabytków i Muzeów przy Ministerstwie Sztuki i Kultury, 25 VIII 1920, Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu [dalej: UWPT], sygn. 24703, k. 3–4.

samorządowe i tłumy mieszkańców. Ponadto polecał duchownym sprawowanie uroczystych mszy św. w intencji poległych żołnierzy, zaś 23 sierpnia w katedrze wrocławskiej osobiście przewodniczył nabożeństwu żałobnemu w intencji poległych obrońców Włocławka, zarówno żołnierzy, jak i ochotników. Następnie dla upamiętnienia Cudu nad Wisłą w miejscowym kościele św. Jana dokonał intronizacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Poza otoczeniem odpowiednią troską duszpasterską rodzin poległych i ocalałych Włocławian należało również rozpocząć odbudowę i naprawę zniszczonych nieruchomości kościelnych. Do tego celu zawiązано Główny Komitet Pomocy Biskupowi Włocławskiemu, który zbierał ofiary na przywrócenie instytucji i nieruchomości diecezjalnych do stanu sprzed 16 sierpnia 1920 r. Dzięki temu wsparciu biskup Zdzitowiecki, mimo utraty całego osobistego mienia, z wielką energią rozpoczął wieloletnie usuwanie skutków ostrzału artyleryjskiego i pożaru, które objęły m.in. uszkodzenia świątyni i seminarium, zburzenie pałacu biskupiego oraz spalenie biblioteki, dzieł sztuki i archiwum diecezjalnego. W następnych latach troszczył się o odbudowę obiektów infrastruktury kościelnej oraz odpowiednie zabezpieczenie pozostałych pamiątek przeszłości i możliwie najwierniejsze odtworzenie utraconych archiwaliów. W rocznicę Cudu nad Wisłą zalecał odprawianie nabożeństw dziękczynnych za ocalenie Polski przed bolszewikami i kultywował pamięć o bohaterskich czynach zarówno żołnierzy, jak i cywilów zaangażowanych w obronę Włocławka. Wyrazem tego było między innymi pobłogosławienie 1 października 1922 r. Pomnika Poległych Obrońców Wisły<sup>31</sup>.

Jesienią 1920 r. biskup Zdzitowiecki zwrócił się do Ministerstwa Sztuki i Kultury z prośbą o objęcie nadzorem odbudowy pałacu biskupiego. W związku z tym 6 listopada 1920 r. konserwator Teofil Wiśniowski w obecności biskupa kujawsko-kaliskiego dokonał oględzin budynku i porównał go ze stanem sprzed 1920 r. na podstawie zachowanych fotografii. Stwierdzono wówczas, że należało rozebrać pozostałe kominy i ściany działowe, które groziły zawaleniem. Rozbiórki wymagały również dawne przybudówki, w tym m.in. konsystorz diecezjalny, ponieważ nie odpowiadały zabytkowemu charakterowi budynku. Polecono także uprzątnięcie elementów metalowych, które zabezpieczały budynek przed dalszą degradacją

<sup>31</sup> Ku czci śp. Biskupa Stanisława Kazimierza Zdzitowieckiego, pasterza diec[ezji] wrocławskiej, ADWł, AKDWł, sygn. pers. I, 411, k. 74; S. Zdzitowiecki, *Nabożeństwa uroczyste za poległych żołnierzy*, KDKK 1920, nr 10, s. 262; *Główny Komitet Pomocy Biskupowi Włocławskiemu*, KDKK 1920, nr 10, s. 271–272; S. Zdzitowiecki, *Nabożeństwo dziękczynne 15 sierpnia*, KDKK 1921, nr 6–7, s. 181–182; *W rocznicę zwycięstwa*, KDKK 1921, nr 8–10, s. 250–255; *Budowa pomnika*, SłKuj 1922, nr 205(1282), s. 2; *Poświęcenie pomnika*, SłKuj 1922, nr 224(1301), s. 1; W. Pogorzelski, *op. cit.*, s. 184; T. Lenkiewicz, *Budowa Pomnika Poległych Obrońców Włocławka 1920–1922*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920...*, s. 215; Z. Waszkiewicz, *op. cit.*, s. 26–28; J. Szachewicz, *op. cit.*, s. 129–132.

wskutek kradzieży materiałów budulcowych. Konserwator postulował również możliwie najszybsze rozpoczęcie prac, które miały uwzględniać charakter gmachu i przebiegać w oparciu o odpowiedni projekt przebudowy. Z powodu braku środków finansowych odbudowę planowano rozpocząć dopiero wiosną 1923 r. W związku z tym komitet diecezjalny prosił wojewodę warszawskiego o potwierdzenie zabytkowego charakteru budynku i poparcie starań o uzyskanie rządowego wsparcia na ten cel. Prośba ta spotkała się z pozytywną odpowiedzią. Ostatecznie odbudowa pałacu nastąpiła jednak dopiero w 1925 r.<sup>32</sup>

## Podsumowanie

Podjmując działania mające na celu wspieranie żołnierzy walczących na wschodnich rubieżach Drugiej Rzeczypospolitej od pierwszych miesięcy trwania wojny polsko-bolszewickiej, biskup Zdzitowiecki wykazał się doskonałą oceną skali niebezpieczeństwa grożącego Ojczyźnie. Z jednej strony zdawał sobie sprawę z możliwości utraty przez nią integralności terytorialnej, tym bardziej, że granice kraju nie zostały jeszcze w pełni ustalone, a z drugiej – jego działaniami kierowała troska o oddalenie niebezpieczeństwa wojny i jej skutków na terenie diecezji kujawsko-kaliskiej. Jego osobiste doświadczenia z okresu zaborów stały się silnym impulsem do działania na wszystkich możliwych płaszczyznach na rzecz zachowania polskiej państwowości. W związku z tym od początku konfliktu polsko-rosyjskiego zintensyfikował działania charytatywne na rzecz wspierania walczących na froncie wschodnim, a także organizował pomoc humanitarną dla ofiar wojny. Podczas bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa Włocławka biskup Zdzitowiecki wzywał wszystkich mieszkańców do wzajemnej solidarności i całkowitego zaangażowania się na rzecz obrony miasta. Ponadto dla celów wojskowych i humanitarnych udostępnił obrońcom Włocławka seminarium duchowne, w którym przygotowywano posiłki i opiekowano się rannymi, a także własny pałac, w którym urządzono strzelecki punkt oporu. Niestety lokalizacja budynku w pobliżu Wisły spowodowała, że został on doszczętnie zniszczony wraz z cennym wyposażeniem. Nie udało się ocalić przechowywanych w nim dzieł sztuki wywiezionych z katedry w Mińsku, które zostały tam ukryte z obawy przed zniszczeniem przez bolszewików.

<sup>32</sup> Pismo kierownika Ministerstwa Sztuki i Kultury do Pana T. Wiśniowskiego, Konserwatora Okręgowego, 8 X 1920, APB, UWPT, sygn. 24703, k. 5; Protokół oględzin spalonego pałacu biskupów włocławsko-kujawskich, 6 XI 1920, *ibidem*, k. 6; Pismo ks. M. Janowskiego do Pana Wojewody Warszawskiego, 10 I 1923, *ibidem*, k. 7; Pismo Wojewody Warszawskiego do Komitetu Odbudowy Pałacu Biskupiego we Włocławku, 14 I 1923, *ibidem*, k. 1–2; M. Morawski, *Monografia Włocławka...*, s. 44, 48.

Ponadto spłonęły zlokalizowane w pałacu archiwum, biblioteka i szkoła, a biskup Zdzitowiecki stracił miejsce zamieszkania. Mimo tragicznego położenia wkrótce po ocaleniu miasta podjął inicjatywy na rzecz godnych pochówków i upamiętnienia obrońców Włocławka, a także odbudowy obiektów diecezjalnych zniszczonych wskutek działań wojennych. O jego trosce o możliwie najpełniejsze usunięcie skutków wojny świadczyły między innymi prośby kierowane do duchownych, których zadaniem było przynajmniej częściowe odtworzenie utraconych archiwaliów kościelnych poprzez sporządzenie własnych biogramów. Przede wszystkim jednak skoncentrował się na opiece duszpasterskiej, którą otaczał wiernych doświadczonych tragicznymi wydarzeniami z 16 sierpnia 1920 r. Ich poświęcenie na rzecz obrony miasta doceniał między innymi podczas zainicjowanych przez siebie nabożeństw związanych z rocznicami Cudu nad Wisłą i obrony Włocławka.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej im. ks. Walentego Patykiewicza w Częstochowie

Księgi konsystorskie

Akta dotyczące się parafii Skomlin [1521–1921], sygn. 113

Archiwum Diecezjalne we Włocławku [ADWł]

Akta Kurii Diecezjalnej we Włocławku [AKDWł]

Akta bpa S. Zdzitowieckiego (1854–1927), sygn. pers. I, 411

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [APB]

Urząd Wojewódzki Pomorski w Toruniu [UWPT]

Włocławek – Pałac biskupi [protokół z oględzin, odbudowa, zmiany w elewacji] [1920–1923], sygn. 24703

Narodowe Archiwum Cyfrowe

Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny – Archiwum Ilustracji

Pałac biskupi we Włocławku [1920–1925], sygn. 7876

## Źródła drukowane

- Charszewski I., *Placzą spiżę na zgon X. Biskupa Zdzitowieckiego*, Włocławek 1927.  
 K.J., *Jego Ekscelencja ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup diecezji kujawsko-kaliskiej*, Włocławek 1902.  
 „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej” 1911, 1919–1921.

## Prasa

- „Gazeta Polska” 1901.  
 „Gwiazda Cieszyńska” 1902.  
 „Kurier Płocki” 1920.  
 „Kurier Warszawski” 1880.  
 „Niwa Polska” 1902.  
 „Przegląd Katolicki” 1901–1902.  
 „Słowo” 1883.  
 „Słowo Kujawskie” 1922.  
 „Tygodnik Ilustrowany” 1902.  
 „Wędrowiec” 1902.  
 „Wiek” 1879.  
 „Zorza” 1902.

## Opracowania

- Albert A., *Najnowsza historia Polski 1918–1939*, Warszawa 1989.  
 Dębiński J., *Duchowieństwo rzymskokatolickie diecezji włocławskiej w latach 1918–1939*, Toruń 2010.  
 Dębiński J., *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927), biskup włocławski*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2002, t. XVII, s. 296–308.  
 Dębiński J., *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki (1854–1927). Biskup włocławski*, „Ateneum Kapłańskie” 2003, t. CXL, z. 2(564), s. 309–319.  
 Dębiński J., *W 100. rocznicę wojny polsko-bolszewickiej 1919–1920*, „Studia Włocławskie” 2020, t. XXII, s. 391–414.  
 Dziki T., *Sierpień 1920 roku we Włocławku*, [w:] *Sierpień 1920 roku we Włocławku w świetle źródeł archiwalnych*, red. T. Dziki, M. Gruszczyńska, Włocławek 2000, s. 7–21.  
 Dziki T., *Wojciech Józef Gromczyński*, Warszawa 2020.  
 Dziki T., Gołębiowski G., *Z badań nad listą poległych w obronie Wisły i Włocławka w sierpniu 1920 roku*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2017, t. XXXII, s. 71–92.

- Frątczak W., *Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki*, [w:] *Zasłużeni dla Włocławka*, red. M. Wojciechowski, Włocławek 1991, s. 226–227.
- Garlicki A., *Piłsudski Józef Klemens (1867–1935)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, Kraków–Warszawa 1981, s. 311–324.
- Hergenröther J., *Historia powszechna Kościoła katolickiego*, t. XVIII, Warszawa 1905.
- Jakubowski F., *Wojna 1920 roku na Kujawach wschodnich i w ziemi dobrzyńskiej*, Włocławek 2003.
- Jędrzyński Z., *Lewszecki Józef Ksawery (1869–1939)*, [w:] *Toruński słownik biograficzny*, t. VI, red. K. Mikulski, Toruń 2010, s. 88–89.
- Kozłowska-Budkowa Z., *Bogumił*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 200–201.
- Krajewski M., *Spółczesność ziemi dobrzyńskiej i Kujaw wschodnich wobec najazdu bolszewickiego w 1920 r.*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych obrońców Wisły 1920*, red. D. Kuźnicka, Włocławek 1997, s. 133–171.
- Kubicki P., *Antoni Ksawery Sotkiewicz, biskup sandomierski 1826–1901. Zarys monograficzny*, Sandomierz 1931.
- Kubicki P., *Żywe słowo na ambonie i poza amboną. Praca poświęcona ks. kanonikowi Rajmundowi Mateuszczykowi, dziekanowi i proboszczowi w Słupi Nowej pod Św. Krzyżem ku uczczeniu jego złotych godów kapłańskich*, t. I (*Nauki na wszystkie niedziele i uroczystości Pańskie*), Sandomierz 1937.
- Kujawski W., *Diecezja kujawsko-kaliska. Opracowanie historyczno-źródłoznawcze*, Włocławek 2011.
- Lenkiewicz T., *Budowa Pomnika Poległych obrońców Włocławka 1920–1922*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych obrońców Wisły 1920*, red. D. Kuźnicka, Włocławek 1997, s. 215–229.
- Morawski M., *Chodyński Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. III, Kraków 1937, s. 377–378.
- Morawski M., *Monografia Włocławka*, Włocławek 1933.
- Nitecki P., *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000.
- Pawlak M., *Steinbok Janina*, [w:] *Włocławski słownik biograficzny*, t. II, red. S. Kunikowski, Włocławek 2005, s. 165–166.
- Pogorzelski W., *43 lata w kapłaństwie*, Sieradz 1935.
- Prokop K.R., *Series chronologica episcoporum Poloniae 1473–2023*, Kraków 2023.

- Rezmer W., *Działania wojenne nad dolną Wisłą w sierpniu 1920. Próba analizy operacyjnej*, [w:] *W 75-lecie Bitwy Warszawskiej 1920. Materiały z konferencji naukowej 30 XI – 1 XII 1995 r. i uroczystości w dniu 20 sierpnia 1995 r. pod Pomnikiem Poległych Obrońców Wisły 1920*, red. D. Kuźnicka, Włocławek 1997, s. 103–132.
- Rezmer W., *Nieszawa, Bobrowniki, Włocławek. 14–18 sierpnia 1920 r.*, [w:] W. Rezmer, Z. Bohusz-Szysko, *Nad dolną Wisłą 1920 r.*, Toruń 2022, s. 110–130. <https://doi.org/10.12775/978-83-231-4873-9>
- Szachewicz J., *Miejsca upamiętnienia walk obronnych 1920 r. na terenie Włocławka*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2023, t. XXXVI, s. 129–148.
- Szczepański J., *Wojna 1920 roku na Kujawach i Podlasiu*, Warszawa–Pułtusk 1995.
- Waszkiewicz Z., *Życie polityczne Włocławka w latach 1918–1939*, [w:] *Włocławek. Dzieje miasta*, t. II (*Lata 1918–1998*), red. J. Staszewski, Włocławek 2001, s. 11–85.
- Widera M., *Biskup Stanisław Zdzitowiecki (1854–1927). Główne kierunki działalności w diecezji kujawsko-kaliskiej (włocławskiej)*, „Ateneum Kapłańskie” 2024, t. CLXXXIII, z. 2(693), s. 264–287.
- Widera M., *Udział bpa Stanisława Zdzitowieckiego w powstaniu diecezji częstochowskiej*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 2024, t. XLV, nr 2, s. 197–218. <https://doi.org/10.25167/sth.5558>
- Witczak H., *Obrona „dolnej Wisły” i bitwa o Włocławek jako istotny epizod Bitwy Warszawskiej 1920 r.*, „Studia Włocławskie” 2021, t. XXIII, s. 528–552. <https://doi.org/10.52404/ttnwloc.stwl.23.28>
- Zasada Z.J., *Czyn niepodległościowy Włocławskiej Ochotniczej Straży Ogniowej i Straży Powiatu Włocławskiego w latach 1918–1920*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie” 2018, t. XXXIII, s. 59–71.
- 

## Notka o autorze

**Ks. dr Michał Widera** – adiunkt w Katedrze Teologii Biblijnej, Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego.

**Zainteresowania naukowe:** dzieje diecezji kujawsko-kaliskiej i częstochowskiej, Druga Rzeczpospolita.



michal.widera@uni.opole.pl



David Hubený

Archiwum Narodowe w Pradze / National Archives in Prague

 <https://orcid.org/0000-0002-6680-7152>

Naděžda Kruglova

Archiwum Narodowe w Pradze / National Archives in Prague

 <https://orcid.org/0000-0002-7565-6536>

## Czechosłowacka ustawa o szpiegostwie gospodarczym z 1935 roku

### Summary

#### The Czechoslovak Act on Economic Espionage of 1935

In interwar Czechoslovakia, economic affairs fell within the competence of the Ministry of Industry, Trade, and Commerce. Consequently, this central institution became the initiator of legislation against economic espionage. Nevertheless, it seems that for a long time the ministry underestimated the importance of protecting classified information, by preparing the Act on economic espionage. Importantly, it was not the only instance in which the ministry failed to act appropriately. At the same time, surprisingly the problem of economic espionage did not attract the attention of the Ministry of National Defence or the Ministry of the Interior either. This appears to be puzzling, especially given that the latter was being continuously informed about the competition in the economic and scientific-research spheres through the network of the Intelligence Central Office. The Act on Economic Espionage (Act No. 71/1935), owing to its delayed publication, was received very critically by certain circles, being regarded as excessively severe and even described as a “freak” within the legal system. It is worth noting that in the legal literature of the Third Reich, there were voices advocating that industrial espionage should be treated in accordance with the solutions provided by the Czechoslovak Act.

**Keywords:** Czechoslovakia, industrial espionage, economics, production, legislation



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-18. Accepted: 2025-12-23

## Streszczenie

Sprawy gospodarcze w międzywojennej Czechosłowacji znajdowały się w kompetencji Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa. Z tego względu właśnie ta centralna instytucja stała się wnioskodawcą ustawy przeciwko szpiegostwu gospodarczemu. Wydaje się jednak, że wspomniane ministerstwo przez długi czas nie doceniało wagi ochrony tajnych informacji. Co więcej, zwlekanie z przygotowaniem ustawy o szpiegostwie gospodarczym nie było jedynym przypadkiem, kiedy instytucja ta nie postępowała odpowiednio. Równocześnie jest bardzo interesujące, a zarazem zaskakujące, że problem szpiegostwa gospodarczego nie przyciągał również uwagi ministerstw Obrony Narodowej i Spraw Wewnętrznych, zwłaszcza że to drugie było dzięki sieci Centrali Wywiadowczej na bieżąco informowane o wyścigu na polu ekonomicznym i naukowo-badawczym. Ustawa o szpiegostwie gospodarczym (ustawa nr 71/1935), ze względu na jej opóźnienie, została przyjęta przez niektóre środowiska bardzo krytycznie, jako nadmiernie surowa, określona była nawet jako „wybryk” w systemie prawnym. Warto zauważyć, że w literaturze prawniczej III Rzeszy pojawiły się głosy postulujące, aby szpiegostwo przemysłowe traktować zgodnie z rozwiązaniami przewidzianymi w czechosłowackiej ustawie.

**Słowa kluczowe:** Czechosłowacja, szpiegostwo przemysłowe, ekonomika, produkcja, ustawodawstwo

## Wstęp

Szpiegostwo gospodarcze nie jest wynalazkiem czasów rewolucji przemysłowej i późniejszego okresu, lecz pojawiało się o wiele wcześniej, np. angielski król Edward III (1312–1377) korzystał ze swoich tajnych agentów zbierających informacje o flandryjskim handlu winem. Republika Wenecka, starając się zapobiec ujawnieniu wiedzy o szklarstwie, nie wahała się nawet karać śmiercią tych, którzy zdradzali tajemnice produkcji<sup>1</sup>. Właśnie potrzebę przyjęcia podobnej surowej ustawy, oczywiście z mniej drakońskimi karami, postulowali czechosłowaccy związkowcy reprezentujący różne przedsiębiorstwa<sup>2</sup>.

W XIX w. coraz częściej pojawiały się w Europie różne środki legislacyjne odnoszące się do ochrony tajemnic gospodarczych. Na przykład w sąsiadujących z Czechosłowacją Niemczech już od końca tego stulecia i w okresie międzywojennym, z powodu nieustających skarg na niedostateczną ochronę tajemnic handlowych, wielokrotnie nowelizowano odpowiednie przepisy. Nad problematyką szpiegostwa przemysłowego debatowano między innymi podczas zjazdu niemieckich praw-

<sup>1</sup> J. Veselá, *O hospodářském vyzvědačství*, Praha 1937, s. 4.

<sup>2</sup> Národní archiv, fond Odborové sdružení československé [dalej: NA, f. OSČ], sygn. 9835/665.

ników w Lubece w 1931 r. W tej sprawie istotną rolę odgrywały też ustawy o nieuczciwej konkurencji, które były z omawianym zagadnieniem związane. Poważny problem stwarzali bowiem również pracownicy, którzy ujawniali informacje o produkcji zakładów, w których byli zatrudnieni. Pracujących w zakładzie obowiązywało zachowanie tajemnicy, lecz po odejściu z niego niełatwo było zabronić im korzystania ze zdobytej wiedzy i doświadczenia w nowym miejscu zatrudnienia<sup>3</sup>.

Jest więc oczywiste, że praktyka szpiegostwa gospodarczego ma bardzo długą historię, a sam problem był dosyć trudny do rozwiązania. Tym bardziej dziwi fakt, iż przemysłowy kraj, jakim była Czechosłowacja, tak długo tych spraw nie uporządkował, a przecież ze względu na okoliczności powstania państwa zwracano uwagę na rozwój sił bezpieczeństwa i zapewnienie jego niezależności na polu dyplomatycznym, wojskowym, gospodarczym oraz wywiadowczym. Czechosłowaccy politycy, a także wysocy rangą urzędnicy podlegający Ministerstwu Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa przez całe lata dwudzieste nie reagowali na liczne uwagi przedstawicieli organizacji związkowych działających w przedsiębiorstwach, w których sugerowali oni zmiany i uregulowanie kwestii szpiegostwa gospodarczego. Nie miał wpływu na przyspieszenie prac legislacyjnych również fakt, że niektórzy liderzy związków zawodowych byli równocześnie członkami Zgromadzenia Narodowego. Dopiero w pierwszej połowie lat trzydziestych XX w. podjęto kroki w celu przygotowania odpowiedniej ustawy. Powodem tego przyspieszenia był niewątpliwie trwający wówczas kryzys gospodarczy i dążenie do zwiększenia eksportu własnej produkcji, bowiem szkody spowodowane brakiem wcześniejszych działań legislacyjnych stały się wtedy odczuwalne. Wpływ na przyjęcie ustawy miał również przebieg wydarzeń w Niemczech i przejście władzy przez Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei (NSDAP), a w związku z tym konieczność działań na rzecz obrony Czechosłowacji.

### Przed przyjęciem specjalnej ustawy

Już w marcu 1921 r. czechosłowackie urzędy poinformowały, że litewska spółka transportowa „Extrans” z filiami w różnych krajach Europy (np. w Wielkiej Brytanii) w rzeczywistości powstała z niemieckiej inicjatywy, w celu szpiegostwa gospodarczego<sup>4</sup>. Dopiero od połowy lat dwudziestych prasa i urzędowe okólniki zwracały uwagę na zagraniczne wysiłki mające na celu zdobycie informacji dotyczących czechosłowackiej produkcji, podawały także przykłady szpiegostwa przemysłowego,

<sup>3</sup> J. Veselá, *op. cit.*, s. 4–12.

<sup>4</sup> Vojenský ústřední archiv – vojenský historický archiv, fond Vojenská policie Chust, kart. 32, čj. 2402/1921.

zwłaszcza w szklarstwie. Pisano też o podejrzanych działaniach podejmowanych zarówno przez rodzime, jak i zagraniczne przedsiębiorstwa w przemyśle drzewnym, ukrywanych pod płaszczykiem konserwacji oraz przeglądu stanu technicznego różnego rodzaju urządzeń. Chociaż tych podejrzeń ostatecznie nie potwierdzono, miało to wpływ na większe zainteresowanie sprawami szpiegostwa, nie tylko ze strony urzędów, ale przede wszystkim prasy. Prasa niekiedy rozpowszechniała niepotwierdzone informacje, jak np. wiadomość o rzekomym szpiegostwie obco-krajowców w spółce Tatra, produkującej samochody osobowe i ciężarowe. Przeprowadzone śledztwo nie potwierdziło tych pogłosek, prawdopodobnie chodziło jedynie o zemstę zwolnionych pracowników na byłym pracodawcy. Śledztwa często dotyczyły także osób występujących jako „profesjonalni naciągacze”.

Od połowy lat trzydziestych zauważalne było dążenie Niemiec do uzyskania poufnych informacji dotyczących czechosłowackiego przemysłu zbrojeniowego. Kontrole przeprowadzane przez czechosłowacką administrację państwową w zakładach produkcyjnych dostarczyły informacji o podejrzanych osobach lub potencjalnych zagrożeniach<sup>5</sup>. Niektóre przykłady rzekomego szpiegostwa wydają się jednak dosyć kuriozalne, np. gdy się okazało, że domniemanymi szpiegami byli w rzeczywistości urzędnicy organów kontrolnych, których po prostu nikt dokładnie nie sprawdził przy wejściu do zakładu. Podobne przypadki były dla firm ostrzeżeniem, natomiast aparatowi państwowemu przyniosły mnóstwo zbędnej korespondencji i zaangażowania w wyjaśnienie sprawy<sup>6</sup>. Z tego typu problemami borykały się nie tylko zwykłe zakłady, ale przede wszystkim te o znaczeniu strategicznym, jak np. Zbrojovka Brno, w której produkowano karabiny maszynowe i innego rodzaju broń, zatem podejrzane działania, jakie jej dotyczyły, niepokoiły urzędy państwowe<sup>7</sup>. Według Dyrekcji Policji w Brnie sytuacja była bardzo zła – zakłady starały się ukrywać przed administracją państwową swoje rzeczywiste możliwości produkcyjne i technologiczne, a równocześnie same prowadziły z innymi przedsiębiorstwami walkę wywiadowczą, w ramach której m.in. przekupywano pracowników. Zagraniczne firmy doskonale potrafiły określić skalę produkcji w czechosłowackim przemyśle i były w tym zakresie lepiej poinformowane niż czechosłowackie władze<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> Slovenský národný archív [dalej: SNA], f. Ústredňa štátnej bezpečnosti, sygn. 203-403-2, fol. 10–63, 95–194; Štátny archív v Košiciach, pracovisko Archív Trebišov, f. Okresní úrad Sečovce, kart. 4, čj. 161/1926.

<sup>6</sup> SNA, f. Ústredňa štátnej bezpečnosti, sygn. 203-403-2, fol. 1–9.

<sup>7</sup> *Ibidem*, fol. 65–67.

<sup>8</sup> *Ibidem*, fol. 68–72.

Przykładem pogodzenia się firmy ze szpiegostwem gospodarczym jest incydent z zakładu „Palaba” w mieście Slaný, który dostarczał dla wojska sprzęt elektryczny (baterie, latarki itd.). Wiadomo było, że wśród pracowników znalazł się agent konkurencyjnej spółki, lecz brakowało dowodów, by wskazać kto nim jest. Ich brak uniemożliwił kierownictwu zakładu zwrócić się do urzędów państwowych z prośbą o pomoc. Prawdopodobnie poprzestano na prowadzeniu wewnętrznego śledztwa<sup>9</sup>.

W roku 1931 Dyrekcja Policji w Brnie złożyła raport, według którego zakłady przemysłowe, w tym Zbrojovka Brno, skarżyły się, że zgłoszenia wynalazku (patentu) są często odrzucane, ponieważ dane rozwiązanie techniczne zostało wcześniej zarejestrowane za granicą, najczęściej w Niemczech. Fakt ten wynikał jednak z kilku powodów, a jednym z nich była niechęć czechosłowackich spółek do zgłaszania patentów, w przeciwieństwie do przedsiębiorstw z Rzeszy, które chętnie z nich korzystały jako ze środka ochronnego przed czechosłowacką konkurencją. W przytoczonym wyżej raporcie brneńskiej policji stwierdzono, że służby państwowe są zupełnie bezradne jeśli chodzi o ochronę tajemnic gospodarczych, zwrócono także uwagę na bez troskę zakładów odnośnie do zabezpieczenia informacji o charakterze technicznym i naukowym. Problem stwarzali nie tylko pracownicy-obcokrajowcy, ale także pozostali emigranci, np. ci z Rosji, zbierający informacje, dzięki którym można było rozpocząć produkcję w Związku Radzieckim<sup>10</sup>.

Jak bardzo złożone było to zagadnienie, pokazuje przykład działalności korespondentów handlowych, których zadaniem nie było prowadzenie szpiegostwa przemysłowego, lecz jedynie pozyskiwanie informacji z ogólnodostępnych źródeł dla potrzeb biznesowych<sup>11</sup>, co jest faktycznie jedną z metod służb wywiadowczych. O wykorzystywaniu korespondentów handlowych świadczy informacja z pierwszej połowy lat trzydziestych, mówiąca, że Niemieckie Stowarzyszenie Pomocników Handlowych (Deutscher Handelsgehilfe Verein) miało swoich informatorów w czechosłowackich zakładach. W ramach tego Stowarzyszenia powstał nawet specjalny oddział do spraw wojskowego i gospodarczego wywiadu, kierowany przez byłych oficerów niemieckiej armii<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> D. Hubený, *Proměnlivé podnebí. Firma Pála v meziválečném období a její zapojení do příprav na obranu státu*, [w:] *Továrník Pála a Lepší Slaný. Katalog výstavy k 135. výročí narození vynálezce, továrníka a starosty města Jaroslava Jana Pály (27. 9. 1882 – 9. 3. 1963)*, Slaný 2017, s. 24, 44–45.

<sup>10</sup> SNA, f. Ústředňa štátnej bezpečnosti, sygn. 203-403-2, fol. 68–72.

<sup>11</sup> L. Patočka, *Státní obchodní korespondenti*, „Hospodářský archiv” 1934, nr 41, s. 642–644.

<sup>12</sup> SNA, f. Ústředňa štátnej bezpečnosti, sygn. 203-403-2, fol. 94.

Jednym z kroków, które na podstawie ustawy o nieuczciwej konkurencji (nr 111) z 1927 r. podejmowały przedsiębiorstwa czy zrzeszenia przedsiębiorstw w celu ochrony swoich dóbr, był zakaz wstępu do fabryk osobom podejrzanym, co jednak było wiążące tylko dla członków poszczególnych zrzeszeń. Także kary za złamanie przepisów nie były odpowiednio wysokie, np. praski prezydent krajowy (*zemský prezident*) mógł według zarządzenia o ochronie przemysłu nałożyć na sprawców przestępstw karę pozbawienia wolności od 12 godzin do 14 dni lub grzywnę od 10 do 5000 korun<sup>13</sup>.

Wspomniana Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji była jednym z niewielu aktów prawnych odnoszących się do kwestii ochrony tajemnic gospodarczych w Czechosłowacji, a na dodatek jej zasięg był bardzo ograniczony. Przede wszystkim dlatego, że nie koncentrowała się na szpiegostwie przemysłowym. Poważne utrudnienie stanowił również fakt, że na jej podstawie było możliwe tylko oskarżenie prywatne. Spółki więc niechętnie inicjowały postępowanie karne, które często związane było z nagłośnieniem w mediach sprawy toczącej się przed sądem, nie miały też zamiaru ujawniać poufnych informacji przed biegłymi sądowymi i oczywiście nie były zainteresowane żmudnym udowadnianiem winy. W wyniku tego z § 31 ustawy o nieuczciwej konkurencji (wykroczenie w sprawie nieuprawnionego szerzenia informacji zawierających tajemnicę handlową i dotyczącą produkcji) praktycznie nie korzystano<sup>14</sup>. Identyczny problem dotyczył § 13 omawianej ustawy, który umożliwiał oskarżanie pracowników i uczniów, którzy udostępniłi osobom trzecim informacje dotyczące tajemnicy handlowej lub produkcji, zabraniał korzystać z danych pozyskanych w nieuczciwy sposób, a także pozwalał domagać się odszkodowania.

Nadejście wielkiego kryzysu gospodarczego w 1929 r. uświadomiło władzom Czechosłowacji, że techniki produkcji oraz tajemnice gospodarcze nie powinny być traktowane wyłącznie jako majątek prywatny, skoro bowiem służą utrzymaniu i rozwojowi produkcji oraz zatrudnienia są związane z interesem publicznym. Ta zmiana podejścia nakładała nowe zadania na administrację państwową<sup>15</sup>. W Ministerstwie Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa tą agendą zajmował się referent Karel Skála, który podczas wykładu dla publiczności w połowie 1932 r., a później także w prasie potwierdził, że dotychczasowe środki przewidziane w §§ 13 i 31 ustawy o nieuczciwej konkurencji są niewystarczające i na dowód przywołał historię kradzieży wiedzy dotyczącej przemysłu szklarskiego w Jabloncu. Skála zwracał

<sup>13</sup> Archiv Poslanecké sněmovny, f. Poslanecká sněmovna III. [dalej: APS, f. PS III.], kart. 214, inv. č. 4577; J. Veselá, *op. cit.*, s. 15.

<sup>14</sup> APS, f. PS III., kart. 214, inv. č. 4577; J. Veselá, *op. cit.*, s. 13.

<sup>15</sup> K. Skála, *Průmyslová špionáž a prostředky k jejímu odstranění*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 5–6, s. 77.

uwagę na fakt, że na podstawie dotychczasowych ustaw można było karać jedynie za popełnione przestępstwa, nie istniały natomiast żadne sposoby przeciwdziałania takim praktykom<sup>16</sup>.

Problem stanowiło też określenie, czym jest tajemnica produkcyjna<sup>17</sup>. Nie jest więc zaskakujące, że Skála, w którego gestii znajdowały się przede wszystkim patenty, znaki towarowe i wzory – ogólnie sprawy związane z Urzędem Patentowym podlegającym Ministerstwu Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa, zamierzał w celu pokonania przeszkód wykorzystać właśnie ten urząd. Tej instytucji przedsiębiorcy mieli zgłaszać tajemnice dotyczące produkcji:

Juž sam fakt formalnego zgłoszenia tajemnicy produkcyjnej do urzędu miałby wielkie znaczenie. Przede wszystkim podkreśliłoby to, że pewne cechy i właściwości produktu są – zgodnie z wolą właściciela przedsiębiorstwa – tajemnicą jego produkcji. W razie sporu taki przedsiębiorca nie musiałby udowadniać, że mamy do czynienia z tajemnicą, ani że w ogóle chodzi o tajemnicę produkcyjną. Zapis takiej tajemnicy byłby również ostrzeżeniem dla innych przedsiębiorców – zarówno w kraju, jak i za granicą – oraz przestrożą dla pracowników, którzy po zakończeniu stosunku pracy mieliby w tej sprawie szczególnie zaostrome obowiązki<sup>18</sup>.

Urząd Patentowy miał według założeń rozpatrywać w przypadku sporu, czy mamy do czynienia z tajemnicą produkcji czy z ogólnie znanym faktem. Skála uważał, że Urząd Patentowy jest w tej kwestii jak najbardziej kompetentny i sądy musiałyby od niego żądać ekspertyzy<sup>19</sup>. Takie podejście wynikało z faktu, że skoro Urząd Patentowy posiadał kompetencje do oceny, czy dane rozwiązanie było nowe czy powszechnie znane, to mógł równocześnie to samo zrobić w sprawie tajemnicy produkcji<sup>20</sup>. Spory pomiędzy pracodawcą i byłymi pracownikami mogło według Skály rozstrzygnąć gremium złożone z przedstawicieli obydwu stron, służąc też fachową pomocą sędziemu, który mógł ewentualnie swoją decyzję oprzeć na już istniejącym precedensie<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> *Ibidem*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 5–6, s. 78.

<sup>17</sup> *Ibidem*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 7–9, s. 138–139.

<sup>18</sup> „Již existence takovéhohoto formálního oznámení výrobního tajemství u úřadu měla by velký význam. Především by se tím zdůraznilo, že určité vlastnosti a zvláštnosti výrobní tvoří podle vůle vlastníka podniku tajemství jeho výroby. V případě sporu nemusil by takový podnikatel dokazovati, že jde o tajemství jeho a že vůbec jde o výrobní tajemství. Zápis takovéhohoto tajemství byl by i výstrahou pro jiné podnikatele v tuzemsku i v cizině, ale i výstrahou pro zaměstnance, jenž by pak po ukončení služebního poměru měl v příčině jich zvláštní zostřené povinnosti”. *Ibidem*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 7–9, s. 139.

<sup>19</sup> *Ibidem*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 7–9, s. 139.

<sup>20</sup> *Ibidem*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 10–11, s. 167.

<sup>21</sup> *Ibidem*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 12, s. 210–211.



1. Dr Karel Skála na zdjęciu z dowodu w 1931 r.  
(Źródło: Národní archiv, f. Policejní ředitelství Praha II. – všeobecná spisovna, kart. 10276, sygn. S 2496/15, manipulační období 1941–1950)

Z drugiej strony w pierwszej połowie lat trzydziestych Urząd Patentowy nie dysponował nawet odpowiednią siedzibą, co znalazło potwierdzenie w wynikach kontroli Najwyższego Urzędu Skarbowego i Kontroli. Warunki istniejące w pomieszczeniach Urzędu uniemożliwiały zabezpieczenie tajnych akt, ponadto był on dosłownie zawałony ponad 20 000 nierozpatrzonych zgłoszeń (patentów), co stało się nawet powodem interpelacji poselskich<sup>22</sup>. Ponadto Urzędowi doskwierały braki kadrowe. Wydaje się więc, biorąc pod uwagę okoliczności kadrowo-lokalowe, że powyższa propozycja Skáli była nieco naiwna. Równocześnie był to jednak sygnał, że Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Przemysłowstwa nareszcie uświadomiło sobie, że konieczne jest znalezienie trwałego rozwiązania.

---

<sup>22</sup> D. Hubený, *100 let Patentového úřadu v Praze*, Praha 2019, s. 26–27.

## Przygotowania do ustawy specjalnej

Przyjęcia ustawy przeciwko szpiegostwu gospodarczemu długo domagali się posłowie Zgromadzenia Narodowego, zwłaszcza ci, którzy w tych sprawach zgłaszali interpelacje i pytania, jak np. poseł NSDAP Hugo Simm, który pod koniec 1929 r. interpelował w sprawie ochrony przemysłu szklarskiego w Jabloncu, będącego przedmiotem zainteresowania obcokrajowców. Minister przemysłu próbował, w swojej odpowiedzi z wiosny 1930 r., uspokoić posłów stwierdzeniem, że ustawa o nieuczciwej konkurencji jest w pełni wystarczająca. Równocześnie jednak potwierdzał, że na jej podstawie można działać tylko w razie już istniejących szkód. Minister przyznał, że mógłby przygotować ustawę podejmującą problem szpiegostwa przemysłowego, gdyby istniało zainteresowanie nią ze strony przedsiębiorców<sup>23</sup>.

Kolejny poseł NSDAP Rudolf Kasper wraz z innymi posłami zwracał uwagę, że próby przeniknięcia do jabloneckiego przemysłu miały miejsce już przed I wojną światową. Dalej mówił o słabej ochronie prawnej i zdarzającym się bagatelizowaniu problemu przez pracodawców i pracowników. Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa musiało przyznać, że pomimo podjętego administracyjno-profilaktycznego postępowania przeciwko działaniom wywiadowczym, przemysł w Jabloncu doznał poważnych strat. Znów zatem musiało konstatować, że ustawa o nieuczciwej konkurencji jest niewystarczająca, i to dlatego, że reaguje na powstałe już szkody, a nie im zapobiega. Z tych powodów zaczęło rozpatrywać możliwość współpracy przy opracowywaniu nowej ustawy z zainteresowanymi nią przedsiębiorstwami. Zakłady, do których się w tej sprawie zwróciło, miały różne zdania na jej temat. W pierwszej kolejności zwracały uwagę na to, żeby nie doszło do utrudnień w wymianie międzynarodowej, co stwarzało kolejne przeszkody teoretyczno-metodycznego charakteru, np. określenie tajemnicy produkcji, o którym pisał Karel Skála<sup>24</sup>. Opisana wyżej działalność posłów antypaństwowej Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei była motywowana dążeniem do ochrony samych niemieckich pracowników mieszkających i pracujących w Czechosłowacji w szklarstwie, a nie tej gałęzi przemysłu, tak istotnej dla Republiki Czechosłowackiej.

<sup>23</sup> APS, f. PS III., kart. 128, spisová značka T549/XIV. Tisk 115/II-1929, NS RČS 1929–1935, PS, tisk 115, část č. 1 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0115\\_01.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0115_01.htm) (dostęp: 2 X 2021); Tisk 549/XIV-1930, NS RČS 1929–1935, PS, tisk 549, část č. 2 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0549\\_02.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0549_02.htm) (dostęp: 2 X 2021).

<sup>24</sup> APS, f. PS III., kart. 188, spisová značka T2171/V; Tisk 2069/VI-1932, NS RČS 1929–1935, PS, tisk 2069, část č. 2 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2069\\_02.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2069_02.htm) (dostęp: 2 X 2021); Tisk 2171/V-1933, NS RČS 1929–1935, PS, tisk 2171, část č. 1 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2171\\_01.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2171_01.htm) (dostęp: 2 X 2021).

Nie tylko w Jabloncu, ale również w regionie Gór Izerskich przemysł szklarski zagrożony był szpiegostwem, na co też zwracały uwagę interpelacje posłów reprezentujących różne partie polityczne z końca listopada 1933 r. Właściwie stanowiły one oskarżenie Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Przemysłowstwa o brak działań, i to na podstawie udokumentowanych przypadków wykrycia szpiegostwa gospodarczego obcych krajów, osób i przedsiębiorstw korzystających z nieodpowiedniego działania czechosłowackich urzędów<sup>25</sup>.

Krytyki nie szczędzili też przedstawiciele związków zawodowych, którzy 22 listopada 1933 r. przekazali Ministerstwu Przemysłu, Handlu i Przemysłowstwa memorandum. W opinii Ministerstwa inicjatywy związkowców „nie można było zrealizować, ponieważ [projekt ustawy] jest ponikąd jednostronny i w niektórych swoich założeniach trudny do wykonania”<sup>26</sup>. Tymczasem działalność związkowców nie była zaskakująca, dostrzegali oni bowiem straty, jakie poniósł przemysł szklarski w Jabloncu w związku z wcześniejszym pojawieniem się za granicą za sprawą szpiegostwa niektórych produktów, co zmniejszało możliwości eksportowe tego sektora gospodarki. W rzeczywistości wszystkie gałęzie przemysłu były zainteresowane większą ochroną tajemnic (w Czechosłowacji domagano się objęcia nią np. szklarstwa, przemysłu chemicznego lub ceramicznego, w Niemczech zaś głównie chemicznego i elektrotechnicznego). Pojawiały się również głosy sprzeciwu wobec przyjęcia ustawy regulującej kwestie szpiegostwa gospodarczego, wskazujące na sąsiednie Niemcy, gdzie zadowolono się nowelizacją ustawy o nieuczciwej konkurencji, zwłaszcza że podobny czechosłowacki akt prawny był ciągle surowszy niż ten niemiecki po nowelizacji!<sup>27</sup>

Projekt ustawy szklarskich związkowców przekazany Ministerstwu zmusił jednak urzędy do podjęcia pewnych działań w tej sprawie. Właściwie Ministerstwo, które do tej pory nie było pewne, co zrobić, teraz w końcu miało jakąś podstawę do podjęcia kolejnych kroków. W 1934 r. rozpoczęto pracę nad nową ustawą. Podejście przedstawicieli Ministerstwa do projektu związkowców odzwierciedla komentarz prezesa związku szklarskich robotników w Teplicach-Šanowie Karla Viktorý:

Oczywiście dr Skála w uzasadnieniu do projektu co prawda nie mógł tego faktu pominąć – musiał go stwierdzić – ale nie byłby biurokratą uprzedzonym wobec naszych robotniczych działaczy, gdyby nie uznał naszego wniosku za niewystarczający i „zbyt

<sup>25</sup> Tisk 2393/VIII-1933, NS RČS 1929–1935, PS, tisk 2393, část č. 2 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2393\\_02.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2393_02.htm) (dostęp: 2 X 2021).

<sup>26</sup> APS, f. PS III., kart. 214, inv. č. 4577.

<sup>27</sup> J. Veselá, *op. cit.*, s. 14–16.

jednostronny”, chociaż sam w swoim projekcie wykorzystał wiele naszych myśli i argumentów. Oczywiście nasi robotniczy działacze niestety nie mają monopolu na rozum – ten ma tylko nasza biurokracja<sup>28</sup>.

Karel Viktora, który dla Rady Doradczej ds. Gospodarczych<sup>29</sup> (*Poradní sbor pro otázky hospodářské*) przygotował obszerne sprawozdanie i oficjalnie podziękował Karlowi Skálovi za projekt ustawy, prywatnie był jednak zdania, że propozycja związków zawodowych odnośnie do ochrony produkcji jest po prostu zbyt surowa. Liczne przykłady potwierdzające, że zatrudnianie cudzoziemców i emigrantów doprowadziło do ujawnienia tajemnic produkcyjnych, spowodowały, że żądano również wprowadzenia w życie polityki migracyjnej, śledzenia działalności gospodarczej Czechów na obczyźnie, powstania specjalnych formacji policji w wybranych gałęziach przemysłu i większego korzystania z doświadczeń i wiedzy związków zawodowych. Związki domagały się o wiele surowszych kar, włącznie z konfiskatą majątku przepisanego na rodzinę, co miało całkowicie eliminować jakiegokolwiek dochody z działalności przestępczej. W związku z tym oczekiwano wydania szczegółowego rozporządzenia przez rząd<sup>30</sup>. Z wielu uwag związkowców do projektu ministerialnego warto jeszcze wspomnieć postulat głoszący, żeby wniosek do sądu mogły składać również: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Opieki Społecznej<sup>31</sup>. Żaden z tych postulatów nie znalazł się w ustawie.

Dnia 20 czerwca 1934 r. Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa przedstawiło rządowi projekt ustawy<sup>32</sup>. Rząd obradował nad nią w połowie lipca, przed przerwą wakacyjną i przyjął ją z drobnymi korektami<sup>33</sup>. Premier wysłał

<sup>28</sup> NA, f. OSČ, sygn. 9835/665: „Ovšem dr Skála v důvodové zprávě k osnově sice tento fakt nemohl přejíti – musel jej konstatovati – ale nebyl by byrokratem zaujatým proti našim dělnickým pracovníkům, kdyby neoznačil náš návrh za nedostatečný a »příliš jednostranný« ačkoliv z něho použil sám v osnově mnohou myšlenku a argument. Ovšem naši dělničtí pracovníci nemají bohužel patentu na rozum, ten má jen naše byrokracie”.

<sup>29</sup> Więcej na ten temat *vide*: J. Pažout, M. Sedláková, *Poradní sbor pro otázky hospodářské, Praha. PSOH (1905) 1920–1938 (1939). Inventář*, Praha 2007; D. Jančík, *Počátky Poradního sboru pro otázky hospodářské jako nástroje společenského konsenzu*, [w:] *Na pozvání Masarykova ústavu*, t. III, Praha 2007, s. 39–49.

<sup>30</sup> NA, f. OSČ, sygn. 9835/665.

<sup>31</sup> *Ibidem*.

<sup>32</sup> APS, f. PS III., kart. 214, inv. č. 4577.

<sup>33</sup> NA, f. Předsednictvo ministerské rady, kart. 4112, 19. schůze XIII. vlády z 13. a 14. července 1934, fol. 80; tekst projektu ustawy wraz z uzasadnieniem, zawierający poprawki: fol. 553–557.

projekt rządowy do Zgromadzenia Narodowego 18 października 1934 r. z prośbą o jego jak najszybsze rozpatrzenie. Zgromadzenie zajęło się ustawą jeszcze w październiku 1934 r., a referentem zastępującym wnioskodawcę był Karel Skála, który następnie uczestniczył w pracach nad ustawą w poszczególnych komisjach<sup>34</sup>. Komisja Prawnicza Izby Poselskiej zajmowała się rządowym projektem ustawy na posiedzeniu 11 grudnia 1934 r., a referentem sprawy w Komisji i na posiedzeniu plenarnym był poseł partii chrześcijańskiej Ladislav Daněk. Komisja uchwaliła projekt w przedstawionej wersji<sup>35</sup>. Tydzień później, 18 grudnia 1934 r., ustawę przedyskutowano także podczas posiedzenia Komisja do Spraw Handlu i Przemysłu z identycznym wynikiem, o czym informował na posiedzeniu parlamentu poseł sprawozdawca Josef Tykal z partii socjalistycznej<sup>36</sup>.

Na wiosnę 1935 r. nad ustawą w wersji rządowej debatowało Zgromadzenie Narodowe. Izba Poselska podczas swojego 365. posiedzenia 26 marca 1935 r. zaakceptowała projekt, dokonując jedynie korekt gramatycznych we wstępie aktu prawnego<sup>37</sup>. Senat zaakceptował pozytywną opinię Komisji Prawniczej i Komisji do Spraw Handlu i Przemysłu na swoim 299. posiedzeniu 9 kwietnia 1935 r. Podczas obrad ogłoszono kilka przemówień, w których jednak tylko podkreślano potrzebę przyjęcia takiej ustawy<sup>38</sup>.

## Specjalna ustawa o szpiegostwie gospodarczym

Uchwalona przez parlament ustawa o szpiegostwie gospodarczym w § 1 obszernie definiowała termin „tajemnica gospodarcza”, który rozumiano jako:

akty prawne, przedmioty inne, fakty właściwe albo inaczej ważne dla produkcji lub zbytu niektórego tutejszego zakładu gospodarczego lub pewnej gałęzi przedsiębiorstwa, których zachowanie w tajemnicy jest istotne dla interesu publicznego, zwłaszcza dla utrzymania i zwiększenia zatrudnienia, eksportu albo rywalizacji miejscowych przedsiębiorstw gospodarczych albo różnych gałęzi działalności gospodarki<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> APS, f. PS III. kart. 214. inv. č. 4577.

<sup>35</sup> APS, f. PS III. kart. 100. inv. č. 1613.

<sup>36</sup> APS, f. PS III. kart. 111. inv. č. 1748.

<sup>37</sup> NS RČS 1929–1935, PS, 365. schůze, část 3/3 (26. 3. 1935) (psp.cz), <https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/stenprot/365schuz/s365003.htm> (dostęp: 2 X 2021).

<sup>38</sup> NS RČS 1929–1935, Senát, 299. schůze, část 3/4 (9. 4. 1935) (psp.cz), <https://www.psp.cz/eknih/1929ns/se/stenprot/299schuz/s299003.htm> (dostęp: 2 X 2021).

<sup>39</sup> „rozumějí se v tomto zákoně zařízení, opatření, předměty a jiné skutečnosti příznačné nebo jinak významné pro výrobu nebo odbyt určitého zdejšího hospodářského podniku nebo

W przytoczonym paragrafie jednocześnie podano, że tajemnica nie dotyczy wynalazków i postępowania związanego z uzyskaniem ochrony patentowej. Ustawa również nie obejmowała zwykłych gospodarczych i technicznych kontaktów między firmami i koncernami (np. wymiany doświadczeń, umów licencyjnych i kontaktów grupowych), jeżeli „takich kontaktów i połączeń [...] nie nadużywano w celu uruchomienia za granicą typowej dla danego kraju produkcji”<sup>40</sup>.

Tajemnicą gospodarczą można było według różnych definicji objąć też dane dotyczące: zbytu towarów, zakupu surowców, list dostawców, klientów, agentów, ale także terminy płatności polis ubezpieczeniowych, przepisy dotyczące obowiązujących procedur, księgi receptur, modele, katalogi, metody produkcji, negocjacje handlowe, przygotowania do działań sezonowych, szkice, księgi wzorów, wynagrodzenia, materiały niezbędne do ustalania cen, ceny zakupowe, sprawozdania z delegacji, inwentaryzacji, plany sprzedażowe oraz procedury niepodlegające ochronie patentowej<sup>41</sup>. Procedury te regulowały również: przejęta przez Czechosłowację austriacka ustawa patentowa (1897) i ustawa o obronie państwa, która umożliwiała wgląd organów wojskowych w potencjalnie przydatne zgłoszenia patentów i ich wywłaszczenie na rzecz obrony kraju<sup>42</sup>. Tajemnica gospodarcza była ponadto powiązana z tajemnicą produkcyjną i handlową, ukształtowaną przez literaturę prawniczą w odniesieniu do ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji<sup>43</sup>. Ustawa o szpiegostwie gospodarczym definiowała tajemnicę gospodarczą jako wartość, której należała się ochrona na mocy § 1. Za tę można było uważać wszystko, co zagrażało zatrudnieniu i utrzymaniu eksportu<sup>44</sup>. Ochronie, zgodnie z ustawą, nie podlegała wymiana informacji w ramach zwykłych stosunków gospodarczych (np. umowy licencyjne, wymiany doświadczeń, staże, współpraca przedsiębiorstw), jednak pod warunkiem, że ważna dla Czechosłowacji produkcja nie zostanie przeniesiona za granicę. Ustawa obejmowała krajowe firmy i całe obszary gospodarki. Nie precyzowała jednak, na jakiej podstawie należy uznawać przedsiębiorstwa za krajowe (np. czy według tego, kto ma decydujący wpływ na zarządzanie firmą) ani jak postępować w przypadku udziału kapitału zagranicznego<sup>45</sup>.

---

určitého oboru zdejšioho hospodárského podnikání, jichž zachování v tajnosti je v důležitém zájmu veřejném, zejména v zájmu na zachování a rozšíření zaměstnanosti, vývozu nebo souěživosti zdejších hospodárských podniků nebo určitých oborů hospodárského podnikání”  
 „těchto styků a spojení [...] zneužito k zavedení výroby pro tuzemsko příznačné v cizině”.

<sup>40</sup> J. Veselá, *op. cit.*, s. 25.

<sup>41</sup> *Vide*: D. Hubený, *100 let Patentového...*, s. 27–29.

<sup>42</sup> *O hospodárském vyzvědačství*, „Právník” 1937, R. LXXVI, s. 64.

<sup>43</sup> J. Veselá, *Trestní ochrana hospodárského tajemství*, „Právní prakse” 1937, R. I, nr 6, s. 186.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 187.

Dругi paragraf definiował szpiegostwo gospodarcze jako świadome działanie zagrażające „ważnemu interesowi publicznemu” poprzez „ujawnienie tajemnicy gospodarczej [...] bezpośrednio lub pośrednio za granicę, lub wykorzystanie tej tajemnicy za granicą – we własnym lub cudzym przedsiębiorstwie”. Dotyczyło to również osoby, która:

pozyskuje tajemnicę gospodarczą w celu jej ujawnienia bezpośrednio lub pośrednio za granicę, albo w celu wykorzystania jej tam we własnym lub cudzym przedsiębiorstwie, sporządza opis, plan, szkic, próbkę, model lub zdjęcie urządzenia lub przedmiotu stanowiącego tajemnicę gospodarczą, kradnie je, w inny sposób zdobywa, przechowuje, przepisuje, odwzorowuje lub fotografuje, albo zleca lub pozwala na przepisanie, odwzorowanie lub sfotografowanie planu, szkicu, próbki, modelu, zdjęcia lub dokumentu, które stanowią tajemnicę gospodarczą lub z których można ją poznać<sup>46</sup>.

Sprawcom, współnikom (pośrednim i bezpośrednim) lub inicjatorom takich działań groziła kara 1–5 lat więzienia (§ 2) i grzywna do wysokości 500 000 koron (§ 4). Zagrożenie ważnemu interesowi publicznemu (według § 2) było karane 1–12 miesiącami więzienia (§ 3) i była też możliwa kara pieniężna do wysokości 200 000 koron (§ 4), przy czym wskazano, że „próba takiego wykroczenia jest karana na Słowacji i Rusi Podkarpackiej” (§ 3). Ten paragraf więc wyraźnie gwarantował karalność takiego postępowania w regionach, które były wcześniej objęte prawem węgierskim<sup>47</sup>. W przypadku przestępstwa zdecydowano, aby „korzyść materialną, którą sprawca uzyskał bezpośrednio lub pośrednio, albo wartość należną w związku z wyrokiem skazującym oznaczyć jako przepadłą na rzecz państwa” (§ 4).

Według § 6 karany był obywatel Czechosłowacji i obcokrajowiec, jeżeli złamał §§ 2 i 3 za granicą, bez względu na zagraniczne prawo. To postanowienie zostało przyjęte ze względu na fakt, że w wielu krajach szpiegostwo przemysłowe nie było nielegalne. Ściganie jednak było w praktyce ograniczone zasadami ekstradykcji

<sup>46</sup> „důležitý zájem veřejný” poprzez „vyzradí hospodářské tajemství [...] přímo nebo nepřímo do ciziny nebo užije v cizině ve vlastním nebo v cizím podniku hospodářského tajemství”, dalej ten, kto „hospodářské tajemství vyzvídá, aby je vyzradil přímo nebo nepřímo do ciziny nebo aby ho tam ve vlastním nebo cizím podniku užil, za týmž účelem zhotoví popis, plán, náskres, vzorek, model nebo snímek zařízení nebo předmětu, jenž je hospodářským tajemstvím, odcizí, jinak opatří, přechovává, opíše, obkreslí nebo ofotografuje nebo jiné dá nebo nechá opsati, obkresliti nebo ofotografovati plán, náskres, vzorek, model, snímek nebo spis, které jsou hospodářským tajemstvím nebo z nichž lze hospodářské tajemství seznati”. Artykuł 2 ustawy nr 71/1935.

<sup>47</sup> APS, f. PS III., kart. 214, inv. č. 4577; J. Veselá, *O hospodářském...*, s. 37.

danego kraju, wydanie podejrzanego o przestępstwo było prawdopodobnie możliwe tylko wtedy, gdy czyn był karalny w Czechosłowacji i w tym drugim kraju<sup>48</sup>.

Na mocy wspomnianej ustawy odpowiedzialnością karną objęte były również poważne następstwa niedbalstwa. W przypadku gdy przedsiębiorca lub inne uprawnione podmioty nie dochowały należytej staranności w zabezpieczeniu informacji objętych ochroną wspomnianą w §§ 2 i 3 ustawy, właściciel mógł zostać ukarany jednym miesiącem więzienia lub grzywną do 50 000 koron (§ 7).

W ustawie zdefiniowano trzy rodzaje przekroczenia prawa:

- 1) przestępstwo szpiegostwa przemysłowego – bezpośrednie i pośrednie ujawnienie tajemnicy gospodarczej za granicę;
- 2) wykroczenie szpiegostwa gospodarczego – zdradzenie tajemnicy gospodarczej „nieuprawnionej osobie”;
- 3) wykroczenie polegające na niedbałej ochronie tajemnicy gospodarczej – zaniechanie podjęcia niezbędnych środków mających zapobiec jej ujawnieniu<sup>49</sup>.

Ustawa różniła ponadto pomiędzy rażącym niedbalstwem skutkującym zagrożeniem a zaniechaniem zgłoszenia przypadku szpiegostwa gospodarczego<sup>50</sup>.

Podczas gdy §§ 2–4, 6 i 7 przewidywały sankcje karne, § 5 ustawy o szpiegostwie gospodarczym zapewniał bezkarność osobom, które wyraziły skuteczny żal, tj. zapobiegły dokonaniu przestępstwa lub występku określonego w ustawie o szpiegostwie gospodarczym bądź zgłosiły przygotowania do jego popełnienia odpowiednim władzom. Natomiast osoba, która sama zorganizowałaby przygotowanie przestępstwa w celu jego późniejszego zgłoszenia, a więc tzw. agent prowokator, pozostawała odpowiedzialna karnie.

Wniesienie oskarżenia prywatnego było na podstawie ustawy o szpiegostwie gospodarczym możliwe „tylko z pełnomocnictwem” Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Przedsiębiorstwa i trzeba było je przedłożyć najpóźniej wraz ze złożeniem aktu oskarżenia, wycofanie było możliwe do rozpoczęcia wygłoszenia wyroku (§ 8). To postanowienie miało nieco złagodzić ewentualne surowe zastosowanie ustawy i zapewnić całkowitą celowość postępowania karnego<sup>51</sup>. Tak sprecyzowana procedura oskarżenia publicznego miała być gwarancją, że postanowienia ustawy nie będą nadużywane w celu szykanowania konkurencji, do czego dochodziło w związku z ustawą o nieuczciwej konkurencji<sup>52</sup>. Sama procedura uległa komplikacji, ponieważ

<sup>48</sup> J. Veselá, *O hospodářském...*, s. 37.

<sup>49</sup> Eadem, *Trestní...*, s. 187–189; eadem, *O hospodářském...*, s. 28.

<sup>50</sup> Eadem, *Trestní...*, s. 189; eadem, *O hospodářském...*, s. 34–35.

<sup>51</sup> APS, f. PS III., kart. 214, inv. č. 4577; J. Veselá, *O hospodářském...*, s. 38.

<sup>52</sup> J. Frydrych, *Ochrana proti průmyslové špionáži*, „Právní obzor” 1935, R. XVIII, s. 256.

Ministerstwo w praktyce nalegało na swoją stałą obecność podczas całego postępowania, aby być na bieżąco i w pełni informowane, czy nie zaistniały przesłanki do cofnięcia zezwolenia, jednak jego przedstawiciel miał jedynie bierny status obserwatora i składał wnioski wyłącznie za pośrednictwem prokuratora publicznego<sup>53</sup>. W toku postępowania można było wyłączyć jawność rozprawy – zarówno z urzędu, jak i na wniosek podmiotu, którego tajemnica była przedmiotem postępowania (§ 10). Wyłączenie jawności mogło także nastąpić na wniosek, który faktycznie mógł złożyć każdy, a sąd mógł go uwzględnić niezależnie od tego, od kogo pochodził<sup>54</sup>. W ramach procesu sądowego szczególną wagę przywiązywano do biegłych sądowych i w razie podejrzenia o ich stronniczość oraz brak zachowania tajemnicy wybierano innych ekspertów.

Sąd mógł się również zwrócić do Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Przemysłownictwa o opinię, jeśli rozpatrywanej sprawy nie można było uznać za zwykłe handlowe i techniczne kontakty (§ 11). Złożenie wniosku o opinię zależało wyłącznie od decyzji sądu<sup>55</sup>, dla którego Ministerstwo występowało jako podwójny gwarant: 1) merytoryczny i 2) gwarant postępowania karnego<sup>56</sup>. Ustawa nr 71/1935 w niektórych aspektach, jeśli chodzi o postępowanie z powództwa prywatnego, odnosiła się do zapisów zawartych w ustawie o nieuczciwej konkurencji (nr 111/1927 w Dzienniku Ustaw), przykładowo poprzez umożliwianie przedłużenia terminów przewidzianych na wniesienie oskarżenia prywatnego w tej ustawie (§ 9). Niektóre przepisy zawarte zarówno w ustawie o nieuczciwej konkurencji, i jak w ustawie o ochronie Republiki (ustawa nr 50/1923) – odnoszące się do zdrady stanu, zdrady tajemnicy państwowej i zdrady wojskowej – nie zostały w żadnym stopniu ograniczone ani naruszone ustawą o szpiegostwie gospodarczym (§ 12). Ten ostatni paragraf wzbudził jednak wśród prawników pewne wątpliwości co do swojej celowości, ponieważ wspomniane ustawy – a także ich przepisy wykonawcze – w pewnym stopniu regulowały to samo zagadnienie, czyli ochronę tajemnicy gospodarczej w interesie publicznym, jednak czyniły to w sposób rozproszony i niespójny, np. pod względem sankcji<sup>57</sup>. W rzeczywistości trzeba jeszcze wziąć pod uwagę przyjęcie ustawy patentowej i ustawy o obronie kraju.

<sup>53</sup> O. Gellner, *Několik trestně právních a trestně procesních poznámek k zákonu o hospodářském vyzvědačství*, „Soutěž a tvorba” 1936, R. IX, nr 3, s. 39–40.

<sup>54</sup> *Ibidem*, s. 40.

<sup>55</sup> APS, f. PS III., kart. 214, inv. č. 4577; J. Veselá, *O hospodářském...*, s. 41.

<sup>56</sup> O. Gellner, *op. cit.*, s. 40.

<sup>57</sup> J. Veselá, *O hospodářském...*, s. 42–45.

## Po uchwaleniu ustawy

Ogłoszenie ustawy wzbudziło zainteresowanie prasy zajmującej się sprawami gospodarczymi, która na swoich łamach informowała o podstawowych założeniach aktu prawnego<sup>58</sup> i przedstawiła go też w całości<sup>59</sup>. W radiu dla przemysłu, handlu i przedsiębiorstwa w poniedziałek 5 kwietnia 1937 r. nadano audycję z wykładem dr. Václava Kvičery z trafnym tytułem *Szpiegostwo przemysłowe*<sup>60</sup>.



2. Jarmila Veselá (ur. 29 IX 1899) na zdjęciu z 1923 r.  
(Źródło: Národní archiv, f. Policejní ředitelství Praha II. – všeobecná spisovna, kart. 11959, sygn. V2151/2, manipulační období 1931–1940)

<sup>58</sup> „Český Lloyd”, 27 IV 1935, R. LI, nr 34.

<sup>59</sup> „Český Lloyd”, 1 V 1935, R. LI, nr 35.

<sup>60</sup> „Český Lloyd”, 20 III 1937, R. LIII, nr 23.

Ekspertem od ustawy o szpiegostwie przemysłowym stała się dr hab. Jarmila Veselá, pracująca w Instytucie Kryminologii Uniwersytetu Karola<sup>61</sup>. Veselá wygłosiła na ten temat 19 listopada 1936 r. wykład na wspólnym posiedzeniu stowarzyszenia prawniczego „Jednota” oraz Czechosłowackiego Stowarzyszenia Prawa Karnego w Pradze<sup>62</sup>. Nie jest więc zaskakujące, że stała się obiektem zainteresowania służb bezpieczeństwa, które weryfikowały jej wiarygodność<sup>63</sup>. Na marginesie tego można dodać, że obszar zagadnień podejmowanych przez Veselą był szerszy niż wyżej wspomniana ustawa, np. w związku z III zjazdem czechosłowackich prawników brała ona udział w IV sesji naukowej dotyczącej prawa karnego i współpracowała w panelu: „Jak powinno się dostostować prawo karne dla młodzieży?”<sup>64</sup>.

Analizując ustawę, Veselá dostrzegła podstawowy problem w konflikcie interesów między pracownikami a pracodawcami w zakresie zachowania tajemnicy po zakończeniu stosunku pracy, przy czym kłopot polegał na tym, że nie zawsze możliwe jest rozróżnienie między tajemnicą przedsiębiorstwa a wiedzą pracownika. Czechosłowacka ustawa ten spór rozwiązywała, zaznaczając, że „chce wziąć pod uwagę wyższy interes publiczny”<sup>65</sup>. Veselá uważała, że ustawa sprzeciwia się zasadom demokracji. Sama opowiadała się raczej za tym, żeby państwo występowało tylko w ochronie czechosłowackiego przemysłu przed konkurencją zagraniczną<sup>66</sup>.

Ustawa o szpiegostwie przemysłowym mogła według Jarmily Veselej sprawić wymiarowi sprawiedliwości trudności w związku z prawdopodobieństwem konieczności dokonywania rozstrzygnięć natury etycznej. Mogła bowiem być zastosowana do ochrony interesów publicznych (np. zatrudnienia) też w przypadku, gdy tajemnica zawierała informacje, „które były niezgodne z dobrymi obyczajami”, więc trzeba było zdecydować, „który interes przeważa”<sup>67</sup>.

Latem 1938 r. pojawiły się w prasie informacje o nowelizacji, która miała uzupełnić ustawę odnośnie do szpiegostwa w wyniku niedbalstwa oraz wywiezienia tajemnicy przemysłowej za granicę. Wzrastała bowiem liczba aktów oskarżenia, jak i umorzenia spraw z powodu braku udowodnienia świadomego złamania § 1 ustawy o szpiegostwie przemysłowym<sup>68</sup>.

<sup>61</sup> NA, f. Policejní ředitelství Praha II. – všeobecná spisovna, kart. 11959, sygn. V2151/2, manipulační období 1931–1940.

<sup>62</sup> *O hospodářském vyzvědačství...*, s. 63.

<sup>63</sup> NA, f. Policejní ředitelství Praha II. – prezídium, kart. 1494, sygn. 42/V-41/42, manipulační období 1931–1940.

<sup>64</sup> *Třetí sjezd právníků československých v Bratislavě 1930*, „Právní obzor” 1929, R. XII, s. 339.

<sup>65</sup> *O hospodářském vyzvědačství...*, s. 63.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>68</sup> „Český Lloyd”, 20 VIII 1938, R. LIV, nr 63.

## Zakończenie

Ze względu na to, że sprawami gospodarczymi w Czechosłowacji zajmował się resort Ministerstwa Przemysłu, Handlu i Przemysłownictwa, został on wnioskodawcą ustawy o szpiegostwie przemysłowym. Wydaje się jednak, że Ministerstwo przez długi czas lekceważyło znaczenie ochrony tajnych informacji. Zwłoka w przygotowaniu ustawy nie była bowiem jedynym przypadkiem, kiedy nie postępowało ono zdecydowanie. Ministerstwo ignorowało również fakt, że w Urzędzie Patentowym pracowali urzędnicy narodowości niemieckiej, którzy próbowali nawet przejść do Urzędu Patentowego Rzeszy. Kiedy z inicjatywy wywiadu wojskowego Urząd Patentowy starał się ograniczyć ich dostęp do zgłoszeń mających potencjalne zastosowanie wojskowe, Ministerstwo nie dostrzegало żadnego problemu w obecności urzędników otwarcie deklarujących pronazistowskie sympatie<sup>69</sup>. Równocześnie godny odnotowania jest fakt, że na problem szpiegostwa gospodarczego nie zwracały uwagi również Ministerstwo Obrony Narodowej czy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Zadziwiać i niepokoić mógł ten fakt tym bardziej, że resort spraw wewnętrznych dysponował dzięki sieci Centrali Wywiadowczej informacjami o przebiegającej rywalizacji na polu ekonomicznym i naukowo-badawczym.

Ustawa nr 71/1935 była krytykowana jako spóźniona w odniesieniu np. do przemysłu w Jabloncu, a także jako zbyt surowa<sup>70</sup>. Jarmila Veselá określiła ją nawet mianem „wybryku” w czechosłowackim systemie prawnym<sup>71</sup>. Należy jednak zauważyć, że pojawiły się również głosy, szczególnie w literaturze prawniczej Rzeszy Niemieckiej, nawołujące do uregulowania kwestii szpiegostwa gospodarczego w sposób zbliżony do szpiegostwa wojskowego. Argumenty dobierano, posilując się właśnie czechosłowacką ustawą o szpiegostwie gospodarczym, ale własne postulaty przedstawiano jako rezultat rozważań przeprowadzonych w duchu ideologii nazistowskiej<sup>72</sup>.

<sup>69</sup> D. Hubený, *100 let Patentového...*, s. 43–47.

<sup>70</sup> *O hospodářském vyzvědačství...*, s. 63–64.

<sup>71</sup> J. Veselá, *O hospodářském...*, s. 46–47.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 46.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiv Poslanecké sněmovny, Praha

Poslanecká sněmovna III., inv. č. 4577

Národní archiv, Praha [NA]

Odborové sdružení československé, sygn. 9835/665

Policejní ředitelství Praha II: prezídium, všeobecná spisovna, sygn. V2151/2; 42/V-41/42

Předsednictvo ministerské rady

Slovenský národný archív, Bratislava [SNA]

Ústredňa štátnej bezpečnosti, sygn. 203-403-2

Štátny archív v Košiciach, Pracovisko Archív Trebišov

Okresní úřad Sečovce, čj. 161/1926

Vojenský ústřední archiv, Praha

Vojenská policie Chust, čj. 2402/1921

### Prasa

„Český Lloyd” 1935, 1937–1938.

### Opracowania

Frydrych J., *Ochrana proti průmyslové špionáži*, „Právní obzor” 1935, R. XVIII, s. 255–256.

Gellner O., *Několik trestně právních a trestně procesních poznámek k zákonu o hospodářském vyzvědačství*, „Soutěž a tvorba” 1936, R. IX, nr 3, s. 38–40.

Hubený D., *100 let Patentového úřadu v Praze*, Praha 2019.

Hubený D., *Proměnlivé podnebí. Firma Pála v meziválečném období a její zapojení do příprav na obranu státu*, [w:] *Továrník Pála a Lepší Slaný. Katalog výstavy k 135. výročí narození vynálezce, továrníka a starosty města Jaroslava Jana Pály (27. 9. 1882 – 9. 3. 1963)*, Slaný 2017, s. 14–61.

Jančík D., *Počátky Poradního sboru pro otázky hospodářské jako nástroje společenského konsenzu*, [w:] *Na pozvání Masarykova ústavu*, t. III, Praha 2007, s. 39–49.

*O hospodářském vyzvědačství*, „Právník” 1937, R. LXXVI, s. 63–65.

Patočka L., *Státní obchodní korespondenti*, „Hospodářský archiv” 1934, nr 41, s. 642–644.

Pažout J., Sedláková M., *Poradní sbor pro otázky hospodářské, Praha. PSO (1905) 1920–1938 (1939). Inventář*, Praha 2007.

- Skála K., *Průmyslová špionáž a prostředky k jejímu odstranění*, „Soutěž a tvorba” 1932, R. VI, nr 5–6, s. 77–79; nr 7–9, s. 137–141; nr 10–11, s. 167–169; nr 12, s. 209–211.
- Třetí sjezd právníků československých v Bratislavě 1930*, „Právní obzor” 1929, R. XII, s. 337–341.
- Veselá J., *O hospodářském vyzvědačství*, Praha 1937.
- Veselá J., *Trestní ochrana hospodářského tajemství*, „Právní prakse” 1937, R. I, nr 6, s. 186–190.

## Netografia

- NS RČS 1929–1935, PS, tisk 115, část č. 1 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0115\\_01.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0115_01.htm) (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, PS, tisk 549, část č. 2 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0549\\_02.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t0549_02.htm) (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, PS, tisk 2069, část č. 2 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2069\\_02.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2069_02.htm) (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, PS, tisk 2171, část č. 1 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2171\\_01.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2171_01.htm) (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, PS, tisk 2393, část č. 2 (2. 11. 1918) (psp.cz), [https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2393\\_02.htm](https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/tisky/t2393_02.htm) (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, PS, 365. schůze, část 3/3 (26. 3. 1935) (psp.cz), <https://www.psp.cz/eknih/1929ns/ps/stenprot/365schuz/s365003.htm> (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, Senát, 299. schůze, část 3/4 (9. 4. 1935) (psp.cz), <https://www.psp.cz/eknih/1929ns/se/stenprot/299schuz/s299003.htm> (dostup: 2 X 2021).
- NS RČS 1929–1935, Senát, 299. schůze, část 3/4 (9. 4. 1935) (psp.cz), <https://www.psp.cz/eknih/1929ns/se/stenprot/299schuz/s299003.htm> (dostup: 2 X 2021).

---

## Notka o autorach

**Dr David Hubený** – archiwista w Dziale Zespołów Archiwalnych z lat 1918–1992 w Archiwum Narodowym w Pradze.

**Zainteresowania naukowe:** historia Rusi Zakarpackiej w latach 1919–1945, administracja państwowa i służby bezpieczeństwa w okresie międzywojennym oraz czechosłowacki rząd emigracyjny w Londynie.



david.hubeny@na.gov.cz

**Mgr Naděžda Kruglova** – archivistka w Dziale Zespołów Archiwalnych z lat 1918–1992 w Archiwum Narodowym w Pradze.

**Zainteresowania naukowe:** historia ziem czeskich w okresie okupacji nazistowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Zagłady Żydów.



nadezda.kruglova@na.gov.cz

Liubomyr Khakhula

Uniwersytet Narodowy Politechnika Lwowska /  
Lviv Polytechnic National University  
Lwowskie Muzeum Historyczne / Lviv Historical Museum

 <https://orcid.org/0000-0002-9954-9962>

## Wojna jako wyzwanie destrukcyjne: przekształcenia wschodniogalicyskich muzeów w latach II wojny światowej

### Summary

#### War as a Destructive Challenge: Transformations of Eastern Galician Museums during World War II

The article analyses the destructive changes experienced by museal institutions in the Lwów, Tarnopol, and Stanisławów voivodeships of the Second Polish Republic during the Soviet and German occupation in the years of World War II. By the end of the interwar period, the museum movement in Eastern Galicia had reached a high level of development and was characterized by institutional diversity and a variety of collections. Serious organizational changes occurred in museums in 1940, when Soviet party functionaries drastically reduced the number of institutions, while private, church, and community museums were eliminated. During the German occupation, the museums of Lwów, Tarnopol, Stanisławów, Kolomyia, Sambor, and Sokal were closed to the public, and the most valuable collections were taken away for office decoration and removed to the Third Reich. Both the Bolsheviks and the Nazis plundered such museum artifacts as the archaeological Golden Mykhalkiv Treasures from Podillia (taken to Moscow), Albrecht Dürer and other Polish and foreign masters' drawings (taken to Berlin), as well as thousands of other museum exhibits that were taken away. In the spring of 1944, the Germans permitted evacuation of Polish national museum artifacts from Lviv museums, as well as Ukrainian archaeological exhibits. The negative



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2026-01-08. Accepted: 2026-01-12

balance of wartime fates of Eastern Galician museums is marked by the dismemberment of pre-war collections and the loss of their integrity.

**Keywords:** Eastern Galicia, World War II, museums, occupation, reorganization of cultural institutions, relocation of cultural property, war losses

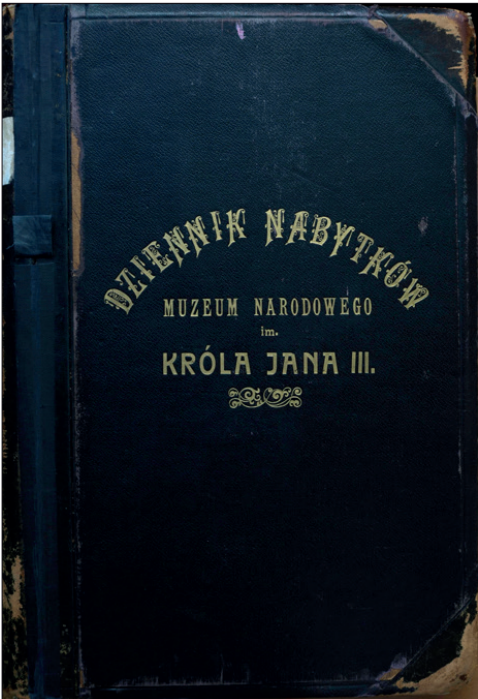
## Streszczenie

W artykule przeanalizowano destrukcyjne zmiany, jakich doświadczyły instytucje muzealne trzech województw Drugiej Rzeczypospolitej: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, w czasie sowieckiej i niemieckiej okupacji w latach II wojny światowej. Pod koniec okresu międzywojennego ruch muzealny we wschodniej Galicji osiągnął wysoki poziom rozwoju i cechował się instytucjonalną różnorodnością oraz bogactwem zbiorów. Poważne organizacyjne zmiany zaszły w muzealnictwie w 1940 r., kiedy sowieccy partyjni funkcjonariusze drastycznie zmniejszyli liczbę instytucji, a prywatne, kościelne i stowarzyszeniowe muzea zostały zlikwidowane. W latach niemieckiej okupacji muzea Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Sambora i Sokala zamknięto dla publiczności, a ich najcenniejsze zbiory odbierano, by dekorować nimi biura oraz wywozić je do III Rzeszy. Zarówno bolszewicy, jak i naziści dokonali grabieży takich muzealnych okazów, jak archeologiczne skarby mihałkowskie z Podola (wywiezione do Moskwy), rysunki Albrechta Dürera oraz innych mistrzów polskich i obcych (zabrane do Berlina) oraz tysięcy innych zabytków muzealnych. Wiosną 1944 r. Niemcy wydali zezwolenie na ewakuację z lwowskich muzeów ukraińskich zabytków archeologicznych, a także polskich pamiątek narodowych. Negatywny bilans wojennych losów wschodniogalicjskich muzeów objawia się rozproszeniem przedwojennych kolekcji i utratą ich integralności.

**Słowa kluczowe:** wschodnia Galicja, II wojna światowa, muzea, okupacja, reorganizacja instytucji kultury, przemieszczenia dóbr kultury, straty wojenne

Wybuch II wojny światowej zastał wschodniogalicjskie muzealnictwo w pełnym rozkwicie różnorodności instytucjonalnej (muzea prywatne, państwowe, gminne, stowarzyszeniowe, kościelne, narodowe) oraz bogactwa zbiorów (historia, malarstwo, rzeźba, etnografia, przyroda, archeologia, rzemiosło). Muzealny krajobraz Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Przemyśla, Sanoka, Stryja, Sambora i Trembowli wzbogacali także profesjonalni opiekunowie kolekcji (dyrektorzy, badacze artefaktów, kustosze i kuratorzy), którzy swój talent i pasję realizowali w tematycznych formach wystawienniczych. W latach 1939–1945 muzea województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego

Drugiej Rzeczypospolitej trafiły w destrukcyjny wir wojny, który nie pozwolił instytucjom powrócić do pierwotnego stanu, a bogate zbiory i potencjał ludzki uległy rozproszaniu, rozgrabieniu lub zniszczeniu. Badanie procesów muzealno-kulturowych w Galicji Wschodniej pod okupacją sowiecką i niemiecką pozwala nie tylko zrekonstruować kalejdoskop wydarzeń, prześledzić losy profesjonalnego środowiska muzealnego czy ustalić jakościowy i ilościowy wymiar strat kulturowych, ale także skonceptualizować pojęcie odpowiedzialności za zniszczenie materialnych nośników pamięci kulturowej Europy Środkowo-Wschodniej. Proponowane spojrzenie naukowe na losy muzeów w latach II wojny światowej zawiera trzy badawcze perspektywy, a mianowicie – instytucje, ludzie, przemieszczenia/straty zabytków. Pozwalają one prześledzić zmiany organizacyjne w muzealnictwie spowodowane działaniami władz okupacyjnych; przybliżyć kwestię kadry muzealnej według jej narodowości, profesjonalnego doświadczenia i zaangażowania; detalizować straty poniesione wskutek nieprofesjonalnych lub zbrodniczych decyzji organów nadzorujących działalność muzealną.



LICZBA POZOSTA KOPIA	DATA	PRZEDMIOT	POCHODZENIE	CENA		INNE WYKŁ. TAKŻE	UWAGA
				KOR.	MAL.		
							1909.
325 20.09.18 1	19	Innocenty XI. papież. 61 x 75	Opisany fragment Kartusza Św. deanberg.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	Str. 200.
327 20.09.18 5	"	Portret Ferdera Pol. Łochiego, arcyb. gniezn. papymasa. 71 x 57 cm	etc.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	57. 1
330 20.09.18 5	"	Portret Ferdera Poloc. Kiego, arcyb. gniezn. papymasa. - Kopie III w. 113 x 102.5	etc.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	57. 2
312 4	"	Portret ks. Orzechowskiego (Jozana?) w. III 175 x 22 cm	etc.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	Str. 2.
336 5	"	Stefan Polocki, oj. bródzianski 24 x 16.5 cm	etc.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	Str. 2.
317 6 20.09.18	"	Stanisław Ledc. ciwiszki, marszałek kapituły królewskiej 116 x 82 cm	etc.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	Str. 2.
318 7 20.09.18	"	Portret Józefa ks. Senna. Łowickiego. kopie. 75 x 60 cm	etc.	22.75		WYKAZ 18.09.18 1	57. 3.

1. Dziennik nabytków Muzeum Narodowego im. Króla Jana III  
(Źródło: Archiwum Lwowskiego Muzeum Historycznego)

Kiedy 1 września 1939 r. na Lwów i inne galicyjskie miasta zaczęły spadać niemieckie bomby, muzealnicy nie byli całkiem przygotowani do natychmiastowej ewakuacji zabytków w bezpieczne miejsca. Poza tym w bardzo szybkim trybie ekspozyty demontowano z gablot i na parterach lub w piwnicach renesansowych kamienic na Rynku pakowano w skrzynie. Zupełnie nieprzygotowane na działania wojenne było Muzeum Lubomirskich, będące oddziałem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Jak wspominał pracownik, a po wojnie dyrektor Ossolineum Franciszek Pajączkowski, „wszystkie obrazy ze słynną »Unią« Matejki w Galerii nakrytej szklanym dachem, rękopisy i cymelia biblioteczne na swych zwykłych miejscach, dopiero wówczas, gdy na miasto zaczęły spadać bomby, zarządzono prace ochronne”<sup>1</sup>. Ówczesny kustosz Muzeum, historyk sztuki Mieczysław Gębarowicz kierował zabezpieczaniem obrazów i numizmatów (w tym złotych monet i medali). Zawinięte w stare gazety ekspozyty pakowano do skrzyń, „dla których schowkiem było palenisko dawnego kominka”<sup>2</sup>. Na szczęście we wrześniu 1939 r. lwowskie muzea od działań wojennych znacznie nie ucierpiały. Uszkodzono gmach Muzeum Przemysłu Artystycznego, w Galerii Miejskiej ucierpiało kilka obrazów, w innych lwowskich muzeach powybijano setki szyb.

Kiedy bolszewicy wkroczyli do Lwowa 22 września i przejęli władzę nad miastem, rozpoczęto konfiskatę nowoczesnej broni z muzeów posiadających zbrojownię<sup>3</sup>. Poza wielkimi miastami czerwoonoarmiści rabowali muzea, prywatne dwory i kościoły. Specjalnie w tym celu powołane tzw. trofiejne bataliony bezprawnie odbierały pamiątki historyczne i dzieła sztuki, wywożąc wszystko do Związku Sowieckich Republik Radzieckich. Wspomniane rekwizycje broni muzealnej często wychodziły poza kategorie niebezpiecznej broni białej i palnej:

Znikły przy tej sposobności również i różne zabytkowe sztuki, a także broń z czasów wielkiej wojny, obrony Lwowa 1918 i walk polsko-bolszewickich 1920 r. Rekwizycji tej dokonywali ciemni żołdaci, wydający na skrawkach papieru ciężko nagryzłomone poświadczenia odbioru. Trudno im było wytłumaczyć, że np. honorowa szabla gen. Tadeusza Rozwadowskiego jest pamiątką historyczną; wystarczyło słowo polski generał, aby wzmogła się ich chęć zaboru<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> F. Pajączkowski, *Zakład Narodowy im. Ossolińskich w ostatnim dwudziestoleciu (1928–1948)*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1948, t. III, s. 597–598.

<sup>2</sup> *Vide*: D. Sidorowicz-Mulak, *Ze Lwowa do Wrocławia. Ossolineum w latach 1939–1947*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 10, s. 87.

<sup>3</sup> K. Naumenko, *Misto naperedodni i na pochatku svitovoi viiny*, [w:] *Istoriiia Lvova. U trokh tomakh*, t. III, red. Ya. Isaievych, M. Lytvyn, F. Steblii, Lviv 2007, s. 169.

<sup>4</sup> M. Matwijów, *Sprawozdanie „Archiwa, biblioteki i muzea lwowskie” z 1940 r.*, „Rocznik Lwowski” 1997–1998, s. 7–30, <https://lwow.home.pl/rocznik/archiwa.html> (dostęp: 18 VII 2024).

Przy nowo utworzonym Tymczasowym Zarządzie Lwowa powołano stanowisko inspektora muzealnego. Pełnienie tych obowiązków powierzono ukraińskiemu kolekcjonerowi Wołodymyrowi Pańkiwu. Od listopada 1939 r. rozpoczęła działalność Komisja ds. Ochrony Pamiątek Kultury Tymczasowego Zarządu Obwodu Lwowskiego, zadaniem której było stworzenie rejestru wszystkich muzeów i przygotowanie propozycji reorganizacji instytucji muzealnych według zasady komasacji – zmniejszenia liczby muzeów zgodnie z kryterium tematycznej zawartości ich zbiorów<sup>5</sup>. Przewodniczącym Komisji został kijowski pisarz Petro Panch. W Tarnopolu we wrześniu 1939 r. stanowisko inspektora ds. muzealnictwa obwodowego Oddziału Ludowej Oświaty objął ukraiński malarz Teodor Wacyk, który od sierpnia pracował w Muzeum Podolskim jako kierownik Działu Sztuki. Od 14 listopada 1939 r. T. Wacyk sprawował funkcję dyrektora Muzeum<sup>6</sup>.

Muzealna polityka bolszewików była przedłużeniem praktyk stosowanych od dawna w ZSRR. Do spraw muzealnych przywiązywano wielką wagę i wydawano duże sumy na reorganizację i utrzymanie tych instytucji, ale robiono to wyłącznie w celu propagandy ideologii bolszewickiej, ponieważ muzea, podobnie jak literaturę, bolszewicy traktowali jedynie jako narzędzie indoktrynacji<sup>7</sup>. Partyjni funkcjonariusze byli przekonani, że we Lwowie w 1939 r. działało za dużo jednostek muzealnych, „podobnych do siebie w charakterze swoich zbiorów i ekspozycji”, a ich reorganizacja jest sprawą konieczną<sup>8</sup>.

Warto zauważyć, że pod koniec lat trzydziestych XX w. we wschodniej Galicji prowadziło działalność około 40 muzeów – prywatnych, państwowych, gminnych, kościelnych i stowarzyszeniowych. W samym Lwowie – ośrodku kulturowym o wyjątkowym znaczeniu – funkcjonowało 25 muzeów i około 70 kolekcji prywatnych<sup>9</sup>. Wizytówką Stanisławowa było Muzeum Pokuckie, Kołomyi i Żabie – Muzeum Huculskie, Tarnopola – Muzeum Podolskie<sup>10</sup>. Muzealna kadra instytucji kultu-

<sup>5</sup> Yu. Smirnov, *Działalność Komisji z ochrony pamiątek kultury u Lwovi w 1939–1940 rokach*, „Halytska brama” 2009, nr 7–9(175–177), s. 30.

<sup>6</sup> Ya. Haidukevych, *Istoriia Ternopilskoho oblasnoho kraieznavchoho muzeiu*, <https://gazeta.te.ua/istoriya-ternopilskogo-oblasnogo-kraieznavchogo-muzeyu/> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>7</sup> *Zakhidnia Ukraina pid bolshevykamy: IX. 1939 – VI. 1941: zbirnyk*, red. M. Rudnytska, Niu York 1958, s. 246.

<sup>8</sup> I. Horban, *Życie muzealne we Lwowie. Rok 1939*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. II, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 23.

<sup>9</sup> J.T. Petrus, *Muzea lwowskie 1823–1939*, [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich. Materiały sesji naukowej*, Kraków, maj 1995, t. II, red. J.K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 425–434.

<sup>10</sup> *Regjonalne Muzeum Podolskie T.S.L. w Tarnopolu. Przewodnik po zbiorach*, Tarnopol 1930; L. Quirini-Popławski, *Muzeum Huculskie w Żabiem. Historia powstania, funkcjonowanie, współczesne próby reaktywacji idei*, „Płaj” 2008, nr 36, s. 111–131; O. Ciwkaż, *Z dziejów*

ry województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego złożona była z wybitnych badaczy dziejów, sztuki i przyrody. W najstarszym polskim muzeum historycznym – Muzeum im. Lubomirskich – pracowali teoretyk polskiego muzealnictwa dr Mieczysław Treter (1883–1943), historycy sztuki, prof. Mieczysław Gębarowicz (1893–1984), dr Helena Blumówna (1904–1984). Lwowskie środowisko muzealne szanowało kierownika Dyrekcji Archiwum, Biblioteki i Muzeów miasta Lwowa dr. Aleksandra Czołowskiego (1865–1944)<sup>11</sup>. Kustoszymi miejskich muzeów byli dr Karol Badecki (1886–1953), Rudolf Mękicki (1887–1942), dr Łucja Charewiczowa (1887–1943), dr Franciszek Ksawery Piwocki (1901–1974). Nowe miejskie muzea – Muzeum Pradziejów Ziemi Czerwieńskiej i Muzeum Etnograficzne – kształtowali archeolog i działacz państwowy prof. Leon Kozłowski (1892–1944) i etnograf Aleksander Prusiewicz (1878–1941)<sup>12</sup>. Ukraińskie środowisko muzealne reprezentowali dyrektor Muzeum Narodowego we Lwowie dr Ilarion (Hilarion) Świencickij (1876–1956) oraz archeolog i dyrektor Muzeum Towarzystwa im. Szewczenki dr Jarosław Pasternak (1892–1975)<sup>13</sup>. Orędownikiem muzealnictwa ormiańskiego, a także organizatorem Muzeum Podolskiego w Tarnopolu oraz Muzeum Pokuckiego w Stanisławowie był archeolog, konserwator zabytków Bogdan Janusz (1887–1930). Powstanie Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej możliwe było dzięki przychylniej postawie lwowskiego lekarza i kolekcjonera Marka Reichensteina (1876–1932).

W maju 1940 r. Rada Komisarzy Ludowych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej wydała postanowienie „O organizacji muzeów i bibliotek w zachodnich obwodach Ukrainy”. Na jego mocy we Lwowie utworzono pięć muzeów: Państwowe Obwodowe Muzeum Historyczne, Państwowe Obwodowe Muzeum Etnograficzne, Państwową Obwodową Galerię Obrazów, Państwowe Obwodowe Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie i Państwowe Obwodowe Pamiątkowo-Literackie Muzeum im. Iwana Franki<sup>14</sup>. Placówki Stanisławowa, Tarnopol i innych galicyjskich miasteczek przekształcono w muzea historyczno-krajoznawcze.

---

*Biblioteki miejskiej im. W.N. Smagłowskiego w Stanisławowie (1872–1939)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 2006, nr 13, s. 21–34.

<sup>11</sup> A. Czołowski, *Lwowskie zbiory muzealne*, „Pamiętnik Muzealny” 1938, z. 7, s. 17–24.

<sup>12</sup> A. Biedrzycka, *Wojenne losy Aleksandra Prusiewicza i jego „Dziennik z wydarzeń II wojny światowej 1939–1941”*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2021, R. XIII, s. 225–244.

<sup>13</sup> M. Lytvyn, L. Khakhula, V. Shkorubka, *Merezha ta osoblyvosti orhanizatsiinoi struktury viiskovykh muzeiv Ukrainy na suchasnomu etapi*, „Viiskovo-naukovyi visnyk” 2022, nr 38, s. 80.

<sup>14</sup> *Postanova Radnarkomu URSR Proorganizaciū muzeiv i bibliotek u zabidnih oblastah Ukraini. 8 travnā 1940 r.*, [w:] *Kulturne zhyttia v Ukraini. Zakhidni zemli: dokumenty i materialy*, t. I (1939–1953), upor. T. Halaichak, Kyiv 1995, s. 94.

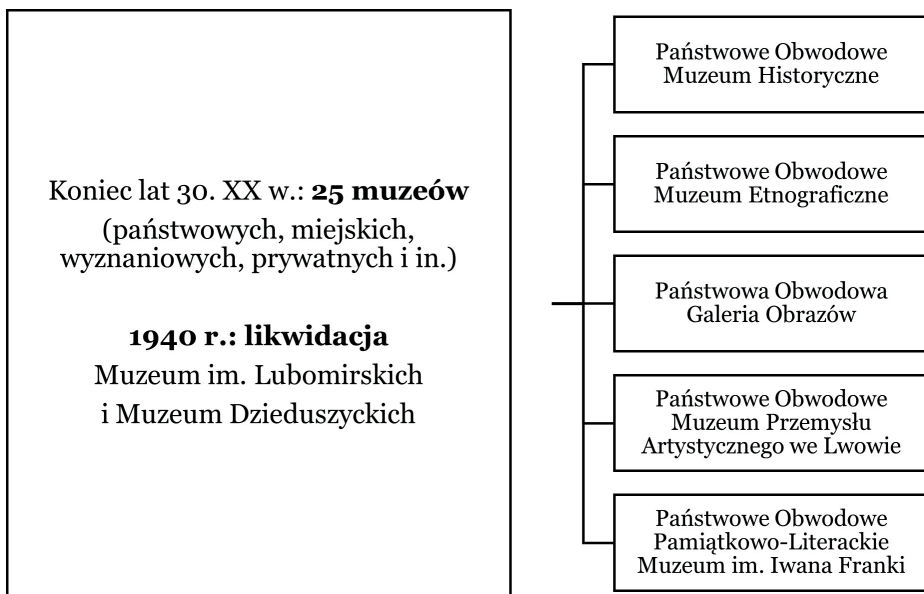


2. Delegaci XIII Zjazdu „Związku Muzeów w Polsce”, Lwów, 12–14 VI 1937 r.  
(Źródło: „Pamiętnik Muzealny” 1938, z. 7, s. 5)

W tymże czasie, ze względu na ich polski, arystokratyczny charakter, likwidowano muzea prywatne – Muzeum im. Lubomirskich, przyrodnicze Muzeum Dzieduszyckich, inne muzea narodowe i wyznaniowe. Warto wspomnieć, że Muzeum im. Dzieduszyckich prowadziło „najbardziej usystematyzowaną i ukierunkowaną działalność naukowo-badawczą, wydając własną serię »Acta Musei Dzieduszyckiani«, z rozprawami naukowymi i wiadomościami o Muzeum”<sup>15</sup>. Zbiory Muzeum Lubomirskich władze rozdzieliły pomiędzy trzy nowo utworzone państwowe instytucje – Muzeum Historyczne (utworzone z przedwojennych Muzeum Narodowego im. Króla Jana III i Muzeum Historycznego Miasta Lwowa), Galerię Obrazów i Muzeum Przemysłu Artystycznego. Po reorganizacji zabytki z Muzeum Lubomirskich przewożono na wozach bez specjalnego zabezpieczenia, wskutek czego dużo eksponatów uszkodzono lub zniszczono. Kustosze M. Gębarowicz dopilnował sporządzenia spisów przemieszczanych artefaktów. W Ossolineum natomiast pozostały pochodzące z Muzeum Lubomirskich, Biblioteki Pawlikowskich i Biblioteki Fundacyjnej im. Wiktora Baworowskiego rysunki, grafika, fotografie,

<sup>15</sup> M. Matwijów, *Muzea lwowskie wczoraj i dziś*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 13/3(24), s. 183.

zdobiące ściany instytucji obrazy oraz numizmaty, ukryte przez Gębarowicza. Po włączeniu Ossolineum do utworzonej 1 stycznia 1940 r. Lwowskiej Filii Biblioteki Akademii Nauk USRR wspomniane pamiątki przekazano do Oddziału Sztuki i umieszczono w Pałacu Baworowskich<sup>16</sup>.



3. Sowiecka reorganizacja muzeów Lwowa z 1940 r. (Źródło: *Kulturne zhyttia v Ukraini. Zakhidni zemli: dokumenty i materialy*, t. I (1939–1953), upor. T. Halaichak, Kyiv 1995)

Przeprowadzając zmiany w systemie muzealnictwa, władze miały na celu „całkowite podporządkowanie muzeów państwu radzieckiemu, wprzęgnięcia ich w propagandę komunistyczną i państwową, zatarcia śladów ich dorobku z okresu »jaśniepańskiej« Polski, a poprzez likwidację części z nich i komasację ich zbiorów nadanie im bardziej jednolitego charakteru i profilu”<sup>17</sup>. Wybitny znawca dziejów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Maciej Matwijów scharakteryzował przymieszczenia pamiątek następująco:

Lwowskie Muzeum Historyczne otrzymało dawną broń, numizmatykę, pamiątki historyczne i zbiory archeologiczne Muzeum im. Lubomirskich, Muzeum Historycznego m. Lwowa, Zbiorów Orzechowicza i Muzeum Naukowego Towarzystwa

<sup>16</sup> D. Sidorowicz-Mulak, *op. cit.*, s. 90.

<sup>17</sup> M. Matwijów, *Muzea lwowskie...*, s. 184.

im. Szewczenki; Galeria Obrazów otrzymała obrazy i rzeźby Muzeum im. Lubomirskich, Biblioteki Baworowskich, Zbiorów Orzechowicza oraz część obrazów muzeów Przemysłu Artystycznego i Diecezjalnego; Muzeum Przemysłu Artystycznego otrzymało odpowiednie dla swego profilu zbiory Muzeum im. Lubomirskich, Zbiorów Orzechowicza, Muzeum Żydowskiej Gminy Wyznaniowej i Muzeum Instytutu Staupigijnego; Muzeum Etnograficzne otrzymało zbiory etnograficzne Muzeum im. Dzieduszyckich i Naukowego Towarzystwa im. Szewczenki; ukraińskie Muzeum Narodowe otrzymało zbiory Muzeum Instytutu Staupigijnego, Seminarium Duchownego oraz ikony Muzeum Historycznego m. Lwowa. Zmieniła się częściowo obsada kierownicza w muzeach, którą objęli ukraińscy funkcjonariusze partyjni, niekiedy bez żadnego przygotowania fachowego, chociaż polski przedwojenny personel pozostał przeważnie na swoich stanowiskach. Językiem urzędowym stał się język ukraiński<sup>18</sup>.

W latach bolszewickiej okupacji muzea poniosły straty nie od działań wojennych, lecz od nieprofesjonalnych reorganizacji i przemieszczeń eksponatów. W 1940 r. ze Lwowa wywieziono złote skarby michałkowskie z Podola i archeologiczne artefakty VIII–VI w. p.n.e. W Drugiej Rzeczypospolitej zabytki chroniono we lwowskim Banku Hipotecznym jako własność Muzeum Dzieduszyckich. W 1940 r. przysłany do Lwowa archeolog Petro Kurinnyj wywiózł pamiątki do Kijowa. Uważane za własność Akademii Nauk USRR muzealia trafiły do Moskwy, później do leningradzkiego Ermitażu<sup>19</sup>. Jesienią 1939 r. rozkwaterowane w Pałacu Brunickiego sowieckie oddziały wojskowe zniszczyły część zbiorów Konstantego Barona Brunickiego. Partyjni funkcjonariusze celowo uszkadzali muzealne eksponaty z wojen polsko-ukraińskiej z lat 1918–1919 i polsko-bolszewickiej z 1920 r., magazynując je w „nieodpowiednich warunkach w piwnicach Muzeum Historycznego”<sup>20</sup>. Więc

niekończące się przemieszczenie zbiorów bez niezbędnej dokumentacji i w niewłaściwych warunkach nieuchronnie prowadziło do ich zniszczenia lub kradzieży. Niektóre zbiory straciły swoje katalogi w całości lub w części. Zniszczenie katalogów wielkich zbiorów muzealnych praktycznie uniemożliwia całkowitą ich rekonstrukcję i określenie strat<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> M. Bandrivskyi, L. Krushelnytska, *Zoloti Mykhalkivski skarby ta yikh dolia*, Lviv 2012, s. 180–184.

<sup>20</sup> M. Matwijów, *Muzea lwowskie...*, s. 185.

<sup>21</sup> R. Dziuban, *Kulturni tsinnosti ustanov Lvova u 1939–1953-kyh rr.: peremishchennia i vtraty*, Lviv 2020, s. 107.

Niemiecka okupacja nie przyniosła wielkich organizacyjnych zmian w systemie galicyjskich muzeów. Większość instytucji kontynuowała działalność w ramach ustalonych przez Sowieców. W dniu 1 lutego 1942 r. niemieckie władze okupacyjne podzieliły Muzeum Historyczne na dwie instytucje – Muzeum Historii Starożytnej we Lwowie (Museum für Vor- und Frühgeschichte in Lemberg, pl. Rynek 4) i Muzeum Historyczne we Lwowie (Historisches Museum in Lemberg, pl. Rynek 6)<sup>22</sup>. Dyrektorem pierwszego z nich w latach 1942–1944 był Jarosław Pasternak, natomiast Muzeum Historycznym w czasie okupacji kierowali muzeolog i medalier Rudolf Mękicki (do sierpnia 1942), pracownik Muzeum, historyk Oleksandr Tarnowycz (do grudnia 1942) i historyk sztuki, profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Władysław Podlacha (do września 1944)<sup>23</sup>. Dyrektorem II Oddziału Biblioteki Państwowej we Lwowie (Abteilung 2 Staatsbibliothek Lemberg, obejmował zbiory Ossolineum i Biblioteki Baworowskiego) został „podziemny dyrektor” Ossolineum M. Gębarowicz. Natomiast Niemcy usunęli ze stanowiska dyrektora Muzeum Przemysłu Artystycznego, etnologa Franciszka Ksawerego Piwockiego<sup>24</sup>. Kierownictwo nad Galerią Obrazów objął ukraiński malarz Iwan Iwanec.

W dniu 11 lipca 1941 r. niemiecki specjalny Pełnomocnik ds. Ochrony Dzieł Sztuki Ewald Behrens wydał dokument zatytułowany „Instrukcja dla kierowników muzeów Lwowa”, w którym odpowiedzialnością za ochronę kolekcji obarczono bezpośrednio kierowników i pracowników naukowych placówek kultury<sup>25</sup>. W czasie okupacji Niemcy zamknęli muzea dla publiczności, a pracownicy prowadzili w nich prace badawczo-organizacyjne. Pierwsze rozporządzenie Rządu Generalnego Gubernatorstwa o zamknięciu dla zwiedzających muzeów w Generalnym Gubernatorstwie wydano 4 września 1941 r. Dnia 23 czerwca 1942 r. Wydział Nauki i Szkolnictwa przy Urzędzie Gubernatora Galicji (sprawował nadzór nad muzeami) opublikował powtórne rozporządzenie o zamknięciu wszystkich bez wyjątku muzeów i zbiorów Lwowa (Muzeum Historyczne, Muzeum Historii Starożytnej, Muzeum Ukraińskie, Muzeum Przyrodnicze, Muzeum Etnograficzne, Galeria Obrazów, Panorama Raclawicka), Tarnopola, Stanisławowa, Kołomyi, Drohobycza,

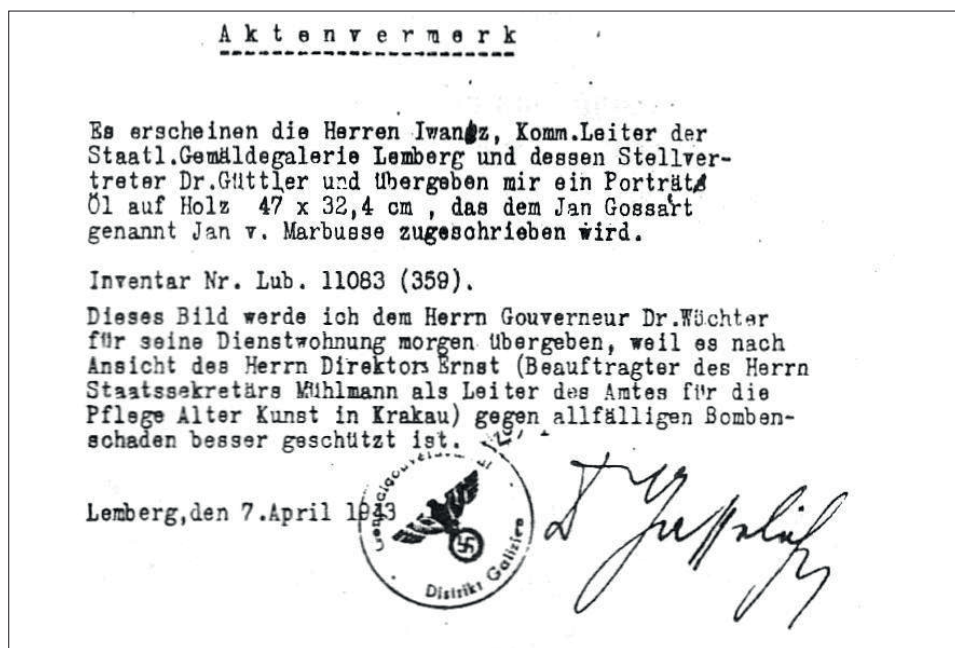
<sup>22</sup> Materiały pro robotu ustanov kultury: lystuvannia; dokumenty pro pryiom na robotu, Derzhavnyi arkhiv Lvivskoi oblasti, F P-35 (Hubernatorstvo dystryktu »Halychyna« u Lvovi, 1941–1944), op. 13, spr. 156, k. 28.

<sup>23</sup> O. Pereyhina, *Utraty fondovyykh kolektsii Lvivskoho istorychnoho muzeiu u period nimetsko-fashystskoi okupatsii. Chastyna II*, „Naukovi zapysky Lvivskoho istorychnoho muzeiu” 2006, nr 11, s. 157.

<sup>24</sup> L. Kalinowski, *Piwocki Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, Wrocław 1981, s. 615.

<sup>25</sup> Dokumentacja dotycząca losów zbiorów Muzeum im. Lubomirskich w latach 1940–1944, t. I, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, ręk. 17088/II, k. 46.

Sambora, Stryja i Sokala (muzea krajoznawcze)<sup>26</sup>. Władze okupacyjne nie zezwalały również na otwieranie nowych działów lub zmianę ekspozycji muzealnych. Udośćniana wówczas była, i to tylko w 1944 r., Panorama Raclawicka, która ze względu na swój antyrosyjski wydzźwięk miała dla Niemców znaczenie propagandowe.



4. Wydane przez referenta Antona Hasselicha pokwitowanie konfiskaty ze lwowskiej Galerii Obrazów dzieła Jana Gossaerta *Portret Damy*, Lwów, 7 IV 1943 r. (Źródło: B. Voznytskyi, *Bezstrokovi rozpysky*, „Halytska brama” 1997, nr 12[36], s. 14)

W okresie okupacji niemieckiej „sytuacja zbiorów muzealnych kształtowała się najmniej korzystnie. Okupanci traktowali muzea jako magazyny, z których bezkarnie zabierali zabytkowe przedmioty (broń, dywany, gobeliny, zegary, obrazy) do wystroju prywatnych mieszkań i urzędów. Na skutek tego zbiory muzealne poniosły bardzo duże straty<sup>27</sup>. Między 1941 a 1944 r. przedstawiciele niemieckiego okupacyjnego rządu wydali 22 pokwitowania o „wypożyczeniu” z lwowskiej

<sup>26</sup> *Rozporządžennâviddilu nauki i osviti general-gubernatorstva pro zakrittâ muzeiv*, 23 červnâ 1942 r., [w:] *Kulturne zhyttia v Ukraini...*, s. 151.

<sup>27</sup> M. Matwijów, *Ewakuacja zbiorów polskich ze Lwowa w 1944 r.*, „Rocznik Lwowski” 1995–1996, nr 4, s. 33.

Galerii Obrazów dzieł (obrazów, mebli, gobelinów) w celu udekorowania nimi nazistowskich instytucji administracyjnych, hoteli, klubów oficerskich i prywatnych mieszkań<sup>28</sup>. Najcenniejsze zabytki Niemcy zabierali do Krakowa do dalszej „ekspertyzy”. W dniu 13 października 1941 r. wydanie czterech obrazów polskich mistrzów w celu udekorowania nimi służbowego gabinetu Wydziału Nauki i Szkolnictwa Generalnego Gubernatorstwa zaświadczył swoim podpisem referent Wydziału dr Anton Hasselich<sup>29</sup>. Dnia 18 lutego 1943 r. skonfiskowano *Autoportret* Rembrandta. Hasselich w pokwitowaniu z 7 kwietnia 1943 r. o zabraniu obrazu *Portret Damy* niderlandzkiego malarza Jana Gossaerta oświadczył: „Ten obraz jutro przekazę Panu Gubernatorowi, d-rowsi Wächterowi dla jego mieszkania służbowego, dlatego, że zdaniem Pana Dyrektora Ernsta (pełnomocnika państwowego sekretarza Pana Mühlmanna, kierownika Biura Opieki nad Sztuką Starożytną w Krakowie) dzieło będzie lepiej zabezpieczone w wypadku bombardowania”<sup>30</sup>. Sporządzona po wojnie lista zabytków wywiezionych z Galerii do III Rzeszy liczyła 226 eksponatów.

Jeszcze 16 grudnia 1939 r., dwa miesiące po objęciu stanowiska generalnego gubernatora okupowanej Polski, nazistowski funkcjonariusz Hans Frank nakazał konfiskować na terenie Generalnego Gubernatorstwa na rzecz Rzeszy „przedmioty historyczne i prehistoryczne, akty, dokumenty, książki, przedmioty o wartości historycznej lub kulturalno-artystycznej”<sup>31</sup>. Naziści w organizacyjnych przygotowaniach systematycznych grabieży dóbr kultury z polskich muzeów i kolekcji prywatnych posługiwali się dziełem polskiego bibliofila i historyka książki Edwarda Chwalewika pt. *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone (1926–1927)*<sup>32</sup>. Dwutomowa praca, zawierająca opisy dzieł sztuki w poszczególnych miejscowościach według zasady alfabetycznej, była bardzo poszukiwaną w polskich księgarniach i nawet skierowana została do tłumaczenia na język niemiecki<sup>33</sup>.

<sup>28</sup> B. Voznytskyi, *Bezstrokovi rozpysky*, „Halytska brama” 1997, nr 12(36), s. 14.

<sup>29</sup> N. Filewycz, *Lwowska Galeria Sztuki 1907–1944*, <https://www.lwow.com.pl/galeria/lw-gal-sztuki.html> (dostęp: 2 IX 2024).

<sup>30</sup> B. Voznytskyi, *op. cit.*, s. 14.

<sup>31</sup> J. Pruszyński, *Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo*, Warszawa 1989, s. 111.

<sup>32</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. I–II, Warszawa–Kraków 1926–1927.

<sup>33</sup> M. Obrębski, *Grabież dóbr kultury w czasie II wojny światowej jako zbrodnia wojenna. Aspekty prawne*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 10, s. 115.

W październiku 1939 r. Hermann Göring mianował austriackiego historyka sztuki Kajetana Mühlmanna specjalnym pełnomocnikiem do spraw ochrony i zabezpieczania dzieł sztuki na zajętych terenach wschodnich. Po zajęciu Lwowa przez Niemców w czerwcu 1941 r. K. Mühlmann przyjechał do Ossolineum i zażądał wydania oryginalnych rysunków Albrechta Dürera, które bolszewicy, po likwidacji Muzeum Lubomirskich, przekazali do Działu Sztuki Lwowskiej Biblioteki Akademii Nauk ZSRR. Szukał ich dla Adolfa Hitlera. Mimo prób zatajenia miejsca ich przechowywania, kustosz Mieczysław Gębarowicz ostatecznie został zmuszony do przekazania Mühlmannowi 24 arkuszy z rysunkami. W dniu 2 lipca 1941 r. Mühlmann zostawił pokwitowanie i osobiście wywiózł dzieła do Berlina. Przez całą wojnę rysunki znajdowały się w Kancelarii III Rzeszy, a przed niemiecką kapitulacją zostały wysłane w specjalnym sejfie do kopalni soli w Altaussee, w Styrii<sup>34</sup>. Przed Trybunałem Norymberskim Mühlmann zeznał:

Oficjalną polityką generalnego gubernatora Hansa Franka było zabezpieczenie wszystkich ważniejszych dzieł sztuki stanowiących własność polskich instytucji publicznych, zbiorów prywatnych i Kościoła. Potwierdzam, że wspomniane dzieła były faktycznie konfiskowane, i jestem świadom tego, że w przypadku zwycięstwa Niemiec nie pozostałyby w Polsce, lecz zostałyby użyte w celu uzupełnienia niemieckich zbiorów dzieł sztuki<sup>35</sup>.

O rabunku rysunków Dürera pisała w 1944 r. i sowiecka prasa: „Najechawszy Lwów jak bandyci, niemieccy barbarzyńcy zaczęli rządzić miastem – zamknęli wszystkie biblioteki i niszczyli cenne ludzkie osiągnięcia kulturowe. Kolekcja oryginalnych rysunków Dürera, uważana za siódmą na świecie pod względem ilości, została natychmiast wywieziona do Niemiec”<sup>36</sup>.

Lwowski historyk Roman Dziuban zaznaczył, że

wśród wywiezionych przez nazistów 2390 rysunków z byłego Muzeum im. Lubomirskich blisko 760 pochodziło ze zbiorów Lubomirskich (5 teczek) i około 1630 – z kolekcji Pawlikowskich (też 5 teczek). Muzeum im. Lubomirskich utraciło rysunki głównie niepolskich malarzy (co najmniej 700). Wśród nich około 40 rysunków z dawnego zbioru majora Karola Kühnla, a także rysunki z kolekcji Henryka

<sup>34</sup> S. Kostiuk, V. Susak, *Lvivska koleksiia rysunkiv Albrekhta Diurera*, „Halytska brama” 1997, nr 12(36), s. 11.

<sup>35</sup> M. Obrębski, *op. cit.*, s. 116.

<sup>36</sup> K. Pelekhatyi, *Nimtsi – voroby ukraïnskoï kultury. Hitleriivtsi pohrabuvaly biblioteky Lvova*, „Vilna Ukraina”, 25 VIII 1944, nr 43, s. 3.

Lubomirskiego i Ignacja Skarbeka. Były tam dzieła włoskich mistrzów – Rafaela, Vasari, Veronese, Tycjana, Tiepolo, Verrocchio, Peruzzi, Correggio, Caravaggio, Dolci, Zuccaro, a także niderlandzkich malarzy, w szczególności Rembrandta i Pietera Bruegla Starszego. Ze zbiorów Pawlikowskich konfiskowano w tym czasie rysunki przeważnie polskich malarzy z XVIII–XIX wieku (nazwiska których zaczynały się na litery od D do S) – Jana Nepomucena Głowackiego, Rafała Gadzewicza, Juliusza Kossaka, Jana Norblina, Antoniego Oleszczyńskiego, Aleksandra Orłowskiego, Józefa Peszki<sup>37</sup>.

Wraz ze zbliżeniem się frontu wschodniego w końcu 1943 – na początku 1944 r. Niemcy rozpoczęli organizacyjne przygotowania do ewakuacji dóbr kultury z lwowskich muzeów, bibliotek i archiwów. Ewakuacja zbiorów muzealnych zaczęła się w styczniu 1944 r. Lwowscy muzealnicy niechętnie odpowiadali na inicjatywę niemieckiej administracji, ponieważ „dobrze znając zachłanność Niemców na dzieła sztuki mogli obawiać się, że ewakuowane i pozbawione odpowiedniej opieki zbiory staną się dla nich łakomym kąskiem”<sup>38</sup>. Opracowanie planu ewakuacji powierzono przedwojnemu kierownikowi Dyrekcji Archiwum, Biblioteki i Muzeów miasta Lwowa (od czerwca 1939 r.) Karolowi Badeckiemu, który zamierzał ewakuować głównie zbiory o charakterze polskim – broń, obrazy, pamiątki cechowe, chorągwie, gobeliny. W celach ewakuacyjnych przewidywano przygotowanie 200 skrzyń, a eksponaty zamierzano wywozić do klasztorów w Tyńcu, Starym Sączu i Bieczu. Później K. Badecki zrezygnował z koordynacji przygotowań do ewakuacji, a kontynuowali je niemieccy urzędnicy miejscy. W rezultacie z Galerii Obrazów do Wiśnicza w pięciu skrzyniach wywieziono prawie 100 obrazów (m.in. „Unia Lubelska”, „Rejtan”, „Batory pod Pskowem” Jana Matejki)<sup>39</sup>. Do klasztoru Kamedułów na Bielanych pod Krakowem czterema transportami (łącznie 24 skrzynie) wywieziono pamiątki z Muzeum Historycznego<sup>40</sup>. Dyrektor Muzeum Historii Starożytnej J. Pasternak zarządził ewakuację zabytków archeologicznych – w marcu

<sup>37</sup> R. Dziuban, *Yak bulo vtracheno Rafaelia, Tytsiana, Rembrandta...: Deiaki epizody vyvezennia mystetskykh pamiatok zi Lvova za natsyistskoi okupatsii (1941–1944 rr.)*, „Pamiatky Ukrainy: istoriia ta kultura” 2007, nr 3, s. 108.

<sup>38</sup> M. Matwijów, *Ewakuacja zbiorów polskich ze Lwowa...*, s. 34.

<sup>39</sup> 30 červnâ 1944, *Višnič Novij. List hranitelâ L'viv'skoi kartinnoïgalerei Āna Marksena do Mečislava Gẽmbaroviča u L'vovi z povidomlennâm pro pributtâ trõh kartin Āna Matejka: „Lũblĩns'ka Uniã”, „Rejtan” ta „Batorij pid Pskovom” do Višniča*, [w:] *Lvivska natsionalna naukova biblioteka Ukrainy imeni V. Stefanyka: peremishchennia i vtraty fondiv*, t. I (1939–1945), red. Ya. Dashkevych, M. Romaniuk, H. Svarnyk, Lviv 2010, s. 254.

<sup>40</sup> O. Pereyhina, *Vtraty fondovykh koleksii Lvivskoho istorychnoho muzeiu u period nimetsko-fashyistskoi okupatsii*, „Naukovi zapysky Lvivskoho istorychnoho muzeiu” 2001, nr 10, s. 180.

i lipcu 1944 r. w 32 skrzyniach wywieziono 5102 przedmioty muzealne<sup>41</sup>. Poza oficjalnymi trasami ewakuacyjnymi swoje zbiory wywoziły osoby prywatne. W maju 1944 r. nestor galicyjskiego muzealnictwa dr Aleksander Czołowski wysłał do Tyńca 33 skrzynie archiwaliów i artefaktów historycznych. Miesiąc wcześniej M. Gębarowicz zdeponował w Muzeum Narodowym w Krakowie zbiór rysunków obcych mistrzów (w tym Rembrandta) z dawnego Muzeum im. Lubomirskich<sup>42</sup>. Takie decyzje były uzasadnione z powodu nalotów sowieckiego lotnictwa, które w kwietniu i maju poważnie uszkodziły Panoramę Raclawicką czy budynki Ossolineum i Biblioteki Uniwersyteckiej. W lipcu 1944 r. decyzją dyrektora Galerii Obrazów I. Iwancja Panoramę Raclawicką przeniesiono do kościoła Bernardynów<sup>43</sup>.

Dnia 15 kwietnia 1944 r. Armia Sowiecka wkroczyła do zbombardowanego Tarnopola, a 27 lipca 1944 r. sowieckie wojska zajęły Lwów i Stanisławów. Władza niezwłocznie rozpoczęła reorganizacyjną działalność we wschodniogalicyjskich muzeach. W związku ze zmianą nazwy Tarnopola na Ternopol w sierpniu 1944 r. wznowiło działalność Ternopolskie Obwodowe Muzeum Historyczno-Krajoznawcze<sup>44</sup>. W dniu 29 sierpnia 1944 r. Urząd ds. Sztuki Rady Komisarzy Ludowych Ukraińskiej SRR nakazał rozpocząć funkcjonowanie wszystkim artystycznym muzeom Lwowa – Państwowemu Muzeum Przemysłu Artystycznego, Państwowemu Muzeum Sztuki Ukraińskiej, Obwodowej Galerii Obrazów<sup>45</sup>. Muzea Historyczne i Etnograficzne oraz Pamiątkowo-Literackie Muzeum im. Iwana Franki zostały ponownie otwarte jako podlegające Komitetowi ds. Kulturowo-Oświatowych Instytucji Ludowego Komisarjatu Oświaty Ukraińskiej SRR.

Druga wojna światowa, wywołana przez reżimy hitlerowski i stalinowski, znacznie dotknęła wschodniogalicyjskie muzealnictwo, które przed jej wybuchem osiągnęło najwyższy poziom rozkwitu pod względem ustawodawczo-instytucyjnego zabezpieczenia, profesjonalizmu administracyjnych i naukowych kadr, bogactwa i różnorodności zbiorów. Destrukcyjny wpływ okupantów na stan muzeów Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i innych miasteczek polegał na nieprofesjonalnych zmianach w systemie zarządzania, nieudokumentowanych przemieszczeniach zbiorów i rabunkach unikatowych kolekcji. W okresie sowieckiej okupacji (1939–1941) muzea wchodzących wcześniej w skład Drugiej Rzeczypospolitej województw

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>42</sup> M. Matwijów, *Ewakuacja zbiorów polskich ze Lwowa...*, s. 44.

<sup>43</sup> R. Dziuban, *Kulturni tsinnosti ustanov Lvova...*, s. 199.

<sup>44</sup> O. Havryliuk, *Muzei u Ternopoli: istoriia zasnuvannia ta rozvytku*, [w:] *Ternopil'skyi oseredok NTSh. Zbirnyk prats*, t. VIII (*Muzei Ternopilshchyny*), Ternopil 2013, s. 132.

<sup>45</sup> *Lviiska halereia mystetstv. Khronika 1907–1947*, avt.-upor. N. Filevych, Lviv 2007, s. 72–74.

lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego zostały organizacyjnie i tematycznie przekształcone przez partyjny system zarządzania kulturą w integralną część komunistycznego, ideologiczno-propagandowego systemu, a najcenniejsze ich eksponaty wywieziono do ZSSR. Niemiecka okupacja Galicji (1941–1944) skutkowałą zamknięciem placówek muzealnych dla publiczności, traktowaniem muzeów jako magazynów przeznaczonych do dekorowania znajdującymi się w nich obrazami, gobelinami, dawną bronią czy zegarami nazistowskich biur i mieszkań oraz „zabezpieczaniem” najcenniejszych zbiorów przez ich wywiezienie do Krakowa, a dalej do III Rzeszy. Podczas gdy polskie i ukraińskie muzealnictwo przetrwało wojnę, chociaż w dotkliwie uszkodzonym stanie, to ormiańskie i żydowskie przedwojenne inicjatywy muzealne były likwidowane przez okupantów, a ich zbiory rozproszone. Precyzyjne ustalenie jakościowego i ilościowego bilansu muzealnych strat wymaga współdziałania współczesnych polskich i ukraińskich muzealników w kierunku wspólnych inicjatyw wystawienniczych, projektów badawczych, a także nieustannego poszukiwania dokumentów źródłowych.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Derzhavnyi arkhiv Lvivskoi oblasti

F P-35 (Hubernatorstvo dystryktu »Halychyna« u Lvovi, 1941–1944), op. 13, spr. 156

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Dział rękopisów

Dokumentacja dotycząca losów zbiorów Muzeum im. Lubomirskich w latach 1940–1944, t. I, ręk. 17088/II

### Źródła drukowane

*Kulturne zhyttia v Ukraini. Zakhidni zemli: dokumenty i materialy*, t. I (1939–1953), upor. T. Halaichak, Kyiv 1995.

*Lvivska natsionalna naukova biblioteka Ukrainy imeni V. Stefanyka: peremishchennia i vtraty fondiv*, t. I (1939–1945), red. Ya. Dashkevych, M. Romaniuk, H. Svarnyk, Lviv 2010.

*Zakhidnia Ukraina pid bolshevykamy: IX. 1939 – VI. 1941: zbirnyk*, red. M. Rudnytska, Niu York 1958.

## Opracowania

- Bandrivskiy M., Krushelnytska L., *Zoloti Mykhalkivski skarby ta yikh dolia*, Lviv 2012.
- Biedrzycka A., *Wojenne losy Aleksandra Prusiewicza i jego „Dziennik z wydarzeń II wojny światowej 1939–1941”*, „Krakowskie Pismo Kresowe” 2021, R. XIII, s. 225–244. <https://doi.org/10.12797/KPK.13.2021.13.14>
- Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. I–II, Warszawa–Kraków 1926–1927.
- Ciwkacz O., *Z dziejów Biblioteki miejskiej im. W.N. Smagłowskiego w Stanisławowie (1872–1939)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Librorum” 2006, nr 13, s. 21–34.
- Czołowski A., *Lwowskie zbiory muzealne*, „Pamiętnik Muzealny” 1938, z. 7, s. 17–24.
- Dziuban R., *Kulturni tsinnosti ustanov Lvova u 1939–1953-gh rr.: peremishchennia i vtraty*, Lviv 2020.
- Dziuban R., *Yak bulo vtracheno Rafaelia, Tytsiana, Rembrandta...: Deiaki epizody vyvezenia mystetskykh pamiatok zi Lvova za natsytskoi okupatsii (1941–1944 rr.)*, „Pamiatky Ukrainy: istoriia ta kultura” 2007, nr 3, s. 108–115.
- Havryliuk O., *Muzei u Ternopoli: istoriia zasnuvannia ta rozvytku*, [w:] *Ternopilskiy oseredok NTSb. Zbirnyk prats*, t. VIII (*Muzei Ternopilshchyny*), Ternopil 2013, s. 129–135.
- Horban I., *Życie muzealne we Lwowie. Rok 1939*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. II, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2010, s. 9–29.
- Kalinowski L., *Piwocki Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXVI, Wrocław 1981, s. 615–617.
- Kostiuk S., Susak V., *Lvijska koleksiia rysunkiv Albrekhta Diurera*, „Halytska brama” 1997, nr 12(36), s. 11.
- Lvijska halereia mystetstv. Khronika 1907–1947*, avt.-upor. N. Filevych, Lviv 2007.
- Lytvyn M., Khakhula L., Shkorubka V., *Merezha ta osoblyvosti orhanizatsiinoi struktury viiskovykh muzeiv Ukrainy na suchasnomu etapi*, „Viiskovo-naukovyi visnyk” 2022, nr 38, s. 77–102.
- Matwijów M., *Ewakuacja zbiorów polskich ze Lwowa w 1944 r.*, „Rocznik Lwowski” 1995–1996, nr 4, s. 31–46.
- Matwijów M., *Muzea lwowskie wczoraj i dziś*, „Niepodległość i Pamięć” 2006, nr 13/3(24), s. 175–196.
- Naumenko K., *Misto naperedodni i na pochatku svitovoi viiny*, [w:] *Istoriia Lvova. U trokh tomakh*, t. III, red. Ya. Isaievych, M. Lytvyn, F. Steblii, Lviv 2007, s. 163–169.
- Obrębski M., *Grabież dóbr kultury w czasie II wojny światowej jako zbrodnia wojenna. Aspekty prawne*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 10, s. 114–123.

- Pajęczkowski F., *Zakład Narodowy im. Ossolińskich w ostatnim dwudziestoleciu (1928–1948)*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich” 1948, t. III, s. 587–647.
- Pelekhatyi K., *Nimtsi – vorohy ukraińskiej kultury. Hitlerivtsi pobrabuvaly biblioteki Lvova*, „Vilna Ukraina”, 25 VIII 1944, nr 43, s. 3.
- Perelyhina O., *Vtraty fondovykh koleksii Lvivskoho istorychnoho muzeiu u period nimetsko-fashytskoi okupatsii*, „Naukovi zapysky Lvivskoho istorychnoho muzeiu” 2001, nr 10, s. 177–193.
- Perelyhina O., *Utraty fondovykh koleksii Lvivskoho istorychnoho muzeiu u period nimetsko-fashytskoi okupatsii. Chastyna II*, „Naukovi zapysky Lvivskoho istorychnoho muzeiu” 2006, nr 11, s. 156–167.
- Petrus J. T., *Muzea lwowskie 1823–1939*, [w:] *Sztuka Kresów Wschodnich. Materiały sesji naukowej*, Kraków, maj 1995, t. II, red. J. K. Ostrowski, Kraków 1996, s. 425–434.
- Pruszyński J., *Ochrona zabytków w Polsce. Geneza, organizacja, prawo*, Warszawa 1989.
- Quirini-Popławski L., *Muzeum Huculskie w Żabiem. Historia powstania, funkcjonowanie, współczesne próby reaktywacji idei*, „Płaj” 2008, nr 36, s. 111–131.
- Regjonalne Muzeum Podolskie T.S.L. w Tarnopolu. Przewodnik po zbiorach*, Tarnopol 1930.
- Sidorowicz-Mulak D., *Ze Lwowa do Wrocławia. Ossolineum w latach 1939–1947*, „Biuletyn IPN” 2020, nr 10, s. 85–101.
- Smirnov Yu., *Diiálnist Komisii z okhorony pamiatok kultury u Lvovi v 1939–1940 rokakh*, „Halytska brama” 2009, nr 7–9(175–177), s. 30.
- Voznytskyi B., *Bezstrokovy rozpysky*, „Halytska brama” 1997, nr 12(36), s. 14.

## Netografia

- Filewycz N., *Lwowska Galeria Sztuki 1907–1944*, <https://www.lwow.com.pl/galeria/lw-gal-sztuki.html> (dostęp: 2 IX 2024).
- Haidukevych Ya., *Istoriia Ternopilskoho oblasnoho kraieznavchoho muzeiu*, <https://gazeta.te.ua/istoriya-ternopilskogo-oblasnogo-kraieznavchogo-muzeyu/> (dostęp: 11 IX 2024).
- Matwijów M., *Sprawozdanie „Archiwa, biblioteki i muzea lwowskie” z 1940 r.*, „Rocznik Lwowski” 1997–1998, s. 7–30, <https://lwow.home.pl/rocznik/archiwa.html> (dostęp: 18 VII 2024).

## Notka o autorze

**Dr Liubomyr Khakhula** – kandydat nauk historycznych, starszy badacz, docent Katedry Informacji Międzynarodowej Uniwersytetu Narodowego Politechnika Lwowska; pracownik naukowy Lwowskiego Muzeum Historycznego. Absolwent Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki (2006), Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN Ukrainy (2011). Naukowo związany z Centrum Badań Stosunków Ukraińsko-Polskich Instytutu Ukrainoznawstwa im. Iwana Krypjakewycza NAN Ukrainy (Lwów).

**Zainteresowania naukowe:** stosunki polsko-ukraińskie w XX w., pamięć kulturowa, polityka wobec historii, przekształcenia polskich i ukraińskich muzeów w XX w., stosunki międzynarodowe.



liubomyr.i.khakhula@lpnu.ua



Mikołaj Prokop

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0009-0005-4390-5074>

## Spory o rolę wojsk powietrznodesantowych w Armii Stanów Zjednoczonych (1940–1945)

### Summary

#### Controversy Over the Role of Airborne Troops in the United States Army (1940–1945)

One of the new types of weapons that appeared in the structures of the armed forces between World War I and World War II were airborne troops. In the armed forces of the United States, these troops began to be formed in 1940, inspired by models taken from European powers. From 1940 to 1944, the U.S. Army Airborne Troops grew from a single platoon to an independent corps. This article examines the controversies that surrounded the U.S. Army Airborne Forces during their formative years. These controversies concerned their role in the armed forces, their subordination, organization, and operational techniques. Some of the most important episodes in this regard include the controversy surrounding American airborne operations in French North Africa in 1942–43, and the failure of senior officers to learn from them before Operation Husky in Sicily in 1943; controversies concerning the operation on Sicily itself and the subsequent need to verify and improve existing methods, as well as different visions of their use in the subsequent years of the ongoing conflict.

**Keywords:** airborne troops, parachute troops, United States Army, World War II, the Swing Board



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2026-01-09. Accepted: 2026-01-12

## Streszczenie

Jednym z nowych rodzajów broni, który pojawił się w strukturach sił zbrojnych w okresie pomiędzy I i II wojną światową, są wojska powietrznodesantowe. W siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych wojska te formować zaczęto w roku 1940, inspirując się wzorcami zaczerpniętymi z mocarstw europejskich. Od 1940 do 1944 r. wojska powietrznodesantowe Armii Stanów Zjednoczonych rozrosły się od pojedynczego plutonu do rozmiaru samodzielnego korpusu. Niniejszy artykuł ma na celu przedstawienie sporów, których przedmiotem stały się wojska powietrznodesantowe Armii Stanów Zjednoczonych w okresie ich formowania. Spory te dotyczyły ich roli w siłach zbrojnych, podporządkowania, struktury organizacyjnej i metod działania. Do najważniejszych zagadnień związanych z tą problematyką należą kontrowersje wokół amerykańskich operacji powietrznodesantowych we francuskiej Afryce Północnej w latach 1942–1943 oraz brak wyciągnięcia z nich wniosków przez wyższą kadre oficerską przed operacją Husky na Sycylii w 1943 r., kontrowersje dotyczące samej operacji sycylijskiej oraz następująca po niej konieczność weryfikacji i usprawnienia dotychczasowych metod, a także różne wizje ich użycia w dalszych latach toczącego się konfliktu.

**Słowa kluczowe:** wojska powietrznodesantowe, wojska spadochronowe, Armia Stanów Zjednoczonych, II wojna światowa, Komisja Swinga

Formowanie się wojsk powietrznodesantowych Armii Stanów Zjednoczonych<sup>1</sup> przypadło na lata 1940–1944, w związku z gwałtowną rozbudową amerykańskich sił zbrojnych po ich przystąpieniu do II wojny światowej. W tym krótkim czasie rozrosły się one od rozmiaru pojedynczego plutonu do pięciu dywizji powietrznodesantowych oraz licznych jednostek samodzielnych. Na zachodnioeuropejskim teatrze działań wojennych skierowane tam dywizje i jednostki dołączone w latach 1944–1945 operowały w ramach amerykańskiego korpusu powietrznodesantowego. Tak jak w przypadku innych formujących się rodzajów broni, koncepcje wykorzystania wojsk powietrznodesantowych ewoluowały i zmieniały się na podstawie nowych doświadczeń, były również przedmiotem sporów dotyczących kierunków ich rozwoju. Niniejszy artykuł stanowi przyczynek do badań nad zmianami w formujących się wojskach powietrznodesantowych Armii Stanów Zjednoczonych w okresie II wojny światowej; jego celem jest wstępne przybliżenie sporów oraz poglądów ich dotyczących w środowisku oficerskim.

Według definicji proponowanej przez *Słownik terminów i definicji NATO* wojska powietrznodesantowe są to: „Wojska specjalnie wyszkolone do prowadzenia

<sup>1</sup> Armia Stanów Zjednoczonych (United States Army) jest jednym z rodzajów sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych.

działań po przerzuceniu drogą powietrzną i zrzucie spadochronowym lub desantowaniu z pokładu statku powietrznego po przyziemieniu”<sup>2</sup>.

Sama idea powietrznego desantu wojsk w warunkach bojowych wydaje się również wywodzić ze Stanów Zjednoczonych. Benjamin Franklin przewidywał taką możliwość już w drugiej połowie XVIII w. Po obejrzeniu pokazu spadochronowego w Paryżu w roku 1784 napisał:

Który książę byłby w stanie zabezpieczyć swoimi wojskami terytorium kraju, gdy dziesięć tysięcy ludzi spadłoby nagle z nieba w różnych jego miejscach? Czyż nie poczyniliby oni niewyobrażalnych szkód, nim udałoby się zgromadzić odpowiednie siły i przemieścić je, by odeprzeć takich napastników?<sup>3</sup>

Próbę pierwszego w historii realnego wcielenia w życie idei bojowego desantu powietrznego również przypisuje się Amerykaninowi. Wobec trwającego impasu w działaniach na froncie zachodnim I wojny światowej, płk William Mitchell, dowodzący siłami powietrznymi Amerykańskiego Korpusu Ekspedycyjnego, w październiku 1918 r. zaproponował zrzucenie dywizji piechoty za linią niemieckich umocnień. W swoich wspomnieniach zapisał:

Zaproponowałem mu [gen. Johnowi Pershingowi] również, by wiosną 1919 roku, gdy będę miał pod komendą znaczną liczbę bombowców, przyporządkował na stałe jedną z dywizji do lotnictwa, najlepiej 1. Dywizję [Piechoty]; powinniśmy tych ludzi uzbroić w duże ilości broni automatycznej i wyszkolić ich do przerzucenia nad linią frontu naszymi wielkimi samolotami, zdolnymi pomieścić dziesięciu czy piętnastu żołnierzy. Moglibyśmy wyposażać każdego z nich w spadochron, by, gdy postanowimy zaatakować przeciwnika od tyłu, można było przerzucić ich przez linię frontu i zrzucić za niemieckimi pozycjami. Mogliby zebrać się we wcześniej ustalonym miejscu, umocnić się tam, a my dostarczalibyśmy im zapasy i amunicję drogą powietrzną<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> *AAP-6 Słownik terminów i definicji NATO*, s. 24, <https://wcnjik.wp.mil.pl/u/AAP6PL.pdf> (dostęp: 18 II 2024).

<sup>3</sup> „Where is the prince who can afford to cover his country with troops for its defense, as that ten thousands men descending from the clouds, might not, in many places do an infinite deal of mischief before a force could be brought together to repel them?”. *Cit. per: J.T. Broumley, The Boldest Plan is the Best: The Combat History of the 509<sup>th</sup> Parachute Infantry Battalion during WWII*, Mechanicsburg 2011, s. 5.

<sup>4</sup> „I also proposed to him, that in the spring of 1919, when I would have a great force of bombardment airplanes, he should assign one of the infantry divisions permanently to the Air Service, preferably the 1<sup>st</sup> Division; that we should arm the men with a great number of machine guns and train them to go over the front in our large airplanes, which would carry ten or fifteen of these soldiers. We could equip each man with a parachute, so that when

Pomysł płk. Mitchella uzyskał aprobatę gen. Pershinga, jednakże zakończenie walk w niespełna miesiąc później przerwało prace nad wdrożeniem go w życie na etapie wczesnego planowania. Po zakończeniu I wojny światowej Armia Stanów Zjednoczonych nie rozwijała zaproponowanej przez płk. Mitchella koncepcji. W okresie międzywojennym Stany Zjednoczone prowadziły politykę izolacjonizmu, zgodnie z którą siły zbrojne przygotowywane miały być jedynie do zadań defensywnych. Na niewielki rozmiar Armii oraz niski priorytet jej finansowania w tym okresie wpływ miały również problemy gospodarcze związane z wielkim kryzysem<sup>5</sup>.

Zaproponowana przez W. Mitchella koncepcja rozwijała się jednak prężnie w innych krajach. Światowym pionierem w tym zakresie okazał się Związek Radziecki, który prace nad powołaniem własnych wojsk powietrznodesantowych rozpoczął w 1928 r. W trakcie otwartych manewrów przeprowadzonych w Kijowie w roku 1935 dokonano desantu ponad 3000 spadochroniarzy i ponad 8000 żołnierzy lądujących na pokładach samolotów i szybowców wraz z bronią zespołową i pojazdami. Pokaz ten wywarł ogromne wrażenie na obserwatorach z całego świata i przyczynił się do sformowania tego nowego rodzaju broni przez siły zbrojne innych państw. We Francji oraz Niemczech szkolenie jednostek spadochronowych rozpoczęto jeszcze w 1935 r. W roku 1938 śladem Związku Radzieckiego, Francji i Niemiec podążyły Włochy. W tym samym roku niemiecka 22. Dywizja Piechoty została przekształcona w dywizję powietrznodesantową, desantowaną z pokładów uziemionych samolotów<sup>6</sup>.

Wojska powietrznodesantowe potwierdziły swoją przydatność w ciągu pierwszych miesięcy II wojny światowej. Podczas inwazji na Finlandię strona sowiecka dokonała pierwszego desantu spadochronowego w trakcie tego konfliktu<sup>7</sup>. W kwietniu 1940 r. III Rzesza przeprowadziła ofensywę przeciwko Norwegii i Danii, a w maju zaatakowała kraje Beneluksu. W Danii niemieccy spadochroniarze wstawili się, opanowując duńskie lotniska i kluczowy most. W Norwegii spadochroniarzy zrzucano, by wzmocnić okrążoną jednostkę górską. Do zajęcia lotnisk

---

we desired to make a rear attack on the enemy, we could carry these men over the lines and drop them off in parachutes behind the German position. They could assemble at a prearranged point, fortify it, and we could supply them by aircraft with food and ammunition".  
*Cit. per:* G.M. Devlin, *Paratrooper! The Saga of the US Army and Marine Parachute and Glider Combat Troops in World War II*, New York 1979, s. 22.

<sup>5</sup> J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 8–9.

<sup>6</sup> G.L. Rottman, *World War II Airborne Warfare Tactics*, Oxford 2006, s. 7–9; G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 32.

<sup>7</sup> J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 11. *Vide:* P. Jowett, B. Snodgrass, *Finland at War 1939–1945*, Oxford 2006.

i mostów Luftwaffe wykorzystało spadochroniarzy także w Belgii i Holandii, natomiast niemieccy szybownicy zyskali rozgłos dzięki lądowaniu na terenie kluczowego i silnie bronionego belgijskiego fortu Eben Emael i szybkiemu zdławieniu oporu niczego niespodziewających się obrońców<sup>8</sup>.

Wydarzeniom tym sztab Armii Stanów Zjednoczonych uważnie się przypatrywał. Wiosną 1939 r. szef sztabu Armii gen. George C. Marshall wystosował do szefa sztabu Korpusu Piechoty gen. George'a A. Lyncha oraz szefa sztabu Korpusu Lotniczego gen. Henry'ego Arnolda zapytania o opinię na temat możliwości i zasadności sformowania własnych wojsk powietrznodesantowych. W lutym roku 1940 Korpus Lotniczy rozpoczął prace nad projektem spadochronu z liną statyczną, nadającego się do zrzutu żołnierzy z samolotów transportowych. Prace i testy zakończyły się przyjęciem do użytku spadochronu T-4 w maju 1940 r. Kolejnym, rozpoczętym w czerwcu etapem miał być nabór do tzw. Spadochronowego plutonu Testowego, pododdziału złożonego z żołnierzy piechoty, który miał przejść przeszkolenie w zakresie oddawania skoków z samolotu ze spadochronem T-4, by następnie przekształcić się w kadrę instruktorską, szkolącą przyszłych spadochroniarzy<sup>9</sup>.

Nadzór nad projektem z ramienia Korpusu Piechoty sprawował czterdziesto-trzyletni weteran I wojny światowej, mjr William C. Lee, spodziewający się rychłego odejścia na emeryturę. Wbrew przewidywaniom, w schyłkowym okresie kariery wojskowej, William Lee dokonał swojego największego dzieła, jakim było sformowanie od podstaw rozbudowanej struktury wojsk powietrznodesantowych, w których szeregach w roku 1944 służyły dziesiątki tysięcy żołnierzy. W roku 1942 otrzymał również promocję generalską. Nazywanemu „ojcem wojsk powietrznodesantowych” gen. Lee nigdy nie udało się jednak poprowadzić ich w boju. Do odejścia na emeryturę zmusił go ostatecznie zawał serca, który przeżył w lutym 1944 r.<sup>10</sup>

Rozpoczęcie szkolenia pierwszych spadochroniarzy zaplanowano na początek lipca 1940 r. Nabór ochotników do Spadochronowego plutonu Testowego postanowiono przeprowadzić w szeregach 29. pułku piechoty stacjonującego w Fort Benning, w Georgii. Gdy 26 czerwca ogłoszono nabór do testowego pododdziału, w ciągu kilku godzin zebrało się ponad 200 chętnych. By zawęzić tak szerokie grono kandydatów do obsadzenia trzech dwunastoosobowych drużyn plutonu, przed ochotnikami postawiono liczne wymagania. Na czele plutonu stanąć miał oficer wyłoniony spośród chętnych w wyniku pisemnego egzaminu, dotyczącego

<sup>8</sup> G.L. Rottman, *op. cit.*, s. 14. *Vide*: B. Quarrie, *Fallschirmjager – German Paratrooper 1935–1945*, Oxford 2001.

<sup>9</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 33–46.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 40–44, 362; M.A. Bando, *101<sup>st</sup> Airborne: The Screaming Eagles in World War II*, St. Paul 2007, s. 14.

zagadnień związanych z wojskami spadochronowymi. Spośród 17 chętnych oficerów najwyższy wynik uzyskał por. William T. Ryder<sup>11</sup>, pochodzący z St. Louis w Missouri. W roku 1936 ukończył Akademię Wojskową West Point<sup>12</sup>. Jako instruktor w szkole piechoty poważnie interesował się zagadnieniem wojsk powietrznodesantowych i spodziewał się powołania ich w niedługim czasie przez Armię Stanów Zjednoczonych. Był też autorem licznych artykułów związanych z tym zagadnieniem, przyjmowanych z uznaniem przez sztab Korpusu Piechoty<sup>13</sup>.

Po siedmiu tygodniach szkolenia Spadochronowy Pluton Testowy rozpoczął serię skoków spadochronowych oddawanych nad lądowiskiem w Fort Benning z pokładów samolotów. Podczas ostatniego, piątego skoku żołnierze plutonu mieli wylądować we wskazanej strefie, odebrać ekwipunek zrzucony w przeznaczonych dla nich zasobnikach, a następnie zaatakować symulowaną nieprzyjacielską pozycję i zdobyć ją. Ćwiczenie to obserwowane było przez sekretarza wojny Henry'ego Simpsona oraz szefów sztabu Armii oraz Korpusu Piechoty i wywarło na nich pozytywne wrażenie, co doprowadziło do utworzenia 501. batalionu spadochronowego już we wrześniu roku 1940<sup>14</sup>.

Już na etapie szkolenia Spadochronowego Plutonu Testowego planowane sformowanie wojsk powietrznodesantowych Armii stało się przedmiotem sporu. Pełną kontrolę nad projektem sztab Armii powierzył Korpusowi Piechoty, który sprawował ją za pośrednictwem swojego wysłannika, mjr. Lee. Próbę przejęcia kontroli podjęli jednak szefowie sztabów innych korpusów. Dowódca Korpusem Lotniczym gen. Arnold pragnął podporządkować wszelkie wojska powietrznodesantowe swojemu korpusowi, z zamiarem utworzenia piechoty powietrznej na wzór niemiecki. W Niemczech jednostki spadochronowe (Fallschirmjaeger) oraz jednostki piechoty desantowane z pokładów uziemionych samolotów (Luftlande), a także jednostki artylerii przeciwlotniczej podlegały dowództwu lotnictwa wojskowego (Luftwaffe). Rozwiązanie zaproponowane przez gen. Arnolda było rozwiązaniem podobnym, jednak nie identycznym. W roku 1940 lotnictwo nie było w Stanach Zjednoczonych osobnym rodzajem sił zbrojnych, a Korpus Lotniczy gen. Arnolda podlegał wówczas pod dowództwo Armii Stanów Zjednoczonych. Inną wizję przedstawiał natomiast gen. Eugene Schley, kierujący Korpusem Inżynieryjnym. Uważał on, że wojska powietrznodesantowe wykorzystywane będą wyłącznie do zadań dywersyjnych. Dla ich skutecznej realizacji, szkolenie wojsk spadochronowych

<sup>11</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 48–51.

<sup>12</sup> *Howitzer Yearbook*, New York 1936, s. 194, [https://www.e-yearbook.com/yearbooks/United\\_States\\_Military\\_Academy\\_West\\_Point\\_Howitzer\\_Yearbook/1936/Page\\_194.html](https://www.e-yearbook.com/yearbooks/United_States_Military_Academy_West_Point_Howitzer_Yearbook/1936/Page_194.html) (dostęp: 20 II 2022).

<sup>13</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 50–51.

<sup>14</sup> J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 14–17.

miałoby koncentrować się w głównej mierze na wykorzystaniu materiałów wybuchowych i być prowadzone przez Korpus Inżynieryjny. W dniu 6 sierpnia 1940 r. gen. Marshall wezwał do siebie wszystkich trzech szefów sztabów korpusów i po wysłuchaniu argumentów każdej ze stron pozostawił formowanie wojsk powietrznodesantowych pod kontrolą Korpusu Piechoty<sup>15</sup>.

W chwili formowania pierwszych jednostek spadochronowych przez Armię Stanów Zjednoczonych zakładano, że będą one realizować zadania wspólnie kojarzone raczej z siłami specjalnymi. Istotne znaczenie miały przygotowanie do działań dywersyjnych i konieczność pracy z materiałami wybuchowymi, wskazane przez gen. Schleya. Jeden z pionierów wojsk spadochronowych, William P. Yarborough, wspomina w wywiadzie:

Gdy zaczynaliśmy z jednostkami spadochronowymi, w czasach 501. batalionu spadochronowego, postrzegaliśmy je bardziej jako coś w rodzaju Rangersów czy Sił Specjalnych, niż zwykłej piechoty dostarczanej z powietrza. Zdobyłem w tamtym czasie książkę o walce wręcz, zawierającą wiele zdjęć, co żołnierz może zrobić, by obezwładnić przeciwnika swoim hełmem, łokciami, wszystkim. Przykładaliśmy dużą wagę do materiałów wybuchowych. Pracowaliśmy na liniach kolejowych, zapasach wody, wszystkim, co mogło być wrażliwe na wrogim zapleczu. I spadochroniarz miał być w stanie wykonywać takie zadania przede wszystkim, nie traktowaliśmy tego, jak poboczną kwestię<sup>16</sup>.

Wydarzeniem, które niewątpliwie wpłynęło na zmianę tej koncepcji, była niemiecka powietrznodesantowa inwazja na Kretę. Pomiędzy 20 a 28 maja 1941 r. bronią przez 42 000 alianckich żołnierzy wyspę zdołały opanować przerzucone drogą powietrzną siły w liczbie 25 000 żołnierzy, w tym 13 000 spadochroniarzy. Siły niemieckie poniosły jednak dotkliwe straty – spośród 13 000 spadochroniarzy stracono 5140 rannych i zabitych. Dowództwo niemieckie uznało straty za nie

<sup>15</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 80–82.

<sup>16</sup> „When we first began the parachute units, when we had the 501<sup>st</sup> Parachute Battalion, we considered that more in the line of combination of Ranger-Special Forces than we did of straight leg infantry arriving by air. I turned out a book on hand to hand fighting in that period, consisting of a lot of photographs showing what a man could do to disable his enemy with his steel helmet; with his elbows; with whatever. We made a big point out of demolition. We worked on railroads, water supply and whatever might be vulnerable in the enemy's rear. And a paratrooper was supposed to be able to do these things as a sort of a prime objective, not just as a side issue”. *Cit. per*: Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, s. 12–13, <https://509thgeronimo.org/soldieryarboroughwp/documents/YarboroughWilliamP..pdf> (dostęp: 24 IX 2024).

do przyjęcia w czasie przyszłych działań. Tymczasem Amerykanie postrzegali inwazję na Kretę jako wielki sukces wojsk powietrznodesantowych<sup>17</sup>. Od lipca 1941 do końca tego roku sformowano kolejne trzy bataliony piechoty spadochronowej oraz dwa powietrznodesantowe bataliony piechoty na wzór niemieckiego Luftlande. W tym czasie rozważano już prawdopodobnie możliwość tworzenia większych formacji powietrznodesantowych. Już w styczniu roku 1942, nieco ponad miesiąc po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do II wojny światowej, istniejące dotychczas bataliony piechoty spadochronowej zaczęto rozbudowywać do rozmiarów pułków<sup>18</sup>. Pomimo trwającej dynamicznej rozbudowy wojsk powietrznodesantowych i dostępu do niepodważalnych dowodów na możliwość ich bojowego użycia w znacznej liczbie, wyższa kadra oficerska niezwiązana z tym środowiskiem jeszcze w początkach roku 1942 pozostawała bardzo sceptyczna wobec nowego rodzaju broni. Pionier i teoretyk amerykańskiej piechoty spadochronowej, James M. Gavin wspomina:

W początkach 1942 roku zostałem skierowany do Szkoły Sztabu w Forcie Leavenworth. Braliśmy już wówczas udział w wojnie i panowało silne podniecenie, tłumione nieco przez świadomość, że byliśmy osobiście przeznaczeni do pełnienia funkcji w walce. Z wyjątkiem dziedziny powietrzno-desantowej wykłady były doskonałe i akurat obejmowały to, co było nam niezbędne, jak się o tym mieliśmy wkrótce sami przekonać w walce. Problem działań powietrzno-desantowych załatwiony został na kursie ćwiczeniem na mapie, w którym pluton spadochronowy został zrzucony na dach banku „First National” w Kansas City. Gdy zapytałem o możliwość użycia dywizji spadochronowej, grono profesorskie odpowiedziało ironicznymi spojrzeniami, a klasa chichotem. Podkreślono, że jest to zupełnie niemożliwe z wielu względów. Przede wszystkim, taka rzecz, jak dywizja spadochronowa, nie istniała jeszcze, a problemy wyekwipowania, wyszkolenia i dowodzenia, zarówno w powietrzu, jak na ziemi nie były nawet rozpatrywane. W końcu dodano, że gdyby nawet dysponowało się taką dywizją, to do uniesienia jej w powietrze potrzeba byłoby dwudziestu pięciu lotnisk, a to wkraczało w sferę fantazji. Normandia była wówczas odległa o dwa lata<sup>19</sup>.

James M. Gavin kontynuuje, zwracając uwagę na pułapki towarzyszące nadmierne konserwatywnemu podejściu do zmian w sztuce wojennej:

Pocieszyłem się nieco historią, którą opowiedział mi jeden z instruktorów, na temat ćwiczenia, które przeprowadzono w okresie pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową, mającego na celu przestudiowanie możliwości zastosowania transportu

<sup>17</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 99–106.

<sup>18</sup> J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 30; G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 108–115.

<sup>19</sup> J.M. Gavin, *Wojna i pokój w erze przestrzeni międzyplanetarnej*, Warszawa 1961, s. 60.

samochodowego. Było ono oparte na inwazji niemieckiej na Francję w pierwszej wojnie światowej [...]. Analizując tę kampanię w latach dwudziestych [...], dano słuchaczom w czasie ćwiczenia na mapie nieograniczone możliwości użycia samochodów ciężarowych dla przeprowadzenia jeszcze raz uderzenia niemieckiego. Po załadowaniu wszystkich oddziałów niemieckich na ciężarówki i ustawieniu ich na drogach w kolumnach wyciągniętych na wiele mil w tył, słuchacze doszli do wniosku, że w bitwie ciężarówki były niekorzystne i armia niemiecka była w lepszej sytuacji bez nich. Właściwie zwolniłyby one tempo uderzenia niemieckiego. Stąd wniosek: ruchliwość piesza jest lepsza od ruchliwości samochodów ciężarowych. Obecnie spotykamy się z tą samą logiką, przeciwstawiającą się ruchliwości powietrznej<sup>20</sup>.

Cytowany J. Gavin pełnił wówczas służbę jako oficer Dowództwa Wojsk Powietrznodesantowych, organu nadzorującego rozwój tego nowego rodzaju broni. Jednym z pierwszych zadań sztabu pod kierownictwem płk. Lee wczesną wiosną 1942 r. było stworzenie szczegółowo opisanej koncepcji działań bojowych wojsk powietrznodesantowych. To właśnie J. Gavin, były wykładowca taktyki na Akademii Wojskowej w West Point, odpowiadał za przygotowanie podręcznika<sup>21</sup>, wydanego w maju 1942 r. pod tytułem *FM31-30. Podstawowy podręcznik polowy. Taktyka i techniki wojsk powietrznodesantowych*<sup>22</sup>. W podręczniku autor wyróżnia dwa rodzaje wojsk powietrznodesantowych – jednostki desantowane z pokładów uziemionych samolotów oraz jednostki spadochronowe. Drugim z nich poświęca znacznie więcej miejsca, ze względu na ich odmienną specyfikę. Charakteryzuje również stawiane przed nimi zadania:

Wojska spadochronowe są specjalistycznie wyszkolone, wyekwipowane i zorganizowane w celu realizacji zadań w obszarach, do których dostęp byłby utrudniony dla innych rodzajów wojsk sojusznicznych. Zadaniem powierzonymi wojskom spadochronowym mogą być:

- a. Oczyszczenie i utrzymanie terenu mogącego posłużyć za lądowisko dla sił przewożonych samolotami transportowymi lub szybowcami.
- b. Zajmowanie i utrzymanie przepraw na rzekach lub kanałach.
- c. Zajmowanie i utrzymanie kluczowych obszarów na tyłach bronionych nabrzeży w kooperacji z działaniami sił lądowych i morskich.
- d. Tworzenie przyczółków.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 60–61.

<sup>21</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 114–115, 118.

<sup>22</sup> *FM 31-30: Basic Field Manual. Tactics and Technique of Air-borne Troops*, Washington 1942, [https://511pir.com/pdf/documents/Para\\_Manual.pdf](https://511pir.com/pdf/documents/Para_Manual.pdf) (dostęp: 24 IX 2024).

- e. Przeprowadzanie ataków na silnie bronione pozycje z flanki lub od tyłu, albo lądowanie wewnątrz linii obrony, w celu jej zniszczenia.
- f. Przechwytywanie lub niszczenie istotnych linii zaopatrzeniowych i komunikacyjnych nieprzyjaciela.
- g. Wspieranie ofensywy lądowej poprzez desant o charakterze pionowym i kolejne zajmowanie istotnych terenów i punktów należących do nieprzyjaciela.
- h. Prowadzenie działań we współpracy z wojskami pancernymi, poprzez utrzymywanie zajętych obszarów do czasu przybycia innych sił sojuszniczych.
- i. Zajmowanie i utrzymywanie lądowisk w celu ich wykorzystania przez własne siły powietrzne lub dla znielowania możliwości ich użycia przez siły powietrzne nieprzyjaciela.
- j. Wprowadzanie zamętu wśród nieprzyjaciela i działanie jako dywersja dla głównych sojuszniczych operacji<sup>23</sup>.

Według podręcznika jednostki spadochronowe składać się miały wyłącznie z ochotników:

Członkowie jednostek spadochronowych selekcyonowani są spośród oficerów i szeregowych, którzy zgłosili się do tego rodzaju służby. Wymogi kwalifikacji, takie jak edukacja, długość pełnionej służby, wcześniejsze przeszkolenie i warunki fizyczne, określone zostaną przez Departament Wojny. Jeśli możliwy jest wybór spośród ochotników, preferowani powinni być najbardziej aktywni kandydaci<sup>24</sup>.

---

<sup>23</sup> „Parachute troops are specially trained, equipped, and organized for the purpose of executing missions in areas not immediately accessible to other friendly troops. Missions assigned to parachute units may include: a. Seizing and holding terrain suitable for the landing of troop carrying airplanes or gliders. b. Seizing and holding river and canal crossings, and defiles. c. Seizing and holding key terrain in the rear of organized beach defenses in conjunction with ground or naval operations. d. Establishing bridgeheads. e. Attacking a defended position in rear or flank, or landing within and attacking the interior of perimeter defense. f. Seizing or destroying vital enemy supply and communication installations. g. Assisting ground offensives by means of vertical envelopment and subsequent seizure of important terrain and vital enemy establishments. h. Operating in conjunction with armored forces by consolidating and holding gains made. by those units until the arrival of other friendly forces. i. Seizing and holding landing fields for the operation of friendly aircraft or to deny their use to enemy aircraft. j. Creating confusion and acting as a diversion to the operations of the main force”. *Cit. per: ibidem*, s. 31–32.

<sup>24</sup> „Members of parachute units are selected from officers and men who volunteer for this service. Eligibility requirements, such as education, length of service, previous training, and physical standards, are prescribed by the War Department. Where choice of volunteer personnel is possible, preference should be given to those of an active, agile type”. *Cit. per: ibidem*, s. 31.

Podręcznik jednoznacznie określa również strukturę organizacyjną jednostki piechoty spadochronowej i przysługujące jej uzbrojenie. Standardową samodzielną strukturę miały stanowić pułki piechoty spadochronowej<sup>25</sup>. W ciągu całego roku 1942, w ramach trwającej rozbudowy i reorganizacji, udało się sformować osiem pełnych pułków piechoty spadochronowej oraz dwa samodzielne bataliony, które w przyszłości mogły zostać rozwinięte do rozmiarów pełnego pułku. Łącznie w okresie II wojny światowej Armia Stanów Zjednoczonych sformowała 14 pułków piechoty spadochronowej oraz 3 samodzielne bataliony<sup>26</sup>.

W sierpniu 1942 r. Dowództwo Wojsk Powietrznodesantowych wcieliło w życie koncepcję sformowania dywizji powietrznodesantowych, jeszcze w początkach tego samego roku stanowczo odrzucającą przez Szkołę Sztabu w Fort Leavenworth. Wiosną stojącego na czele Dowództwa gen. Lee skierowano do Wielkiej Brytanii, gdzie miał dokonać wymiany doświadczeń z pionierami brytyjskich wojsk powietrznodesantowych. Generał powrócił zza oceanu z wiarą w słuszność powołania tego typu struktur, a koncepcję tę natychmiast przedłożył przełożonym. Po uzyskaniu zgody, 15 sierpnia 1942 r. powołano dywizje powietrznodesantowe, kontynuujące tradycje dywizji piechoty z okresu I wojny światowej o numerach 82 oraz 101. Dowództwo 101. Dywizji Powietrznodesantowej objął osobiście gen. Lee, na dowódcę 82. Dywizji wybrano natomiast gen. Matthew B. Ridgwaya. Zgodnie z początkowym założeniem, każda dywizja powietrznodesantowa składać się miała z jednego pułku piechoty spadochronowej oraz dwóch pułków piechoty szybowcowej, które zastąpić miały jednostki desantowane z pokładów uziemionych samolotów. Poza tym posiadać miały one dywizjony artylerii polowej – spadochronowej lub szybowcowej, artylerii przeciwlotniczej oraz jednostki wsparcia, takie jak pododdziały medyczne, inżynieryjne, kwatermistrzostwa, łączności etc. Pierwotnie dywizja powietrznodesantowa liczyć miała 8321 żołnierzy, czyli około połowy liczebności standardowej dywizji piechoty. W praktyce dywizje powietrznodesantowe często wzmacniane były poprzez dołączanie do nich kolejnych pułków piechoty spadochronowej lub szybowcowej<sup>27</sup>. W okresie II wojny światowej powołano łącznie pięć dywizji powietrznodesantowych, o numerach 11, 13, 17, 82 i 101<sup>28</sup>. Powołanie do życia dywizji powietrznodesantowych bez wątpienia miało posłużyć realizacji przedsięwzięć skalą przypominających inwazję na Kretę, wymagających zrzutu kilku tysięcy spadochroniarzy w celu opanowania znacznego obszaru. Oddziały

<sup>25</sup> *Vide: ibidem*, s. 50–58.

<sup>26</sup> *Vide: G.L. Rottman, US World War II Parachute Infantry Regiments*, Oxford 2014, s. 34–54; G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 199–200.

<sup>27</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 128–130.

<sup>28</sup> G.L. Rottman, *US World War II...*, s. 7.

spadochroniarzy miały następnie zostać wsparte dodatkową piechotą i pododdziałami zaplecza desantowanymi na pokładach szybowców na zajętych już obszarze.

Pomimo rozpoczęcia formowania już w 1942 r. powietrznodesantowych związków taktycznych, w latach 1942–1943 dostępne jednostki piechoty spadochronowej wykorzystywano do prowadzenia operacji o znacznie mniejszej skali. Podczas przygotowań do planowanej na dzień 8 listopada 1942 r. inwazji na francuską Afrykę Północną, pozostającą pod kontrolą reżimu Vichy, gen. Mark W. Clark, główny planista inwazji, poprosił o przygotowanie operacji powietrznodesantowej, której celem byłoby opanowanie dwóch lotnisk wojskowych w pobliżu Oranu. Do przeprowadzenia operacji wykorzystany miał zostać trenujący w Anglii II batalion 509. pułku piechoty spadochronowej<sup>29</sup>. Propozycja gen. Clarka spotkała się z bardzo sceptycznym odbiorem ze strony zarówno brytyjskich, jak i amerykańskich planistów. Poważne wątpliwości co do jej zasadności miał mieć głównodowodzący sił amerykańskich, gen. Dwight D. Eisenhower, który ostatecznie zezwolił na jej przeprowadzenie. Cele operacji Villain nie zostały zrealizowane głównie ze względu na problemy w nawigacji lotniczej, długość trasy oraz niedoskonałości w systemach komunikacyjnych. Podczas operacji II batalion 509. pułku poniósł znaczne straty, utracono także część samolotów transportowych, a spadochroniarze do wyznaczonego celu dotarli już po jego opanowaniu przez wojska lądowe<sup>30</sup>. Jednakże druga, bliźniacza operacja, przeprowadzona przez ten sam pododdział zaledwie tydzień później w rejonie Tébessy w Algierii, zakończyła się pełnym sukcesem. Spadochroniarze amerykańscy zdołali uprzedzić w dotarciu na kluczowe lotniska spadochroniarzy niemieckich, połączyli się z broniącym ich oddziałem francuskim, który właśnie przeszedł na stronę aliancką i zaangażowali się w walki na pograniczu algiersko-tunezyjskim, odnosząc w nich znaczne sukcesy<sup>31</sup>.

Pomimo wyraźniej zmiany założeń związanych z przyszłością wojsk powietrznodesantowych w Armii Stanów Zjednoczonych, w latach 1942–1943 przed jednostkami spadochronowymi wciąż stawiano zadania charakterystyczne dla sił specjalnych. W grudniu 1942 r. stacjonującemu w Algierii II batalionowi 509. pułku powierzono zadanie zniszczenia kluczowego mostu kolejowego w El Djem w Tunezji, odległego od linii frontu o ponad dziewięćdziesiąt kilometrów. Grupa spadochroniarzy miała zostać zrzucona w wyznaczonej strefie zrzutu w okolicach mostu, zaminować go i wysadzić, a następnie rozdzielić się i w niewielkich zespołach przedostać się do własnych linii. Z powodu błędnego zrzutu spadochroniarze

<sup>29</sup> J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 62–63.

<sup>30</sup> R. Atkinson, *Armia o świcie. Wojna w Afryce Północnej 1942–1943*, Oświęcim 2020, s. 116–121. *Vide*: J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 59–85.

<sup>31</sup> *Vide*: J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 89–107.

nie zdołali dotrzeć do mostu i zostali zmuszeni do wysadzenia torów w innym miejscu, co przypuszczalnie miało mniej dotkliwy wpływ na nieprzyjacielską logistykę. Spośród 32 żołnierzy wyselekcjonowanych do zadania jedynie 8 zdołało powrócić do własnych linii. Co najmniej 16 trafiło do niewoli<sup>32</sup>.

Innym typowym dla sił specjalnych zadaniem wykonanym przez spadochroniarzy Armii był rajd na stację radarową na włoskiej wyspie Ventotene we wrześniu 1943 r. Grupa 46 spadochroniarzy z II batalionu 509. pułku, wraz z kilkunastoma operatorami Grup Operacyjnych Biura Służb Strategicznych, dotarła łodziami na brzeg niewielkiej wyspy niedaleko Neapolu wieczorem 8 września 1943 r. i podstępem zmusiła garnizon wyspy do poddania się, otwierając w ten sposób drogę do rozpoczęcia alianckiego desantu w Zatoce Salerno<sup>33</sup>.

Wykorzystać pełen potencjał bojowy dywizji powietrznodesantowych planowano po raz pierwszy podczas inwazji sprzymierzonych na Sycylię, do której dojść miało w lipcu 1943 r. Wyznaczoną do wzięcia w niej udziału 82. Dywizję Powietrznodesantową skierowano do francuskiej Afryki Północnej, gdzie podjęła intensywne przygotowania do realizacji postawionych przed nią zadań. Co zastanawiające, gen. Ridgway oraz sztab 82. Dywizji, nieposiadający dotychczas żadnego doświadczenia w planowaniu i przeprowadzaniu desantów powietrznych, stanowczo odrzucali możliwość skorzystania z doświadczeń weteranów wcześniejszych operacji w Afryce. Dowódca dywizji zanegował między innymi koncepcję formowania pododdziałów rozpoznawczych, które zrzucone przed głównymi siłami miałyby oznaczać strefy zrzutu za pomocą radiolatarni i sygnałów świetlnych. Decyzja ta prawdopodobnie przyczyniła się do niecelnych zrzutów obu pułkowych grup bojowych 82. Dywizji na Sycylii. Generał miał także sprzeciwiać się wykorzystywaniu przez podległych mu żołnierzy brytyjskiego sprzętu, bez względu na jego walory praktyczne, postępując w myśl zasady, że „amerykańska dywizja korzysta z amerykańskiego uzbrojenia”<sup>34</sup>.

Do wykonania zadań powierzonych 82. Dywizji oddelegowano grupę bojową 505. pułku piechoty spadochronowej. Do lądowania w drugim rzucie jako uzupełnienie sił dokonujących desantu w dniu rozpoczęcia inwazji skierowano grupę bojową 504. pułku piechoty spadochronowej<sup>35</sup>. W czasie inwazji na Sycylię siły

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 110–116.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 130–133; A. Lulushi, *Diabły Donovana. Komandosi OSS za liniami wroga*, Warszawa 2017, s. 109–113.

<sup>34</sup> „All-American outfit will have All-American arms”. *Cit. per*: J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 124. Dywizja nosiła tradycyjny przydomek *All-American*, związany z rekrutacją żołnierzy na terenie całego kraju, zamiast rekrutacji regionalnej.

<sup>35</sup> G.L. Rottman, *US Airborne Units in the Mediterranean Theater 1942–44*, Oxford 2006, s. 66–67.

amerykańskie nie dokonały desantu szybowcowego ani jednej ze swoich jednostek piechoty i artylerii szybowcowej<sup>36</sup>.

Sytuacja jednostek szybowcowych w Armii Stanów Zjednoczonych zdecydowanie różniła się od sytuacji jednostek spadochronowych. W jednostkach tych służby nie pełnili ochotnicy, lecz często żołnierze przydzielani do nich wbrew własnej woli. Pomimo równie niebezpiecznych warunków służby, szybowcnicy nie otrzymywali przysługującego spadochroniarzom dodatku spadochronowego do żołdu w wysokości 50 dolarów miesięcznie dla szeregowych i 100 dolarów miesięcznie dla oficerów. Dodatek dla wojsk szybowcowych wprowadzono dopiero w roku 1944<sup>37</sup>.

Przeprowadzony około północy dnia 9 lipca 1943 r. desant grupy bojowej 505. pułku zakończył się znacznymi stratami i rozproszeniem zrzuconych spadochroniarzy po ogromnym obszarze. Wykonany w celu wsparcia i uzupełnienia grupy bojowej 505. pułku desant grupy bojowej 504. pułku przebiegł jeszcze mniej pomyślnie, ponieważ nadlatujące nad Sycylię amerykańskie samoloty transportowe zostały omyłkowo ostrzelane przez własną artylerię przeciwlotniczą. Stracono wówczas 23 spośród 144 samolotów transportowych; 37 zostało uszkodzonych. Straty podczas zrzutu wyniosły 81 zabitych, 132 rannych i 11 zaginionych. Na pokładzie jednego z zestrzelonych samolotów znajdował się zastępca dowódcy 82. Dywizji, gen. bryg. Charles L. Keerans Jr. W wyniku ostrzału przeciwlotniczego ponownie doszło do rozproszenia zrzutu po znacznym obszarze<sup>38</sup>.

Operacje powietrznodesantowe sprzymierzonych w trakcie inwazji na Sycylię spotkały się ze znacząco rozbieżnymi opiniami. Bezpośrednio uczestniczący w działaniach płk Gavin wyraża się z aprobatą o udziale amerykańskich spadochroniarzy w walkach na Sycylii i z dumą cytuje w swoich pracach opinię niemieckiego generała Kurta Studenta, uważanego, w związku z jego doświadczeniami z niemieckich wojsk powietrznodesantowych, za ogromny autorytet w tej dziedzinie:

Aliancka operacja powietrzno-desantowa na Sycylii była decydująca, pomimo szeroko rozproszonych zrzutów, z czym należy się liczyć przy lądowaniu nocnym. Moim zdaniem, gdyby alianckie siły powietrznodesantowe nie zablokowały dywizji pancerniej „Hermann Goering”, nie pozwalając jej dojść do przyczółka, dywizja ta wrzuciłaby z powrotem do morza pierwsze lądujące oddziały desantu morskiego<sup>39</sup>.

<sup>36</sup> H.F. Jost, *Airborne Operations in Sicily, July 1943*, Fort Benning, 1948–1949, s. 22–24, <https://mcoecbamcoepwprd01.blob.core.usgovcloudapi.net/library/DonovanPapers/wwii/STUP2/G-L/JostHarryF%20%20CPT.pdf> (dostęp: 24 IX 2024).

<sup>37</sup> J.M. Fenelon, *Cztery godziny furii*, Oświęcim 2020, s. 61–62.

<sup>38</sup> H.F. Jost, *op. cit.*, s. 17–19; A.N. Garland, H. McGaw Smyth, *Inwazja na Sycylię i kapitulacja Włoch*, Oświęcim 2016, s. 211–219.

<sup>39</sup> *Cit. per:* J.M. Gavin, *op. cit.*, s. 79.

Wyżsi dowódcy sprzymierzonych przyjęli bardziej sceptyczną postawę. Znaczne rozproszenie obu desantów, ciężkie straty poniesione w czasie odpierania kontruderzenia dywizji Hermann Goering oraz katastrofa zrzutu grupy bojowej 504. pułku związana z bratobójczym ogniem poważnie nadwyrężyły wiarę gen. Eisenhowera w skuteczność przyjętej przez Armię Stanów Zjednoczonych koncepcji użycia dywizji powietrznodesantowych. W raporcie dla gen. Marshalla napisał:

„Nie wierzę w dywizję powietrznodesantową. Wierzę, że wojska powietrznodesantowe powinny być zorganizowane w samowystarczalne jednostki, złożone z piechoty, artylerii i pododdziałów specjalistycznych, co najwyżej w sile pułkowej grupy bojowej. [...] Użycie w jakimkolwiek miejscu i czasie całej dywizji wymaga zrzutu na tak olbrzymim obszarze, że szczerze wątpię, aby dowódca dywizji mógł przejąć kontrolę i kierować rozproszonymi siłami jak jednym oddziałem. W każdym wypadku, jeśli siły te zorganizowane byłyby w mniejsze, samowystarczalne jednostki, starszy oficer dysponujący niewielkim sztabem i komunikacją radiową, mógłby zawsze zostać zrzucony w rejonie działań, dla zapewnienia potrzebnej koordynacji<sup>40</sup>.”

Pomimo obiekcji gen. Eisenhowera wobec zasadności dalszego istnienia dywizji powietrznodesantowych, dowodzący 5. Armią gen. Clark przewidywał możliwość wykorzystania pozostającej pod jego rozkazami 82. Dywizji w trakcie zbliżającej się inwazji na Półwysep Apeniński. Co więcej, obaj generałowie rozważali zrzuć całą dywizję w okolicach Rzymu w ciągu dwóch dni od ogłoszenia zawieszenia broni z Włochami w ramach operacji Giant II<sup>41</sup>. Operacja ta miała być odpowiedzią na oczekiwania nowego rządu włoskiego, obawiającego się wkroczenia sił niemieckich do stolicy po ogłoszeniu zawieszenia broni z aliantami. Do jej ostatecznego odwołania przyczynili się dwaj ludzie – gen. bryg. Maxwell D. Taylor oraz płk William T. Gardiner, którzy, przeniknąwszy do Rzymu i poznawszy sytuację wojsk włoskich oraz położenie wojsk niemieckich, uznali operację za niemożliwą do wykonania. Decyzja ta najprawdopodobniej ocaliła 82. Dywizję przed całkowitą zagładą. Dowódca 5. Armii spodziewał się dotarcia jego wojsk do Rzymu w ciągu kilku dni

<sup>40</sup> „I do not believe in the airborne division. I believe that airborne troops should be reorganized in self-contained units, comprising infantry, artillery, and special services, all of about the strength of a regimental combat team [...]. To employ at any time and place a whole division would require a dropping over such an extended area that I seriously doubt that a division commander could regain control and operate the scattered forces as one unit. In any event, if these forces were organized in smaller, self-contained units, a senior commander, with a staff and radio communications, could always be dropped in the area to insure necessary coordination”. *Cit. per:* G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 246.

<sup>41</sup> F. van Lunteren, *Birth of the Regiment. 504<sup>th</sup> Parachute Infantry Regiment in Sicily and Salerno*, New York–Nashville 2022, s. 314–315.

od desantu na włoskich wybrzeżach, w rzeczywistości zajęło im to niemal dziesięć miesięcy. Nie ulega wątpliwości, że zrzucona z dala od własnych linii, pozbawiona wsparcia i zaopatrzenia samotna dywizja w ciągu najwyżej kilku dni zostałaby rozbita przez siły niemieckie, które wkrótce po ogłoszeniu zawieszenia broni wkroczyły do Rzymu<sup>42</sup>.

Tymczasem w sztabie Armii Stanów Zjednoczonych rozgorzała dyskusja o zasadności dalszego istnienia dywizji powietrznodesantowych wywołana raportem gen. Eisenhowera do gen. Marshalla. Weryfikację zlecono gen. Josephowi M. Swingowi, który uczestniczył w operacji Husky jako obserwator i doradca z ramienia Dowództwa Wojsk Powietrznodesantowych. Obradująca we wrześniu 1943 r. tzw. Komisja Swinga, złożona z oficerów wojsk spadochronowych i szybowcowych oraz Sił Powietrznych Armii opracowała dokument mający na celu usankcjonowanie i usprawnienie współpracy pomiędzy lotnictwem transportowym a wojskami desantu powietrznego. Zgodnie z zarządzeniem gen. Marshalla w grudniu 1943 r. przeprowadzone miały zostać manewry, mające udowodnić sztabowi Armii Stanów Zjednoczonych przydatność wielkoskalowych operacji powietrznodesantowych z użyciem pełnych dywizji. W czasie przeprowadzonych w Knollwood w Karolinie Północnej manewrów dowodzona przez gen. Swinga 11. Dywizja Powietrznodesantowa w sposób wzorowy wypełniła wszystkie powierzone jej zadania i wywarła bardzo pozytywne wrażenie na obserwatorach. Po sukcesie manewrów zapanowało powszechne przeświadczenie, że uratowały one pięć sformowanych dywizji powietrznodesantowych przed rozwiązaniem<sup>43</sup>. Dowódca wojsk lądowych Armii Stanów Zjednoczonych, gen. Leslie McNair napisał w liście do gen. Swinga:

Po operacjach powietrznodesantowych w Afryce i na Sycylii mój sztab i ja byliśmy przekonani o niepraktyczności użycia dużych jednostek powietrznodesantowych. Byłem przygotowany do zarekomendowania Departamentowi Wojny porzucenia dywizji powietrznodesantowych i przekierowania wysiłku na jednostki spadochronowe w sile batalionu lub mniejszej. Udany pokaz Twojej dywizji przekonał mnie, że byliśmy w błędzie i zdecydowałem się rekomendować kontynuowanie obranego kierunku tworzenia, szkolenia i użycia dywizji powietrznodesantowych<sup>44</sup>.

<sup>42</sup> *Vide*: R. Atkinson, *Dzień bitwy. Wojna na Sycylii i we Włoszech 1943–1944*, Oświęcim 2021, s. 256–261.

<sup>43</sup> G.M. Devlin, *op. cit.*, s. 246–248.

<sup>44</sup> „After the operations in Africa and Sicily, my staff and I had become convinced of the impracticality of handling large airborne units. I was prepared to recommend to the War Department that airborne divisions be abandoned in our scheme of organization and that airborne effort be restricted to parachute units of battalion units and smaller. The successful performance of your division has convinced me that we were wrong, and I shall now

W kolejnych miesiącach J. Gavin zaobserwował nagły wzrost entuzjazmu względem planowania i przeprowadzania operacji powietrznodesantowych. Zauważa, że oczekiwali ich oficerowie zupełnie niezwiązani z tym rodzajem broni i nierozumiejący go, a nawet ci, którzy wcześniej głosili na jego temat nieprzychylnie opinie:

Dyskusje nad projektowanym planem ujawniły po raz pierwszy bezprzykładną, a jednak wspólną każdemu nowemu pomysłowi sytuację. Zaczęliśmy spotykać się z takim entuzjazmem, jeśli idzie o operacje powietrzno-desantowe, i to ze źródeł zgoła sceptycznych, że musieliśmy przestrzegać je przed ryzykiem związanym z tym typem walki. Pamiętam rozmowę z pewnym starszym oficerem, który słysząc treść jednego z planów, powiedział do mnie: „Ale człowieku, to wygląda tak, jakby ktoś wysłał Michała Anioła do malowania stodoły. Po cóż przeprowadzać zrzuty tak blisko plaż? Wedrzyjcie się głębiej – do diabła, idźcie do Paryża”. Ekipa sztabowa Pentagonu rzeczywiście wysunęła propozycję, byśmy dokonali lądowania w rejonie Bramy Orleańskiej niedaleko od Paryża. Co, u licha, myśleli oni o tym, czym będziemy walczyli z dywizjami pancernymi, Bogu tylko wiadomo. Niemniej dość często obserwowałem to interesujące zjawisko, że najbardziej niechętni nowej idei zwykle pierwsi wrzeszczą „guzdrała”, po tym, gdy idea okazała się słuszna. Jeden z pisarzy ujął to następująco: „Gdy okazuje się, że nowa myśl zyskuje przychylność władz i że przystąpienie do niej prawdopodobnie będzie poczytane za zasługę, neofici szybko się pojawiają; i właśnie oni, jak neofici nowej religii, zapominając o swoim poprzednim szyderstwie i sprzeciwie, stają się wkrótce bardziej fanatyczni od tych, którzy tę ideę wypracowali”<sup>45</sup>.

Do najważniejszych czynników wymagających usprawnień należała kwestia nawigacji. Problemy z nawigacją nocną ujawniły się już podczas pierwszej operacji 8 listopada 1942 r. Desant miał rozpocząć się o poranku po całonocnym locie, część pilotów nie zdołała jednak dotrzeć do celu w wyniku problemów w nocnej nawigacji. Po pierwszych operacjach z udziałem II batalionu 509. pułku jego dowódca, ppłk Doyle R. Yardley, podjął decyzję o utworzeniu pododdziałów nawigacyjnych, które zrzucone przed głównymi siłami miały oznaczyć strefy zrzutu za pomocą lamp i radiolatarni. Rozwiązanie to zostało początkowo zanegowane przez gen. Ridgwaya, ale po niecelnych zrzutach w czasie operacji na Sycylii generał sam zarządził formowanie tego typu pododdziałów w swojej dywizji<sup>46</sup>. Pododdziały nawigacyjne zostały wykorzystane podczas nocnych zrzutów w Zatoce Salerno (wrzesień 1943)<sup>47</sup>, w rejonie plaży Utah w Normandii (czerwiec 1944)<sup>48</sup> i na

---

recommend to continue our present schedule of activating, training and committing airborne divisions”. *Cit. per: ibidem*, s. 248.

<sup>45</sup> J.M. Gavin, *op. cit.*, s. 83–84.

<sup>46</sup> J.T. Broumley, *op. cit.*, s. 124.

<sup>47</sup> F. van Lunteren, *op. cit.*, s. 307–308.

<sup>48</sup> S.J. Zaloga, *US Airborne Divisions in the ETO 1944–1945*, Oxford 2007, s. 52–53, 58–59.

południowym wybrzeżu Francji (sierpień 1944)<sup>49</sup>. Rezultaty użycia tego typu pododdziałów w warunkach nocnych były niejednoznaczne. Szczególną klęskę poniosły w czasie zmasowanego zrzutu przeprowadzonego w Normandii. Znaczne rozproszenie desantu skłoniło dowódców do zrewidowania koncepcji prowadzenia nocnych zrzutów. Od września 1944 r. wszystkie amerykańskie desanty powietrzne w Europie przeprowadzano w świetle dnia<sup>50</sup>.

W sierpniu 1944 r. sprzymierzeni wykonali kolejny krok w rozwoju wojsk powietrznodesantowych, powołując 1. Sojuszniczą Armię Powietrznodesantową. W jej skład wchodził amerykański XVIII Korpus Powietrznodesantowy pod dowództwem gen. Ridgwaya<sup>51</sup>. W czasie swojego działania armia przeprowadziła dwie wielkoskalowe operacje. Operacja Market (Market-Garden) rozpoczęta 17 września 1944 r. w Holandii z udziałem brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznodesantowej wzmocnionej polską 1. samodzielną brygadą spadochronową oraz amerykańskich 82. i 101. Dywizji Powietrznodesantowych miała na celu opanowanie kluczowych odcinków dróg i mostów, pozwalających na szybkie przetrzucenie brytyjskiego XXX Korpusu przez terytorium Holandii na wschodni brzeg Renu. Celów operacji nie udało się zrealizować. Druga z operacji, nosząca kryptonim Varsity, przeprowadzona z udziałem brytyjskiej 6. Dywizji Powietrznodesantowej i amerykańskiej 17. Dywizji Powietrznodesantowej, stanowiła powietrznodesantowy komponent forsowania Renu przez brytyjską 21. Grupę Armii w marcu 1945 r. i zakończyła się sukcesem<sup>52</sup>. Pomimo że armia przeprowadziła w okresie od sierpnia 1944 r. do końca II wojny światowej jedynie dwie operacje, jej planiści nieustannie przygotowywali plany operacji mogących w mniej lub bardziej realny sposób wspomóc siły sprzymierzonych w bieżących działaniach. Co najmniej 17 przygotowanych planów nigdy nie zostało wcielonych w życie<sup>53</sup>.

Cechą charakterystyczną działań 1. Sojuszniczej Armii Powietrznodesantowej było dążenie do prowadzenia zmasowanych zrzutów co najmniej jednej pełnej dywizji w czasie każdej planowanej operacji. Pod tym względem operacje prowadzone w Europie w latach 1944–1945 różniły się od tych prowadzonych na południowym Pacyfiku, gdzie wykonywano je siłami najwyżej jednego pułku. W czasie operacji na Pacyfiku nie dokonywano również desantów szybowcowych. Taki stan rzeczy uzasadnia wielkość i ukształtowanie terenu wysp Pacyfiku oraz dostępność jednostek powietrznodesantowych na tym teatrze działań. Biorąc pod uwagę niezdatność szybowców do bezpiecznego lądowania w tych warunkach, przez większość czasu

<sup>49</sup> G.L. Rottman, *US Airborne...*, s. 80–83.

<sup>50</sup> S.J. Zaloga, *op. cit.*, s. 52–53.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 57.

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 67–83.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 69, 83.

do zadań powietrznodesantowych w tym rejonie dostępne były jedynie dwa pułki piechoty spadochronowej. W latach 1943–1945 503. pułk oddał trzy skoki bojowe – w rejonie Nadzab na Nowej Gwinei (wrzesień 1943), na wyspie Noemfoor (lipiec 1944) i na filipińskiej wyspie Corregidor (luty 1945). Wszystkie zrzućy 511. pułku miały miejsce w lutym 1945 r. w czasie inwazji na filipińską wyspę Luzon<sup>54</sup>.

W *Podstawowym podręczniku polowym* podkreśla się, że „Wojska spadochronowe nie powinny być wykorzystywane do zadań możliwych do wykonania innymi siłami” oraz „Wojska spadochronowe powinny być luzowane i wycofywane do bazy jak najszybciej po przybyciu sił lądowych”<sup>55</sup>. Pomimo to, w okresie II wojny światowej jednostki spadochronowe i szybowcowe wykorzystywano do prowadzenia długotrwałych działań regularnych na linii frontu, m.in. na przyczółku Anzio (styczeń 1944 – marzec 1944), na pograniczu holendersko-niemieckim (wrzesień 1944 – listopad 1944) oraz w Ardenach (grudzień 1944 – luty 1945). Udział w walkach w Ardenach był szczególnym epizodem, podczas którego cały XVIII Korpus rzucano do walki jako zwykle jednostki lądowe, w związku z trudną sytuacją na froncie. W większości przypadków jednostki powietrznodesantowe, zmuszone do walki jako zwykle jednostki lądowe, zyskiwały uznanie, wyróżniając się znakomitym wyszkoleniem i silnym duchem walki, ponosiły jednak przy tym znaczne straty. W wyniku działań w Ardenach trzy samodzielne jednostki spadochronowe poniosły straty tak ciężkie, że musiały zostać rozformowane.

Wojska powietrznodesantowe Armii Stanów Zjednoczonych i dotyczące ich spory dobrze wpisują się w panujące w pierwszej połowie XX w. tendencje. Każdy z nowych w tym okresie rodzajów broni miał swoich entuzjastów oraz sceptycznych przeciwników. Ich rozwojowi towarzyszyły różne koncepcje, które wobec braku wcześniejszych doświadczeń weryfikować należało w praktyce. Pierwotny zamiysł utworzenia jednostek realizujących zadania dywersyjne ustąpił koncepcji tworzenia samowystarczalnych związków taktycznych, zdolnych do opanowywania znacznych obszarów, a nawet walki jako zwykle jednostki lądowe, wbrew swojemu głównemu przeznaczeniu. Osiąganie sukcesów wymagało odpowiedniego wyważenia pomiędzy nader zachowawczymi i nader ambitnymi oczekiwaniami oraz dokładnej analizy wcześniejszych błędów i wprowadzania właściwych usprawnień. Swoimi spektakularnymi działaniami wojska powietrznodesantowe stopniowo przekonywały do siebie wcześniejszych sceptyków, którzy jednak ze względu na brak kompetencji nie rozumieli dotyczących ich ograniczeń i zagrożeń.

<sup>54</sup> G.L. Rottman, *US World War II...*, s. 7. *Vide*: E.M. Flanagan, *Corregidor. Szturm na Skalę 1945*, Gdańsk–Inowrocław 2003.

<sup>55</sup> *FM 31-30: Basic Field Manual...*, s. 33–34: „b. Parachute troops should not be used for missions that can be performed by other troops. [...] j. Parachute troops should be relieved and withdrawn to their base as soon as practicable after arrival of supporting ground forces”.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

Gavin J.M., *Wojna i pokój w erze przestrzeni międzyplanetarnej*, Warszawa 1961.

### Opracowania

Atkinson R., *Armia o świcie. Wojna w Afryce Północnej 1942–1943*, Oświęcim 2020.

Atkinson R., *Dzień bitwy. Wojna na Sycylii i we Włoszech 1943–1944*, Oświęcim 2021.

Bando M.A., *101<sup>st</sup> Airborne: The Screaming Eagles in World War II*, St. Paul 2007.

Broumley J.T., *The Boldest Plan is the Best: The Combat History of the 509<sup>th</sup> Parachute Infantry Battalion during WWII*, Mechanicsburg 2011.

Devlin G.M., *Paratrooper! The Saga of the US Army and Marine Parachute and Glider Combat Troops in World War II*, New York 1979.

Fenelon J.M., *Cztery godziny furii*, Oświęcim 2020.

Flanagan E.M., *Corregidor. Szturm na Skalę 1945*, Gdańsk–Inowrocław 2003.

Garland A.N., McGaw Smyth H., *Inwazja na Sycylię i kapitulacja Włoch*, Oświęcim 2016.

Jowett P., Snodgrass B., *Finland at War 1939–1945*, Oxford 2006.

Lulushi A., *Diabły Donovana. Komandosi OSS za liniami wroga*, Warszawa 2017.

Lunteren F. van, *Birth of the Regiment. 504<sup>th</sup> Parachute Infantry Regiment in Sicily and Salerno*, New York–Nashville 2022.

Quarrie B., *Fallschirmjäger – German Paratrooper 1935–1945*, Oxford 2001.

Rottman G.L., *US Airborne Units in the Mediterranean Theater 1942–44*, Oxford 2006.

Rottman G.L., *US World War II Parachute Infantry Regiments*, Oxford 2014.

Rottman G.L., *World War II Airborne Warfare Tactics*, Oxford 2006.

Zaloga S.J., *US Airborne Divisions in the ETO 1944–1945*, Oxford 2007.

### Netografia

*AAP-6 Słownik terminów i definicji NATO*, <https://wcnjik.wp.mil.pl/u/AAP6PL.pdf> (dostęp: 18 II 2024).

*FM 31-30: Basic Field Manual. Tactics and Technique od Air-borne Troops*, Washington 1942, [https://511pir.com/pdf/documents/Para\\_Manual.pdf](https://511pir.com/pdf/documents/Para_Manual.pdf) (dostęp: 24 IX 2024).

*Howitzer Yearbook*, New York 1936, [https://www.e-yearbook.com/yearbooks/United\\_States\\_Military\\_Academy\\_West\\_Point\\_Howitzer\\_Yearbook/1936/Page\\_194.html](https://www.e-yearbook.com/yearbooks/United_States_Military_Academy_West_Point_Howitzer_Yearbook/1936/Page_194.html) (dostęp: 20 II 2022).

Interview with Lieutenant General William P. Yarborough by Colonel John R. Meese and Lieutenant Colonel H.P. Houser III, Southern Pines, North Carolina, 28 March 1975, <https://509thgeronimo.org/soldieryarboroughwp/documents/YarboroughWilliamP..pdf> (dostęp: 24 IX 2024).

Jost H.F., *Airborne Operations in Sicily, July 1943*, Fort Benning, 1948–1949, <https://mcoecbamcoepwprd01.blob.core.usgovcloudapi.net/library/DonovanPapers/wwii/STUP2/G-L/JostHarryF%20%20CPT.pdf> (dostęp: 24 IX 2024).

---

### Notka o autorze

**Mgr Mikołaj Prokop** – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** historia II wojny światowej, siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.



mikolaj.prokop@edu.uni.lodz.pl; frayderick@gmail.com



Klaudia Piwowarska

Politechnika Warszawska / Warsaw University of Technology

 <https://orcid.org/0000-0002-8218-3271>

## Wieś Piaseczno jako powojenny ośrodek doświadczalny na tle europejskich realizacji oraz wcześniejszych koncepcji teoretycznych

### Summary

#### The Village of Piaseczno as a Post-war Experimental Center in the Context of European Implementations and Earlier Theoretical Concepts

Just after the end of World War II, the entire country of Poland was struggling with economic difficulties, and almost every area of life required investment. Architects and planners faced the critical task of rebuilding the country. In addition to reconstructing cities, and mainly the capital city of Warsaw, there was the problem of villages and small towns, or more precisely of how to quickly and effectively repair the losses caused by the war, and at the same time to improve the quality of life of villagers. This had been an urgent issue not only according to architects but also hygienists even before the war. In a short time, Stefan Tworowski created the concept of an experimental village. The village of Piaseczno near Warka was chosen as the place of the experiment. It was to fulfil not only the basic functions of a settlement but also to be a field for gaining new experiences including planning, ruralism, architecture and construction, which could then be implemented in other villages in Poland. Several development concepts were drawn up, and specialists and residents selected a variant from them that was implemented. Several types of houses and farm buildings were created thanks to participation of invited architects and based on older studies. Nonetheless, despite the ambitious plans, the village was



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2026-01-24. Accepted: 2026-01-27

reconstructed with delay and only to a limited extent. Years later, the topic of Piaseczno came back several times as part of research and analysis, which still partially fulfils the didactic function of the experiment.

**Keywords:** rural construction, village reconstruction, village spatial development, traditional construction, Stefan Tworowski, experimental village

### Streszczenie

Tuż po zakończeniu wojny, gdy cały kraj zmagał się z trudnościami ekonomicznymi, a niemal każda dziedzina życia wymagała inwestycji, architekci i planiści stanęli przed niezwykle ważnym zadaniem odbudowy kraju. Obok rekonstrukcji miast, głównie stolicy, pojawił się problem wsi i małych miasteczek, a dokładniej – znalezienia sposobu na to, by szybko i efektywnie naprawić straty spowodowane wojną, a jednocześnie poprawić jakość życia mieszkańców prowincji, co już przed wojną stanowiło pilne zagadnienie nie tylko dla architektów, lecz również higienistów. W krótkim czasie powstała koncepcja wsi doświadczalnej, której pomysłodawcą był Stefan Tworowski. Na miejsce eksperymentu wybrano wieś Piaseczno k. Warki. Miała ona spełniać nie tylko podstawowe funkcje osady, ale również stanowić pole do zdobycia nowych doświadczeń z zakresu planistyki, ruralistyki, architektury i budownictwa, które następnie mogłyby zostać wykorzystane w innych wsiach w Polsce, zmagających się z podobnymi problemami. Sporządzono kilka koncepcji zabudowy, z których wyłoniono wariant do realizacji. Przy udziale zaproszonych do współpracy architektów oraz na podstawie starszych opracowań powstało kilka typów domów oraz zabudowań gospodarczych. Kolejnym etapem była holistyczna rekonstrukcja wsi. Niniejszy artykuł omawia historię osiedla eksperymentalnego, odnosząc się również do innych krajów europejskich, stojących przed podobnymi wyzwaniami. Szczególny nacisk położono na teoretyczne podstawy tego eksperymentu, zakorzenione we wcześniejszych badaniach, w celu uzupełnienia istniejącej wiedzy na temat wsi Piaseczno.

**Słowa kluczowe:** budownictwo wiejskie, odbudowa wsi, zagospodarowanie przestrzenne wsi, budownictwo tradycyjne, Stefan Tworowski, wieś doświadczalna

### Wprowadzenie

Po zakończeniu działań wojennych w 1945 r. cała Polska stanęła przed zupełnie nowymi wyzwaniami. W niemal każdej dziedzinie po latach zastoju spowodowanego wojną rozpoczął się okres odbudowy, który objął również architekturę, budownictwo i planistykę. Najgłośniejszymi przykładami odbudowy bez wątplenia były Warszawa i stołeczna starówka, jednak w opa-

dającym już powojennym pyle pojawiały się również inne, niecierpiące zwłoki problemy. Jeden z nich stanowiła odbudowa polskiej wsi, która miała na celu nie tylko przywrócenie schronienia jej mieszkańcom, lecz także podniesienie standardów życia – niskich już przed wojną, zastosowanie nowych, ognioodpornych materiałów oraz zapewnienie odpowiedniej higieny życia mieszkańców. Działanie to powinno mieć zatem charakter systemowy, polegający nie tylko na odbudowie, lecz również na przetestowaniu nowatorskich rozwiązań w jednej, eksperymentalnej wsi, w sposób umożliwiający zastosowanie sprawdzonych metod w innych miejscowościach na terenie całego kraju. Taki cel przyświecał architektowi Stefanowi Tworkowskiemu, pomysłodawcy koncepcji wsi-laboratorium, której realizacja dawałaby sposobność przetestowania rozwiązań architektonicznych i planistycznych odpowiadających nowej, odbudowującej się po wojnie polskiej wsi. Na miejsce tego eksperymentu wybrano wieś Piaseczno koło Warki. Na mocy decyzji Ministra Odbudowy Michała Kaczorowskiego realizacja projektu została sfinansowana ze środków publicznych<sup>1</sup>.

## Doświadczenie w architekturze

Idea doświadczalnej osady prowadzić miała do powstania, w możliwie najkrótszym czasie, wsi gotowej do zaludnienia i spełniania swoich podstawowych funkcji (mieszkalnej i społecznej). Jednak na samym początku tej drogi pojawiały się zagadnienia teoretyczne, z którymi musieli zmierzyć się twórcy koncepcji. Jednym z nich było zdefiniowanie, czym w dziedzinie budownictwa, architektury czy ruralistyki jest doświadczenie.

Stefan Tworkowski w swojej publikacji *Piaseczno. Wieś doświadczalna* tłumaczy:

przyjmijmy, iż doświadczenie w budownictwie polega na wypróbowywaniu w określonych, celowo stworzonych warunkach różnego rodzaju układów przestrzennych z myślą o zastosowaniu wyników doświadczeń w praktyce inwestycyjnej<sup>2</sup>.

Takie założenia przyświecały również piaseczyńskiemu eksperymentowi, w którym – niczym w laboratorium – gromadzono doświadczenia przeznaczone do późniejszego wykorzystania w odbudowie zniszczonych wojną polskich wsi.

<sup>1</sup> K. Jaszczyński, M. Sołtys, 1947. *Barwy ruin. Warszawa i Polska w odbudowie na zdjęciach Henry'ego N. Cobba*, Warszawa 2012, s. 89.

<sup>2</sup> S. Tworkowski, *Piaseczno. Wieś doświadczalna*, Warszawa 1966, s. 15.

## Odbudowa wsi polskiej na tle innych państw europejskich

Problematyka doświadczenia w architekturze oraz odbudowy, modernizacji lub „uzdrowienia” wsi nie była obca również innym europejskim krajom. Z całą pewnością w tej materii wyróżniali się Francuzi, którzy już w 1916 r. odwołali z frontu grupę architektów, aby zaprojektowali oni przykładowe, typowe gospodarstwa wiejskie dla różnych obszarów Francji. Rozważania projektantów na ten temat zakończyły się powstaniem sentymentalnych wizji wsi, traktujących tradycję na zbyt poważnie. W 1942 r. francuski Komitet Odbudowy Ministerstwa Robót Publicznych ponowił konkurs, który tym razem zakończył się większym sukcesem. Powstały projekty nawiązujące do tradycji francuskiej architektury wiejskiej i z niej czerpiące, wykorzystujące jednak nowoczesne rozwiązania funkcjonalne oraz korzystające z nowych materiałów<sup>3</sup>. Na powodzenie tego przedsięwzięcia niewątpliwie mogła mieć wpływ wieś spółdzielcza zaprojektowana przez Le Corbusiera oraz idee, które mu przyświecały (il. 1)<sup>4</sup>.



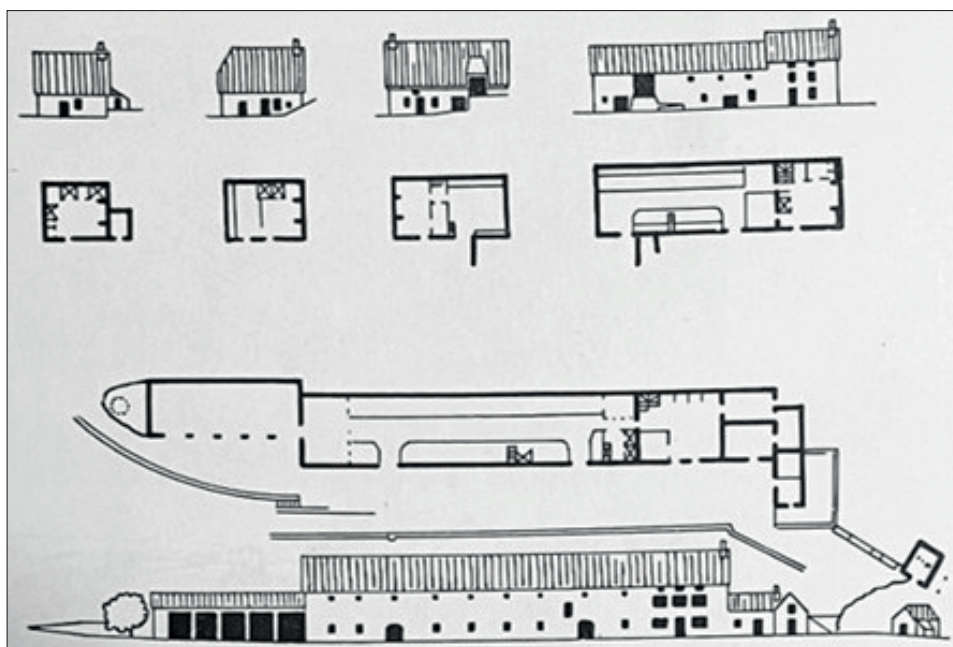
1. Projekt Le Corbusiera spółdzielczego osiedla La Sarthe, Francja  
(Źródło: S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 77)

Zajął się on nie tylko estetyką osiedla La Sarthe, ale podszedł do tematu holistycznie, przekształcając układy pól, stosując nowe formy dla znanych funkcji, wprowadzając niestandardowe sposoby upraw, a także używając nowoczesnych konstrukcji i elementów prefabrykowanych. Podobne założenia przyjęto również

<sup>3</sup> S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 78.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 75.

na polskim gruncie w tworzeniu koncepcji omawianego Piaseczna. Projekt Corbusiera obejmował także budynki społeczne, tj. szkołę, dom kultury, łaźnię itp. Wieś została wpasowana w zastane elementy krajobrazu, np. ruiny zamku oraz kościoła. Ciekawym zjawiskiem w powojennej Francji był rozwój dziedziny określanej jako teoria architektury wsi. Badaczami tej dyscypliny byli m.in. Guy Pison i Urbain Casson oraz René Dumot, którzy po przeanalizowaniu wielu inwentaryzacji wsi postawili szereg tez dotyczących architektury wiejskiej (il. 2).



2. Regionalne typy zagrod we Francji

(Źródło: S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 78)

Dali oni teoretyczne podstawy powstania analogicznej do piaseczyńskiej idei wsi Le Bosquel. Rzeczona miejscowość, doszczętnie zniszczona przez wojska niemieckie w 1940 r., została odbudowana, zelektryfikowana, a metody upraw zmodernizowano. W swoim wyrazie estetycznym miała zachowywać tradycyjny charakter, jednak bez stosowania form historycznych. Pomysł ten był koncepcyjnie mniej rozwinięty niż idea Tworzkowskiego, gdyż pomijał aspekt prototypowania, zdobywania doświadczeń z zakresu organizacji budowy oraz funkcję dydaktyczną. Mimo to idee przyświecające odbudowie francuskiej osady były wzniosłe i opierały się

na tworzeniu więzi społecznych, rozbudowie życia rodzinnego, a także usprawnieniu produkcji rolnej<sup>5</sup>.

Na szczególną uwagę w kwestii eksperymentalnego budownictwa wiejskiego z całą pewnością zasługuje Belgia, w której na przeprowadzenie takiego doświadczenia przeznaczono 480-hektarowy obszar położony w okolicach Antwerpii. Na potrzeby zadania powołano specjalne towarzystwo La Société Nationale de la Petite Propriété Terrienne. Zrzeszało ono szereg specjalistów, którzy w celu zebrania informacji podróżowali do różnych krajów Europy. Efektem badań był projekt osiedla oraz opracowanie budynków: mieszkalnego i inwentarskiego. Dom i pomieszczenia dla zwierząt zostały połączone, tworząc plan o kształcie litery „T”, w którym masywna część mieszkalna łączy się z lekką konstrukcją części gospodarczej<sup>6</sup>.

Swój konkurs na zabudowę wiejską w 1945 r. ogłosili również Anglicy. Tamtejsi architekci i planiści podeszli do sprawy zgoła inaczej, stawiając na uzdrowienie układu funkcjonalnego, zastosowanie nowoczesnych materiałów i technik – użycie szkieletowej konstrukcji budynków, prefabrykatów, pokrycie dachów blachą falistą oraz użycie niespotykanych dotąd na wsi świetlików. Mimo iż wygląd budynków był na wskroś współczesny, to plany domów oraz zagród pozostały tradycyjne<sup>7</sup>.

Specyficznym przykładem odbudowy wsi były polskie tereny pod okupacją niemiecką, na których jednym z podstawowych założeń było zniszczenie śladów polskości oraz nawiązanie w odbudowywanych osadach do tradycyjnej wiejskiej architektury z głębi Niemiec, a także stworzenie przykładowych projektów zabudowy folwarcznej. Rzecz jasna nie był to jedyny cel tamtejszych władz, osiedla miały być również zaprojektowane w sposób sprzyjający zwiększeniu urodzajności pól. Aby spełnić powyższe założenia, powołano szereg instytucji zajmujących się planowaniem wiejskim oraz organizacją konkursów na tego typu zagrody<sup>8</sup>.

## Tradycjonalizm w powojennej architekturze wsi

Teoretyczne rozważania na temat wsi prowadził również polski architekt, wykładowca i badacz wsi Franciszek Piaścik. Zajmował się on nie tylko analizą układów przestrzennych czy architektonicznych, ale także ich związkami z uwarunkowaniami społecznymi. W swoich badaniach rozpatrywał różne formy i skale skupisk ludzkich – od osady aż po region.

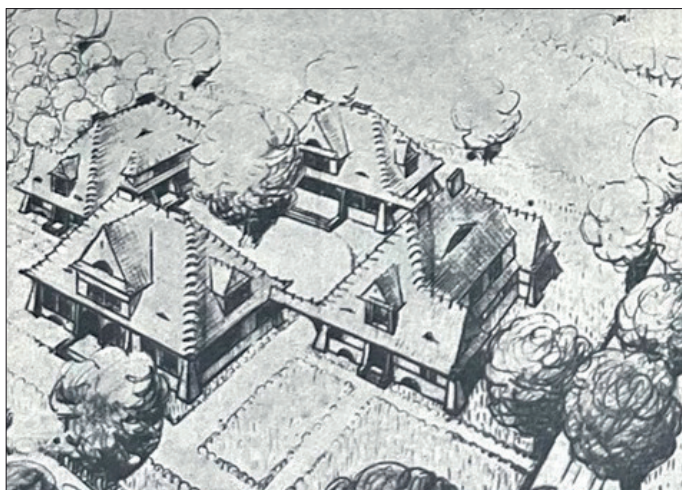
<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 82–83.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 104.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 99.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 93.

Wkład Piaścika w dalsze kształtowanie się wsi był niezwykle istotny. Główną myślą rezonującą z koncepcją wsi-laboratorium Tworkowskiego była idea trzystopniowej więzi społecznej, opartej na przysiółku, wsi gromadzkiej i gminie zbiorowej<sup>9</sup>. Między innymi dzięki temu w 1945 r. nie ograniczono się do budowy jednego eksperymentalnego osiedla, lecz zdecydowano się na pogłębione studia nad całą gminą. Badania prowadzone przez Piaścika miały na celu – jak sam zaznaczał – uzdrowienie stosunków agrarnych w kraju. Obok działalności badawczej Piaścik zajmował się również praktyką architektoniczną. W 1938 r., przy poparciu Centrali Towarzystw Okręgowych i Kółek Rolniczych, wydał album przykładowych projektów budynków mieszkalnych dla wsi<sup>10</sup>, który był następnie szeroko rozpowszechniany za pośrednictwem wspomnianej instytucji<sup>11</sup>. Sporządził on również wytyczne do programu odbudowy i przebudowy wsi. Wszystkie te elementy stanowiły teoretyczne, lecz poparte wcześniejszymi badaniami podłoże kształtowania się nowej osady. Koncepcja doświadczalnego osiedla Tworkowskiego miała podstawy w postaci badań, opracowań i rozważań z okresu sprzed I wojny światowej, międzywojnia<sup>12</sup>, a także tych sporządzanych w czasie II wojny światowej (il. 3)<sup>13</sup>.



3. Projekt uniwersytetu wiejskiego według Jana Koszyca-Witkiewicza  
(Źródło: S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 30)

<sup>9</sup> F. Piaścik, *Odbudowa i przebudowa wsi (problematyka)*, Warszawa 1945, s. 16–23.

<sup>10</sup> Idem, *Przykładowe projekty zagród wiejskich: (dla gospodarstw od 2 do 15 ha): wraz z wykazami najważniejszych materiałów budowlanych, opisem projektów i wskazówkami technicznymi*, Warszawa 1938.

<sup>11</sup> S. Tworkowski, *Architektura wsi, materiały do dyskusji*, Warszawa 1946, s. 24.

<sup>12</sup> M. Heyman, *Mieszkanie na wsi i w miasteczku*, Warszawa 1936.

<sup>13</sup> S. Serafin, *op. cit.*, s. 85.

## Wybór przedmiotu doświadczenia – eksperymentalnej osady

Pierwszym etapem odbudowy był wybór lokalizacji wsi. Postawiono kilka warunków, które spełniać miała wybrana miejscowość, z czego najważniejszym było to, aby przedmiot eksperymentu stanowiła przeciętna wioska, w celu łatwej implementacji zastosowanych tam rozwiązań w większości miejscowości w kraju. Po drugie miało to być miejsce całkowicie zniszczone w trakcie działań wojennych, będące polem dla nowych doświadczeń. Kolejnym z kryteriów była niewielka odległość od Warszawy, w celu łatwiejszych nadzorów, dowozu materiałów czy spełniania późniejszych celów dydaktyczno-badawczych. Równie istotnym czynnikiem pozostawała skala planowanej miejscowości, określana przez jej obszar i liczbę mieszkańców. Nadmiernie rozległy ośrodek pociągałby za sobą wysokie koszty realizacyjne oraz trudności natury technicznej, w tym problemy związane z transportem materiałów budowlanych. Z kolei zbyt mała wieś nie stwarzałaby możliwości wdrożenia i przetestowania zróżnicowanych typów zabudowy oraz rozwiązań konstrukcyjnych. Ostatnim kryterium był brak prowadzonego wcześniej procesu scaleniowego, aby planiści i architekci mogli w sposób swobodny podzielić grunty. Po analizie wszystkich wymienionych warunków wybrano wieś Piaseczno koło Warki w gminie Konary, w powiecie grójeckim. Doszczętnie zniszczona przez wojnę, położona 54 km od Warszawy miejscowość została „czystym płótnem”, na którym można było wyznaczyć nowy kierunek odbudowy polskich wsi. Elementami, które zastali architekci i planiści, była szosa łącząca Warszawę i Warkę oraz staw, wokół których stworzono cztery koncepcje dla nowego, powojennego Piaseczna.

Odwołując się do wcześniej wspomnianej idei Piaścika, która zakłada rozpatrywanie planów wsi bądź osiedli w szerszym kontekście społeczno-przestrzennym, równocześnie z pracami nad wsią doświadczalną sporządzono projekt zagospodarowania całej wsi Konary poprzedzony szerokimi studiami planistycznymi<sup>14</sup>. Przygotowano mapy analizujące stan zniszczeń budynków po wojnie, stan strat inwentarza w poszczególnych miejscowościach w gminie, studia krajobrazu oraz program zagospodarowania gminy. Dzięki studiom dotyczącym większego obszaru dokonać można było pogłębionej i holistycznej analizy miejscowości będącej przedmiotem eksperymentu.

<sup>14</sup> S. Płoski, *Studia planu zagospodarowania i zabudowy gminy Konary*, „Architektura” 1947, z. 2, s. 33.

## Wstępne rozważania nad estetyką nowego Piaseczna w oparciu o opracowania teoretyczne

W lipcu 1945 sporządzono cztery koncepcje na zagospodarowanie wsi, które przedstawiono gronu specjalistów oraz mieszkańcom. Każda z nich uwzględniała drogę dojazdową do Warszawy i Warki jako najważniejszą arterię komunikacyjną oraz staw jako społeczno-kulturalne centrum wsi. Jedna z koncepcji wyróżniała się na tle pozostałych, był to wariant III, w którym zaproponowano zabudowania ułożone w kształt podkowy zamkniętej od strony wschodniej szosą, w której wnętrzu znajdowałyby się sady. Wariant, mimo swojej innowacyjności, został odrzucony w trakcie konsultacji z mieszkańcami, którzy nie wyrazili zgody na umieszczenie swoich pól po przeciwnej stronie drogi niż domostwa. Za podstawę realizacji przyjęto wariant IV, w którym uwzględniono postulaty mieszkańców odnoszące się do rozluźnionego układu zabudowy oraz do uciążliwości związanych z koniecznością przekraczania szosy w celu dotarcia do własnych pól.

Jedną z kluczowych wątpliwości dotyczących koncepcji „nowej osady” były formy architektoniczne odpowiednie dla tego rodzaju przedsięwzięcia. Dążono do zachowania stylu rodzimego, którego podstaw szukano w lokalnym budownictwie drewnianym, zwracano również uwagę na potrzeby mieszkańców wynikające z nowych funkcji, a także na zastosowanie wydajniejszych materiałów.

Z zagadnieniem regionalizmu i tradycji w budownictwie wiejskim polscy architekci zmagali się jeszcze przed wojną. Wtedy po raz pierwszy zaczęły pojawiać nowe wyzwania, z którymi przyszło im się mierzyć, m.in. odpowiedź na pytanie, jak powinna wyglądać wieś w obliczu zmian technologicznych, rozwoju przemysłu, nowych materiałów budowlanych oraz zmieniających się potrzeb mieszkańców. Po I wojnie światowej zagadnienie to stało się przedmiotem Odezwy Architektów Polaków do Narodu, w której czytamy:

Wyraz zewnętrzny budowli, ta pieśń narodu zakłęta w formy ciosane wiekami, to jedne z największych skarbów kultury naszej, który wzmacniać należy dorobkiem idącym z duszy polskiej<sup>15</sup>.

Szukając „tradycji budownictwa”, architekci ze Stowarzyszenia Architektów Polskich jako jedną z podstawowych jego cech określili konstrukcje, które na przestrzeni lat były sprawdzane i udoskonalane, w sposób odpowiadający kolejnym

<sup>15</sup> *Odezwa i komunikaty Koła Architektów w Warszawie w sprawie odbudowy wsi polskiej*, Warszawa 1914–1915, s. 3.

pokoleniom ich mieszkańców. Tradycyjny charakter polskiej wsi uzyskany jednak przy użyciu nowoczesnych materiałów i technik stał się jednym z celów architektów zaangażowanych w odbudowę Piaseczna. Zebrane pod redakcją architekta i badacza architektury Władysława Ekielskiego projekty chat i zagród włościańskich zaznaczają pewną tendencję dążeń powojennych architektów i ich rozumienia obudowującej się wsi. Z analizy tych projektów wynika, że o „tradycyjności” budynków świadczył dach, który w przypadku polskich chałup stanowi około połowę lica domu. Znamienne są również proporcje i wymiary. Wzajemny stosunek poszczególnych składowych domów w dużej mierze przekłada się na estetykę budynku, jednak to jego osadzenie w skali człowieka i otoczenia zbliża go estetycznie do dawnych chat.

Problematyczną kwestią było użycie materiałów. Stefan Szyller w swoich publikacjach pisał:

Chata polska stworzyła w samym swym rozwoju różne lokalne odmiany polskiego ludowego budownictwa. Wszystkie jednak pochodzą one z jednego, zasadniczego typu budowania z bierwion na zrąb wiązanych, do czego sama natura zalesienia ziemi polskiej, lasami iglastymi pokrytej, skłoniła jej mieszkańców<sup>16</sup>.

Rozumne i celowe połączenie tradycji z postępowaniem powinno być hasłem odbudowy wsi polskiej<sup>17</sup>.

oraz „Nie zatracajmy charakteru chaty polskiej – jej zasadniczych kształtów, z tradycji ludowego budownictwa płynących”<sup>18</sup>.

Sam Tworowski o architekturze regionalnej pisał tak:

oznacza to w moim zrozumeniu czerpanie ze źródeł kultury ludowej wartości podstawowych, jak: powściągliwość, równowaga, realizm funkcji i ekonomii, przy pewnej szczypcie uśmiechu – starannie wykończonym detalu<sup>19</sup>.

Zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy tradycja w architekturze wiejskiej stała się przedmiotem zainteresowania w kontekście wojen i związanych z nimi zniszczeń. W tym czasie francuscy architekci prowadzili obszerne badania dotyczące wsi, gromadząc rozległy materiał inwentaryzacyjny oraz współpracując z rolnikami, geografami i etnografami<sup>20</sup>. Anglicy natomiast ogłosili dwa konkursy,

<sup>16</sup> S. Szyller, *Jak powinna być odbudowana polska wieś*, Warszawa 1915, s. 4.

<sup>17</sup> Idem, *W obronie budownictwa drzewnego*, Warszawa 1915, s. 20.

<sup>18</sup> Idem, *Nie zatracajmy charakteru chaty polskiej*, Warszawa 1915, s. 15.

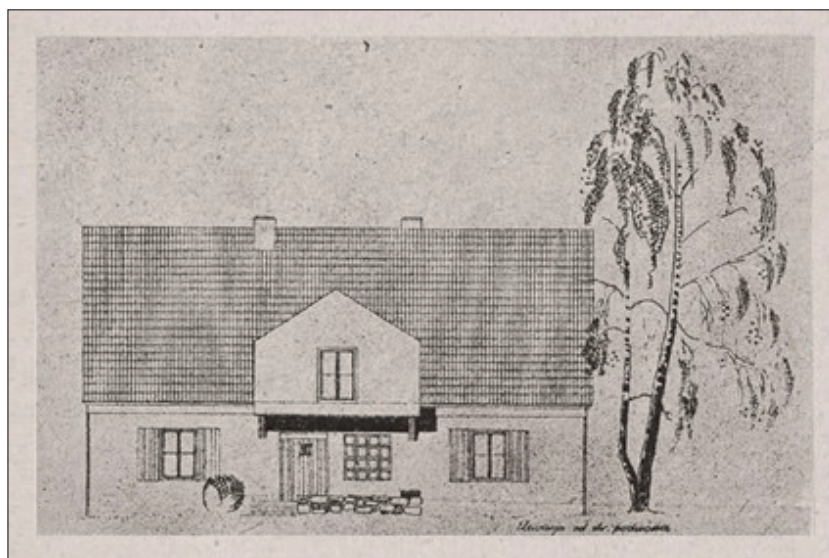
<sup>19</sup> S. Tworowski, *Problemy krajobrazu i architektury wsi*, Warszawa 1977.

<sup>20</sup> S. Serafin, *op. cit.*, s. 82.

jeden, wspomniany wcześniej, z 1945 r., a drugi w 1948 r. na projekt zabudowy fermy, które ujawniły nowoczesną, modernistyczną wizję wsi. Z kolei Szwajcarzy w wiosce Gsteinghof zastosowali nowatorskie rozwiązania, osadzając jednak swoje projekty w tradycyjnych ramach estetycznych<sup>21</sup>.

### Plany i projekty odbudowy

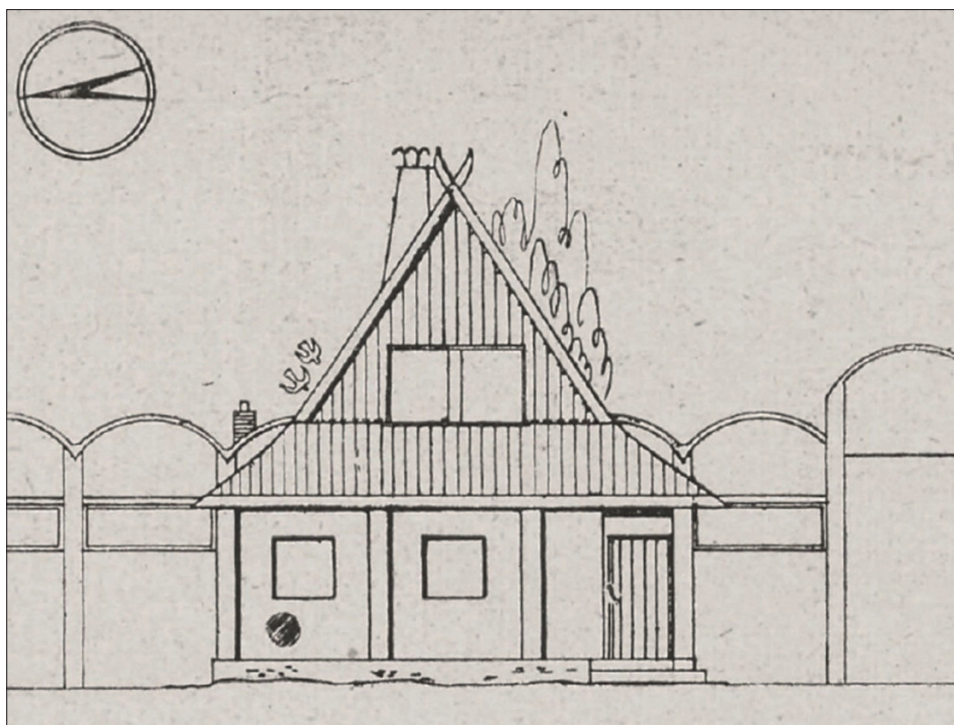
Po zakończeniu prac wstępnych rozpoczęto etap projektowo-planistyczny, w ramach którego do opracowania szkiców koncepcyjnych zabudowy wsi Piaseczno zaproszono kilku architektów, z których większość nie posiadała wcześniejszej praktyki w projektowaniu zabudowy wiejskiej. Do współpracy zostali zaproszeni m.in. Stanisław Brukalski, kojarzony przede wszystkim z koloniami robotniczymi na warszawskim Żoliborzu oraz z estetyką modernizmu; Tadeusz Iskierka, znany z projektów gmachów państwowych; Jerzy Hryniewiecki, którego najwybitniejsze realizacje to monumentalne budowle również utrzymane w duchu modernizmu; a także Maciej Nowicki, który zasłynął jako niezwykle postępowy i odważny architekt, projektujący m.in. obiekty sportowe z wykorzystaniem nowoczesnych technik i materiałów (il. 4–5).



4. Projekt domu w Piasecznie: proj. Tadeusz Iskierka

(Źródło: S. Tworowski, *Piaseczno. Wieś doświadczalna*, Warszawa 1966, s. 74)

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 75–101.

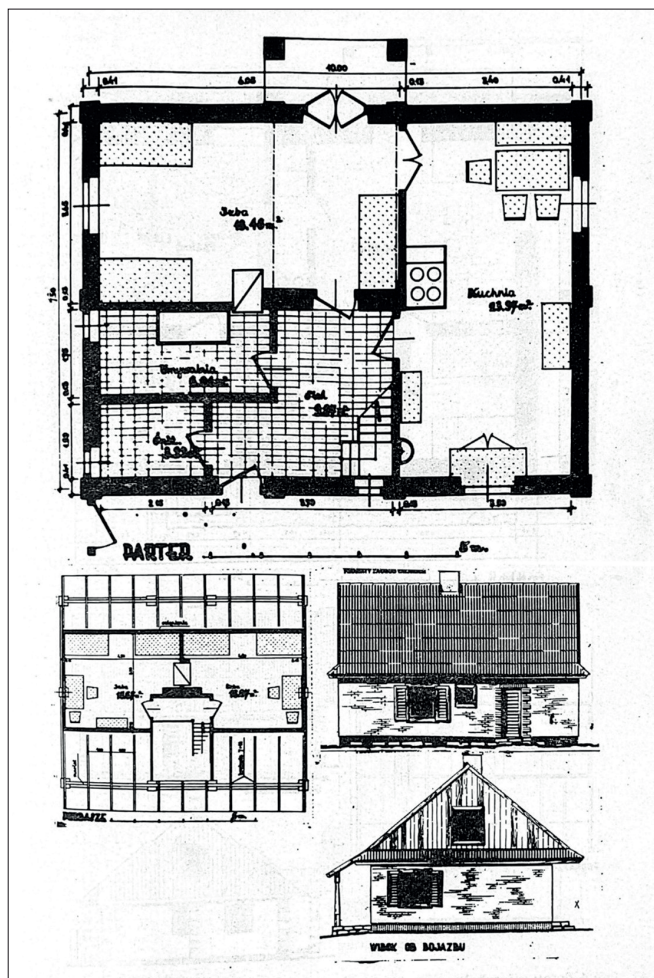


5. Projekt domu w Piasecznie: proj. Jerzy Hryniewiecki  
(Źródło: S. Tworowski, *Piaseczno. Wieś doświadczalna*, Warszawa 1966, s. 73)

Zaangażowanie takiego grona projektantów było zamierzone i służyło wypracowaniu rozwiązań o charakterze nowatorskim, przy jednoczesnym odwołaniu do tradycji. Zakres ich prac obejmował zaprojektowanie kompletnego układu osiedla, w tym domu mieszkalnego oraz zabudowań inwentarskich. Nie była to jednak forma konkursu, ale ankiety, która w sposób graficzny pokazywała pomysły architektów na nową wieś. Ze względu na różnorodność projektów i idei pojawił się pomysł na wykorzystanie jak największej liczby typów budynków mieszkalnych. Z drugiej strony z powodów ekonomicznych i estetycznych należało dążyć do ujednoczenia zabudowań w celu typizacji i uzyskania spójnego wyglądu osiedla. Łącząc obie te tendencje, zdecydowano się na realizację podobnych do siebie zagrod, różniących się jedynie układami funkcjonalnymi, wielkościami oraz wykorzystujących kilka typów konstrukcji i materiałów budowlanych<sup>22</sup>. W efekcie powstało sześć projektów domów oraz jeden dodatkowy – nazwany typem G1, gotowych do realizacji. Tylko

<sup>22</sup> S. Tworowski, *O rezultacie architektonicznym Piaseczna*, „Architektura” 1947, z. 2, s. 44.

dwa zostały opracowane w oparciu o koncepcje zaproszonych do współpracy architektów (il. 6), kolejne trzy powstały na bazie projektów przygotowanych podczas okupacji<sup>23</sup>, dwa zaś sporządzono po konsultacjach z mieszkańcami. Przygotowano tabelę ilustrującą wszystkie typy domów. Warto zaznaczyć, że część projektów uwzględniała wystrój wnętrz wraz z zaprojektowanymi przez architektów meblami (il. 7–8)<sup>24</sup>.

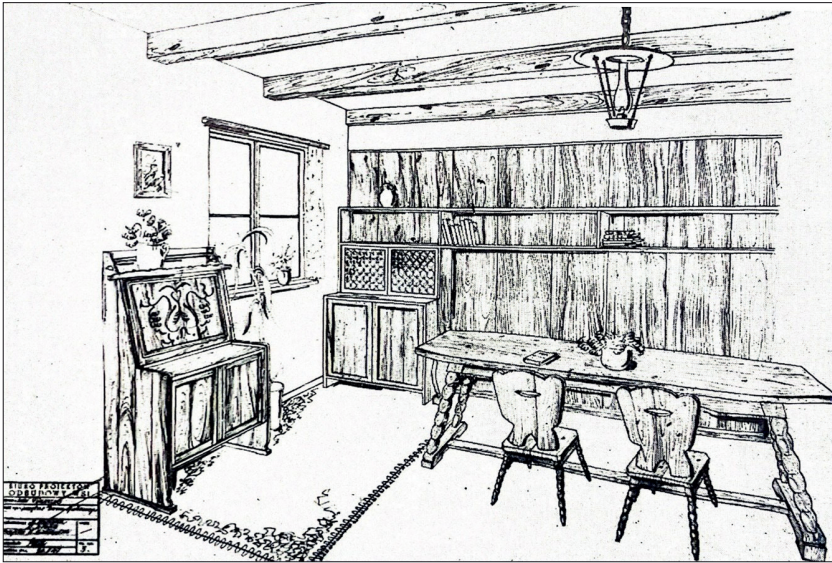


6. Typ domu nr 2

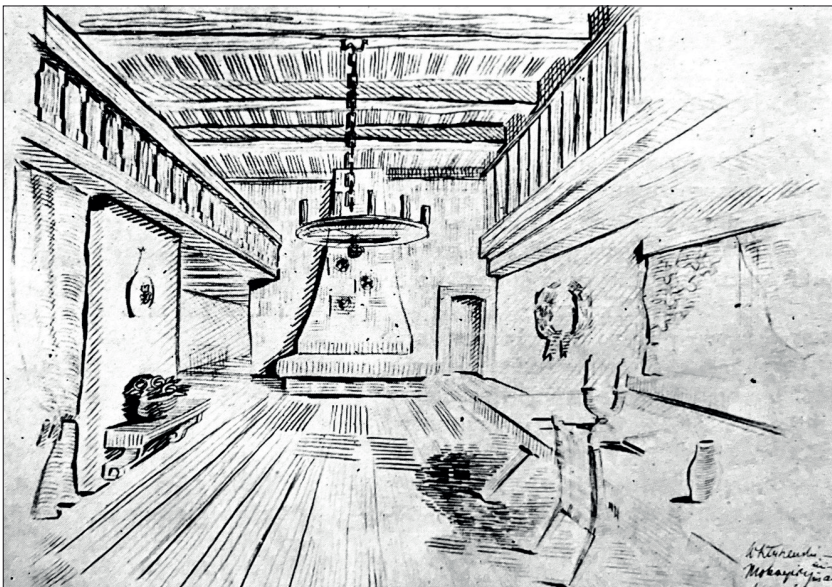
(Źródło: S. Tworkowski, *Piaseczno. Wieś doświadczalna*, Warszawa 1966, s. 93)

<sup>23</sup> *Album projektów konkursowych na zagrody chłopskie*, red. J. Kłos, Warszawa 1915.

<sup>24</sup> S. Serafin, *op. cit.*, s. 136–137.



7. Projekt wnętrza według M. i S. Serafinów  
(Źródło: S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 137)



8. Projekt wnętrza domu, proj. W. Kłyszewski, J. Mokrzyński, E. Wierzbicki  
(Źródło: S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 136)

To holistyczne podejście do projektowania, w którym architekt zajmował się zarówno zagospodarowaniem poszczególnych części zagrody, jak i projektowaniem budynków, wnętrz oraz mebli, pokazuje, jak rozbudowane było to przedsięwzięcie oraz z jak wieloma trudnościami musieli się liczyć wykonawcy na każdym z tych etapów. Podobnie jak w przypadku domów mieszkalnych, również dla budynków przeznaczonych dla inwentarza oraz stodół sporządzono tabelę przedstawiającą różne warianty zabudowań z zastosowaniem odmiennych rozwiązań przestrzenno-materiałowych.

### Przebieg odbudowy wsi Piaseczno

Jednym z nowatorskich pomysłów było zastosowanie we wsi Piaseczno wspomnianej typizacji na szeroką skalę, obejmującej m.in. unifikację stolarki, zastosowanie elementów konstrukcyjnych o takich rozpiętościach, aby nadawały się do różnego typu budynków. Zaprojektowano elementy z żużlobetonu, które można było użyć zarówno w domach mieszkalnych, jak i w budynkach gospodarczych (il. 9). Istotny krok w kierunku rozwoju prefabrykacji stanowiły działania projektantów zmierzające do opracowania rozwiązań innowacyjnych, możliwych do powielania i usprawniających proces realizacji. W tym kontekście należy wymienić budowę kilku stodół z tzw. wibrobetonu, w których zastosowano połączenia słupów za pomocą klamer lub śrub żelaznych<sup>25</sup>. Ze względów ekonomicznych typizacja stanowiła pożądane rozwiązanie. Podobne koncepcje wykorzystania elementów prefabrykowanych pojawiały się w tym czasie również w innych krajach europejskich, takich jak wspomniana wcześniej Anglia czy Holandia (il. 10)<sup>26</sup>. Zaczęto tam stosować lekkie konstrukcje stalowe, elementy żelbetowe oraz nowatorskie hybrydy rozwiązań.

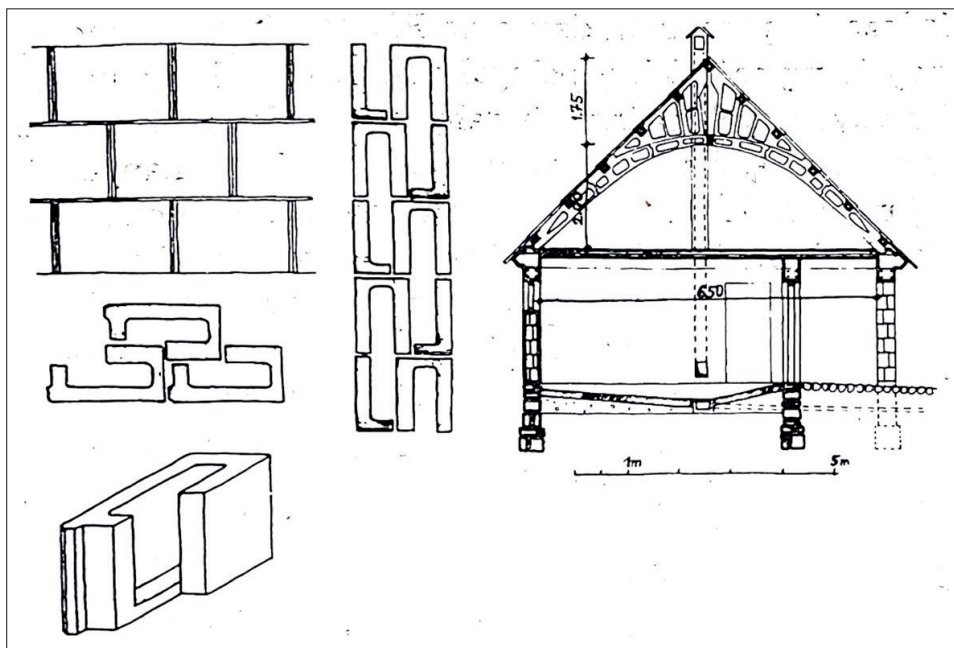
Niedostatek surowców budowlanych po II wojnie światowej oraz brak wykwalifikowanych robotników również na polskich architektach wymusiły prostotę rozwiązań oraz zastosowanie łatwo dostępnych materiałów. Przewidywany deficyt drewna i cegły spowodował poszukiwanie innych, zastępczych budulców. Jednym z pomysłów będących odpowiedziami na wymienione problemy okazało się zastosowanie cegły piaskowo-wapiennej lub z gliny ubijanej z domieszką słomy oraz materiałów przedzielonych warstwą izolacyjną<sup>27</sup>. W domach w warstwie zewnętrznej ściany stosowano cegły ceramiczne, cementowo-wapienne, szlakowo-cementowe i pustaki „alfa”, natomiast do wybudowania wewnętrznej warstwy

<sup>25</sup> S. Tworkowski, *O rezultacie...*, s. 44.

<sup>26</sup> S. Serafin, *op. cit.*, s. 97–105.

<sup>27</sup> M. Magdziak, *Od chłopskiej chaty do domu współczesnego rolnika*, Łódź 2018, s. 147.

cegłę dziurawkę, tzw. trocinówkę lub maty słomiane, do izolacji używano najczęściej wełny mineralnej<sup>28</sup>. W budynkach inwentarskich oraz stodołach zdecydowano się, w miarę możliwości, na zastosowanie wspomnianych elementów prefabrykowanych. Materiały wykorzystane w projekcie nie były całkowicie nowymi wynalazkami; istota koncepcji polegała na tym, by sięgnąć po surowce wcześniej rzadko stosowane w budownictwie wiejskim lub używane jedynie w niektórych regionach kraju, bądź też zastosować je w sposób niekonwencjonalny w celu minimalizacji kosztów.



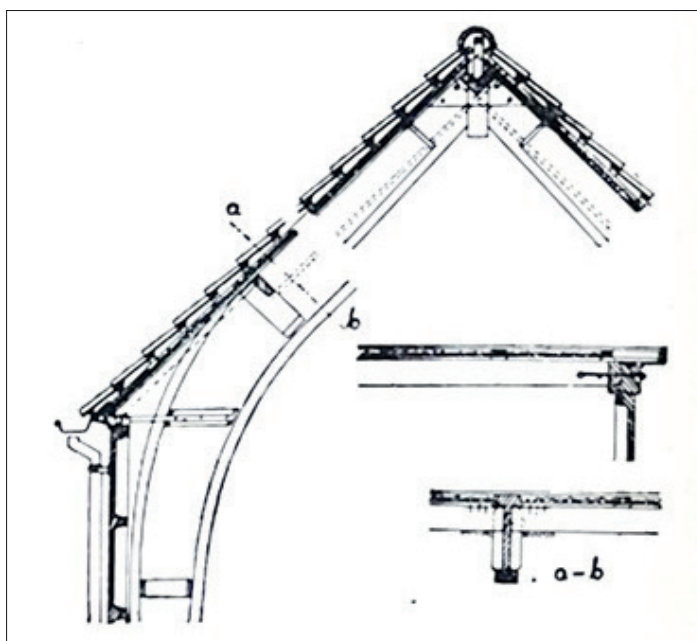
9. Projekt budynku inwentarskiego z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym w oparciu o zestaw elementów z żużlobetonu  
(Źródło: S. Tworkowski, *Piaseczno. Wieś doświadczalna*, Warszawa 1966, s. 115)

Rozpoczęcie prac nad realizacją doświadczalnej wsi w Piasecznie przypadło na początek lipca 1945 r. We wstępnych, optymistycznych przewidywaniach zakładano, że cały eksperyment zostanie ukończony jeszcze w tym samym roku. Powojenna rzeczywistość, a także trudności ekonomiczne i materiałowe szybko zweryfikowały te plany i ostatecznie odbudowa została zakończona dopiero jesienią dwa

<sup>28</sup> S. Tworkowski, *O rezultacie...*, s. 45.

lata później. Niestety, projekt został zrealizowany w ograniczonym zakresie: domy pozostały w stanie surowym, czasami wykańczano jedynie jedno, referencyjne pomieszczenie, a budynki dla inwentarza nie posiadały urządzeń, których montaż zakładano na początkowym etapie przedsięwzięcia.

Prace wykonawcze realizowano między innymi przy udziale mieszkańców, którzy zobowiązani byli do nieodpłatnej pracy na wybranych etapach. Pojawił się również pomysł zatrudnienia lokalnej ludności przy wszystkich pracach budowlanych, za co mieli otrzymywać pełne wynagrodzenie. Ze względu na trudną sytuację zdrowotną wielu mieszkańców po wojnie oraz ich zaangażowanie w odbudowę własnych gospodarstw, niezbędna okazała się pomoc robotników spoza Piaseczna. Brak doświadczenia części kadry robotniczej skutkowało koniecznością wprowadzania poprawek w wykonywanych pracach. W odbudowie wsparciem okazali się studenci z Katedry Budownictwa Wiejskiego Wydziału Politechniki Warszawskiej, którzy uczestniczyli w praktykach studenckich oraz kursach organizowanych przez Ministerstwo Odbudowy, co pozwoliło również realizować dydaktyczny cel projektu<sup>29</sup>.



10. Konstrukcje z elementów prefabrykowanych w budownictwie wiejskim w Holandii w latach pięćdziesiątych XX w.

(Źródło: S. Serafin, *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958, s. 102)

<sup>29</sup> Idem, *Piaseczno...*, s. 139.

## Badania nad zrealizowaną osadą

Wspomniana funkcja dydaktyczna była kontynuowana zgodnie z pierwotnymi założeniami także po zakończeniu prac budowlanych w Piasecznie, poprzez badania prowadzone w 1958 r. przez Katedrę Planowania i Architektury Wsi Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, z którą związany był wcześniej wspomniany F. Piaścik. Badania te, choć istotne z punktu widzenia utrwalenia doświadczeń projektu, miały jednak charakter ogólny i nie obejmowały szczegółowej analizy poszczególnych rozwiązań architektonicznych i funkcjonalnych. Bardziej pogłębione badania przeprowadzono w Zakładzie Spraw Mieszkaniowych Wsi Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego w 1963 r. Kolejnymi analizami przeprowadzonymi w Piasecznie były prace prowadzone przez S. Tworkowskiego i opisane w publikacji *Piaseczno. Wieś doświadczalna*<sup>30</sup>. Autor potwierdził w niej słuszność tezy postawionej przez twórców planu wsi o jej profilu rolniczym oraz pozytywnie ocenił wybór układu osiedla, który zdawał się w tamtym czasie być stale uzasadniony i niezmienny w swoim założeniu. Zwracał również uwagę na wady eksperymentu, z których największą była sama natura osiedla doświadczalnego – domy budowano z założenia szybko, jednocześnie i w niemal identyczny sposób, co ograniczało możliwość indywidualizacji rozwiązań architektonicznych<sup>31</sup>. Jest to stan sztuczny, ponieważ zazwyczaj, gdy miejscowość odbudowuje się po stratach spowodowanych wojną lub kataklizmem, odbywa się to w sposób naturalny i dostosowany do indywidualnych potrzeb – naprawiane lub wznoszone są jedynie te elementy, które uległy zniszczeniu, co pozwala miejscowości stopniowo narastać poprzez uzupełnianie istniejącej tkanki nowymi rozwiązaniami.

Najnowsze badania nad wsią z 2023 r. sporządzone przez autorkę niniejszego artykułu nadal potwierdzają słuszność założeń planistycznych. Kompozycja osiedla przez prawie 80 lat nie zmieniła się znacząco, zabudowa nie rozproszyła się, a skupienie życia społecznego mieszkańców wokół stawu zdaje się w dalszym ciągu spełniać potrzeby Piaseczan. Z oryginalnych zabudowań pozostały jedynie cztery pełne zagrody, kilka pojedynczych budynków mieszkalnych oraz kilkanaście budynków gospodarczych. Nowe domy stawiane są najczęściej na miejscu starych lub nawet na ich fundamentach, stąd też układ osiedla nie zmienia się w sposób drastyczny. W warstwie estetycznej nie widać już jednak zbyt wielu idei powojennych projektantów. Dawne pomysły na domy czerpiące z tradycji przedwojennego

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> S. Tworkowski, *O rezultacie...*, s. 44.

budownictwa drewnianego w budynkach mieszkalnych ustąpiły miejsca tzw. kostkom mazowieckim, przebudowom czy różnego rodzaju hybrydom stylowym<sup>32</sup>.

Trudno jednoznacznie ocenić efekty eksperymentu. Wojna niewątpliwie przyspieszyła postęp w zakresie nowatorskiego wykorzystania materiałów budowlanych, stosowania prefabrykacji, zdobywania doświadczeń w prowadzeniu prac budowlanych oraz podnoszenia standardów życia mieszkańców. Wszystkie te formy rozwoju nie byłyby jednak konieczne do eksplorowania w tak nagły sposób, gdyby nie wojna; polska wieś rozwijałaby się wówczas w sposób naturalny, prawdopodobnie ewoluując stopniowo w kierunku, który dla Piaseczna wyznaczyli powojenni architekci i planiści.

## Bibliografia (Bibliography)

### Opracowania

- Album projektów konkursowych na zagrody chłopskie*, red. J. Kłos, Warszawa 1915.
- Heyman M., *Mieszkanie na wsi i w miasteczku*, Warszawa 1936.
- Jaszczyński K., Sołtys M., 1947. *Barwy ruin. Warszawa i Polska w odbudowie na zdjęciach Henry'ego N. Cobba*, Warszawa 2012.
- Magdziak M., *Od chłopskiej chałupy do domu współczesnego rolnika*, Łódź 2018.
- Odezwa i komunikaty Koła Architektów w Warszawie w sprawie odbudowy wsi polskiej*, Warszawa 1914–1915.
- Piaścik F., *Odbudowa i przebudowa wsi (problematyka)*, Warszawa 1945.
- Piaścik F., *Przykładowe projekty zagród wiejskich: (dla gospodarstw od 2 do 15 ha): wraz z wykazami najważniejszych materiałów budowlanych, opisem projektów i wskazówkami technicznymi*, Warszawa 1938.
- Piwowska K., *Planistyczno-architektoniczna historia doświadczalnej wsi Piaseczno koło Warki*, „Studia do Dziejów Architektury i Urbanistyki w Polsce” 2023, t. VI, s. 213–257.
- Płoski S., *Studia planu zagospodarowania i zabudowy gminy Konary*, „Architektura” 1947, z. 2, s. 42–43.
- Serafin S., *Architektura i krajobraz wsi*, Warszawa 1958.
- Szyller S., *Jak powinna być odbudowana polska wieś*, Warszawa 1915.

<sup>32</sup> K. Piwowska, *Planistyczno-architektoniczna historia doświadczalnej wsi Piaseczno koło Warki*, „Studia do Dziejów Architektury i Urbanistyki w Polsce” 2023, t. VI, s. 213–257.

Szyller S., *Nie zatracajmy charakteru chaty polskiej*, Warszawa 1915.

Szyller S., *W obronie budownictwa drzewnego*, Warszawa 1915.

Tworowski S., *Architektura wsi, materiały do dyskusji*, Warszawa 1946.

Tworowski S., *O rezultacie architektonicznym Piaseczna*, „Architektura” 1947, z. 2, s. 44–45.

Tworowski S., *Piaseczno. Wieś doświadczalna*, Warszawa 1966.

Tworowski S., *Problemy krajobrazu i architektury wsi*, Warszawa 1977.

---

### Notatka o autorze

**Mgr inż. arch. Klaudia Piwowska** – zatrudniona w Zakładzie Architektury Polskiej na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.


**Zainteresowania naukowe:** architektura i urbanistyka.



[klaudia.piwowska@pw.edu.pl](mailto:klaudia.piwowska@pw.edu.pl)

Krzysztof Lesiakowski

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0002-6176-6064>

## Propaganda i polityka. Problem rewindykacji dzieci polskich z okupowanych Niemiec na łamach wybranych tytułów prasy krajowej w pierwszych latach po II wojnie światowej

### Summary

#### Propaganda and Politics. The Problem of the Revindication of Polish Children from Occupied Germany in the Pages of Selected Titles of the Nationwide Press in the First Years after World War II

One of the painful losses inflicted on Poland by the Third Reich was the theft of children for the purpose of Germanization. After the defeat of Nazi Germany, a restitution campaign was launched. Its effectiveness depended not only on the involvement of the state apparatus, but also on the involvement of the Polish society in the search for the lost children. In the contemporary realities, it was the press that shaped the attitude of the general public. Therefore, it is reasonable to ask how the Polish press addressed the problem of the restitution of Polish children from occupied Germany. Did it really support the search, or were these activities primarily a tool of politics and propaganda? Given the fact that Łódź was a leading centre in the Nazi policy of Germanization of Polish children, it was necessary to check to what extent the Łódź press – “Dziennik Łódzki”, “Express Ilustrowany”, “Głos Robotniczy”, “Kurier Popularny” – joined the activities for the search for the lost children. The information obtained from them was then confronted with selected texts from nationwide newspapers. The analysis of the content of the press in terms of searching for and reclaiming Polish children gave a surprising result. It turned out that the newspapers



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-16. Accepted: 2025-12-29

took up this problem more broadly only in 1947. The articles demonstrated that the sources of the poor effectiveness of the reclaiming action were always abroad, in countries and institutions that were political opponents of Warsaw. Hence, it should be stated that the pro-reclaiming activity of the Polish press was not an independent action of individual newspapers' editorial offices but a function of the foreign policy of post-war Poland.

**Keywords:** germanization of children, reclaiming children, 8<sup>th</sup> Nuremberg Trial, Polish press after World War II, Łódź

### Streszczenie

Jedną z bolesnych strat zadanych Polsce przez III Rzeszę był rabunek dzieci w celach germanizacyjnych. Po klęsce nazistowskich Niemiec podjęto akcję rewindykacyjną. Jej skuteczność zależała nie tylko od zaangażowania aparatu państwowego, ale także od włączenia się w poszukiwania społeczeństwa polskiego. W ówczesnych realiach rolę czynnika kreującego w najszerszym zakresie postawy społeczne odgrywała prasa. Stąd za zasadne należy uznać pytanie, w jaki sposób polska prasa podejmowała na swoich łamach problem rewindykacji dzieci polskich z okupowanych Niemiec. Czy realnie wspierała poszukiwania, czy też działania te przede wszystkim były narzędziem polityki i propagandy? Z uwagi na fakt, iż Łódź była wiodącym ośrodkiem w nazistowskiej polityce germanizacji dzieci polskich, należało sprawdzić, w jakim zakresie prasa łódzka – „Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany” „Głos Robotniczy”, „Kurier Popularny” – włączyła się w działania na rzecz poszukiwania utraconych dzieci. Uzyskane informacje skonfrontowano z wybranymi tekstami z gazet ogólnopolskich. Analiza zawartości prasy pod kątem tematu poszukiwania i rewindykacji dzieci polskich dała zaskakujący rezultat. Okazało się, że gazety szerzej podjęły ten problem dopiero w 1947 r. Z treści artykułów wynikało, iż źródła słabej efektywności akcji rewindykacyjnej zawsze były na zewnątrz, w państwach i środowiskach, które dla Warszawy stanowiły przeciwnika politycznego. Stąd należy stwierdzić, że prorewindykacyjna aktywność polskiej prasy nie była samoistnym działaniem poszczególnych redakcji, a funkcją polityki zagranicznej władz polowej Polski.

**Słowa kluczowe:** germanizacja dzieci, rewindykacja dzieci, ósmy proces norymberski, prasa polska po II wojnie światowej, Łódź

**D**ruga wojna światowa przyniosła wręcz niebywały postęp w sferze techniki wojskowej, co przekładało się także na wprowadzenie nowych urządzeń w życie codzienne milionów cywilów. Jest jednak cała gama następstw, która dowodziła, iż ludzkość przekroczyła wtedy granice dotąd uznawane za nieprzekraczalne. Zagłada milionów istnień ludzkich w coraz wydajniejszych komorach gazowych czy łapanki na ulicach, które należy uznać za formę polowania na ludzi, są tego dowodem. O kryzysie cywilizacji świadczy też rabunek dzieci przez III Rzeszę w celach germanizacyjnych.

Ważnym ośrodkiem germanizacyjnym dzieci polskich na obszarze tzw. Kraju Warty była Łódź (w czasie okupacji Litzmannstadt). Z ustaleń niemieckiej badaczki Ines Hopfer wynika, że w tym mieście w latach 1940–1941 przeprowadzono pilotażowy program, który stał się podstawą akcji rabunku polskich dziewcząt i chłopców w celu ich zniemczenia<sup>1</sup>. W Łodzi funkcjonowała filia Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS (Rasse und Siedlungshauptamt SS Ausenstelle Litzmannstadt) – podmiotu odgrywającego wiodącą rolę w przygotowaniu i realizacji akcji germanizacyjnej. Na czele „słynnego Rassenamtu” – jak donosiła jedna z powojennych łódzkich gazet – stał „znany polakożerca z Reichu” dr Herbert Grohmann. W jedynej w swoim rodzaju fabryce wynaradawiania dzieci piętrzyły się fotografie tysięcy maleństw, które wydarte z objęć matek – uznane zostały za rasowo odpowiednie, wobec czego zacierano ślady ich polskości. Przemianowane na Trudy, Gerdy, Heinzów i Franzów – zostały wywiezione w głąb Niemiec<sup>2</sup>.

Wspomniany urząd dysponował własnym tzw. obozem rasowym przy ul. Spornej 73 (Landsknechtstrasse), w budynku klasztoru oo. bernardynów. Trafiały tu dzieci z Łodzi i okolic, ale także z Kujaw, Pomorza czy Wielkopolski<sup>3</sup>. W obozie poddawane były wielostopniowym badaniom rasowym. Najmłodsze dzieci, po uznaniu, że posiadają cechy nordyckie, były wywożone do ośrodka germanizacyjnego w Bruczkowie, a od grudnia 1942 r. do tzw. Gaukinderheim w Kaliszu lub do ośrodków Lebensbornu. Na wstępnym etapie kwalifikacji dzieci w celu germanizacji swoją rolę odgrywał też Wydział Zdrowia (Gesundheitsamt) oraz Wydział Młodzieży (Jugendamt) Zarządu Miejskiego w Łodzi, a także Centrala Przesiedleńcza Oddział w Łodzi (Umwandererzentralstelle Posen Dinststelle Litzmannstadt)<sup>4</sup>.

Warto podkreślić, że jeśli okupowana Łódź była jednym z najważniejszych ośrodków germanizacji polskich dzieci, to po wojnie miasto stało się jednym z pierwszych, w których podjęto zorganizowane działania na rzecz rewindykacji najmłodszych Polaków wywiezionych do Niemiec. Według prasowych doniesień „nie miały one precedensu w skali kraju”<sup>5</sup>. Wiodącą rolę w tym zakresie odegrał

<sup>1</sup> I. Hopfer, *Geraubte Identität. Die gewaltsame „Eindeutschung” von polnischen Kindern in der NS-Zeit*, Wien–Köln–Wiemar 2010, s. 86.

<sup>2</sup> *Fuehrer mi go podarował... Polskie dzieci muszą wrócić do kraju. Kiedy wreszcie nam je oddadzą?*, „Express Ilustrowany” [dalej: EI], 6 X 1948, nr 276, s. 2.

<sup>3</sup> A. Galkiewicz, J. Baranowski, *Obóz filii łódzkiej Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS przy ulicy Spornej 73*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998, s. 134.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 138–139.

<sup>5</sup> *Wracają dzieci polskie wywiezione w czasie wojny w głąb Niemiec. – Szef Misji Rewindykacyjnej w Łodzi*, EI, 26 II 1947, nr 56, s. 3. *Vide* też: *Poszukiwania dzieci wywiezionych do Niemiec. W styczniu referat rewindykacji w Łodzi odszukał 62 dzieci*, „Dziennik Łódzki” [dalej: DŁ], 28 II 1947, nr 58, s. 6.

Wiktor Pietruszka, pracownik Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi. W sierpniu 1945 r. doprowadził on do stworzenia Referatu Rewindykacji Dzieci Polskich<sup>6</sup>. Drugi tego rodzaju ośrodek uruchomił w Katowicach dr Roman Hrabar, najpierw zastępca, a potem naczelnik Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach<sup>7</sup>.

Działania rewindykacyjne nie mogły jednak ograniczać się tylko do przedsięwzięć lokalnych. Koniecznością było nadanie im charakteru akcji ogólnokrajowej. Pierwszym krokiem w tym kierunku było rozesłanie w lipcu 1945 r. przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (MPiOS) do terenowych placówek opieki okólnika z poleceniem nadesłania do 10 września spisów dzieci zabranych przez Niemców i wywiezionych do Rzeszy<sup>8</sup>. Bez tego rodzaju danych trudno było sobie wyobrazić rewindykację. Działania poszukiwacze na obszarze okupowanych Niemiec od początku były bardzo skomplikowane z uwagi na konsekwencje zmiany granic państwa polskiego, ukształtowanie się nad Wisłą nowej władzy, która nie cieszyła się zaufaniem zachodnich aliantów, a także konkurencją ze strony instytucji uznających autorytet rządu na emigracji. „Dzieci stały się pożywką w bitwie między oficerami łącznikowymi londyńskiej i warszawskiej Polski, o serca i umysły polskich uchodźców, jak również paliwem dla rozwijającej się propagandy między Wschodem i Zachodem”<sup>9</sup>. Do tego dochodził opór samych Niemców, którzy utrudniali lub co najmniej z obojętnością traktowali polskie starania rewindykacyjne<sup>10</sup>.

W tych realiach poszukiwanie i odzyskiwanie wywiezionych dzieci przekraczało możliwości państwowego aparatu repatriacyjnego, którym kierował Generalny Pełnomocnik ds. Repatriacji. Podobnie placówki Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK) na obszarze Niemiec, realizując wiele zadań o charakterze sanitarno-

<sup>6</sup> Międzynarodowa sesja naukowa „Dziecko w okresie II wojny światowej”, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, sygn. 1/267/2; W. Pietruszka, Sieroctwo w Polsce w okresie okupacji hitlerowskiej, kwiecień 1979, *ibidem*, k. 160; *Poszukiwania dzieci wywiezionych...*, s. 6.

<sup>7</sup> Życiorys Romana Hrabara, b.d., Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji [dalej: GPRSR], sygn. 315, k. 8; Karta personalna – Roman Hrabar, 6 XII 1946, *ibidem*, k. 9–10; A. Fedorowicz, *Sylwetka Romana Hrabara*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1550379,1,sylwetka-romana-hrabara.read> (dostęp: 15 VIII 2024).

<sup>8</sup> J. Wasiak, *Rewindykacja dzieci łódzkich z Niemiec*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. VI (IX), s. 179; Do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego m. Łodzi, 27 VII 1945, Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej: APŁ], Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski – Wydział Opieki Społecznej [dalej: WOS], sygn. 56, k. 12.

<sup>9</sup> L. Taylor, *In the Children's Best Interests. Unaccompanied Children in American-Occupied Germany, 1945–1952*, Toronto–London 2017, s. 302–303.

<sup>10</sup> J. Wnuk, H. Radomska-Strzemecka, *Dzieci polskie oskarżają (1939–1945)*, Warszawa 1961, s. 43.

-opiekuneczym, nie były w stanie zwiększyć efektywności swoich starań w zakresie rewindykacji polskich dzieci. Niezbędne było więc stworzenie wyspecjalizowanej komórki, która reprezentowałaby państwo polskie w relacjach z alianckim aparatem okupacyjnym w poszczególnych strefach oraz United Nations Relief and Rehabilitation Administration (UNRRA – Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy i Odbudowy), w której rozległych kompetencjach znalazły się także sprawy odszukiwania i repatriacji dzieci narodów zjednoczonych, w tym i polskich. Takim podmiotem był od marca 1947 r. zespół Pełnomocnika ds. Rewindykacji Dzieci Polskich. Należy przy tym zauważyć, że wyraźny wpływ na powstanie tej komórki miała UNRRA, której wysoka przedstawicielka Eileen Blackey, odwiedzając Polskę w sierpniu 1946 r., zarzuciła stronie polskiej niedostatek zaangażowania w sprawę poszukiwania dzieci. W związku z tym prosiła o przysłanie kilkunastu osób „kochających dzieci” (nauczycieli, księży i innych) i – co ważne – znających sytuację społeczno-polityczną w kraju<sup>11</sup>.

Aby podjęta akcja rewindykacji dzieci była skuteczna, niezbędne stało się nie tylko zaangażowanie aparatu państwowego, ale także włączenie w poszukiwania społeczeństwa polskiego. W ówczesnych realiach rolę czynnika kreującego w najszerszym zakresie postawy społeczne spełniała prasa. Warto więc postawić pytanie, w jaki sposób polskie gazety podejmowały na swoich łamach problem rewindykacji dzieci polskich z okupowanych Niemiec. Czy realnie wspierały poszukiwania, czy też działania te przede wszystkim wpisywano w główne nurty polityki i propagandy? Z uwagi na fakt – co wykazano powyżej – iż Łódź była wiodącym ośrodkiem w nazistowskiej polityce germanizacji polskich dzieci, a także i to, że w tym właśnie mieście zainicjowano działania na rzecz poszukiwania utraconych dzieci, w niniejszym artykule przebadana zostanie przede wszystkim prasa łódzka – *pepeerowski* „Głos Robotniczy” oraz *pepeesowski* „Kurier Popularny” i tzw. miejskie gazety: „Dziennik Łódzki” oraz „Express Ilustrowany”. Prasę ogólnopolską – choćby z uwagi na dużą liczbę tytułów i numerów – objęto kwerendą w bardzo ograniczonym zakresie<sup>12</sup>. Zwykle w celu konfrontacji informacji z prasy lokalnej z tym, o czym pisała prasa o zasięgu krajowym.

Analiza zawartości prasy pod kątem tematu poszukiwania i rewindykacji dzieci polskich dała zaskakujący rezultat. W sierpniu 1945 r. przeprowadzono w kraju spis dzieci zabranych na germanizację, co było niezwykle ważne, gdyż potrzebne

<sup>11</sup> Protokół konferencji z delegacją UNRRA, 16 VIII 1946, Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Biuro Repatriacji, sygn. 109, k. 4.

<sup>12</sup> Z tych samych powodów nie objęto kwerendą prasy regionalnej, drukowanej w innych miastach. Wiadomo jednak, że na jej łamach także pojawiały się teksty dotyczące problematyki germanizacji dzieci polskich. *Vide*: R. Hrabar, *Dzieci polskie ofiary hitleryzmu*, „Dziennik Zachodni”, 30 XII 1946, k. 2.

były konkretne dane o liczbie poszukiwanych dzieci, nie mówiąc już o wykazach zawierających ich imiona i nazwiska. Spis spotkał się jednak z niewielkim odzewem społecznym – zgromadzono tylko 916 kart, z tego 530 dotyczących dzieci z Łodzi<sup>13</sup>. W pewnej mierze wynikało to z faktu, że przedsięwzięcie to nie zostało nagłośnione przez prasę. Jest to o tyle dziwne, że przygotowując spis, organizatorzy w imieniu MPiOS zapowiadali zamieszczanie odpowiednich ogłoszeń w gazetach: „Wydział Opieki Społecznej [Zarządu Miejskiego w Łodzi – przyp. K.L.] prosi o spowodowanie umieszczenia w łódzkiej prasie codziennej w czasie od 15 do dnia 20 [sierpnia] br. załączonego obwieszczenia”<sup>14</sup>. Ze zdziwieniem należy stwierdzić, że łódzkie gazety milczały jednak na temat spisu. Na ich łamach latem 1945 r. nie pojawił się więc wątek poszukiwania dzieci. „Dziennik Łódzki” w numerze z 23 września bardzo skrótowo odnotowywał tylko kwestię repatriacji Polaków z obszaru okupowanych Niemiec i udziału polskiej delegacji z gen. Karolem Świerczewskim na czele w rozmowach z aliantami w Berlinie na ten temat, ale ani słowem nie wspomniano o dzieciach<sup>15</sup>. To milczenie było bardzo wymowne i symptomatyczne. Nie zmienia tej oceny fakt, że „Głos Ludu” w numerze z 23 września 1945 r. napisał, że w austriackim Salzburgu w jednej ze szkół pod polską opieką znajdowało się 11 chłopców (głównie z Łodzi)<sup>16</sup>. Wygląda na to, że rewindykacja dzieci nie wykraczała w tym momencie poza poziom ogólnej akcji repatriacyjnej i indywidualnych poszukiwań prowadzonych przez PCK<sup>17</sup>. W takiej formie mogła ona dać efekty jedynie w przypadku dzieci starszych, które wiedziały, jaki los je spotkał. Takich szans nie miały dzieci najmłodsze czy urodzone w czasie wojny w głębi Rzeszy.

Problem dzieci jako odrębnej grupy, na którą ukierunkowana byłaby akcja repatriacyjna, a zwłaszcza rewindykacyjna, w zasadzie nie istniał do początku 1947 r. Wtedy nastąpiły widoczne zmiany. Wiązać to należy z podjęciem działalności przez zespół R. Hrabara – Pełnomocnika ds. Rewindykacji Dzieci Polskich, co nastąpiło w marcu tego roku. Zintensyfikowane poszukiwania na obszarze Niemiec znalazły teraz szerokie odbicie w prasie. Można wręcz powiedzieć, że władze państwowe

<sup>13</sup> J. Wasiak, *op. cit.*, s. 180.

<sup>14</sup> Pismo do Oddziału Prasowego, 9 VIII 1945, APŁ, WOS, sygn. 56, k. 41. *Vide* też: Spis dzieci zabranych z rodzin polskich w celu germanizacji, [1945], AAN, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, sygn. 371, k. 42.

<sup>15</sup> *Repatriacja Polaków z Niemiec*, DŁ, 23 IX 1945, nr 80, s. 2.

<sup>16</sup> *Gdzie są teraz dzieci – janczary wywiezione przez hitlerowców*, „Głos Ludu”, 23 IX 1945, nr 251, s. 6.

<sup>17</sup> Ze sprawozdania Zarządu Głównego PCK za listopad 1945 r. wynika, że stosownych wywiadów udzielono Polskiej Agencji Prasowej, „Rzeczypospolitej”, „Życiu Warszawy” (Sprawozdanie z działalności PCK za czas 1 XI – 30 XI 1[9]45, AAN, Delegatura Zagraniczna PCK na Niemcy, sygn. 53, k. 13).

wszczętą akcją propagandową usiłowały nadrobić stracony czas, bowiem przez prawie dwa powojenne lata nie podjęto szerszych starań o odszukanie dzieci zabranych w celach germanizacyjnych.

Warto podkreślić, że łódzki „Express Ilustrowany”, donosząc o możliwości poszukiwania dzieci na obszarze Niemiec, pisał, że Referat Rewindykacji Dzieci Polskich będzie poszukiwał osób, które w chwili porwania nie miały ukończonych 16 lat. Co ciekawe, podkreślano, że poszukiwania będą dotyczyły wszystkich dzieci, niezależnie od obywatelstwa i narodowości ich rodziców<sup>18</sup>. O zmianie sytuacji świadczyły już utrzymane w alarmistycznym tonie tytuły: *Tysiące rodzin w Polsce czeka na powrót swoich dzieci porwanych przez Niemców; Niemcy porwali nam 150 000 dzieci. Dotychczas zwrócili 300; Ani jedno dziecko polskie nie może być zgermanizowane; Naciu wróc do matki. Ani tam twój dom ani... Tragedia matek, którym zrabowano dzieci.*

W artykułach tych podkreślano, że duża liczba polskich dzieci wciąż pozostaje w Niemczech. „Dziennik Łódzki” w numerze z 12 listopada 1947 r., powołując się na dane MPiOS, pisał o 150 000 „porwanych dzieci”, z których do tego momentu miało powrócić zaledwie 300! We wrześniu roku następnego podano informację o 200 000 dzieci zabranych i 6000 rewindykowanych z zachodnich stref<sup>19</sup>. Z pewnością te zestawienia liczb miały mobilizować czytelników do większej aktywności na rzecz dopełnienia formalności niezbędnych do skutecznego przeprowadzenia rewindykacji danego dziecka<sup>20</sup>. W tej sytuacji trochę zaskakuje informacja podana przez „Kuriera Popularnego”, który podkreślił, że mimo starań zespołu Romana Hrabara (zorganizował powrót wspomnianych 300 dzieci), na obszarze Niemiec, a „szczególnie w strefie amerykańskiej” znajduje się około 50 000 dzieci polskich. W tym wypadku skala powrotów także była niewielka, ale operowano dużo mniejszą liczbą dzieci pozostających w Niemczech. Tymczasem ta sama gazeta pół roku

<sup>18</sup> Referat miał swoją siedzibę przy ul. Adama Próchnika 11, II p. *Vide: Zgłaszajcie dzieci wywiezione do Niemiec*, EI, 12 IV 1947, nr 99, s. 3.

<sup>19</sup> Liczbę 200 000 zrabowanych dzieci podaje się także we współczesnej polskiej literaturze przedmiotu: *Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej. Opracowanie*, t. I, [Warszawa 2022], s. 135; W. Polak, S. Galij-Skarbińska, *Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939–2019*, Kraków 2019, s. 135. Niemieckie ustalenia w tej kwestii są wielokrotnie mniejsze (od 20 do 50 000): T. Majta, *Lebensborn – megalomania Heinricha Himmlera*, [w:] *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 100; I. Helbing, *Polens verlorene Kinder. Die Suche und Repatriierung verschleppter polnischer Kinder nach 1945*, Frankfurt (Oder) 2015, s. 18; D. Schmitz-Köster, *Raubkind. Von der SS nach Deutschland verschleppt*, Freiburg–Basel–Wien 2018, s. 51.

<sup>20</sup> *Niemcy porwali nam 150 000 dzieci. – Dotychczas zwrócili zaledwie 300*, DŁ, 12 XI 1947, nr 310, s. 2; E. Ligocki, *Kradzież dzieci polskich. Rodziny niemieckie ukrywają je przed wszelką kontrolą*, DŁ, 13 IX 1948, nr 253, s. 3.

wcześniej informowała, że liczba wywiezionych dzieci „sięgać miała ćwierć miliona”, zaś powroty dotyczyły 2000 młodych Polaków. Do wartości ćwierć miliona powrócono jeszcze w tekście ze stycznia 1948 r. (wtedy podano, że wróciło mniej więcej 3000 dzieci)<sup>21</sup>. Z tego wynika, że prasowa narracja nie była jednoznaczna w kwestii liczby dzieci zagrabionych i odzyskanych. Podawane liczby oscyływały jednak wokół 200 000. Liczba dzieci odzyskanych to maksymalnie 6000 ze stref zachodnich i 20 000 ze strefy sowieckiej<sup>22</sup>.

Ogromna rozbieżność między tymi wartościami stanowiła punkt wyjścia do mobilizacji Polaków w staraniach o odzyskanie najmłodszych rodaków. Wyraźnie tę kwestię jeszcze w końcu lutego 1948 r. akcentował „Głos Robotniczy”.

Wzywamy wszystkich rodziców i opiekunów, których dzieci lub wychowankowie zostały wywiezione do Niemiec, a dotąd nie powróciły, aby złożyły przed władzami administracji ogólnej lub samorządu terytorialnego – zeznania, w których należy podać następujące dane: imię i nazwisko dziecka, miejsce i data urodzenia, imiona rodziców, opis (względnie fotografia) dziecka i znaki szczególne, skąd i kiedy dziecko zostało zabrane oraz w jakich okolicznościach, ostatnie wiadomości o dziecku<sup>23</sup>.

Natomiast „Expres Ilustrowany” podobny apel – „Polskie dzieci muszą wrócić do kraju” – kierował także do Polaków, którzy w czasie wojny pracowali przymusowo w Niemczech. Wzywał ich, by „złożyli zeznanie o każdym dziecku polskim, o którego wywiezieniu cokolwiek słyszeli czy widzieli”<sup>24</sup>. Niewątpliwie to skierowane do byłych robotników przymusowych wezwanie było zasadne, gdyż osoby te mogły mieć tego rodzaju wiedzę.

Wezwania do zintensyfikowania gromadzenia danych o utraconych dzieciach były wzmacniane, inna sprawa, że dość rzadkimi, artykułami o trwających powrotach i udanych rewindykacjach. Tego rodzaju teksty utrwały przekonanie, że akcja

<sup>21</sup> *Okolo 50 tys. dzieci polskich znajduje się jeszcze na terenie Niemiec*, „Kurier Popularny” [dalej: KP], 8 XI 1947, nr 304, s. 4; *Niemcy zamieniają dzieci korzystając z braku odpowiedniej kontroli*, KP, 19 X 1947, s. 3; *Dzieci polskie w Niemczech mają utrudniony powrót do kraju*, KP, 14 I 1948, nr 14, s. 3.

<sup>22</sup> E. Ligocki, *op. cit.*, s. 3. W literaturze przedmiotu ocenia się, że do kraju repatriowano łącznie blisko 32 000 zabranych na germanizację dziewcząt i chłopców (R. Hrabar, *Janczarowie XX wieku*, Katowice 1983, s. 268). Nie brak jednak badaczy, którzy kwestionują tę liczbę (J. Gałęziowski, *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Warszawa 2022, s. 258).

<sup>23</sup> W przypadku Łodzi te dane miały być składane w Biurze Informacyjnym PCK przy ul. Piotrkowskiej 236 (*Ani jedno dziecko polskie nie może zostać zgermanizowane*, „Głos Robotniczy” [dalej: GR], 21 II 1948, nr 51, s. 7).

<sup>24</sup> *Fuehrer mi go podarował...*, s. 2.

poszukiwawcza ma sens i może zakończyć się pozytywnymi efektami. W końcu lutego 1947 r. „Express Ilustrowany” donosił z pewną nutą optymizmu zawartą w tytule artykułu: *Wracają dzieci polskie wywiezione w czasie wojny w głąb Niemiec*. Podobnie w listopadzie tego samego roku pisano na łamach „Kuriera Popularnego”, donosząc o powrocie z Hiszpanii grupy 28 dzieci w wieku 6–16 lat, wysiedlonych z Polski do Niemiec, „skąd agenci drugiego korpusu wywieźli je do Hiszpanii, chcąc uniemożliwić powrót do kraju”<sup>25</sup>. Słuszność prowadzonej akcji rewindykacyjnej powinny też wzmacniać wśród czytelników informacje o dalszym losie odzyskanych dzieci. Oficjalnie rysował się on optymistycznie. Świadczyć o tym miał los 1400 dzieci z zachodnich Niemiec i Austrii, które powróciły do Polski do początku kwietnia 1947 r. Z tej liczby 900 miało odnaleźć rodziny, 110 trafiło do rodzin zastępczych, a pozostałe umieszczono w zakładach opiekuńczych PCK, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci czy komitetów opieki społecznej<sup>26</sup>.

W wielu tekstach pojawił się wątek przeszkód, które tłumaczyły wolne tempo rewindykacji dzieci. Na czołowym miejscu znalazły się te o charakterze politycznym. Wątki obiektywne, brak dostatecznych danych potwierdzających polskość danego dziecka, opisywano rzadko i ogólnikowo:

Jeżeli można uznać istniejące trudności w stosunku do dzieci niezidentyfikowanych – to niczym nie podobna wytłumaczyć powodów i przyczyn, dlaczego nie zwracają nam dzieci, których ślad został odnaleziony i o które daremnie zabiegały zrozpaczone matki. [...] Jednocześnie niemal dzień w dzień Referat Rewindykacji dzieci polskich w Wydziale Opieki Społecznej nawiedzany jest przez matki i rodziny wywiezionych maleństw. Dlaczego nie wracają? Na co się czeka? Jakich dowodów mam jeszcze dostarczyć? Czego jeszcze chcą? – pytała wczoraj w Opiece Społecznej jedna z matek, która od przeszło dwóch lat zabiega o zwrot zabranego dziecka<sup>27</sup>.

We wszystkich problemach związanych z koniecznością zmierzenia się z alianckimi przepisami dotyczącymi wydania stronie polskiej dziecka widziano jedynie mnożenie trudności formalnych, źle pojmowany humanitaryzm i działanie w interesie niemieckich rodzin. Aby przełamywać wymogi dotyczące dostarczenia rozmaitych dokumentów, „Dziennik Łódzki” wzywał do udzielenia pomocy władzom

<sup>25</sup> *Wracają dzieci polskie...*, s. 3; *Dzieci polskie wracają z Hiszpanii do kraju*, KP, 14 XI 1947, nr 310, s. 2. *Vide* też: *Dwa transporty sierot przybyły z zagranicy do Polski*, KP, 31 III 1947, nr 89, s. 4; *Nowy transport dzieci przybył do Polski ze strefy amerykańskiej*, KP, 8 IV 1947, nr 94, s. 4.

<sup>26</sup> *Nowy transport dzieci...*, s. 4; „Święcone” dla sierot polskich repatriowanych z Niemiec, KP, 8 IV 1947, nr 94, s. 2.

<sup>27</sup> *Fuehrer mi go podarował...*, s. 2.

polskim „w pokonaniu trudności” i deklarował w listopadzie 1947 r., że prasa będzie publikować nazwiska dzieci z „utęsknieniem czekających na powrót”, które tylko z powodów formalnych nie mogły wrócić. Dla przykładu podano dane dziewczynki urodzonej we Lwowie, niemogącej powrócić do kraju, bo władze amerykańskie żądały dostarczenia aktualnego adresu zamieszkania rodziców. W drugim przypadku sytuacja była jeszcze bardziej skomplikowana – dziecko przeszło Gaukinderheim w Kaliszu, nazywało się najpewniej Jachowska i miało cztery siostry<sup>28</sup>. Innych danych nie ustalono, a te które posiadano, nie wystarczały do przeprowadzenia rewindykacji. W warunkach powojennych procedury zachodnich aliantów faktycznie były trudne do pokonania. Stąd pomoc prasy w nagłaśnianiu potrzeby wspierania PCK w pozyskiwaniu metryk urodzenia dzieci, w stosunku do których wszczęto procedurę rewindykacyjną, zaświadczeń zamieszkania ich rodzin oraz poświadczeń obywatelstwa polskiego, mogła być bardzo pomocna<sup>29</sup>. Tyle tylko, że były to incydentalne wezwania skierowane do czytelników. Wyraźnie brakowało systematyczności.

Poza kwestią nadmiernego zburokratyzowania procedury rewindykacyjnej, w prasie zwracano uwagę na jeszcze jedną – z polskiego punktu widzenia – groźną formalność. Nawet w przypadku zgromadzenia wszystkich wymaganych dokumentów, Anglosasi odmawiali zgody na powrót, gdy nieletnia osoba miała już ukończone 16 lat. Wtedy domagano się od niej samej zgody na powrót do kraju, co w związku z ogólną sytuacją polityczną (nowa Polska, propaganda antyrepatriacyjna) nie dawało pewności, iż wybierze ona Polskę. Wiele z takich osób ulegało nastrojom emigracyjnym, stąd strona polska usiłowała podważyć słuszność takiego działania. Łódzka gazeta argumentowała więc, że w sytuacji, gdy młodzi ludzie byli przez kilka lat pod wpływem oddziaływania antypolskiej propagandy „staje się jasne, że szanse Polski na odzyskanie tych dzieci mogą być znikome”<sup>30</sup>. Nie był to z pewnością argument bezpodstawny.

W gazetach eksponowano też jeszcze inny problem, który utrudniał rewindykację. Gdy już zgromadzono wszystkie dokumenty, władze okupacyjne nierzadko podnosiły fakt przywiązania dziecka do rodziny niemieckiej oraz chęć zaoszczędzenia mu „kompliakcji psychicznych ze względu na zmianę środowiska”<sup>31</sup>. W prasie pojawiła się więc informacja, że uzależniały one swoją zgodę na repatriację polskich dzieci, poza spełnieniem wielu wymogów formalnych, także od akceptacji tego faktu przez ich aktualnych niemieckich opiekunów<sup>32</sup>. To pozwalało gazetom rozwinąć

<sup>28</sup> *Niemcy porwali nam...*, s. 2.

<sup>29</sup> *Dzieci polskie w Niemczech...*, s. 3.

<sup>30</sup> *Niemcy porwali nam...*, s. 2.

<sup>31</sup> *Okolo 50 tys. dzieci...*, s. 4.

<sup>32</sup> *Tysiące rodzin w Polsce czeka na powrót swoich dzieci porwanych przez hitlerowców*, DŁ, 11 XI 1947, nr 309, s. 2; *Dzieci polskie w Niemczech...*, s. 3.

koncepcję, że opór Anglosasów w sprawie rewindykacji dzieci uznawanych za polskie nie był tylko konsekwencją ścisłego trzymania się procedur, ale wynikał także z rzekomego wspierania rodzin niemieckich, które nie chciały oddawać otrzymanych w czasie wojny od III Rzeszy dzieci. Tekst z „Expressu Ilustrowanego” pt. *Fuehrer mi go podarował* z października 1947 r. nie pozostawiał żadnych złudzeń, że ludność niemiecka nie będzie stosowała się do oficjalnych zarządzeń aliantów dotyczących rejestracji dzieci nieniemieckich<sup>33</sup>. Natomiast „Dziennik Łódzki”, rozwijając ten wątek, pisał, że zrabowane dzieci („odbierane matkom po porodzie, że nawet nie wiedziały jaka była płeć narodzonego dziecka”) z czasem były „rozdzielane po rodzinach, które są absolutnie lojalne wobec partii hitlerowskiej. Dlatego też ci narzuceni rodzice niemieccy uważają do dziś za swój obowiązek patriotyczny ukryć te dzieci przed wszelką kontrolą, w szczególności przed objeżdżającą różne ośrodki polską komisją rewindykacyjną”<sup>34</sup>. W tej sytuacji dzieci polskie, zwłaszcza te najmłodsze, były skazane – jako to określono – na „śmierć narodową”. Ten opór bardzo rzadko udawało się bowiem pokonać. W jednym z opisywanych przypadków sprzyjającą okolicznością był rozpad niemieckiego małżeństwa – dotychczasowy oficjalny ojciec ujawnił pochodzenie dziecka, bo bał się trudu samotnej opieki; w drugim przypadku władze brytyjskie uległy dopiero wówczas, gdy okazało się, że niemiecka rodzina sprawująca opiekę na dzieckiem mającym swego ojca w Polsce trudniła się nierządem<sup>35</sup>.

Ludności niemieckiej, obok sabotowania obowiązku rejestracji alianckich dzieci, a wręcz ich ukrywania, przypisywano także obojętność wobec polskich poszukiwań. Wielokrotnie akcentowano, że zrabowanym dzieciom pozmieniano personalia i metryki, a odpowiednią dokumentację zniszczono. W efekcie dzieci tych należało szukać metodami „niemal detektywistycznymi”, co wymagało jednak pewnego zrozumienia po stronie niemieckiej. Tego jednak nie było. Rzeczą charakterystyczną i dowodem na paralelność propagandy prorepatriacyjnej z polityką wewnętrzną komunistycznych władz w Polsce był fakt, że w połowie 1948 r., gdy zaostreniu uległy relacje państwa i Kościoła katolickiego, równolegle zaatakowano duchownych niemieckich, obciążając ich współodpowiedzialnością za skromne wyniki starań władz polskich. „Również księża niemieccy pomagają w ukrywaniu polskich dzieci i starają się wykazywać ich jak najmniejszą ilość. Zdaje się, że episkopat polski miałby tutaj wdzięczne pole działania, gdyby zechciał przedsięwziąć odpowiednie kroki, by duchowieństwo niemieckie otrzymało odpowiednie dyrektywy z Watykanu”<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> *Fuehrer mi go podarował...*, s. 2.

<sup>34</sup> E. Ligocki, *op. cit.*, s. 3.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

O złych intencjach Niemców miało też świadczyć doniesienie socjalistycznego „Kuriera Popularnego” z 19 października 1947 r. pod wymownym tytułem *Niemcy zamieniają dzieci korzystając z braku odpowiedniej kontroli*. Podstawą zawartej w tekście tezy była obserwacja, że pewien procent w ostatnich transportach stanowiły dzieci z różnymi deficytami umysłowymi i fizycznym. „Dzieci te były dotąd przyjmowane raczej bezkrytycznie, wystarczały najczęściej dokumenty, wystawione w Niemczech już po zakończeniu działań wojennych”<sup>37</sup>. Przeprowadzone w Polsce badania miały wykazać, że dzieci te mówią po niemiecku i często nie miały ustalonych rodziców.

Istnieje uzasadnione podejrzenie, że upośledzone dzieci są narodowości niepolskiej, a Niemcy korzystając tylko z okazji podrzucają Polsce uciążliwy dla niej element. Dodać należy, iż opieka nad takim dzieckiem jest bardzo kosztowana, wynosi bowiem kilkaset tysięcy rocznie, co przy większej ilości dzieci pociąga za sobą wielomilionowe wydatki<sup>38</sup>.

W związku z tym, że ewentualne odsyłanie tych dzieci natrafiłoby na poważne trudności, postulowano, aby jeszcze na obszarze okupowanych Niemiec badać stan psychiczny dzieci przewidzianych do repatriacji. W praktyce strona polska nie zdecydowała się jednak na taką selekcję, co z pewnością miałyby fatalny wydźwięk na Zachodzie<sup>39</sup>. Odmawiano jedynie przyjmowania dzieci z otwartą gruźlicą.

Takimi tekstami gazety kierowały uwagę czytelników w stronę zachodnich aliantów i wzmacniały nastroje antyamerykańskie, antybrytyjskie oraz antyniemieckie. Przytaczając opisane powyżej argumenty, dowodziły, iż postawa Anglosasów była głównym czynnikiem hamującym rewindykację. Przy ich wsparciu obstrukcja ze strony społeczeństwa niemieckiego z pewnością zostałaby przełamana. Miało to niewątpliwie silny związek z coraz wyraźniejszym kryzysem w relacjach między zwycięskimi mocarstwami. Jednoznaczne postawienie tej sprawy musiało jednak zostać odsunięte w czasie z uwagi na zaczynający się 10 października 1947 r. tzw. ósmy proces norymberski. Wśród sądzonych wówczas oskarżonych o udział w nazistowskim programie rasowym znalazły się między innymi osoby winne rabunku dzieci.

<sup>37</sup> *Niemcy zamieniają dzieci korzystając z braku kontroli*, KP, 19 X 1947, nr 285, s. 3.

<sup>38</sup> *Ibidem*. O sprawie pisała też „Gazeta Ludowa” w wydaniu z 16 X 1947 r. W efekcie była ona wyjaśniana przez przedstawiciela International Refugee Organization [zastąpiła UNRRA – przyp. K.L.] w Warszawie. *Vide*: Dear Mr. Wolski, 27 XI 1947, AAN, GPRSR, sygn. 430, k. 159.

<sup>39</sup> Polska Misja Repatriacyjna w Berlinie do Zarządu Głównego PCK, 17 V 1946, AAN, GPRSR, sygn. 316, k. 284.

Strona polska wiązała spore nadzieje z tym procesem w kontekście przyspieszenia akcji rewindykacyjnej dzieci<sup>40</sup>. Liczono, że obecność na ławie oskarżonych osób odpowiedzialnych za rabunek i germanizację najmłodszych będzie okolicznością, która wpłynie na postawę ludności niemieckiej<sup>41</sup>. Prasa nagłośniła więc przyjazd do Polski w sierpniu 1947 r. prokuratora dr. Edmunda Schwenka, zastępcy gen. Telforda Taylora – szefa Rady do spraw Zbrodniarzy Wojennych, z zamiarem zgromadzenia materiału dowodowego, który miał być przedstawiony przed trybunałem<sup>42</sup>. Wzywano od udzielania prokuratorowi pomocy w postaci zeznań i informacji o losie dzieci zabranych w celach germanizacyjnych, w tym także tych urodzonych w Niemczech. Pojawiła się też zapowiedź, iż polskie dzieci wystąpią w roli świadków podczas tego procesu. Faktycznie, w polskiej delegacji znalazła się trójka łódzkich dzieci: Sławomir Grodowski (Karl Grohman), Barbara Mikołajczyk (Hildegard Mickel) i Krystyna Antczak (Waldkraut Schuman)<sup>43</sup>. Nie zabrakło również – inna sprawa, że jednak dość krótkich – doniesień z procesu. Wspominano, że polskie dzieci złożyły zeznania, ukazując mechanizm germanizacji. Przy okazji nadmieniono o poruszającej historii odnalezionego przez UNRRA w 1946 r. dziesięcioletniego chłopca o nazwisku Peterbart, który posługiwał się językiem polskim. Dziecko trafiło w Polsce do sierocińca, gdyż nie odnaleziono jego rodziców. Tymczasem przez pewną matkę był poszukiwany chłopiec Mirosław Skrzypczyk i dopiero odnalezienie akt jednej z niemieckich instytucji umożliwiło ustalenie, że Peterbart i Skrzypczyk to ta sama osoba. „Matka odzyskała swojego syna, ale niestety, jak to wynika z zeznań świadków na procesie RUHSA [winno być RuSHA – przyp. K.L.], niejedno dziecko polskie nie zobaczy już swoich rodziców. Starannie zostały ukryte i zatarto wszelkie ślady”<sup>44</sup>.

<sup>40</sup> W kinach przed seansami wyświetlano materiał Polskiej Kroniki Filmowej pt. *Dzieci odnajdują rodziców*. Vide: A. Lewandowska-Kąkol, *Skradziona tożsamość. Polskie dzieci w rękach nazistów*, Poznań 2023, s. 61.

<sup>41</sup> *Tysiące rodzin...*, s. 2.

<sup>42</sup> *Amerikanin szuka w Polsce materiału dowodowego do wielkiego procesu*, KP, 24 VIII 1948, nr 229, s. 3; *Dzieci polskie nie dały się zgermanizować. Wywiad z zastępcą gen. Taylora – prok. Schwenkiem*, DŁ, 27 VIII 1947, nr 233, s. 2.

<sup>43</sup> Dzieciom towarzyszyła Leokadia Szymańska z WOS Zarządu Miejskiego w Łodzi, która miała mówić o akcji badań rasowych w Litzmannstadt, oraz dr Zygmunt Klukowski, autor znanej książki o pacyfikacji Zamojszczyzny. Mieli oni przed trybunałem wystąpić odpowiednio w roli biegłego i świadka. Vide: *Niemcy nazywali mnie Grohman i powiedzieli, że już nigdy nie zobaczę Polski*, DŁ, 5 XI 1947, nr 304, s. 2.

<sup>44</sup> *Peterbart – czyli Mirek Skrzypczyk. Proces członków b. urzędu rasistów w Norymberdze*, DŁ, 28 XI 1947, nr 326, s. 2.

Orzeczenie Trybunału Norymberskiego z 10 marca 1948 r. nie satysfakcjonowało w pełni strony polskiej, choć czyny związane z realizacją nazistowskiego programu rasowego uznano za zbrodnię wojenną i zbrodnię przeciwko ludzkości<sup>45</sup>. Warto jednak pamiętać, że Lebensborn, zwykle kojarzony z udziałem w germanizacji zrabowanych dzieci, nie został wtedy osądzony jako organizacja przestępcza<sup>46</sup>. Jednak to nie orzeczenie trybunału było czynnikiem, który jednoznacznie negatywnie wpłynął na perspektywę kontynuowania akcji rewindykacyjnej. W pierwszym rządzie wiązać to należy z kryzysem berlińskim z lipca 1948 r. Dawni alianci zajęli miejsca po przeciwnych stronach barykady. Poszukiwanie i zwrot polskich dzieci z zachodnich stref okupowanych Niemiec stało się narzędziem nacisku propagandowego na mocarstwa zachodnie i elementem mobilizacji nastrojów antyzachodnich w Polsce.

W tym celu 30 lipca 1948 r. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie odbyła się konferencja prasowa dyrektora departamentu prasy Wiktora Grosza dla polskich i zagranicznych dziennikarzy. Minister przedstawił starania Warszawy w sprawie rewindykacji, mówił o trudnościach, braku odpowiedzi aliantów na interwencje w związku z nierealizowaniem przez Niemców obowiązku ujawnienia posiadania polskich dzieci. W efekcie polskie pociągi, którymi odwożono do Niemiec niemieckie dzieci, „które trafiły tu dla ochrony przed bombardowaniami”, wracają puste<sup>47</sup>. Mimo to Grosz zapewniał, że „rząd polski nigdy nie zrezygnuje z żadnej drogi i będzie o te dzieci walczył”. Dla krajowych dziennikarzy przywołany przez wspomnianego urzędnika fakt, że Polska, nie patrząc na postawę Zachodu, odsyłała dzieci niemieckie, był dobrym sposobem na podkreślenie odmiennego stosunku władz polskich w kwestii zwrotu dzieci<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> R.Z. Hrabar, *Jakim prawem?*, Katowice 1962, s. 112. Także współczesne badania niemieckie potwierdzają, że „sędziowie z Norymbergi zredukowali główne urzędy SS do roli zwykłych organów wykonawczych” polityki prowadzonej przez Hitlera i Himmlera. *Vide*: I. Heineemann, *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014, s. 473.

<sup>46</sup> *Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10*, vol. V (*Nuernberg, October 1946 – April 1949*), Washington 1950, s. 163, [https://www.uni-marburg.de/de/icwc/dokumentation/icwc-datenbank/dokumente/nmt/nt\\_war-criminals\\_vol-v.pdf](https://www.uni-marburg.de/de/icwc/dokumentation/icwc-datenbank/dokumente/nmt/nt_war-criminals_vol-v.pdf) (dostęp: 13 IX 2023).

<sup>47</sup> Jeden z nich miał odjechać trzy dni wcześniej, tzn. 27 lipca, z 800 dziećmi na pokładzie. *Vide*: „Tragiczne dłaczego?!", „Wieczór” [Warszawa], 31 VII 1948, nr 209, s. 1. W myśl odpowiedniej ministerialnej instrukcji z 1947 r. w starostwach i zarządach miejskich powołano odpowiednie komisje, które miały decydować o uznaniu danego dziecka za niemieckie. *Vide*: *Dzieci niemieckie z Polski będą repatriowane do Niemiec*, KP, 2 X 1947, nr 268, s. 3.

<sup>48</sup> „Naciu wróć do matki. Ani tam twój kraj ani... Tragedia matek, którym zrabowano dzieci, „Życie Warszawy”, 31 VII 1948, nr 209, s. 3.

Dla wzmocnienia przekazu strona polska przedstawiła jeszcze wypowiedzi trzech matek (wszystkie z Łodzi), którym zabrano dzieci. Córka Feliksy Dziegińskiej – jak ustalono – przebywała w Hamburgu u Alberta Müncha, który będąc pewnym „humanitarnego poparcia władz brytyjskich dziecka zwrócić nie chce”. Maria Kormyk, która szukała córki Haliny, podała, że ślad dziecka pojawił się w Berlinie (rodzina Bergman), ale tam się urwał. Zrozpaczona matka prosiła zachodnich korespondentów: „Bardzo proszę napiszcie, jak jest. Przecież tak nie powinno być. Przecież dla matek to jest okropne. Dlaczego nie zwracają mi dziecka? [...] Przecież tak nie powinno być”<sup>49</sup>. Jeszcze dramatyczniej brzmiały słowa Kazimiery Skibińskiej. W 1946 r. otrzymała ona kartkę od córki znajdującej się pod opieką rodziny Kastner z Sandhausen (strefa amerykańska): „Ich bin 14. Jahre alt”, a w drugim liście była nawet oferta – jak sugeruje dziennikarz – niemieckich opiekunów, gotowych podobno zapłacić za dziecko w zamian za zrzeczenie się do niego praw! W tej sytuacji listy matki z prośbą o powrót pozostały bez odpowiedzi: „Naciu! Wróć do matki i do ojczyzny. Ani tam twój kraj, ani mowa. Będę o ciebie walczyła jako matka i Polka. Boże strzeż, abys wyszła za męża Niemca i rodziła niemieckie dzieci”<sup>50</sup>. Odpowiedzialność za ten stan prasa przerzucała na zachodnich aliantów, sugerując, że to oni powinni odpowiedzieć na pytania tysięcy polskich matek, które nie mogły odzyskać swoich dzieci. Zarzucano im, że wydali

wprowadzić papierowe zarządzenie, żeby Niemcy zwracali dzieci polskie, ale nie czynią nic realnego dla wypełnienia tego zarządzenia. Władze polskie niejednokrotnie zwracały się do władz brytyjskich, żeby wytoczyły choć jeden proces przeciw Niemcowi, który ukrywa polskie dziecko. Ani jednego takiego procesu po dziś dzień nie było, a można by ich wytoczyć tysiące<sup>51</sup>.

Nie przebierając w słowach, pisano więc z gorzką ironią, że „Frau i Herr Kastner mogą spać spokojnie. Nikt nie zamierza zmusić ich do zwrócenia zrabowanego dziecka”. Poza tym stwierdzano, że „pewne wzory »cywilizacji zachodniej i humanitaryzmu« zachodniego były i są nam obce”<sup>52</sup>. Nie ulega wątpliwości, że takie słowa rzutowały na postrzeganie Amerykanów i Brytyjczyków. Miało to swoją dodatkową wymowę w warunkach zaczynającego się kryzysu berlińskiego.

Do nagłośnienia sprawy rewindykacji polskich dzieci wykorzystano także zjazd Ligi Kobiet, który odbywał się w dniach 27–28 sierpnia 1948 r. jako impreza towarzysząca Kongresowi Intelktualistów we Wrocławiu. Według oficjalnych danych

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> *Ibidem*; „*Tragiczne dlaczego?!...*”, s. 1.

<sup>51</sup> „*Tragiczne dlaczego?!...*”, s. 1.

<sup>52</sup> „*Naciu wróć do...*”, s. 3.

uczestniczyło w nim aż 10 000 delegatek. Zjazd Ligi wystosował list otwarty do kobiet świata („naszą skargę na zbrodnię jaką nam wyrządzono”) i przekazał go Eugenii Cotton – przewodniczącej Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Nawiązując do strat ludnościowych i zniszczeń materialnych oraz tych w sferze kultury, stwierdzono, że okupant zrabował i wywiózł dziesiątki tysięcy dzieci. Następnie pojawiły się słowa apelu: „Kobiety świata, pomóżcie nam! Wy matki, zrozumcie nasz ból, naszą rozpacz – hitlerowski wróg wydarł nam nasze dzieci. Żądamy zwrotu naszych dzieci. Żądamy oddania narodowi polskiemu najdroższego z dóbr, największego ze skarbów – dzieci naszych”<sup>53</sup>. Dalej nastąpił otwarty atak na władze okupacyjne – amerykańskie i brytyjskie – za to, że komplikują i utrudniają polskie starania rewindykacyjne. „Matki z dalekich krajów walki o prawa człowieka, siostry nieznane a bliskie, organizujcie wiece i demonstracje, przesyłajcie rezolucje, wywieście wszelkimi możliwościami i środkami nacisk na wasz rząd – pomóżcie nam odzyskać nasze dzieci”<sup>54</sup>.

W kontekście akcji rewindykacyjnej krytycznie pisano tylko o Amerykanach, Brytyjczykach lub ogólnie Anglosasach. Nic konkretnego nie wspomniano o Francuzach, przy jednoczesnym podkreślanu, że o żadnych tego rodzaju trudnościach nie ma mowy w przypadku władz strefy sowieckiej<sup>55</sup>. Opinię na temat Anglosasów, w tym wypadku Amerykanów, dodatkowo obciążał fakt, iż mieli oni wybierać najzdrowsze dzieci polskie i wysyłać je do USA w celu oddania do adopcji rodzinom amerykańskim. W związku z tym dziennikarz z „Dziennika Łódzkiego” Edward Ligocki stwierdzał jednoznacznie, że dzieci te są „stracone dla Polski”<sup>56</sup>. Takie informacje z pewnością robiły wrażenie na polskim czytelniku. Nikt jednak nie znał wszystkich okoliczności, które wiązały się z wyjazdami poszczególnych osób do Ameryki.

Nacisk propagandowy na przyspieszenie akcji repatriacyjnej, podparty przekonaniem, że jest słusznym głowne żądanie, aby „nasze dzieci wróciły do polskiego gniazda, do Polski”, wynikał nie tylko z rozczarowania dotychczasowymi wynikami, ale przede wszystkim z tego, że strona polska miała świadomość, iż przedsięwzięcie to dobiega końca. W prasie już na początku 1948 r. pojawiła się opinia, że „według wszelkiego prawdopodobieństwa repatriacja dzieci potrwa jeszcze około pół roku”<sup>57</sup>. Stąd brały się apele o mobilizację społeczeństwa w kraju i wezwania adresowane do opinii międzynarodowej.

<sup>53</sup> *Porwane dzieci polskie muszą powrócić do ojczyzny. List otwarty kobiet polskich do kobiet świata*, GR, 23 VIII 1948, nr 237, s. 3.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Niemcy porwali nam...*, s. 2.

<sup>56</sup> E. Ligocki, *op. cit.*, s. 3.

<sup>57</sup> *Dzieci polskie w Niemczech...*, s. 3.

W tym celu usiłowano także wykorzystać wystąpienie ministra spraw zagranicznych Zygmunta Modzelewskiego na forum Zgromadzenia Ogólnego (Generalnego) ONZ w Paryżu z 23 września 1948 r. W tym wystąpieniu, szeroko cytowanym przez prasę, znalazła się fraza odnosząca się do kwestii uchodźców. Minister twardo podkreślił, że „rząd polski nigdy nie wyrzeknie się prawa do opieki nad uchodźcami polskimi tak długo, jak długo są obywatelami Rzeczypospolitej”, niezależnie od tego, gdzie ci uchodźcy się znajdują, po czym przeszedł do sprawy powrotu do kraju dzieci zrabowanych przez Niemców. Mówił o dziesiątkach tysięcy dzieci wywiezionych na zgermanizowanie. Mimo starań polskich władz przez trzy lata od zakończenia wojny nie udało się przekonać rządów okupacyjnych zachodnich stref (zwłaszcza brytyjskiej) do zwrotu tych dzieci. „Dziwnie pojęty humanitaryzm władz okupacyjnych chce uwzględnić przyzwyczajenie do dzieci narzuconych mu siłą rodziców niemieckich, nie chce natomiast zrozumieć, że są to dzieci porwane i gwałtem wywiezione i że na te dzieci czekają ich matki w Polsce”<sup>58</sup>. Na tej podstawie minister Modzelewski wytknął jeszcze ONZ, że samo koncentrowanie się na pomocy społecznej dla najmłodszych ofiar wojny jest niewystarczające, „przede wszystkim trzeba oddać te dzieci ich rodzicom, a nie zaś tolerować i utrwalac skutki hitlerowskich łapanek”<sup>59</sup>.

Akcja propagandowa nasiloną w drugiej połowie 1948 r. na niewiele się zdała. Zachodni alianci twardo realizowali swój kurs w polityce wobec pokonanych Niemiec, a blok wschodni ze Związkiem Sowieckim na czele nie był w stanie narzucić własnych koncepcji. Skutkiem tego do końca 1948 r. tematyka rewindykacji dzieci w prasie polskiej zanikła. Było to konsekwencją faktycznego ustania akcji poszukiwawczej<sup>60</sup>. Z tego wynika jednoznacznie, że kwestia ta pozostawała w ścisłej korelacji z sytuacją polityczną w okupowanych Niemczech, systematycznym narastaniem rywalizacji między aliantami i w konsekwencji zimnowojennym podziałem Europy.

Prasowa narracja stanowiła polityczno-propagandową podbudowę prowadzonych działań rewindykacyjnych. Gazety tworzyły obrazy, które na gruncie krajowym wyjaśniały niską skuteczność starań władz polskich w przedmiocie poszukiwania i odzyskiwania dzieci. Z treści artykułów wynikało, iż źródła problemów zawsze były na zewnątrz, w tych państwach i środowiskach, które dla Warszawy były konkurentem, a z czasem zdecydowanym przeciwnikiem politycznym.

<sup>58</sup> *Sily pokoju zwyciężą. Przemówienie ministra Spraw Zagranicznych RP – tow. Zygmunta Modzelewskiego*, GR, 24 IX 1948, nr 262, s. 3. Współcześnie zwraca się uwagę, że nie zawsze w Polsce na rewindykowane dzieci ktoś czekał. A. Lewandowska-Kąkol, *op. cit.*, s. 184.

<sup>59</sup> *Sily pokoju...*, s. 3.

<sup>60</sup> Indywidualne powroty, organizowane przez Polską Misję Wojskową w Berlinie, będą się jeszcze zdarzać nawet w 1951 r. *Vide*: Z. Małkowski, *Wspomnienia z czasów II wojny światowej*, [w:] *Z kart historii polskich janczarów w XX wieku*, Łódź 2000, s. 56.

Prorewindykacyjna aktywność polskiej prasy nie była więc samoistnym działaniem poszczególnych redakcji, a funkcją polityki zagranicznej władz warszawskich. Tym samym należy uznać, że akcja miała ewidentnie polityczny wymiar.

W odniesieniu do gazet nasuwają się jeszcze inne wnioski. Temat rewindykacji dzieci miał poważniejszy oddźwięk w lokalnej łódzkiej prasie niż w gazetach ogólnopolskich. Silniejsze akcenty polityczno-propagandowe dało się zauważyć w gazetach partyjnych (pepeerowski „Głos Robotniczy”, pepeesowski „Kurier Popularny”) niż w gazetach miejskich („Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany”). Nie można jednak powiedzieć, że któraś z redakcji szczególnie „żyła” tym tematem. Gazety nie inicjowały starań rewindykacyjnych, a jedynie je komentowały, w sposób oczekiwany przez władze. W związku z tym akcja rewindykacji dzieci nie uzyskała takiego zainteresowania prasy polskiej jak np. walka ze spekulacją czy wojna domowa w Grecji.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie [AAN]

Delegatura Zagraniczna PCK na Niemcy, sygn. 53

Generalny Pełnomocnik Rządu ds. Repatriacji [GPRSR], sygn. 315–316, 430

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, sygn. 371

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie [AIPN]

sygn. 1/267/2

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Biuro Repatriacji, sygn. 109

Archiwum Państwowe w Łodzi [APŁ]

Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski – Wydział Opieki Społecznej [WOS], sygn. 56

### Źródła drukowane

Małkowski Z., *Wspomnienia z czasów II wojny światowej*, [w:] *Z kart historii polskich jan-czarów w XX wieku*, Łódź 2000, s. 55–56.

*Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej. Opracowanie*, t. I, [Warszawa 2022].

## Prasa

„Dziennik Łódzki” 1945, 1947–1948.

„Dziennik Zachodni” 1946.

„Express Ilustrowany” 1947–1948.

„Głos Ludu” 1945.

„Głos Robotniczy” 1948.

„Kurier Popularny” 1947–1948.

„Wieczór” [Warszawa] 1948.

„Życie Warszawy” 1948.

## Opracowania

Gałęziowski J., *Niedopowiedziane biografie. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny*, Warszawa 2022.

Galkiewicz A., Baranowski J., *Obóz filii łódzkiej Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS przy ulicy Spornej 73*, [w:] *Obozy hitlerowskie w Łodzi*, red. A. Głowacki, S. Abramowicz, Łódź 1998, s. 133–141.

Heinemann I., *Rasa, ziemia, niemiecka krew. Główny Urząd Rasy i Osadnictwa SS i nowy porządek rasowy Europy*, Gdańsk 2014.

Helbing I., *Polens verlorene Kinder. Die Suche und Repatriierung verschleppter polnischer Kinder nach 1945*, Frankfurt (Oder) 2015.

Hopfer I., *Geraubte Identität. Die gewaltsame „Eindeutschung” von polnischen Kindern in der NS-Zeit*, Wien–Köln–Wien 2010. [https://doi.org/10.26530/OAPEN\\_437141](https://doi.org/10.26530/OAPEN_437141)

Hrabar R., *Janczarowie XX wieku*, Katowice 1983.

Hrabar R.Z., *Jakim prawem?*, Katowice 1962.

Lewandowska-Kąkol A., *Skradziona tożsamość. Polskie dzieci w rękach nazistów*, Poznań 2023.

Majta T., *Lebensborn – megalomania Heinricha Himmlera*, [w:] *Teraz jesteście Niemcami. Wstrząsające losy zrabowanych polskich dzieci*, Kraków 2018, s. 94–107.

Polak W., Galij-Skarbińska S., *Zbrodnia i grabież. Jak Niemcy tuszują prawdę o sobie 1939–2019*, Kraków 2019.

Schmitz-Köster D., *Raubkind. Von der SS nach Deutschland verschleppt*, Freiburg–Basel–Wien 2018. <https://doi.org/10.5771/9783451813917>

Taylor L., *In the Children's Best Interests. Unaccompanied Children in American-Occupied Germany, 1945–1952*, Toronto–London 2017. <https://doi.org/10.3138/9781487515157>

Wasiak J., *Rewindykacja dzieci łódzkich z Niemiec*, „Rocznik Łódzki” 1962, t. VI(IX), s. 175–189.

Wnuk J., Radomska-Strzemecka H., *Dzieci polskie oskarżają (1939–1945)*, Warszawa 1961.

## Netografia

Fedorowicz A., *Sylwetka Romana Hrabara*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1550379,1,sylwetka-romana-hrabara.read> (dostęp: 15 VIII 2024).

*Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10*, vol. V (*Nuernberg, October 1946 – April 1949*), Washington 1950, s. 163, [https://www.uni-marburg.de/de/icwc/dokumentation/icwc-datenbank/dokumente/nmt/nt\\_war-criminals\\_vol-v.pdf](https://www.uni-marburg.de/de/icwc/dokumentation/icwc-datenbank/dokumente/nmt/nt_war-criminals_vol-v.pdf) (dostęp: 13 IX 2023).

---

## Notka o autorze

**Dr hab. Krzysztof Lesiakowski, prof. UŁ** – kierownik Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.


**Zainteresowania badawcze:** biografistyka polska w XX w., relacje między władzą a społeczeństwem w powojennej Polsce, dzieje regionu łódzkiego.



krzysztof.lesiakowski@uni.lodz.pl

Janusz Zuziak

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie /  
Jan Długosz University in Czestochowa

 <https://orcid.org/0000-0003-1568-5033>

## Podpułkownik prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970). Kariera naukowa wojną przerwana

### Summary

#### Leutenant Colonel Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970). A Scholarly Career Interrupted by War

Jerzy Stanisław Alexandrowicz was an outstanding Polish scientist and a distinguished soldier, Professor of the Stefan Batory University in Vilnius, rector of the Academy of Veterinary Medicine in Lviv, participant of the Polish-Bolshevik war, undersecretary of state at the Ministry of Religious Denominations and Public Enlightenment. Soldier of September 1939, Soviet prisoner. In the Polish Army in the USSR, the Polish Army in the East and the 2<sup>nd</sup> Polish Corps, he was responsible for organising education and training. After World War II, he remained in exile in Great Britain, working at the Plymouth Naval Station, and made a major contribution to world science.

**Keywords:** Jerzy S. Alexandrowicz, soldier, scientist, deputy minister, Polish Army in the USSR, Polish Army in the East, 2<sup>nd</sup> Polish Corps, emigration, Plymouth

### Streszczenie

Jerzy S. Alexandrowicz to wybitny polski uczyony, zasłużony żołnierz. Profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Żołnierz września 1939 r., jeniec radziecki. W Armii



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-21. Accepted: 2025-12-29

Polskiej w ZSRR, Armii Polskiej na Wschodzie i w 2. Korpusie Polskim odpowiadał za organizację oświaty i edukacji. Po II wojnie światowej pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, pracując w Stacji Morskiej w Plymouth, wniósł olbrzymi wkład do nauki światowej.

**Słowa kluczowe:** Jerzy S. Alexandrowicz, żołnierz, naukowiec, wiceminister, Armia Polska w ZSRR, Armia Polska na Wschodzie, 2. Korpus Polski, emigracja, Plymouth

**J**erzy Stanisław Alexandrowicz to wybitny uczony, wielki patriota, człowiek wielkiego serca i umysłu, jednocześnie znakomity żołnierz Drugiej Rzeczypospolitej, postać nieco zapomniana, z całą pewnością warta przypomnienia światu naukowemu i nie tylko.

Urodził się 2 sierpnia 1886 r. w Stoczkach w powiecie opoczyńskim na ziemi radomskiej, w ówczesnym województwie kieleckim, w rodzinie Bronisława i Wiktorii ze Stankiewiczów. Rodzina Jerzego Stanisława Alexandrowicza wniosła ogromne zasługi dla polskiej nauki, kultury i życia społecznego. Jego dziadek – Jerzy Alexandrowicz (1819–1894) – studiował w Petersburgu, tam też uzyskał tytuł „Kandydata nauki”, był wybitnym zoologiem, profesorem botaniki w Szkole Głównej Warszawskiej i Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, w Szkole Sztuk Pięknych wykładał anatomie, w latach 1864–1878 był dyrektorem Ogrodu Botanicznego w Warszawie, w 1879 r. organizatorem pierwszej na ziemiach polskich Szkoły Ogrodniczej i założycielem oraz prezesem Towarzystwa Ogrodniczego. Ojciec Jerzego Stanisława – Bronisław – absolwent warszawskiego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa był znakomitym nadleśniczym<sup>1</sup>.

Jerzy S. Alexandrowicz w 1904 r. ukończył IV Gimnazjum w Warszawie i wstąpił na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Cesarskiego Uniwersytetu w Warszawie. Rok później, po wybuchu strajku szkolnego, został relegowany z uczelni i wyjechał do Szwajcarii, gdzie studiował na Uniwersytecie w Zurychu pod naukową opieką wybitnego zoologa, profesora Arnolda Langa, w latach 1898–1900 rektora tej uczelni<sup>2</sup>. Z późniejszej drogi naukowej Jerzego S. Alexandrowicza można wnioskować

<sup>1</sup> A. Supruniuk, *40 lat nieobecności. Jerzy Alexandrowicz (1886–1970)*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” [Toruń] 2010, z. 1–2(12–13), s. 317; F. Erlicki, *Rys historyczny instytutów rolniczo-leśnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1877, s. 332.

<sup>2</sup> A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 317; R. Wencki, *Niezatarte wspomnienia. Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970)*, „Gazeta AMG” 2001, nr 11(131), s. 18. Arnold Lang (18 VI 1855 – 30 XI 1914), szwajcarski zoolog, anatom porównawczy. W marcu 1876 r. doktoryzował się na Uniwersytecie w Jenie, a dwa miesiące później habilitował się na Uniwersytecie w Bernie. W latach 1878–1885 pracował w Stacji Zoologicznej w Neapolu, gdzie prowadził badania nad dziką przyrodą Zatoki Neapolitańskiej. W 1889 r. został profesorem zoologii

wać, że Arnold Lang miał silny wpływ na jego karierę i rozwój naukowy. Nie było raczej przypadku w tym, że Alexandrowicz studiował i w 1913 r. doktoryzował się na Uniwersytecie w Jenie, zaś w latach 1924, 1930 i 1939 odbywał staże naukowe w Stacji Zoologicznej w Neapolu. Z tymi samymi ośrodkami naukowymi wiele lat wcześniej związany był Arnold Lang<sup>3</sup>. Można zatem śmiało powiedzieć, że Lang był dla Jerzego S. Alexandrowicza prawdziwym przewodnikiem na drodze rozwoju naukowego.

W następnych latach Jerzy S. Alexandrowicz studiował na wydziałach medycznych uczelni w Monachium, Heidelbergu, Paryżu i Jenie. W 1909 r. na Uniwersytecie w Zurychu uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie pracy dotyczącej układu nerwowego skorupiaków *Zur Kenntnis des sympathischen Nervensystems der Crustaceen*<sup>4</sup>. W 1913 r. na Uniwersytecie w Jenie, na podstawie pracy *Zur Kenntnis der Cellulose und des Cellulose-lösenden Fermenten in Hepatopancreas saft der Schnecke (Helix pomatia)*, uzyskał stopień doktora nauk medycznych<sup>5</sup>. W tym samym roku, w trakcie I wojny bałkańskiej zgłosił się do armii serbskiej i rozpoczął pracę jako lekarz w szpitalu w Belgradzie na oddziale chirurgicznym<sup>6</sup>.

Na krótko przed wybuchem I wojny światowej został asystentem profesora Kazimierza Kastaneckiego w Zakładzie Anatomii Opisowej Uniwersytetu Jagiellońskiego, równocześnie pracował jako docent anatomii artystycznej w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych<sup>7</sup>. Latem 1914 r. przez krótki okres służył w Legionach Polskich, z których szeregów wystąpił, bowiem nie chciał składać przysięgi wierności wobec cesarza Austrii<sup>8</sup>. Na przełomie lat 1914/1915 przez osiem miesięcy pracował w szpitalu w Pradze. W czasie I wojny światowej dorywczo prowadził też wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim<sup>9</sup>.

---

i anatomii porównawczej na Uniwersytecie w Zurychu i Eidgenössische Polytechnikum, a także dyrektorem kolekcji zoologicznych dwóch instytucji. W latach 1898–1900 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu w Zurychu, <https://library.ethz.ch/en/locations-and-media/platforms/short-portraits/arnold-lang-1855-1914.html> (dostęp: 9 X 2024).

<sup>3</sup> *Ibidem*.

<sup>4</sup> W. Makarewicz, *Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz – wielki uczyony i patriota. W 50. rocznicę odejścia na obczyźnie*, „Gazeta GUMed. Miesięcznik Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego” 2021, R. XXXI, nr 1(361), s. 53.

<sup>5</sup> P.S. Sysa, R. Wencki, *Jerzy S. Alexandrowicz. Profesor, lekarz, rektor lwowskiej weterynarii, żołnierz*, [w:] *Dawna medycyna i weterynaria militarna*, red. M.Z. Felsmann, J. Szarek, M. Felsmann, Chełmno 2009, s. 143.

<sup>6</sup> W.E. Szkoda, *Zapomniany polski uczyony*, cz. 1, „Dziennik Polski”, 1 III 1993, s. 5.

<sup>7</sup> A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 317.

<sup>8</sup> P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 144; W.E. Szkoda, *op. cit.*, s. 5.

<sup>9</sup> K.Z., *Prof. Jerzy Alexandrowicz wielki uczyony*, „Dziennik Polski”, 26 XI 1970, s. 7.



1. Profesor Jerzy Stanisław Alexandrowicz, zdjęcie z okresu pracy w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie  
(Źródło: <https://www.vle.lt/straipsnis/jerzy-stanislaw-alexandrowicz/>, dostęp: 25 IX 2025)

W 1915 r. w Krakowie, z inicjatywy biskupa Adama Sapiehy, powołany został Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, którego najważniejszym zadaniem była walka z gwałtownie szerzącą się epidemią chorób zakaźnych. W tym samym czasie, z inicjatywy Ignacego Paderewskiego i Henryka Sienkiewicza, powołano również Generalny Komitet Pomocy dla Ofiar Wojny i utworzono specjalne kolumny epidemiczne zajmujące się przede wszystkim akcją szczepienia ludności zagrożonej epidemiami czerwonki, cholery, ospy czy tyfusu. Kierownikiem jednej z nich, mianowicie I Państwowej Kolumny Epidemicznej, został Jerzy S. Alexandrowicz. Pracował w niej do 1919 r. Akcja szczepienia miała szeroki zakres, szczepiono ludzi nie tylko na terenie Galicji, ale także na terenie Kongresówki. W sumie zaszczepionych zostało około 2 mln osób<sup>10</sup>.

W 1918 r. Jerzy S. Alexandrowicz zawarł związek małżeński z Marią Bindą<sup>11</sup>. Ślub odbył się w parafii Świętego Aleksandra w Warszawie.

<sup>10</sup> P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 144.

<sup>11</sup> Maria Binda pochodziła z beskidzkiej miejscowości Lipowa koło Żywca. Jej siostra, Bronisława, była babcią (ze strony ojca) autora tego tekstu. Urodziła się 10 XI 1894 r. W latach 1912–1914 należała do Związku Strzeleckiego w Krakowie. Po wybuchu I wojny światowej jako sanitariuszka wyruszyła z oddziałami strzeleckimi Józefa Piłsudskiego do Kielc, gdzie pracowała w szpitalu „na Leśniczówce”. Następnie została przydzielona do szpitali legionowych w Dombó i Taracköz. W okresie od 26 II do 10 X 1915 r. służyła jako sanitariuszka w szpitalu polowym I Brygady. W Drugiej Rzeczypospolitej była wiceprzewodniczącą Stowarzyszenia byłych Strzelczyń w Unii Polskich Związków Obrończyni Ojczyzny. Działała także w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. We wrześniu 1939 r. służyła jako sanitariuszka w obronie Warszawy. W dniu 18 IX 1939 r., idąc do miejsca pełnienia służby sanitarnej, poległa w czasie bombardowania. Jej pierwszym mężem był wybitny malarz, żołnierz I Brygady Legionów, Mikołaj Szyszłowski „Sarmat”, który poległ 21 V 1915 r. w bitwie pod Kozinkiem. W tym samym czasie Maria służyła jako sanitariuszka w szpitalu polowym

W dniu 7 maja 1919 r., po wyparciu bolszewików z Wilna, Józef Piłsudski powołał profesora Ludwika Kolankowskiego na pełnomocnika do spraw odbudowy Uniwersytetu Wileńskiego, jednocześnie powołując Komitet Wykonawczy Odbudowy Wileńskiego Uniwersytetu, na czele z profesorem Józefem Kazimierzem Ziemackim. Rektorem Uniwersytetu został profesor Michał Siedlecki z Uniwersytetu Jagiellońskiego. W pierwszej, jedenastoosobowej grupie osób mających objąć kierownicze stanowiska w tej odbudowywanej uczelni znalazł się Jerzy S. Alexandrowicz, który miał otrzymać stanowisko zastępcy profesora, zorganizować i kierować Zakładem Anatomii Opisowej. Grupa ta wyruszyła z Warszawy 20 sierpnia 1919 r.<sup>12</sup> W dniu 11 października 1919 r. Józef Piłsudski, jako Naczelnny Wódz Wojska Polskiego, podpisał Akt (13588/223) otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie<sup>13</sup> oraz wydał rozkaz zawierający statut tymczasowy tej uczelni<sup>14</sup>. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment wspomnień rektora, profesora Michała Siedleckiego, opublikowanych w 1929 r. z okazji dziesięciolecia Uniwersytetu Stefana Batorego, w których to bardzo wysoko ocenił zaangażowanie i pracę Jerzego S. Alexandrowicza:

Zakład anatomiczny organizował w pierwszym roku prof. Jerzy Alexandrowicz. Pomieszczono tymczasowo ten zakład w bocznym skrzydle Kolegium Śniadeckich. Prof. Alexandrowicz istotnie dokonał nadzwyczajnego dzieła, organizując w bardzo krótkim czasie zakład anatomiczny tak, że ćwiczenia w prosektorium mogły się zacząć zaraz w pierwszych miesiącach po rozpoczęciu wykładów anatomii. Muszę tutaj z przyjemnością podkreślić, że praca prof. Alexandrowicza wydała nadzwyczaj dodatnie rezultaty. [...] Dla mnie prof. Alexandrowicz był wybitnym towarzyszem pracy. Korzystałem z jego rad, pocieszał nas nieraz w chwilach zwątpienia, słowem był to współpracownik doskonały, a dla Uniwersytetu bardzo zasłużony<sup>15</sup>.

---

I Brygady i tego samego dnia dowiedziała się o śmierci męża. Okoliczności te opisuje w swoich pamiętnikach Sławoj Felicjan Składkowski, *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990, s. 145.

<sup>12</sup> W. Makarewicz, *op. cit.*, s. 53.

<sup>13</sup> Akt (13588/223) otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich”, 28 X 1919, R. I, nr 24.

<sup>14</sup> Rozkaz (13588/223) Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, zawierający statut tymczasowy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, *ibidem*.

<sup>15</sup> M. Siedlecki, *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego*, odbitka z *Księgi pamiątkowej ku uczczeniu 350 rocznicy założenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1929, <https://kpbuc.umk.pl/dlibra/publication/21831/edition/32265/content> (dostęp: 20 X 2024).

W okresie wojny polsko-bolszewickiej pełnił funkcję naczelnego lekarza w 211. Ochotniczym Pułku Ułanów Nadniemeńskich. Niewątpliwie bardzo pomocnym było tu jego doświadczenie z pracy w szpitalu belgradzkim w okresie I wojny bałkańskiej. Dnia 10 lipca 1920 r., w okresie najpoważniejszego zagrożenia ze strony zbliżających się wojsk bolszewickich, ówczesny rektor Uniwersytetu, profesor Michał Siedlecki powierzył J.S. Alexandrowiczowi dysponowanie całym majątkiem ruchomym uczelni: „Upoważniam niniejszym prof. dra Jerzego Alexandrowicza do rozporządzania się w ostatecznej chwili grożącego niebezpieczeństwa majątkiem ruchomym Uniwersytetu Wileńskiego i do rozdania w tejsze chwili rzeczy ze składnicy bądź to służbie, bądź wojsku polskiemu, bądź też instytucjom społecznym”<sup>16</sup>. Po zakończeniu wojny Jerzy S. Alexandrowicz został zweryfikowany w stopniu majora, ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 r. w korpusie oficerów sanitarnych, w grupie lekarzy.

W 1921 r., już po przejściu nawały wojennej, J.S. Alexandrowicz ustąpił z Katedry Anatomii Opisowej i objął Katedrę Histologii i Embriologii Szczegółowej<sup>17</sup>. Pracował bardzo intensywnie, prowadził wykłady i ćwiczenia ze studentami, bardzo dużo czasu poświęcał działalności naukowej. W 1924 r. przebywał na stażu naukowym w Stacji Zoologicznej w Neapolu, gdzie zbierał materiały do badań nad strukturami układu nerwowego organizmów wodnych. Badania te zgłębiał w trakcie dwóch kolejnych pobytów w tejsze Stacji Zoologicznej w latach 1930 i 1939. W okresie dziesięciu lat pracy na Uniwersytecie Stefana Batorego opublikował szereg bardzo nowatorskich prac naukowych, poświęconych przede wszystkim układowi nerwowemu bezkręgowców.

Na równi z pracą naukową cenił pracę dydaktyczną. Jak podkreślają P.S. Sysa i R. Wencki: „Praca w uczelniach to okres fascynacji zadaniami dydaktycznymi, wykładami, prowadzeniem ćwiczeń ze studentami [...]. Studenci umieli docenić tę aktywność, lubili go, gorąco byli do niego przywiązani. Uważany był za wzorowego nauczyciela akademickiego”<sup>18</sup>.

W 1929 r. przeniósł się z Wilna do lwowskiej Akademii Weterynaryjnej, gdzie pracował w Katedrze Medycyny Weterynaryjnej, a od 1931 r. kierował Zakładem Histologii i Embriologii<sup>19</sup>. Nieco światła na okoliczności rozstania się Jerzego S. Alexandrowicza z uczelnią wileńską rzuca Wiesław Makarewicz:

<sup>16</sup> Cyt. za: P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 145.

<sup>17</sup> *Ibidem*.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 145–146.

<sup>19</sup> R. Wencki, *op. cit.*, s. 18.

Prof. Alexandrowicz był człowiekiem bezkompromisowym. Zawsze umiał wyraźnie i ostro stawiać granicę między tym co prawe i bezprawne, co dobre i co złe, szlachetne i nieszlachetne. Te jego cechy sprawiły, że doszło do konfliktu z Radą Wydziału, co spowodowało, że w 1929 r. opuścił Wilno, przenosząc się do Akademii Weterynaryjnej we Lwowie...<sup>20</sup>

W 1930 r. przebywał na stażu naukowym w Biologicznej Stacji Morskiej (The Marine Biological Association of the United Kingdom) w Plymouth w Anglii, placówce naukowej, z którą dziewiętnaście lat później zwiąże się dożywotnio, zarówno w sensie naukowym, jak i osobistym.

W kolejnych latach osiągał sukcesy naukowe i pedagogiczne jako wyjątkowo ceniony, znakomity nauczyciel akademicki, ogłosił szereg cenionych w kraju i zagranicą publikacji naukowych. Jego zaangażowanie w dydaktykę i osiągnięcia naukowe sprawiły, że w 1933 r. został prorektorem, a w latach 1936–1937 był rektorem Medycznej Akademii Weterynaryjnej<sup>21</sup>.

W listopadzie 1937 r. powołany został na stanowisko dyrektora Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a następnie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski mianował go podsekretarzem stanu w tym ministerstwie<sup>22</sup>. W 1938 r., w proteście przeciwko atakom ówczesnych władz na postępowych profesorów i studentów oraz przejawom antysemityzmu, podał się do dymisji i powrócił do pracy naukowej w swej lwowskiej uczelni<sup>23</sup>. W maju 1938 r. odbywały się wybory rektora Akademii Medycyny Weterynaryjnej. Na stanowisko to wybrany został profesor Jerzy S. Alexandrowicz, który jednak wyboru nie przyjął. W następnym głosowaniu na rektora wybrany został profesor Aleksander Szczudłowski<sup>24</sup>.

Na przełomie 1938 i 1939 r. kilka miesięcy przebywał na stażu naukowym w Stacji Zoologicznej w Neapolu. Tutaj też zaprzyjaźnił się z Antoniettą Dohrn (1915–2006)<sup>25</sup>, synową Felixa Antona Dohrna, założyciela – w marcu 1872 r. – tej placówki naukowej, urodzonego 29 września 1840 r. w Szczecinie<sup>26</sup>, żonatego

<sup>20</sup> W. Makarewicz, *op. cit.*, s. 54.

<sup>21</sup> A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 318.

<sup>22</sup> „Gazeta Lwowska” 1937, nr 259, s. 2.

<sup>23</sup> A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 318.

<sup>24</sup> *Wybór Rektora Akademii Medycyny Weterynaryjnej*, „Gazeta Lwowska”, 13 V 1939, nr 107 s. 3, <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/edition/40841> (dostęp: 7 X 2024).

<sup>25</sup> *Antonietta Dohrn*, <https://www.geni.com/people/Antonietta-Dohrn/6000000013350986735> (dostęp: 20 X 2024); R. Wencki, *op. cit.*, s. 18.

<sup>26</sup> *Our History*, <https://www.szn.it/index.php/en/who-we-are/our-history> (dostęp: 20 X 2024).

z Marią Baranowską (1856–1909)<sup>27</sup>. Przyjaźń ta przetrwa wiele lat i będzie miała wielki wpływ zarówno na dalsze losy Alexandrowicza, jak i rodziny Dohrnów<sup>28</sup>.

Kiedy wybuchła II wojna światowa, Jerzy S. Alexandrowicz znalazł się ponownie w szeregach Wojska Polskiego. We wrześniu 1939 r. został zmobilizowany w stopniu majora jako lekarz wojskowy. Klęska wrześniowa i zdradziecki cios w plecy zadany przez Armię Czerwoną sprawiły, że Jerzy S. Alexandrowicz, wraz z kilkuset innymi oficerami i podchorążymi, zdecydował się na przekroczenie granicy z Litwą<sup>29</sup>. Niemal w tym samym czasie, kiedy przekraczał granicę polsko-litewską, jego żona Maria zginęła 18 września 1939 r. w trakcie bombardowania Warszawy, idąc do służby sanitarnej. Pochowana została w ogrodzie ich domu na Żoliborzu Oficerskim<sup>30</sup>.

Internowany na Litwie Kowieńskiej, przetrzymywany był w różnych obozach. Ostatnim z nich był obóz w Kalwarii, skąd w lipcu 1940 r., w wyniku zajęcia Litwy przez ZSRR i rozkazu Ławrientija Berii z 6 lipca 1940 r., został wywieziony do obozu w Kozielsku<sup>31</sup>. W trakcie wywożenia z Litwy do Rosji, na stacji Kolejowej w Mołodecznie miało miejsce wydarzenie ukazujące niezłomny, prawy charakter Jerzego S. Alexandrowicza. Roman Bojakowski, wywożony tym samym transportem, „jeden z towarzyszy wędrówki”, w liście do redakcji „Dziennika Polskiego” tak je opisuje:

Transporty nasze były przeładowywane z wagonów normalnotorowych na szeroko-torowe. Na peronie spotkali majora (wówczas) dra Jerzego Aleksandrowicza [tak nazwisko zostało zapisane przez R. Bojakowskiego – przyp. J.Z.] wysocy dygnitarze ZSRR, którzy zaproponowali mu doskonale stanowisko, warunki pracy jak i współpracy (jak później dowiedzieliśmy się, byli to koledzy prof. Aleksandrowicza z okresu studiów). Stanowcze *nie* i patriotyczne zachowanie się profesora bardzo dodatnio wpłynęło na młodych podchorążych, których było w transporcie ponad 200. Pojechał on z nami dzieląc te same co i my losy, sprawując opiekę lekarską. Widzimy go na statku *Klara Zetkin*, gdy wieziono nas z Murmańska na półwysep Kola, a później do Archangielska. Pracować w takich okolicznościach i mieć autorytet wśród *łagierników*, wówczas gdy każdy walczył nie tylko o łyżkę strawy, ale i o kroplę wody, nie było łatwym zadaniem. (Transport nasz notabene był trzy dni pozbawiony wody). Jako

<sup>27</sup> *Felix Anton Dohrn: The Zoological Station of Naples, a Great Hotel for Scientists*, <https://archividellascienza.org/en/storia/item/felix-anton-dohrn> (dostęp: 20 X 2024).

<sup>28</sup> R. Wencki, *op. cit.*, s. 18.

<sup>29</sup> *Ś. p. prof. dr Jerzy Alexandrowicz*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 1970–1971, R. XXI, s. 25.

<sup>30</sup> Po ekshumacji zwłoki przeniesione zostały do rodzinnego grobu na Cmentarzu Powązkowskim.

<sup>31</sup> P.S. Sypa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 146.

lekarz opiekował się prof. Aleksandrowicz wszystkimi, oddając swój własny przydział wody najbardziej spragnionym i chorym; służył radą, podtrzymywał morale tych ludzi. Jemu wielu z nas zawdzięcza przetrwanie tych ciężkich czasów<sup>32</sup>.

Przez kolejnych kilkanaście miesięcy więziony był Kozielsku, Juchnowie, Murmańsku, Ponoj, Archangielsku i Susdalu. W Kozielsku Jerzy S. Alexandrowicz wyznaczony został do prowadzenia, razem w lekarzami radzieckimi, ogłędzin lekarskich, pilnowania porządku po zabiegach, dezynfekcji i po łaźni. W swoim dzienniku zapisał: „Sprawy sanitarne – pierwsze zarządzenia. Szpital, ambulatoria, lekarze blokowi – mam mieć nad tym ogólny nadzór. Lekarze blokowi bez żadnych środków. Brygada tępienia pluskiew; braki środków, kłótnie. Przegląd lekarski. Dzielenie na kategorie: 1) do ciężkiej pracy 20 do lekkiej [...]. Diagnozę stawiamy my, orzeczenie lekarskie sowioci”<sup>33</sup>. Z notatek zapisanych w dzienniku Jerzego S. Alexandrowicza wynika, że w nocy z 1 na 2 czerwca 1940 r. wraz z wieloma innymi więźniami wywieziony został do obozu przejściowego w Juchnowie koło Kaługi, a po kilku kolejnych dniach – 6 czerwca – zostali przetransportowani do Murmańska. W dzienniku Jerzego S. Alexandrowicza czytamy:

Jazda statkiem *Klara Zetkin* – 8500 ton. Prycz 1200 miejsc, naładowano nas 3000. Pomieszczenia na dnie statku, bez podłogi. Prycze 2-piętrowe, wycięty otwór. Zejście po deskach z nabitymi poprzeczkami. Żebra żelazne, światło elektryczne. Zimno, kapanie z góry. [...] Brak środków opatrunkowych, lekarstw, wody. Jedzenie – zmniejszenie porcji. Gawędki o możliwości życia bez jedzenia. Pocziesanie się, wypadki choroby morskiej. Słuchy o wojnie, pierwsze wiadomości. Pogłoska o storpedowaniu okrętu<sup>34</sup>.

W dniu 29 czerwca więzionych wylądowano na Półwyspie Kola i umieszczono w obozie koło miasta Ponoj nad Morzem Białym. Do obozu ponojskiego zostali przemieszczeni jeńcy z obozów kozielskiego i juchnowskiego. W skrajnie ciężkich warunkach budowali oni wojskowe lotnisko (budowa NKWD nr 106)<sup>35</sup>.

Był tam obóz śmierci (praca nadludzka dla wycieńczenia organizmów, dzienna racja chleba 100 gram, komary). Nie było tam typowego obozu. Nie było baraków, prowizorycznego dachu nad głowami, spano na wrzosach i nimi się na noc przykrywano.

<sup>32</sup> *Listy do Redakcji. Profesor Jerzy Aleksandrowicz*, List Romana Bojakowskiego do redakcji „Dziennika Polskiego”, „Dziennik Polski”, 22 XII 1970, s. 7.

<sup>33</sup> Cyt. za: P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 147–148.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 148–149.

<sup>35</sup> <https://historianamapie.org/item/oboz-ponojski/> (dostęp: 21 X 2024).

Pracowano po 12 godzin. Kopano rowy w bagiennych warunkach. Pracował prof. Alexandrowicz przy wyrębie lasu, budowaniu lotniska, w czasie mrozów, lodu i śniegu. Były tam okropne warunki życia<sup>36</sup>.

Dnia 11 lipca 1941 r. Jerzy S. Alexandrowicz wraz z innymi jeńcami przewieziony został statkami do obozu w Archangielsku, gdzie przebywał do 22 lipca. W swoim dzienniku podróż tę opisał tymi słowami:

potworna ciasnota [...]. Temperatura zmienna, bywało wprost gorąco, to znowu chłodnawo. Moje przemówienie o gorących morzach, na których jeszcze kiedyś będziemy się skarżyli na gorąco. [...] chorzy – ogólne osłabienie, obrzęki nóg. Choroby górnych dróg oddechowych, kaszel, dużo omdleń, jedzenie skąpe. Wody brak – później prosto z rzeki, o czym nie wiedziałem. Operacja na pokładzie, brak wody do mycia. Obóz w Archangielsku: 4 nowe baraki, gliniasta ziemia, mokro. Za ścisłym płotem obóz drugiego transportu. Wywoływanie przez szparkę, dowiaduję się o ataku łodzi podwodnej na ich statek, który był konwojowany. U nich mało chorych, u nas ogromna ilość; paratyfus czy jakaś inna czerwotka. Temp. 39.7 – 40.2 st. C – później rozwolnienie, wkrótce poprawa, ale odchody dość obfite. Gorączka 3–5 dni, wyjątkowo dłużej. Żadnych środków. Gdy dostałem trochę lekarstwa (ok. 25 cm<sup>3</sup>), nie doszedłem do baraku i już nic nie miałem. Brak miejsc. Dużo chorych leżących na ziemi. [...] Higiena. Ustępy w ogromnym nieporządku, wody bardzo mało. Rzeka jedyną pociechą. Ambulatorium na końcu baraku. Stan chorych niewyjaśniony. Badanie po ciemku na pryczy. Wszystkie poprzednie klasyfikacje bez żadnego znaczenia. Zwolnienia od pracy – pretensje do lekarzy. Brak środków – wydzielanie. Wciąż obietnice większych ilości, jak się rozpakują. Spisy zawartości pak zostały w Murmańsku i aptekarze (sowieccy!) nie mogli ich znaleźć<sup>37</sup>.

Dnia 22 lipca 1941 r. jeńców z Archangielska wywieziono przez Wołogdę, Jarosław, Środę, Iwanowo do Włodzimierza, skąd pieszo zostali wysłani do obozu dla jeńców polskich w oddalonym o 35 kilometrów Suzdalu nad rzeką Kamienką. Tutaj też Jerzy S. Alexandrowicz dowiedział się o podpisaniu układu Sikorski–Majski 30 lipca 1941 r. i udzielonej jeńcom polskim amnestii. Kończyła się jego czteronastomiesięczna jeniecka tułaczka, najokropniejszy, najcięższy okres w jego życiu. „W latach tułaczki, prof. Alexandrowicz wspominał, że najszcześniejsze lata spędził w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego, razem z żoną Marią”<sup>38</sup>. Niestety, tragedia września 1939 r. rozłączyła ich na zawsze. A w zasadzie nie na zawsze, a na 31 lat, do 12 grudnia 1970 r., kiedy to urna z jego prochami złożona została do rodzinnego grobu na Cmentarzu Powązkowskim, obok ukochanej żony.

<sup>36</sup> P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 149.

<sup>37</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 149–150.

<sup>38</sup> W.E. Szkoda, *op. cit.*, s. 5.

Konsekwencją układu Sikorski–Majski była polsko-radziecka umowa wojskowa z 14 sierpnia 1941 r. o utworzeniu na terenie ZSRR Armii Polskiej podległej rządowi Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. Jej dowódcą został gen. Władysław Anders, zwolniony wraz z grupą wyższych oficerów z więzienia NKWD na Łubiance w Moskwie.

Wraz z rozpoczęciem tworzenia Armii Polskiej w ZSRR zaczął się nowy etap życia i służby wojennej Jerzego S. Alexandrowicza. W dniu 13 września 1941 r. ukazał się rozkaz organizacyjny 5. Dywizji Piechoty nr 1, w którym gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz informował, że z dniem tym dywizja otrzymała nazwę 5. Dywizji Piechoty. Rozkaz nr 2 wprowadzał organizację i obsadę stanowisk dowódczych. Na jego podstawie mjr prof. dr Jerzy S. Alexandrowicz został tymczasowo Szefem Sanitarnym dywizji<sup>39</sup>. Jeszcze tego samego dnia gen. M. Boruta-Spiechowicz zwołał odprawę wszystkich oficerów przydzielonych do dywizji, w trakcie której mówił, że

życie każdego żołnierza, czy to dowódcy dywizji, czy zwykłego szeregowca ma jednakową wartość, że praca w dywizji ma się opierać na wzajemnym zaufaniu, zrozumieniu swych obowiązków i gotowości bojowej. Hasłem naczelnym – jak największa armia, ideą przewodnią – zachowanie dla kraju jak największej ilości Polaków, ponieważ każdy człowiek, każdy Polak będzie powołany do pracy nad odbudową przyszłej Polski<sup>40</sup>.

Z takim też nastawieniem przystępował do ciężkiej pracy Jerzy S. Alexandrowicz. Znał doskonale los jeńca wojennego w obozach radzieckich, doświadczył tego bardzo mocno na własnej skórze. Zdawał sobie świetnie sprawę ze stanu fizycznego i psychicznego ludzi wyczerpanych ciężką, nadludzką pracą na tej „niehumanitarnej ziemi”. Od 23 września rozpoczęto przegląd lekarski wszystkich żołnierzy dywizji. W kronice 15. pułku piechoty zapisano: „na ogół element jest zupełnie dobry, zdrowy, tylko wycieńczony i ze śladami przebytych chorób, wszyscy wyglądem przypominają rachityczne dzieci”<sup>41</sup>. Jerzy S. Alexandrowicz w swą służbę wkładał całą energię, nie szczędząc wysiłku na rzecz poprawy stanu zdrowotnego, moralnego i psychicznego żołnierzy. „W obozach północy a teraz w szeregach armii świeci przykładem, budzi z depresji, podnosi na duchu”<sup>42</sup>.

<sup>39</sup> Rozkaz organizacyjny nr 1 i nr 2 5. Dywizji Piechoty, Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, sygn. A VII2/2; Z. Wawer, *Armia generala Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012, s. 346–347.

<sup>40</sup> Z. Wawer, *op. cit.*, s. 347.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 349.

<sup>42</sup> *Ś. p. prof. dr Jerzy Alexandrowicz...*, s. 25.

Do szeregów organizowanego w ZSRR wojska przybywali uwolnieni na mocy tzw. amnestii więźniowie łagrów, jeńcy wojenni z najbliższych zakątków Kraju Rad. Żołnierze, policjanci, urzędnicy państwowi i inni nieszczęśnicy. Generał Władysław Anders w swych wspomnieniach napisał:

Kiedy przystąpiłem do tworzenia armii, ze wszystkich stron Związku Sowieckiego ścigać zaczęli byli więźniowie i zesłańcy do miejsca postoju pierwszych jednostek. Mieli nieraz do przebycia tysiące kilometrów i do pokonania wiele trudności ze strony władz, które bynajmniej nie wykonywały lojalnie postanowień układu. Dopóki znajdowaliśmy się w granicach ZSSR codziennie do oddziałów naszych docierali nędzarze, osłonięci lachmanami, goniąc resztkami sił i zdrowia. Mieli za sobą dwa lata niewoli i poniżenia, przymusowej pracy ponad siły, widok śmierci swoich najbliższych, znajdując się tysiące kilometrów od domów i kraju rodzinnego w atmosferze terroru moralnego, który odmawiał im prawa do własnej narodowości, religii, cywilizacji. Ludzie ci mieli wrażenie, że wydostali się z piekła, o którego istnieniu na ziemi, wychowani w kraju cywilizowanym, nie mieli przedtem wyobrażenia<sup>43</sup>.

Do punktów zbornych organizowanych jednostek wojskowych docierała też ogromna rzesza dzieci i młodzieży, często sierot.

Sytuacja tych ludzi, koczujących wokół tworzących się oddziałów, była często wręcz dramatyczna. Próbowali temu zaradzić zarówno ich dowódcy, jak i żołnierze, przekazując dobrowolnie cywilom 30% swych racji żywnościowych. Ponadto zatrudniano starsze dzieci w stołówkach i magazynach, dożywiając je i mundurując. Nie rozwiązywało to jednak ogromnie ważnego problemu edukacji tej młodzieży, która od wywiezienia rodzin nie uczęszczała do szkół. Dlatego już 12 września 1941 r. troskliwy o losy młodego pokolenia gen. Anders wydał rozkaz o zorganizowaniu przy Ośrodku Zapasowym Armii w Tockoje Oddziałów Junackich. Dzięki temu powstały szkoły dla chłopców i dziewcząt, które nazywano odpowiednio Szkołami Junaków i Junaczek<sup>44</sup>.

Całym tym tłumem nieszczęśników wojsko musiało się zaopiekować. Trzeba było zbudować od absolutnych podstaw, niemal z niczego, cały system opieki, system edukacyjny, oświatowy i kulturalny. I to trudne zadanie przez kilka kolejnych lat w szeregach „armii Andersa” realizować będzie Jerzy S. Alexandrowicz.

<sup>43</sup> W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1992, s. 103–104.

<sup>44</sup> W. Narębski, *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, „Prace Komisji Historii Polskiej Akademii Umiejętności” 2010, t. X, s. 263–264.

Wybitny naukowiec, znakomity i ceniony przez studentów nauczyciel akademicki, ponadto podsekretarz stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zatem można śmiało powiedzieć, że miał wszelkie kwalifikacje do pełnienia w tworzącej się armii funkcji związanych z opieką, wychowaniem i oświatą. Wszystko to sprawiło, że gen. Anders powierzył mu w maju 1942 r. bardzo odpowiedzialną funkcję kierownika Referatu do Spraw Młodzieży w Jangi-Julu, a pod koniec października tego roku Alexandrowicz został referentem Szkół Junackich w I Oddziale Sztabu. Zaczęto organizować szkoły dla chłopców i dziewcząt. Szkoły Junaków i Junaczek obejmowały zarówno wykształcenie podstawowe, jak i średnie. „Warunki ich pracy były początkowo niezwykle trudne. Brakowało wszelkich pomocy szkolnych, papieru, ołówków, sprzętów i, oczywiście podręczników”<sup>45</sup>. W realizacji zadań oświatowych Alexandrowicz współpracował z Janiną Piłatową. Józef Czapski w swych wspomnieniach z tego okresu pisze o ich roli tak:

Przyjazd tych dwojga ludzi zaznaczył początek sensownej i konsekwentnej pracy na odcinku oświatowo-szkolnym. Alexandrowicz wybitny naukowiec, były wiceminister oświaty w Polsce i jedna z najbardziej kulturalnych osób, jakie udało mi się w życiu spotkać, zabrał się do tego z litewskim uporem. Jego pozornie zimne oczy pod krzaczastymi brwiami nieraz aż białe z irytacji, gdy co chwila stawały mu na przeszkodzie jakieś biurokratyczne formalności<sup>46</sup>.

Po ewakuacji wojska i ludności cywilnej w 1942 r. na Środkowy Wschód zadania w obszarze oświatowo-edukacyjnym były naturalnie kontynuowane, stwarzano młodym ludziom, wojskowym i cywilnej młodzieży możliwie najlepsze w ówczesnej ciężkiej sytuacji warunki do nauki, zdobywania i podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Wojciecha Narębskiego, żołnierza 2. Korpusu Polskiego, o pracy Alexandrowicza. Wojciech Narębski w wojsku uzupełniał edukację, odbył kursy maturalne zwieńczone tzw. „małą maturą” zdaną w Palestynie w 1943 r. Maturę uzyskał w 1946 r. w Gimnazjum i Liceum działającym przy 2. Korpusie Polskim.

Nie ulega wątpliwości, że zorganizowanie tych szkół przez Dowództwo APW było ogromnym osiągnięciem, umożliwiającym naszej młodzieży nadrobienie wojennych strat w edukacji. Wielką w tym rolę troskliwego opiekuna gen. Władysława Andersa i głównego organizatora szkolnictwa polskiego w APW i w 2. Korpusie płk. prof. dr. hab. Jerzego Alexandrowicza. Jako b. profesor Uniwersytetu Stefana

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 264.

<sup>46</sup> J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990, s. 236.

Batorego w Wilnie, a następnie profesor i rektor Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie i wiceminister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, potrafił on w niezwykle trudnych – zwłaszcza początkowo – warunkach stworzyć znakomicie funkcjonujący system szkół średnich i dobrać dobrze przygotowane kadry pedagogiczne<sup>47</sup>.

Jak podkreśla Jan Draus: „Na żołnierskim, wojennym szlaku 2. Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa szkoła była nierozłącznym towarzyszem żołnierza”<sup>48</sup>. Alexandrowicz niewątpliwie był prawą ręką gen. Andersa w sprawach szeroko pojętej oświaty i edukacji. Zawsze starał się, by edukacją objęto jak największą liczbę polskich dzieci. Wkładał dużo wysiłku w tworzenie kadry nauczycielskiej, dążył – skutecznie – do tego, by szeregowych nauczycieli i wykładowców awansować, na wzór brytyjski, do grupy Public Relation Officers<sup>49</sup>.

Rozkazem z 21 września 1944 r. gen. Anders zarządził systematyczne dokształcanie żołnierzy poza linią frontu, stwarzał również możliwość dokształcania się żołnierzom w trakcie przerw w działaniach bojowych. Zreorganizowany został także kierowany przez Jerzego S. Alexandrowicza Oddział Oświaty i Kultury 2. KP. W miejsce tego Oddziału powołany został Oddział Kultury i Prasy oraz Wydział Oświaty, na którego czele postawiony został Alexandrowicz. W jego strukturze powstała Służba Oświaty Korpusu zajmująca się organizacją szkolnictwa. Pierwszymi placówkami szkolnymi utworzonymi przez Wydział Oświaty były Kursy Maturalne nr 1 w Alessano i Kursy Maturalne nr 2 w Matino<sup>50</sup>. Organizowane były zarówno szkoły ogólnokształcące, jak i techniczne, zawodowe. Dla przykładu wspomnieć można choćby o Gimnazjum Kupieckim w Sant’Omero koło Teramo, Gimnazjum Rolniczym, Szkole Mierniczej przy 12. Kompanii geograficznej w Porto San Giorgio, Gimnazjum Techniczno-Mechanicznym w Altamura w prowincji Bari czy Gimnazjum Mechanicznym w Fermo. Poza szkołami Wydział Oświaty organizował liczne kursy zawodowe, m.in. rolniczy w Sant’Omero, Santa Sofia i Santa Maria, handlowe w Predappio i Corridonia<sup>51</sup>.

Na szczególną uwagę zasługuje zaangażowanie Alexandrowicza w umożliwienie polskim żołnierzom podejmowania studiów na uczelniach włoskich. Możliwości takie stawały się większe już po zakończeniu działań bojowych przez 2. Korpus

<sup>47</sup> W. Narębski, *op. cit.*, s. 267.

<sup>48</sup> J. Draus, *Szkoły i studia na włoskim szlaku 2 Korpusu Polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. LIII, nr 2, s. 67.

<sup>49</sup> W. Szkoła, *Zasługi prof. J. Alexandrowicza. Początki polskiego szkolnictwa w W. Brytanii*, „Dziennik Polski”, 18 XII 1994, s. 3; P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 152.

<sup>50</sup> J. Draus, *op. cit.*, s. 69–70.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 77–78.

Polski i w trakcie jego pobytu we Włoszech. Alexandrowicz współpracował w tej kwestii z Karoliną Lanckorońską, która po wyzwoleniu i opuszczeniu obozu koncentracyjnego Ravensbrück pod koniec kwietnia 1945 r. przybyła do Porto San Giorgio i wstąpiła w szeregi 2. KP. Otrzymała przydział do kierowanego przez Jerzego S. Alexandrowicza Wydziału Oświaty i przedstawiła gen. Andersowi swój pomysł na umożliwienie polskim żołnierzom studiów na uczelniach włoskich. Natychmiast odnowiła swoje wcześniejsze kontakty we włoskim świecie akademickim i zabiegała o zgodę władz uczelni włoskich na podejmowanie studiów przez żołnierzy polskich. Po uzyskaniu formalnych zgód i ustaleniu limitów przyjęć natychmiast przystąpiono do rekrutacji na studia w Rzymie, Bolonii, Turynie, Mediolanie i we Florencji. Na czele komisji weryfikującej kandydatów na studia stał Jerzy S. Alexandrowicz. Po zakończeniu stosownych prawnych i logistycznych przygotowań do przyjęcia polskich żołnierzy na uczelnie włoskie gen. Anders 9 lutego 1946 r. wydał rozkaz kierujący na studia 1280 żołnierzy, w tym 506 oficerów, 669 podchorążych i szeregowych oraz 105 ochotniczek Pomocniczej Służby Kobiet<sup>52</sup>.

W czasie całej swojej wojennej drogi z „armią Andersa”, od ZSRR, przez Iran, Irak, Palestynę, Egipt po Włochy, Alexandrowicz dał się poznać jako wspaniały i szlachetny człowiek o wielkiej życzliwości, zawsze niosący pomoc potrzebującym. W pracy poświęconej temu wybitnemu Polakowi Paweł S. Sysa i Radosław Wencki podnoszą te jego walory, pisząc:

Należy podkreślić, że na każdym obszarze swego działania prof. J. Alexandrowicz kierował się z wielkim zaangażowaniem w służbę drugiemu człowiekowi, którą to misję stawiał zawsze na pierwszym planie. W miarę swoich możliwości starał się pomóc innym w przezwyciężaniu dramatycznych konsekwencji, jakie pociągała za sobą okrutna wojna. W wielu wspomnieniach przewija się sylwetka Profesora jako osoby, żołnierza i lekarza niosącego pomoc każdemu będącemu w potrzebie, bez względu na poglądy, pozycję czy narodowość<sup>53</sup>.

W czasie pobytu we Włoszech Jerzy S. Alexandrowicz odnowił kontakt ze wspomnianą wcześniej rodziną Dohrnów. Antonietta Dohrn w liście do swego znajomego, profesora Rainera Martina, tak ten czas wspomina:

Między nami a Panem Jerzym zawiązała się bardzo wielka przyjaźń. Po przybyciu do Włoch szybko znalazł z nami kontakt. Było to w czasie, gdy nasza rodzina w wyniku szkód spowodowanych bombardowaniem nie miała domu, więc mieszkaliśmy

<sup>52</sup> *Ibidem*, s. 83.

<sup>53</sup> P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 153–154.

w Stacji [mowa tu o Zoologicznej Stacji Morskiej w Neapolu – przyp. J.Z.], gdzie często spotykaliśmy się. Przynosił nam wtedy dobre produkty żywnościowe z armii, m.in. kielbasę, marmoladę oraz słoninę, a mi podarował piękne skórzane buty wypełnione owczą wełną<sup>54</sup>.

Także brat Antonietty Dohrn, Pietro Dohrn, wspomina Jerzego S. Alexandrowicza bardzo serdecznie:

Zawdzięczamy prof. Alexandrowiczowi życie mojej młodszej siostry, która podczas bardzo ciężkiego przebiegu tyfusu była leczona przez niego wraz z moimi rodzicami oraz jakimś szwajcarskim lekarzem ze szpitala międzynarodowego w Neapolu. Leczenie tej choroby było bardzo ciężkie, zważywszy na fakt, że medycyna dysponowała o wiele mniejszym zasobem leków niż dzisiaj. Trud i zaangażowanie prof. Alexandrowicza zakończyło się powodzeniem. Dziś moja siostra Antonietta ma 84 lata i czuje się rześko i zdrowo<sup>55</sup>.

Za tę przyjaźń i dobre serce rodzina Dohrnów już niebawem odwdzięczy się Jerzemu S. Alexandrowiczowi, kiedy ten po wojnie znajdzie się w trudnej dla siebie sytuacji życiowej.

Po ewakuacji 2. Korpusu Polskiego z Włoch do Wielkiej Brytanii w 1946 r. Jerzy S. Alexandrowicz nie wyraził zgody na wstąpienie do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, bowiem uważał, że jest polskim oficerem i nie może służyć w PKPR, który formalnie był częścią armii brytyjskiej. Nie wyraził też woli powrotu do Polski. Takich „zbuntowanych krnąbrnych” władze angielskie kierowały do specjalnego obozu w małej wsi Casteltown koło Thurso w Szkocji. Po dwóch latach, 19 października 1948 r., został zdemobilizowany z Polskich Sił Zbrojnych. Władze brytyjskie nie zaproponowały mu żadnej pracy zgodnej z jego zawodowymi kwalifikacjami i w wieku 62 lat zmuszony był podjąć pracę na fermie jako zwykły robotnik rolny. Jak pisał: „Nabieram doświadczenia jak wygląda życie proletariusza z tej niższej kasty tj. wyrobnika rolnego”<sup>56</sup>. Na własną rękę próbował znaleźć lepszą posadę, niestety bez powodzenia. I wtedy nadeszła nieoceniona pomoc ze strony rodziny Dohrnów. Z korespondencji kierowanej do nich przez Alexandrowicza dowiedzieli się oni o losie swego przyjaciela i dzięki swoim znajomościom załatwili mu pracę ogrodnika w Zakładzie Zoologii w Cambridge<sup>57</sup>.

<sup>54</sup> R. Wencki, *op. cit.*, s. 18.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 18. Antonietta Dohrn zmarła 27 IV 2006 r. w Neapolu, *vide: Antonietta Dohrn...*

<sup>56</sup> Cyt. za: P.S. Sysa, R. Wencki, *op. cit.*, s. 154–155.

<sup>57</sup> A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 319; R. Wencki, *op. cit.*, s. 19.

W 1949 r. został zatrudniony w Stacji Morskiej w Plymouth, początkowo na stanowisku pracownika technicznego, do którego obowiązków należała opieka nad mikroskopami i materiałem histologicznym, a po pewnym czasie otrzymał etat naukowo-badawczy<sup>58</sup>. W 1957 r. przeszedł na emeryturę i przyznano mu wówczas stypendium Royal Biological Society, które otrzymywał do końca życia<sup>59</sup>. Zatrudnienie w Stacji Morskiej w Plymouth, znakomitym ośrodku naukowo-badawczym, pozwoliło mu na powrót do pracy naukowej, do zajęcia, które fascynowało go i pochłaniało niemal zupełnie. Podjął przede wszystkim badania nad układem nerwowym bezkręgowców, między innymi analizując nieznane wcześniej receptory mięśniowe raków, rozwijając w tych badaniach własną metodykę badawczą<sup>60</sup>. Zajmował się również neurofizjologią porównawczą. Fakt, iż w 1957 r. przeszedł na emeryturę nie oznaczał wcale zawieszenia pracy naukowo-badawczej. Pracował wytrwale dalej, osiągając liczne sukcesy, publikując szereg prac naukowych przyjmowanych z najwyższym uznaniem.

Od września 1966 r. na rocznym stypendium British Council w Stacji Morskiej w Plymouth przebywał Wiesław Makarewicz, późniejszy profesor, a w latach 1999–2005 rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Miał w tym czasie okazję bliżej poznać i – jak sam napisał – wręcz zafascynować się osobowością i osiągnięciami naukowymi Jerzego S. Alexandrowicza.

Natychmiast po przyjeździe dowiedziałem się, że w laboratorium pracuje jeszcze jeden Polak, dr Alex, mieszkający tu stale, do którego zaraz mnie zaprowadzono. Pola-kiem tym okazał się prof. Jerzy Alexandrowicz. Profesor zajmował małą pracownię po stronie południowej budynku, z którego okien roztaczał się piękny widok na zatokę i wejście do portu w Plymouth. Pracownia sprawiała wrażenie zatłoczonej mnóstwem książek i słoików z preparatami. [...] pomieszczenie to spełniało podwójną funkcję zarówno pracowni naukowej, jak i mieszkania. Pomimo że Profesor miał wynajęte niewielkie mieszkanie w pobliżu laboratorium, olbrzymią większość czasu spędzał w pracowni. [...] Od pierwszych dni mego pobytu w Plymouth otaczał mnie życzliwą opieką i interesował się moimi warunkami bytowymi. [...] Był bardzo lubiany przez pracowników, szanowany i cieszył się dużym autorytetem. [...] Był również wysoko cenionym autorytetem w swojej specjalności. Szereg ludzi przyjeżdżało do Plymouth, by pracować pod jego kierunkiem, korzystać z jego doświadczenia<sup>61</sup>.

<sup>58</sup> A. Supruniuk, *op. cit.*, s. 319.

<sup>59</sup> W. Makarewicz, *op. cit.*, s. 54.

<sup>60</sup> W. Szkoła, *Zapomniany polski uczoney* (2), „Dziennik Polski”, 2 III 1993, s. 5.

<sup>61</sup> W. Makarewicz, *Moje spotkanie z profesorem Jerzym S. Alexandrowiczem w Plymouth*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” [Toruń] 2010, z. 1–2(12–13), s. 319–320.

Opublikował przeszło 80 prac naukowych w różnych językach, z czego 25 po ukończeniu 64 roku życia<sup>62</sup>. Jego wybitne osiągnięcia naukowe spotykały się z uznaniem środowiska naukowego na całym świecie. W 1968 r. został uhonorowany zaproszeniem do wygłoszenia odczytu w londyńskim Royal Society<sup>63</sup>. Był jego członkiem-korespondentem. Swoje osiągnięcia naukowe omawiał na spotkaniach organizowanych przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, którego był członkiem i współzałożycielem. Jego przełożony i zarazem przyjaciel, któremu pomagał w pracy naukowej, Sir Frederick Russel, uważał go za jednego z trzech światowej sławy biologów. Po śmierci Jerzego S. Alexandrowicza F. Russel na łamach „Timesa” określił go jako „uczzonego odznaczającego się głęboką wiedzą i szlachetnością charakteru, który używał natchnienia wielu”<sup>64</sup>.

O ile światowe środowisko naukowe uznawało go za absolutnie wybitną postać i doceniało jego osiągnięcia naukowo-badawcze, wysoko ceniło publikacje, o tyle w Polsce po II wojnie światowej był w zasadzie postacią niemal zupełnie anonimową. Nawet przywoływany na tych łamach Wiesław Makarewicz przyznał, że w 1966 r., kiedy przyjechał do Plymouth, niewiele o Jerzym S. Alexandrowiczu wiedział<sup>65</sup>. Po przeszło pięćdziesięciu latach w jednym z artykułów poświęconych naszemu bohaterowi W. Makarewicz napisał: „Ogromnie żałuję, że wtedy, przed ponad 50 laty, nie zdawałem sobie jeszcze sprawy z jakiej wysokiej rangi badaczem i jakże wybitnym człowiekiem i patriotą los mnie zetknął”<sup>66</sup>. Zachowując Jerzego S. Alexandrowicza we wdzięcznej pamięci, W. Makarewicz pisze dalej:

Pomimo żywego usposobienia i aktywnego trybu życia wyczuwało się, że jest człowiekiem bardzo samotnym. Nie utrzymywał prawie żadnych kontaktów towarzyskich i z reguły nie przyjmował żadnych zaproszeń. Anglicy, którzy otaczali go szczerą przyjaźnią, stale czynili starania by przełamać jego samotność. Profesor jednak odgradzał się od tego i nie dawał się wciągnąć w żadne życie towarzyskie poza laboratorium [...]. Z natury raczej towarzyski, był zamknięty w sobie i w rozmowach bardzo mało mówił o sobie i swojej przeszłości. Odczuwałem, że sprawia mu to przykrość i że nie chce być przedmiotem zainteresowania innych<sup>67</sup>.

Być może wynikało to z tragicznej przeszłości. Wojna, śmierć ukochanej żony Marii, tułaczka po „niehumanitarnej ziemi”, tęsknota za Polską zostały zapewne

<sup>62</sup> R. Wencki, *op. cit.*, s. 19; *Ś. p. prof. dr Jerzy Alexandrowicz...*, s. 25.

<sup>63</sup> *Ś. p. prof. dr Jerzy Alexandrowicz...*, s. 25.

<sup>64</sup> *Ibidem*.

<sup>65</sup> W. Makarewicz, *Moje spotkanie...*, s. 321.

<sup>66</sup> Idem, *Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz...*, s. 55.

<sup>67</sup> Idem, *Moje spotkanie...*, s. 320–321.

ciężki ślad w jego pamięci. W Plymouth wiódł bardzo skromne życie, część zaoszczędzonych pieniędzy przekazywał na cele charytatywne i pomoc dla znajomych i krewnych<sup>68</sup>.

Chociaż po demobilizacji z Polskich Sił Zbrojnych nie chciał wracać do Polski, to myśl o powrocie towarzyszyła mu cały czas. W listach, które pisał do mego ojca pod koniec lat sześćdziesiątych, dawał temu wyraz<sup>69</sup>. Kwestie powrotu do Polski poruszał również w liście do Dohrnów:

W sprawie mojego ewentualnego powrotu do Polski z nikim tutaj nie rozmawiam, gdyż wiem, że tutejsi ludzie myślą, że jeżeli otrzymałem azyl w tym kraju, to muszę się czuć tutaj bardzo szczęśliwy. Co by się nie stało, zawsze będę się czuł tutaj jak obcy. W następstwie tych wydarzeń, które miały miejsce w Polsce, powrót do tego kraju byłby wielkim ryzykiem. [...] Od 17 lat myślę o powrocie do ojczyzny, lecz gdy nadchodzi taka możliwość, to na życie w takiej perspektywie nie mogę się zdecydować<sup>70</sup>.

Władysław E. Szkoda 2 marca 1993 r. na łamach „Dziennika Polskiego”, ubolewając nad faktem, iż taka sława naukowa jak Jerzy S. Alexandrowicz jest mało wśród Polaków w kraju znana, napisał:

Jego nazwisko dotąd jest znane w angielskim środowisku naukowym, ale nie między Polakami (tu oczywiście są wyjątki). Może nowe władze upomną się o sprawiedliwość i uznanie dla tego wielkiego człowieka? Dlaczego jest on tak bardzo wyobcowany? Przecież jego imię znają uczeni na całym świecie – dlaczego Polacy nie umieją docenić swego rodaka?<sup>71</sup>

Doceniły go na szczęście władze polskie na obczyźnie. Za pracę na polu naukowym i społecznym 3 maja 1958 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej August Zaleski nadał mu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski<sup>72</sup>.

Pod koniec życia opuszczały go już siły, stawał się słabszy, miał świadomość pogarszającego się stanu zdrowia, ale nie chciał iść do szpitala. Współpracownikom, którzy namawiali go do tego, odpowiadał, żeby dali mu jeszcze pozostać w Stacji

<sup>68</sup> R. Wencki, *op. cit.*, s. 19.

<sup>69</sup> Pamiętam, że w domu moich rodziców były dwa lub trzy takie listy. W ciemnobłękitnych kopertach. Pisał w nich m.in. o swoich przeżyciach, pracy w Plymouth, o okolicznościach śmierci żony. Niestety korespondencja ta zaginęła. Jako kilkuletnie dziecko nie miałem wówczas pojęcia, jaką wartość historyczną listy te przedstawiają i od jakiej wielkiej postaci pochodziły, jakie znakomite pióro naukowe było ich autorem.

<sup>70</sup> Cyt. za: R. Wencki, *op. cit.*, s. 19.

<sup>71</sup> W. Szkoda, *Zapomniany polski uczoney* (2)..., s. 5.

<sup>72</sup> W. Makarewicz, *op. cit.*, s. 55.

kilka dni<sup>73</sup>. Zmarł po krótkiej chorobie 28 października 1970 r. w wieku osiemdziesięciu czterech lat. Zwłoki zostały spopielone w krematorium w Plymouth, a urna z prochami po uroczystościach żałobnych w londyńskim kościele Brompton Oratory w dzielnicy South Kensington, przewieziona do Warszawy i 12 grudnia złożona do grobu rodzinnego na Cmentarzu Powązkowskim obok ukochanej żony Marii, ojca, dziadka i kilku innych członków rodziny.

Odszedł człowiek wielkiego formatu, znakomity uczony, człowiek krystalicznej szlachetności, gorący patriota i zasłużony żołnierz Rzeczypospolitej.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Rozkaz organizacyjny nr 1 i nr 2 5. Dywizji Piechoty, sygn. A VII2/2

### Źródła drukowane

Akt (13588/223) otwarcia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich”, 28 X 1919, R. I, nr 24.

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Lublin 1992.

Rozkaz (13588/223) Naczelnego Wodza Wojsk Polskich, zawierający statut tymczasowy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, „Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich”, 28 X 1919, R. I, nr 24.

Składkowski S.F., *Moja służba w Brygadzie. Pamiętnik polowy*, Warszawa 1990.

### Prasa

„Gazeta Lwowska” 1937, 1939.

### Opracowania

Czapski J., *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990.

Draus J., *Szkoły i studia na włoskim szlaku 2 Korpusu Polskiego*, „Dzieje Najnowsze” 2001, R. LIII, nr 2, s. 67–90. <https://doi.org/10.12775/DN.2021.2.05>

Erlicki F., *Rys historyczny instytutów rolniczo-leśnych w Królestwie Polskim*, Warszawa 1877.

K.Z., *Prof. Jerzy Alexandrowicz wielki uczony*, „Dziennik Polski”, 26 XI 1970, s. 3.

<sup>73</sup> K.Z., *op. cit.*, s. 7.

- Listy do Redakcji. Profesor Jerzy Aleksandrowicz*, List Romana Bojakowskiego do redakcji „Dziennika Polskiego”, „Dziennik Polski”, 22 XII 1970, s. 5.
- Makarewicz W., *Moje spotkanie z profesorem Jerzym S. Alexandrowiczem w Plymouth*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” [Toruń] 2010, z. 1–2(12–13), s. 319–321. <https://doi.org/10.12775/AE.2010.014>
- Makarewicz W., *Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz – wielki uczyony i patriota. W 50. rocznicę odejścia na obczyźnie*, „Gazeta GUMed. Miesięcznik Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego” 2021, R. XXXI, nr 1(361), s. 53–55.
- Narębski W., *Szkolnictwo średnie i wojskowe 2. Korpusu Polskiego*, „Prace Komisji Historii Polskiej Akademii Umiejętności” 2010, t. X, s. 263–279.
- Supruniuk A., *40 lat nieobecności. Jerzy Alexandrowicz (1886–1970)*, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” [Toruń] 2010, z. 1–2(12–13), s. 317–319. <https://doi.org/10.12775/AE.2010.013>
- Sysa P.S., Wencki R., *Jerzy S. Alexandrowicz. Profesor, lekarz, rektor lwowskiej weterynarii, żołnierz*, [w:] *Dawna medycyna i weterynaria militarna*, red. M.Z. Felsmann, J. Szarek, M. Felsmann, Chełmno 2009, s. 143–155.
- Szkoda W.E., *Zapomniany polski uczyony*, cz. 1, „Dziennik Polski”, 1 III 1993, s. 5.
- Szkoda W.E., *Zapomniany polski uczyony* (2), „Dziennik Polski”, 2 III 1993, s. 5.
- Szkoda W.E., *Zasługi prof. J. Alexandrowicza. Początki polskiego szkolnictwa w W. Brytanii*, „Dziennik Polski”, 18 XII 1994, s. 3.
- Ś. p. *prof. dr Jerzy Alexandrowicz*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie” 1970–1971, R. XXI, s. 25–26.
- Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.
- Wencki R., *Niezatarte wspomnienia. Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970)*, „Gazeta AMG” 2001, nr 11(131), s. 18–19.

## Netografia

- <https://historianamapie.org/item/oboz-ponojski/> (dostęp: 21 X 2024).
- <https://library.ethz.ch/en/locations-and-media/platforms/short-portraits/arnold-lang-1855-1914.html> (dostęp: 9 X 2024).
- Antonietta Dohrn*, <https://www.geni.com/people/Antonietta-Dohrn/6000000013350986735> (dostęp: 20 X 2024).
- Felix Anton Dohrn: The Zoological Station of Naples, a Great Hotel for Scientists*, <https://archividellascienza.org/en/storia/item/felix-anton-dohrn> (dostęp: 20 X 2024).
- Our History*, <https://www.szn.it/index.php/en/who-we-are/our-history> (dostęp: 20 X 2024).
- Siedlecki M., *Wspomnienia z pierwszych dwu lat organizacji Uniwersytetu Wileńskiego*, odbitka z *Księgi pamiątkowej ku uczczeniu 350 rocznicy założenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1929, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/21831/edition/32265/content> (dostęp: 20 X 2024).

## Notka o autorze

**Prof. dr hab. Janusz Zuziak** – pułkownik rezerwy Wojska Polskiego, historyk wojskowości. W latach 1990–2001 pracownik naukowy Wojskowego Instytutu Historycznego, 2002–2007 Główny Specjalista w Wojskowym Biurze Badań Historycznych. W latach 2007–2016 profesor Akademii Obrony Narodowej, początkowo (2007–2008) szef Katedry Historii Sztuki Wojennej, w latach 2008–2013 dyrektor Instytutu Nauk Humanistycznych Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego. Od 1 X 2016 profesor Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie, gdzie kieruje Katedrą Nauk o Bezpieczeństwie. Na dorobek naukowy Janusza Zuziaka składa się blisko 200 pozycji naukowych, w tym kilkanaście książek.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości polskiej i powszechnej XX w., w szczególności dzieje Wojska Polskiego we Francji, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej oraz biografistyka wojskowa.



[j.zuziak@ujd.edu.pl](mailto:j.zuziak@ujd.edu.pl)

Magdalena Pogońska-Pol

Uniwersytet Łódzki / University of Lodz

 <https://orcid.org/0000-0001-7525-6260>

## Izraelsko-arabska wojna z czerwca 1967 roku Wpływ na sytuację wewnętrzną i militarną Egiptu

### Summary

#### The Israeli-Arab War of June 1967: Implications for Egypt's Domestic and Military Situation

The Six-Day War of June 1967 marked a turning point in Egypt's modern history, exposing the weaknesses of Gamal Abdel Nasser's authoritarian system. The military defeat against Israel triggered a deep political and social crisis, forcing leadership changes within the army and a re-evaluation of state governance. Although Nasser briefly resigned, he retained power through massive popular support, leading to a more centralized and autocratic regime. Limited political and military reforms were introduced to restore stability. The war also marked Egypt's shift from pan-Arabism toward national pragmatism, laying the groundwork for the transformations that continued under Anwar Sadat in the 1970s.

**Keywords:** Egypt, Six-Day War, Gamal Abdel Nasser, army, society

### Streszczenie

Wojna sześciodniowa z czerwca 1967 r. była przełomowym momentem w historii Egiptu, ujawniającym słabości systemu autorytarnego Gamala Abdela Nasera. Klęska militarna w starciu z Izraelem doprowadziła do głębokiego kryzysu politycznego i społecznego, wymusiła rozliczenia w armii oraz refleksję nad funkcjonowaniem państwa. Naser, mimo chwilowej rezygnacji, utrzymał władzę dzięki masowemu poparciu społecznemu, a jego



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-21. Accepted: 2025-12-29

rządy uległy centralizacji i umocnieniu autorytarnego charakteru. W odpowiedzi na porażkę przeprowadzono reorganizację wojska i ograniczone reformy polityczne, które miały przywrócić stabilność. Wojna sześciodniowa doprowadziła do odejścia od idei panarabizmu na rzecz egipskiego nacjonalizmu i stała się początkiem procesu transformacji, kontynuowanego w latach siedemdziesiątych przez Anwara Sadata.

**Słowa kluczowe:** Egipt, wojna z czerwca 1967 r., Gamal Abdel Naser, wojsko, społeczeństwo

**W**ojnom od wieków towarzyszą nieprzewidywalność, frustracje, napięcia społeczne, wzajemna wrogość, kryzysy wewnętrzne oraz głębokie przemiany ustrojowe, prawne, gospodarcze, a nierzadko także zmiany granic państwowych. Te wszystkie elementy odnaleźć można analizując przebieg wojny trwającej od 5 do 10 czerwca 1967 r. Po miesiącach napięć na linii Izrael – sąsiadujące z nim państwa arabskie (głównie Syria), państwo to przeprowadziło uderzenie wyprzedzające, rozpoczynając tym samym kolejną konfrontację z Egiptem, Jordanią i Syrią. Wojska izraelskie szybko opanowały ziemie administrowane przez sąsiadów, będące m.in. częścią byłego brytyjskiego mandatu Palestyny – Strefę Gazy, Zachodni Brzeg Jordanu, Jerozolimę Wschodnią oraz Wzgórza Golan. Egipt wyszedł z wojny jako kraj pokonany, który utracił na rzecz agresora Półwysep Synaj i Strefę Gazy. Najdotkliwsza w skutkach była jednak utrata kontroli nad drogami wodnymi: Kanałem Sueskim, Zatoką Akaba lub szerzej całym Morzem Czerwonym.

Egipt, który od 1952 r. rządzony był przez przedstawicieli Związku Wolnych Oficerów, musiał zmierzyć się ze skutkami kolejnej porażki z Izraelem. Od 1954 r. na czele państwa stał Gamal Abdel Naser, w 1967 r. pełniący funkcję prezydenta. Polityk przez lata konsekwentnie budował wizerunek Egiptu jako państwa niezależnego – członka Ruchu Państw Niezaangażowanych – wspierającego proces dekolonizacji, silnego lidera bliskowschodniego świata, zarówno pod względem gospodarczym, jak i militarnym. Przywódca lansował ideę jedności arabskiej, próbując wcielić ją w życie. Zarówno on sam, jak i jego rządy cieszyły się w kraju dużą popularnością. Jednak porażka Egiptu w wojnie z Izraelem zdestabilizowała sytuację w kraju rządzonym przez Nasera. Każde to zastanowić się, jakie skutki dla tej względnie stabilnej pozycji państwa i przywódcy miała wojna. Nie mniej istotne wydają się pytania o wpływ wojny na różne obszary funkcjonowania instytucji państwowych, czy o to, w jakim stopniu konflikt ten wpłynął na środowisko międzynarodowe. W artykule tym zostaną omówione wyłącznie konsekwencje wewnętrzne, nie będą w nim natomiast podejmowane kwestie związane z regionalną czy międzynarodową pozycją Egiptu.

## Skutki polityczne

Skutki polityczne wojny sześciodniowej można podzielić na bezpośrednie i długofalowe. Już trzeciego dnia od rozpoczęcia działań zbrojnych, w obliczu porażki, prezydent kraju Gamal Abdel Naser zrezygnował z urzędu zgodnie z zapisami tymczasowej konstytucji z marca 1964 r. Pomimo że w trakcie wygłoszonego tego dnia przemówienia do narodu wskazał na wsparcie udzielone Izraelowi przez mocarstwa zachodnie, a co za tym idzie znaczące wzmocnienie jego potencjału militarnego, wziął odpowiedzialność za porażkę w wojnie. Przedstawił ją jako starcie z siłami kolonialnymi, podobnie jak w czasie kryzysu sueskiego z 1956 r. Ponadto toczące się walki połączył z próbą obalenia idei jedności arabskiej, jasno wskazując, że jej realizacja błędnie była utożsamiana wyłącznie z jego osobą<sup>1</sup>. Naser zdecydował, że kontrolę nad państwem przejmie wiceprezydent Zakaria Mohieddin. Przemówienie prezydenta można potraktować jako krok wyprzedzający. Ocenę swoich rządów zostawił społeczeństwu egipskiemu, bo przecież w przemówieniu odniósł się do pokolenia rewolucjonistów, na których stał czele oraz ich sukcesów. To wystąpienie zapobiegło usunięciu go przez współrządzących, wojsko, a może i przez społeczeństwo, które mogłoby porównywać porażkę w tej wojnie do porażki Egiptu w 1948 r., skutkiem której był przecież upadek monarchii<sup>2</sup>.

Pomagający przygotować Naserowi wystąpienie egipski dziennikarz i doradca Mohammad Heikal wskazywał, że szukano najodpowiedniejszego słowa dla opisanie klęski sił egipskich i zdecydowano się na *nakhsa* (porażka). Zastosowano także inne zabiegi stylistyczne mające na celu złagodzenie odbioru porażki militarnej, dlatego też, opisując atak wyprzedzający izraelskiej armii, użyto słowa „agresja” zamiast „wojna” czy „konflikt”. Mogło to mieć na celu przekonanie społeczeństwa, że jest to jedynie mało znaczący etap większego przedsięwzięcia, jakim było pokonanie kolonializmu czy Izraela, etap przez użycie słowa „agresja” miał się kojarzyć z inną agresją sił kolonialnych – tą z 1956 r., po której Egipt nie tylko się podniósł, ale stał się liderem świata arabskiego<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> بيان الرئيس جمال عبد الناصر إلى الشعب والأمة بإعلان التنحي عن رئاسة الجمهورية من مبنى الإذاعة والتليفزيون ٧٦٩١/٦/٩ http://nasser.bibalex.org/Speeches/browser.aspx?SID=1221&lang=en (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>2</sup> Uważa się, że aby tzw. „arabska ulica” usunęła władzę autorytarną, spełnione muszą zostać trzy warunki: zaistnienie masowych protestów społecznych, które obejmują ogół społeczeństwa i mają charakter skoordynowany; społeczeństwo musi postrzegać przywódcę jako odpowiedzialnego za porażkę militarną; protesty muszą realnie tej władzy zagrażać. A. B. Wolf, *The Arab Street: Effects of the Six-Day War*, „Middle East Policy” 2015, vol. XXII, no. 2, s. 157.

<sup>3</sup> Ciekawej analizy przemówienia prezydenta Nasera pod względem zachowanych w nim zabiegów poprawiających wizerunek zgodnie z teorią naprawy wizerunku Wiliama L. Benoita

Przemówienie przyniosło zakładane rezultaty. Ówczesny przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Anwar Sadat wspomina, że Naser był zaskoczony skalą reakcji społeczeństwa, w kraju doszło bowiem do szeregu manifestacji poparcia dla prezydenta. W trakcie tych przemarszów domagano się jego powrotu do władzy. Sadat opisuje nastroje panujące na ulicach:

Ludzie chcieli przeciwstawić się porażce, ogłosić swoją niechęć do poddania się jakiegokolwiek obcej potęgze, jakkolwiek potężnej; ich siły zbrojne zostały pokonane, ale ich wola nie została i nigdy nie zostanie pokonana. Przez siedemnaście godzin ludzie nie opuszczali ulic Kairu. Zapomnieli o wszystkim – nawet o jedzeniu, piciu i śnie – i nie mogli myśleć o niczym innym, jak tylko o tym, by trwać w jedności i przeciwstawić się woli obcego mocarstwa, które próbowało ich kontrolować<sup>4</sup>.

Pod wpływem demonstracji społecznych, które przetoczyły się przez największe ośrodki miejskie kraju, Naser zgodził się pozostać u władzy<sup>5</sup>. Trudno rozstrzygnąć, w jakim stopniu te manifestacje inspirowane były przez rządzących, a na ile stanowiły samoistną aktywizację społeczeństwa<sup>6</sup>. Wydaje się jednak, że uchroniły Egipt przed chaosem, jaki zapanował w innych państwach arabskich po wojnie – łącznie z zamachami stanu w Iraku, Libii, Sudanie. Naser poddał się ocenie społeczeństwa, które nie obarczyło go odpowiedzialnością za klęskę. Dzięki temu mógł pozostać na pozycji rozliczającego za porażkę. Te protesty przeciwko rezygnacji prezydenta zapewniły nie tylko jego władzy legitymizację, ale były jednoznacznym przejawem zaufania do samego Nasera.

Stabilizacja władzy miała jednak charakter pozorny, nie obyło się przecież bez rozliczeń. W pierwszej kolejności dotyczyły one dowództwa armii, o czym szerzej poniżej. Jednocześnie na spotkaniu Arabskiej Unii Socjalistycznej – egipskiej monopartii rządzącej, utworzonej w 1964 r. – prezydent przyznał, że nie uda się utrzymać władzy i realizować postulatów obozu rewolucyjnego w atmosferze

---

dokonał Fayrouz Fouad I. Hassan (*Political Apologia: Image Repair Strategies in Nasser's Resignation Speech [1967] and Morsi's Final Speech [2013]*, „Philology” 2018, vol. LXIX, s. 148).

<sup>4</sup> A. Sadat, *In Search of Identity: An Autobiography*, New York–London 1979, s. 179.

<sup>5</sup> Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego Anwar Sadat odczytał wolę Nasera odnośnie do powrotu do pełnienia funkcji prezydenta. *The Statement Issue by President Gamal Abdel Nasser Announcing the Withdrawal of His Retirement from the Presidency of the Republic Given on His Behalf by Anwar Al Sadat the Head of the National Assembly*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1222-en> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>6</sup> W literaturze przedmiotu trwa dyskusja, *vide*: M.B. Oren, *Six Days of War: June 1967 and the Making of the Modern Middle East*, New York 2002, s. 286–289; B. Stępniewska-Holzer, J. Holzer, *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006, s. 161; B. Wróblewski, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sojuszu egipsko-radzieckiego w latach 1971–1976*, Toruń 2002, s. 36.

powojennej traumy, której doświadczało społeczeństwo w Egipcie. I tu można przejść do omówienia długofalowych skutków wojny. Polityk dostrzegał konieczność zmian ustrojowych, oczywiście realizowanych ewolucyjnie<sup>7</sup>. Wnioski, jakie Naser wyciągnął z funkcjonowania państwa i budowanego systemu, przedstawił na spotkaniu Najwyższego Komitetu Wykonawczego Arabskiej Unii Socjalistycznej 3 sierpnia 1967 r., na którym obecni byli m.in: Anwar Sadat, Zakaria Mohieddin, Hussein El Shafei, Ali Sabri. Jak wynika z wystąpienia Nasera, dostrzegał on wady systemu jednopartyjnego oraz potrzebę jego zreformowania. Zależało mu na zbudowaniu trwałej struktury, która będzie odpowiadała wyzwaniom, przed którymi stanęło państwo, ale również zdolnej do zachowania osiągnięć rewolucji. Zdawał sobie doskonale sprawę z korupcji w ramach systemu państwowego, świadom był różnorodności poglądów, nawet w gronie ścisłego kierownictwa partii. Podstawową wartością nowych rozwiązań miało stać się bezpieczeństwo i spokój obywateli. W czasie debaty rozważano, czy w warunkach geopolitycznych, w jakich znalazł się Egipt, było możliwe utrzymanie na dłuższy czas systemu zamkniętego z jedną partią polityczną jako reprezentacją ludu. Otwarty system, postulowany w czasie spotkania, miał przybrać formę szerokiej reprezentacji społecznej uczestniczącej w procesie decyzyjnym, a więc przejście do partii masowej. Trwałość systemu, zabezpieczenie przed przewrotem i zamachami stanu osiągnąć miano na drodze zmian konstytucyjnych. W trakcie dyskusji Naser stwierdził wprost, że obecny „system jest zły”<sup>8</sup>, oraz że został oparty na strachu, w konsekwencji czego: „system zaczął się sam zjadać”<sup>9</sup>. Remedium mogła stać się partia opozycyjna i jej wejście w system wyborów. Rozmawiano także o ich częstotliwości oraz o odpowiedzialności za nadzór nad resortami siłowymi, gospodarką, polityką zagraniczną, w takim systemie dwupartyjnym. Nie stroniono od analizy rozwiązań funkcjonujących w Wielkiej Brytanii i USA. Ta dyskusja świadczy o tym, że zdawano sobie sprawę zarówno ze skali porażki i konieczności dokonania zmian tak w państwie, jak i w partii rządzącej<sup>10</sup>.

Nie mniej wymowna w kontekście konieczności przeprowadzenia reform była postawa samego prezydenta. W pierwszym miesiącu po porażce Naser odsunął się od swoich dotychczasowych współpracowników. Niezależnie od tego, czy

<sup>7</sup> *Vide*: S.K. Alburish, *Nasser, the Last Arab*, New York 2004, s. 268–269.

<sup>8</sup> اجتماع اللجنة التنفيذية العليا للاتحاد الاشتراكي العربي برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر مقر الاتحاد الاشتراكي، القاهرة في 3 أغسطس 1967، s. 55, <http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/37.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>9</sup> اجتماع اللجنة التنفيذية العليا للاتحاد الاشتراكي العربي برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر مقر الاتحاد الاشتراكي، القاهرة في 4 أغسطس 1967، s. 3 i nn., <http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/38.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>10</sup> *Ibidem*. Na marginesie tych rozmów toczyły się dyskusje na temat własności prywatnej oraz prywatnych przedsiębiorstw, które uznano za zabezpieczenie bytu obywateli.

stanowiło to wyraz braku zaufania wobec nich, czy zwykłej potrzeby zaakcentowania własnej dominacji, zakończyło się to skupieniem w jego ręku głównych stanowisk w państwie. To już nie było przyjacielskie-kolegialne-rewolucyjne zarządzanie krajem. W dniu 19 czerwca 1967 r. Naser przejął funkcję premiera i rozpoczął przebudowę rządu<sup>11</sup>. Podczas spotkania w dniu 20 czerwca powołano cztery komisje mające usprawnić proces funkcjonowania państwa:

- Komisję Planowania i Ekonomii, na której czele znalazł się Zakaria Mohieddin;
- Komisję Legislacyjną, Organizacyjną i Administracyjną, której przewodniczył Hussein El-Shafei;
- Komisję Spraw Zagranicznych, za którą odpowiedzialny był Ali Sabri;
- Komisję Siły Roboczej z Sedki Soliman na czele.

Nowo utworzony rząd składał się z bliskich współpracowników Nasera, którzy odgrywali rolę również w partii. Znaleźli się w nim zarówno Zaharia Mohhedin, jak i Ali Sabri czy Sidki Sulejman. Stanowili oni reprezentację obecnych w partii frakcji. Stanowisko ministra obrony objął Abdel Wahab El-Beshry<sup>12</sup>.

W czasie jednego z pierwszych po agresji posiedzeń nowego gabinetu Naser zwrócił uwagę na obowiązującą zasadę jedności oraz zakaz ujawniania informacji ze spotkań. Prezydent, a zarazem premier wskazywał, że w zaistniałej sytuacji, będącej konsekwencją przegranej wojny, mają dwa rozwiązania: walczyć albo poddać się i zawrzeć pokój z Izraelem, a w konsekwencji ulec kolonizacji USA. Po raz kolejny obarczył odpowiedzialnością za przebieg konfliktu siły zewnętrzne, wspierające Izrael. Wy tłumaczył zebrany, dlaczego wskazał na swojego następcę Mohhedina, który jego zdaniem był kontynuatorem myśli i działań rewolucjonistów, ale obawiał się, że Zachód mógłby go usunąć i obalić reżim. Konieczność wyjaśnienia po raz kolejny przyczyn porażki w konfrontacji z Izraelem wynikała zapewne z okoliczności, w jakich podejmowano decyzje, tj. obawiając się o trwałość zawieszenia działań wojennych. Można też uznać, że stanowiło to próbę scementowania nowego gabinetu i nowego otwarcia dla prezydenta i rządu. Naser jasno określił pierwszoplanowy cel, który stał przed Egiptem – nie była to już sprawa palestyńska, lecz odzyskanie

<sup>11</sup> Nawet takie działania nie były jednoznacznie postrzegane jako wyjście Nasera z kryzysu obronną ręką, o czym świadczy notatka dyrektora Biura Wywiadu i Badań Hughesa przygotowana dla sekretarza stanu USA Deana Ruska. W dokumencie wskazano, że w ocenie Biura Naser sam rządzi krajem i nie stał się zakładnikiem żadnej z frakcji (w ramach partii funkcjonowały dwa skrzydła: prawicowe i lewicowe). Dostrzegano jednak szereg zagrożeń dla jego władzy, w tym opór wojska. *Foreign Relations of the United States, 1964–1968*, vol. XIX (*Arab-Israeli Crisis and War, 1967*), Washington 2004, s. 601–602.

<sup>12</sup> 1967 محضر اجتماع مجلس الوزراء برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر 20 يولي 1967 <http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/7.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

utraconych w czerwcu terytoriów. Było to więc odejście od głównego celu politycznego prezydenta, jakim była jedność arabska<sup>13</sup>. Obawa wynikająca z możliwości wznowienia konfliktu stanowiła zdaniem prezydenta główną przyczynę rozwoju współpracy z ZSRR. W tym kontekście toczono także rozważania dotyczące Gwardii Narodowej i potencjalnego jej wykorzystania na Synaju<sup>14</sup>. W czasie licznych wystąpień Naser konsekwentnie wyjaśniał powody porażki, ale szczególnie dogodną okazją do zaprezentowania wniosków wyciągniętych z przegranej oraz działań podejmowanych przez jego gabinet były wystąpienia z 23 lipca 1967 r., tj. z okazji 15 rocznicy rewolucji<sup>15</sup> oraz 23 listopada 1967 r. przed Zgromadzeniem Narodowym, kiedy jednoznacznie wskazał, że celem jego rządu jest odzyskanie utraconych obszarów.

Reformy systemu politycznego rozpoczęto od zmian w partii rządzącej. Jednak nie zdecydowano się na budowanie systemu dwupartyjnego. Naser pozostał przy kontynuowaniu kursu socjalistycznego z jedną partią. Na przyspieszenie reform wydatnie wpłynęły protesty społeczne, które przetoczyły się przez kraj w lutym 1968 r. Ich przyczyną były wyroki dla wojskowych odpowiedzialnych za porażkę z 1967 r., które w odbiorze społecznym były zbyt łagodne. W trakcie wystąpień pojawiło się szereg postulatów, które skłoniły Nasera do przyspieszenia procesu zmian. W wyniku rekonstrukcji rządu 20 marca 1968 r. usunięto z niego niemal wszystkich rewolucjonistów z dawnej Rady Dowództwa Rewolucji, a także polityków opowiadających się za reformami gospodarczymi zmierzającymi do liberalizacji i prywatyzacji nierentownych przedsiębiorstw. Naser zbudował rząd, który miał mu ułatwić przetrwanie kryzysu i odbudowanie prestiżu państwa oraz skuteczne przeprowadzenie reform. Te w partii zostały zaakceptowane przez społeczeństwo i przeprowadzone zgodnie z dekretem prezydenta wydanym w dniu 9 maja 1968 r., ustanawiającym nowy statut Arabskiej Unii Socjalistycznej. Dokument przewidywał powołanie komitetu odpowiedzialnego za nadzorowanie czterostopniowego

<sup>13</sup> Naser nie mógł dalej angażować się w budowanie jedności arabskiej po takiej skali porażki. Aby utrzymać władzę, musiał skoncentrować się na Egipcie i jego potrzebach. Musiał zwrócić się o pomoc do bogatych państw Bliskiego Wschodu, aby zneutralizować skutki ekonomiczne wojennej porażki. To spowodowało przeniesienie akcentów, ważny stał się ten w świecie arabskim, kto dysponował środkami, nie ideą. A. Dawisha, *Arab Nationalism in the Twentieth Century from Triumph to Despair*, Princeton–Oxford 2016, s. 252–264.

<sup>14</sup> 1967 محضر اجتماع مجلس الوزراء برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر 20 يونيو 1967 <http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/7.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>15</sup> *The Speech Given by President Gamal Abdel Nasser Celebrating the 15<sup>th</sup> Anniversary of the Revolution*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1223-en> (dostęp: 11 IX 2024); *The Address by the President Gamal Abdel Nasser at the Opening of the 5<sup>th</sup> Session of the National Assembly*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1224-en> (dostęp: 11 IX 2024).

procesu wyborczego do władz partyjnych. W wyniku wyborów wyłoniono strukturę kierowniczą na wszystkich szczeblach, łącznie z centralnym. Na czele partii stanął jako przewodniczący sam Naser<sup>16</sup>.

## Skutki militarne

Przechodząc do analizy aspektów militarnych wojny 1967 r., należy zwrócić uwagę, że w okresie poprzedzającym konflikt raporty napływające od głównodowodzącego armią marszałka Hakima Amara i potwierdzone przez korpus oficerski informowały, że Egipt jest do wojny przygotowany, co ośmielało Nasera do bardzo ofensywnych wystąpień. Anwar Sadat w swoich wspomnieniach wskazuje, że prezydent konsultował się z dowódcami rodzajów wojsk w kwestiach związanych z ewentualnym wybuchem wojny, zamknięciem Cieśniny Tirańskiej oraz ewentualnymi działaniami USA w postaci reakcji VI Floty. Sadat stan armii egipskiej w 1967 r. oceniał wprawdzie z perspektywy czasu, ale wskazywał, że była wówczas lepiej uzbrojona niż w 1973 r.<sup>17</sup>, natomiast za klęskę obwiniał Amara:

W poniedziałek, 5 czerwca, Amer w towarzystwie wszystkich dowódców wsiadł do samolotu i udał się na „inspekcję” Synaju. To było całkowicie naturalne, że skoro naczelny dowódca znajdował się w powietrzu, wydano rozkaz wszystkim bateriom raket ziemia–powietrze i artylerii przeciwlotniczej, by wstrzymały ogień. I to właśnie podczas tej „inspekcji” Izrael zaatakował wszystkie nasze lotniska i zniszczył nasze samoloty na ziemi. Można więc powiedzieć, że wojna zaczęła się i zakończyła, gdy Amer był w powietrzu<sup>18</sup>.

W rzeczywistości porażka egipskich wojsk wynikała z wielu czynników oraz decyzji podejmowanych w ostatnich kilku tygodniach przed wybuchem konfrontacji. Egipcjanie aż do wiosny 1967 r. nie przygotowywali się bowiem do wojny z Izraelem<sup>19</sup>. Dopiero w maju odeszli od założeń planu obrony Synaju (wypracowanego w 1966 r.) i utworzyli nowe dowództwo frontu, a dodatkowo wymienili wszystkich dowódców dywizji oraz ich sztaby, powodując chaos

<sup>16</sup> B. Stępniewska-Holzer, J. Holzer, *op. cit.*, s. 163.

<sup>17</sup> A. Sadat, *op. cit.*, s. 172.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 174.

<sup>19</sup> W tym czasie armia egipska zaangażowana była w wojnę domową w Jemenie. W latach 1962–1967 50 000 egipskich żołnierzy wzięło w niej udział. Jednak nie stanowili znacznego wsparcia dla sił walczących na Synaju, gdyż powrócili do Egiptu tuż przed wybuchem wojny. *Vide*: J. Ferris, *Soviet Support for Egypt's Intervention in Yemen, 1962–1963*, „Journal of Cold War Studies” 2008, vol. X, no. 4, s. 5–36.

organizacyjny<sup>20</sup>. Na dowódcę frontu mianowano gen. Abd al-Mohsena Kamala Murtagui, doświadczonego oficera, dowódcę egipskiego korpusu ekspedycyjnego w Jemenie. Na Synaj przybył on jednak dopiero 29 maja, zaledwie kilka dni przed wybuchem walk. Po przegranej doszło do rozliczenia się z wojskiem. Na ile Naser miał wiedzę o faktycznym stanie armii i na ile mógł ufać Amerowi, a na ile chciał zrzucić odpowiedzialność na niego za porażkę, jest sprawą trudną do rozstrzygnięcia. Publikacje współpracowników Nasera mówią o swoistym układzie między politykami, ale także o rywalizacji między prezydentem a marszałkiem<sup>21</sup>. Jednak wydaje się mało prawdopodobne, aby Naser miał ograniczony wpływ na proces decyzyjny przed wybuchem wojny<sup>22</sup>. Być może obawiał się reakcji korpusu oficerskiego, gdyby otwarcie stanął przeciwko Amerowi. Próbował go kilkukrotnie usunąć z urzędu, ostatni raz w roku 1962, lecz oficerowie wstawili się za nim<sup>23</sup>. W efekcie Amer przed wojną posiadał niezagrożoną pozycję, zbudowaną nie na kompetencji, lecz na wieloletnim systemie nepotyzmu i korupcji. Dodatkowo, wyżsi oficerowie zależni od marszałka skutecznie zapobiegali przejęciu kontroli politycznej czy ideologicznej przez Arabską Unię Socjalistyczną nad wojskiem<sup>24</sup>. Zwolennicy Amerra w armii egipskiej stali się równoległym ośrodkiem władzy, choć sam marszałek nigdy publicznie nie podważył pozycji Nasera. Wierni oficerowie czerpali korzyści również z udziału w wojnie jemeńskiej. Mimo wysokiej rangi i długiego stażu, a także udziału w poprzednich wojnach arabsko-izraelskich, Amer nie wykazał się doświadczeniem w czasie izraelskiego ataku. Marszałek wpadł w panikę i podjął decyzję o wycofaniu wojsk egipskich z Synaju po zajęciu przez Izraelczyków el-Arisz i Abu-Ageili. Jak wskazuje G. Gawrych, miał jednak kilka innych możliwości, które mogły uchronić wojska egipskie przed całkowitą klęską<sup>25</sup>. Sadat natomiast,

<sup>20</sup> *Vide*: G.W. Gawrych, *The Egyptian High Command in 1973 War*, „Armed Forces & Society” 1987, vol. XIII, no. 4, s. 539–540.

<sup>21</sup> R.B. Parker, *The June War: Some Mysteries Explored*, „Middle East Journal” 1992, vol. XLVI, no. 2, s. 194.

<sup>22</sup> Przed wybuchem wojny odbywały się liczne narady, w czasie których analizowano możliwości i ewentualne skutki wdrożenia planów operacyjnych. *Vide*: H. Elbahtimy, *Missing the Mark: Dimona and the Egypt's Slide into the 1967 Arab-Israeli War*, „Nonproliferation Review” 2018, vol. XXV, no. 5–6, s. 385–397.

<sup>23</sup> R.B. Parker, *op. cit.*, s. 194; S.K. Alburish, *op. cit.*, s. 220–221.

<sup>24</sup> A.S. Hashim, *The Egyptian Military, Part One: From the Ottomans through Sadat*, „Middle East Policy” 2011, vol. XVIII, no. 3, s. 69–71; K. Koehler, *Officers and Regimes: The Historical Origins of Political-Military Relation in the Middle Eastern Republic*, [w:] *Armies and Insurgencies in the Arab Spring*, eds H. Albrecht, A. Croissant, F.H. Lawson, Philadelphia 2016, s. 48–49.

<sup>25</sup> G.W. Gawrych, *The Egyptian Military Defeat of 1967*, „Journal of Contemporary History” 1991, t. XXVI, no. 2, s. 298.

analizując sytuację, postawił pytanie, dlaczego Naser nie zdecydował się przejąć kontroli nad armią 5 czerwca i realizować wcześniej ustalonego planu wojny<sup>26</sup>. Jedno jest pewne, porażka ułatwiła mu usunięcie Amera i jego współpracowników z armii. Marszałek, dowódca frontu synajskiego Abdel Moshina Murtagi, minister wojny Shams Badran oraz szereg kluczowych dowódców – podobnie jak Naser – złożyli rezygnację 9 czerwca. Dymisje ich wszystkich przyjęto, jednak z tej grupy tylko Naser powrócił do pełnionych funkcji.

Prezydent rozpoczął reorganizację struktury dowodzenia sił zbrojnych. W miejsce 50 wyższych oficerów mianował nowych, w tym dowódców sił powietrznych (wicemarszałek Madkour Ahmed Abou El-Ezz) i marynarki wojennej (admiral Fouad Mohamed Abou Zikry), szefa sztabu (gen. Abdel Monein Riyad) oraz naczelnego dowódcę sił zbrojnych (gen. Muhammad Fawzi) i *de facto* przejął kontrolę nad armią. Na czele ministerstwa wojny stanął Abdel Wahhab al-Beshry. Amer po odwołaniu opuścił Kair. Fawzi wspomina, że wspierali go w tym czasie lojalni oficerowie oraz minister Badran, który podejmował kroki w celu przekonania Naser do pozostawienia marszałka w strukturach armii. Pomimo to podejrzania, że Amer przygotowuje się do przejęcia władzy przy użyciu lojalnych mu żołnierzy, skłoniły Naser do osadzenia go w areszcie domowym<sup>27</sup>. Nie jest jasne, czy rzeczywiście szykował się do przeprowadzenia zamachu stanu, faktem natomiast jest, że został oskarżony o to, że podczas wizyty Naser na szczycie Ligi Państw Arabskich w Chartumie podjął kroki zmierzające do przejęcia władzy. Prezydent został poinformowany o planach marszałka i 27 sierpnia wysłał batalion wojska, który miał aresztować Amera w jego domu w Gizie. Było to początkiem wielkiej czystki, w wyniku której zatrzymano ponad 1000 osób, w tym Amera<sup>28</sup> i kilku członków

<sup>26</sup> Plan *Qahir* zakładał wieloliniową obronę w głąb półwyspu, z wysuniętą strefą bezpieczeństwa, rejonami taktycznymi i operacyjnymi oraz rezerwą operacyjną i strategiczną przygotowaną do kontruderzenia. Centralnym węzłem obrony była pozycja Abu Ageila, kontrolująca główną oś komunikacyjną Synaju. Zmiany wprowadzone przez Naczelne Dowództwo, obejmujące przesunięcie głównych pozycji wysuniętych, częściowe przygotowanie do ofensywy na port Ejlat oraz późniejszą decyzję o przyjęciu pierwszego uderzenia, doprowadziły do dezintegracji pierwotnej koncepcji obronnej. Przesunięcie sił bliżej granicy zwiększyło podatność na przełamanie, a drugorzutowe pozycje obronne stały się mniej funkcjonalne w kontekście obrony strategicznej. Równocześnie znaczna część sił pierwszoliniowych opierała się na rezerwistach, stanowiących około 60–70% nowo formowanych jednostek, które cechowały się niskim poziomem wyszkolenia. G.W. Gawrych, *The Egyptian Military...*, s. 284–285.

<sup>27</sup> M. Fawzi, *Reconstructing a Shattered Egyptian Army. War Minister Gen. Mohamed Fawzi's Memoirs*, ed. Y.H. Abdul-Enein, Annapolis 2014, s. 60–62.

<sup>28</sup> Amer 14 IX 1967 r. popełnił samobójstwo, choć okoliczności, w jakich do tego doszło, nie są jasne i budzą kontrowersje.

jego rodziny oraz byłego ministra obrony Shamsa Badrana<sup>29</sup>. Ponadto przed Najwyższym Sądem Wojskowym pod przewodnictwem gen. Salaha al-Hadidiego toczyło się postępowanie przeciwko wysokim dowódcom egipskich sił powietrznych, uznawanym za głównych odpowiedzialnych za porażkę wojskową. Proces miał charakter symboliczny i polityczny, mając na celu wskazanie winnych oraz przywrócenie zaufania społeczeństwa do instytucji wojskowych, które po wojnie znalazły się w kryzysie. Wśród oskarżonych znajdowali się: emerytowany marszałek Muhammad Sidqi, były dowódca Sił Powietrznych; emerytowany marszałek Gamal Afifi, były szef sztabu Sił Powietrznych i Obrony Powietrznej; emerytowany gen. Abdel Hamid al-Daghidi, były dowódca sił powietrznych w Regionie Wschodnim; oraz emerytowany gen. Ismail Labib, szef Dywizji Obrony Powietrznej. W dniu 20 lutego 1968 r. sąd wydał wyroki skazujące: Muhammada Sidqi Mahmouda na 15 lat pozbawienia wolności, a Ismaila Labiba na 10 lat. Jednocześnie uniewinniono Gamala Afifiego oraz Abdel Hamida al-Daghidiego<sup>30</sup>.

Te rozliczenia z kadrą oficerską świadczą o tym, że Naser zdawał sobie sprawę z niedoskonałości dowodzenia armią<sup>31</sup>, ale protokoły z debaty rządu wskazują dobitnie, że jego analiza przyczyn porażki była daleko bardziej dogłębna. Jako pragmatyk doszedł do wniosku, że ani on sam, ani Amer, ani nikt z doświadczonych oficerów-rewolucjonistów nie powinien dowodzić nowoczesną armią. Potrzebny był jego zdaniem profesjonalista, ktoś, kto będzie przechodził regularne szkolenia wojskowe za granicą, aby stale podnosić swoje kompetencje. Ważnie jest również dostrzeżenie, że przed wojną nie istniały normy prawne, które regulowałyby kompetencje poszczególnych ministerstw odpowiedzialnych za bezpieczeństwo narodowe. W związku z tymi ocenami przeprowadzono zmiany regulujące kompetencje i odpowiedzialność armii w czasie kryzysu. Ustawa nr 4 z 1968 r., która weszła w życie 25 stycznia, określała, że za sprawę obrony państwa odpowiedzialni są prezydent, Rada Obrony Narodowej i minister wojny. Wskazywała zakres kompetencji prezydenta, który odpowiadał m.in. za zatwierdzanie wielkości i struktury administracyjnej sił zbrojnych, planów wojennych, operacji wojskowych czy wyposażenia.

<sup>29</sup> M. Fawzi, *op. cit.*, s. 60–62.

<sup>30</sup> <https://www.shorouknews.com/news/view.aspx?cdate=07062012&id=cf5f90f3-7e4b-4388-9d95-3bf2c5b076d6&utm> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>31</sup> *Vide np.:* G.W. Gawrych, *The Egyptian High Command...*, s. 535–559; L.M. Kenny, *The Aftermath of Defeat in Egypt*, „International Journal” 1968, vol. XXIII, no. 1, s. 97–108; K.M. Pollack, *Arabs at War: Military Effectiveness, 1948–1991*, Lincoln–London 2002; K. Kubiak, Ł. Nadolski, *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016; M. Pogońska-Pol, *Kanał do zdobycia – egipskie założenia przeprawy przez Kanał Sueski w przededniu wojny październikowej z 1973 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, z. 99, s. 277–290.

Naser mógł też odłączyć decydować o awansach oficerskich od stopnia pułkownika w górę. Na czele ministerstwa wojny miał stać cywilny urzędnik, odpowiedzialny przed prezydentem, do zadań którego należał nadzór nad przygotowaniami do wojny, finansowanie i zaopatrzenie armii<sup>32</sup>. Ministerstwo wojny sprawowało pieczę nad przygotowaniami obronnymi zgodnie z zalecaniami Rady i prezydenta. Z kolei szef sztabu nadzorował organizację, szkolenie, przygotowanie planów, badania naukowe, dyscyplinę w siłach zbrojnych. Doradzał prezydentowi i Naczelnemu Dowódcy w takich sprawach, jak zagrożenia militarne oraz stan gotowości sił zbrojnych<sup>33</sup>.

Naser po wojnie świadomie rozpoczął proces profesjonalizacji armii i przekonywania do tego wyższych stopniem oficerów. Ponadto, manifestował własne kompetencje jeśli idzie o siły zbrojne, uczestnicząc w ćwiczeniach wojskowych i zebraniach sztabu. Przywrócił również kompetentnych oficerów, którzy zostali z armii usunięci przez marszałka Amera. W procesie przemian miał go wspierać naczelny dowódca gen. Fawzi, były szef Sztabu Generalnego i znany zwolennik dyscypliny oraz gen. Riyad, który objął funkcję szefa Sztabu Generalnego<sup>34</sup>.

## Skutki społeczne

W lutym 1968 r. robotnicy i studenci rozpoczęli protesty, których katalizatorem był proces odpowiedzialnych za porażkę oficerów. Wystąpienia te ukazały załamanie się swoistej umowy zawartej pomiędzy społeczeństwem a rewolucjonistami. Jednak przyczyna wystąpień tkwiła głębiej, tj. w braku realizacji obietnic. Wprawdzie w Egipcie, po przejściu władzy przez Związek Wolnych Oficerów, wzrosła dostępność do edukacji, nie dominowały służby, tak jak w życiu publicznym innych państw muzułmańskich, a do pewnego momentu tolerowane były nawet odmienne od przyjętych za oficjalne poglądy, to intelektualisci odsunięci od władzy przez wojskowych mieli ograniczony wpływ na działania polityczne. Nie pozostawiono im przestrzeni do swobodnego wyrażania swoich opinii. Jedynym forum, za pośrednictwem którego można było przedstawiać poglądy, były związki zawodowe, ale i one po 1954 r. zostały obsadzone na poziomie kierowniczym przez osoby wywodzące się z armii. Pomimo że liczba tych organizacji systematycznie rosła, przynależność do nich nie umożliwiała prowadzenia szerokiej debaty. Wynikające z tego stanu

<sup>32</sup> القيادة والسيطرة على شؤون الدفاع عن الدولة وعلى القوات المسلحة <https://manshurat.org/node/797> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>33</sup> Y.H. Aboul-Enein, *Examining the Reconstruction of Egyptian Morale During the Aftermath of the 1967 Six Day War: An Arab Perspective*, <https://www.airuniversity.af.edu/Portals/10/ASPJ/journals/Chronicles/enein.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>34</sup> G. W. Gawrych, *The Egyptian High Command...*, s. 546–547.

rzeczy frustracje z pełną mocą objawiły się po klęsce z 1967 r., kiedy powszechnym wśród studentów stało się przekonanie, że gdyby istniała w Egipcie możliwość prowadzenia nieskrępowanej debaty (wolność słowa), nie doszłoby do porażki<sup>35</sup>. Ich postulaty były daleko idące: wolność słowa, ograniczenie cenzury, możliwość zaangażowania się w życie polityczne kraju, ograniczenie roli aparatu bezpieczeństwa. Rząd musiał odnieść się do zaistniałej sytuacji. Omawiano ją na posiedzeniu 25 lutego 1968 r. Referujący sprawę wyroku sądowego dla wojskowych minister wojny (od 24 II 1968) Mohammed Fawzi, wskazał, że sąd nie dopatrzył się celowości działań oskarżonych czy zdrady i wymierzył karę zgodną z kodeksem. Tym bardziej, że w czasie procesu wojskowi byli już na emeryturze, wyrok rażącego zaniedbania wydawał się adekwatny do sytuacji<sup>36</sup>. Na posiedzeniu rządu analizowano wpływ tych wyroków na integralność i morale armii. Spośród spraw poruszanych przez studentów w kontekście rzekomo niesprawiedliwych orzeczeń sądu za najpilniejszą do rozstrzygnięcia uznano kwestię wyroku dla marszałka Muhammada Sidkiego, dowódcy lotnictwa. Skoro decyzja sądu odpowiadała ustaleniom stanu faktycznego, pojawiło się pytanie, w jakim stopniu społeczeństwo, bezpośrednio domagając się od Nasera interwencji, powinno oddziaływać na podejmowane przez władze decyzje. Prezydent był świadomy zależności między utrzymaniem stabilności politycznej a nastrojami społecznymi. W rezultacie podjęto decyzję o ponownym przeprowadzeniu procesu<sup>37</sup>.

Reakcja reżimu miała ograniczyć protesty i zminimalizować znaczenie postulatów formułowanych przez studentów. W przekazie władz akcentowano nastroje społeczne – rozgoryczenie po ogłoszeniu wyroku. Podkreślano, iż zaistniałe nieporozumienia wynikały z obowiązujących ograniczeń w publikowaniu informacji, wprowadzonych ze względów bezpieczeństwa państwa. Władze twierdziły, że to właśnie te restrykcje doprowadziły do pojawienia się w obiegu publicznym niezgodnych z prawdą doniesień dotyczących działań rządu wobec protestujących. Prezydent w przemówieniu 3 marca w Helwanie podjął się wyjaśnienia sytuacji i jednocześnie definitywnego zamknięcia sprawy wyroków na dowódców lotnictwa. Obarczył winą za wywołanie zamieszek siły kontrrewolucji. Odnosząc się do pojęcia demokracji oraz wolności politycznej, Naser wskazał na ich powiązanie z wolnością społeczną. Ponadto przedstawił bilans kroków podjętych po klęsce, priorytetem stała się odbudowa sił zbrojnych, aby mogły urzeczywistnić hasło:

<sup>35</sup> A. Abdalla, *The Student Movements and National Politics in Egypt 1923–1973*, London 1985, s. 139–141.

<sup>36</sup> E. Pice, *Egypt's Ex-Air Chief is Given 15-Year Term for 'Negligence'*, „New York Times”, 21 II 1968, s. 20.

<sup>37</sup> 1968 فبراير 25، القاهرة، جمال عبد الناصر، اجتماع مجلس الوزراء برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر، s. 28, <http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-68/11.pdf>.28 (dostęp: 11 IX 2024).

„to co zostało odebrane siłą będzie zwrócone przy użyciu siły” oraz odzyskać utracone w czerwcu 1967 r. terytoria. Równocześnie prowadził działania zmierzające do zwiększenia odporności gospodarczej państwa na wypadek wojny, a także do konsolidacji wspólnego frontu arabskiego przeciwko Izraelowi<sup>38</sup>.

Kolejnym krokiem prowadzącym do załagodzenia skutków protestów robotniczych i studenckich było wystąpienie Nasera w dniu 30 marca 1968 r., kiedy to w pięćdziesięciminutowym przemówieniu zwrócił się do społeczeństwa ze swoją propozycją reform. Zapowiedział zmiany na szczeblach administracji lokalnej, w przedsiębiorstwach państwowych oraz w służbie dyplomatycznej. Naser wskazywał na potrzebę demokratycznej kontroli we wszystkich sferach państwa, miała ona wynikać z przeprowadzania wyborów oddolnych do Arabskiej Unii Socjalistycznej. Zaznaczył, że w przeszłości partia borykała się z problemami właśnie z tego powodu, że jej kierownictwo było mianowane. Zapowiedział kontynuowanie prac nad stałą konstytucją, nad którą odbędzie się głosowanie po usunięciu skutków agresji. Następnie, zgodnie z zapisami nowej konstytucji, odbędą się wybory parlamentarne oraz wybory prezydenta republiki. Stanowiło to zapowiedź odbudowy państwa i przeprowadzenia reform gospodarczych. Realizacja programu reform miała rozpocząć się po jego akceptacji przez społeczeństwo w referendum zaplanowanym na 2 maja 1968 r.<sup>39</sup>

Naser w licznych przemówieniach przed 2 maja tłumaczył konieczność zmian, zwracając się m.in. do rolników, przedstawicieli świata nauki na Uniwersytecie Kairskim, żołnierzy oraz robotników. Wynik referendum potwierdził poparcie społeczeństwa dla programu reform zaproponowanych przez prezydenta<sup>40</sup>. Te działania Nasera, mające na celu chwilową liberalizację, można rozumieć jako dawanie sobie czasu na ustabilizowanie innych, bardziej newralgicznych kwestii po wojnie – armii, gospodarki. Trzeba też jasno wskazać, że protestujący nie domagali się odejścia Nasera czy zmiany ideologicznej, domagali się reform, nie powstał żaden alternatywny ruch polityczny, który zaproponowałby odmienne działania – program<sup>41</sup>. Te postulaty, które wybrzmiały na początku 1968 r., niezrealizowane z racji powrotu rządów autorytarnych wspieranych przez aparat bezpieczeństwa, po śmierci Nasera nabrały nowego wymiaru. Egipcjcy intelektualiści szukali zarówno przyczyn klęski,

<sup>38</sup> *The Speech Given by President Gamal Abdel Nasser at the General Union of Workers Conference in Helwan, 3 March 1968*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1226-en> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>39</sup> *The Statement Issued by President Gamal Abdel Nasser to the Nation on March 30<sup>th</sup>*, <http://www.nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1234-en> (dostęp: 11 IX 2024).

<sup>40</sup> B. Stępniewska-Holzer, J. Holzer, *op. cit.*, s. 166.

<sup>41</sup> A. Abdalla, *op. cit.*, s. 146.

jak i odpowiedzi na pytanie, jak jej zapobiec w przyszłości. Jedni upatrywali szans Egiptu w rozwoju nauki, technologii i liberalizacji gospodarki. Dla innych siła kraju miała być budowana w oparciu o islam. Byli też tacy, którzy chcieli zmian społecznych w duchu socjalistycznym. Te trzy nurty przekształciły się w konkretne ruchy polityczne wpływające na sytuację polityczną w Egipcie w kolejnych dekadach<sup>42</sup>.

## Podsumowanie

Kryzys polityczny i społeczny, który wybuchł w Egipcie po wojnie sześciopięcioletniej, ujawnił słabości systemu autorytarnego opartego na charyzmie jednostki i ideologii panarabskiej. Społeczne rozczarowanie, tymczasowa utrata zaufania do armii i samego Nasera, a także konieczność przeprowadzenia wewnętrznych rozliczeń i zmiany kierunku polityki – wszystko to miało wpływ na kształtowanie nowego kursu egipskiego państwa. Wojna z roku 1967 stała się zatem początkiem transformacji państwa egipskiego, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i w relacjach międzynarodowych. W jej wyniku dokonano zmian w partii rządzącej oraz w rządzie egipskim. Nastąpiło również przesunięcie akcentów, jeśli idzie o główne cele reżimu, z budowania jedności arabskiej na rzecz hasła nacjonalizmu egipskiego. Sprawa palestyńska została zastąpiona kwestią odzyskania utraconych obszarów. Nasser coraz częściej mówił o „interesie narodowym Egiptu” zamiast o interesie całego świata arabskiego. Jego następcą Sadat już otwarcie stawiał na hasło: „na pierwszym miejscu Egipt”. Doszło do zmian w armii, na tyle skutecznych, że w październiku 1973 r. Egipcjanie zaskoczyli siły izraelskie w pierwszej fazie wojny. W dłuższej perspektywie reformy w armii zapoczątkowane po wojnie doprowadziły do odsunięcia wojska od polityki i rozdzielenia tych sfer w systemie instytucjonalnym reżimu. Wojna ukazała też słabości gospodarki centralnie sterowanej, która nie poradziła sobie zarówno z przygotowaniem kraju do wojny, jak i z niwelowaniem jej skutków. W konsekwencji konflikt z 1967 r. doprowadził do reorientacji gospodarczej i politycznej Egiptu oraz przejścia tego państwa do obozu prozachodniego.

<sup>42</sup> A.E.H. Dessouki, *The Transformation of the Party System in Egypt, 1952–1977*, [w:] *Democracy in Egypt*, ed. idem, Cairo 1978, s. 15–17.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła drukowane

Biblioteka Alexandrina, Kair:

اجتماع اللجنة التنفيذية العليا للاتحاد الاشتراكي العربي برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر مقر الاتحاد الاشتراكي القاهرة  
في 3 أغسطس 1967

[Zebranie Najwyższego Komitetu Wykonawczego Arabskiego Związku Socjalistycznego pod przewodnictwem prezydenta Gamala Abd el-Nasera. Kair, siedziba Związku Socjalistycznego, 3 VIII 1967],

<http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/37.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

اجتماع اللجنة التنفيذية العليا للاتحاد الاشتراكي العربي برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر مقر الاتحاد الاشتراكي، القاهرة  
في 4 أغسطس 1967

[Zebranie Najwyższego Komitetu Wykonawczego Arabskiego Związku Socjalistycznego pod przewodnictwem prezydenta Gamala Abd el-Nasera. Kair, siedziba Związku Socjalistycznego, 4 VIII 1967],

<https://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/38.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

محضر اجتماع مجلس الوزراء برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر 20 يوني 1967

[Protokół ze spotkania Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Gamala Abd el-Nasera. Pałac Al-Qubbah, Kair, 20 VI 1967 (pierwsza sesja po agresji)],

<http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-67/7.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

محضر اجتماع مجلس الوزراء برئاسة الرئيس جمال عبد الناصر، قصر القبة، القاهرة في 25 فبراير 1968

[Protokół ze spotkania Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Gamala Abd el-Nasera, Pałac Al-Qubbah, Kair 25 II 1968],

<http://nasser.bibalex.org/Data/Documents-68/11.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

القيادة والسيطرة على شئون الدفاع عن الدولة وعلى القوات المسلحة

[Ustawa nr 4 z 1968 r. o dowodzeniu i kierowaniu obroną państwa oraz Siłami Zbrojnymi],

<https://manshurat.org/node/797> (dostęp: 11 IX 2024).

*The Address by the President Gamal Abdel Nasser at the Opening of the 5<sup>th</sup> Session of the National Assembly*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1224-en> (dostęp: 11 IX 2024).

*Foreign Relations of the United States, 1964–1968*, vol. XIX (*Arab-Israeli Crisis and War, 1967*), Washington 2004.

*The Speech Given by President Gamal Abdel Nasser at the General Union of Workers Conference in Helwan, 3 March 1968*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1226-en> (dostęp: 11 IX 2024).

*The Speech Given by President Gamal Abdel Nasser Celebrating the 15<sup>th</sup> Anniversary of the Revolution*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1223-en> (dostęp: 11 IX 2024).

*The Statement Issue by President Gamal Abdel Nasser Announcing the Withdrawal of His Retirement from the Presidency of the Republic Given on His Behalf by Anwar Al Sadat the Head of the National Assembly*, <http://nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1222-en> (dostęp: 11 IX 2024).

*The Statement Issued by President Gamal Abdel Nasser to the Nation on March 30<sup>th</sup>*, <http://www.nasser.bibalex.org/TextViewer.aspx?TextID=SPCH-1234-en> (dostęp: 11 IX 2024).

## Opracowania

Abdalla A., *The Student Movements and National Politics in Egypt 1923–1973*, London 1985.

Alburish S.K., *Nasser, the Last Arab*, New York 2004.

Dawisha A., *Arab Nationalism in the Twentieth Century from Triumph to Despair*, Princeton–Oxford 2016. <https://doi.org/10.23943/princeton/9780691169156.001.0001>

Dessouki A.E.H., *The Transformation of the Party System in Egypt, 1952–1977*, [w:] *Democracy in Egypt*, ed. A.E.H. Dessouki, Cairo 1978, s. 7–24.

Elbahtimy H., *Missing the Mark: Dimona and the Egypt's Slide into the 1967 Arab-Israeli War*, „Nonproliferation Review” 2018, vol. XXV, no. 5–6, s. 385–397. <https://doi.org/10.1080/10736700.2018.1559482>

Fawzi M., *Reconstructing a Shattered Egyptian Army. War Minister Gen. Mohamed Fawzi's Memoirs*, ed. Y.H. Abdul-Enein, Annapolis 2014.

Fayrouz F.I.H., *Political Apologia: Image Repair Strategies in Nasser's Resignation Speech (1967) and Morsi's Final Speech (2013)*, „Philology” 2018, vol. LXIX, s. 131–160.

Ferris J., *Soviet Support for Egypt's Intervention in Yemen, 1962–1963*, „Journal of Cold War Studies” 2008, vol. X, no. 4, s. 5–36. <https://doi.org/10.1162/jcws.2008.10.4.5>

Gawrych G.W., *The Egyptian High Command in 1973 war*, „Armed Forces & Society” 1987, vol. XIII, no. 4, s. 535–559. <https://doi.org/10.1177/0095327X8701300404>

Gawrych G.W., *The Egyptian Military Defeat of 1967*, „Journal of Contemporary History” 1991, t. XXVI, no. 2, s. 277–305. <https://doi.org/10.1177/002200949102600205>

- Hashim A.S., *The Egyptian Military, Part One: From the Ottomans through Sadat*, „Middle East Policy” 2011, vol. XVIII, no. 3, s. 63–78. <https://doi.org/10.1111/j.1475-4967.2011.00498.x>
- Kenny L.M., *The Aftermath of Defeat in Egypt*, „International Journal” 1968, vol. XXIII, no. 1, s. 97–108. <https://doi.org/10.1177/002070206802300106>
- Koehler K., *Officers and Regimes: The Historical Origins of Political-Military Relations in the Middle Eastern Republic*, [w:] *Armies and Insurgencies in the Arab Spring*, eds H. Albrecht, A. Croissant, F.H. Lawson, Philadelphia 2016, s. 34–53. <https://doi.org/10.9783/9780812293241-003>
- Kubiak K., Nadolski Ł., *Wojna sześciodniowa 1967*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2016.
- Oren M.B., *Six Days of War: June 1967 and the Making of the Modern Middle East*, New York 2002.
- Parker R.B., *The June War: Some Mysteries Explored*, „Middle East Journal” 1992, vol. XLVI, no. 2, s. 177–197.
- Pice E., *Egypt’s Ex-Air Chief is Given 15-Year Term for ‘Negligence’*, „New York Times”, 21 II 1968, s. 20.
- Pogońska-Pol M., *Kanał do zdobycia – egipskie założenia przeprawy przez Kanał Sueski w przededniu wojny październikowej z 1973 roku*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 2017, z. 99, s. 277–290. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.99.14>
- Pollack K.M., *Arabs at War: Military Effectiveness, 1948–1991*, Lincoln–London 2002.
- Sadat A., *In Search of Identity: An Autobiography*, New York–London 1979.
- Stępniewska-Holzer B., Holzer J., *Egipt. Stulecie przemian*, Warszawa 2006.
- Wolf A.B., *The Arab Street: Effects of the Six-Day War*, „Middle East Policy” 2015, vol. XXII, no. 2, s. 156–167. <https://doi.org/10.1111/mepo.12135>
- Wróblewski B., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec sojuszu egipsko-radzieckiego w latach 1971–1976*, Toruń 2002.

## Netografia

- <https://www.shorouknews.com/news/view.aspx?cdate=07062012&id=cf5f90f3-7e4b-4388-9d95-3bf2c5b076d6&utm> (dostęp: 11 IX 2024).
- Aboul-Enein Y.H., *Examining the Reconstruction of Egyptian Morale During the Aftermath of the 1967 Six Day War: An Arab Perspective*, <https://www.airuniversity.af.edu/Portals/10/ASPJ/journals/Chronicles/enein.pdf> (dostęp: 11 IX 2024).

### Notka o autorce

**Dr Magdalena Pogońska-Pol** – adiunkt w Katedrze Historii Polski i Świata po 1945 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego.

**Zainteresowania naukowe:** współczesny Bliski Wschód, konflikt arabsko-izraelski w XX i XXI w., bliskowschodni proces pokojowy.



magdalena.pol@uni.lodz.pl



Wiesław Bolesław Łach

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie /  
University of Warmia and Mazury in Olsztyn



<https://orcid.org/0000-0002-1201-2776>

## Orzyski rozdział historii wojsk raketowych (1961–1994): dostosowanie Wojska Polskiego do wymogów nowoczesnego pola walki

### Summary

#### The Orzysz Chapter in the History of Rocket Forces (1961–1994): Adapting the Polish Armed Forces to the Requirements of the Modern Battlefield

The beginning of the 1960s was marked by a new stage in the development of the Polish Army. It consisted of the creation of rocket troops. This decision was influenced by political considerations related to membership in the Warsaw Pact and strategic dependence on the Soviet Union. Rocket troops capable of carrying nuclear warheads with tactical (up to 100 km) and operational-tactical (50–450 km) ranges began to be established as part of the ground forces.

According to the plan of organisational intentions of the Polish Army for 1959–1965, in 1961 a base was designated in Garrison Orzysz in 1961 for the formation of the first rocket units. It had a solid barracks base, technical facilities, and training ground infrastructure. The 32<sup>nd</sup> Lusatian Artillery Brigade, a tactical and operational rocket brigade, was then formed there. An Artillery Training Center was also established to prepare personnel scheduled for employment in the rocket armies that were formed subsequently.

The changing international situation in the second half of the 1980s led the Polish side to give up on maintaining rocket troops that were offensive in nature. On June 10, 1989, as part of the restructuring of the armed forces, the 32<sup>nd</sup> Lusatian Artillery Brigade was



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-16. Accepted: 2025-12-23

reformed into the 32<sup>nd</sup> Specialised Training Centre of the Missile and Artillery Forces, which was finally dissolved in 1994. Thus, this type of unit disappeared from the structures of the Polish Army for more than thirty years.

The article examines the scope of tasks as well as organisational changes in the aforementioned military units and their impact on the functioning and development of land-based rocket troops, based on archival documents located in the archives of the Military Historical Office: the Central Military Archive, the Military Archive in Oleśnica and the Military Archive in Toruń, as well as a few scientific studies.

**Keywords:** Orzysz, Polish Army, missile troops, nuclear warheads

### Streszczenie

Początek lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku zaznaczył się nowym stopniem rozwoju Wojska Polskiego. Polegał on na stworzeniu wojsk raketowych. Decyzja ta była uwarunkowana względami politycznymi związanymi z członkostwem w Układzie Warszawskim i zależnością strategiczną od Związku Radzieckiego. W ramach wojsk lądowych zaczęto tworzyć oddziały raketowe mogące przenosić głowice jądrowe o zasięgu taktycznym (do 100 km) i operacyjno-taktycznym (50–450 km).

Zgodnie z zamierzeniami organizacyjnymi Wojska Polskiego w 1961 r. wyznaczono bazę formowania pierwszych jednostek raketowych w Garnizonie Orzysz. Dysponował on dobrą bazą koszarową, zapleczem technicznym i infrastrukturą poligonową. Powstała tam wówczas 32. Łużycka Brygada Artylerii, która była brygadą rakiet operacyjno-taktycznych. Równolegle w tym samym garnizonie powstał Ośrodek Szkolenia Artylerii szkolący kadry planowane do obsadzenia tworzonych jednostkach raketowych.

Zmieniająca się sytuacja międzynarodowa w drugiej połowie lat osiemdziesiątych spowodowała, że strona Polska nie widziała sensu utrzymywania wojsk raketowych, które miały charakter ofensywny. W dniu 10 czerwca 1989 r., w ramach restrukturyzacji sił zbrojnych, 32. Łużycką Szkolną Brygadę Artylerii przeformowano w 32. Ośrodek Szkolenia Specjalistów Wojsk Raketowych i Artylerii, który ostatecznie rozwiązano w 1994 r. Tym samym ten rodzaj wojsk na ponad trzydzieści lat zniknął ze struktur Wojska Polskiego.

W artykule przedstawiono zakres zadań, jak i zmian organizacyjnych w wyżej wymienionych jednostkach wojskowych i ich wpływ na funkcjonowanie i rozwój lądowych wojsk raketowych w oparciu o dokumenty archiwalne znajdujące się w archiwach Wojskowego Biura Historycznego: Centralnym Archiwum Wojskowym, Archiwum Wojskowym w Oleśnicy i Archiwum Wojskowym w Toruniu, jak i nieliczne opracowania naukowe.

**Słowa kluczowe:** Orzysz, Wojsko Polskie, wojska raketowe, głowice jądrowe

## Wprowadzenie

Dążenie do zwiększenia potencjału bojowego Wojska Polskiego na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku doprowadziło do jego planowej rakietyzacji. Fundamentalne zmiany dotyczyły dostosowania naszego wojska do wymagań nowoczesnego pola walki. Zupełnie nową jakościowo bronią raketową, mogącą spełniać zadania nieosiągalne dla klasycznej artylerii, miały być taktyczne i operacyjno-taktyczne pociski raketowe wprowadzone na wyposażenie wojsk lądowych. Zakładano, że ich użycie bezpośrednio wzmocni możliwości ofensywne sił zbrojnych.

W tym kierunku zmierzały plany działań organizacyjnych Wojska Polskiego. Myślą przewodnią było dostosowanie sił zbrojnych do działań bojowych prowadzonych w warunkach powszechnego użycia broni masowego rażenia. Jednym z ważniejszych zamierzeń było wprowadzenie do wojsk lądowych oddziałów raketowych o zasięgu taktycznym do 100 km i operacyjno-taktycznym do 450 km<sup>1</sup>.

Zgodnie z planem zamierzeń na rok 1961 wyznaczono bazę formowania pierwszych jednostek raketowych. Przyjęto propozycję sztabu artylerii Wojska Polskiego, by stał się nią garnizon Orzysz. Za takim rozwiązaniem przemawiało szereg argumentów. W Orzyszu znajdowała się duża grupa kadry artyleryjskiej z rozformowywanych i zredukowanych do pułków i samodzielnych dywizjonów brygad 8. Dywizji Artylerii Przełamania (dalej: DAP). Garnizon dysponował dobrą bazą koszarową oraz zapleczem przystosowanym do obsługi sprzętu technicznego. Ważnym atutem był bezpośrednio przylegający do koszar poligon. Dobra była też komunikacja kolejowa i drogowa, a jednocześnie położenie miasta ułatwiała maskowanie i ochronę kontrwywiadowczą głęboko utajnionych wojsk.

Brygada, nosząca oficjalne miano 32. Łużycka Brygada Artylerii (dalej: 32. ŁBA), o utajnionej nazwie 32. Łużycka Brygada Rakiet Operacyjno-Taktycznych (dalej: 32. BROT), utworzona została w oparciu o kadrę rozformowanej 8. DAP. Szkolenie Brygady rozpoczęło się już w listopadzie 1961 r. W tym samym czasie powstała druga orzyska jednostka wojsk raketowych – Ośrodek Szkolenia Artylerii, która funkcjonowała praktycznie w tym samym kompleksie koszar. Zadaniem ośrodka było przygotowanie kadr dla mających powstać kolejnych brygad rakiet operacyjno-taktycznych i dywizjonów rakiet taktycznych. Jesienią 1976 r. ośrodek rozwiązano, włączając go w skład 32. Brygady Artylerii. Po likwidacji Brygady zadania szkoleniowe i mobilizacyjne przejął 32. Ośrodek Szkolenia Specjalistów Wojsk Raketowych i Artylerii, który został zlikwidowany w 1994 r.

<sup>1</sup> F. Puchała, *Budowa potencjału Wojska Polskiego 1945–1990. Obszary szpiegowskich działań*, Warszawa 2013, s. 283–284.

W artykule na podstawie dokumentów archiwalnych, jak i nielicznych opracowań autor starał się przedstawić zakres zadań, jak i zmiany organizacyjne wymienionych orzyskich jednostek i ich wpływ na funkcjonowanie i rozwój lądowych wojsk raketowych. Problematyka ta warta jest objęcia badaniami historycznymi, gdyż tworzone od podstaw wojska raketowe w Orzyszu doprowadziły do unowocześnienia i wprowadziły na nowy poziom techniczny Wojsko Polskie.

Temat funkcjonowania lądowych wojsk raketowych Wojska Polskiego stał się przedmiotem badań płk. dr. hab. Michała Trubasa. W ramach swoich zainteresowań naukowych opublikował on artykuł pt. *Kolebka polskich wojsk raketowych*<sup>2</sup>, w którym przedstawił w sposób specjalistyczny tworzenie i funkcjonowanie wojsk raketowych w Orzyszu. Profesjonalizm artykułu wynika z faktu, iż autor pełnił służbę w tym rodzaju wojsk i dlatego, czując się zwolnionym z wchodzenia w szczególności techniczne funkcjonowanie oddziałów raketowych, jak i pełnej charakterystyki sprzętu, odsyłam do innych publikacji tegoż autora<sup>3</sup>.

W ramach zainteresowań badawczych związanych z funkcjonowaniem garnizonu orzyskiego, począwszy od jego powstania do czasów współczesnych, autor napisał artykuł związany z wpływem wojska na rozwój Orzysza<sup>4</sup>, jak i przedstawił w opracowaniu zwartym okres artyleryjski<sup>5</sup> garnizonu poprzedzający wejście na nowy poziom techniczny, jakim była rakietyzacja Wojska Polskiego. Z tego też względu w artykule pominięte zostały treści wprowadzające dotyczące funkcjonowania garnizonu i zmian, jakie w nim zachodziły.

## Powstanie wojsk raketowych

Wybuch i przebieg wojny w Korei odczytano jako zapowiedź ataku na Związek Radziecki, gwałtownie przyspieszono więc rozbudowę sił zbrojnych państw bloku wschodniego. W oczekiwaniu na kolejny konflikt umacniano zdolność bojową sił zbrojnych państw będących w strefie jego wpływów<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk raketowych*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004, s. 123–148.

<sup>3</sup> Idem, *2 Pomorska Brygada Artylerii. Choszczno 1963–1992*, Warszawa 2005; idem, *Wojska „jednorazowego użytku”. Relacja*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. II, s. 155–174.

<sup>4</sup> W.B. Łach, *Jednostki wojsk raketowych i artylerii w garnizonie Orzysz po 1945 roku – wpływ na rozwój i funkcjonowanie miasta*, [w:] *Oblicza wojny*, t. III (*Miasto i wojna*), red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 341–348.

<sup>5</sup> W. Brenda, W.B. Łach, *Orzysz cywilny – Orzysz wojskowy. Dwa spojrzenia na historię miasta po 1945 r.*, Orzysz 2022.

<sup>6</sup> D. Holloway, *Stalin i bomba. Związek Radziecki a energia atomowa 1939–1956*, Warszawa 1996, s. 157.

W Wojsku Polskim zmiany zmierzały w kierunku zwiększenia zdolności ofensywnych. W wojskach lądowych zwiększono liczbę dywizji oraz sprzętu pancernego, artylerii i środków inżynieryjnych. W sumie tworzone ciężkie związki taktyczne i operacyjne, przystosowane do przełamania pozycji przeciwnika na wybranych kierunkach masą ludzi i sprzętu. Taka struktura nie przystawała do nowych zasad prowadzenia działań, wynikających z pojawienia się w wojskach NATO taktycznej broni jądrowej<sup>7</sup>.

Teren województwa olsztyńskiego w latach pięćdziesiątych stał się obszarem stacjonowania nowo stworzonego 8. Korpusu Piechoty z dowództwem w Olsztynie. Podporządkowano mu oprócz istniejącej 15. i 18. dywizji piechoty nowo sformowaną 21. Dywizję Piechoty z dowództwem w Lidzbarku Warmińskim i 22. Dywizję Piechoty z dowództwem w Giżycku. Wsparcie Korpusu stanowiła 8. DAP w Orzyszu z brygadami: 26. Brygadą Artylerii Haubic w Orzyszu, 29. Brygadą Artylerii Haubic w Bemowie Piskim i 15. Brygadą Artylerii w Węgorzewie<sup>8</sup>.

Zachodziła konieczność redukcji wojsk operacyjnych poprzez zmianę ich anachronicznej struktury. Decyzję o utworzeniu w Wojsku Polskim wojsk raketowych uzasadniały głównie uwarunkowania strategiczne. Przejawiały się one między innymi w utworzeniu samodzielnego związku operacyjnego skupiającego wydzielony do Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego kontyngent Wojska Polskiego – frontu polskiego. Polska wystawiała dowództwo frontu, trzy armie ogólnowojskowe (1. Armia na bazie Pomorskiego Okręgu Wojskowego (OW), 2. Armia – Śląskiego OW, 4. Armia – Warszawskiego OW) oraz 3. Armię Lotniczą (AL) w sile ponad 400 000 żołnierzy. Odpowiednio do warunków geograficznych front spełniał zadania drugiego rzutu strategicznego i miał realizować cele na jurtlandzkim lub północnonadmorskim kierunku operacyjnym. Tak dużemu związkowi operacyjnemu należało zapewnić siłę ogniową gwarantującą samodzielność działań, a tę przy ówczesnych możliwościach technologicznych mogły stworzyć rakiety zdolne do przenoszenia głowic jądrowych<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> J. Babula, *Założenia operacyjne i techniczne oraz przebieg i efekty rakietyzacji wojsk lądowych w latach 1960–1985. Relacja*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. II, s. 148–150; M. Trubas, *Wojska „jednorazowego użytku”...*, s. 155.

<sup>8</sup> W.B. Łach, *Wojsko Polskie na Warmii i Mazurach w latach 1945–1955*, Olsztyn 2025, s. 234–236; Rozkaz organizacyjny Ministra Obrony Narodowej nr 0043/Org. z 17 maja 1951 r., Archiwum Wojskowe w Toruniu – Wojskowe Biuro Historyczne [dalej: AWT WBH], 8 Korpus Armijny. Akta wyszkolenia bojowego 21 Dyw. Piech., sygn. 380/56/15; Rozkazy, zarządzenia organizacyjne i plany formowania na 1951 r., Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie – Wojskowe Biuro Historyczne [dalej: CAW WBH], sygn. IV.501.1/A.73.60.

<sup>9</sup> T. Pióro, *Armia ze skazą*, Warszawa 1994, s. 244–247.

Przyjęty w 1961 r. plan rozwoju Wojska Polskiego na lata 1961–1965 zakładał między innymi wprowadzenie na uzbrojenie wojsk lądowych rakiet klasy „ziemia – ziemia” i równocześnie ograniczenie o jedną czwartą jednostek artylerii. Zadania wynikające z planu precyzowała *Dyrektywa Ministra Obrony Narodowej nr 003/Org. z dn. 26 czerwca 1961 r. w sprawie głównych przedsięwzięć organizacyjnych przewidzianych do realizacji w Siłach Zbrojnych PRL w latach 1961–1965*<sup>10</sup>. Dyrektywa uruchamiała działania organizacyjne i szkoleniowe umożliwiające stworzenie jednostek wyposażonych w rakiety o zasięgu taktycznym do 100 km i operacyjno-taktycznym o zasięgu do 450 km. Równoległe rozpoczęto prace studyjne w zakresie organizacji szkolenia, planowania i kierowania działaniami bojowymi oddziałów rakiet<sup>11</sup>.

Na przełomie września i października 1961 r. Zjednoczone Dowództwo Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego przeprowadziło ćwiczenie taktyczne pod kryptonimem „Burza” – pierwsze, w którym Wojsko Polskie występowało jako samodzielny Front Nadmorski. W ćwiczeniu przyjęto, że operacyjne rozwinięcie wojsk osłaniały związki taktyczne i oddziały wojsk raketowych: trzy armijne brygady uzbrojone w rakiety o zasięgu do 170 km oraz jeden frontowy dywizjon uzbrojony w rakiety o zasięgu do 450 km. Na operację zaczepną na jutlandzkim kierunku operacyjnym wydzielono 125 rakiet z głowicami jądrowymi, z tego 80 do wykonania zadania bliższego frontu. Jednym z ważniejszych celów szkoleniowych ćwiczenia było wypracowanie metodyki planowania działań wojsk raketowych i oddziałów raketowo-technicznych<sup>12</sup>.

Równocześnie rozpoczęto przygotowanie kadr wojsk raketowych. Zasadniczą grupę oficerów szkolono na trwających od trzech do sześciu miesięcy kursach, w różnych ośrodkach na terenie Związku Radzieckiego: w Królewcu, Leningradzie (Petersburgu), Moskwie, Penzie, Permie i Sumach. Rozpoczęto też szkolenie raketowe w Wojskowej Akademii Technicznej, Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu i Oficerskiej Szkole Uzbrojenia w Olsztynie<sup>13</sup>. W 1961 r. zapadła też decyzja

<sup>10</sup> Dyrektywa Ministra Obrony Narodowej nr 003/Org. z dn. 26 czerwca 1961 r. w sprawie głównych przedsięwzięć organizacyjnych przewidzianych do realizacji w Siłach Zbrojnych PRL w latach 1961–1965, CAW WBH, Ministerstwo Obrony Narodowej, sygn. 1677/84/18; J. Kajetanowicz, *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2010*, Częstochowa 2013, s. 97–98.

<sup>11</sup> M. Trubas, *Wojska „jednorazowego użytku”...*, s. 155; Pismo Szefa Artylerii WP z dnia 3 czerwca 1961 r., CAW WBH, Szefostwo Artylerii WP, sygn. 18/91/357.

<sup>12</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 128.

<sup>13</sup> Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 0050/MON z dn. 24 października 1961 r. w sprawie zabezpieczenia formowania jednostek raketowych wojsk lądowych, CAW WBH,

o rodzaju sprzętu raketowego, który miał być wprowadzony na uzbrojenie Wojska Polskiego. Przede wszystkim ustalono, że środki raketowe zdolne do przenoszenia broni masowego rażenia zostaną rozmieszczone na szczelbu dywizji w dywizjonach raket taktycznych (dalej: drt) liczących 3–4 wyrzutnie oraz na poziomie armijnym i frontu w brygadach raket operacyjno-taktycznych w składzie 6 lub 9 wyrzutni<sup>14</sup>.

Zarówno wybór szczelba, jak i rodzaju uzbrojenia nie wynikał z decyzji polskich władz wojskowych czy też rządu. Była to decyzja sztabu Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego, czyli praktycznie postanowienia radzieckich władz wojskowych i politycznych. Nie zmienia to faktu, że unifikacja sprzętu w ramach układu była obiektywnie korzystna, zaś wybrane zestawy swymi taktyczno-technicznymi parametrami w tym czasie nie odbiegały od konstrukcji natowskich. Suwerenną polską decyzją była natomiast rezygnacja z wprowadzania na szczelbel frontu raket o zasięgu operacyjnym. Uznano, że radzieckie rakiety R-3 są niedoskonałe technicznie i niezmiernie kosztowne, a ich zasięg znacznie przekracza możliwości polskich środków rozpoznania. Strona polska decydowała także o strukturze organizacyjnej brygad i dywizjonów, która różniła się nieco od przyjętej w Armii Radzieckiej i innych armiach Układu Warszawskiego. Ustalono też, że w BROT będzie sześć, a w drt – trzy wyrzutnie.

Zgodnie z planem zamierzeń na rok 1961 wyznaczono bazę formowania pierwszych jednostek raketowych. Przyjęto propozycję sztabu artylerii Wojska Polskiego, by stał się nią garnizon Orzysz. Za takim rozwiązaniem przemawiało szereg argumentów. W Orzyszu znajdowała się duża grupa kadry artyleryjskiej z rozformowywanych i zredukowanych do pułków i samodzielnych dywizjonów brygad 8. Dywizji Artylerii Przełamania. Garnizon dysponował dobrą bazą koszarową oraz zapleczem przystosowanym do obsługi sprzętu technicznego. Ważnym atutem była bliskość dużego, praktycznie bezpośrednio przylegającego do koszar poligonu. Dobra była też komunikacja kolejowa i drogowa, a jednocześnie położenie miasta ułatwiała maskowanie i ochronę kontrwywiadowczą głęboko utajnionych wojsk. Równocześnie z decyzjami organizacyjnymi rozpoczęto prace adaptacyjne w obiektach koszarowych oraz pospieszną budowę nowych budynków mieszkalnych dla kadry<sup>15</sup>.

---

Ministerstwo Obrony Narodowej, sygn. 1702/2000/13; E. Tomczak, K. Wyszynski, H. Ponichtera, *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu 1923–1992. Zarys dziejów*, Toruń 1992, s. 254.

<sup>14</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 129.

<sup>15</sup> W.B. Łach, *Jednostki wojsk raketowych...*, s. 351.

W pierwszej kolejności przystąpiono do tworzenia 23. szkolnego dywizjonu rakiet taktycznych i szkolnej baterii przeciwpancernych pocisków kierowanych. Obie jednostki po ukończeniu przeniesiono do Torunia, gdzie wraz z Oficerską Szkołą Artylerii miały stać się miejscem przygotowania kadr tych specjalności. W Orzyszu natomiast równolegle rozpoczęto tworzenie brygady rakiet operacyjno-taktycznych i Ośrodka Szkolenia Artylerii, w których ponad dwie dekady na wszystkich szczeblach przygotowano specjalistów wojsk raketowych<sup>16</sup>.

### Ośrodek Szkolenia Artylerii

W celu przygotowania kadry dla kolejnych brygad rakiet operacyjno-taktycznych równolegle w Orzyszu powstał Ośrodek Szkolenia Artylerii. Pierwszy etat nr 4/229 został zatwierdzony przez Szefa Sztabu Generalnego gen. broni Jerzego Bordziłowskiego 27 kwietnia 1961 r. Ośrodek organizacyjnie składał się z komendy, wydziału szkolenia, kursu oficerskiego, szkolnego dywizjonu raketowego, baterii obsługi technicznej, sekcji ogólnej i gospodarczej o stanie osobowym: 70 oficerów, 58 podoficerów i 245 żołnierzy służby zasadniczej, w tym 126 elewów<sup>17</sup>.

Bazą dla tworzenia jego podstawowych struktur był sztab 8. DAP oraz 24. Brygada Moździerzy Ciężkich (dalej: BMC), które stały się miejscem dyslokacji ośrodka. Jego organizatorem został dowódca brygady ppłk Antoni Kuprion. Przystąpiono do prac zmierzających do przygotowania rejonu zakwaterowania oraz szeregu pomieszczeń szkoleniowych. Tworzono też infrastrukturę obronną i maskującą, którą wykonywał batalion inżynieryjno-budowlany wraz żołnierzami 24. BMC<sup>18</sup>.

Pierwszy turnus w dywizjonie szkolnym rozpoczął się 2 listopada 1961 r. Był to okres trudny, ponieważ brakowało obsady kadrowej, zwłaszcza dowódców plutonów oraz zaplecza dydaktycznego. Szkolenie realizowano z wieloma brakami i niedociągnięciami. W tym czasie do ośrodka skierowano podstawową część kadry, w tym oficerów, którzy ukończyli szkolenie specjalistyczne w Związku Radzieckim. Rozkazem ministra obrony narodowej nr 00484 z 28 października 1961 r. komendantem ośrodka został oficer sztabu 8. DAP, ppłk. dypl. Marian Misiewicz<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 0050/MON, z dn. 24 października 1961 r., CAW WBH, Ministerstwo Obrony Narodowej, sygn. 1702/2000/13.

<sup>17</sup> Kronika Ośrodka Szkolenia Artylerii, t. I, Archiwum Wojskowe w Oleśnicy – Wojskowe Biuro Historyczne [dalej: AWO WBH], sygn. 1357.3117.10.1, s. 8.

<sup>18</sup> Pismo dowódcy 32 Łużyckiej Brygady Artylerii płk. Stanisławskiego nr 0034 z dnia 28 września 1961, AWO WBH, Ośrodek Szkolenia Artylerii, sygn. 1357.3117.10.12.

<sup>19</sup> Kronika Ośrodka Szkolenia Artylerii, t. I, AWO WBH, sygn. 1357.3117.10.1, s. 12.

Zadaniem ośrodka było przygotowanie kadr dla mających powstać kolejnych brygad rakiet operacyjno-taktycznych. Struktura organizacyjna jednostki dostosowana była do zadań, jakie na nią nałożono. Komendzie ośrodka podlegały wydziały: polityczny, szkolenia, uzbrojenia, techniczny i ogólny, kursy oficerskie, szkolny dywizjon raketowy, dywizjon startowo-techniczny, sekcja finansów, kwatermistrzostwo oraz izba chorych. Nazwy komórek organizacyjnych ściśle określały ich podstawowy zakres działania. Wykonawcami zadań byli kadra i żołnierze stanu stałego. Etat ośrodka został wprowadzony rozkazem ministra obrony narodowej z 30 czerwca 1962 r. i obejmował 693 żołnierzy (93 oficerów, 113 podoficerów i 487 żołnierzy, w tym 292 elewów)<sup>20</sup>.

Szefostwo artylerii bardzo szybko zdało sobie sprawę ze szczególnych predyspozycji, jakie winni posiadać żołnierze wojsk raketowych. Dlatego, zwłaszcza kadrze dydaktycznej, jasno określono wymagania i warunki służby w jednostce szkolnej. Byli to wybrani oficerowie nie tylko z orzyskich jednostek artylerii, lecz także z innych oddziałów, z terenu całego kraju. Korzystano nie tylko z zasobów kadrowych artylerii, lecz także z Szefostwa Służby Uzbrojenia, Wojskowej Akademii Technicznej i Oficerskiej Szkoły Uzbrojenia. W krótkim czasie zdołano zgromadzić grupę w większości młodych oficerów, dysponujących odpowiednim zakresem wiedzy fachowej i umiejętności dydaktycznych, a nade wszystko – chcących się doskonalić w nowej profesji. Z tej pierwszej grupy kadry dowódczej i dydaktycznej ośrodka z czasem wyłonił się zespół specjalistów w zakresie eksploatacji i bojowego użycia sprzętu raketowego, z których wiedzą i umiejętnościami bardzo się liczone<sup>21</sup>.

Lata 1962–1963 były okresem szczególnie wytężonej pracy. Ośrodek przygotowywał żołnierzy dla powstających brygad rakiet; w latach 1962–1963 obok 18. BA powstawała wspomniana wyżej 20. Brygada Artylerii (dalej: BA) w Choszcznie. Już we wrześniu 1962 r. ośrodek promował pierwszych podoficerów i starszych specjalistów służby zasadniczej pododdziałów startowych i raketowo-technicznych. Rozpoczął się także kurs przekwalifikowujący dla oficerów artylerii przewidzianych na stanowiska dowódców baterii startowych oraz dowódców plutonów startowych i dowodzenia. W sześciomiesięcznym szkoleniu uczestniczyło 33 oficerów, w tym 20 absolwentów Oficerskiej Szkoły Artylerii promowanych w 1962 r. Absolwenci kursu byli pierwszymi oficerami wojsk raketowych wyszkolonymi w kraju. Równoległe przygotowywano w specjalnościach raketowych pięćdziesięciosobową

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 19.

<sup>21</sup> M. Trubas, *Wojska „jednorazowego użytku”...*, s. 156; Wytyczne do szkolenia bojowego jednostek rakiet operacyjno-taktycznych Wojska Polskiego na 1963 rok, CAW WBH, Szefostwo Artylerii WP, sygn. 18/91/356.

grupę elewów trzeciego roku Podoficerskiej Szkoły Zawodowej im. Rodziny Nałazków z Elbląga. Jesienią 1963 r. zasilili oni wszystkie brygady rakiet<sup>22</sup>.

Ważnym przedsięwzięciem było też przygotowywanie kadr służby meteorologicznej wojsk raketowych i artylerii. Żołnierze zawodowi różnych stopni – po trzymiesięcznym kursie teoretycznym w Państwowym Instytucie Hydrologiczno-Meteorologicznym w Warszawie, w Orzyszu opanowywali zasady bojowego wykorzystania stacji meteorologicznych. Najwięcej wysiłku wymagało niewątpliwie przygotowanie podoficerów i specjalistów zasadniczej służby wojskowej<sup>23</sup>.

Początek 1964 r. należy uznać za cezurę kończącą okres organizacyjny w wojskach raketowych, a dokładniej w związkach taktycznych i oddziałach rakiet operacyjno-taktycznych. Sformowano i ukompletowano wstępnie wyszkolonymi żołnierzami armijne brygady rakiet, wypracowano zasady szkolenia osób funkcyjnych oraz opanowano podstawy organizacji i bojowego wykorzystania jednostek raketowych. W Wojskowej Akademii Technicznej i Oficerskiej Szkole Uzbrojenia podjęto szkolenie oficerów uzbrojenia raketowego. W Orzyszu rozpoczęło się stałe cykliczne szkolenie żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Dwukrotnie w ciągu roku, w kwietniu i październiku, przybywali poborowi kierowani przez poszczególne okręgi wojskowe, z przeznaczeniem do jednostek raketowych w tych okręgach. W czasie półrocznego szkolenia w ośrodku odbywali oni szkolenie podstawowe, składali przysięgę wojskową i kończyli szkołę podoficerską lub młodszych specjalistów. Obowiązkiem ośrodka była też weryfikacja przydatności żołnierzy na poszczególne funkcje, a w określonych przypadkach – także do służby w wojskach raketowych lub w ogóle do służby wojskowej<sup>24</sup>.

W końcu lat sześćdziesiątych początkowe zadania ośrodka zaczęły się zmieniać i rozszerzać. Komenda ośrodka każdorazowo stała przed dylematem, jak sprostać potrzebom jednostek operacyjnych (domagających się dobrze wyszkolonych i w pełni sprawnych żołnierzy). Problem rozwiązano, powołując do komisji egzaminacyjnych przedstawicieli okręgów i jednostek raketowych<sup>25</sup>. W 1967 r. z Oficerskiej Szkoły Artylerii z Torunia przybył na przeszkolenie w specjalności rakiety operacyjno-taktyczne dwudziestoosobowy pluton podchorążych trzeciego

<sup>22</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 136; Rozkaz szefa artylerii Wojska Polskiego nr 0088/Art. z dn. 30 lipca 1963 r., CAW WBH, Szefostwo Artylerii POW, sygn. 9/91/57.

<sup>23</sup> Zarządzenie szefa artylerii Wojska Polskiego nr 0113 z dn. 21 grudnia 1962 r. w sprawie przeszkolenia specjalnego szeregowców wcielenia jesienno 1962 w 32 Łużyckiej Brygadzie Artylerii, CAW WBH, Szefostwo Wojsk Raketowych i Artylerii, sygn. 593/90/12; Meldunek dowódcy 20 Brygady Artylerii z dn. 20 listopada 1963 r., AWT WBH, 20 Brygada Artylerii, sygn. 139/61/9.

<sup>24</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 137.

<sup>25</sup> Skład komisji do przeprowadzenia egzaminów końcowych na kursach oficerskich w Ośrodku Szkolenia Artylerii, AWT WBH, Szefostwo Artylerii POW, sygn. 9/91/51.

roku. Było to nowe wyzwanie, gdyż ośrodek przygotowywał konkretnych funkcyjnych, a teraz musiał zapewnić realizację pełnego programu nauczania kandydatów na oficerów zawodowych. Cechą charakterystyczną szkolenia zawodowego podchorążych była wszechstronność pozwalająca na objęcie dowolnego stanowiska, przewidzianego dla oficerów młodszych w pododdziałach startowych i sztabach. Kadrze dydaktycznej udało się sprostać nowym zadaniom i absolwenci kursu po promocji w Ośrodku Szkolenia Artylerii skierowani zostali na stanowiska dowódców plutonów dowodzenia i zespołów w plutonach startowych oraz kierowników sekcji do wszystkich brygad raket<sup>26</sup>.

Na początku lat siedemdziesiątych ośrodek rozpoczął przygotowanie żołnierzy służby zasadniczej – specjalistów obsługi wyrzutni raket taktycznych i przeciwpancernych pocisków kierowanych. W tym okresie rozszerzono też zakres, czy też raczej – podniesiono rangę, przygotowania specjalistycznego oficerów. W miarę potrzeb organizowano półroczne Kursy Doskonalenia Oficerów i Wyższe Kursy Doskonalenia Oficerów dla dowódców pododdziałów i oficerów sztabów dywizjonów raket. Ukończenie kursu było równoznaczne z uzyskaniem kwalifikacji wystarczających do objęcia stanowiska o stopniu etatowym major. Ważnym obszarem działalności szkoleniowej ośrodka było przygotowanie oficerów i podchorążych rezerwy. W Szkole Oficerów Rezerwy, a następnie Szkole Podchorążych Rezerwy w każdym pięciomiesięcznym turnusie przygotowywano 20–50 podchorążych, kierowanych następnie do jednostek operacyjnych na stanowiska dowódców plutonów (zespołów, obsługi, drużyn) w pododdziałach startowych i raketowo-technicznych oraz bateriach przeciwpancernych.

Realizacja na wysokim poziomie zadań szkoleniowych nie uchroniła przed likwidacją Ośrodka Szkolenia Artylerii jako samodzielnej jednostki wojskowej. Jesienią 1976 r. ośrodek rozwiązano, włączając go w skład 32. Łużyckiej Brygady Artylerii. Decyzja ta została przez kadrę wojsk raketowych przyjęta zdecydowanie negatywnie. Przede wszystkim obniżyła się ranga orzyskiego centrum przygotowania wojsk raketowych. Skutkowało to odejściem na inne stanowiska grupy najlepszych wykładowców, często o unikalnych kwalifikacjach. W czasie niespełna piętnastu lat samodzielnego funkcjonowania Ośrodek Szkolenia Artylerii, którego dowódcami byli: płk dypl. Marian Misiewicz, płk dypl. Ryszard Madej i płk dypl. Stanisław Słupski, dobrze zapisał się w tworzeniu wojsk raketowych. Jego kadra ukształtowała i przeniosła do jednostek operacyjnych zespół wartości obejmujący wysoki profesjonalizm i niespotykaną w innych rodzajach wojsk kulturę techniczną oraz dyscyplinę<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 137–138.

<sup>27</sup> Kronika Ośrodka Szkolenia Artylerii, t. III, AWO WBH, sygn. 1357.3117.10.1, s. 19.

### 32. Łużycka Brygada Artylerii

We wrześniu 1961 r. grupa żołnierzy przystąpiła do prac związanych z przygotowaniem rejonów zakwaterowania dla mającej powstać nowej jednostki wojskowej. Na bazie zredukowanej 32. Brygady Artylerii Haubic 8. DAP powstaje 32. Łużycka Brygada Artylerii. Przed przeformowaniem oddział wyłączono ze struktur Warszawskiego Okręgu Wojskowego i podporządkowano bezpośrednio Szefowi Artylerii Wojska Polskiego.

Kadrą grupy przygotowującej koszary do przyjęcia pierwszych żołnierzy raketowców w Wojsku Polskim kierował płk dypl. Bolesław Staniszewski. Wykonanie całokształtu prac uzyskało pozytywną ocenę komisji Ministerstwa Obrony Narodowej kontrolującej stan przygotowania bazy materiałowej i szkoleniowej. W dniu 23 października płk dypl. Staniszewski wyjechał na kurs raketowy do Związku Radzieckiego. Na podstawie rozkazu nr 016 wydanego we wrześniu przez ministra obrony narodowej obowiązki objął płk dypl. Eugeniusz Androsiuk. W skład dowództwa 32. ŁBA weszli<sup>28</sup>:

- zastępca do spraw politycznych – mjr Czesław Łabanowicz,
- szef sztabu – płk dypl. Włodzimierz Kobylański,
- zastępca do spraw liniowych – płk dypl. Marian Nafalski,
- zastępca do spraw technicznych – ppłk mgr inż. Stanisław Monarski,
- kwatermistrz – ppłk dypl. Tomasz Łatasiewicz.

Zasadniczymi oddziałami brygady były dwa dywizjony raket operacyjno-taktycznych (3. dywizjon artylerii dowodzony przez mjr. Antoniego Stachowiaka i 9. dywizjon artylerii dowodzony przez ppłk. dypl. Włodzimierza Rudzińskiego) i samodzielna bateria techniczna dowodzona przez kpt. mgr. inż. Mieczysława Ciepelskiego. Elementami zabezpieczającymi działania bojowe były: bateria dowodzenia brygady i baterie dowodzenia dywizjonów oraz kompania maszyn inżynieryjnych. Funkcje logistyczne spełniała brygadowa bateria transportowo-gospodarcza i warsztaty remontowe, zaś w dywizjonach – sekcje gospodarcze, plutony medyczne i warsztat. Zgodnie z etatem brygada w okresie pokoju miała liczyć 151 oficerów, 148 podoficerów zawodowych, 76 podoficerów zasadniczej służby wojskowej i 759 żołnierzy szeregowych (kanonierów i bombardierów)<sup>29</sup>.

<sup>28</sup> Kronika jednostki wojskowej 2225, AWO WBH, 32 Łużycka Brygada Artylerii, sygn. 2540.10.215.

<sup>29</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 131; Kronika jednostki wojskowej 2225, AWO WBH, 32 Łużycka Brygada Artylerii, 32 Łużycka Brygada Artylerii, sygn. 2540.10.215.

Etat pokojowy nowego związku taktycznego tylko nieznacznie różnił się od etatu wojennego; w założeniu brygada miała być gotowa do wykonania zadań bojowych bezpośrednio ze stałej gotowości bojowej. Żołnierze brygady, zarówno zawodowi i zasadniczej służby wojskowej, podlegali kwalifikacji. Oznaczało to, że winni posiadać ściśle określone cechy psychofizyczne, nie mogli być karani sędownie, uzależnieni od alkoholu oraz musieli zapewniać podstawowe bezpieczeństwo informacji niejawnych. Szybkie ukończenie tworzonej brygady wymagało więc czasu i zaangażowania wielu instytucji.

Szkolenie w 32. ŁBA rozpoczęło się praktycznie już w listopadzie 1961 r. od szkolenia podstawowego elewów i przygotowywania bazy szkoleniowej i przyjmowania sprzętu bojowego nadchodzącego ze Związku Radzieckiego. Był to pierwszy sprzęt raketowy, który przybywał nocą na stację kolejową Biała Piska. Podczas rozładowywania sprzętu i przejazdu kolumn do koszar w całym powiecie piskim wyłączano światło, a drogi przejazdu były dokładnie zabezpieczone przez patrol Wojskowej Służby Wewnętrznej i milicję<sup>30</sup>.



1. Przemarsz radzieckich instruktorów 8 marca 1962 r. przed dowództwem 32. ŁBA w dniu zakończenia szkolenia (Źródło: Kronika Ośrodka Szkolenia Artylerii, t. I, AWO WBH, sygn. 1357.3117.10.1, s. 26)

<sup>30</sup> M. Laszczyk, *Zapisane w pamięci*, Warszawa 2004, s. 182.

Od początku stycznia 1962 r. przez ponad dwa miesiące w szkoleniu brygady uczestniczyła grupa instruktorów – raketowców z Armii Radzieckiej, dowodzona przez ppłk. Mikołaja Malwinowa. Liczyła ona 17 oficerów, 16 podoficerów i 28 szeregowych – funkcyjnych baterii startowej i baterii technicznej. Instruktorzy rosyjscy szkolili polskich żołnierzy praktycznie i teoretycznie. Uczyli budowy i zasad obsługi sprzętu, bezpieczeństwa pracy oraz postępowania w sytuacjach awaryjnych. Mimo ograniczania przez ich przełożonych kontaktów pozasłużbowych z polskimi żołnierzami pozostawali przez cały czas do dyspozycji. Po zakończeniu szkolenia 8 marca 1962 r. na uroczystej zbiórce pożegnano radzieckich instruktorów<sup>31</sup>.

Był to jedynie pierwszy krok w opanowaniu przez żołnierzy brygady minimum wiedzy raketowej. W toku szkolenia wytypowany został skład pododdziałów mających przeprowadzić bojowy start rakiet. Pierwszy w historii Wojska Polskiego start rakiety klasy „ziemia – ziemia” miał miejsce na poligonie Kapustin Jar w ZSRR w dniu 1 września 1962 r.<sup>32</sup>

Mimo udanego ćwiczenia w ZSRR, brygadę czekało jeszcze długie i bardzo trudne szkolenie. Okazało się, że wojska raketowe to coś całkiem innego niż artyleria lufowa czy też inne rodzaje wojsk. Należało całkowicie przebudować mentalność kadry. Bolesnie udowodnił to przeprowadzony w lutym 1963 r. sprawdzian prowadzony przez Centralną Grupę Kontrolną Szefostwa Artylerii Wojska Polskiego. Wykazał on szereg nieprawidłowości stawiających pod znakiem zapytania dotychczasowe dokonania organizacyjne i szkoleniowe brygady. Szczególnie niepokojący był zły stan utrzymania sprzętu raketowego, spowodowany technicznym analfabetyzmem żołnierzy brygady. Niedostateczne było też wyszkolenie dowództw i sztabów brygady i dywizjonów. Okazało się, że wyższy stopień lub stanowisko wcale nie daje patentu na wiedzę raketową, a żołnierze zawodowi równie często – jeśli nie częściej niż żołnierze służby zasadniczej, popełniają błędy dyskwalifikujące pracę całego zespołu. Te pierwsze doświadczenia określiły na przyszłość zasady szkolenia i funkcjonowania wojsk raketowych<sup>33</sup>.

Zgodnie z etatem nr 4/248 podstawowym uzbrojeniem BROT był zestaw raketowy 9K51. W jego skład, oprócz rakiety 8K11, w nomenklaturze NATO określanej jako SS-1a lub Scud A, wchodził specjalistyczny sprzęt techniczny niezbędny do przygotowania i przeprowadzenia startów rakiet. Wyposażenie naziemne

<sup>31</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 131–132; Kronika jednostki wojskowej 2225, AWO WBH, 32 Łużycka Brygada Artylerii, sygn. 2540.10.215.

<sup>32</sup> M. Trubas, *Wojska „jednorazowego użytku”...*, s. 167–168.

<sup>33</sup> Rozkaz szefa artylerii Wojska Polskiego nr 0021/Art. z dn. 28 marca 1963 r. w sprawie wyników wyszkolenia i gotowości bojowej 32 Łużyckiej Brygady Artylerii, CAW WBH, Szefostwo Artylerii POW, sygn. 9/91/51; Rozkaz szefa artylerii Wojska Polskiego nr 035/Art. z dn. 6 maja 1963 r., *ibidem*, sygn. 9/91/157.

obejmowało aż 76 jednostek wyspecjalizowanego sprzętu, w tym sprzęt kontrolno-startowy (przeznaczony do bezpośredniej obsługi rakiet), sprzęt do napełniania (umożliwiający transport paliw i utleniacza i przetoczenie ich do rakiet), sprzęt dźwigowo-transportowy (zapewniający czasowe przechowywanie oraz transport rakiet i głowic jądrowych w odpowiednich warunkach, a także ich przeładowanie na wyrzutnie) oraz sprzęt pomocniczy umożliwiający przeprowadzenie wszystkich niezbędnych operacji i procedur. Przygotowanie i przeprowadzenie startów rakiet wymagało doskonałego przygotowania indywidualnego wszystkich uczestniczących w tym żołnierzy oraz pełnego zgrania obsługi<sup>34</sup>.



2. Zestaw raketowy 9K51 w położeniu startowym na poligonie w Orzyszu  
(Źródło: Muzeum Artylerii w Toruniu. Oddział Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy)

<sup>34</sup> M. Trubas, *2 Pomorska Brygada...*, s. 86–90.

Trzydziesta druga Łużycka Brygada Artylerii po zakończeniu okresu organizacyjnego w lipcu 1964 r. przeszła w podporządkowanie dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego (dalej: WOW) i wykonywała zadania właściwe dla armijnej brygady rakiet operacyjno-taktycznych. Główną treścią jej działalności służbowej było utrzymanie ciągłej najwyższej gotowości bojowej i nieprzerwanej zdolności do natychmiastowego podjęcia działań związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem startów rakiet. W tym zakresie brygada współdziałała z 21. Polową Techniczną Bazą Rakietową (dalej: 21. PTBR) z Ornety, która była odpowiedzialna za dowóz rakiet na miejsca startu<sup>35</sup>.

Będąc w strukturach 4. Armii (WOW), Brygada przygotowywała się do osłony mobilizacyjnego i operacyjnego rozwinięcia wojsk okręgu oraz udziału w pierwszym zmasowanym uderzeniu jądrowym frontu i wsparcia działań wojsk na mazursko-pomorskim, północno-nadmorskim i jutlandzkim kierunku operacyjnym. Jest oczywiste, że – uwzględniając dyslokację brygady – jednym z najważniejszych jej zadań taktycznych było wykonanie marszu na dużą odległość z przekroczeniem Wisły i rozwinięcie w rejonie wyjściowym do operacji (w większości ćwiczeń przyjmowano, że będzie to Pomorze Zachodnie lub Meklemburgia). Nic więc dziwnego, iż podstawowym tematem pierwszego z ćwiczeń z udziałem brygady był „Marsz BROT na dużą odległość transportem kombinowanym z rozwinięciem i wykonaniem zadań ogniowych”. Obok brygady ćwiczyło także lotnictwo rozpoznania operacyjnego, grupy rozpoznania specjalnego i środki rozpoznania radioelektronicznego, a także pododdziały wojsk kolejowych i drogowych. Operacyjne zadania brygady nie zmieniały się zasadniczo w całym okresie jej istnienia, a modyfikacji ulegała głównie ich treść w zależności od sytuacji. Niezmiennie wymagały one jednak utrzymania wysokiej gotowości i zdolności bojowej<sup>36</sup>.

Początkowa struktura organizacyjna brygady stopniowo ulegała dość istotnym przekształceniom. Większość z nich, przynajmniej w początkowym okresie, nakierowana była na zwiększenie autonomiczności i możliwości bojowych związku taktycznego. W 1964 r. brygadzie podporządkowano operacyjnie i gospodarczo 1. klucz śmigłowców – jednostkę łącznikowo-rozpoznawczą, podległą szkoleniowo

<sup>35</sup> Kronika jednostki wojskowej 3448, s. 1, AWO WBH, 21 Polowa Techniczna Baza Remontowa, sygn. 3399.10.205. Utworzona w 1968 r. 21. Armijna PTBR była do 1980 r. podporządkowana Szefostwu Służby Uzbrojenia i Elektroniki, a następnie – Dowództwu Wojsk Rakietowych i Artylerii. Zadaniem bazy było przechowywanie i przygotowanie rakiet operacyjno-taktycznych i taktycznych oraz ich dowóz do brygady i dywizjonów rakiet taktycznych dywizji. Oddział rozwiązano w 1990 r.

<sup>36</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 139; Ocena wyników szkolenia operacyjno-taktycznego sztabów artylerii Wojska Polskiego w 1964 r., CAW WBH, Szefostwo Artylerii POW, sygn. 9/91/42.

początkowo Dowództwu Wojsk Lotniczych, a następnie dowódcy 49. pułku śmigłowców. Klucz dysponował 2–3 śmigłowcami SM-2 (Mi-2) oraz 1–2 śmigłowcami Mi-4. W tym samym roku w organizacji brygady pojawiły się nowe pododdziały: bateria meteorologiczna dysponująca dwoma stacjami meteorologicznymi oraz pluton chemiczny<sup>37</sup>.

Zasadniczą zmianę organizacji przyniosło wspomniane już rozwiązanie Ośrodka Szkolenia Artylerii i włączenie go w struktury brygady. Jednocześnie zmieniona została nazwa związku taktycznego na 32. Łużycką Szkolną Brygadę Artylerii<sup>38</sup>. Przymiotnik „szkolna” nie oznaczał, że zasadniczym zadaniem brygady stało się przygotowanie funkcyjnych wojsk raketowych. Jej część liniowa w dalszym ciągu utrzymywała pełną zdolność do wykonania zadań właściwych dla Armijnej BROT. Pododdziały szkolne tworzyły pion wyszkolenia funkcjonalnie podległy zastępcy dowódcy brygady do spraw szkolenia. Zmieniły się dywizjony liniowe brygady. Pozostały w nich dwie baterie startowe (w każdej – pluton dowodzenia i pluton startowy). Brakujące dwie baterie startowe zamierzano sformować w ramach mobilizacyjnego rozwinięcia jednostki z pododdziałów szkolnych. Podstawowym uzbrojeniem brygady stał się zestaw raketowy 9K72 *Elbrus*, oparty o raketę 8K14M z wyrzutnią 9P117. Był to sprzęt znacznie nowocześniejszy, o dobrych właściwościach technicznych i taktycznych<sup>39</sup>.

Niestety, wprowadzone w 1976 r. zmiany oraz petryfikacja struktury organizacyjnej 32. Szkolnej Brygady Artylerii spowodowały, że zachwiane zostały wszystkie jej dotychczasowe funkcje. Jako jednostka operacyjna była anachronizmem, miała bowiem wyraźnie mniejsze możliwości bojowe niż pozostałe brygady raket. Niemniej jednak brygada była zdolna do wykonania przewidzianych dla niej zadań operacyjnych i ogniowych na poziomie co najmniej dobrym. Potwierdzały to ćwiczenia, inspekcje i sprawdziany, którym liniowe oddziały i pododdziały poddawane były z częstotliwością przyjętą dla rodzaju wojsk. Co trzy lata brygada uczestniczyła w ćwiczeniu taktycznym połączonym z bojowymi startami raket na poligonie w ZSRR. Choć brygada demonstrowała wysoki poziom wyszkolenia specjalnego i technicznego, zawodziło ją żołnierskie szczęście. Z 58 użytych przez polskie brygady raket tylko dwie nie wystartowały pomyślnie i zdarzyło się to brygadzie orzyskiej. W obu przypadkach komisja komendy poligonu i producenta wykluczyła błąd obsługi, nie było także strat materialnych<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 139.

<sup>38</sup> Kronika jednostki wojskowej 2225, AWO WBH, 32 Łużycka Brygada Artylerii, sygn. 2540. 10.215.

<sup>39</sup> M. Trubas, *2 Pomorska Brygada...*, s. 94–98.

<sup>40</sup> Idem, *Wojska „jednorazowego użytku”...*, s. 170.



3. Zestaw raketowy 9K72 *Elbrus* w trakcie zajmowania położenia startowego na poligonie w Orzyszu (Źródło: Muzeum Artylerii w Toruniu, Oddział Muzeum Wojsk Lądowych w Bydgoszczy)

Niewątpliwie negatywnie na brygadę oddziaływały ciągle zmiany organizacyjne i programowe, zwłaszcza te, przy których nie brano pod uwagę opinii i propozycji posiadającej ogromne doświadczenie kadry dydaktycznej. Błędem było także scedowanie od połowy lat osiemdziesiątych szkolenia żołnierzy służby zasadniczej dla wszystkich jednostek raketowych Wojska Polskiego kosztem zadań bojowych i utrzymywania gotowości bojowej brygady. Na tę sytuację wielokrotnie zwracano uwagę, jednak z różnych względów, między innymi obniżania w połowie lat osiemdziesiątych prestiżu Wojsk Rakietowych i Artylerii Wojska Polskiego, zgłaszane propozycje zmian przez dowództwo brygady nie były brane pod uwagę. Skrócił się także efektywny okres szkolenia elewów i bardzo często byli oni wykorzystywani do zadań niemających nic wspólnego z przygotowaniem specjalistycznym. W miarę upływu czasu obniżała się też jakość elewów; stopniowe odchodzenie od zasad doboru kwalifikowanego powodowało, że do szkolenia zaczęto kierować także żołnierzy o obniżonych możliwościach intelektualnych i psychofizycznych<sup>41</sup>.

<sup>41</sup> Idem, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 142.

Trudna sytuacja gospodarcza i polityczna w drugiej połowie lat osiemdziesiątych, a także zachodzące zmiany na arenie międzynarodowej, które miały doprowadzić do rozbrojenia w Europie, przesądziły o funkcjonowaniu wojsk raketowych, a więc i 32. ŁBA. W dniu 22 listopada 1988 r. Prezydium Komitetu Obrony Kraju zaakceptowało przedstawiony przez Ministerstwo Obrony Narodowej program restrukturyzacji, który zakładał m.in. nadanie siłom zbrojnym obronnego charakteru, co wiązało się z wycofaniem z ich struktur organizacyjnych uzbrojenia o wyraźnie zaczepnym charakterze. Z funkcjonujących BROT jako pierwszą zlikwidowano brygadę w Orzyszu, a wraz z nią 21. PTBR<sup>42</sup>.

Zarządzeniem Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 023/Org. z dnia 28 lutego 1989 r. w sprawie rozformowania wojsk raketowych i artylerii na podstawie Zarządzenia Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego nr 070/Org. z dnia 10 czerwca 1989 r., w ramach restrukturyzacji sił zbrojnych 32. Łużycką Szkolną Brygadę Artylerii przeformowano w 32. Ośrodek Szkolenia Specjalistów Wojsk Raketowych i Artylerii. Żołnierzom zawodowym, którzy przed wejściem w życie niniejszego zarządzenia zajmowali stanowiska o wyższych grupach uposażenia, zachowano dotychczas przysługujące im stopnie etatowe i grupy uposażenia<sup>43</sup>.

Przestała istnieć najstarsza w Polsce brygada raket operacyjno-taktycznych. Jej dowódcami, a zarazem dowódcami garnizonu Orzysz, w różnych latach byli: płk dypl. Eugeniusz Androsiuk, płk dypl. Zygmunt Czarnota, płk dypl. Alfons Kupis, płk dypl. Sławomir Oleszczak, płk dypl. Zbigniew Początek, płk dypl. Rudolf Somerlik oraz płk dypl. Bolesław Staniszewski.

## 32. Ośrodek Szkolenia Specjalistów Wojsk Raketowych i Artylerii

Powołany nowy ośrodek szkolenia (zachowujący numer – JW 2225) wchłonął jedynie część kadry brygady. W ośrodku pozostało 130 żołnierzy zawodowych, 108 przeniesiono do innych jednostek, 17 przeniesiono do rezerwy, zaś 4 starszych oficerów oczekujących wyznaczenia na stanowiska trafiło na tzw. wykaz przejściowy. Ośrodek tworzył i przez kilka miesięcy pełnił obowiązki jego komendanta ppłk dypl. Zdzisław Michalski. W strukturze nowej jednostki znalazły się wszystkie komórki, które niegdyś istniały w Ośrodku Szkolenia Artylerii. Komendzie

<sup>42</sup> W.B. Łach, *Wpływ transformacji ustrojowej na zmiany w systemie obrony na obszarze północnej Polski*, [w:] *Misja wojska. Strategia i bezpieczeństwo państwa. Szkice o siłach zbrojnych*, red. T. Panecki, J. Smoliński, Warszawa 2019, s. 405.

<sup>43</sup> Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP nr. 023/org. z dnia 28 lutego 1989 r. w sprawie rozformowania Wojsk Raketowych i Artylerii, CAW WBH, Zarząd I Sztab Generalny sygn. 1272/96.271.

podlegało kwatermistrzostwo oraz wydziały: szkolenia, organizacyjno-personalny i finansowy, a także pododdziały obsługi: kompania zaopatrzenia, kompania remontowa i pluton medyczny. Wydział szkolenia kierował Szkołą Podchorążych Rezerwy, Szkołą Podoficerską Zasadniczej Służby Wojskowej, Szkołą Młodszych Specjalistów oraz doraźnymi kursami. Zasadnicze wyposażenie to jedna wyrzutnia rakiet operacyjno-taktycznych 9P117, dwie wyrzutnie rakiet taktycznych 9P113 oraz osiem wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych różnych typów, a także niezbędny sprzęt wyposażenia naziemnego i pomocniczy<sup>44</sup>.

Dalsze funkcjonowanie ośrodka było ściśle związane z losami wojsk raketowych wojsk lądowych. W 1990 r., w ramach nabierającej dopiero rozmachu restrukturyzacji, drastycznie zmniejszono stopień rozwinięcia brygad rakiet operacyjno-taktycznych. Oznaczało to, że nie było potrzeby dalszego szkolenia w ośrodku funkcyjnych pododdziałów rakiet operacyjno-taktycznych. Od wiosny 1991 r., w związku z decyzją o likwidacji dywizjonów rakiet taktycznych w dywizjach pancernych i zmechanizowanych, zaniechano także szkolenia żołnierzy tej specjalności. Powstałe z rozwiązanych w 1992 r. brygad pułki rakiet taktycznych (w Biedrusku, Choszczynie i Bolesławcu) dysponowały potencjałem pozwalającym na samodzielne przygotowywanie żołnierzy służby zasadniczej do przejścia specjalistycznych funkcji.

W orzyskim ośrodku pozostał, oprócz pododdziałów zabezpieczenia, jedynie dywizjon szkolny złożony z dwóch baterii przeciwpancernych pocisków kierowanych (1 bateria przygotowywała operatorów wyrzutni 9P135, 2 bateria – wyrzutni 9P133). Decyzja o ostatecznym rozwiązaniu ośrodka zapadła wiosną 1994 r., a jednostka zakończyła funkcjonowanie 31 grudnia tego roku. W ciągu niespełna pięciu lat działalności 32. Ośrodka Szkolenia Specjalistów Wojsk Raketowych i Artylerii zdołano wyszkolić kilkudziesięciu podchorążych rezerwy, kilkunastu podoficerów zawodowych i nie mniej niż 2500 podoficerów i specjalistów pododdziałów startowych i przeciwpancernych. Utrzymywano także gotowość do utworzenia w drodze mobilizacji sześciu nowych oddziałów i pododdziałów dla Warszawskiego Okręgu Wojskowego (a należy pamiętać, że był to okres, w którym pobliski Obwód Królewiecki budził wśród polityków i niektórych wojskowych wielkie emocje). Ośrodkiem dowodzili: ppłk dypl. Józef Głowala, wspomniany już ppłk dypl. Kazimierz Michalski i ppłk dypl. Czesław Pawelec, któremu – wraz z szefem służb technicznych ppłk. mgr. inż. Stanisławem Wasilewskim – przypadł w udziale smutny obowiązek likwidacji ośrodka i zamknięcia orzyskiego rozdziału historii wojsk raketowych<sup>45</sup>.

<sup>44</sup> M. Trubas, *Kolebka polskich wojsk...*, s. 143.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 144.

Część byłej kadry ośrodka podjęła służbę w utworzonej w garnizonie 4. Suwalskiej Brygadzie Kawalerii Pancerniej, nieliczni trafili do innych jednostek artylerii lub ogólnowojskowych, dla znacznej grupy zabrakło miejsca w wojsku. Podobny los spotkał wcześniej kadre połowych technicznych baz raketowych i dywizjonów rakiet taktycznych, a w 2001 r. – także pułków rakiet taktycznych. Rozproszenie doskonale wyszkolonej kadry wojsk raketowych spowodowało bezpowrotną utratę na długie lata specjalistycznych doświadczeń organizacyjnych i szkoleniowych.

## Zakończenie

W historii wojsk raketowych wojsk lądowych Orzysz zajmuje szczególną pozycję. Był on nie tylko miejscem powstania pierwszych tego typu jednostek w kraju, lecz także garnizonem, z którym musieli się zetknąć praktycznie wszyscy żołnierze zawodowi oraz licząca z pewnością kilkanaście tysięcy grupa żołnierzy służby zasadniczej. Większość z nich, mimo że szkolenie podstawowe kosztowało ich wiele wysiłku, dobrze wspomina ośrodek i brygadę. Podkreślić należy, że niemal wszyscy oficerowie i podchorążowie rezerwy z perspektywy lat nie uważają pobytu w szkole podchorążych za przerwę w życiorysie. Nie sposób docenić wpływu raketowców na kulturalny i społeczno-ekonomiczny rozwój miasta. Można przyjąć, że usytuowanie w Orzyszu centrum przygotowania specjalistów najnowocześniejszego w swoim czasie rodzaju wojsk było czynnikiem miastotwórczym, mimo że już wcześniej było ono dużym garnizonem.

Oczywiście były także skutki negatywne. Potrzeby, z całą pewnością przesadzone, ochrony kontrwywiadowczej jednostek raketowych zahamowały rozwój niektórych gałęzi gospodarki – choćby turystyki. Wydaje się jednak, że bilans orzyskiego rozdziału historii wojsk raketowych jest korzystny – zarówno dla obronności państwa, jak i rozwoju miasta i regionu. Choćby tylko z tego względu zasługuje na szczegółowe badania historyczne.

Dla ścisłości dodać należy, że na Warmii i Mazurach wojska raketowe reprezentowane były także przez wspomnianą 21. Armijną Polową Techniczną Bazę Rakietową w Orniecie oraz 5. dywizjon artylerii (drt) 1. Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej w Giżycku i 19. dywizjon artylerii 15. Dywizji Zmechanizowanej w Morągu. Oficerów i chorążych uzbrojenia raketowego przygotowywały: Oficerska Szkoła Uzbrojenia, a następnie Centralny Ośrodek Szkolenia Służby Uzbrojenia i Elektroniki w Olsztynie.

Na długi okres, bo prawie trzydziestu lat ten rodzaj wojsk zniknął ze struktur Wojska Polskiego. Tym samym w stosunku do współczesnego pola walki cofnęliśmy się szkoleniowo i mentalnie. Na szczęście historia zatoczyła koło i następuje

odtworzenie wojsk raketowych, których podstawę stanowi stworzony w 2023 r. w Orzyszu dywizjon artylerii raketowej HIMARS, będący w strukturach 1. Brygady Rakiet w Toruniu.

## Bibliografia (Bibliography)

### Źródła archiwalne

Archiwum Wojskowe w Oleśnicy – Wojskowe Biuro Historyczne [AWO WBH]

21 Polowa Techniczna Baza Remontowa, sygn. 3399.10.205

32 Łużycka Brygada Artylerii, sygn. 2540.10.215

Ośrodek Szkolenia Artylerii, sygn. 1357.3117.10.1; 1357.3117.10.12

Archiwum Wojskowe w Toruniu – Wojskowe Biuro Historyczne [AWT WBH]

8 Korpus Armijny, sygn. 380/56/15

20 Brygada Artylerii, sygn. 139/61/9

Szefostwo Artylerii POW, sygn. 9/91/42; 9/91/51; 9/91/57; 9/91/157

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie – Wojskowe Biuro Historyczne [CAW WBH]

Ministerstwo Obrony Narodowej, sygn. 1677/84/18; 1702/2000/13

Szefostwo Artylerii WP, sygn. 18/91/356; 18/91/357

Szefostwo Wojsk Rakietowych i Artylerii, sygn. 593/90/12

Sztab Generalny WP, sygn. IV.501.1/A.73.60

Sztab Generalny WP, Zarząd I, sygn. 1272/96

Zarząd I Sztab Generalny, sygn. 1272/96.271

### Opracowania

Babula J., *Założenia operacyjne i techniczne oraz przebieg i efekty rakietyzacji wojsk lądowych w latach 1960–1985. Relacja*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. II, s. 148–162.

Brenda W., Łach W.B., *Orzysz cywilny – Orzysz wojskowy. Dwa spojrzenia na historię miasta po 1945 r.*, Orzysz 2022.

Holloway D., *Stalin i bomba. Związek Radziecki a energia atomowa 1939–1956*, Warszawa 1996.

- Kajetanowicz J., *Wojsko Polskie w systemie bezpieczeństwa państwa 1945–2010*, Częstochowa 2013.
- Laszczyk M., *Zapisane w pamięci*, Warszawa 2004.
- Łach W.B., *Jednostki wojsk raketowych i artylerii w garnizonie Orzysz po 1945 roku – wpływ na rozwój i funkcjonowanie miasta*, [w:] *Oblicza wojny*, t. III (*Miasto i wojna*), red. W. Jarno, J. Kita, Łódź 2021, s. 341–348. <https://doi.org/10.18778/8220-556-5.18>
- Łach W.B., *Wojsko Polskie na Warmii i Mazurach w latach 1945–1955*, Olsztyn 2025.
- Łach W.B., *Wpływ transformacji ustrojowej na zmiany w systemie obrony na obszarze północnej Polski*, [w:] *Misja wojska. Strategia i bezpieczeństwo państwa. Szkice o siłach zbrojnych*, red. T. Panecki, J. Smoliński, Warszawa 2019, s. 398–409.
- Pióro T., *Armia ze skazą*, Warszawa 1994.
- Puchała F., *Budowa potencjału Wojska Polskiego 1945–1990. Obszary szpiegowskich działań*, Warszawa 2013.
- Tomczak E., Wyszynski K., Ponichtera H., *Oficerska Szkoła Artylerii w Toruniu 1923–1992. Zarys dziejów*, Toruń 1992.
- Trubas M., *2 Pomorska Brygada Artylerii. Choszczno 1963–1992*, Warszawa 2005.
- Trubas M., *Kolebka polskich wojsk raketowych*, [w:] *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, red. W.B. Łach, Węgorzewo 2004, s. 123–148.
- Trubas M., *Wojska „jednorazowego użytku”. Relacja*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2011, t. II, s. 155–174.
- 

## Notka o autorze

**Plk rez. dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM** – pracuje na stanowisku profesora uczelnianego w Katedrze Historii XIX i XX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

**Zainteresowania naukowe:** historia wojskowości, system obrony Polski, wojsko na Warmii i Mazurach, fortyfikacje Polski północnej, współczesne konflikty zbrojne.




wieslaw.lach@uwm.edu.pl



Jacek Lasota

Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie /  
War Studies University in Warsaw

 <https://orcid.org/0000-0002-1136-9829>

## Wybrane kategorie sztuki wojennej

### Summary

#### Selected Categories of the Art of War

The article is an attempt to solve the research problem expressed in the question: Which of the concepts of martial arts can be included in its category and what is their content? The publication offers new solutions in this matter. It introduces new categories into the current classification, which suggests to meet the criteria for a more detailed division. The purpose of the article is also to draw attention to the need to organise the basic terminological issues of selected categories of martial arts in the first place.

**Keywords:** art of war, history of the art of war, strategy, operational art, tactics, war

### Streszczenie

Artykuł jest próbą rozwiązania problemu badawczego mającego wyraz w pytaniu: Które z pojęć sztuki wojennej można zaliczyć do jej kategorii i jaka jest ich treść? Autor w swojej publikacji proponuje nowe rozwiązania w tej kwestii. Wprowadza do dotychczasowej klasyfikacji nowe kategorie, które w jego opinii spełniają kryteria bardziej szczegółowego ich podziału. Celem artykułu jest również zwrócenie uwagi na potrzebę uporządkowania w pierwszej kolejności podstawowej problematyki terminologicznej wybranych kategorii sztuki wojennej.

**Słowa kluczowe:** sztuka wojenna, historia sztuki wojennej, strategia, sztuka operacyjna, taktyka, wojna



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution License CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

**Funding Information:** not applicable. **Conflicts of interests:** none. **Ethical Considerations:** the authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication.

**Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received 2025-11-25. Verified 2025-11-25. Reviewed 2025-12-16. Accepted: 2025-12-29

## Wprowadzenie

**W** ostatnich latach zaszły niezwykle intensywne przemiany w sytuacji polityczno-wojskowej na świecie, w Europie i w naszym państwie, które powodują, że wyzwania dla bezpieczeństwa i obronności, w tym również, a może i przede wszystkim te z zakresu sztuki wojennej, powinny być stale obecne w świecie nauki.

Truizmem stało się stwierdzenie, że w sztuce wojennej dokonują się rewolucyjne zmiany, a ich tempo będzie jeszcze większe, gdyż świat zmienia się z zawrotną prędkością, niespotykaną od dziesięcioleci. Zmiany zachodzą w sferze społecznej, gospodarczej, technologicznej, politycznej itp. Nakładają się na to ciągłe przeobrażenia w środowisku bezpieczeństwa, które można niemal codziennie obserwować we współczesnym świecie. Pamiętam, kiedy w 2000 r. prof. Zbigniew Ścibiorek na jednym z wykładów skierowanych do słuchaczy-oficerów studiów dyplomowych w Akademii Obrony Narodowej określił ówczesne środowisko bezpieczeństwa jako „środowisko turbulentne”. Dziś nazwanie środowiska bezpieczeństwa, szczególnie w naszym regionie, „turbulentnym” jest nazbyt optymistyczne...

Mając na uwadze ciągłą obserwację środowiska bezpieczeństwa, można stwierdzić, że pojawiła się potrzeba ponownego krytycznego spojrzenia na istniejące do tej pory poglądy, koncepcje i ustalenia funkcjonujące w teorii sztuki wojennej. Szczególnego znaczenia nabiera obecnie sfera pojęciowa, gdyż niektóre z pojęć zmieniają swoje znaczenie, pojawiają się także nowe zjawiska, które powinny mieć swoje miejsce we współczesnej terminologii nauk o bezpieczeństwie. Przyjęcie w miarę jednolitej siatki terminologicznej, spójnej bazy pojęciowej, powinno też ułatwić rozpatrywanie kolejnych, merytorycznych już zagadnień sztuki wojennej. Pozwoli także na doskonalenie języka wojskowego i stosowanie prawidłowej terminologii z zakresu sztuki wojennej w dokumentach doktrynalnych, pracach naukowych, a także literaturze popularno-naukowej. Nie można zapominać, że dziś wielu pojawiających się w dużej liczbie wszelkich ekspertów i komentatorów wojska i wojskowości prowadzi swoje portale społecznościowe, które pustoszą sferę pojęciową sztuki wojennej. W odczuciu autora próba nowego spojrzenia i ogólnego uporządkowania w pierwszej kolejności problematyki terminologicznej wybranych kategorii sztuki wojennej ułatwi interpretację dorobku myśli wojskowej i samodzielne śledzenie aktualnych prądów literatury, zweryfikowanych pod względem merytorycznym portali internetowych i tzw. „prasy wojskowej” na temat sztuki wojennej w jej wymiarze teoretycznym i historycznym.

## Przegląd literatury

Współczesna literatura dotycząca teorii i praktyki sztuki wojennej w języku polskim i angielskim na pierwszy rzut oka wydaje się stosunkowo bogata, jednak przy bliższym zapoznaniu się z nią okazuje się powierzchowna i mało fachowa. Szczególnie rażące są błędy językowe oraz terminologiczne związane z kategoriami sztuki wojennej, zwłaszcza te dotyczące sztuki operacyjnej i taktyki.

Niestety istnieje obecnie w materii sztuki wojennej olbrzymi chaos terminologiczny, który, jak bardzo trafnie ocenił prof. Waldemar Kitler, „utrudnia możliwość komunikowania się w ramach zwartej teorii, a także stwarza możliwość dowolnego jej stosowania, co prowadzi do braku logicznie powiązanych tez, hipotez, praw i definicji jednoznacznie wyjaśniających określony przedmiot badań”<sup>1</sup>. Zapewne te problemy znajdują także swoje odniesienie w kontekście terminów związanych z podstawowymi kategoriami sztuki wojennej.

Na przestrzeni ostatnich trzech dekad pojawiło się niewiele publikacji obejmujących kategorie sztuki wojennej. Dużo uwagi tym zagadnieniom poświęca Stanisław Koziej w klasycznym dziś dziele pt. *Teoria sztuki wojennej*, o kategoriach sztuki wojennej i sztuki operacyjnej pisze także Jerzy Zieliński w książce pt. *Zarys sztuki operacyjnej wojsk lądowych Rzeczypospolitej Polskiej*. Kluczowym zagadnieniem kategorii sztuki wojennej poświęca też miejsce Sylwester Sadowski w swojej monografii pt. *Podstawowe zagadnienia teorii walki zbrojnej*. Również kategoriom sztuki wojennej poświęcony jest skrypt Jacka Joniaka pt. *Sztuka wojenna. Podstawowe kategorie i ich interpretacja*, który opiera się przede wszystkim na poglądach S. Kozieja i w niewielkim stopniu je poszerza. Także Andrzej Polak i wspomniany wyżej J. Joniak zamieścili kilkudziesięciostronicowy rozdział w książce pod wspólną redakcją naukową pt. *Sztuka wojenna* traktujący o kategoriach sztuki wojennej. Opisane są w nim tylko wybrane podstawowe kategorie sztuki wojennej, tj. wojna oraz działania wojenne. Do autorów poruszających ostatnio kwestie kategorii sztuki wojennej można także zaliczyć Konrada Malasiewicza, który w swojej książce pt. *Teoria walki zbrojnej. Próba systematyzacji* odniósł się w nowatorski sposób również do powyższych kwestii.

<sup>1</sup> W. Kitler, *Transdyscyplinarność badań w naukach o bezpieczeństwie i w naukach o obronności*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe. Aspekty metodologiczne i dydaktyczne*, red. idem, T. Kośmider, Warszawa 2015, s. 163.

Oczywiście poszczególnym kategoriom sztuki wojennej, tj. wojnie, działaniom wojennym, operacji, kampanii, bitwie, działaniom bojowym i innym, poświęcono wiele monografii i artykułów naukowych, jednak kompleksowe ujęcie kategorii sztuki wojennej, które będą wymieniane w dalszej części publikacji, zostało zainicjowane przez S. Kozieja.

## Metodyka badań własnych

Analiza literatury przedmiotu, konsultacje z nauczycielami akademickimi, ekspertami wojskowymi w dziedzinie sztuki wojennej oraz doświadczenia autora na szczeblach dowódczych, sztabowych, dydaktycznych i naukowych wskazują na to, że istnieje potrzeba zebrania, uporządkowania i kompleksowego opracowania zagadnień związanych z tematyką kategorii sztuki wojennej.

Sztuka wojenna jest zarówno teorią, jak i praktyką. Z tego też powodu, zajmując się problematyką sztuki wojennej, należało uwzględnić założenia teoretyczne rozwoju sztuki wojennej. Z drugiej zaś strony, miernikiem skuteczności teorii pozostają przede wszystkim wnioski uzyskane z doświadczeń w działaniach wojennych. Mając więc na uwadze merytoryczny zakres artykułu, uznano, że wymiar praktyczny stanowić będzie tylko sygnały aspekt niniejszej publikacji.

Przyjmując za podstawę powyższe kwestie, założono, że przedmiotem badań, których wyniki zawarte są w publikacji, będzie sztuka wojenna i jej kategorie w aspekcie teoretycznym.

Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na potrzebę nowego spojrzenia i ogólnego uporządkowania w pierwszej kolejności podstawowej problematyki terminologicznej wybranych kategorii sztuki wojennej.

Problem główny, odzwierciedlający dotychczasowe założenia oraz ukierunkowujący czynności badawcze, sformułowano w postaci pytania: Które z pojęć sztuki wojennej można zaliczyć do jej kategorii i jaka jest ich treść?

W kontekście rozwiązania powyższego problemu badawczego sformułowano szereg problemów szczegółowych, których wyjaśnienie implikowało rozwiązanie problemu głównego:

- 1) Czym są kategorie sztuki wojennej?
- 2) Co jest istotą kategorii sztuki wojennej?
- 3) W jaki sposób można klasyfikować kategorie sztuki wojennej?
- 4) Czym cechują się kategorie sztuki wojennej w kontekście zbrojnych działań wojennych?

Podstawą rozwiązania wskazanych problemów było sformułowanie następującej hipotezy roboczej: Uważam, że kategorie sztuki wojennej są podstawowymi pojęciami wyrażającymi najogólniejsze i najistotniejsze cechy planowania, organizacji i prowadzenia działań wojennych. W ich treści może zawierać się specyfika teorii sztuki wojennej, a proces ich formułowania jest długotrwały i obejmuje zarówno praktykę, jak i jej teorię. Klasyfikacja kategorii sztuki wojennej powinna pozwolić z kolei na usystematyzowanie dorobku jej teorii i podstawowych pojęć. Kategorie sztuki wojennej w kontekście walki zbrojnej mogą się charakteryzować określoną trwałością, jak i cechować zmiennością. Powinny być one zatem podstawą do formułowania logicznych praw teorii sztuki wojennej, a także konkretyzować i wzbogacać wyobrażenie o treści i działaniu praw tej teorii.

Opracowanie artykułu wymagało zapoznania się z szerokim spektrum problematyki związanej ze sztuką wojenną, bezpieczeństwem i obronnością państwa, a szczególnie z aspektem wojny i działań wojennych, zarówno ich zbrojnego, jak i niezbrojnego wymiaru. Materiały do rozważań nad kategoriami sztuki wojennej zostały zgromadzone przy zastosowaniu metod empirycznych, takich jak analiza dokumentów z zastosowaniem techniki, jaką jest analiza ilościowa i jakościowa. Natomiast z metod teoretycznych wykorzystano przede wszystkim analizę, syntezę, abstrahowanie, porównanie i wnioskowanie oraz uogólnienie.

Mając na uwadze wspomnianą wyżej bogatą literaturę traktującą szczegółowo o wybranych kategoriach sztuki wojennej, tj. wojnie, działaniach wojennych, walce, walce zbrojnej, strategii, sztuce operacyjnej czy taktyce, przyjęto ograniczenia, związane także z planowaną objętością publikacji. W artykule skupiono się zatem na wybranych kategoriach sztuki wojennej, ale kluczowych i niezwykle istotnych w kontekście jej działów: strategii, sztuce operacyjnej i taktyki. Dlatego też ograniczono liczbę przytaczanych definicji i zakres rozważań nad istotą poszczególnych kategorii sztuki wojennej do niezbędnego minimum. Warto dodać, że nie wszystkie wymieniane w niniejszej publikacji kategorie sztuki wojennej znalazły swoje miejsce w propozycjach opracowanych przez S. Kozieja, A. Polaka i innych, dlatego właśnie im poświęcono szersze ujęcie w niniejszym artykule.

Istotne jest też zwrócenie uwagi na znaczenie omawianej problematyki dla rozwoju nauk o bezpieczeństwie. Po pierwsze, podjęte działania poznawcze są aktualne, związane ze zmieniającymi się trendami w polskiej sztuce wojennej. Po drugie, znaczącą wartość poznawczą ma teoretyczne uzasadnienie poszczególnych kwestii, zwłaszcza podejście metodologiczne w rozwiązywaniu złożonych problemów związanych ze sposobem postrzegania kategorii sztuki wojennej w środowisku naukowym i wojskowym. I po trzecie, jest to próba uzupełnienia i wzbogacenia dorobku polskiej myśli wojskowej poświęconej teorii sztuki wojennej.

## Kategorie sztuki wojennej – próba zdefiniowania i klasyfikacji

W celu uporządkowania dalszych rozważań dotyczących kategorii sztuki wojennej koniecznym jest przybliżenie znaczenia samego terminu „kategoria”, „sztuka wojenna” oraz „kategorie sztuki wojennej”.

Niestety S. Koziej w swojej książce *Teoria sztuki wojennej*, poświęcając rozdział podstawowym kategoriom sztuki wojennej<sup>2</sup>, nie definiuje samego terminu „kategoria” ani „kategorie w sztuce wojennej”, a tylko je wymienia i syntetycznie opisuje.

W związku z powyższym wskazanym jest, aby zwrócić uwagę na termin kategoria, który jest wyjściowy do dalszych rozważań. Kategoria (z gr. *kategorēin* – orzekać) – został utworzony przez Arystotelesa<sup>3</sup>. Jest to podstawowy zbiór przedmiotów; element wyczerpującego podziału wszystkich bytów na najbardziej ogólne gatunki i rodzaje. Kategoria oznacza grupę ludzi, przedmiotów, zjawisk itp. wyróżnioną ze względu na jakąś cechę wspólną, a także ogólne pojęcie, za pomocą którego w filozofii i nauce ujmowana jest rzeczywistość<sup>4</sup>. *Słownik języka polskiego PWN* definiuje kategorię w dwóch znaczeniach, w pierwszym jako grupę ludzi, przedmiotów, zjawisk itp. wyróżnioną ze względu na jakąś cechę wspólną, w drugim jako ogólne pojęcie, za pomocą którego w filozofii i nauce ujmowana jest rzeczywistość<sup>5</sup>. Poszczególne kategorie zatem można wyróżnić ze zbioru pojęć, mając na względzie jakąś cechę wspólną.

Sztuka wojenna natomiast jest definiowana jako teoria i praktyka przygotowania państwa (koalicji) i sił zbrojnych do wojny oraz wykorzystania w czasie działań wojennych materialnych, moralnych i militarnych możliwości do realizacji celów i zadań (strategicznych, operacyjnych, taktycznych), nakreślonych przez politykę państwa oraz kierowanie prowadzonymi działaniami<sup>6</sup>.

Zatem punktem wyjścia do rozważań o kategoriach sztuki wojennej jest uznanie kategorii za podstawowe, najogólniejsze pojęcia naukowe. Kategorie w sztuce wojennej są więc podstawowymi pojęciami wyrażającymi najogólniejsze, istotne cechy, strony, związki i odniesienia procesu przygotowania (planowania, organizacji) oraz prowadzenia działań wojennych.

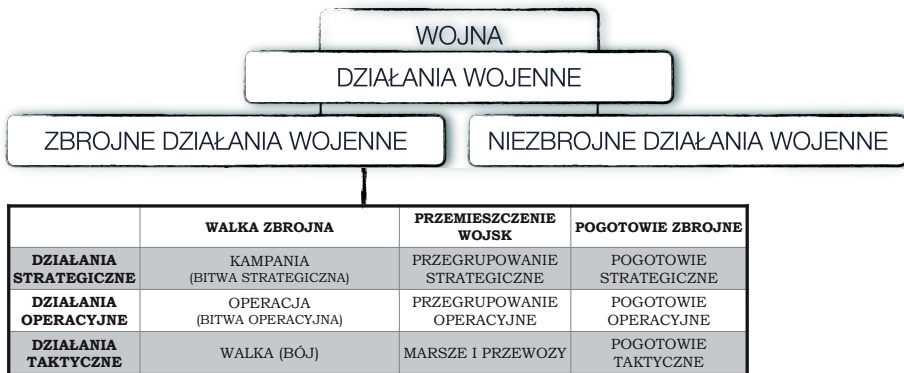
<sup>2</sup> S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, s. 7–25.

<sup>3</sup> Współcześnie Arystotelesowskiemu podziału kategorii nie uznaje się przeważnie ani za wyczerpujący i spójny, ani za zgodny z naturą języka, dał on jednak podstawy do dalszych analiz pojęcia kategorii.

<sup>4</sup> <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kategoria> (dostęp: 1 VII 2023).

<sup>5</sup> <https://sjp.pwn.pl/slowniki/kategoria.html> (dostęp: 1 VII 2023).

<sup>6</sup> *Leksykon obronności*, red. M. Huzarski, J. Wolejszo, Warszawa 2014, s. 36.



Wykres 1. Dotychczasowa klasyfikacja kategorii sztuki wojennej według S. Kozieja (Źródło: opracowanie własne na podstawie S. Koziej, *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993, s. 15)

Rozróżnienia kategorii sztuki wojennej można dokonywać biorąc pod uwagę wiele kryteriów, m.in.: stopień uogólnienia zjawiska walki, skalę działań wojsk, ich treści i znaczenia, rodzaje i formy walki, jak i ich wsparcie i zabezpieczenie itp. Również można klasyfikować kategorie sztuki wojennej mając na uwadze czas ich pojawienia się i czasookres istnienia. Aspekt historyczny wskazuje nie tylko na zmienność kategorii sztuki wojennej, ale także na ich określoną trwałość. Potwierdza także szansę przeanalizowania nie tylko samego procesu ich powstawania, ale również zmian w siłach i środkach walki zbrojnej, pod wpływem których wzbogacała się i poszerzała ich treść.

Do rangi kategorii sztuki wojennej odnoszą się zatem tylko te pojęcia, które wyrażają najważniejsze strony, związki i odniesienia bojowej działalności wojsk, mające wpływ na realizację zadań przez całe siły zbrojne lub określające zasady działania poszczególnych rodzajów wojsk. U podstaw systemu kategorii sztuki wojennej leży zatem logiczna metoda odnajdywania głównego ogniwa oraz istoty w ciągu zdarzeń.

### Wybrane kategorie sztuki wojennej – próba klasyfikacji według kryterium stopnia uogólnienia

Zarówno S. Koziej, jak i A. Polak, ale także i inni teoretycy wojskowi, uważają wojnę za najogólniejszą kategorię sztuki wojennej<sup>7</sup>. Do końca II wojny światowej do opisanego stosunków międzynarodowych wystarczyły dwa zasadnicze pojęcia – wojna

<sup>7</sup> S. Koziej, *op. cit.*, s. 8; *Sztuka wojenna*, red. A. Polak, J. Joniak, Warszawa 2014, s. 127.

oraz pokój, będące sytuacjami przeciwstawnymi, uzupełnione o pojęcie kryzysu jako sytuacji pośredniej. Wojna kończyła się zawieszeniem broni, po którym następował traktat i panował pokój pomiędzy zwycięzcą i zwyciężonym. Wojna zatem była podporządkowana regułom i konwencjom, wyznaczony był jej początek i koniec. Jednak świat po 1945 r. zmienił się do tego stopnia, że klasyczny paradygmat wojny nie odpowiadał w całości rzeczywistości. Wojna stała się zjawiskiem pozbawionym reguł, bez wywołanego początku i zaznaczonego końca, bez kontroli, praw i konwencji. Dlatego też w teorii sztuki wojennej pojawił się po II wojnie światowej termin „konflikt zbrojny”, który wówczas został zdefiniowany jako „wszelkie przejawy walki zbrojnej, prowadzonej nie tylko przez siły militarne reprezentujące podmioty prawa międzynarodowego, a także gdy działania zbrojne nie zostały poprzedzone ich oficjalnym wypowiedzeniem”<sup>8</sup>. Powstała niezmiernie bogata literatura poświęcona definiowaniu i wskazaniu na zasadnicze cechy konfliktu zbrojnego, jednak nie ulega wątpliwości, że termin konflikt zbrojny jest niejednoznaczny i nie ma w nauce zgodnej akceptacji jego treści. Jak zauważył w swoim artykule Tadeusz Kęsoń, szczególnym przypadkiem konfliktu zbrojnego, a ściślej – konfliktu zbrojnego o dużej intensywności, jest wojna, w której działania militarne prowadzą przynajmniej dwie strony o sprzecznych dążeniach<sup>9</sup>. Dokonując analizy klasycznych definicji i koncepcji wojny, Bolesław Balcerowicz określił podstawowe warunki, jakie muszą być spełnione, aby dany konflikt zbrojny nazwać wojną:

- 1) prawne – kiedy mamy do czynienia z prawnie zdefiniowanym stanem wojny, który pociąga za sobą określone konsekwencje prawne;
- 2) strukturalne – kiedy stronami działań są określone siły polityczne, będące podmiotami prawa międzynarodowego i ich siły zbrojne;
- 3) funkcjonalne – kiedy generalnym celem działań jest narzucenie własnej woli stronie przeciwnej poprzez fizyczne obezwładnienie jej sił zbrojnych;
- 4) ekonomiczne – kiedy ma miejsce zaangażowanie wszystkich (bądź gros) zasobów państwa<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> *Vide*: Art. 2 konwencji genewskich z 1949 r. oraz art. 1 ust. 4 Protokołu dodatkowego do konwencji dotyczącego ochrony ofiar międzynarodowych konfliktów zbrojnych i art. 1 Protokołu dodatkowego do konwencji dotyczącego ochrony ofiar niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych.

<sup>9</sup> T. Kęsoń, *Pojęcie konfliktu i wojny w literaturze. Podejście polemologiczne w badaniach konfliktów zbrojnych*, skrypt internetowy, [www.osrodekbadania.waw.pl](http://www.osrodekbadania.waw.pl) (dostęp: 12 I 2020).

<sup>10</sup> B. Balcerowicz, *Współczesna sztuka wojenna – konteksty*, [w:] *Sztuka wojenna we współczesnych konfliktach zbrojnych – przemiany i tendencje rozwojowe. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 20 października 2006 r.*, red. J. Gotowała, Warszawa 2007, s. 127.

Jak można dostrzec, bardzo często przypisywanie niewłaściwego znaczenia pojęciowego wojnie wynika z błędnego rozróżnienia funkcji poszczególnych narzędzi wojny, do których można zaliczyć: politykę (narzędzia polityczne), prawo (narzędzia prawne), ekonomię (narzędzia ekonomiczne) i siły zbrojne (narzędzia militarne). Często działania sił zbrojnych nazywa się wojną, pomijając lub nie doceniając innych narzędzi wojny, co jest błędem semantycznym (znaczeniowym). Innymi słowy, wojnę postrzega się tylko przez pryzmat walki zbrojnej, która podlega stałym przeobrażeniom, zarówno w sposobach jej prowadzenia, jak i w zakresie podmiotów biorących w niej udział. Działania sił zbrojnych w wojnie wyrażają się w walce zbrojnej, która jest drogą do zwycięstwa rozpatrywanego w kontekście celu militarnego wojny. Wojnę natomiast prowadzi podmiot polityczny, jakim jest państwo, zadaniem polityków jest umiejętne wykorzystanie efektów zwycięstwa militarnego do osiągnięcia celów politycznych wojny. Wojna jest więc starciem zbrojnym z przeciwnikiem i ściśle wiąże się z prowadzeniem działań wojennych, które zawierają w swojej specyfice zbrojne działania wojenne i niezbrojne działania wojenne.

Analizując powyższe zapisy, należy pozostać przy stwierdzeniu, że wojna jest najogólniejszą kategorią sztuki wojennej. Jednak pojawiły się w rozważaniach o niej także terminy takie jak „pokój” i „zwycięstwo”, i są one również terminami o dużej ogólności znaczeniowej. Andrzej Czupryński w oparciu o termin pokój zdefiniował w nowatorski sposób definicję sztuki wojennej i uznał, że „współczesna sztuka wojenna to sztuka używania narzędzi wojny do wywalczenia pokoju na warunkach prawa międzynarodowego”<sup>11</sup>. Definicja powyższa będzie jeszcze poddana komentarzowi w dalszej części publikacji.

Terminy pokój, zwycięstwo, walka czy też porażka nie powinny być rozpatrywane jako ogólne kategorie sztuki wojennej, ale jako szczególne. W sztuce wojennej pojęcie „pokój” jest zwykle definiowane jako stan braku wojny, konfliktu zbrojnego między państwami lub narodami. Jest to okres, w którym strony konfliktu wyrażają zgodę na zaprzestanie działań wojennych, negocjują warunki i starają się osiągnąć porozumienie w celu zapewnienia stabilności i rozwiązania sporów.

Pojęcie pokoju zatem w sztuce wojennej może mieć również szersze znaczenie. Odnosi się do strategicznych i operacyjnych działań podejmowanych w celu zapobieżenia wojnom, rozwiązywania sporów dyplomatycznie, utrzymywania równowagi sił i zapewnienia bezpieczeństwa. W tym kontekście koncepcja pokoju obejmuje szerokie spektrum działań, które mają na celu zapobieżenie wojnom i konfliktom zbrojnym, w tym dyplomację, negocjacje, mediację, pokojowe siły zbrojne oraz umowy i traktaty międzynarodowe. Nie można w tym miejscu zapomnieć o odstraszeniu.

<sup>11</sup> A. Czupryński, *Współczesna sztuka operacyjna*, Warszawa 2009, s. 15.

Carl von Clausewitz w swoim monumentalnym i ponadczasowym dziele *O wojnie* w rozważaniach na temat pokoju podkreślał złożoność relacji między wojną a pokojem. Jego zdaniem wojna jest jednym z narzędzi politycznych, które państwo może wykorzystać do osiągnięcia swoich celów. Stwierdzał, że pokój nie jest jedynie brakiem działań wojennych, ale stanem, w którym państwo osiąga swoje cele i interesy. W takim ujęciu pokój jest wynikiem negocjacji i porozumienia pomiędzy zwaśnionymi stronami. Clausewitz podkreślał również, że pokój nie jest trwałym stanem, lecz tymczasowym ustępstwem, które może prowadzić do kolejnej wojny. Zdaniem pruskiego teoretyka pokój nie jest absolutnym celem, ale tylko etapem w nieustannym cyklu wojny i polityki. Zgoła odmienne podejście do pokoju miał inny Prusak, generał Erich von Ludendorff. Jego poglądy na temat pokoju różniły się od tradycyjnych koncepcji pokoju opartych na negocjacjach i dyplomacji. Ludendorff wyrażał przekonanie, że pokój można osiągnąć tylko przez militarną dominację i narzucenie warunków przeciwnikowi. Ludendorff był zwolennikiem tzw. zwycięskiego pokoju, czyli pokoju, który zostałby narzucony przeciwnikowi przez zwycięską stronę na jej warunkach. Był przekonany, że tylko poprzez militarne zwycięstwo można zapewnić trwały pokój, eliminując potencjał przeciwnika do prowadzenia kolejnych działań wojennych. W jego koncepcji pokój miał służyć głównie umocnieniu i utrzymaniu sił militarnych, a nie współpracy i dialogowi między narodami.

Współcześnie Sztokholmski Instytut Badań nad Pokojem (Stockholm International Peace Research Institute – SIPRI<sup>12</sup>) w swoich badaniach i publikacjach definiuje pokój jako stan, w którym występuje brak konfliktu zbrojnego lub zagrożenia konfliktem, a konflikty rozwiązywane są pokojowymi środkami i negocjacjami. Instytut ten podkreśla, że pokój to nie tylko brak wojen i działań zbrojnych, ale również szersze pojęcie, które obejmuje aspekty społeczne, gospodarcze i polityczne. W swoich badaniach i analizach SIPRI bierze pod uwagę czynniki wpływające na utrzymanie pokoju, takie jak rozbrojenie, stabilność regionalną, współpracę międzynarodową, rozwiązywanie sporów na drodze dyplomatycznej oraz poprzez wzmacnianie instytucji międzynarodowych.

Kolejny termin „zwycięstwo” to z kolei „pomyślny dla jednego z uczestników wynik jakiejś walki bądź rywalizacji”<sup>13</sup>. Zwycięstwo zatem najogólniej oznacza osiągnięcie sukcesu w konkretnym kontekście, zazwyczaj w wyniku rywalizacji, konfliktu lub zmagania. W znaczeniu nawiązującym do sztuki wojennej oznacza osiągnięcie sukcesu w walce zbrojnej, wojnie lub konflikcie zbrojnym. Zatem

<sup>12</sup> Zajmujący się statutowo badaniami nad konfliktami zbrojnymi, wojną, rozbrojeniem, rozprzeżstrzenianiem się broni masowego rażenia i pokojem.

<sup>13</sup> <https://wsjp.pl/haslo/podglad/17438/zwyciestwo/4882814/w-walce> (dostęp: 11 VII 2023).

zwycięstwo w ujęciu wojskowym nie jest jednoznacznie zdefiniowane i nie można go sprowadzić tylko do zdobycia terytorium czy zniszczenia przeciwnika. Zwycięstwo militarne zwykle oznacza pokonanie przeciwnika, narzucenie mu swojej woli i osiągnięcie celów politycznych, strategicznych, operacyjnych lub taktycznych założonych przez kierownictwo państwa lub dowództwa różnych szczebli.

Z kolei idąc dalej w rozważaniach o szczególnych kategoriach sztuki wojennej, można zwrócić uwagę na to, że termin „porażka” oznacza przeciwieństwo zwycięstwa i niepowodzenie w osiągnięciu zamierzonych celów. Porażka jest zwykle postrzegana jako niepowodzenie lub nieudany rezultat. W kontekście sztuki wojennej porażka oznacza stratę w wojnie, konflikcie zbrojnym, brak osiągnięcia celów politycznych, strategicznych, operacyjnych czy taktycznych. Może ona dotyczyć utraty terytorium, zdobycia przez przeciwnika ważnych strategicznie miejsc lub osiągnięcia przewagi w walce.

Propozycją ostatniej szczególnej kategorii sztuki wojennej jest „walka”. Termin ten wypływa jednoznacznie z najogólniejszej kategorii sztuki wojennej – wojny i oddziaływa na pokój, zwycięstwo i porażkę. Walkę można definiować na wiele sposobów<sup>14</sup>, jednak najbardziej odpowiadającym podejściem jest podejście prakseologiczne. Pozwala ono w prawidłowy sposób zdefiniować zjawisko samej wojny, działań wojennych w wymiarze zbrojnym i niezbrojnym, a także odpowiednio zakwalifikować zjawisko walki zbrojnej. Wydaje się więc, że to podejście najbardziej przystaje do przedmiotu rozważań o kategoriach sztuki wojennej.

Jako podstawę do dalszych przemyśleń przyjęto już klasyczne twierdzenie opracowane przez prof. Tadeusza Kotarbińskiego o ogólnej teorii walki. Walka, jak twierdzi prof. T. Kotarbiński,

to wszelkie działanie przynajmniej dwupodmiotowe (przy założeniu, że i zespół może być podmiotem), gdzie jeden przynajmniej z podmiotów przeszkadza drugiemu. [...] oba podmioty nie tylko dążą obiektywnie do celów niezgodnych, lecz nadto wiedzą o tym i liczą się w budowaniu swoich planów działania też z działaniami strony przeciwnej. [...] obie strony zmuszają się wzajemnie w sposób osobliwie intensywny do pokonywania trudności, a więc pośrednio – do uprawniania techniki działań<sup>15</sup>.

Jak trafnie zauważył francuski płk Ardant du Picq, „człowiek nie idzie do walki, aby walczyć, lecz by zwyciężyć; czyni on wszystko, co leży w jego mocy, aby przestać walczyć i zdobyć zwycięstwo”<sup>16</sup>. Celem walki jest tylko zwycięstwo, czyli pokonanie

<sup>14</sup> S. Sadowski w *Podstawowych zagadnieniach teorii walki zbrojnej* (Warszawa 2002) wyróżnia aż dziewięć różnych podejść do problemu walki.

<sup>15</sup> T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa 1958, s. 247.

<sup>16</sup> A. du Picq, *Studium nad bitwą*, Oświęcim 2015, s. 39.

przeciwnika – doprowadzenie do jego porażki, a tym samym osiągnięcie własnego celu – cieszenie się pokojem opartym na lepszych warunkach niż przed wojną. Zatem rozpoczęcie wojny (konfliktu zbrojnego) jest świadomym wyborem nieprzewidywalności i pozytywnych skojarzeń związanych z podejmowaniem ryzyka.

Treść i zakres znaczeniowy przywołanych kategorii (pokój, zwycięstwo, porażka, walka) wskazują na ich wyjątkowe znaczenie w sztuce wojennej. W kontekście pokoju i zwycięstwa jest to zjawisko szczególnie pożądane i cenne, natomiast porażka jest bardzo niepożądaną i szkodliwą. Należy zatem zauważyć, że najbardziej ogólną kategorią sztuki wojennej jest wojna i co do tego nie powinno być wątpliwości. Szczególnymi kategoriami są: pokój, zwycięstwo, porażka oraz walka. Są zatem kategoriami na tyle szczególnymi, że przewijają się na wszystkich poziomach działań wojennych, zarówno zbrojnych, jak i niezbrojnych.

Pozostaje do rozważenia w tej części artykułu kwestia pytania: Jeżeli wojna jest szczególnym rodzajem konfliktu zbrojnego, to dlaczego nie jest on wzięty pod uwagę w kategoriach sztuki wojennej jako najogólniejsza jej kategoria? Wspomniany „konflikt zbrojny” w opinii autora nie jest kategorią w sztuce wojennej, gdyż sztuka wojenna odnosi się do teorii i praktyki przygotowania państwa (koalicji) i sił zbrojnych do wojny oraz wykorzystania w czasie działań wojennych materialnych, moralnych i militarnych możliwości do realizacji celów i zadań (strategicznych, operacyjnych, taktycznych), nakreślonych przez politykę państwa oraz kierowanie prowadzonymi działaniami. Obejmuje zatem różne aspekty, takie jak strategia, taktyka, logistyka, dowodzenie, organizacja sił zbrojnych itp. Konflikt zbrojny, czy to w postaci międzynarodowych konfliktów zbrojnych, wewnętrznych konfliktów zbrojnych, konfliktów zbrojnych o różnej intensywności czy działań partyzantycznych itd., jest jednym z podstawowych tematów badanych w ramach sztuki wojennej. Obszar zainteresowania zawiera się więc w przedmiocie badań sztuki wojennej i nie ma potrzeby umiejscowienia konfliktu zbrojnego w jej kategoriach.

Wojna, jak już wspomniano wyżej, jest starciem zbrojnym z przeciwnikiem i ściśle wiąże się z prowadzeniem działań wojennych, które zawierają w swojej specyfice zbrojne działania wojenne i niezbrojne działania wojenne. Kluczowy charakter można zatem przypisać w tej kategorii działaniom wojennym jako kategorii sztuki wojennej. Jest bowiem kategorią wyjściową do szeregu innych, takich jak m.in. zbrojne działania wojenne (np. walka, przegrupowanie, rozwinięcie, rozmieszczenie, operacja, bitwa, kampania, obrona, natarcie, marsz itd.), a także działania niezbrojne (np. sankcje, izolacja polityczna, dyplomacja itp.).

Stanisław Koziej uważa, że zbrojne działania wojenne to „taki rodzaj działań wojennych, których podmiotem są siły zbrojne; to wszelkie działania, zachowania się wojsk w toku wojny”<sup>17</sup>. Innymi słowy, zbrojne działania wojenne to rodzaj

<sup>17</sup> S. Koziej, *op. cit.*, s. 14.

działań wojennych prowadzonych przez siły zbrojne, które współcześnie gwałtownie rozwijają się i nabierają dużego znaczenia. Stwierdza również, że niezbrojnymi działaniami wojennymi są „wszystkie przedsięwzięcia podejmowane i realizowane w toku wojny przez antagonistyczne podmioty polityczne przeciwko sobie za pomocą wszelkich innych środków niż militarne”<sup>18</sup>. Z kolei w wydanej już w pierwszej dekadzie XXI w. pozycji S. Koziej używa terminu „działania poza zbrojne”, które definiuje jako działania „obejmujące aktywne oddziaływanie na przeciwnika środkami niemilitarnymi (dyplomatyczne, ekonomiczne, informacyjne itp.), mające na celu osłabienie jego potencjału wojennego, oraz podtrzymywanie własnego potencjału obronnego poprzez ochronę ludności i struktur państwa, zapewnienie materialnych i niematerialnych podstaw przetrwania w warunkach wojennych oraz wsparcie własnych i sojuszniczych sił zbrojnych”<sup>19</sup>. Podobnego zdania są autorzy *Leksykonu obronności* z 2014 r., którzy twierdzą, że „niezbrojne działania wojenne to wszystkie przedsięwzięcia podejmowane i realizowane w toku wojny za pomocą wszelkich innych środków niż militarne”<sup>20</sup>.

Nie wchodząc w poważniejsze rozważania, można dostrzec, że zwycięstwo na wojnie będzie przede wszystkim wynikiem właściwego zrozumienia i uwzględnienia we właściwych proporcjach w planowaniu, przygotowaniu i prowadzeniu działań wojennych zarówno zbrojnych, jak i niezbrojnych działań wojennych. Doświadczenia z historii wojen i historii sztuki wojennej wskazują, że skutek zbrojnych działań wojennych jest łatwiejszy do uchwycenia, a efekt niezbrojnych działań wojennych jest pośredni i trudny do natychmiastowego zaobserwowania.

Jeżeli wojna jest najogólniejszą kategorią sztuki wojennej, a szczególnymi są pokój, zwycięstwo i porażka oraz walka, to kolejne można określić jako kluczowe kategorie sztuki wojennej, do których można zaliczyć: działania wojenne, zbrojne działania wojenne i niezbrojne działania wojenne.

Przechodząc do dalszych rozważań nad kolejnymi kategoriami sztuki wojennej, można przyjąć, że są to ogólne kategorie sztuki wojennej. Odpowiednim punktem wyjścia do dalszych przemyśleń mogą być słowa florenckiego teoretyka Niccolò Machiavellego, który zauważył, „że są trzy najważniejsze działania wojska: wojsko maszeruje, obozuje i walczy [...]”<sup>21</sup>. Te ponadczasowe rodzaje zachowań żołnierskich mają swoje odzwierciedlenie w kategoriach sztuki wojennej we wszystkich jej działach. Zgodnie z takim podejściem na wysokim poziomie uogólnienia zbrojne

<sup>18</sup> *Ibidem*.

<sup>19</sup> Idem, *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa*, skrypt internetowy, Warszawa/Ursynów 2010, s. 17, <https://docplayer.pl/46149740-Stanislaw-koziej-wstep-do-teorii-i-historii-bezpieczenstwa-skrypt-internetowy.html> (dostęp: 11 IV 2023).

<sup>20</sup> *Leksykon obronności...*, s. 27.

<sup>21</sup> N. Machiavelli, *O sztuce wojny*, przekł. A. Szopińska, Gliwice 2008, s. 79.

działania wojenne można podzielić na: pogotowie wojsk, przegrupowanie wojsk i walkę zbrojną. Analizując żołnierskie zachowania wskazane przez N. Machiavellego, można je jeszcze uzupełnić, na tym poziomie ogólności, o pojęcie rozwinięcia, czyli swego rodzaju etap pomiędzy przegrupowaniem wojsk a walką zbrojną. Mając na uwadze logiczny ciąg zdarzeń, proponuje się, aby rozpocząć prezentowanie poszczególnych ogólnych kategorii od pogotowia wojsk, następnie przejść do przegrupowania wojsk<sup>22</sup>, rozwinięcia wojsk, a skończyć na walce zbrojnej.

Termin pogotowie wojsk (w opinii S. Kozieja pogotowie zbrojne) jest nową, wymienioną po raz pierwszy przez S. Kozieja kategorią sztuki wojennej i

obejmuje swoim zakresem takie zachowania się wojsk podczas zagrożenia i wojny, które ciągłą gotowość do walki i przez to oddziałują pośrednio na potencjalnego lub realnego przeciwnika, powstrzymując go (odstrasżając) od podjęcia określonych działań. O ile walka zbrojna jest realnym starciem z przeciwnikiem to pogotowie zbrojne jest starciem potencjalnym<sup>23</sup>.

Proponuje się przyjąć jako kategorię pogotowie wojsk zamiast pogotowia zbrojnego, gdyż lepiej oddaje ono istotę tego zjawiska.

Następną kategorią rozpatrywaną jako ogólna jest przegrupowanie wojsk. Jest to zmiana istniejącego rozmieszczenia sił i środków<sup>24</sup>. Przegrupowanie może odbywać się na różne sposoby jako marsz (na własnych środkach transportu lub pieszy) lub przewóz – na udostępnionych środkach (transport samochodowy, kolejowy, wodny oraz powietrzny, określane jako przerzut).

Z kolei rozwinięcie wojsk to przyjęcie odpowiedniego miejsca i sposobu rozlokowania poszczególnych sił i środków w celu skutecznego realizowania i osiągnięcia założonego celu działań. Stanowi ono kluczowy element planowania, przygotowania i prowadzenia działań bojowych.

<sup>22</sup> W książce S. Kozieja, *Teoria sztuki wojennej*, s. 16, ale także u innych wspomnianych w niniejszej publikacji autorów w tym miejscu wymieniane jest jako kategoria sztuki wojennej przemieszczenie. S. Koziej definiuje je jako „zmięę obszarów (rejonów) rozmieszczenia (postoju, stacjonowania)”. Następnie dla tego typu działań na poziomie strategicznym i operacyjnym S. Koziej przyjął odpowiednio terminy: przegrupowanie strategiczne i przegrupowanie operacyjne, a na poziomie taktycznym wymienia marsze i przewozy. Uważam, że można przyjąć zapis o przegrupowaniu jako ogólnej kategorii sztuki wojennej, a następnie, zarówno na poziomie strategicznym, operacyjnym, jak i taktycznym, mówić o przegrupowaniu.

<sup>23</sup> S. Koziej, *Teoria...*, s. 16.

<sup>24</sup> L. Elak, *Przegrupowanie*, [w:] *Leksykon obronności...*, s. 29.

Ostatnią kategorią ogólną sztuki wojennej, mając na uwadze logiczny ciąg zdarzeń, jest walka zbrojna. Jest ona odmianą, rodzajem walki, jedną z kategorii zbrojnych działań wojennych i zasadniczą formą działań zbrojnych. Walka zbrojna jest to zorganizowane stracie dwóch przeciwstawnych stron dążących do wykonania zadań przy użyciu posiadanych sił i środków. Jej celem jest pokonanie (rozbić, zniszczenie, wymuszenie poddania się lub obezwładnienie) przeciwnika przy równoczesnym zachowaniu zdolności bojowej własnych wojsk. Osiąga się je dzięki umiejętnemu połączeniu uderzeń, manewru i ognia oraz wykorzystaniu właściwości terenu. Cechami walki zbrojnej są m.in.: duża dynamika, częste i gwałtowne zmiany sytuacji, zmienność sposobów jej prowadzenia, prowadzenie jej w różnych środowiskach oraz duża ilość lub brak informacji.

Podsumowując niniejsze przemyślenia, najogólniejszą kategorią sztuki wojennej według kryterium stopnia uogólnienia jest wojna, szczególnymi kategoriami są pokój, zwycięstwo, porażka i walka, kluczowe to zbrojne działania wojenne i niezbrojne działania wojenne, a ogólne obejmują pogotowie wojsk, przegrupowanie wojsk, rozwinięcie wojsk oraz walkę zbrojną.

### **Wybrane kategorie sztuki wojennej – próba klasyfikacji według kryterium skali**

Klasyfikacji kategorii sztuki wojennej można dokonać również na podstawie skali wyrażanych przez nie działań wojsk. Wówczas można rozróżnić skalę strategiczną, operacyjną i taktyczną. Każdy z powyższych działów sztuki wojennej posługuje się kategoriami charakteryzującymi przedmiot i zakres ich zainteresowania.

Zbrojne działania wojenne według kryterium skali można podzielić na działania realizowane na poziomie strategicznym, operacyjnym i taktycznym. Dlatego też, wychodząc z tego podziału, należy używać terminu działania dla wszystkich rodzajów (form) działań (przedsięwzięć) realizowanych w poszczególnych działach sztuki wojennej. Zatem wszelkie działania (przedsięwzięcia) na poziomie strategicznym powinno nazywać się działaniami strategicznymi, na poziomie operacyjnym działaniami operacyjnymi, a na poziomie taktycznym – działaniami taktycznymi.

Działania strategiczne zatem to wszelkie działania i zachowania się całości sił zbrojnych w toku wojny. Działania operacyjne to z kolei wszelkie działania i zachowania się wojsk realizowane na poziomie operacyjnym. Zachowując konsekwencję w definiowaniu działań według kryterium skali, działania taktyczne można określić jako wszelkie działania pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych wojsk operacyjnych i wojsk obrony terytorialnej mające na celu efektywne wykorzystanie ich możliwości bojowych.

W ramach działań strategicznych można wyróżnić: pogotowie strategiczne, przegrupowanie strategiczne, rozwinięcie strategiczne i kampanię.

Pogotowie strategiczne należy rozumieć jako szereg przedsięwzięć w wymiarze strategicznym, odnoszących się do całości lub części sił zbrojnych. Mają one na celu podwyższanie, utrzymywanie i odtwarzanie zdolności oraz gotowości bojowej. Podejmowane są w czasie poprzedzającym wybuch wojny i w początkowym jej okresie. W ramach tej czynności może nastąpić rozwinięcie mobilizacyjne, czyli przechodzenie sił zbrojnych ze stanu pokojowego w stan wojenny<sup>25</sup>. Przejście to wraz z rozwinięciem operacyjnym składa się na rozwinięcie strategiczne sił zbrojnych.

Warto w tym miejscu przytoczyć pogląd Ryszarda Wróblewskiego. Jego zdaniem pogotowie strategiczne oznacza

taki stan sił zbrojnych, który umożliwia im natychmiastowe podjęcie i kontynuowanie walki zbrojnej z przeciwnikiem w skali wojny. Obejmuje ono stacjonowanie wojsk w garnizonach (bazach) lub pobyt w rejonach ześrodkowania (koncentracji) albo zawczasu przygotowanych rejonach obronnych z zachowaniem odpowiedniego do sytuacji polityczno-wojskowej stopnia gotowości bojowej. Może być ono poprzedzone pełną lub częściową mobilizacją<sup>26</sup>.

Przegrupowanie strategiczne w opinii S. Koziej to wszelkie przesunięcia wojsk w skali strategicznej<sup>27</sup>. Powyższą definicję można uzupełnić o zapisy, że są to przesunięcia zorganizowane, odbywają się w ramach jednego lub kilku teatrów działań wojennych w celu utworzenia dogodnego stosunku sił do prowadzenia dalszych działań strategicznych. Najczęściej przegrupowanie strategiczne realizuje się z wykorzystaniem dostępnych środków transportu lądowego (samochodowego, kolejowego), wodnego (śródlądowego, morskiego) i powietrznego<sup>28</sup>.

Zaproponowaną kategorią jest rozwinięcie strategiczne, które można rozumieć jako „przejście sił zbrojnych z dyslokacji pokojowej na wyznaczone kierunki działań i przyjęcie ugrupowania strategicznego do pierwszej kampanii. Oprócz rozwinięcia wojsk może wówczas nastąpić także m.in. uruchomienie mobilizacji gospodarki, osłona granic itp.”<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> S. Koziej, *Teoria...*, s. 21.

<sup>26</sup> R. Wróblewski, *Wprowadzenie do strategii wojskowej*, Warszawa 1998, s. 177.

<sup>27</sup> S. Koziej, *Teoria...*, s. 21.

<sup>28</sup> Najczęściej w literaturze przegrupowanie powietrzne nazywane jest przerzutem.

<sup>29</sup> A. Czupryński, *Ewolucja systemu pojęć sztuki wojennej*, [w:] *Przedmiot badań i system pojęć współczesnej sztuki wojennej*, red. idem, Warszawa 2006, s. 38.

Ostatnią kategorią w ramach działań strategicznych jest kampania, zresztą do tego terminu, w opinii A. Polaka, w tradycyjnym podziale sztuki wojennej jako strategiczny wymiar walki zbrojnej powinniśmy powrócić. Kampania to „zespół operacji prowadzonych na teatrze działań wojennych (teatrze wojny), zgodnie z zamiarem dowództwa strategicznego (naczelnego dowódcy) i pod jego bezpośrednim kierownictwem, dla osiągnięcia określonych celów strategicznych (militarnego celu wojny)”<sup>30</sup>.

Pojęcie działania operacyjne ulegało na przestrzeni wieków ewolucji wraz ze zmieniającymi się warunkami społeczno-ekonomicznymi. Początkowo rozumiano pod nim tylko działania operacyjne wojsk podczas wojny. Obecnie działania operacyjne rozumiemy jako „wszelkie działania zgrupowań operacyjnych różnych rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk podejmowane dla osiągnięcia celu strategicznego podczas pokoju, kryzysu i wojny”<sup>31</sup>. Tym samym w pojęciu działań operacyjnych zawierają się operacje realizowane w trakcie wojny i wojskowe operacje pokojowe, a więc nie tylko operacje prowadzone w czasie wojny, ale również działania realizowane w czasie pokoju (operacje pokojowe) i operacje podejmowane w stanie innym niż wojna (operacje reagowania kryzysowego). Także w tym pojęciu zawarte są: pogotowie operacyjne, przegrupowanie operacyjne, rozwinięcie operacyjne i operacja.

### Pogotowie operacyjne

obejmuje różnorodne działania mające na celu podwyższenie, utrzymanie i odtwarzanie zdolności oraz gotowości bojowej; są to takie m.in. stany i działania, jak: utrzymanie stałej gotowości bojowej w miejscu stałej dyslokacji, osiąganie wyższych stanów gotowości bojowej i rozwijanie mobilizacyjne, pobyt w obszarach ześrodkowania (wyjściowych, odtwarzania zdolności bojowej itp.) w czasie działań wojennych, osłona operacyjna na kierunkach biernych<sup>32</sup>.

### Z kolei przegrupowanie operacyjne to

zmiana dotychczasowego ugrupowania lub obszaru rozmieszczenia związku operacyjnego. [...] Można wyróżnić przegrupowanie w granicach już zajmowanego obszaru (np. przegrupowanie sił z kierunków biernych w rejon głównego wysiłku)

<sup>30</sup> L. Elak, *Kampania*, [w:] *Leksykon obronności...*, s. 24.

<sup>31</sup> J. Zieliński, *Sztuka operacyjna w nowych uwarunkowaniach. Studium operacyjne*, Warszawa 2000, s. 50.

<sup>32</sup> S. Koziej, *Teoria...*, s. 18.

i przegrupowania do innego obszaru, na inny kierunek (np. na rubież wejścia do bitwy w toku rozwijania operacji zaczepnej)<sup>33</sup>.

Szczególnym rodzajem przegrupowania operacyjnego jest przyjęcie ugrupowania do pierwszej (lub kolejnej) operacji, zwane rozwinięciem operacyjnym. Jest to system przedsięwzięć doprowadzających do pełnej gotowości bojowej dowództwa, sztabu i wojska, ich przegrupowanie i zajęcie rejonów wyjściowych, zapewniających dogodne warunki przyjęcia przez związki operacyjne odpowiedniego ugrupowania zgodnie z zamiarem przewidywanej operacji oraz skuteczne jej rozwinięcie. Celem rozwinięcia operacyjnego jest przeciwdziałanie zaskoczeniu i uchylenie się od uderzeń zwłaszcza precyzyjnymi środkami rakietowymi i środkami napadu powietrznego<sup>34</sup> oraz zapewnienie dogodnych warunków do odparcia agresji przeciwnika i prowadzenia przyszyłych operacji.

Ostatnią kategorią sztuki wojennej w ramach działań operacyjnych jest operacja. Jest ona po kampanii kolejną kategorią w ramach ogólnej kategorii sztuki wojennej – walce zbrojnej. Znaczenie operacji, tak jak i działań operacyjnych, w historii sztuki wojennej ulegało zmianie. Obecnie A. Polak operację definiuje jako część składową kampanii, najwyższy wymiar walki zbrojnej na poziomie operacyjnym, i jest to zespół bitew prowadzonych na obszarze operacji, zgodnie z zamiarem dowódcy operacyjnego i pod jego bezpośrednim dowództwem dla osiągnięcia celu operacyjnego (celów operacyjnych).

W skali taktycznej można analogicznie jak w skali strategicznej i operacyjnej wyróżnić: pogotowie taktyczne, przegrupowanie taktyczne, rozwinięcie taktyczne oraz bitwę i bój. Zatem pogotowie taktyczne to „stacjonowanie wojsk w garnizonach oraz pobyt w rejonach ześrodkowania lub na postojach, albo też w zawczasu przygotowanych rejonach (punktach, obiektach) obronnych, z zachowaniem odpowiedniego stopnia (poziomu) zdolności i gotowości bojowej”<sup>35</sup>. Kolejną kategorią jest przegrupowanie taktyczne, które oznacza „zorganizowane przesunięcie pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych z rejonu wyścigowego (rzadziej ześrodkowania) na rubież wejścia do bitwy (boju) lub w ramach przegrupowania operacyjnego (strategicznego) i manewru z jednego na inny kierunek, zgodnie z zamiarem ich wykorzystania do realizacji zadań taktycznych, niekiedy operacyjnych”<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> *Ibidem*.

<sup>34</sup> Należy także pamiętać, że dopóki w arsenałach wojskowych znajduje się broń jądrowa, to istnieje potencjalne zagrożenie jej użycia w działaniach bojowych. Przykładem może być retoryka prezydenta Federacji Rosyjskiej W. W. Putina, który wskazuje, że posiadając broń tego typu, może jej użyć w określonej sytuacji strategicznej.

<sup>35</sup> S. Koziej, *Teoria...*, s. 17.

<sup>36</sup> Na podstawie: *Przegrupowanie taktyczne*, [w:] M. Laprus, *Leksykon wiedzy wojskowej*, Warszawa 1979, s. 340.

Proponowana kategoria w działaniach taktycznych – rozwinięcie taktyczne należy rozumieć jako zorganizowane przejście wojsk z ugrupowania marszowego w ugrupowanie bojowe w celu wejścia do walki pododdziałów, oddziałów i związków taktycznych.



Wykres 2. Klasyfikacja kategorii sztuki wojennej – propozycja autora  
(Źródło: opracowanie własne)

Ostatnimi kategoriami sztuki wojennej w działaniach taktycznych są bitwa i bój. Zarówno pierwszy, jak i drugi termin zmieniały swoje znaczenie i były definiowane na wiele sposobów. Cytowany S. Koziej uważał, że bitwa to „podstawowa część operacji i stanowi skupione w czasie i przestrzeni starcie sił głównych przeciwstawnych związków operacyjnych lub taktyczno-operacyjnych”<sup>37</sup>. Innymi słowy, bitwa była kategorią na poziomie działań operacyjnych. S. Koziej wymienia również w swojej monografii bitwę strategiczną<sup>38</sup> i bitwę operacyjną<sup>39</sup>. W literaturze można spotkać

<sup>37</sup> S. Koziej, *Teoria...*, s. 18.

<sup>38</sup> Bitwa strategiczna to skoncentrowane w czasie i przestrzeni bezpośrednie starcie sił głównych zgrupowań strategicznych przeciwnych stron.

<sup>39</sup> Bitwa strategiczna i bitwa operacyjna, pojmowane jako bitwy decydujące o dalszych losach kampanii czy operacji. W tym ujęciu – w wymiarze strategicznym bitwa miała obejmować w sobie zespół operacji, prowadzonych w sposób ciągły, z wielkim rozmachem na zasadniczym kierunku strategicznym lub teatrze działań wojennych. Bitwa w ujęciu operacyjnym

się także z bitwą obronną, zaczepną, graniczną czy spotkaniową<sup>40</sup>, ale również bitwą walną czy bitwą generalną. Jak można zauważyć, bitwa z odpowiednim przymiotnikiem jest na poziomie działań strategicznych i operacyjnych w kategorii walki zbrojnej. Pozostaje zatem rozstrzygnąć, jak nazwać działanie taktyczne w kategorii walka zbrojna.

Przez większą część dziejów sztuka wojenna dzieliła się jedynie na dwa działy: strategię i taktykę. Istotą różnicy pomiędzy nimi można wyrazić w bardzo prosty sposób: strategia była sztuką prowadzenia wojny, a taktyka sztuką rozegrania bitwy. Rozróżnienie to stało się nieprecyzyjne w momencie, gdy zwiększył się rozmach prowadzonych wojen i pojawiło się zjawisko operacji. Analogicznie do powyższych kategorii można dodać do bitwy przymiotnik bitwa taktyczna, ale nie jest to odpowiednie i właściwe rozwiązanie problemu, gdyż wówczas ogólna kategoria nie powinna być nazwana walką zbrojną, a bitwą. Można rozważyć propozycję, gdzie w odniesieniu do działań taktycznych kategorią sztuki wojennej będzie bitwa, rozumiana jako zespół bojów, uderzeń i manewrów wykonywanych przez główne siły jednego lub kilku związków taktycznych w określonym czasie i przestrzeni zgodnie z zamiarem dowódcy taktycznego i pod jego bezpośrednim dowództwem dla osiągnięcia celów taktycznych.

Jednak należy się zastanowić, czy na poziomie działań taktycznych nie rozróżnić szczebla związku taktycznego, oddziału i pododdziału. W podobny sposób klasyfikował walkę zbrojną w działaniach taktycznych S. Sadowski w cytowanej wcześniej monografii. Przyjął on bitwę za starcie zbrojne na poziomie związku taktycznego, za jej niższe formy uznał: boje (oddział), potyczki (pododdziały) i pojedynki (pojedynczy żołnierze)<sup>41</sup>. Wspomniany A. Polak sugeruje obecnie, że bitwa powinna być kategorią w działaniach taktycznych. Dlatego też jest właściwe, aby dla związku taktycznego przyjąć jako kategorię bitwę, a dla pododdziału i oddziału stosować kategorię boju. Może być on definiowany jako „zorganizowane, zwykle krótkotrwałe, starcie zbrojne pododdziałów, oddziałów walczących stron”<sup>42</sup>.

---

ma być zespołem walk, połączonych wspólnym celem i jedną myślą przewodnią, w określonym czasie i przestrzeni (obszarze–kierunku). *Vide: Mała encyklopedia wojskowa*, t. I, red. M. Odlewany, Warszawa 1968, s. 151.

<sup>40</sup> Wymienione bitwy są zdefiniowane w *Leksykonie obronności* wydanym w 2014 r.

<sup>41</sup> S. Sadowski, *op. cit.*, s. 80.

<sup>42</sup> *Leksykon wiedzy wojskowej...*, s. 51.

## Wybrane kategorie sztuki wojennej – próba klasyfikacji według kryterium treści i znaczenia

Od zarania dziejów głównym przedmiotem zainteresowania sztuki wojennej było przygotowanie, szkolenie i używanie sił zbrojnych do wspierania zamierzeń politycznych państwa. Zawsze więc jej przedmiotem zainteresowania były siły zbrojne, ich rozwój i metody ich używania. Sztuka wojenna odpowiada także wszystkim uwarunkowaniom aspektu rozwoju nauki<sup>43</sup>. Posiada więc aspekty: historyczno-geograficzny, statyczny, dynamiczny, treściowy, metodologiczny, strukturalny, językowy, aksjologiczny, systemowy, psychologiczny, socjologiczny, organizacyjny, prawny, ideologiczny, polityczny, ekonomiczny. Sztuka wojenna jest: obiektywna, deterministyczna, generalizująca, intersubiektywna, logiczna, otwarta i dopuszczająca zmiany, a także sprawdzalna<sup>44</sup>. Sztuka wojenna jest więc „interdyscyplinarna i do rozwiązywania swych problemów korzysta z innych obszarów wiedzy”<sup>45</sup>.

W *Leksykonie obronności* sztuka wojenna została zdefiniowana jako „teoria i praktyka przygotowania państwa (koalicji) i sił zbrojnych do wojny oraz wykorzystania w czasie działań wojennych materialnych, moralnych i militarnych możliwości do realizacji celów i zadań (strategicznych, operacyjnych, taktycznych), nakreślonych przez politykę państwa oraz kierowanie prowadzonymi działaniami”<sup>46</sup>.

Wcześniej, bo w wydanej przed II wojną światową *Encyklopedii wojskowej* pod redakcją naukową mjr. Ottona Laskowskiego stwierdza się, że „sztuka wojenna jest sztuką prowadzenia wojny wyłącznie pod kątem widzenia wojskowego”<sup>47</sup>. Po II wojnie światowej, w trzecim, ostatnim tomie *Małej encyklopedii wojskowej*, który ukazał się w 1971 r., sztuka wojenna była definiowana jako „dziedzina wiedzy i umiejętności dotyczących przygotowania i prowadzenia walki zbrojnej”<sup>48</sup>. Natomiast zadaniem sztuki wojennej „jest wykorzystanie doświadczenia z pola walki, wzbogacenie go wiedzą teoretyczną w celu udoskonalenia form i metod rozstrzygnięcia wojen i konfliktów zbrojnych”<sup>49</sup>.

<sup>43</sup> A. Czupryński, *Współczesna sztuka...*, s. 28.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 28–29.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>46</sup> *Leksykon obronności...*, s. 36.

<sup>47</sup> *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, Warszawa 1937, s. 782.

<sup>48</sup> *Mała encyklopedia wojskowa*, t. II, Warszawa 2007, s. 353.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

Bardzo ciekawe podejście do współczesnego pojmowania sztuki wojennej przedstawił wspomniany wcześniej A. Czupryński, który uważa, że „współczesna sztuka wojenna to sztuka używania narzędzi wojny do wywalczenia pokoju na warunkach prawa międzynarodowego”<sup>50</sup>. Z kolei Jean Guitton, francuski filozof i pisarz, wykładowca we francuskiej Akademii Wojskowej Saint-Cyr uważa, że sztuka wojenna „polega na unikaniu wojny poprzez oddziaływanie na psychikę za pomocą samej psychiki, lęku, paraliżu i odstraszenia”<sup>51</sup>. Podstawę powyższej zmiany w postrzeganiu sztuki wojennej we współczesnym świecie stanowi reorientacja w paradygmacie strat, zmianie mentalności demokratycznych społeczeństw i kreowaniu pokojowej polityki przez demokratyczne rządy.

Można oczywiście polemizować z takimi zapisami, gdyż sztuka wojenna, jak wskazuje jej nazwa, dotyczyła wojny, przygotowania państwa i sił zbrojnych do jej prowadzenia. Dlatego też uważam, że obecnie, biorąc pod uwagę także doświadczenia z wojny na Ukrainie, sztuka wojenna to umiejętność posługiwania się pełną siłą państwa dla wywalczenia bezpieczeństwa.

Wracając do zmian dotyczących wszystkich trzech działów sztuki wojennej, a mianowicie: strategii, sztuki operacyjnej i taktyki, należy przybliżyć ich zakres problemowy. Strategia zajmuje się problematyką przygotowania i prowadzenia wojny jako całości oraz poszczególnych jej kampanii i bitew. Teoretyk i badacz sztuki wojennej gen. dyw. dr Franciszek Skibiński (1899–1991) uważał, że strategią powinno się nazywać „sposób postępowania w przygotowaniu i prowadzeniu danej konkretnej wojny, kampanii lub bitwy, obrany i zastosowany przez najwyższe ogniwa władzy państwowej, naczelne dowództwo lub naczelne dowództwo danego konkretnego teatru działań wojennych”<sup>52</sup>. Ta definicja najbliższa jest tradycyjnemu pojmowaniu strategii oraz oddaje najlepiej jej ducha nawet współcześnie. W tej treści definicja strategii została zaproponowana także w najnowszym wydaniu *Leksykonu obronności*<sup>53</sup>. Innymi słowy, przedsięwzięcia strategiczne zależą od polityki, określającej cele wojny oraz wielu czynników społeczno-gospodarczych, naukowych i technologicznych. W czasie pokoju zadania strategiczne, wynikające z założeń doktrynalnych sojuszu i doktryny narodowej, prowadzą się głównie do wszechstronnego przygotowania obrony państwa. Problematykę z dziedziny strategii obronnej (wojennej) należy rozpatrywać w następujących kategoriach: zadań całego systemu obronnego sojuszu i poszczególnych państw członkowskich, współzależności między strategią obronną a strategiami sektorowymi, takimi

<sup>50</sup> A. Czupryński, *Współczesna sztuka...*, s. 15.

<sup>51</sup> J. Guitton, *Mysł i wojna*, Warszawa 2018, s. 23.

<sup>52</sup> F. Skibiński, *Rozważania o sztuce wojennej*, Warszawa 1972, s. 109.

<sup>53</sup> *Leksykon obronności...*, s. 35.

jak np. rozwój technologiczny, naukowy czy społeczno-gospodarczy, rozwój doktryn naukowych i powiązań nauk o bezpieczeństwie z naukami inżyniersko-technicznymi, medycznymi i naukami o zdrowiu, społecznymi, ścisłymi i przyrodniczymi. Teoria dostarczy zatem uniwersalnej wiedzy, a praktyka umiejętności rozwiązywania zagadnień z zakresu strategii oraz realnych rozwiązań w sferze koncepcji, programów i planów działania na co dzień w czasie pokoju, kryzysu i wojny. Praktyka realizuje zespół przedsięwzięć mających na celu przygotowanie m.in. sił zbrojnych oraz potrzebnych zasobów strategicznych, rezerw osobowych i materiałowych, systemu mobilizacji i uzupełnień, systemów kierowania i dowodzenia wojskami, teatru działań wojennych i kierunków strategicznych (operacyjnych), planów obrony i operacji.

Z kolei sztuka operacyjna w teorii zajmuje się opracowaniem zasad organizacji i prowadzenia operacji przez związki operacyjne, w praktyce przygotowuje siły zbrojne i elementy zabezpieczenia działań bojowych, realizując przede wszystkim zadania szkoleniowe i wykonawcze, prognostyczne i planistyczne. Powyższe zadania realizuje się poprzez ocenę i prognozowanie dynamicznego rozwoju czynników militarnych z uwzględnieniem czynników pozamilitarnych, wiedzy i praktyki nabytej w wyniku studiowania doświadczeń minionych wojen oraz ćwiczeń i codziennej praktyki szkoleniowej.

Najniższy dział sztuki wojennej – taktykę, określa się jako umiejętność przygotowania i prowadzenia walki przez pododdziały, oddziały i związki taktyczne jednego lub kilku rodzajów wojsk, ze składu różnych rodzajów sił zbrojnych. W zakresie taktyki teoria bada i ustala w postaci zasad najrozmaitsze aspekty walki zbrojnej oraz działań specjalnych. Wprowadza do codziennej praktyki szkoleniowej wojsk zasady regulaminowe.

Opisując źródła przemian w sztuce wojennej, sposobach prowadzenia walki, szeroko analizuje się różne czynniki, które je determinują. Powszechnie uznaje się, że tymi czynnikami są:

- 1) poziom nauki i techniki,
- 2) rozwój nowych środków walki,
- 3) struktura organizacyjna wojsk, ich uzbrojenie i wyposażenie oraz ilość i jakość technicznego sprzętu bojowego, który może być wykorzystany w najbliższym czasie i w dalszym horyzoncie myślowym,
- 4) zmiany założeń doktrynalnych, strategicznych, operacyjnych i taktycznych oraz kierunki i perspektywy ich rozwoju,
- 5) rozwój myśli wojskowej<sup>54</sup>.

<sup>54</sup> *Sztuka wojenna...*, s. 121.

Sztuka wojenna zatem, jak każda inna dziedzina życia społecznego, ulega przeobrażeniom wraz z postępowaniem cywilizacyjnym. Wzajemna zależność między społeczeństwem, gospodarką, polityką, nauką i wojskiem prowadzi do przemian w sposobie prowadzenia wojny, a w związku z tym zmianom ulegają również formy walki.

## Zakończenie

Zaprezentowana propozycja innego spojrzenia na kategorie sztuki wojennej jest tylko fragmentem szerszego opracowania, które zostanie wydane w najbliższej przyszłości nakładem wydawnictwa Akademii Sztuki Wojennej, a także nie jest rozwiązaniem ostatecznym. Natomiast niniejsza publikacja może posłużyć za podstawę do wznowienia dyskursu naukowego nie tylko nad klasyfikacją kategorii sztuki wojennej, ale również innymi problemami teorii i historii sztuki wojennej. Intencją autora jest oprócz uporządkowania kwestii kategorii sztuki wojennej także rozpoczęcie polemiki, na łamach prasy naukowej oraz w ramach warsztatów i innych spotkań naukowych, dotyczącej rozważanej wyżej tematyki. Należy mieć także świadomość, że sugerowane rozważania teoretyczne nie wpłyną w decydujący sposób na praktyczny wymiar sztuki wojennej, a zwłaszcza walki zbrojnej. Jednak opisane propozycje mogą przysłużyć się zmniejszeniu chaosu i zamieszania terminologicznego w teorii sztuki wojennej, gdyż, jak zauważył Franciszek Bacon, „prawdę łatwiej wyłowić z błędów niż z zamętu”<sup>55</sup>!

## Bibliografia (Bibliography)

### Opracowania

Bacon F., *Novum organum*, przekł. J. Wikarjak, Warszawa 1955.

Balcerowicz B., *Współczesna sztuka wojenna – konteksty*, [w:] *Sztuka wojenna we współczesnych konfliktach zbrojnych – przemiany i tendencje rozwojowe. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 20 października 2006 r.*, red. J. Gotowała, Warszawa 2007, s. 127–133.

Clausewitz C. von, *O wojnie*, Lublin 1995.

Czupryński A., *Ewolucja systemu pojęć sztuki wojennej*, [w:] *Przedmiot badań i system pojęć współczesnej sztuki wojennej*, red. A. Czupryński, Warszawa 2006, s. 23–45.

<sup>55</sup> Por. F. Bacon, *Novum organum*, przekł. J. Wikarjak, Warszawa 1955, s. 216.

- Czupryński A., *Współczesna sztuka operacyjna*, Warszawa 2009.
- Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, Warszawa 1937.
- Guitton J., *Mysł i wojna*, Warszawa 2018.
- Kitler W., *Transdyscyplinarność badań w naukach o bezpieczeństwie i w naukach o obronności*, [w:] *Bezpieczeństwo narodowe. Aspekty metodologiczne i dydaktyczne*, red. W. Kitler, T. Kośmider, Warszawa 2015, s. 161–177.
- Kotarbiński T., *Traktat o dobrej robocie*, Wrocław–Warszawa 1958.
- Koziej S., *Teoria sztuki wojennej*, Warszawa 1993.
- Lasota J., *Zasady sztuki wojennej*, Warszawa 2020.
- Leksykon obronności*, red. M. Huzarski, J. Wolejszo, Warszawa 2014.
- Leksykon wiedzy wojskowej*, red. M. Laprus, Warszawa 1979.
- Liddel Hart B.H., *Strategia. Działania pośrednie*, Warszawa 1959.
- Machiavelli N., *Księżę*, przekł. C. Nanke, Kęty 2007.
- Machiavelli N., *O sztuce wojny*, przekł. A. Szopińska, Gliwice 2008.
- Malasiewicz K., *Teoria walki zbrojnej. Próba systematyzacji*, Warszawa 2018.
- Mała encyklopedia wojskowa*, t. I–III, red. M. Odlewany, Warszawa 1967–1971.
- Mała encyklopedia wojskowa*, t. II, Warszawa 2007.
- Picq A. du, *Studium nad bitwą*, Oświęcim 2015.
- Sadowski S., *Podstawowe zagadnienia teorii walki zbrojnej*, Warszawa 2002.
- Skibiński F., *Rozważania o sztuce wojennej*, Warszawa 1972.
- Sztuka wojenna*, red. A. Polak, J. Joniak, Warszawa 2014.
- Wróblewski R., *Wprowadzenie do strategii wojskowej*, Warszawa 1998.
- Zieliński J., *Sztuka operacyjna w nowych uwarunkowaniach. Studium operacyjne*, Warszawa 2000.

## Netografia

- <https://sjp.pwn.pl/slowniki/kategoria.html> (dostęp: 1 VII 2023).
- <https://wsjp.pl/haslo/podglad/17438/zwyciestwo/4882814/w-walce> (dostęp: 11 VII 2023).
- Kęsoń T., *Pojęcie konfliktu i wojny w literaturze. Podejście polemologiczne w badaniach konfliktów zbrojnych*, skrypt internetowy, [www.osrodekbadania.waw.pl](http://www.osrodekbadania.waw.pl) (dostęp: 12 I 2020).
- Koziej S., *Wstęp do teorii i historii bezpieczeństwa*, skrypt internetowy, Warszawa/Ursynów 2010, s. 17, <https://docplayer.pl/46149740-Stanislaw-koziej-wstep-do-teorii-i-historii-bezpieczenstwa-skrypt-internetowy.html> (dostęp: 11 IV 2023).

## Notka o autorze

**Plk dr hab. Jacek Lasota, prof. ASzWoj** – dyrektor Instytutu Historii i Polemologii Akademii Sztuki Wojennej w Warszawie.

**Zainteresowania naukowe:** historia i teoria sztuki wojennej, polemologia.



[j.lasota@akademia.mil.pl](mailto:j.lasota@akademia.mil.pl)

## Spis treści

Słowo wstępne ( <b>Tadeusz Grabarczyk</b> ) .....	5
– Preface	
<b>Łukasz Ćwikła</b> – Wojna, pieniądze, ziemia. Finansowe aspekty przygotowań do wojny przez szlachtę łęczycką (1407–1419) .....	9
– War, Money, Land. Financial Aspects of the Łęczyca Nobility’s Preparation for War (1407–1419)	
<b>Oleg Hański</b> – Lwów jako miejsce stacjonowania wojsk jagiellońskich w latach 1469–1520 .....	29
– Lviv as a Stationing Place for Jagiellonian Troops in the Years 1469–1520	
<b>Aleksander Bołdyrew</b> – Badania kwantytatywne a historia wojskowości jagiellońskiej (ku ilościowemu ujęciu długiego trwania dynastii) .....	57
– Quantitative Research and the Military History of the Jagiellonian Era: A Quantitative Approach to the <i>Longue Durée</i> of the Dynasty	
<b>Krzysztof Gryglewski</b> – Czeladź w rotach polskiej jazdy na przykładzie rejestrów z lat 1531 i 1538 .....	69
– Servants in the Polish Mercenary Cavalry, Based on Registers from 1531 and 1538	
<b>ks. Michał Widera</b> – Biskup Stanisław Zdzitowiecki wobec wojny polsko-bolszewickiej	83
– Bishop Stanisław Zdzitowiecki’s Position Towards the Polish-Bolshevik War	
<b>David Hubený, Naděžda Kruglova</b> – Czechosłowacka ustawa o szpiegostwie gospodarczym z 1935 roku .....	103
– The Czechoslovak Act on Economic Espionage of 1935	

---

<b>Liubomyr Khakhula</b> – Wojna jako wyzwanie destrukcyjne: przekształcenia wschodnio-galicyjnych muzeów w latach II wojny światowej .....	125
– War as a Destructive Challenge: Transformations of Eastern Galician Museums during World War II	
<b>Mikołaj Prokop</b> – Spory o rolę wojsk powietrznodesantowych w Armii Stanów Zjednoczonych (1940–1945) .....	145
– Controversy Over the Role of Airborne Troops in the United States Army (1940–1945)	
<b>Klaudia Piwowarska</b> – Wieś Piaseczno jako powojenny ośrodek doświadczalny na tle europejskich realizacji oraz wcześniejszych koncepcji teoretycznych .....	167
– The Village of Piaseczno as a Post-war Experimental Center in the Context of European Implementations and Earlier Theoretical Concepts	
<b>Krzysztof Lesiakowski</b> – Propaganda i polityka. Problem rewindykacji dzieci polskich z okupowanych Niemiec na łamach wybranych tytułów prasy krajowej w pierwszych latach po II wojnie światowej .....	187
– Propaganda and Politics. The Problem of the Revindication of Polish Children from Occupied Germany in the Pages of Selected Titles of the Nationwide Press in the First Years after World War II	
<b>Janusz Zuziak</b> – Podpułkownik prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970). Kariera naukowa wojną przerwana .....	207
– Lieutenant Colonel Prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970). A Scholarly Career Interrupted by War	
<b>Magdalena Pogońska-Pol</b> – Izraelsko-arabska wojna z czerwca 1967 roku. Wpływ na sytuację wewnętrzną i militarną Egiptu .....	229
– The Israeli-Arab War of June 1967: Implications for Egypt's Domestic and Military Situation	
<b>Wiesław Bolesław Łach</b> – Orzyski rozdział historii wojsk raketowych (1961–1994): dostosowanie Wojska Polskiego do wymogów nowoczesnego pola walki .....	249
– The Orzysz Chapter in the History of Rocket Forces (1961–1994): Adapting the Polish Armed Forces to the Requirements of the Modern Battlefield	
<b>Jacek Lasota</b> – Wybrane kategorie sztuki wojennej .....	273
– Selected Categories of the Art of War	



Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
Wydanie I. W.12101.26.0.Z  
Ark. druk. 18,875

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego  
90-237 Łódź, ul. Matejki 34A  
[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@uni.lodz.pl](mailto:ksiegarnia@uni.lodz.pl)  
tel. 42 635 55 77

Słowo wstępne (Tadeusz Grabarczyk)

**Łukasz Ćwikła** – Wojna, pieniądze, ziemia. Finansowe aspekty przygotowań do wojny przez szlachtę tęczycką (1407–1419)

**Oleg Hański** – Lwów jako miejsce stacjonowania wojsk jagiellońskich w latach 1469–1520

**Aleksander Boidyrew** – Badania kwantytatywne a historia wojskowości jagiellońskiej (ku ilościowemu ujęciu długiego trwania dynastii)

**Krzysztof Gryglewski** – Czeladź w rotach polskiej jazdy na przykładzie rejestrów z lat 1531 i 1538

**ks. Michał Widera** – Biskup Stanisław Zdzitowiecki wobec wojny polsko-bolszewickiej

**David Hubený, Naděžda Kruglova** – Czechosłowacka ustawa o szpiegostwie gospodarczym z 1935 roku

**Liubomyr Khakhula** – Wojna jako wyzwanie destrukcyjne: przekształcenia wschodniogalicyskich muzeów w latach II wojny światowej

**Mikołaj Prokop** – Spory o rolę wojsk powietrznodesantowych w Armii Stanów Zjednoczonych (1940–1945)

**Klaudia Piwowarska** – Wieś Piaseczno jako powojenny ośrodek doświadczalny na tle europejskich realizacji oraz wcześniejszych koncepcji teoretycznych

**Krzysztof Lesiakowski** – Propaganda i polityka. Problem rewindykacji dzieci polskich z okupowanych Niemiec na łamach wybranych tytułów prasy krajowej w pierwszych latach po II wojnie światowej

**Janusz Zuziak** – Podpułkownik prof. Jerzy Stanisław Alexandrowicz (1886–1970). Kariera naukowa wojną przerwana

**Magdalena Pogońska-Pol** – Izraelsko-arabska wojna z czerwca 1967 roku. Wpływ na sytuację wewnętrzną i militarną Egiptu

**Wiesław Bolesław Łach** – Orzyski rozdział historii wojsk rakietowych (1961–1994): dostosowanie Wojska Polskiego do wymogów nowoczesnego pola walki

**Jacek Lasota** – Wybrane kategorie sztuki wojennej